GÓRA

AKADEMIA SZTABU GENERALNEGO

IM. GENERAŁA BRONI
KAROLA ŚWIERCZEWSKIEGO

JAWNE
POUFNE
Egz. nr 12

ZESZYTY NAUKOWE

Płk dr Bogdan DZIĘCIOŁ

ZABEZPIECZENIE DYSCYPLINY i GOTOWOŚCI BOJOWEJ ZWIĄZKÓW TAKTYCZNYCH i OPERACYJNYCH LWP PRZEZ SĄDOWNICTWO WOJENNE w LATACH 1943—1945

Załączniki do rozprawy habilitacyjnej
Część II

ZESZYT
Nr 03/86
Dodatek

BIBLIOTEKA GŁÓWNA AKADEMII
12092

WARSZAWA 1986

GÓRA

AKADEMIA SZTABU GENERALNEGO
IM. GENERAŁA BRONI KAROLA ŚWIERCZEWSKIEGO

JAWNE
POUFNE
Egz. nr 12

ZESZYTY NAUKOWE

2010

Płk dr Bogdan DZIĘCIOŁ

ZABEZPIECZENIE DYSCYPLINY i GOTOWOŚCI BOJOWEJ ZWIĄZKÓW TAKTYCZNYCH i OPERACYJNYCH LWP PRZEZ SĄDOWNICTWO WOJENNE w LATACH 1943—1945

Załączniki do rozprawy habilitacyjnej
Część II

ZESZYT
Nr 03/86
Dodatek

BIBLIOTEKA GŁÓWNA AKADEMII
nr ewid.
12092

WARSZAWA 1986

A K A D E M I A S Z T A B U G E N E R A L N E G O

im. gen.broni KAROLA ŚWIERCZEWSKIEGO

JAWNE

Egz.nr.....12

Pmkl. Poot 779/21.08.95

BIBLIOTEKA NAUKOWA AON WP
2040
(III)
Dział Zbiorów Specjalnych

p ł k d r B o g d a n D z i ę c i o ł

Z A Ł A C Z N I K I

DO PRACY P.T. ZABEZPIECZENIE DYSCYPLINY I GOTOWOŚCI BOJOWEJ ZWIĄZKÓW TAKTYCZNYCH I OPERACYJNYCH L W P PRZEZ SĄDOWNICTWO WOJENNE W LATACH 1943-1945

BIBLIOTEKA GŁÓWNA - ARCHIWUM
Nr ewid. 12092
Akademii Obrony Narodowej

W a r s z a w a 1 9 8 6

S p i s z a ł ą c z n i k ó w /tom II/

Załącznik nr 8 - Sąd 3 dywizji piechoty - 71 stron

Załącznik nr 9 - Sąd 4 dywizji piechoty - 69 -"-

Załącznik nr 10 - Sąd 5 dywizji piechoty - 45 -"-

Załącznik nr 11 - Sąd 6 dywizji piechoty - 49 -"-

Załącznik nr 12 - Sąd 7 dywizji piechoty - 46 -"-

Załącznik nr 13 - Sąd 8 dywizji piechoty - 54 -"-

Załącznik nr 14 - Sąd 9 dywizji piechoty - 60 -"-

Załącznik nr 15 - Sąd 10 dywizji piechoty - 48 -"-

Załącznik nr 16 - Sąd 11 dywizji piechoty - 13 -"-

Załącznik nr 17 - Sąd 12 dywizji piechoty - 13 -"-

Załącznik nr 18 - Sąd 13 dywizji piechoty - 13 -"-

Załącznik nr 19 - Sąd 14 dywizji piechoty - 11 -"-

Załącznik nr 20 - Sąd 15 dywizji piechoty - 11 -"-

Załącznik nr 21 - Sąd 16 dywizji piechoty - 12 -"-

Załącznik nr 22 - Sąd 17 dywizji piechoty - 12 -"-

Załącznik nr 23 - Sąd 18 dywizji piechoty - 9 -"-

Załącznik nr 24 - Sąd 1 szkolnej dywizji piechoty -15 -"-

Załącznik nr 25 - Sąd 1 korpusu pancernego -42 -"-

Załącznik nr 26 - Sąd 1 dywizji rolno-gosp. -15 -"-

Załącznik nr 27 - Sąd 1 dywizji kawalerii - 9 -"-

Załącznik nr 28 - Sąd 2 dywizji artylerii -30 -"-

Załącznik nr 29 - Sąd 5 dywizji artylerii - 9 -"-

Załącznik nr 8

WOJSKOWY SĄD POLOWY 3 DYWIZJI PIECHOTY

1. ORGANIZACJA. KADRY.

Na podstawie rozkazu dowódcy korpusu z dnia 27 grudnia 1943 r. sformowano w okresie od stycznia do marca 1944 r. 3 dywizję piechoty. Miejscem formowania był obóz wojskowy w Sielcach. Poborowi i ochotnicy napływający do dywizji rekrutowali się głównie spośród ludności uchodźczej, radzieckiej Polonii oraz Polaków wcielonych do Wehrmachtu przebywających w obozach jenieckich. Kadra składała się z oficerów i podoficerów odkomenderowanych z 1 dywizji piechoty, absolwentów kursów oraz instruktorów radzieckich. Dawał się we znaki brak doświadczonych oficerów z długoletnią praktyką. W końcu stycznia dywizja została uzbrojona. Mimo niepełnych jeszcze stanów osobowych oddziały przystąpiły do intensywnego szkolenia.

Sąd polowy tworzono na podstawie etatu radzieckiej dywizji piechoty nr 04/200 przewidującym w składzie osobowym stanowisko przewodniczącego sądu, 2 sędziów, sekretarza i kierowcy.[1.] Dnia 5 stycznia 1944 r. powierzono sędziemu sądu polowego korpusu kpt. Józefowi Łucewiczowi pełnienie /czasowo/ obowiązków przewodniczącego sądu polowego 3 dywizji piechoty. Pisarz sądu korpusu szer. Stanisława Tomasik przystąpiła,również czasowo, do spełniania funkcji sekretarza sądowego.Sąd polowy rozpoczął działalność.[2.]

W styczniu wyznaczony został na stanowisko sędziego oficer bez stopnia Seweryn Kozłowski, w lutym - por. Piotr Parzeniecki.[3.] Z dniem 3 marca 1944 r. kpt. Józef Łucewicz przeniesiony został do prokuratury korpusu. Obowiązki przewodni-

czącego sądu przejął dotychczasowy szef sądu korpusu ppłk Stefan Piekarski.[4].

W związku z wiosennymi roztopami, grożącymi odcięciem dywizji od baz zaopatrzenia, w drugiej połowie marca przeniesiono oddziały wraz z całym sprzętem i zapasami na prawy brzeg Oki. Miejscem postoju dywizji były wsie w obwodzie riazańskim. Żołnierze kwaterowali w chłopskich chatach. Serdeczny na ogół stosunek ludności cywilnej do żołnierzy oraz ułatwiony dostęp do źródeł alkoholu, był powodem wzrostu liczby przypadków naruszenia dyscypliny, głównie w postaci pijaństwa, samowolnych oddaleń, kwalifikowanych niejednokrotnie jako dezercja, naruszenia regulaminu służby wartowniczej i niesubordynacji. Na odprawach w dowództwie dywizji przewodniczący sądu analizował przyczyny wzrostu przestępczości i wskazywał na potrzebę podjęcia środków zmierzających do ograniczenia zakresu tego niepożądanego zjawiska, co nie przeszkadzało jednakże oceniać ogólny stan dyscypliny jako zadowalający. 26 marca żołnierze złożyli uroczystą przysięgę.[5].

Sąd, przebywając w tym czasie w Fiediakino, uzyskał do swej dyspozycji samochód półciężarowy wraz z kierowcą i łącznika, co w poważnym stopniu przyczyniło się do zwiększenia operatywności działania.[6].

Pobyt dywizji w raczieckich wioskach na prawym brzegu Oki nie trwał długo. W dniach od 15 kwietnia do 8 maja 1944r. oddziały dywizji przewieziono transportami kolejowymi przez Riazan, Kursk, Charków, Kijów, Równe do rejonu Kiwerce-Rożyszcze, gdzie kontynuowano intensywne szkolenie.

W czasie podróży zwracano szczególną uwagę na ogólny stan dyscypliny w eszelonach. Oficerowie służby sprawiedli-

wości oceniali go jako dobry, choć stwierdzono szereg naruszeń porządku wojskowego, a nawet przestępstw w postaci sprzedaży osobom cywilnym worka kaszy, kradzieży 6 worków kukurydzy z przeznaczeniem na pokarm dla koni oraz naruszenia nietykalności cielesnej jednego z podwładnych. Zjawiskiem dotychczas niespotykanym było pozostanie na stacjach kolejowych 74 żołnierzy, spośród których większość dołączyła wkrótce do transportów, choć w niektórych przypadkach podejrzewano dezercję. Oceniając to zjawisko zważyć jednakże należy, że transporty dywizyjne przesuwały się trasą prawie 1700-kilometrową, przez okres ponad 3-tygodniowy, z licznymi postojami /jeden z nich na stacji Kongrad trwał 10 dni/, w trakcie których organizowano zajęcia, w tym również taktyczne w terenie, oraz pomagano miejscowym kołchozom w pracy na roli. Przyjaźnie nastawiona ludność zapraszała żołnierzy do domów i na imprezy kulturalne, co było niejednokrotnie powodem nienadążania za transportami.[7].

Sąd polowy przybył na nowe miejsce postoju w dniu 10 maja. W centrum uwagi, oprócz problemów organizacyjnych, znalazły się sprawy związane z likwidacją następstw pewnego rozluźnienia dyscypliny w czasie prawie miesięcznej podróży koleją.[8].

W końcu maja zwolniony został ze stanowiska i przeniesiony do sądu 4 dywizji piechoty sędzia kpt. Piotr Parzeniecki. W tym czasie odwołano szer. Stanisławę Tomasik. Sekretarzem sądu została szer. Margaryta Milewska.[9].

W dniach od 11 do 12 maja zastępca prezesa sądu 1 armii dokonał, w asyście oficerów sądu armii, kompleksowej kontroli sadu polowego 3 dywizji piechoty. Badaniami objęto orzecznictwo sądu oraz sposób rozpoznawania spraw karnych. Na zakończenie inspekcji wysunięto sądowi szereg uchybień w zakresie

stosowania prawa materialnego i procesowego. Za niedostateczną uznano terminowość rozpoznawania spraw karnych. W lutym, marcu i kwietniu rozpoznano łącznie 23 sprawy karne, w tym 8 spraw w ciągu 2 dni /licząc od dnia wpływu do wydania wyroku/, 13 spraw w ciągu 5 dni i 2 sprawy powyżej 5 dni. "Takie terminy rozpoznania spraw są niedopuszczalne, gdyż sąd winien rozpatrywać sprawy w terminie nie przekraczającym 2 dni" - stwierdzał w piśmie pokontrolnym zastępca prezesa sądu armii. W sumie jednakże, zarówno w świetle ustaleń komisji, jak i opinii dowódcy dywizji, sąd uzyskał ocenę pozytywną. Za postawione na należytym poziomie uznano stosunki z dowódcą, aparatem polityczno-wychowawczym i prokuratorami oraz całokształt działań profilaktyczno-wychowawczych. Zalecenia pokontrolne zmierzały do maksymalnego profilaktycznego wykorzystywania spraw karnych, sygnalizowania dowództwu zauważonych w toku rozpraw przypadków sprzyjających powstawaniu zjawisk ujemnych, a zwłaszcza przestępczości, analizowania poszczególnych kategorii spraw w zakresie najbardziej rozpowszechnionych przestępstw i przedstawiania wniosków dowódcy dywizji, popularyzacji prawa wśród żołnierzy dywizji, szkolenia ławników, nadzorowania oficerskich sądów honorowych oraz umarzania postępowania karnego w sprawach o przestępstwa mniejszej wagi z równoczesnym kierowaniem sprawców na drogę postępowania dyscyplinarnego.[10].

Podobną, choć opartą jedynie na badaniu nadesłanych akt i sprawozdań, kontrolę przeprowadzono po zakończeniu drugiego kwartału. Wytknięto sądowi kilka przypadków naruszenia procedury karnej, uznano za niezadowalającą w dalszym ciągu terminowość rozpoznawania spraw karnych oraz określono jako wadliwą, nie zawierającą istotnych informacji, dokumentację sprawozdawczą przesyłaną sądowi 1 armii.[11].

W rejonie Kiwerc, w odległości około 50 km od linii frontu, przystąpiono do urządzania obozów wojskowych, z reguły w wysokopiennych lasach. Stosunki wojska z ludnością cywilną były różnorodne, serdeczne z Polakami i na ogół dość chłodne z Ukraińcami. Dotyczyło to zwłaszcza 7 pułku piechoty stacjonującego w rejonie miejscowości Przebraże, posiadającej bogatą historię walk z ukraińskimi nacjonalistami, w której przetrwało do wyzwolenia około 20.000 uchodźców szukających schronienia przed okrucieństwem banderowców.

Najbardziej rozpowszechnionym przestępstwem w rejonie Kiwerc był zabór koni na szkodę ludności cywilnej oraz przypadki samowolnego oddalenia i dezercji /w maju zarejestrowano 16 nadzwyczajnych wypadków, w tym 10 dezercji i bezprawnego zaboru koni/. W związku z powyższym, jak również w świetle spodziewanego wkroczenia na teren kraju, w dowództwie dywizji odbyła się odprawa oficerów politycznych, sędziów i prokuratorów, w toku której dowódca zażądał zaprowadzenia bezwzględnego porządku w oddziałach. W wyniku zwiększenia zakresu oddziaływania profilaktyczno-wychowawczego, zaostrzenia represji karnej i dyscyplinarnej oraz przeprowadzania szeregu różnorodnych czynności w ramach nadzoru ogólnego, w czerwcu sygnalizowano wyraźną poprawę na wszystkich odcinkach. Dotyczyło to zwłaszcza samowolnych oddaleń /dezercji/ i zaboru kraju.[12]

W drugiej połowie maja przybyło do dywizji uzupełnienie. Rozpoczął się okres intensywnych ćwiczeń. W programach zajęciach zwracano coraz większą uwagę na podniesienie gotowości bojowej oddziałów oraz sprawną organizację alarmów i przemarszów. Dnia 30 maja odbyła się uroczystość wręczenia sztanda-

ru, w której wzięli udział gen.dyw. Zygmunt Berling oraz przedstawiciele Krajowej Rady Narodowej, Związku Patriotów Polskich, Armii Radzieckiej i innych polskich związków taktycznych.

W połowie lipca dywizja wyruszyła w kierunku frontu. Ciężki marsz, odbywany z reguły nocą, trwał 8 dni. Widząc ogólne zmęczenie żołnierzy dowództwo zezwoliło na mobilizowanie chłopskich furmanek do przewozu ciężkiej broni i słabszych żołnierzy. Dnia 23 lipca oddziały dywizji zaczęły przeprawiać się przez Bug. W tym czasie dotarły do żołnierzy dwa ważne dokumenty w postaci Manifestu PKWN i postanowienia KRN o połączeniu Armii Polskiej w ZSRR z Armią Ludową w jednolite Wojsko Polskie.

Wszystkie oddziały dywizji ześrodkowane zostały w rejonie miejscowości Żerdź, Jaworowa i Marianka. Tymczasem 1 armia, wprowadzona do pierwszego rzutu frontu, zajęła obronę nad Wisłą od Dęblina do Puław. 3 dywizja piechoty znajdowała się w drugim rzucie armii. W tym czasie, gdy 1 i 2 dywizja toczyła ciężkie walki nad Wisłą, oddziały 3 dywizji budowały umocnienia i kontynuowały szkolenie wojskowe.

Przekroczenie granicy Polski wywarło pozytywny wpływ na stan dyscypliny. Zmniejszyła się znacznie ilość samowolnych oddaleń, dezercji i zaboru koni, choć sytuacja gospodarcze poszczególnych oddziałów, zarówno w czasie marszu jak i po wkroczeniu do kraju, była niezwykle krytyczna. Serdeczny stosunek miejscowej ludności do wojska oraz odpowiednia postawa żołnierzy, czego wyraźnym dowodem był brak skarg i zażaleń ze strony ludności cywilnej, nie mogły przysłonić faktu niedostatecznego zaopatrzenia w produkty żywnościowe, zwłaszcza 7, 8 i 9 pułku piechoty. Szybkie tempo marszu, brak dostatecz-

nej ilości transportu, niedostatek mąki, kaszy i tłuszczu, były powodem zakłóceń w wydawaniu strawy, w tym także chleba.[13] W sierpniu sytuacja została w zasadzie unormowana, choć żołnierze otrzymywali jeszcze po 2 posiłki d-ziennie. Niektóre jednostki nie otrzymywały przydziału tytoniu. Stan sanitarny przedstawiał wiele do życzenia.[14]

Dnia 8 sierpnia jednostki dywizji skoncentrowały się w rejonie Wilgi i Skurcza, przygotowując się do przeprawy na przyczółek warecko-magnuszewski. Forsowanie Wisły odbyło się szybko i sprawnie. Po przejęciu wyznaczonych rejonów obrony wzdłuż Pilicy, oddziały dywizji prowadziły działania rozpoznawcze i wykonały szereg lokalnych uderzeń w celu poprawienia zarysu przedniego skraju własnych pozycji.

Sędziowie przebywali nieprzerwanie w miejscu postoju sztabu dywizji, utrzymując stały kontakt z dowódcą i prowadząc działalność profilaktyczno-wychowawczą.[15]

Wstąpienie dywizji w bój, przy utrzymujących się wciąż trudnościach zaopatrzeniowych, wpłynęły na ponowny wzrost wypadków nadzwyczajnych. W sierpniu zarejestrowano 99 przestępstw i nieszczęśliwych wypadków, w postaci dezercji, samouszkodzeń ciała, wypadków zranienia i śmierci spowodowanych nieostrożnym obchodzeniem się z bronią, katastrof samochodowych i t.p. Niepokój wzbudziła znaczna liczba /55 przypadków/ doniesień i dezercji popełnionych na przestrzeni lipca i sierpnia 1944 r.[16] W porozumieniu z wydziałem polityczno-wychowawczym dywizji przesłuchano szereg osób, zbadano gruntownie akta spraw karnych oraz zapoznano się ze sposobem prowadzenia ewidencji i sprawdzania stanu osobowego w jednostkach. Wyniki badań były zaskakujące. Stwierdzono m.in. że na 24 za-

rejestrowane przypadki dezercji w 7 pułku piechoty i 25 podobnych przypadków w 8 pułku piechoty, ponad połowa stanowiła wynik błędnego, biurokratycznego zakwalifikowania czynów jako przestępstwa. W pozostałej części wiele spraw wymagało dodatkowego wyjaśnienia. Ustalono w sposób nie budzący wątpliwości, że podczas uciążliwego marszu w dniach od 15 lipca do 9 sierpnia znaczna ilość żołnierzy, wskutek fizycznego wyczerpania lub choroby, pozostała na drodze, trafiając do szpitali lub - lokując się na przygodnie napotkanych samochodach lub furmankach - do innych jednostek wojskowych. Żołnierze ci, mimo że większość z nich dotarła do macierzystych oddziałów, zostali wykazani w rejestrach jako dezerterzy. Nadto w spisie dezerterów figurowali żołnierze, którzy zaginęli lub zostali ranni w czasie ostrzału artyleryjskiego. Niektórzy z rannych, zbierani z pola walki, przebywali w szpitalach polowych. Kilka rzeczywistych przypadkach dezercji dotyczyło z reguły żołnierzy narodowości ukraińskiej, którzy znajdując się w czasie przemarszu w pobliżu miejscowości rodzinnych opuścili samowolnie jednostki i nie dołączyli do maszerujących kolumn. Ostatecznym wynikiem kontroli było wyraźne sprecyzowanie zasad ewidencjonowania żołnierzy oraz ścisłe kontrolowanie stanów osobowych. Z uporządkowaniem niniejszej kwestii wiązać należy niewątpliwie fakt, że w okresie od połowy sierpnia do połowy września zarejestrowano zaledwie kilka przypadków dezercji i samowolnych oddaleń.[17]

W dniu 13 września dywizja przekazała obronę na przyczółku warecko-magnuszewskim i przeszła do rejonu Warszawy-Pragi, obsadzając pozycje na Saskiej Kępie. W dniach od 16 do 22 września część sił 8 i 9 pułku piechoty przeprawiła się na

Czerniakow i Powiśle, walcząc o utrzymanie przyczółków na lewym brzegu rzeki. W walkach tych dywizja poniosła znaczne straty. Dnia 24 września dywizja przekazała obronę nad Wisłą 2 i 4 dywizji piechoty i przeszła do obrony w drugim rzucie armii. Rozpoczął się okres intensywnych prac fortyfikacyjnych. Kopano transzeje o pełnym profilu, stanowiska strzeleckie, rowy łączące oraz budowano ziemianki dla ludzi i koni.

W tym czasie zmienił się skład sądu. Dnia 13 września odwołany został ze stanowiska szefa ppłk Stefan Piekarski. Na jego miejsce wyznaczono ppor. Seweryna Kozłowskiego. Funkcję sędziego powierzono skierowanemu z rezerwy Wydziału Sądownictwa Wojennego szer. Karolowi Wystrychowskiemu. Do przekazania obowiązków szefa sądu doszło w dniu 25 września, po przybyciu sądu do miejscowości Wielgolas.[18]

W sądzie i prokuraturze prowadzono intensywną akcję zapobiegawczą, mimo że przestępczość utrzymywała się na stosunkowo niskim poziomie. Pojedyńcze przypadki samouszkodzeń, tchórzostwa i zaboru mienia z mieszkań w czasie ostrzału artyleryjskiego likwidowano skutecznie w wyniku energicznej akcji wychowawczo-represyjnej. Wykaz dezerterów za wrzesień obejmował zaledwie 7 nazwisk. W praktyce były to podejrzenia o dezercję żołnierzy z marcowego wcielenia zatroskanych o los rodzin nękanych przez banderoców. Choć stan ten uznać należało za zadowalający, prace zaś fortyfikacyjne i zajęcia szkoleniowe szły normalnym trybem, dowództwo - mając na uwadze rozśrodkowanie oddziałów nie sprzyjające na ogół dyscyplinie, wydało rozkazy podkreślające konieczność podniesienia dyscypliny na jeszcze wyższy poziom. Ogólny nadzór nad wykonawstwem rozkazów zlecono oficerom służby sprawiedliwości.[19]

Dnia 23 października dywizja przeszła do nowego rejonu obrony na odcinku Marki, Zacisze, Zielonka. Od nowa zaczęły się prace inżynieryjne. Kontyniowano szkolenie. Głównym tematem z taktyki były walka uliczna i walka w transzejach.

Po zmianie miejsca postoju dywizji siedzibę sądu przeniesiono do wsi Zygmuntówka. W strukturze przestępczości nie zachodziły poważniejsze zmiany. Spotkane przypadki naruszenia porządku wojskowego, zwłaszcza zaboru mienia na szkodę ludności cywilnej nie przybrały nigdzie charakteru zjawiska masowego, m.in. dzięki prowadzonej systematycznie pracy profilaktyczno-wychowawczej. Stan moralno-polityczny żołnierzy w oddziałach zajętych głównie budowę urządzeń obronnych określano w meldunkach sądowo-prokuratorskich jako zadowalający lub wręcz doskonały.[20].

Jedynie w pierwszej połowie listopada zarejestrowano kilka dezercji popełnionych małymi grupkami przez żołnierzy pochodzących z Lubelszczyzny i Tarnopolszczyzny. Innym objawem, stłumionym w zarodku, były nadużycia młodych oficerów 7 i 8 pułku piechoty w postaci bezprawnych rewizji i rekwizycji pod pozorem konieczności wojennej.[21].

W rejonie Marek, Zacisza i Zielonki dywizja przebywała zaledwie 8 dni. W pierwszych dniach listopada, po zluzowaniu 1 dywizji piechoty i zajęciu obrony na pierwszej linii frontu od Jabłonny do portu praskiego, stan dyscypliny w oddziałach uległ dalszej poprawie. Jedynym niepokojącym zjawiskiem było pojawienie się, po raz pierwszy od sierpnia 1944 r., kilka przypadków samouszkodzeń ciała. Innych poważniejszych przestępstw nie stwierdzono.

Sąd pozostawał w Brzezinach, później zaś w Starym Rember-

towie, skąd sędziowie docierali na najbardziej zagrożone odcinki frontu, zwłaszcza na odcinek zajmowany przez oddział karny, który wyłączony został ze składu 1 dywizji piechoty i podporządkowany dowódcy 8 pułku piechoty. Wiele uwagi poświęcano żołnierzom ostatniego wcielenia, którzy w liczbie około 700 osób przybyli w listopadzie do dywizji. Do akcji włączył się przybyły w końcu listopada sędzia por. Witold Miksiewicz.[22]

Ocena stanu dyscypliny w grudniu wypadały w dalszym ciągu pozytywnie. Jedynie wśród wcielonych w drugiej połowie grudnia żołnierzy /około 2300 osób/ stwierdzono 20 przypadków zakwalifikowanych wstępnie jako dezercja. Najbardziej krytyczna sytuacja panowała w batalionie szkolnym. Po zbadaniu sprawy okazało się, że na ogół wartościowy i ożywiony wolą walki, choć ogólnie niezdyscyplinowany, element ludzki napotkał w jednostkach zapasowych, przez które przeszedł, na szczególnie trudne warunki bytowe i organizacyjno-wychowawcze. W jednostkach dywizji żołnierze natrafili również na różne trudności, związane głównie z zakwaterowaniem, wyżywieniem i umundurowaniem. Jednostki dywizji, a zwłaszcza 3 batalion szkolny nie były przygotowane na przyjęcie tak dużej ilości osób. Braki kadrowe, połączone z niedowładem organizacyjnym oraz niedostatkami w zakwaterowaniu, wyżywieniu i umundurowaniu, a także dokuczliwe chłody, spowodowały spadek poziomu dyscypliny w oddziale, masowe przeziębienia, rozgoryczenie żołnierzy i w konsekwencji liczne wypadki samowolnego opuszczania jednostki. Spośród 20 osób, które opuściły jednostkę, większość powróciła w grudniu do koszar po zaopatrzeniu się w niezbędne przedmioty i produkty żywnościowe.

Sąd pozostawał do końca grudnia w Starym Rembertowie.

W skład sądu wchodził, według stanu na 31 grudnia, szef kpt. Seweryn Kozłowski, sędzia por. Witold Miksiewicz, sędzia ppor. Karol Wystrychowski, sekretarz chor. Margaryta Milewska, kierowca plut. Włodzimierz Siemakow oraz łącznicy st.szer. Franciszek Fiedaszczuk i szer. Antoni Stebnicki. Szef sądu dysponował w dalszym ciągu samochodem półciężarowym.[23].

Po rozpoczęciu ofenzywy styczniowej oddziały dywizji wyruszyły z rejonu Rembertowa, koncentrując się w okolicy Pogorzeli i Osiecka na wschód od Góry Kalwarii, a następnie, 16 stycznia, rozpoczęły marsz w kierunku Wisły. Po przeprawieniu się na drugi brzeg rzeki dywizja, sformowawszy kolumny pułkowe, ruszyła w pościg za nieprzyjacielem w kierunku Warszawy. Następnego dnia stolica była wolna.

W dniach od 18 do 26 stycznia dywizja wykonała marsz-manewr z Warszawy w kierunku Bydgoszczy. Zajmując obronę na kolejnych rubieżach prawego skrzydła armii, przekroczyła w dniu 31 stycznia byłą granicę polsko-niemiecką w rejonie Sępolna. Sąd i prokuraturę podzielono w ten sposób, że poszczególni oficerowie przemieszczali się wraz z pułkami lub batalionem sanitarnym, zaś szef sądu i prokurator ze sztabem dywizji w pierwszym rzucie dywizji.

Nadzwyczajnych wypadków w czasie marszu, wymagających natychmiastowej interwencji organów służby sprawiedliwości, nie stwierdzono. Zdarzały się pojedyńcze przypadki postrzeleń spowodowanych nieostrożnym obchodzeniem się z bronią palną oraz dość częste odstawanie żołnierzy w czasie przemarszu /np. w 7 pułku piechoty odstało 50 żołnierzy; w 9 pułku piechoty - aż 110/. Specjalne służby zbierały pozostałych na trasie żołnierzy i dowoziły je do oddziałów.[24].

Trwający prawie 2 tygodnie pościg za nieprzyjacielem dobiegał końca. W tym czasie gdy toczyły się jeszcze walki nad rzeką Gwdą, 3 dywizja piechoty koncentrowała się w rejonie Grudnej, z zadaniem osłony prawego skrzydła armii. Po 3 dniach oddziały wymaszerowały szlakiem 1 dywizji piechoty w kierunku Sypniewa i Radewnicy, przez kilka dni walczyły o główną pozycję Wału Pomorskiego, a następnie od 14 lutego przeszły do obrony przed pozycją ryglową wału na odcinku Dydulany - Iłowiec.

Sędziowie i prokuratorzy prowadzili w czasie walk ożywioną działalność profilaktyczno-nadzorczą, starając się dotrzeć do wszystkich oddziałów zaangażowanych w bojach na pierwszej linii frontu. Nie obyło się bez strat w ludziach i sprzęcie. W dniu 10 lutego 1945 r. samochód sądu dostał się w rejonie na zachód od Nadarzyc pod silny ostrzał ciężkich karabinów maszynowych. W uszkodzonym pojeździe został ciężko ranny w nogę szef sądu kpt. Seweryn Kozłowski. Na mocy decyzji dowódcy dywizji sąd przeniesiony został do drugiego rzutu i ulokowany w rejonie Jastrowia. Obowiązki szefa sądu przejął por. Witold Miksiewicz.[25] W dniu 11 lutego w zasięgu ognia kontratakującego nieprzyjaciela znalazła się prokuratura dywizji. Wobec bezpośredniego zagrożenia prokurator zmuszony był wydać rozkaz spalenia dokumentacji w postaci ksiąg, rejestrów, bieżącej korespondencji oraz 21 akt spraw karnych i dyscyplinarnych, a następnie w dniu 17 lutego wycofać się do drugiego rzutu dywizji.[26] Warto również odnotować, że w walkach pod Jastrowiem, gdy jednostki tyłowe dywizji zostały częściowo odcięte od oddziałów pierwszorzutowych przez silne grupy nieprzyjaciela przedzierające się na zachód, cały

stan osobowy sądu, wraz z nielicznymi pododdziałami kwatermistrzostwa, stanął do walki w obronie zagrożonych taborów dywizji. W czasie walki wyróżniła się chor. Margaryta Milewska, biorąc do niewoli 11 nieprzyjacielskich żołnierzy.[27.]

W dniu 12 marca por. Witold Miksiewicz wyznaczony został na stanowisko szefa sądu. Kpt. Seweryn Kozłowski został zdemobilizowany.[28.]

W pierwszych dniach marca dywizja, uczestnicząc w operacji pomorskiej, przełamała pozycję ryglową Wału Pomorskiego i kontynuując pościg ku Bałtykowi osiągnęła Kołobrzeg, gdzie od 9 do 18 marca brała udział w walkach o zdobycie miasta.

Sąd polowy wyruszył w składzie jednostek kwatermistrzowskich z Nadarzyc, przez Czaplinek i Połczyn-Zdrój, do Kołobrzegu. Badano nieprzerwanie stan dyscypliny w oddziałach. Z meldunków szefa sądu wynika, że żołnierze na ogół rwali się do boju. Stan moralno-polityczny żołnierzy określano jako nad wyraz dobry, zaznaczając, że pojedyńcze przypadki nieostrożnego obchodzenia się z bronią i czynów na szkodę ludności cywilnej nie psuły całości obrazu.[29.]

W dniach od 19 marca do 9 kwietnia dywizja, wchodząca w skład drugiego rzutu armii, ześrodkowała się w rejonie Wartkowa, Wierzbki Dolnej, Trzynika i Leszczyny. Sztab wraz z sądem i prokuraturą rozmieszczony został w Dębnicy. W tym czasie szef sądu otrzymał, w miejsce zniszczonego pojazdu, samochód marki GAZ-AA, w związku z czym sąd przeszedł ponownie do pierwszego rzutu.

W nowym rejonie dyslokacji żołnierze po raz pierwszy od wyruszenia z nad Wisły zostali zakwaterowani w nie naruszonych pożogą wojenną osiedlach. Zorganizowano sprawnie służby

wewnętrzne,garnizonowe oraz placówki ochronne. Większość żołnierzy po kolacji mogła wreszcie spokojnie udać się na spoczynek.[30].

Okres wypoczynku wykorzystano na uporządkowanie transportu i umundurowania. Szkolono intensywnie żołnierzy nowego wcielenia przybyłych zwłaszcza, po około 350 osób, do 7, 8 i 9 pułku piechoty. Dokonywano, przy udziale oficerów służby sprawiedliwości, przeglądów poszczególnych oddziałów, kończonych z reguły defiladami pułkowymi. Oceny przeglądów były na ogół pozytywne. W pierwszych dniach kwietnia jednostki 1 armii znajdujące się w obronie, w tym także 3 dywizja piechoty, włączyły się do ogólnokrajowej akcji siewnej, z zachowaniem jednakże pełnej gotowości bojowej.[31].

W dniu 6 kwietnia sekretarz sądowy chor. Margaryta Milewska skierowana została do dyspozycji prezesa sądu armii. Na jej miejsce przybyła z sądu 2 dywizji piechoty chor. Ewa Morawicz.[32].

W dniu 7 kwietnia główne siły 3 dywizji piechoty wyruszyły z rejonów ześrodkowania przez Pniewo, Płoty, Nowogard i Witnicę, do lasów nadodrzańskich pod Gozdawicami. Dywizja przygotowywała się do udziału w operacji berlińskiej. Zadanie 3 dywizji piechoty polegało na przełamaniu obrony nieprzyjaciela i opanowanie przepraw na Odrze i Starej Odrze. Od wykonania przez nią zadania zależało w dużym stopniu powodzenie działań całej armii.

Trudne zadanie wymagało ogromnego wysiłku również od sędziów i prokuratorów dywizji. Wzorem miesięcy ubiegłych sędziowie i prokuratorzy przydzieleni zostali do poszczególnych jednostek wojskowych. Wzmożonemu nadzorowi poddano wszystkie

dziedziny życia wojskowego. Szczególną uwagę zwrócono na zaopatrzenie żołnierzy w broń i amunicję, mundury, bieliznę i obuwie, a także na dostarczane w odpowiedniej ilości i o określonej porze wyżywienie. Przedmiotem kontroli był stan techniczny sprzętu oraz zapasy paliwa. Wyniki badań pozwalały stwierdzić, że dywizja była należycie przygotowana do walki, co napawało optymizmem, zwłaszcza że żołnierze byli w doskonałym nastroju i chętnie wykonywali rozkazy przełożonych.[33].

W dniach od 16 do 19 kwietnia dywizja walczyła nad Odrą i Starą Odrą, nacierając na lewym skrzydle armii, od 20 do 23 kwietnia kontynuowała pościg za nieprzyjacielem, a następnie w dniu 24 kwietnia przeszła do obrony na zewnętrznym pierścieniu okrążenia Berlina. W tymże dniu zginął na terenie 7 pułku piechoty pod Staffelde zastępca dowódcy 3 dywizji piechoty do spraw polityczno-wychowawczych mjr Bronisław Marczewski, były sędzia sądu 1 Korpusu PSZ w ZSRR i pierwszy nieetatowy przewodniczący sądu polowego 4 dywizji piechoty w Sumach.

Kontynuując natarcie w kierunku Łaby 3 dywizja piechoty toczyła walki pod Linum, Dechtow i Betzin, zaś w dniu 4 maja osiągnęła Neuwerder, gdzie zakończyła działania bojowe.

Przez cały czas walk i forsownych marszów ku Łabie oficerowie służby sprawiedliwości kontrolowali poszczególne jednostki dywizji zwracając szczególną uwagę na żołnierzy młodego rocznika oraz badając stan zaopatrzenia w amunicję, paliwo, umundurowanie i produkty żywnościowe. Zauważone braki były natychmiast usuwane przez właściwych dowódców. Nie zanotowano poważniejszego rozluźnienia dyscypliny wojskowej. Do sądu nie wpłynęła żadna sprawa karna.[34].

Dnia 6 maja oddziały dywizji wyruszyły w kierunku wschodnim. Następnego dnia rozmieściły się w lesie na północ od

Utzdorf i Lanke. W nocy z 8 na 9 maja w sztabie dywizji przyjęto depeszę radiową o bezwarunkowej kapitulacji Niemiec. O godz. 13.oo na skraju wsi Lanke, 25 km od Berlina, zarządzono uroczystą zbiórkę dla uczczenia zwycięstwa. 12 maja oddziały dywizji wymaszerowały w kierunku Biesenthal, Heckelberg i Wriezen, do rejonu Neu Trebbin, gdzie zatrzymały się na okres kilkunastu dni, pozostając w gotowości do załadowania na transporty kolejowe.

Sąd polowy, znajdujący się w momencie zakończenia działań zbrojnych w Lanke, przemieszczał się na wschód wraz ze sztabem dywizji. W połowie maja orzekał w Neu Trebbin.

W nowym miejscu postoju przystąpiono do porządkowania i reorganizowania oddziałów. Kontrola gospodarki żywnościowej i mundurowej wykazywała niewielkie tylko braki i uchybienia. Stan umundurowania w niektórych jednostkach np. w 3 pułku artylerii lekkiej, określano jako wzorowy. Przystąpiono do ewidencjonowania mienia zdobycznego. Czyniono wysiłki zmierzające do podniesienia na wyższy poziom dyscypliny formalnej, rozluźnionej niekiedy w czasie walk frontowych. Maksimum uwagi zwrócono na problem nieszczęśliwych wypadków z bronią, przeważnie zdobyczną, przechowywaną w oddziałach mimo wyraźnych rozkazów o zdawanie jej do magazynów.[35]

W dniu 17 maja 1945 r. 3 dywizja piechoty została wydzielona ze składu 1 armii i przekazana pod rozkazy Naczelnego Dowódcy WP. Wiązało się to ze zmianą podporządkowania sądu polowego, podlegającego od tego dnia bezpośredniemu nadzorowi Najwyższego Sądu Wojskowego.

W dniu 30 maja dywizja rozpoczęła powrót do kraju. Na stacjach kolejowych Nautrebbin i Wriezen ładowano kolejne

transporty, w tym także sztab dywizji wraz z sądem i prokuraturą. Przyjazd dywizji na teren województwa lubelskiego odbywał się w zupełnym porządku. Wypadków nadzwyczajnych nie stwierdzono. W okresie od 5 do 7 czerwca wszystkie transporty dotarły do Lublina. Do dnia 10 czerwca jednostki dywizji były już rozlokowane w Lublinie, Kraśniku i Chełmie.

Żołnierze, zwłaszcza starszych roczników, oczekiwali z dnia na dzień rozkazu o demobilizacji. Dużym zaskoczeniem było wydanie rozkazów o potrzebie przygotowania oddziałów do walki ze zbrojnym podziemiem, wzmocnienie dyscypliny wojskowej i wstrzymanie urlopów całemu stanowi osobowemu jednostek, co wpłynęło na pogorszenie nastrojów wśród żołnierzy.

Warunki zakwaterowania w nowych miejscach postoju były różnorodne; zadowalające w Lublinie i Chełmie, zdecydowanie złe w Kraśniku, gdzie zdewastowane koszary wymagały generalnego remontu. Systemem gospodarczym przystąpiono do remontu pomieszczeń. Jednoczesnie porządkowano w dalszym ciągu oddziały, inwentaryzowano mienie i przygotowywano się intensywnie do wykonania podstawowego zadania w postaci zwalczania band dywersyjnych na obszarze Lubelszczyzny.[36].

W czerwcu zaobserwowano w jednostkach dywizji znaczny wzrost przestępstw, zwłaszcza samowolnych oddaleń /kwalifikowanych z reguły jako dezercja/, chuligaństwa i czynów przeciwko mieniu. Sędziowie i prokuratorzy wskazywali na dwie zasadnicze przyczyny tego zjawiska. Pierwszą przyczyną było nagłe przejście frontowego żołnierza na garnizonowy tryb służby wojskowej, ze wszystkimi wynikającymi z tego faktu rygorami. Drugą przyczyną było nie dotrzymanie dawanych częstokroć, być może zbyt pochopnie, obietnic szybkiej demobilizacji po

zakończeniu działań zbrojnych, a także odmowa udzielania urlopów po powrocie do kraju celem odwiedzenia rodzin, z którymi żołnierze nie mieli często kontaktu przez okres kilku lat. Chęć spotkania bliskich była często silniejsza od obawy przed konsekwencjami związanymi z samowolnym opuszczeniem jednostki.[37]

W trzeciej dekadzie czerwca jednostki przystąpiły do wysyłania grup operacyjnych przeciwko zbrojnym grupom grasującym z południowo-wschodnich rejonach województwa lubelskiego. Dochodziło niejednokrotnie do potyczek, w sumie jednakże osiągane wyniki były nieadekwatne do wkładu sił i środków. Zmusiło to do zastanowienia się nad zmianą form i metod oddziaływania, a zwłaszcza zwiększenia liczby grup propagandowo-agitacyjnych oraz organizowania grup bojowych wespół z milicją i służbą bezpieczeństwa, pozorujących niekiedy działania skierowane przeciwko władzy ludowej.

Oficerowie służby sprawiedliwości wchodzili częstokroć w skład grup propagandowo-agitacyjnych, organizowali spotkania z ludnością cywilną i udzielali mieszkańcom wsi pomocy prawnej. W tym czasie skład sądu polowego został wzmocniony. 19 czerwca stanowisko sędziego objął por. Stanisław Wierzbicki. Sekretarz chor. Ewa Morawicz przeniesiona została do rezerwy sądownictwa. Jej miejsce zajął plut. Józef Sukiennik.[38]

W sierpniu część żołnierzy 3 dywizji piechoty skierowano do akcji żniwnej. 25 sierpnia, po wykonaniu zadania, żołnierze powrócili do koszar. Przestępczość zaczęła wyraźnie spadać, zwłaszcza po wprowadzeniu w życie zasady udzielania, narazie w ograniczonych rozmiarach, urlopów żołnierzom frontowym. W tym czasie również sędziowie sądu polowego otrzyma-

li pierwsze urlopy wypoczynkowe.[39]

Po powrocie pododdziałów z akcji żniwnej i grup propagandowo-agitacyjnych do garnizonów, wydano rozkaz przygotowania wszystkich jednostek do wymarszu, który nastąpił w pierwszych dniach września. Nowym zadaniem dywizji było udzielanie pomocy władzom cywilnym w przesiedleniu ludności ukraińskiej do ZSRR i zwalczania band UPA niszczących szlaki komunikacyjne i urządzenia łączności oraz palących wsie opuszczone przez ludność. Poszczególne bataliony, działające w rejonie swego rozlokowania, częstokroć podzielone na grupy operacyjne, prowadziły operacje dające pozytywne rezultaty w postaci rozbitych band dywersyjno-rabunkowych, ujętych lub zlikwidowanych w walce bandytów oraz zdobytego uzbrojenia.[40]

Sąd polowy, posiadający stałą siedzibę w Lublinie,przebywał z reguły, w składzie 1 lub 2 sędziów wraz ze stałym zespołem ławników i obrońców wojskowych, w Lubaczowie, gdzie funkcjonowała filia sekretariatu. Z tych względów szef sądu zmuszony był przyjąć w październiku drugiego, nieetatowego sekretarza ppor. Stefana Zająca. Warunki pracy sędziów były bardzo ciężkie. Konieczność wyjazdów do odległych garnizonów i często zmienianych miejsc stacjonowania jednostek i grup operacyjnych, przy złym stanie dróg i stałym zagrożeniu ze strony band,czyniły tę pracę szczególnie niebezpieczną.[41]

W grudniu dywizja kończyła akcję związaną z przesiedlaniem ludności ukraińskiej, przystępując stopniowo do planowego szkolenia żołnierzy. Jednocześnie podsumowywano dotychczasowe osiągnięcia i straty. Z niekompletnych meldunków sądowo-prokuratorskich wynika, że w okresie od lipca do grudnia żołnierze dywizji zabili w walce 222 bandytów, rozstrzelali

10 ujętych z bronią w ręku, zranili 28, ujęli 391 członków band, zatrzymali 205 osób podejrzanych o współdziałanie z bandytami oraz przekazali do dyspozycji prokuratora 25 ukrywających się dezerterów.[42] W tych samych aktach figurują wykazy 24 zabitych, 60 rannych i 4 zaginionych żołnierzy.[43]

Wypada stwierdzić, że mimo ogólnie pozytywnych wyników akcji przesiedleńczej i zwalczania zbrojnego podziemia nacjonalistów ukraińskich, wysiłek zbrojny żołnierzy dywizji nie zawsze uwieńczony był pełnym sukcesem. Służba sprawiedliwości dywizji dopatrywała się przyczyn lokalnych niepowodzeń w trudnych warunkach terenowych i przebiegłości bandytów, nieprzystosowaniu żołnierzy frontowych do walki z trudno uchwytnym przeciwnikiem,stosowaniu częstokroć defenzywnego sposobu walki, zmęczeniu i zniechęceniu żołnierza, pogarszającym się stanie dyscypliny w oddziałach biorących udział w akcji oraz fatalnym wprost zaopatrzeniu mundurowym i żywnościowym.[44] Z tych m.in. względów ostateczne rozwiązanie problemu walki z bandytyzmem na obszarze objętym działaniem dywizji nastąpiło dopiero w latach następnych.

2. ORZECZNICTWO.

Pierwsze sprawy karne wpłynęły do sądu polowego dywizji w końcu stycznia 1944 r. W lutym skazano 1 oficera za nieumyślne zabójstwo oraz 8 szeregowców, w tym 1 za dezercję, 2 za samouszkodzenie ciała, 1 za niewykonanie rozkazu, 1 za naruszenie regulaminu służby wartowniczej, 1 za spowodowanie wypadku samochodowego i 2 za przekroczenie uprawnień służbowych. Sprawcom wymierzono 5 kar w granicach do 3 lat, 2 kary do 5 lat i 2 kary do 10 lat więzienia. Wykonanie 3 kar warunkowo zawieszono. Pozostałych sprawców skierowano do oddziału karnego, po uprzednim odroczeniu wykonania kary zasadniczej do czasu zakończenia wojny.[1].

W marcu skazano 5 podoficerów i 8 szeregowców, w tym 3 osoby za dezercję, 2 za samowolne opuszczenie jednostki, 2 za samouszkodzenie ciała, 3 za spowodowanie wypadków samochodowych, 2 za chuligaństwo i 1 za zranienie spowodowane nieostrożnym obchodzeniem się z bronią. Sprawcom wymierzono 4 kary do roku, 3 kary do 3 lat, 2 kary do 5 lat i 4 kary do 10 lat pozbawienia wolności. Wykonanie 3 kar warunkowo zawieszono. W stosunku do 9 osób odroczono wykonanie kary do zakończenia wojny, z równoczesnym skierowaniem do oddziału karnego. Jednego sprawcę skazanego na 10 lat więzienia za najgroźniejsze, według oceny sądu, przestępstwo w postaci dezercji, przekazano do radzieckiego zakładu karnego celem odbycia kary. Kara ta, na mocy orzeczenia sądu polowego korpusu wydanego w trybie nadzoru, została złagodzona poprzez odroczenie jej wykonania, w połączeniu ze skierowaniem do oddziału karnego, dezercja bowiem polegała na samowolnym wyjeździe na okres 3 dni celem pożegnania się ze znajomą dziewczy-

ną, sprawca zaś zatrzymany został w drodze powrotnej do jednostki.[2]

W pierwszych dniach kwietnia, gdy sąd przygotowywał się do wymarszu, sprawy karne nie wpływały. Skazano zaledwie 1 oficera za przestępstwo przeciwko mieniu i 2 szeregowców za dezercję. Wykonanie 1 kary warunkowo zawieszono. W stosunku do 1 skazanego odroczono wykonanie kary wraz ze skierowaniem do oddziału karnego. Jeden z dezerterów, skazany na 10 lat więzienia, przekazany został do zakładu karnego. Wyrok ten został przez sąd armii zmieniony poprzez odroczenie wykonania kary i skierowanie do oddziału karnego. W postępowaniu nadzorczym wydobyto, pominięte przez sąd dywizji, okoliczności łagodzące, sprawca bowiem, skierowany do szkoły pancernej, miał poważne trudności z opanowaniem materiału, w związku z czym samowolnie opuścił jednostkę i udał się w kierunku macierzystej jednostki wchodzącej w skład 2 dywizji piechoty. Nie stwierdzono zamiaru uchylenia się od obowiązku wojskowego.[3]

Należy odnotować, że spośród 25 skazanych w sądzie polowym dywizji do końca kwietnia 1944 r., tylko 17 wywodziło się z 3 dywizji piechoty. Pozostali wchodzili w skład batalionu szturmowego podległego bezpośrednio dowódcy korpusu.[4]

W maju skazano 2 oficerów, 2 podoficerów i 2 szeregowców. Jeden z oficerów, manipulując nieostrożnie rewolwerem, zabił kilkuletnie dziecko. Chor. K., kobieta przybyła niedawno po ukończeniu szkoły w Riazaniu, prowadziła nocą pododdział żołnierzy. Podczas przechodzenia przez tory na stacji Rybnoje najechał na nich pociąg, w wyniku czego 6 żołnierzy zginęło, 2 zaś odniosło obrażenia. Dwóch żołnierzy skazano

za kradzież ze składu cywilnego 6 worków kukurydzy z przeznaczeniem na dokarmianie głodnych koni. Dwóch innych żołnierzy skazano za zabór i przeprowadzenie do jednostki wojskowej konia stanowiącego własność osoby cywilnej. Sprawcom wymierzono 1 karę do roku, 2 kary do 3 lat, 1 karę do 5 lat i 2 kary do 10 lat pozbawienia wolności. Wykonanie 1 kary warunkowo zawieszono. W stosunku do 5 skazanych odroczono wykonanie kary do zakończenia wojny z równoczesnym skierowaniem do oddziału karnego.[5].

W końcu maja przewodniczący sądu meldował prezesowi sądu armii, że sprawy z prokuratury wpływały ze znacznym opóźnieniem, co pozbawiało je waloru profilaktyczno-wychowawczego oddziaływania. Zwracano także uwagę na powtarzające się niedociągnięcia w postępowaniu przygotowawczym, zmuszające sąd do zwracania prokuraturze spraw celem uzupełnienia śledztwa /w kwietniu i maju zwrócono w tym trybie 5 spraw karnych/.[6].

W czerwcu skazano 2 oficerów, 10 podoficerów i 4 szeregowców. Najpoważniejszym przestępstwem była dezercja 3 żołnierzy w czasie przemarszu dywizji przez ich rodzinne miejscowości na Ukrainie. Kłopotliwym dla dowództwa zjawiskiem były pojawiające się przestępstwa w postaci zaboru koni. W czerwcu skazano 6 żołnierzy za zabór 3 koni oraz 1 dowódcę kompanii za tolerowanie tego rodzaju przestępczości. Ponadto skazano 2 osoby za dopuszczanie do powstania niedoborów w magazynach żywnościowym i benzynowym, 2 osoby za zabór z magazynu 60 kg kaszy, 1 osobę za zranienie człowieka w wyniku nieostrożnego obchodzenia się z bronią i 1 osobę za szerzenie wrogiej propagandy we wrześniu 1943 r. wśród żołnierzy 1 dywizji piechoty. Sprawcom dezercji wymierzono 3 kary śmier-

ci, spośród których 2 wykonano, 1 zaś zamieniono w trybie łaski na 10 lat więzienia ze skierowaniem do oddziału karnego. Pozostałym sprawcom wymierzono 1 karę roku pozbawienia wolności, 5 kar do 3 lat, 3 kary do 5 lat i 4 kary do 10 lat więzienia. Wykonanie 3 kar warunkowo zawieszono. W odniesieniu do 9 osób odroczono wykonanie kary do czasu zakończenia wojny wraz ze skierowaniem do oddziału karnego. Zaledwie 1 skazany skierowany został do więzienia.[7] W lipcu skazano 1 oficera, 2 podoficerów i 2 szeregowców. Na uwagę zasługuje sprawa dowódcy kompanii ciężkich karabinów maszynowych 9 pułku piechoty, który polecił podwładnym zamienić 2 konie rasy mongolskiej, nie nadające się do przewożenia ciężarów, na konie stanowiące własność miejscowych chłopów, nawet wbrew ich woli, gdyby nie wyrażali zgody na zamianę. Rozkaz został wykonany, jednakże w drodze do jednostki sprawcy zostali zatrzymani. Nadto skazano 1 kierowcę za spowodowanie wypadku samochodowego i 3 dezerterów, działających bez zamiaru trwałego uchylenia się od obowiązku wojskowego. Skazanym wymierzono 2 kary do 3 lat i 3 kary do 5 lat pozbawienia wolności. Wykonanie 1 kary warunkowo zawieszono. Pozostałych skazanych skierowano do oddziału karnego po uprzednim odroczeniu wykonania kary do czasu zakończenia wojny.[8]

W sierpniu skazano 2 oficerów, 4 podoficerów i 5 szeregowców, w tym 3 za dezercję, 3 za samouszkodzenie ciała, 1 za bezprawną zamianę pary koni, 2 za dokonanie rabunku 2 litrów alkoholu, ogórków i tytoniu oraz 1 za naruszenie regulaminu służby konwojowej i dopuszczenie do ucieczki zatrzymanego. Na czoło groźnej przestępczości wysuwały się w lipcu i sierpniu przypadki samouszkodzenia ciała w formie przestrze-

lenia sobie,dłoni dokonane z reguły przez starszych, ponad 40-letnich, żołnierzy, którzy nie zawsze wytrzymywali trudy żołnierskiej służby i za wszelką cenę pragnęli połączyć się z rodzinami. Charakterystyczny był przypadek dezercji chor. Ch., który po wprawieniu się w stan nietrzeźwości i utracie umundurowania wstydził się powrócić do jednostki, w związku z czym udał się ponownie do Sum, gdzie zgłosił do poboru pod fałszywym nazwiskiem. Sprawcom wymierzono 2 kary śmierci za samouszkodzenie ciała i rabunek. Jedna z kar została wykonana, druga zaś złagodzona w trybie łaski do 10 lat więzienia wraz z odroczeniem wykonania kary i skierowaniem do oddziału karnego. Pozostałym sprawcom wymierzono 1 karę do 3 lat, 3 kary do 5 lat i 5 kar do 10 lat więzienia. Wykonanie 1 kary warunkowo zawieszono. W pozostałych sprawach skazani skierowani zostali do oddziału karnego po uprzednim odroczeniu wykonania kary do zakończenia wojny.[9].

We wrześniu skazano 1 podoficera i 5 szeregowców za przestępstwa popełnione w czasie walk nad Pilicą, w tym 2 osoby za dezercję w postaci nieudanych prób odwiedzenia rodziny, 2 osoby za przestrzelenie sobie lewych dłoni na pierwszej linii frontu, 1 osobę za tchórzostwo okazane w boju w postaci ukrycia się i przebywania w okopie przez okres kilku dni, a następnie porzucenia munduru i udania się w kierunku domu oraz 1 osobę za przestępstwo przeciwko karności popełnione w formie zaśnięcia w czasie pełnienia służby na pierwszej linii frontu przy obsłudze ręcznego karabinu maszynowego. Sprawcom wymierzono 2 kary śmierci za samouszkodzenie ciała /wyroki wykonano/, 1 karę w postaci 5 lat i 3 kary w rozmiarze 10 lat więzienia. Wykonanie 1 kary warunko-

wo zawieszono. Pozostałych sprawców skierowano do oddziału karnego po uprzednim odroczeniu wykonania kary do czasu zakończenia wojny.[10].

W październiku skazano 1 oficera, 2 podoficerów i 3 szeregowców, w tym 4 osoby za dezercję, 1 osobę za zabór mienia na szkodę osoby cywilnej i 1 osobę za niewykonanie rozkazu w przedmiocie zaminowania dróg odwrotu 9 kompanii 8 pułku piechoty w czasie walk nad Pilicą. Na uwagę zasługuje sprawa 2 zwiadowców 9 pułku piechoty, którzy po nieudanej próbie sforsowania Wisły i rozbiciu łodzi powrócili na prawy brzeg rzeki, przebrali się w odzież cywilną i udali się w kierunku domów. Spośród 2 pozostałych dezerterów, pierwszy odstał w czasie marszu i wałęsał się przez 2 miesiące na tyłach frontu, drugi zaś po wycofaniu pułku z Pragi pozostał na starym miejscu postoju, spędzając czas u znajomej kobiety. Sprawcom wymierzono 2 kary śmierci za dezercję, zamienione w trybie łaski na 10 lat więzienia wraz z odroczeniem wykonania kary i skierowaniem do oddziału karnego. Pozostałym skazanym wymierzono 2 kary do 3 lat i 2 kary do 10 lat pozbawienia wolności. Wykonanie 1 kary warunkowo zawieszono. W stosunku do 3 osób odroczono wykonanie kary, kierując sprawców do oddziału karnego.[11].

W listopadzie skazano 5 oficerów, 1 podoficera i 4 szeregowców, w tym 3 osoby za dezercję, 2 osoby za samowolne oddalenie w celu odwiedzenia rodziny, 4 osoby /oficerów/ za nadużycie władzy w postaci zarządzenia bezprawnych rewizji w mieszkaniach osób cywilnych i 1 osoby za zabór zegarka na szkodę kwaterodawcy. Sprawcom wymierzono 3 kary śmierci za dezercję /2 kary wykonano, jedną zaś złagodzono w trybie łas-

ki/, 1 karę w rozmiarze 1 roku, 1 karę w rozmiarze 2 lat, 4 kary w granicach do 5 lat i 1 karę w rozmiarze 7 lat pozbawienia wolności. Wykonanie 1 kary warunkowo zawieszono. W pozostałych 6 przypadkach odroczono wykonanie kary do czasu zakończenia wojny, kierując sprawców do oddziału karnego.[12]

W grudniu skazano 2 oficerów, 4 podoficerów i 12 szeregowców, w tym 14 za dezercję, 1 za przestrzelenie sobie, w obliczu nieprzyjaciela, palców lewej ręki, 1 za nadużywanie alkoholu i zaniedbywanie obowiązków służbowych, 1 /zastępcę dowódcy 2 kompanii karnej/ za naruszenie nietykalności cielesnej podwładnych, 1 /kierowcę/ za pozostawienie bez opieki i dopuszczenie do utraty samochodu służbowego. Wśród skazanych dezerterów wyróżniała się grupa 3 żołnierzy kompanii karnej, którzy opuścili jednostkę w czasie akcji bojowej i spędzali czas na pijaństwie. Jeden z nich ostrzelał ścigających go żołnierzy. Ośmiu dalszych dezerterów, którzy nie wytrzymali trudów żołnierskiej służby, opuścili jednostki wkrótce po wcieleniu, działając z zamiarem odwiedzenia krewnych lub ukrywania się w domu rodzinnym. Zwraca uwagę dezercja podoficera i jego narzeczonej w stopniu szeregowca, szykanowanej przez kierownictwo piekarni polowej. Gdy zawiodły podejmowane próby przeniesienia się do innej jednostki, oboje zdezerterowali i zgłosili się ponownie do rejonowej komendy uzupełnień w Lublinie, gdzie otrzymali skierowanie do centrum wyszkolenia oficerów. Ponadto skazano za dezercję szeregowca, który w sierpniu 1944 r. opuścił samowolnie jednostkę z powodu złego stanu zdrowia. Sprawcom dezercji wymierzono 10 kar śmierci, w tym 9 za dezercję i 1 za samouszkodzenie ciała. W stosunku do 6 sprawców karę wykonano. W try-

bie łaski złagodzono 4 kary za dezercję do 10 lat więzienia wraz z odroczeniem wykonania kary i skierowaniem do oddziału karnego. Pozostałym skazanym wymierzono 1 karę w rozmiarze do 3 lat, 2 kary do 5 lat i 5 kar do 10 lat pozbawienia wolności. Wykonanie 2 kar warunkowo zawieszono. W odniesieniu do 6 osób zastosowano dobrodziejstwo odroczenia wykonania kary do czasu zakończenia wojny, z równoczesnym skierowaniem do oddziału karnego.[13].

Ogółem w 1944 r. skazano 16 oficerów, 30 podoficerów i 57 szeregowców /103 osoby/. Sprawcom wymierzono 22 kary śmierci i 81 kar pozbawienia wolności. Wykonano 13 kar śmierci /9 za dezercję i 4 za samouszkodzenie ciała/; 9 kar złagodzono w wyniku postępowania ułaskawieniowego. Jedynie 2 kary pozbawienia wolności zostały wykonane w postaci bezwzględnej. Wykonanie pozostałych 79 kar bądź to warunkowo zawieszono /18 przypadków/, bądź też odroczono w połączeniu ze skierowaniem do oddziału karnego.

Ponadto w 1944 r. uniewinniono 2 osoby, umorzono postępowanie karne w odniesieniu do 8 osób i zwrócono prokuratorowi 4 sprawy celem uzupełnienia śledztwa, a także wydano kilkadziesiąt postanowień o zatwierdzeniu aktu oskarżenia i skierowaniu spraw na rozprawę główną oraz zawieszenie postępowania karnego.[14].

Po rozpoczęciu ofenzywy styczniowej ilość spraw karnych w prokuraturze i sądzie polowym gwałtownie spadła. Wprawdzie w pierwszej połowie stycznia skazano 1 podoficera za nadużycie władzy, 7 szeregowców za dezercję i samowolne oddalenie oraz 6 poborowych za odmowę pełnienia służby z przyczyn natury religijnej, były to jednakże sprawy wszczęte w 1944 r.

Trzem skazanym dezerterom i 6 poborowym wymierzono kary śmierci, z czego jedynie 2 zostały wykonane /w tym w odniesieniu do dezertera, który w kilka dni po skazaniu za dezercję uciekł z aresztu z zamiarem uchylenia się od obowiązku wojskowego/. Jeden dezerter i wszyscy poborowi zostali ułaskawieni. Pozostałym skazanym wymierzono 2 kary do 5 lat i 3 kary do 10 lat pozbawienia wolności. Wykonanie 1 kary warunkowo zawieszono. 4 skazanych skierowano do oddziału karnego, po uprzednim odroczeniu wykonania kary.[15]

W lutym rozpoznano sprawę dowódcy plutonu chor. Z., który w czasie marszu samowolnie pozostał na trasie i spóźnił się na ćwiczenia, w następstwie czego połowa jego podwładnych odstała od oddziału, za co skazany został na 10 lat więzienia wraz z degradacją, z równoczesnym odroczenia wykonania kary i skierowaniem do oddziału karnego. W drugiej sprawie karnej skazano plut. G., za wprawienie się w stan nietrzeźwości i strzelanie bez uzasadnionej potrzeby w miejscu publicznym, na karę 5 lat więzienia z degradacją, z odroczeniem wykonania kary zasadniczej i skierowaniem do oddziału karnego.[16]

W marcu skazano 2 oficerów, 3 podoficerów i 1 szeregowca w tym kierowcę za spowodowanie wypadku samochodowego w którym zginęła 1 osoba, sanitariusza za trzykrotną kradzież z magazynu i spożycie płynu dezynfekcyjnego sporządzonego na bazie alkoholu oraz 4 osoby za dokonanie pod wpływem alkoholu gwałtu na 3 kobietach narodowości niemieckiej. Sprawcom wymierzono 1 karę w rozmiarze 3 lat, 2 kary po 5 lat i 3 kary w rozmierze 7, 8 i 10 lat więzienia. Wykonanie 5 kar odroczono do zakończenia wojny z równoczesnym skierowaniem do oddziału

karnego. Jednego ze sprawców gwałtu, skazanego na 5 lat więzienia, przekazano do zakładu karnego celem odbycia kary.[17]

W kwietniu nie wpłynęła do sądu żadna sprawa karna.

W maju skazano 1 oficera i 6 podoficerów, w tym 1 osobę za zabójstwo dokonane pod wpływem alkoholu, 1 osobę za usiłowanie zabójstwa i 5 osób za pijaństwo, chuligańskie obcowanie z kobietami narodowości niemieckiej i zgwałcenie lub usiłowanie gwałtu. Sprawcom wymierzono 1 karę w rozmiarze 1 roku, 2 kary po 2 lata, 2 kary po 5 lat i 2 kary po 7 lat pozbawienia wolności. Jedynie w stosunku do 2 skazanych zastosowano dobrodziejstwo odroczenia wykonania kary i skierowania do oddziału karnego. Pozostali sprawcy przekazani zostali do zakładu karnego celem odbycia kary.[18]

W czerwcu skazano 2 oficerów, 2 podoficerów i 3 szeregowców, w tym 4 osoby za znieważenie starszych stopniem, 1 kierowcę za naruszenie regulaminowych przepisów prowadzenia pojazdów mechanicznych i 2 osoby za szerzenie wrogiej propagandy. Sprawcom wymierzono 1 karę w rozmiarze 1 roku, 1 karę w postaci 2 lat i 5 kar w granicach do 5 lat pozbawienia wolności. Wykonano 1 kary warunkowo zawieszono. W stosunku do 4 osób odroczono wykonanie kary z równoczesnym skierowaniem sprawców do oddziału karnego.[19]

W lipcu sąd skazał 4 oficerów, 3 podoficerów i 5 szeregowców, w tym 5 osób za dezercję popełnioną z zamiarem odwiedzenia rodziny i powrotu do jednostki, 3 osoby za chuligaństwo, 2 osoby za przestępstwo przeciwko karności, 1 osobę za nieostrożne obchodzenie się z bronią i zranienie człowieka oraz 1 osobę za szerzenie wrogiej propagandy. Sprawcom wymierzono 1 karę śmierci /złagodzoną w trybie łaski do 10 lat

więzienia/, 3 kary do 5 lat i 8 kar 10 lat pozbawienia wolności. Wykonanie 1 kary warunkowo zawieszono. Sąd skorzystał nadto w stosunku do 7 osób z możliwości odroczenia wykonania kary i skierowania sprawców do oddziału karnego.[20].

W sierpniu skazano 1 oficera, 8 podoficerów i 7 szeregowców, w tym 11 osób za dezercję popełnioną z zamiarem odwiedzenia rodziny i powrotu do jednostki, 1 osobę za samowolne oddalenie, 1 osobę za nadużycie uprawnień i 3 osoby za przestępstwa przeciwko mieniu. Sprawcom wymierzono 4 kary śmierci za dezercję /z czego 1 karę wykonano, pozostałe zaś złagodzono do 10 lat więzienia/, 1 karę w rozmiarze do 2 lat, 1 karę do 5 lat i 10 kar w granicach do 10 lat pozbawienia wolności. Wykonanie 1 karę warunkowo zawieszono. W stosunku do 10 osób odroczono wykonanie kary, kierując sprawców do oddziału karnego.[21].

We wrześniu skazano 1 oficera za nieumyślne zabójstwo na karę 1 roku więzienia z zawieszeniem wykonania kary i 1 podoficera za kradzież na 2 lata więzienia z odroczeniem wykonania kary i skierowaniem do oddziału karnego.[22].

W październiku skazano 6 oficerów, 8 podoficerów i 4 szeregowców, w tym 14 osób za przestępstwa przeciwko mieniu stanowiacemu głównie własność ludności cywilnej, 3 osoby za pijaństwo i czyny o charakterze chuligańskim oraz 1 osobę za tchórzostwo okazane w walce z bandą nacjonalistów ukraińskich, popełnione w ten sposób, że w sytuacji zagrażajacej życiu sprawca wrzucił karabin do płonącej stodoły, zerwał z czapki orzełka i skrył się w napotkanym dole. Sprawcom wymierzono 3 kary do roku, 2 kary do 3 lat, 12 kar do 5 lat i 1 karę do 10 lat więzienia. Wykonanie 3 kar warunkowo zawieszono. W sto-

sunku do 13 osób odroczono wykonanie kary z równoczesnym skierowaniem do oddziału karnego. Dwie osoby przekazano do więzienia celem odbycia kary.

W listopadzie skazano 4 oficerów, 8 podoficerów, 8 szeregowców i 1 osobę cywilną, w tym 5 osób za chuligaństwo, 1 osobę za nieumyślne zabójstwo będące wynikiem nieostrożnego obchodzenia się z bronią i 15 osób za różnorodne, z reguły drobne, przestępstwa przeciwko mieniu. Sprawcom wymierzono 3 kary do roku, 5 kar do 3 lat i 13 kar do 10 lat więzienia. Wykonanie 11 kar warunkowo zawieszono. W stosunku do 5 osób odroczono wykonanie kary wraz z równoczesnym skierowaniem do oddziału karnego.[23].

W grudniu skazano 1 oficera i ~~oficera~~ 7 szeregowców, w tym 2 osoby za dezercję, 3 osoby za samowolne oddalenie, 1 osobę za niedopełnienie obowiązków służbowych i 2 osoby za zabójstwo na tle rabunkowym. Na uwagę zasługuje sprawa dowódcy 3 batalionu 9 pułku piechoty mjr B., oskarżonego o nieudzielenie w porę pomocy 18 osobowej grupie żołnierzy ochraniającej most kolejowy i odcinek toru. Żołnierze bronili się przez dwie i pół godziny, wobec jednakże przeważających sił wroga ulegli. Większość z nich zginęła lub odniosła rany. Most został wysadzony w powietrze. Sprawców zabójstwa skazano na karę śmierci /jedną karę wykonano, drugą złagodzono do 10 lat więzienia/. W pozostałych sprawach wymierzono 1 karę do roku, 2 kary do 3 lat, 2 kary do 5 lat i 1 karę do 10 więzienia. Wykonanie 1 kary warunkowo zawieszono. W odniesieniu do 5 osób odroczono wykonanie kary, kierując skazanych do oddziału karnego.[24].

W 1945 r. skazano ogółem 23 oficerów, 41 podoficerów, 42 szeregowców, 6 poborowych i 1 osobnika cywilnego. Sprawcom

wymierzono 16 kar śmierci /z czego 4 kary wykonano/ i 97 kar pozbawienia wolności, w tym 20 w postaci bezwzględnej i 77 z warunkowym zawieszeniem wykonania lub odroczeniem wykonania i skierowaniem do oddziału karnego.

Ogółem sąd 3 dywizji piechoty skazał w 1944 i 1945 r., a więc w okresie trwania stanu wojny, 39 oficerów, 71 podoficerów, 99 szeregowców, 6 poborowych i 1 osobę cywilną /216 osób/. Przedmiotem skazań były:

- dezercja - 62 osoby,
- samowolne oddalenie - 10 osób,
- odmowa pełnienia służby wojskowej - 6 osób,
- samouszkodzenia ciała - 10 osób,
- nadużycie władzy i niedopełnienie obowiązków - 14 osób,
- przestępstwa przeciwko karności - 9 osób,
- tchórzostwo okazane w boju - 2 osoby,
- naruszenie nietykalności cielesnej podwładnych - 1 osoba,
- naruszenie regulaminu służby wartowniczej - 2 osoby,
- przestępstwa samochodowe - 8 osób,
- chuligaństwo - 14 osób,
- przestępstwa przeciwko mieniu - 54 osoby,
- przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu - 11 osób,
- zgwałcenie - 9 osób,
- wroga propaganda - 4 osoby,

---

razem - 216 osób.

Sprawcom wymierzono 38 kar śmierci i 178 kar pozbawienia wolności. Spośród kar orzeczonych w najwyższym wymiarze wykonano 17 w odniesieniu do sprawców dezercji /12 osób/, samouszkodzenia ciała /4 osoby/, i zabójstwa /1 osoba/. 21 osób

ułaskawiono, zamieniając karę śmierci na 10 lat pozbawienia wolności orzeczone w postaci bezwzględnej /11 osób/ lub z równoczesnym skierowaniem do oddziału karnego, po uprzednim odroczeniu wykonania kary do czasu zakończenia wojny. Skazanym na karę pozbawienia wolności wymierzono 18 kar do 1 roku, 37 kar do 3 lat, 60 kar do 5 lat i 43 kary do 10 lat więzienia. Sprośród 178 orzeczonych kar pozbawienia wolności, jedynie 22 kary wykonano poprzez umieszczenie sprawców w zakładzie karnym. W pozostałych sprawach zawieszono warunkowo wykonanie kary /38 osób/ lub odroczono wykonanie z równoczesnym skierowaniem do oddziału karnego. Nadto orzeczono 82 kary dodatkowe w postaci degradacji, utraty praw publicznych i obywatelskich praw honorowych oraz konfiskaty mienia w całości lub w części.

Wśród 216 skazanych przez sąd polowy 3 dywizji piechoty było 22 obywateli radzieckich pełniących służbę w Wojsku Polskim, w tym 13 oficerów, 5 podoficerów i 4 szeregowców. Sprawcom wymierzono 2 kary śmierci /z czego 1 karę wykonano/, 4 kary do roku, 6 kar do 3 lat, 7 kar do 5 lat i 3 kary do 10 lat więzienia. Wykonanie 4 kar warunkowo zawieszono. 10 sprawców skierowano do oddziału karnego, po uprzednim odroczeniu wykonania kary, 6 osób przekazano do zakładów karnych celem odbycia kary.[25].

3. DZIAŁALNOŚĆ PROFILAKTYCZNO-NADZORCZA.

Czynności nadzorcze realizowano prawdopodobnie od pierwszych dni funkcjonowania służby sprawiedliwości dywizji, z zachowanych dokumentów wynika jednakże, iż do kompleksowej kontroli przystąpiono dopiero w marcu 1945 r. Impulsem do wzmożonego działania prokuratury było stwierdzenie niedoborów mąki, konserw mięsnych i koncentratów spożywczych w magazynach dywizji, powstałych, jak ustalono, w trakcie przebazowania oddziałów z obozu sieleckiego na prawy brzeg Oki. Wydano w związku z tym bezwzględny nakaz przewożenia produktów żywnościowych wyłącznie pod ochroną specjalnie wyznaczonych osób, sprawdzania ładunków przed załadowaniem i po wyładowaniu z samochodów oraz sporządzania protokołów w przypadku stwierdzenia niedoborów.

Mimo na ogół dobrych stosunków żołnierzy z ludnością cywilną obwodu riazańskiego zdarzały się sporadyczne skargi na postępowanie żołnierzy dokonujących drobnych kradzieży. Reakcja prokuratora zmierzała w kierunku niezwłocznego pociągnięcia do odpowiedzialności karnej lub dyscyplinarnej w przypadku ustalenia winnych, naktywnienia żandarmerii dywizyjnej oraz wydania przez dowódcę rozkazu nakazującego oficerom polityczno-wychowawczym przeprowadzenie doraźnej akcji uświadamiającej.

W związku z meldunkami o pojawieniu się w niektórych oddziałach chorób wenerycznych, prokurator zainicjował zbadanie wszystkich podejrzanych przypadków, zapewnienie chorym odpowiednich warunków leczenia w batalionie sanitarnym oraz zorganizowanie cyklu pogadanek uświadamiających prowadzonych przez lekarzy pułkowych.

Badano systematycznie zawartość magazynów żywnościowych oraz jakość posiłków wydawanych na stołówkach żołnierskich. Wytknięto zauważone usterki i braki, spowodowano dyscyplinarne ukaranie winnych używania niewłaściwych odważników oraz pociągnięto do odpowiedzialności karnej magazynierkę W.A.G. dywizji, odpowiedzialną za wydawanie produktów z magazynu na stołówkę bez ważenia, co doprowadziło do niedoborów mięsa, tłuszczów, ryb, kaszy i cukru.

W czasie kontrolowania toku pełnienia służb wartowniczej i konwojowej zauważono szereg drobnych nieprawidłowości. Stwierdzono nadto szereg przypadków nie oddawania lub niewłaściwego oddawania honorów wojskowych zarówno przez szeregowców jak i kadrę. Na podstawie zgłoszonych uwag dowódca wydał stosowne rozkazy. Winni naruszania regulaminów pociągnięci zostali do odpowiedzialności dyscyplinarnej.[1].

Niezależnie od uwag zgłoszonych przez prokuratora,przewodniczący sądu polowego omówił w końcu marca w toku odprawy dywizyjnej aktualny stan dyscypliny w oddziałach, ze szczególnym uwzględnieniem problematyki ścigania i karania sprawców wykroczeń i przestępstw pospolitych na szkodę ludności cywilnej.[2].

Szczególnie wzmożonym nadzorem ogólnym, realizowanym zarówno przez prokuratorów, jak i wspomagających ich sędziów wojskowych, objęto transporty wojskowe udające się z obwodu riazańskiego na Ukrainę. Stan dyscypliny w czasie wielodniowego przejazdu był na ogół dobry. Reagowano natychmiast na każde, nawet najmniejsze, naruszenie porządku wojskowego, zaś na zakończenie podróży sporządzono szczegółowy raport wymieniający wszystkie zarejestrowane i zauważone negatywne zja-

wiska w postaci wprawienia się kilku oficerów w stan nietrzeźwości przed załadowaniem do wagonów, nienależytego stanu wyżywienia i sanitarnego zabezpieczenia w wagonach, spowodowanie śmierci dziecka w czasie czyszczenia broni, nieszczęśliwego wypadku zmiażdżenia stopy, kradzieży 6 worków kukurydzy na szkodę osób cywilnych, kradzieży z magazynu worka kaszy, pobicia podwładnego, odstania od transportów 74 żołnierzy, w tym kilku oficerów oraz zatrucia 3 osób skażonym spirytusem. Sprawcy zawinionych czynów o mniejszym ciężarze gatunkowym ukarani zostali dyscyplinarnie; kilka osób pociągnięto do odpowiedzialności karnej.[3].

Po przybyciu na nowe miejsce postoju prowadzono wielokierunkową działalność profilaktyczno-nadzorczą mającą na celu podniesienie na wyższy poziom dyscypliny wojskowej i ograniczanie pojawiającej się przestępczości, głównie w postaci samowolnych oddaleń /traktowanych z reguły jak dezercja/ i zaboru lub zamiany koni.

Jednostki dywizji stacjonowały w lasach w rejonie Kiwerc. Okoliczne wsie zamieszkałe przez Ukraińców penetrowane były częstokroć przez banderowców. W niektórych miejscowościach, np. w Przebrażach, grupowali się Polacy, którzy uszli z pogromów. W tych dość skomplikowanych warunkach społeczno-politycznych szczególnego znaczenia nabierały stosunki wojska z ludnością cywilną. Przyczyną zadrażnień były sporadyczne przypadki zaboru lub zamiany koni rasy mongolskiej na konie stanowiące własność miejscowych chłopów. Realizowano w tym względzie w sposób konsekwentny zalecenia prokuratora i wydanego później, w dniu 3 czerwca 1944 r., rozkazu dowódcy armii o zwracaniu zabranych koni właścicielom i pociąganiu do odpo-

wiedzialności karnej bezpośrednich sprawców przestępstw i ich przełożonych tolerujących to negatywne zjawisko. Szczególną wagę przykładano do rozpoznawania zażaleń składanych przez ludność cywilną. Dotyczyły one nie tylko zaboru koni, ale także niszczenia zasiewów przez konie i bydło będące w dyspozycji kwatermistrzpstwa dywizji.[4].

Z inicjatywy prokuratora przystąpiono do reorganizacji aparatu dochodzeniowego, który składał się z oficerów /po jednym w każdym pułku/ bez należytego przygotowania prawniczego, obciążonych w dodatku swymi podstawowymi obowiązkami służbowymi. W rzeczywistości rola oficerów dochodzeniowych ograniczała się do zarejestrowania faktu popełnienia przestępstwa, bez badania przyczyn i okoliczności towarzyszących, oraz przekazania sprawy prokuratorowi, który zmuszony był częstokroć wszczynać śledztwo w sprawach niewielkiej wagi. Po zreorganizowaniu aparatu dochodzeniowego przeszkolono wyznaczonych przez dowódcę oficerów, uzyskano zapewnienie zwalniania ich od zajęć służbowych w celu załatwienia spraw niecierpiących zwłoki oraz czuwano, by prowadzący dochodzenie kończyli je samodzielnie w myśl przepisów kodeksu postępowania karnego. Ciekawym postulatem, jednakże nie zrealizowanym, było wprowadzenie oficerów dochodzeniowych do systemu organizacyjnego żandarmerii, gdzie pracować mieli pod nadzorem prokuratora.[5].

W rejonie Kiwerc prokuratorzy przeprowadzili kompleksową kontrolę etatowych środków transportowych, zarówno samochodów, traktorów, jak i zaprzęgów konnych. Stan pogłowia końskiego badała specjalna komisja ustalająca przyczyny chorób i padania koni. Nabyte nielegalnie konie zwracano właś-

cicielom. W toku kontroli wykryto nieprawidłowości w wydawaniu benzyny, eksploatacji samochodów oraz wobchodzeniu się z końmi.

W maju i czerwcu kontrolowano także sposób przechowywania broni i produktów żywnościowych, stan sanitarnego zabezpieczenia wszystkich jednostek wojskowych, włącznie z zaopatrzeniem w leki i instrumenty medyczne, przestrzeganie tajemnicy służbowej, funkcjonowanie poczty polowej i zaopatrzenia żołnierzy w materiały poglądowe i prasę.[6].

W zakresie zwalczania dezercji zdecydowano się na zorganizowanie specjalnych grup zaporowych, potrolujących drogi i przeszukujących domostwa osób podejrzanych o ukrywanie lub przetrzymywanie sprawców przestępstw. Jednocześnie, przy udziale prokuratora armii, skontrolowano dokumentację 53 zarejestrowanych w prokuraturze dywizji dezercji, porównując ją z ewidencją oddziałów. Okazało się, że w 17 przypadkach - meldunki o nadzwyczajnych wypadkach były niezgodne z rzeczywistością. Prokurator nie sprawdzał zawartych w nich danych, z drugiej jednak strony nie wszczynał w tych sprawach postępowania karnego.[7].

Szczególnie starannie kontrolowano jednostki przed spodziewanym wymarszem do kraju. Wszyscy oficerowie służby sprawiedliwości, a więc zarówno sędziowie jak i prokuratorzy, skierowani zostali do jednostek wojskowych, gdzie realizowali czynności nadzorcze niemalże do ostatniego dnia pobytu w rejonie Kiwerc. W czasie ciężkiego przemarszu mobilizowali służby odpowiedzialne za równomierny rozdział szczupłych środków transportowych, wyżywienie i zakwaterowanie żołnierzy. Zauważone usterki usuwano niezwłocznie. Najistot-

niejszym stwierdzonym mankamentem była niedostateczna sprawność pododdziałów odpowiedzialnych za zbieranie odstałych żołnierzy, a nawet całych grup wraz z furmankami, na trasie przemarszu, częstokroć w terenie zagrożonym działalnością band ukraińskich nacjonalistów. Wobec dużego tempa marszu i niedostatecznej ilości środków transportowych wielu żołnierzy wyczerpanych, chorych lub z obtartymi i odparzonymi nogami pozostało na drodze. Niektórzy z nich trafili do polskich lub radzieckich szpitali wojskowych. Ewidencyjnie zaliczano ich do dezerterów. Z badań prowadzonych przez prokuratora dywizji wynika, że ponad połowa z nich odstała z przyczyn usprawiedliwionych, pozostałe zaś przypadki wymagały wnikliwego zbadania, chociaż zachodziło uzasadnione podejrzenie, że kilku żołnierzy 7 pułku piechoty narodowości ukraińskiej zdezerterowało w czasie przemarszu w pobliżu rodzinnych miejscowości.[8]

W czasie przemarszu badano wyrywkowo stan nastrojów. W meldunkach oceniano go jako znakomity, zwłaszcza po przekroczeniu Bugu. Serdeczny stosunek ludności cywilnej do wojska wpłynął wyraźnie na zachowanie się żołnierzy, na których nie wpływały w tym czasie żadne skargi i zażalenia. Warto podkreślić, że było to w okresie, gdy z powodu trudności zaopatrzeniowych w 7, 8 i 9 pułku piechoty żołnierze nie otrzymywali wyżywienia zgodnie z przysługującą normą, posiłki mięsne należały do rzadkości, chleb zaś docierał do oddziałów nieregularnie /np. w dniach od 24 do 26 lipca żołnierze w ogóle chleba nie otrzymali/. Przyczyny takiego stanu rzeczy tkwiły w niedowładzie organizacyjnym, braku dostatecznej ilości transportu, braku mąki, kaszy i tłuszczów oraz przydzielenia

dywizji żyta wyjątkowo złej jakości, które zresztą w końcu lipca było na wyczerpaniu. Ten trudny przednówek, odczuwany zresztą w całym kraju, znoszono w sposób zasługujący na uznanie, czego jednym z widocznych dowodów był wzrost poziomu dyscypliny w oddziałach i prawie całkowity brak wykroczeń i przestępstw związanych z zaborem mienia ludności cywilnej.[9]

W sierpniu i we wrześniu miały miejsce w dywizji przypadki dezercji, zaboru mienia, samouszkodzenia ciała i nieostrożnego obchodzenia się z bronią, zarówno jednakże w meldunkach szefa sądu jak i prokuratora określane były mianem pojedyńczych, likwidowanych skutecznie w wyniku energicznej akcji wychowawczo-represyjnej. Pozytywny obraz dyscypliny i porządku wojskowego przypisywano m.in. należytej współpracy sądu i prokuratury z dowództwem i aparatem polityczno-wychowawczym oraz ścisłemu realizowaniu wyraźnie wytkniętego zadania w postaci energicznego zwalczania zjawisk ujemnych zmniejszających gotowość bojową oddziałów, zwłaszcza w czasie walk nad Pilicą i w trakcie forsowania Wisły pod Warszawą. Zwracano także uwagę na moment nieustannego kontrolowania dowozu amunicji i żywności, co nie było łatwe z uwagi na konieczność przerzucania zapasów transportem całej dywizji z głębokich tyłów nad Wisłą, a częściowo także na lewy jej brzeg. Mimo obiektywnych trudności transport amunicji przebiegał sprawnie. W dowozie żywności obserwowano czasem nieznaczne zresztą uchybienia.[10]

Po walkach na przyczółkach Powiśla i Czerniakowa prokurator dywizji, na polecenie prokuratora armii, badał "reakcję, jaką wywołały wśród żołnierzy dywizji wydarzenia bojowe, związane z przeprawą przez Wisłę". Na podstawie bezpo-

średnich rozmów z żołnierzami różnych stopni wszystkich jednostek dywizji reakoję tę określono jako normalną i zdrową, połączoną z gotowością do dalszej walki. Charakterystyczne dla wszystkich jednostek wojskowych były wypowiedzi żołnierzy 9 pułku piechoty, którzy w czasie przygotowań do przeprawy przenosili pod ostrzałem artylerii łódki na brzeg rzeki. Mimo niedostatku środków przeprawowych żołnierze chętnie przeprawiali się na drugi brzeg, choć nieustannie ponosili dotkliwe straty. Doskonałą postawę wykazywali zarówno oficerowie jak i szeregowcy. Charakterystyczne były wypowiedzi oficerów wywodzących się z Armii Radzieckiej, "Jak długo walczę nie widziałem takiego bohaterstwa" - mówił dowódcy 9 pułku piechoty mjr Grin, charakteryzując zachowanie się żołnierzy po drugiej stronie Wisły. "Walczyłem w Stalingradzie i Kijowie, lecz nie widziałem takiej bohaterskiej walki" - wypowiedał się dowódca kompanii łączności 9 pułku piechoty ppor. Sergiejczuk, którego większość podwładnych poległa w czasie walki. Żołnierze pułku wyrażali żal z powodu braku na lewym brzegu Wisły artylerii i czołgów, przy pomocy których mogliby, jak sądzili, przeciwstawić się naporowi wroga. Podobne opinie wyrażali żołnierze innych jednostek dywizji, z tym jednakże, iż niektórzy spośród nich zgłaszali uwagi krytyczne. Na przykład oficer3 pułku artylerii lekkiej ppor. Nieczajew wyraził wątpliwość, czy akcja forsowania Wisły bez przeprawienia artylerii i czołgów nie była błędna w założeniu lub wykonaniu. Inni żołnierze, podkreślający na ogół dobrą pracę kompanii sanitarnych, wytykali fakt pozostawienia koło mostu Poniatowskiego grupy rannych żołnierzy 8 pułku piechoty. W toku długotrwałych roz-

mów z żołnierzami nie zauważono objawów przygnębienia lub upadku ducha bojowego. Odczuwano wprawdzie żal spowodowany dużymi stratami w ludziach, w tym przypadku jednak budziły one chęć do dalszej walki i zemsty na wrogu. Wycofanie z pierwszej linii frontu tłumaczono koniecznością uporządkowania jednostek i uzupełnienia składu osobowego, poniesioną zaś klęskę i wycofanie dywizji na prawy brzeg Wisły - przewagą wroga w ludziach i sprzęcie, co nie uwłaczało czci i honorowi żołnierzy.[11].

Po przejściu dywizji do drugiego rzutu armii czynności nadzorcze zmierzały głównie w kierunku zwalczania pojawiających się sporadycznie przestępstw w postaci zaboru mienia i samowolnych oddaleń. Niepokojącym zjawiskiem były przypadki nadużycia uprawnień służbowych przez oficerów przeprowadzających bezprawne rewizje i rekwirujących mienie ludności cywilnej. Przestępstwa te tłumiono w zarodku, początkowo z reguły przy użyciu środków perswazyjnych i propagandowo-wychowawczych, później zaś, zwłaszcza od listopada, karno-represyjnych, z maksymalnych wykorzystaniem aspektu pouczającego i odstraszającego.[12].

W końcu roku, po ponownym przejściu dywizji na pierwszą linię frontu, koncentrowano wysiłki nadzorcze na odcinku zwalczania pojawiającej się coraz częściej dezercji oraz kontrolowania przebiegu szkolenia żołnierzy nowego uzupełnienia, którzy - jako materiał świeży i nie przygotowany do trudów żołnierskiej służby - przysparzał sporo kłopotów wychowawczych. Wiele uwagi poświęcono żołnierzom kompanii karnych, które od listopada podporządkowano dowódcy 8 pułku piechoty.[13].

Jednym z ciekawszych dokumentów tego okresu jest spra-

wozdanie prokuratora dywizji badającego przyczyny dezercji nowo wcielonych żołnierzy do batalionu szkolnego w grudniu 1944 r. Żołnierze ci, w znacznym stopniu ochotnicy, pochodzili z zachodnich obwodów Związku Radzieckiego oraz województw lubelskiego i warszawskiego. Byli wśród nich członkowie b. Armii Krajowej, którzy po niezbyt nawet intensywnej działalności uświadamiającej łączyli się ideologicznie z duchem panującym w Wojsku Polskim i wytyczoną linią PKWN. Pod względem fizycznym prezentowali się okazale. Byli ożywieni wolą walki z hitlerowcami, choć ogólnie nie nawykli do dyscypliny. Według oceny prokuratora negatywny wpływ na postawę niektórych spośród nich wywierały fatalne warunki w jednostkach zapasowych, przez które przeszła większość nowowcielonych żołnierzy. Pod tym względem skargi żołnierzy były jednolite i w stosunku do wszystkich jednostek zapasowych podobne. Olbrzymia większość żołnierzy narzekała na złe warunki zakwaterowania, wyżywienia i umundurowania. Niektórzy przybyli do batalionu nieumundurowani. Kolejny zarzut wysuwano pod adresem służby mundurowej, które odbierała i rzekomo niszczyła ubrania, bieliznę, swetry, kożuszki i buty. W odczuciu żołnierzy wyrządzano im znaczną szkodę, zwłaszcza wobec zachodzących podejrzeń, że pracownicy magazynów przywłaszczali sobie niektóre przedmioty. Żołnierze przybyli z pułków zapasowych na ogół nie zdawali sobie sprawy z konsekwencji samowolnego opuszczenia jednostki, poza grożącą im tylko, jak sądzili, karą dyscyplinarną. Organizacja przyjęcia żołnierzy uzupełnienia pozostawiała dużo do życzenia. Pododdziały nie były odpowiednio przygotowane; brakowało pomieszczeń i sprzętu, co z uwagi na zimową porę sprawiało przybyłym, zmęczonym i z reguły prze-

ziębionym, dodatkowe dolegliwości. Ustalono ponadto, że z winy organizatorów przybyli do batalionu żołnierze odbyli niepotrzebnie drogę z Rembertowa do Brzezin i z powrotem, co doprowadziło do masowego otarcia nóg i wywarło rozgoryczenie, a nadto wrażenia, że dowództwo, przerzucając ich z miejsca na miejsce, nie wie co z nimi począć. W rezultacie powyższego na 2300 przybyłych żołnierzy 20 opuściło samowolnie jednostkę, z czego 5 niezwłocznie ujęto, 4 zaś powróciło do koszar po kilkunasti godzinach nieobecności. W końcowej części sprawozdania prokurator wnosił o ukaranie winnych nieodpowiedniego, sprzecznego z przepisami, traktowania żołnierzy, będącego bezpośrednim powodem samowolnych oddaleń i dezercji. Dalsze wnioski zmierzały w kierunku zapobieżeniu powstawania w przyszłości podobnych zdarzeń.[14]

W pierwszych dniach stycznia przeprowadzono, w trybie nadzoru ogólnego, kontrolę transportu, zapasów amunicji i żywności pod kątem gotowości do wymarszu na zachód.[15] W czasie przemarszu służby sprawiedliwości przydzieleni do poszczególnych pułków i batalionów reagowali na każde naruszenie dyscypliny, współdziałali w zbieraniu po trasie odstałych, przeważnie nie z własnej winy, żołnierzy oraz wpajali żołnierzom zasady humanitarnego obchodzenia się z polską i nieprzyjacielską ludnością cywilną, w myśl rozkazu dowódcy dywozji z dnia 2 lutego, zabraniającego posiadania jakiegokolwiek mienia zdobycznego, zarówno na samochodach i furmankach, jak i w plecakach żołnierskich i walizkach oficerskich. Przypominano żołnierzom, że dowódca rozkazał stosować wszelkie dostępne środki zmierzające do zapobiegania aktom grabieży i niszczenia porzuconego mienia, począwszy od tłumaczenia żołnie-

rzom, że mienie to stanowi własność ogólnospołeczną, poprzez zbieranie, ewidencjonowanie i ochranianie porzuconych przedmiotów, do surowego karania sprawców bezprawnych rekwizycji w trybie dyscyplinarnym i karno-sądowym.[16]

Wkrótce potem dnia 7 lutego dowódca dywizji wydał, z inicjatywy prokuratora, kolejny rozkaz w tym względzie zabraniający używania zdobycznych samochodów, motocykli i innych pojazdów oraz nakazujący wydzielenie w każdym pułku plutonu żołnierzy z zadaniem utrzymywania porządku w rejonie rozlokowania oddziałów, a zwłaszcza niedopuszczenia do rozkradania i marnotrawienia mienia, wałęsania się żołnierzy i ukazywania się pijanych żołnierzy w miejscach publicznych. "Wszystkich wałęsających się żołnierzy należy zatrzymać, a w razie oporu stosować najsurowsze środki, do rozstrzelania na miejscu włącznie. Zatrzymanych w stanie nietrzeźwości należy odsyłać do jednostek, gdzie właściwi dowódcy skierują ich do kompanii karnej" - rozkazywał dowódca dywizji.[17]

W razie walk w rejonie Wału Pomorskiego dokonywano rutynowych czynności nadzorczych, zmierzających do utrzymywania jednostek wojskowych w stanie pełnej gotowości bojowej i mobilizowania żołnierzy do ofiarności w walce. W czasie bitwy kołobrzeskiej współdziałano z dowódcami w zakresie zbierania i kierowania do grup szturmowych żołnierzy wałęsających się lub zagubionych w zakamarkach miasta, a także żołnierzy pełniących funkcje pomocnicze, jak pisarzy, magazynierów, woźniców, fryzjerów i tp. Na żądanie dowódcy wyjaśniano przyczyny nieprecyzyjnego artyleryskiego przygotowania natarcia przez artylerię wsparcia 7 pułku piechoty, w związku z czym żołnierze 1 batalionu znajdowali się przez około 10 minut pod

silnym ogniem własnej artylerii.[18]

W końcu marca i w pierwszych dniach kwietnia oficerowie prokuratury badali stan zaopatrzenia w żywność i umundurowanie 8 pułku piechoty i 3 pułku arzylerii lekkiej. Ponadto objęto kontrolą wszystkie jednostki dywizji w zakresie sanitarnego zabezpieczenia rejonów zakwaterowania i zajmowanych pomieszczeń przez żołnierzy. Ocena stanu higieny w oddziałach wypadła zadowalająco. Wynikało to głównie ze stosunkowo częstej zmiany bielizny, przeważnie zdobycznej, możliwości korzystania ze stałych urządzeń sanitarnych oraz sprawnego działania ruchomej łaźni polowej wraz z komorą dezynfekcyjną. Specjalna objazdowa grupa sanitarna przeprowadzała analizę wody w ujęciach wykorzystywanych przez jednostki wojskowe. W meldunkach prokuratury zwracano uwagę na dobrą pracę batalionu sanitarnego, który mimo dużego napływu rannych wykonał bez zwłoki wszystkie postawione przed nim zadania. Problemem sygnalizowanym przez prokuratora był transport rannych do szpitali ewakuacyjnych. Nie wszystkie szpitale przyjmowały rannych z powodu przepełnienia. Pod kontrolą prokuratora znalazł się również proces przygotowywania środków transportu samochodowego do eksploatacji wiosenno-letniej. Z uwagi na brak zielonej farby nie zdołano przemalować wszystkich pojazdów na kolor letni. Interweniowano w magazynach armii w sprawie dostaw smarów.[19]

W połowie kwietnia dowództwo i służba sprawiedliwości żywo zareagowały na przypadek kilku zgwałceń dokonanych przez żołnierzy plutonu żandarmerii 9 pułku piechoty. W rozkazie specjalnym dowódca dywizji w dniu 25 kwietnia określił te czyny jako hańbiące i przypomniał, że "tego rodzaju przypadki

nadużyć w stosunku do ludności cywilnej będzie tłumił z całą surowością". Sprawca zgwałceń oddany został pod sąd. Dowódca i szef plutonu skierowani zostali do kompanii strzeleckiej /jeden z nich w stopniu sierżanta został przed tym zdegradowany/. Inni przełożeni zostali uprzedzeni o poważnych skutkach powtórzenia się tego rodzaju sytuacji. W końcowej części rozkazu dowódca dywizji nakazał skontrolować plutony żandarmerii we wszystkich pułkach i w razie potrzeby odesłać do jednostek strzeleckich skompromitowanych żandarmów, na ich miejsce zaś skierować zdyscyplinowanych i odznaczonych w bojach szeregowców.[20]

Po zakończeniu działań zbrojnych przystąpiono do porządkowania oddziałów skoncentrowanych w rejonie Neu Trebbin. Od 17 maja wykonywano czynności związane bezpośrednio z powrotem do kraju. Oficerowie służby sprawiedliwości nadzorowali wykonanie rozkazów i zarządzeń dotyczących należytego załadowania wagonów, dekoracji pociągów oraz dbałości o odpowiedni stan dyscypliny i schludny wygląd żołnierzy. Współpracowano z dowództwem w zakresie wyznaczania zastępców starszych wagonów do spraw polityczno-wychowawczych, odpowiedzialnych za stan moralno-polityczny żołnierzy.[21]

W sądzie i prokuraturze podsumowywano dotychczasowe osiągnięcia. Szef sądu zwrócił wówczas uwagę na zjawisko prawie całkowitego zaniku przestępczości, zwłaszcza wojskowej, wśród żołnierzy dywizji w okresie od stycznia do maja 1945 r. Nie notowano przejawów tchórzostwa i dezercji, przeważająca zaś większość spraw załatwionych przez sąd kończyła się z reguły skierowaniem do oddziału karnego, co świadczyło o niewielkim ciężarze gatunkowym przestępstw. Podkreślono, że to

charakzerystyczne zjawisko maksymalnej koncentracji wysiłku całego stanu osobowego jednostek wojskowych na podstawowym zadaniem, było niewątpliwie przejawem potriotycznej postawy żołnierzy, którzy nie bacząc na ponoszone stresy spełniali swój obowiązek z poczuciem pełnej odpowiedzialności.[22].

Sytuacja zaczęła stopniowo ulegać zmianie po powrocie do kraju i przejściu na służbę garnizonową. Nastroje demobilizacyjne, spadek napięcia psychicznego i wzrastające poczucie braku niebezpieczeństwa zagrażającego bezpośrednio życiu i zdrowiu powodowało wzrost niektórych przestępstw, zwłaszcza dezercji i samowolnych oddaleń, zaboru lub rabunku mienia i czynów o charakterze chuligańskim.

Żołnierze tęsknili do domów. Powszechnie oczekiwano rozkazu o demobilizacji starszych roczników. Oficerowie polityczno-wychowawczy prowadzili rozmowy z żołnierzami na ten temat jeszcze w czasie odpoczynku w rejonie Lanke i później w okolicy Neu Trebbin. Z przeprowadzanych systematycznie rozmów wyłaniał się obraz pragnień żołnierzy frontowych. Zdecydowana ich część, zarówno szeregowców jak i podoficerów i oficerów, zamierzała zwolnić się ze służby wojskoweji poświęcić się pracy zawodowej lub nauce. Oficerowie radzieccy służący w oddziałach polskich chcieli powrócić do Związku Radzieckiego. Część oficerów polskich zamierzała udać się po powrocie do kraju natychmiast na dłuższy urlop, a następnie poświęcić się zawodowej służbie wojskowej.[23].

W tej sytuacji ogromnym zaskoczeniem dla większości żołnierzy były rozkazy zmierzające do wykorzystania całego stanu osobowego dywizji w walce z rodzimym podziemiem zbrojnym i bandami OUN-UPA, co wiązało się z odroczeniem demobili-

zacji na bliżej nieokreślony czas, wstrzymywaniem urlopów całemu składowi osobowemu dywizji i innymi niezbędnymi rygorami związanymi z wykonaniem skomplikowanych zadań.[24].

Obowiązkiem sędziów i prokuratorów było aktywne wspieranie dowództwa w zakresie wyjaśnienia żołnierzom przyczyn skierowania dywizji do walki z wrogiem wewnętrznym, zapewnienia należytej dyscypliny w oddziałach i przygotowania żołnierzy do szczególnego typu walki z przebiegłym i niebezpiecznym przeciwnikiem. Wszelkimi dostępnymi metodami przeciwdziałano wzrostowi przestępczości, głównie w postaci dezercji i samowolnych oddaleń. Chęć zobaczenia się z rodziną była częstokroć silniejsza niż obawa przed odpowiedzialnoscią dyscyplinarną lub karną.

W czerwcu dowódca dywizji przeprowadził 3 odprawy poświęcone problematyce dyscypliny, uprzedzając, że jeżeli sytuacja nie ulegnie poprawie zmuszony będzie sięgnąć do najsurowszych środków represyjnych zarówno w stosunku do samowolnie oddalających się żołnierzy, traktowanych z reguły jak dezerterów, jak i przełożonych odpowiedzialnych za dopuszczenie do upadku dyscypliny.[25].

W wyniku skoncentrowanej akcji profilaktyczno-nadzorczej, pewnego zaostrzenia represji oraz rozpoczęcia w końcu lipca udzielania w ograniczonym zakresie urlopów żołnierzom frontowym, rozmiary przestępczości uległy znacznemu ograniczeniu, choć w dalszym ciągu służby specjalne borykały się z problemem t.zw. "dezerterów", opuszczających jednostki w celu odwiedzenia rodziny. Jedynie skutecznie działały grupy pościgowe, które w większości przypadków zatrzymywały sprawców w drodze lub niezwłocznie po ich przybyciu do domu.[26].

W lipcu i sierpniu nadzorowano przebieg prac żniwnych prowadzonych przez kilkuset żołnierzy skierowanych wraz z inwentarzem żywym i martwym do dyspozycji urzędów ziemskich.[27].

Powołano specjalną komisję składającą się m.in. z oficerów polityczno-wychowawczych i 2 prokuratorów, która wyjechała w sierpniu na Pomorze Zachodnie celem zlustrowania kilku gospodarstw pomocniczych 3 dywizji piechoty. W toku lustracji ujawniono szereg przypadków marnotrawstwa i niegospodarności.[28]

We wrześniu przeprowadzono kontrolę magazynów kwatermistrzostwa dywizji. Ujawniono znaczne nadwyżki niektórych przedmiotów i produktów. Kompleksową kontrolą objęto stan uzbrojenia wyżywienia i umundurowania żołnierzy 7 pułku piechoty. Żołnierze posiadali zniszczone jeszcze w czasie działań wojennych mundury i buty. Spali z reguły w stodołach na słomie i deskach, co jednakże uznano za konieczność z uwagi na stwierdzoną w chatach chłopskich plagę wszy i świerzbu.[29].

Kolejne kontrole prowadzone w ramach prokuratorskiego nadzoru ogólnego wskazywały na pogarszający się systematycznie stan zaopatrzenia żołnierzy walczących z bandami UPA. Dostawy umundurowania, a zwłaszcza obuwia, nie zaspakajały bieżących potrzeb. Wyżywienie było niedostateczne. Trudna walka z bandami nie zawsze uwieńczona była powodzeniem. Charakterystyczne są meldunki z października, listopada i grudnia przesyłane przez prokuratora i szefa sądu dywizji. Oto niektóre fragmenty: "Dywizja dysponująca stosunkowo małą ilością żołnierzy, walczy z wrogiem dobrze zorganizowanym i znakomicie wyszkolonym w walce partyzanckiej, a podtrzymywanym moralnie i materialnie przez miejscową ludność... dobrowolnie lub z uwagi na stosowany terror... Członkowie band wykonują w dzień prace

gospodarskie... w nocy zaś biorą udział w napadach dywersyjnych. Wywiad mają doprowadzony do doskonałości właśnie dzięki pomocy... ludności cywilnej u której żołnierze zmuszeni są mieszkać. Żołnierz nasz nastawiony jest na walkę w polu... tu zaś bywa zaskakiwany... jak ostatnio... w 2 batalionie 9 pułku piechoty kiedy to nocą, przy dobrze zorganizowanym systemie ochronnym, banda składająca się z 80 ludzi nagle znalazła się przed sztabem batalionu, podpaliła budynek, uprowadzając szefa sztabu, pisarza i kucharza. Natychmiastowy pościg dał wynik negatywny... O szybkości akcji bandytów świadczy że... na przestrzeni 26 kilometrów, pomiędzy Dachnowem i Cieszanowem, po przeniesieniu stamtąd batalionu, za jedną noc zostały wycięte wszystkie słupy telegraficzne... przy samej ziemi i wyniesione w głąb lasu... Dowództwo dywizji wobec tego rodzaju walki wroga, stosowało najfatalniejszy system walki, defenzywny i wyczekujący, a wpływający bardzo źle na psychikę żołnierza, dający negatywny wynik całej akcji, a co za tym idzie niewykonanie zadania nałożonego na dywizję".[30.] I dalej "...dyscyplina w dywizji obniżyła się tak dalece, że można ją porównywać ze stanem dyscypliny w grudniu 1944 r. podczas postoju w Rembertowie i na Pradze. Oczywiście w Rembertowie żołnierz był jeszcze niewyszkolony, młody, nie zaprawiony w bojach. Obecnie natomiast żołnierz stary frontowy, wiedzący co to jest dyscyplina, zaniedbał się...".[31.]

Na fatalne warunki bytowe żołnierzy, wywierające wpływ na stan dyscypliny, wskazywały kolejne fragmenty meldunków. "W listopadzie stan sanitarny pułków strzeleckich /7, 8 i 9 pp/ - po częściowej zmianie na lepsze - znów uległ pogorszeniu. Zasadnicza bolączka to brak bielizny oraz mydła do my-

cia i prania... Mundury podarte, trzewiki prawie nie do noszenia..., brak płaszczy. Wyżywienie pułków jest niedostateczne. Brak mięsa i tłuszczu powoduje wygłodzenie żołnierzy".[32] I dalej: "W grudniu dywizja bardzo rzadko otrzymywała tłuszcz, mięso, a nawet mąkę do wypieku chleba. Żołnierz otrzymuje jedzenie w postaci rzadkiej zupy bez tłuszczu, kaszy lub kartofli..., po kilka dni nie otrzymuje chleba. Żołnierz z głodu bierze drób u ludności dla celów konsumpcyjnych."[33]

Skomplikowane były przyczyny takiego stanu rzeczy. Jedną z istotnych była niemożność ściągnięcia kontyngentów. Dywizji przydzielono rejony w powiecie lubaczowskim, zagrożone działalnością band, położone z dala od szos. Trudności pogłębiał brak dostatecznej ilości transportu, paliwa i żołnierzy niezbędnych do ochrony transportów.

Przeprowadzane sytematycznie kontrole w pododdziałach kwatermistrzostwa nie wykazywały poważniejszych nadużyć, stwierdzono jednakże przypadki niedbalstwa lub nieudolności. Z tych względów prokurator zażądał, by kwatermistrze pułków przenieśli się ze stałych garnizonów do swych macierzystych jednostek operujących w powiecie lubaczowskim. Dotyczyło to także kwatermistrza dywizji, który do grudnia nie był ani razu w Lubaczowie.

Przy współudziale oficerów służby sprawiedliwości podejmowano różnorodne próby uporządkowania spraw gospodarczych dywizji, częściowo tylko uwieńczone sukcesem. Przeciwdziałano szerzącej się nawet wśród oficerów apatii i zniechęceniu. W ostatecznej potrzebie sięgano do surowej represji karnej. Wysiłki te "...do pewnego stopnia zapobiegły całkowitemu upadkowi dyscypliny - meldował w końcu grudnia prokurator dywizji

- jednakowóż wszystkie te środki zawiodą, jeśli żołnierz będzie głodny..., gdyż trudno np. karać żołnierza za kradzież kury, skoro ten sam żołnierz, stojąc 24 godziny na dobę na posterunku, w ciągu 2 - 3 dni nie otrzymuje chleba i tłuszczu".[34].

Ta garść meldunków, wskazujących na obiektywne trudności napotykane przez dowództwo dywizji, charakteryzowała sytuację w końcu 1945 r. i w znacznym stopniu usprawiedliwiała nienajlepsze wyniki walk z bandami nacjonalistów ukraińskich.

Do maja 1944 r. sędziowie sądu polowego dywizji nie prowadzili działalności profilaktyczno-wychowawczej w formie odczytów, wykładów i pogadanek. Przewodniczący sądu ograniczał się jedynie do omawiania wybranych kwestii w czasie odpraw organizowanych przez dowódcę dywizji.[35]. Pierwsze spotkania sędziego z oficerami odbyły się w dniu 28 czerwca 1944 r. w ramach programu szkolenia oficerów politycznych na kursie dywizyjnym. Tematem spotkań była przestępczość wojskowa w świetle obowiązującego prawa. W późniejszym okresie sędziowie i prokuratorzy omawiali z żołnierzami treść zapadłych wyroków w sprawach o dezercję i samowolny zabór koni .[36].

We wrześniu zaplanowano przeprowadzenie szeregu spotkań z żołnierzami jednostek, w których ujawniono przypadki przestępstw na szkodę ludności cywilnej Pragi. Plan zrealizowano dopiero w październiku. Nadto, działając w porozumieniu z zarządem polityczno-wychowawczym dywizji, sędziowie przeprowadzili we wszystkich pułkach pogadanki z podoficerami na temat najgroźniejszej przestępczości i stosowanej represji karnej. Spodziewano się, że podoficerowie przekarzą uzyskane informacje swym podwładnym. Szczególny nacisk położono na prob-

lematykę przestępstw przeciwko obowiązkowi wojskowemu i popełnionych na szkodę ludności.[37] Wykorzystując obecność oficerów na odprawach zapoznawano słuchaczy z praktyką stosowania prawa przez dywizyjne organy ścigania i wymiaru sprawiedliwości.[38]

W listopadzie odbyto kilka spotkań z oficerami i podoficerami polityczno-wychowawczymi, którzy wiadomości z zakresu dezercji i maruderstwa wykorzystywali w trakcie bieżącej pracy z żołnierzami. Od tego czasu główny ciężar działalności profilaktycznej w formie pogadanek przerzucano na barki aparatu politycznego, pracującego m.in. w oparciu o przygotowany przez szefa sądu konspekt referatu poświęconego problematyce przestępstw wojskowych i pospolitych na tle aktualnie zaistniałej sytuacji. Jedynym wyjątkiem była jednorazowa akcja spotkań z żołnierzami ostatniego wcielenia, przeprowadzona wespół z oficerami prokuratury.[39] Na uwagę zasługuje stosowana przez szefa sądu praktyka, na ogół nie spotykana w innych związkach taktycznych, wygłaszania przemówień do żołnierzy bezpośrednio po ogłoszeniu wyroku, a nawet po egzekucji skazanego dokonanej w obecności zgromadzonych żołnierzy.[40]

Z meldunku szefa sądu wysłanego w dniu 31 marca wynika, że z uwagi na działania bojowe w pierwszym kwartale 1945 r. sędziowie nie mieli możliwości profilaktycznego oddziaływania w formie pogadanek. Dopiero po bitwie o Kołobrzeg w sądzie polowym opracowano 4 konspekty pogadanek poświęconych przestępstwom przeciwko wierności żołnierskiej, przeciwko karności, przeciwko ludności cywilnej i jej mieniu oraz prze-

ciwko szczególnym obowiązkom wojskowym. Pogadanki przeprowadzano we wszystkich jednostkach wojskowych do których przybyli żołnierze kolejnego uzupełnienia.[41]

Kolejną, zakrojoną na szerszą skalę, akcję spotkań z żołnierzami przeprowadzano w czerwcu po powrocie do kraju. Oficerowie polityczno-wychowawczy, sędziowie i prokuratorzy zapoznawali cały stan osobowy dywizji z aktualną sytuacją społeczno-polityczną w kraju i zadaniami stojącymi przed dywizją, przestrzegając przed skutkami naruszania porządku wojskowego i popularyzując treść wybranych przepisów prawa karnego.[42]

W październiku 1945 r. sędziowie przeprowadzili 5 pogadanek z oficerami i szeregowymi poszczególnych jednostek wojskowych, poświęconych problematyce przestępstw przeciwko porządkowi wojskowemu, przeciwko karności i przestępstw popełnionych na szkodę ludności cywilnej.[43] W listopadzie i grudniu spotkań nie organizowano z uwagi, jak meldował szef sądu, na trudne do pokonania przeszkody związane z dotarciem do poszczególnych oddziałów.[44]

W pierwszym okresie działalności sądu polowego 3 dywizji piechoty nie praktykowano projektowania rozkazów publikujących treść zapadłych wyroków i piętnujących ujemne zjawiska w jednostkach wojskowych. W końcu kwietnia i w maju ogłoszono w rozkazach dowódcy dywizji treść zaledwie 4 orzeczeń, w tym 2 wyroki w sprawach o dezercję, 1 dotyczący uchylania się od obowiązku wojskowego i 1 w sprawie o kradzież.[45]

Na zwróconą przez prezesa sądu armii uwagę krytyczną zareagowano przesłaniem dowódcy kilku projektów rozkazów analizujących niektóre, szczególnie zagrożone odcinki dyscypliny wojskowej.[46]

Dnia 26 maja dowódca dywizji wydał 2 rozkazy specjalne. Pierwszy z nich, nr 20, zawierał analityczne zestawienie przestępstw dezercji i innych nadzwyczajnych wypadków oraz wymieniał przyczyny samowolnego opuszczania jednostek w postaci nienależytej troski o podwładnych i niestarannego prowadzenia ewidencji. W części rozkazującej zawarto polecenia zmierzające do usunięcia powyższych uchybień.[47] Drugi rozkaz specjalny, nr 19, poświęcony problematyce zaboru mienia na szkodę ludności cywilnej, a zwłaszcza koni, siana i torfu przez żołnierzy 7, 8 i 9 pułku piechoty, zawierał opis zdarzeń i nakaz zwrócenia zagarniętego mienia oraz pociągnięcia do odpowiedzialności karnej 4 sprawców przestępstw. "Niektórzy przełożeni - czytamy w rozkazie - tolerowali nadużycia swych podwładnych z powodu źle pojętej troski o interes oddziału, nie rozumiejąc, że wyrządzają tym jedynie szkodę Wojsku Polskiemu. Postój nasz na ziemi rosyjskiej i ukraińskiej liczy się w miesiących, ale pamięć o Wojsku Polskim pozostanie tu na dziesiątki lat." [48].

W dniu 7 czerwca 1944 r. sąd polowy 3 dywizji piechoty rozpoznał po raz pierwszy na terenie 8 pułku piechoty, ze szczególnym rozgłosem, sprawę kpr. S., narodowości ukraińskiej, pięciokrotnie karanego za kradzieże, który w dniu 5 maja 1944 r., działając z zamiarem trwałego uchylenia się od służby wojskowej, dokonał zaboru rewolweru i samowolnie opuścił rejon zakwaterowania. W dniu 19 maja zatrzymany został w okolicy Łucka. Wyrokiem sądu polowego skazany został na karę śmierci wraz z degradacją. Wobec odmowy skorzystania z prawa łaski przez zwierzchnika sądowego i zarządzenia publicznej egzekucji w dniu 11 czerwca zgromadzono 3139 żołnierzy 7, 8

i 9 pułku piechoty, 3 pułku artylerii lekkiej, batalionów saperów i sanitarnego oraz kompanii zwiadu i łączności. W obecności prokuratora, lekarza i duchownego wyrok został wykonany.[49] Przebieg egzekucji przedstawia obrazowo notatka zamieszczona w gazecie dywizyjnej, którą - ze względu na charakterystyczny sposób publikacji zamieszczono niżej w całości:

"DO ZDRAJCY OJCZYZNY, OGNIA !

Wyrok sądu polowego skazujący dezertera Andrzeja S. na karę śmierci został wykonany. Publiczna egzekucja odbyła się w niedzielę w obecności żołnierzy i oficerów ze wszystkich jednostek naszej dywizji.

Zdawać się mogło, że dwa światy stanęły naprzeciw siebie: z jednej strony ustawieni w zwartym szyku żołnierze, twarze wielu z nich są dziś szczególnie rozjaśnione i ożywione - wrócili wszakże dopiero z ćwiczeń wojskowych, z ćwiczeń, po których otrzymali podziękowanie za dobrą służbę od gen. K. Swierczewskiego. Z drugiej strony stoi skazaniec. Z pogardą i odrazą spoglądają żołnierze na dezertera i zrajcę, na tego który uciekł z naszych szeregów, który swem tchórzostwem shańbił honor munduru polskiego.

Dezerter to zdrajca, dezerter to wróg !

Prokurator odczytuje wyrok sądu polowego, poczem następuje komenda: do zdrajcy Ojczyzny - ognia !

Ani jednemu żołnierzowi z drużyny egzekucyjnej nie drgnęła ręka. Dziesięć kul utkwiło w piersi dezertera.

Taka kara doścignie każdego, kto ośmieli się haniebną ucieczką naruszyć dyscyplinę i zwartość naszych szeregów wojennych."[50]

Podobne egzekucje skazanych przez sąd dezerterów odbyły się w dniach 29 czerwca /w obecności 2056 osób/ i 9 sierpnia /w obecności 700 osób/.[51]

W sierpniu stwierdzono na terenie dywizji kilka przypadków samouszkodzenia ciała w celu uchylenia się od udziału w walkach. Wpłynęło to na zaostrzenie represji. W dwóch przypadkach orzeczono karę śmierci, w dwóch innych - kary po 10 lat pozbawienia wolności. Charakterystyczna jest sprawa szer. M. z 8 pułku piechoty, który przebywając w dniu 20 sierpnia 1944 r. w okopie, przywiązał onucę do języka spustowego swego karabinu i w ten sposób spowodował wystrzał raniąc się w lewą dłoń. Sprawca został osądzony i rozstrzelany w obecności kilkuset żołnierzy macierzystego pułku. W podobny sposób załatwiono sprawę dezertera szer. K., który opuścił w dniu 18 sierpnia pole walki i udał się w kierunku domu.[52]

Wszystkie zapadłe w tych okolicznościach wyroki przekazano dowódcy dywizji z wnioskiem o publikację ich treści w rozkazach specjalnych.[53]

W czwartym kwartale 1944 r. rozpoznano znacznie więcej spraw ze szczególnym rozgłosem na terenie jednostek wojskowych. Rozprawom przysłuchiwało się z reguły po kilkuset żołnierzy. Treść wyroków publikowano wzorem miesięcy ubiegłych w rozkazach specjalnych dowódcy dywizji i omawiano w czasie zajęć polityczno-wychowawczych. Sporadycznie sięgano do środka w postaci publicznego wykonania kary śmierci.[54] Przypadki takie miały miejsce w listopadzie i grudniu, kiedy to na terenie 8 i 9 pułku piechoty, batalionu szkolnego i kompanii karnej rozstrzelano 7 dezerterów i 1 sprawcę samouszkodzenia ciała.[55]

W toku działań wojennych po rozpoczęciu ofenzywy styczniowej stosunkowo rzadko sięgano do drastycznego środka w postaci rozpraw ze szczególnym rozgłosem i publicznego wykonania wyroku. W aktach sądowych odnotowano jedynie fakt skazania w tym trybie na kary pozbawienia wolności ppor. B. i sierż. R. za zgwałcenie Niemki w marcu 1945 r.[56].

Kolejne meldunki o prowadzenie sporadycznie rozpraw publicznych na terenie jednostek wojskowych zaczęły napływać w czerwcu i lipcu 1945 r.[57]. W sierpniu podjęto decyzję o prowadzeniu w tym trybie wszystkich spraw o dezercję w obecności grup żołnierzy liczących od 300 do 600 osób.[58]. W ostatnich miesiącach roku szczególny tryb prowadzenia rozpraw sądowych należał, z uwagi na trudności natury komunikacyjnej, do rzadkości. Korzystano natomiast dość często z możliwości publikowania treści wyroków w rozkazach dziennych dowódcy dywizji, z odczytywaniem uzasadnienia przed frontem poszczególnych oddziałów lub grup operacyjnych.[59].

W gazecie dywizyjnej "Na Zachód" zamieszczano częstokroć artykuły i notatki poświęcone działalności sądu polowego i oficerskich sądów honorowych. Na uwagę zasługuje zwłaszcza rubryka zatytułowana "z sądu polowego", gdzie autor relacjonował przebieg procesów sądowych w sprawie kpr. C. i 2 szeregowców skazanych za zabór konia, cielęcia i prosiaka, w sprawie plut. Ch. i 2 innych podoficerów za próbę narzucenia osobie cywilnej niekorzystnej transakcji związanej z zamianą koni, w sprawie ppor. B. oskarżonego o spowodowanie śmierci dziecka wskutek nieostrożnego obchodzenia się z bronią oraz w sprawie st.sierż. K. i kpr. L. skazanych na karę śmierci za dezercję. W artykule zatytułowanym "Szoferzy -

pijacy" opisano przypadki prowadzenia pojazdów mechanicznych przez nietrzeźwych kierowców. Jeden z nich szer. W. skazany został na 3 lata pozbawienia wolności, ze skierowaniem - w konsekwencji - do oddziału karnego, drugi zaś szer. Sz. skierowany do oddziału karnego w trybie dyscyplinarnym, z pominięciem drogi sądowej. W artykule p.t. "Połakomili się na 6 worków kukurydzy" opisano okoliczności zaboru ze składu na stacji kolejowej zboża z zamiarem dokarmiania koni służbowych. W artykule zatytułowanym "Do czego może doprowadzić niedbalstwo oficera" poddano krytycznej analizie postępowanie dowódcy ppor. K., który działając lekkomyślnie wydał żołnierzom polecenie zamiany koni rasy mongolskiej na konie miejscowych gospodarzy, nie wyjaśniając, że zamiana może nastąpić wyłącznie za obopólną zgodą i nie kontrolując sposobu wykonania wydanego polecenia. "Sprawa ta rzuca charakterystyczne światło na niedbalstwo i przestępczą lekkomyślność niektórych oficerów... Przewód sądowy w sprawie ppor. K. trwał około sześciu godzin. Oświetlił on... wiele poważnych bolączek nurtujących naszych żołnierzy. Powrócimy do nich na łamach żołnierskiej gazety" - pisał dziennikarz dywizyjnej prasy. Stosunkowo często zamieszczano w gazecie "Na Zachód" artykuły poświęcone zwalczaniu alkoholizmu jako przyczyny przestępczości.[60].

W sprawozdaniach pokontrolnych sądu 1 armii pracę z ławnikami sądu 3 dywizji piechoty oceniano jako niezadowalającą. Według stanu na dzień 1 maja 1944 r. przebywało wprawdzie w jednostkach dywizji 15 ławników i obrońców wojskowych, żadnej jednakże pracy szkoleniowej z nimi nie prowadzono. Prezes sądu armii zarządził, by działając w porozumieniu z dowódcami poszczególnych jednostek wojskowych wyznaczyć nowych

ławników i obrońców w liczbie 30-35 osób, sporządzone zaś spisy nazwisk ogłosić w rozkazach dziennych dowódców. Polecenie wykonano w pierwszych dniach czerwca. Wkrótce potem, w oparciu o specjalnie sporządzony program szkolenia sędziowie sądu polowego przeprowadzili w 3 grupach kilkugodzinne zajęcia. W trakcie szkolenia wykorzystano konspekt p.t. "Prawa i obowiązki ławników sądu polowego w świetle kodeksu postępowania karnego", ze szczególnym uwzględnieniem przepisów regulujących tok rozprawy sądowej i posiedzenia niejawnego. Kolejne kontrole ujawniały dalsze niedostatki związane z wykorzystaniem ławników sądowych. W dokumentach archiwalnych brak jakichkolwiek dokumentów świadczących o poprawie sytuacji.[61].

Do maja 1944 r. sądownictwo honorowe w dywizji nie funkcjonowało. W czerwcu, w związku z obniżeniem się poziomu dyscypliny wśród oficerów, zwołano w sztabie dywizji odprawę poświęconą tej kwestii, w wyniku której przeprowadzono we wszystkich jednostkach wojskowych spotkania z oficerami i dokonano wyboru członków 6 sądów honorowych, w tym 2 sądów /dla oficerów starszych i oficerów młodszych/ obsługujących sztab dywizji i samodzielne jednostki oraz 4 sądów w pułkach piechoty i w pułku artylerii lekkiej. W skład sądów weszło łącznie 30 oficerów /po 5 oficerów w każdym sądzie/. W gazecie dywizyjnej "Na Zachód" zamieszczono p.t. "Stwarzenie oficerskich sądów honorowych", zawierających opis przebiegu wyborów i publikującą listę nazwisk członków 2 sądów honorowych obsługujących dowództwo i sztab dywizji.[62].

W drugiej połowie czerwca 1944 r. sąd honorowy dla oficerów starszych rozpoznał sprawę szefa wydziału żywnościowego 3 dywizji piechoty mjr M., któremu za czyn sprzeczny z etyką

oficera wymierzono karę obniżenia stopnia do kapitana wraz z przeniesieniem na niższe stanowisko służbowe w innej jednostce wojskowej. Sąd honorowy dla oficerów młodszych 8 pułku piechoty wymierzył dowódcy kompanii ppor. K. karę nagany za wprawienie się w stan nietrzeźwości.[63].

W końcu czerwca sędziowie zapoznawali oficerów dywizji z podstawowymi założeniami statutu oraz zadaniami oficerskich sądów honorowych. Na 5 zebraniach obecnych było łącznie około 550 oficerów. Niezależnie od powyższego organizowano systematycznie spotkania z przewodniczącymi i zastępcami przewodniczących sądów, mające charakter informacyjno-instruktarzowych, w trakcie których wręczono im wzory wyroków i protokołów.[64].

W lipcu i sierpniu sąd honorowy rozpoznał sprawy trzech chorążych obwinionych o niedopełnienie obowiązków służbowych, a nadto sprawę kwatermistrza 3 pułku artylerii lekkiej, obwinionego o nadużycie alkoholu i pobicie, przekazaną OSH przez sąd polowy po uprzednim umorzeniu postępowania karnego. Sprawcom wymierzono regulaminowe kary, a nadto w jednym przypadku zobowiązano ukaranego do pokrycia straty w postaci utraconego konia.[65].

W listopadzie zapadły w 8 pułku piechoty 2 orzeczenia w sprawie szefa oddziału sztabu pułku kpt. B. i oficera żywnościowego por. D., którzy ta wprowienie się w służbie w stan nietrzeźwości ukarani zostali karą obniżenia stopnia wojskowego.[66].

Od grudnia 1944 r. do czerwca 1945 r. sądy honorowe dywizji nie przejawiały większej działalności. Dopiero w dniach 16 i 20 lipca 1945 r. oficerski sąd honorowy 9 pułku piechoty uznał winnymi samowolnego opuszczenia jednostki i wprawie-

nie się w stan nietrzeźwości 2 oficerów, wymierzając im kary obniżenia stopnia wojskowego i odroczenia mianowania na kolejny stopień oficerski.[67] Ostatnią ujętą w ewidencji z 1945 r. była sprawa ppor. J. z 8 pułku piechoty ukaranego degradacją za naruszanie nietykalności cielesnej żołnierzy, wykorzystywanie stanowiska służbowego i niegodne oficera zachowanie się w stosunku do kobiet.[68]

W czwartym kwartale 1945 r. składy oficerskich sądów honorowych zostały zdekompletowane. Sądy nie przejawiały prawie żadnej działalności. W związku z powyższym dowódca dywizji wydał w dniu 8 grudnia rozkaz nakazujący wybrać do 20 grudnia, w oparciu o przepisy nowego statutu, sądy dla oficerów starszych i młodszych przy sztabie dywizji i we wszystkich pułkach. Niezależnie od powyższego nakazano tymże rozkazem zorganizować w poszczególnych jednostkach sądy koleżeńskie dla szeregowych, oddzielnie dla podoficerów i oddzielnie dla szeregowców. Szkolenie nowo wybranych członków sądów społecznych zaplanowano na styczeń 1946 r.[69]

Skład osobowy

Sądu Polowego 3 Dywizji Piechoty

szef sądu

- kpt. Józef Łucewicz /p.o./ - 5.01.1944 r. - 3.03.1944 r.,
- ppłk Stefan Piekarski - 3.03.1944 r. - 13.09.1944 r.,
- ppor. Seweryn Kozłowski - 13.09.1944 r. - 12.03.1945 r.,
- por. Witold Miksiewicz - 12.03.1944 r. - do końca roku,

sędziowie

- of.b.st. Seweryn Kozłowski - 22.01.1944 r. - 13.09.1944 r.,
- por. Piotr Parzeniecki - 24.02.1944 r. - 31.05.1944 r.,
- ppor. Karol Wystrychowski - 13.09.1944 r. - do końca roku,
- por. Witold Miksiewicz - 30.11.1944 r. - 12.03.1945 r.,
- por. Stanisław Wierzbicki - 19.06.1945 r. - do końca roku,

sekretarze

- szer. Stanisław Tomasik /p.o./ - 5.01.1944r. - 12.05.1944r.
- chor. Margaryta Milewska - 12.05.1944 r. - 6.04.1945 r.,
- chor. Ewa Morawicz - 6.04.1945 r. - 2.08.1945 r.,
- plut. Józef Sukiennik - 2,08.1945 r. - do końca roku,
- ppor. Stefan Zając /p.o./ - ...10.1945 r. - do końca roku.

żołnierze obsługi /4 osoby/.

Przypisy do części pierwszej

1. CAW, 207-320, s. 12.
2. CAW, 199-326, s. 8 i ASS MON, 256-56-47, s. 59.
3. CAW, 199-326, s. 9 i 207-320, s. 14.
4. CAW, 207-320, s. 18.
5. CAW, 200-326, s. 24.
6. Tamże, s. 41.
7. Tamże, s. 69 i III-4-980, s. 24.
8. CAW, III-4-975, s. 17.
9. CAW, 199-326, s. 23 i 207-320, s. 37.
10. CAW, 200-326, s. 44-45.
11. CAW, 220-326, s. 84.
12. CAW, III-4-975, s. 52 i 200-326, s. 102.
13. CAW, III-4-975, s.52 i 57 oraz III-4-980, s. 57.
14. CAW, III-4-246, s. 173.
15. CAW, 211-326, s. 10.
16. CAW, III-4-975, s. 66.
17. CAW, III-4-980, s. 4 i 90-94.
18. CAW, 204-326, s. 50 oraz 207-320, s. 100 i 103.
19. CAW, III-4-4989, s. 12 i 211-326, s. 30-36.
20. CAW, III-4-989, s. 50 i 211-326, s. 39-47.
21. CAW, 212-326, s. 81.
22. CAW, III-4-898, s. 116, 207-320, s. 37 oraz 211-326, s. 65 i 71.
23. CAW, III-432-5, s. 227.
24. CAW, III-4-1038, s. 16 i III-36-232, s. 17 i 24.
25. ASS MON, 256-56-47, s. 59.
26. CAW, III-439-46, s. 55.

27. ASS MON, 356-56-47, s. 59.

28. CAW, III-36-237, s. 25-26.

29. CAW, III-36-232, s. 29.

30. CAW, III-36-223, s. 11 i 27.

31. CAW, III-36-252, s. 55.

32. CAW, III-432-22, s. 29.

33. CAW, III-36-233, s. 3 i ASS MON, 256-56-47, s. 49.

34. CAW, III-36-24, s. 4, III-36-136, s. 47, III-36-151, s. 32 i III-36-232, s. 57.

35. CAW, III-36-233, s. 24-25.

36. Tamże, s. 3, 24 i 31-32.

37. Tamże, s. 33 i ASS MON, 256-56-47, s. 59.

38. CAW, III-36-237, s. 142 i 339-326, s. 95.

39. CAW, III-36-233, s. 52 i 66 oraz III-433-40, s. 228.

40. CAW, III-36-233, s. 63, 85-86, 98 i 100.

41. CAW, III-36-224, s. 106 i 120 oraz III-433-41, s. 56.

42. CAW, III-36-233, s. 63, 86, 98, 100, 105 i 110.

43. Tamże, s. 87, 98 i 110.

44. Tamże, s. 96, 98 i 105-110 oraz III-439-106, s. 530.

Przepisy do części drugiej

1. CAW, III-432-5, s. 216 i 1005^{b} - 326, D. 9-40.
2. CAW, III-432-5, s. 217 i 200-326, s. 41.
3. CAW, III-432-5, s. 218, 200-326, s. 37 i 43 oraz 1105^{b} - 326, D. 100-108.
4. CAW, 200-326, s. 41.
5. CAW, III-432-5, s. 219 i 200-326, s. 60.
6. CAW, 200-326, s. 60.
7. CAW, III-432-5, s. 220 i 200-326, s. 102.
8. CAW, III-4-975, s. 54, III-432-5, s. 221 i 212-326, s.6.
9. CAW, III-432-5, s. 222 i 212-326, s. 22,
10. CAW, III-432-5, s, 223 i 211-326, s. 34-38.
11. CAW, III-432-5, s. 224 oraz 211-326, s. 45 i 61.
12. CAW, III-432-5, s. 225, 211-326, s. 62 i 212-326, s. 87.
13. CAW, III-432-5, s. 226 i 212-326, s. 114-116.
14. CAW, III-36-221, s. 1-71.
15. CAW, III-433-14, s. 16 i 343-326, s. 97.
16. CAW, III-36-232, s. 24 oraz 343-326, s. 48 i 64.
17. CAW, 343-326, s. 92-93.
18. Tamże, s. 126 i 162.
19. CAW, III-36-233, s. 35 i III-432-15, s. 25.
20. CAW, III-36-233, s. 66 oraz III-433-37, s. 14 i 16.
21. CAW, III-36-233, s. 66 i 87 oraz III-433-39, s. 147 i 149.
22. CAW, III-433-40, s. 226.
23. CAW, III-36-233, s. 95 i III-433-42, s. 56.
24. CAW, III-36-233, s. 109-116.
25. CAW, III-23-224, s. 94.

Przypisy do części trzeciej

1. CAW, III-4-975, s. 6.
2. CAW, 200-326, s. 24.
3. CAW, III-4-980, s. 26.
4. CAW, III-23-316, s. 94 i 200-326, s. 109.
5. CAW, III-4-975, s. 17-18.
6. Tamże, s. 18 i 53-56.
7. CAW, III-4-981, s. 27.
8. CAW, III-4-908, s. 90.
9. CAW, III-4-246, s. 175, III-4-975, s. 52, III-4-980, s. 57 i 211-326, s. 20.
10. CAW, III-4-989, s. 12 i 23-27, 211-326, s. 30-36 i 212--326, s. 22.
11. CAW, III-4-989, s. 7-11.
12. Tamże s. 87-88, 211-326, s. 39, 45 i 47 oraz 212-326, s. 87-88.
13. CAW, III-4-989, s. 116 i 195, 211-326, s. 65 i 212-326, s. 114.
14. CAW, III-4-989, s. 195-197.
15. CAW, III-439-112 s. 28 i III-439-68, s. 44.
16. CAW, III-36-226, s. 35.
17. Tamże, s. 13.
18. CAW, III-36-18, s. 88 i III-36-167, s. 9.
19. CAW, III-36-233, s. 3-5 i III-439-68, s. 132.
20. CAW, III-36-226, s. 83.
21. CAW, III-36-67, s. 228.
22.
23. CAW, III-36-155, s. 210.

24. CAW, III-437-39, s. 181.

25. CAW, III-36-233- s. 34 i III-432-15, s. 122.

26. CAW, III-36-233, s. 66.

27. CAW, III-439-65, s. 304.

28. CAW, III-36-233-s.84 i 87 oraz III-439-65, s. 328.

29. CAW, III-433-40, s. 228.

30. CAW, III-36-233, s. 98.

31. Tamże, s. 106.

32. Tamże, s. 96.

33. Tamże, s. 105.

34. Tamże, s. 430 i III-439-106, s. 530.

35. CAW, 200-326, s. 44.

36. Tamże, s. 84 i 102.

37. CAW, 211-326, s. 43.

38. CAW, 212-326, s. 62.

39. Tamże, s. 88 i 115.

40. CAW, 211-326, s. 53.

41. CAW, 443-326, s. 93 i 96.

42. CAW, III-4-975, s. 54 i III-36-233, s. 24.

43. CAW, III-433-41, s. 56.

44. CAW, III-433-38- s. 17.

45. CAW, 200-326, s. 44.

46. CAW, III-4-980, s. 22-23 i 76.

47. CAW, III-4-975, s. 92.

48. Tamże, s. 21.

49. CAW, III-4-980, s. 36-38.

50. CAW, 200-326, s. 109.

51. CAW, III-4-980, s. 44 i 46 oraz 211-326, s. 28 i 30.

52. CAW, III-4-989, s. 27 i 212-326, s. 38.

53. CAW, 211-326, s. 28.

54. CAW, 212-326, s. 62, 68 i 115.

55. Tamże, s. 87 i 114-116.

56. CAW,343-326, s. 98.

57. CAW, III-36-233, s. 34 i 87 oraz III-433-37, s. 14.

58. CAW, III-433-39, s. 147.

59. CAW, III-433-41, s. 56.

60. Tamże i 200-326, s. 80, 84 i 106-109.

61. CAW, 200-326, s. 44 i 105, 212-326, s. 6 i 220-326, s.84.

62. CAW, III-4-975, s. 54 i 200-326, s. 24, 44, 59, 104 i 109

63. CAW, 200-326, s. 104.

64. Tamże, s. 59, 103 i 105.

65. CAW, 212-326, s. 23.

66. Tamże, s. 87.

67. CAW, III-36-229, s. 83 i 90.

68. CAW, III-4-1018, s. 124.

69. CAW, III-36-237, s. 264.

Załącznik nr 9

WOJSKOWY SĄD POLOWY 4 DYWIZJI PIECHOTY

1. ORGANIZACJA. KADRY.

Początków sądu polowego 4 dywizji piechoty szukać należy w garnizonie sumskim, kiedy to w dniu 10 marca 1944 r. przewodniczący sądu polowego korpusu wysłał na Ukrainę, jeszcze przed opuszczeniem Mogotowa, grupę operacyjną w składzie sędziego kpt. Bronisława Marczewskiego, sekretarki plut. Zofii Borkowskiej i kilku ławników, z zadaniem rozpoznania aż do odwołania wszystkich spraw karnych przygotowanych przez oficera prokuratury korpusu urzędującego na terenie ośrodka formowania w Sumach.[1].

Delegowani przybyli na miejsce w dniu 18 marca, zameldowali się u gen.dyw. Karola Świerczewskiego i nawiązali kontakty z dowództwem i aparatem polityczno-wychowawczym najliczniejszej jednostki wojskowej - pułku zapasowego, gdzie wytworzona sytuacja wymagała przedsięwzięcia energicznych środków zaradczych.

Do Sum kierowano poborowych z wyzwolonych obszarów Zachodniej Ukrainy i Białorusi. Pierwszy transport, liczący 619 ludzi, przybył w dniu 25 lutego. Z chwilą rozpoczęcia organizowania 1 armii pułk zapasowy liczył już ponad 9 tysięcy ludzi.[2].

Do organizowania 4 dywizji piechoty przystąpiono niezwłocznie po wejściu w życie uchwały rządu radzieckiego z dnia 16 marca 1944 r. Dowódcą został gen.bryg. Bolesław Kieniewicz, zastępcą do spraw polityczno-wychowawczych mjr Józef Urbano-

wicz. Sztab dywizji i pododdziały specjalne organizowały się w Sumach, poszczególne pułki - w okolicznych miejscowościach.

17 kwietnia nadano dywizji nazwę 4 Dywizji Piechoty im. Jana Kilińskiego. Dzień ten uznano za dzień powstania dywizji.

Prezes sądu armii przystąpił do organizowania zgodnego z etatem dywizyjnego sądu polowego. W tym celu w dniu 17 kwietnia wydał rozkaz nr 09, za pośrednictwem którego powierzył czasowo pełnienie obowiązków przewodniczącego sądu por. Kazimierzowi Drohomireckiemu. Na stanowisko sędziego wyznaczono czasowo plut. Aleksandra Wareckiego. Rolę sekretarza sądowego powierzono plut. Zofii Borkowskiej.[3].

Z przyczyn natury organizacyjnej por. Kazimierz Drohomirecki i plut. Aleksander Warecki nie zdołali w kwietniu przybyć do Sum.[4]. Na obszarze dywizji i garnizonu pozostawał z konieczności skład sądzący pod przewodnictwem kpt. Bronisława Marczewskiego, występujący od 27 kwietnia pod nazwą sądu polowego 4 dywizji piechoty.[5].

Na ostateczny kształt dywizji rzutowało wiele specyficznych czynników. Podstawowa część żołnierzy wcielonych do 4 dywizji piechoty pochodziła z b. wschodnich terenów Polski wyzwolonych w toku kampanii zimowej 1944 r. Byli to z reguły chłopi, częstokroć zdezorientowani politycznie, o stosunkowo niskim poziomie wykształcenia. Wśród przybyłych występowała bardzo duża różnica wieku. W poszczególnych pułkach wiek żołnierzy wahał się od 18 do 50 lat, co świadczyło o wyczerpywaniu się możliwości mobilizacyjnych na terenie ZSRR.

Korpus oficerski w początkowym sumskim okresie, rekrutujący się głównie spośród oficerów radzieckich polskiego po-

chodzenia i z radzieckich instruktorów, nie wystarczał na zaspokojenie potrzeb etatowych. Dowództwo i kadra dywizji musiały dokonać ogromnego wysiłku, aby w stosunkowo krótkim czasie wychować stany osobowe jednostek i przygotować je do realizacji zadań bojowych. Istotną rolę w przezwyciężeniu trudności pierwszego okresu organizacji i szkolenia odegrali oficerowie polityczno-wychowawczy /choć było ich zaledwie 39 na 150 stanowisk etatowych/, wspierani przez nieliczną kadrę oficerów służby sprawiedliwości.[6].

W pierwszych dniach maja znane już były miejsca dysłokacji oddziałów oraz obsada personalna stanowisk. Rejony formowania pułków zmuszały do rozmieszczania jednostek w lasach, co pociągało za sobą potrzebę budowania ziemianek. W tym czasie przystąpiono do programowego szkolenia, co bynajmniej nie oznaczało, że formowanie dywizji zostało zakończone.

Trzytygodniowy program szkoleniowy realizowano bardzo intensywnie, po 10 godzin w ciągu dnia. Fakt, że większość żołnierzy należało szkolić od podstaw, w powiązaniu z brakiem kadr, sprzętu i umundurowania, wpływał niekorzystnie na osiągnięcie w szybkim czasie stanu gotowości bojowej dywizji. Zmuszało to do ogromnego wysiłku w zakresie organizacyjno-szkoleniowym.

W dniu 31 maja uporządkowano ewidencyjnie, choć jeszcze nie faktycznie, sprawy kadrowe sądu polowego. Sędziemu kpt. Piotrowi Parzenieckiemu polecono objąć stanowisko przewodniczącego sądu 4 dywizji piechoty, por. Alfredowi Krzyczkowskiemu - stanowisko sędziego tegoż sądu. Pełniący czasowo obowiązki sędziego plut. Aleksander Warecki zatwierdzony został na dotychczasowym etacie. Podobne zatwierdzenie, z datą ważnoś-

ci od 12 marca 1944 r., uzyskała plut. Zofia Borkowska. Do dyspozycji przewodniczącego sądu skierowano szer. Ferdynanda Zająca i szer. Feliksa Komnackiego. Niestety, kpt. Piotr Parzeniecki i por. Alfred Krzyczkowski dotarli do dywizji dopiero w dniu 17 czerwca. Do tego dnia obowiązki przewodniczącego sądu spełniał kpt. Bronisław Marczewski.[7]

Począwszy od 1 czerwca poszczególne jednostki rozpoczęły realizację programu obejmującego półtoramiesięczny kurs szkolenia dla dywizji piechoty. Pomimo istniejących trudności, szkolenie odbywało się po 10 godzin w ciągu dnia. Proces szkolenia był kontrolowany przez dowództwo, sztab i przedstawicieli poszczególnych służb, w tym oficerów służby sprawiedliwości, zarówno sędziów jak i prokuratorów.

Podsumowując działalność szkoleniową, kontrolną i profilaktyczno-wychowawczą tego trudnego okresu trzeba stwierdzić, że - mimo iż dywizja nie osiągnęła jeszcze pełnej zdolności do działań bojowych - udało się w pełni zintegrować i skonsolidować żołnierzy pod względem moralno-politycznym, co miało duży wpływ na dalszy przebieg zdarzeń.

W dniu 17 czerwca dywizja rozpoczęła przemarsz transportem kolejowym z rejonu Sum do Ołyki na Wołyniu. Trasa prowadziła przez Konatop, Kijów, Szepietówkę i Równe. W ciągu 20 dni jednostki przebyły ponad 750 km 11 transportami. Przegrupowanie do nowego rejonu było doskonałym sprawdzianem funkcjonowania wszystkich służb, w tym także służby sprawiedliwości. Sąd rozpoznał w tym czasie kilka spraw karnych na czterech sesjach w poszczególnych transportach, w działalności profilaktycznej sądu nastąpiły jednakże okresowe zakłócenia.

Po przybyciu dywizji w rejon Ołyki rozmieszczono ją w pobliskich lasach w okolicy wsi Rommy. W ciągu kilku dni oddziały dywizji urządziły rejony zakwaterowania, zbudowały ziemianki i schrony przeciwlotnicze, poczym przystąpiły do przerwanych na czas przegrupowania zajęć bojowych i politycznych. Wiele uwagi poświęcono sprawom dyscypliny i porządku wojskowego.

Sąd wraz z prokuraturą przybył w rejon nowej koncentracji dopiero w dniu 13 lipca, rozmieszczając się w Moszczanicy. Rozpoczął się krótki, bo zaledwie dwutygodniowy, ale niezwykle intensywny okres działalności profilaktyczno-nadzorczej sędziów i prokuratorów. Kontrolowano niemalże wszystkie dziedziny życia wojskowego, badano stan nastrojów i poziom dyscypliny. Sędziowie zintegrowali się w tej dziedzinie działalności z prokuratorami, występując jako jednolita grupa oficerów sprawiedliwości dywizji.[8]

Ogromny wpływ na kształtowanie się nastrojów żołnierzy dywizji i poprawę stanu dyscypliny w oddziałach wywarły wielkie zwycięstwa wojsk radzieckich, natarcie w kierunku środkowej Wisły i uchwycenie przyczółków na jej zachodnim brzegu. Z wydarzeń politycznych w kraju szczególnie ważne znaczenie miało utworzenie Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego i ogłoszenie Manifestu Lipcowego. Istotny wpływ na kształtowanie stanu moralno-politycznego żołnierzy miało utworzenie jednolitego Wojska Polskiego. 4 dywizja piechoty weszła w skład 1 armii WP, co w odpowiedni sposób kształtowało podporządkowanie i kompetencje sądu polowego.

W dniu 29 lipca dywizja rozpoczęła uciążliwy, ponad 300-

kilometrowy marsz pieszy trasą przez Łuck, Kowel, Luboml, Bug koło Dorohuska i Chełm do Lublina. Sędziowie i prokuratorzy przemieszczali się wraz ze sztabem dywizji.[9].

Oficerom podano do wiadomości rozkaz w sprawie zachowania porządku i bezpieczeństwa w czasie marszu, zwracając szczególną uwagę na możliwość napaści banderowców na maszerujące kolumny, mniejsze oddziały lub pojedyńczych żołnierzy.[10].

Przejście do nowego rejonu dyslokacji okazało się bardzo trudne. Brakowało paliwa, żywności i tytoniu. Na trasie pozostawało wielu żołnierzy, co nie świadczyło o dobrej kondycji składu osobowego dywizji.[11].

Dnia 2 sierpnia, w czasie całodniowego odpoczynku, dowódca dywizji zarządził odprawę oficerów, do zastępcy dowódcy kompanii włącznie, celem omówienia wyników pierwszego etapu przemarszu. Ogólny wysiłek dywizji oceniono pozytywnie, choć wskazano na szereg istotnych braków i niedociągnięć. Najistotniejszymi z nich było masowe pozostawanie ludzi i taboru z powodu przemęczenia i chorób /450 żołnierzy miało otarte lub odparzone nogi; kilkudziesięciu przeziębiło się lub doznało różnorodnych obrażeń/.[12].

W dniu 5 sierpnia sąd i prokuratura przekroczyły w składzie głównej kolumny marszowej Bug. Zgodnie z planem dywizja zatrzymała się na drugi jednodniowy odpoczynek. W toku odprawy oceniono wyniki drugiego etapu przemarszu, który w sensie organizacyjnym wypadł lepiej niż etap pierwszy.[13].

Podczas odpoczynku gen. Berling wyznaczył miejsca postoju poszczególnym pułkom. W Lublinie, Krasnymstawie i Łukowie

stacjonować miały pułki piechoty; w Chełmie - 6 pułk artylerii lekkiej. Sztab dywizji i pododdziały specjalne wraz z sądem i prokuraturą przebywać miały czasowo w Dąbrowicy koło Lublina. W dniu 7 sierpnia dywizja rozpoczęła trzeci etap przemarszu do wyznaczonych rejonów rozlokowania.[14].

8 sierpnia dowódca dywizji otrzymał rozkaz przejęcia służby garnizonowej na obszarze miasta Lublina. Następnego dnia główne siły dywizji przedefilowały przez Lublin. 11 pułk piechoty przygotowywał się do objęcia swych obowiązków na terenie miasta.

10 sierpnia 4 dywizja piechoty wyłączona została ze składu 1 armii i podporządkowana rozkazom Naczelnego Dowódcy WP. Równocześnie ze zmianą podporządkowania nastąpiło przegrupowanie oddziałów dywizji przygotowujących się do ochrony miasta jako siedziby naczelnych władz państwowych. Żołnierze 4 dywizji piechoty, aczkolwiek jeszcze nie zaprzysiężeni, bardzo dobrze wykonali swoje zadania. W tym czasie 1, 2 i 3 dywizja piechoty toczyła krwawe walki nad środkową Wisłą. 4 dywizja piechoty, pozostając na zapleczu, przygotowywała się intensywnie do wykonania nowych zadań.

W związku ze zmianą podporządkowania dywizji bezpośredni nadzór nad działalnością sądu polowego przejął Najwyższy Sąd Wojskowy stacjonujący w tym czasie w Lublinie. Sędziowie tegoż sądu udzielili sądowi polowemu wydatnej pomocy w zakresie instruktażowym i organizacyjnym.

Końcowym akcentem podsumowującym wysiłek szkoleniowy dywizji w rejonie Lublina było złożenie uroczystej przysięgi w dniu 10 września 1944 r. W trakcie uroczystości wygłosili przemówienia: przewodniczący KRN Bolesław Bierut, Naczelny

Dowódca WP gen. broni Michał Żymierski i Dowódca 1 armii WP gen.dyw. Zygmunt Berling.[15].

W dniu 12 września, zgodnie z otrzymanym rozkazem, dywizja włączona ponownie w skład 1 armii, wymaszerowała w kierunku Warszawy. Na okres przemarszu sztab został podzielony na dwa rzuty. W skład drugiego rzutu wchodziły między innymi sąd i prokuratzra.

W drugim dniu przemarszu dowódca dywizji zarządził odprawę z dowódcami jednostek i szefami służb, m.in. sądu i prokuratury, na której oceniono przebieg marszu oraz zwrócono uwagę, że dalsze odcinki trasy znajdować się będą w zasięgu ognia artyleryjskiego nieprzyjaciela.

Ponieważ gen. Kieniewicz został wyznaczony na stanowisko komendanta garnizonu Warszawa-Praga, dowodzenie dywizją na czas marszu przekazał swemu zastępcy do spraw liniowych.

Nowy rejon ześrodkowania został osiągnięty przez dywizję w dniu 16 września. Miała ona rozwijać działania bojowe na kierunku Anin - Saska Kępa, a następnie siłami 10 i 11 pułku piechoty oraz oddziałów specjalnych forsować Wisłę. Wydany w tym przedmiocie rozkaz nie został wykonany, z uwagi na to,że próby utrzymania przyczółków na lewym brzegu Wisły przez 2 i 3 dywizję piechoty zakończyły się niepowodzeniem. Dywizja otrzymała rozkaz zajęcia obrony nad Wisłą w pasie Las, Miedzeszyn, Karczew. W ten sposób znalazła się w bezpośredniej styczności z nieprzyjacielem, zmuszona do rozbudowy pasa obrony, prowadzenia planowych zajęć z wyszkolenia bojowego i politycznego oraz wykonywania szeregu prac na rzecz lub w związku z obecnością w rejonie działań obronnych ludności cywilnej.

Szczególną rolę we współpracy z ludnością cywilną odegrała ponad tysięczna grupa żołnierzy przybyła na Pragę pod dowództwem gen. Kieniewicza. Natychmiast po przybyciu wydał on dwa rozkazy, w których ustalił tok pełnienia służby garnizonowej w mieście oraz sposób niesienia pomocy głodującej ludności cywilnej. Do pracy z ludnością cywilną na Pradze skierowano 50 % oficerów polityczno-wychowawczych z oddziałów 4 dywizji piechoty. Pomagali oni w formowaniu jednostek organizacyjnych władz terenowych, milicji, komend rejonowych i innych ogniw władzy i administracji państwowej.[17].

W dniu 1 września 1944 r. zatwierdzony został rozkazem Naczelnego Dowódcy WP nowy etat sądu polowego dywizji przewidującego w składzie osobowym stanowiska szefa sądu, 2 sędziów, sekretarza, szefa kancelarii-maszynistę, kierowcę i łącznika.[18].

W okresie od 1 do 22 października przybyły w rejon Warszawy pozostałe jednostki 4 dywizji, co zwiększało głębokość obrony i pozwalało w razie potrzeby przystąpić do skutecznego kontrataku. W tym czasie dowódca armii zdecydował ugrupować armię w dwa rzuty, z zadaniem nie tylko odparcia ewentualnego ataku nieprzyjaciela z za Wisły, lecz także przygotowania się do działań zaczepnych. W związku z tym nastąpiło przegrupowanie wojsk 1 armii. Odcinek 4 dywizji na prawym skrzydle został wydłużony do mostu rzecznego na Pradze. Pułki ugrupowano w dwa rzuty z bogatym zapleczem artylerii. W takim ugrupowaniu dywizja utrzymała pozycje prawie do końca grudnia, kontynuując akcje zwiadowcze na przeciwległy brzeg Wisły, gdzie często dochodziło do drobnych, lecz zażartych potyczek z nieprzyjacielem.

Sąd polowy orzekał w Wiązownej. Z dniem 9 października sędzia por. Alfred Krzyczkowski zwolniony został ze stanowiska i przeniesiony celem dalszego pełnienia służby do 7 dywizji piechoty. 18 listopada obowiązki sędziego sądu polowego dywizji objął ppor. Jan Ryczanowski.[19]

Pod koniec listopada niektóre oddziały dywizji zorganizowały kilka wypraw łodziami na lewy brzeg Wisły w celu ujęcia jeńców. Dochodziło do krótkich lecz gwałtownych potyczek. M.in. w dniu 12 grudnia silna grupa wypadowa, wsparta jednostkami ogniowymi, sforsowała Wisłę w rejonie Siekierek i wdarła się do okopów wroga, zdobywając wiele dokumentów i biorąc jeńców.

Na początku grudnia zaczęło napływać do dywizji uzupełnienie w postaci szeregowców z pułków zapasowych i oficerów ze szkół oficerskich. Pod koniec miesiąca oddziały miały już stany bliskie pełnych etatów.

W końcu grudnia nastąpiło przegrupowanie sił 4 dywizji polegające między innymi na skróceniu odcinka frontu. Potwierdzało to famę o rychłym rozpoczęciu ofensywy i wpływało dodatnio na nastroje żołnierzy, którzy z dużą niecierpliwością wyczekiwali tego momentu.

Według stanu na dzień 31 grudnia 1944 r. stan osobowy sądu składał się z szefa mjr Piotra Parzenieckiego, sędziów por. Aleksandra Wareckiego i ppor. Jana Ryczanowskiego, sekretarza chor. Zofii Borkowskiej, kierowcy szer. Michała Sturzewskiego i łącznika szer. Feliksa Komnackiego.[20]

W styczniu 4 dywizja piechoty, zluzowana przez 6 dywizję piechoty, przeszła do rejonu na południe od Karczewa, a następnie w ramach operacji warszawskiej w nocy z 16 na 17

stycznia przeprawiła się przez Wisłę po lodzie w rejonie Góry Kalwarii. Marszem przez Jeziornę dywizja zmierzała ku Warszawie. Ponieważ Warszawa została w międzyczasie wyzwolona przez inne związki taktyczne, oddziały 4 dywizji piechoty, nie zatrzymując się, kontynuowały pościg za nieprzyjacielem w kierunku północno-zachodnim. 28 stycznia zakończony został siedmiodniowy przemarsz dywizji z Warszawy do rejonu Bydgoszczy. Charakterystyczne, że jedynie ciężki sprzęt i część środków tramsportowych nie nadążyły, z powodu braku paliwa, za piechotą. Podziwu godna była kondycja żołnierzy, jakże odmienna od tej, którą obserwowano na trasie przemarszu z Ołyki do Lublina.

Po jednodniowym odpoczynku wszystkie siły 1 armii ześrodkowane w rejonie Bydgoszczy skierowano na zachód celem zniszczenia obrony nieprzyjaciela na Wale Pomorskim. W awangardzie grupy południowej posuwała się 4 dywizja piechoty.

W dniu 31 stycznia oddziały 4 dywizji piechoty zdobyły Złotów, tracąc w walkach o to miasto 94 zabitych i 112 rannych.

W dniu 7 lutego przybył do Złotowa, wyznaczony na stanowisko szefa sądu, rozkazem z dnia 16 stycznia, por. Stanisław Baraniuk.[21]. Wkrótce potem chor. Zofia Borkowska przeniesiona została do wojskowego sądu garnizonowego w Warszawie. Na jej miejsce skierowano do pracy w sekretariacie plut. Michała Czekałę.[22].

Po zdobyciu Złotowa dywizja kontynuowała pościg za nieprzyjacielem w kierunku Gorzowa i Jastrowia. Doszło do walk, w wyniku których zlikwidowano silne ubezpieczenie bojowe nieprzyjaciela na odcinku Zdbice - Morzyca przed główną pozycją

Wału Pomorskiego. Wkrótce potem oddziały dywizji podeszły do Jastrowia, gdzie uczestniczyły w walkach o to miasto. 3 lutego Jastrowie zostało zdobyte.

Powstały warunki do przełamania oporu nieprzyjaciela na głównej pozycji Wału Pomorskiego i wyjścia na szosę Czaplinek - Wałcz. W wyniku zaciętych walk w dniu 4 i 5 lutego 1945 r. 4 dywizja dokonała wyłomu w głównej pozycji Wału Pomorskiego na północ od jeziora Dobre, a następnie natarciem w kierunku południowo-zachodnim w dniu 10 lutego przecięła Niemcom drogę odwrotu z Wałcza. Opanowując ważny trakt komunikacyjny Czaplinek - Wałcz, dywizja ułatwiła w ten sposób wykonanie zadań bojowych innym związkom taktycznym 1 armii WP.

Dnia 12 lutego na całym odcinku 1 armii walki o przełamanie głównej pozycji Wału Pomorskiego zostały zwycięsko zakończone. 4 dywizja piechoty, która przyjęła na siebie największy ciężar walk i w związku z tym poniosła największe straty przeszła do drugiego rzutu 1 armii. Nie oznaczało to odpoczynku, jako że dywizja otrzymała zadanie oczyszczania zajętych terenów z rozbitków wojsk nieprzyjaciela, którzy przedzierali się lasami do swoich zorganizowanych oddziałów obsadzających pospiesznie pozycje ryglowe.

Przeczesywanie lasów prowadziły nieustannie wszystkie oddziały dywizji w swoich rejonach dyslokacji, co pochłaniało wiele energii uszczuplonych liczebnie jednostek. Częstokroć dochodziło do walk. Na uwagę zasługuje wyjście z okrążenia w Pile znacznych grup żołnierzy nieprzyjaciela uzbrojonych w broń maszynową i artylerię, które pod Jastrowiem stworzyły niebezpieczną sytuację na tyłach 1 armii. W związ-

ku z tym 10 pułk piechoty zmuszony był zorganizować obronę okrężną sztabu 1 armii WP.

W związku z czasowym wstrzymaniem działań zaczepnych na pozycje ryglowe i przejściem 1 armii do obrony na zajmowanych dotychczas rubieżach, dokonano koniecznego przegrupowania oddziałów oraz szkolono intensywnie nowoprzybyłych żołnierzy. Sąd i prokuratura prowadziły intensywną działalność profilaktyczno-nadzorczą. Oficerowie służby sprawiedliwości docierali do wszystkich jednostek na pierwszą linię frontu. W czasie zajęć służbowych zginął w dniu 8 lutego, w samochodzie ostrzelanym z zasadzki, oficer śledczy prokuratury 4 dywizji piechoty chor. Tomasz Kudziejewski.[23].

W związku ze zranieniem sekretarza plut. Michała Czekały zwolniono go ze stanowiska. Na jego miejsce powróciła do sądu w dniu 10 marca chor. Zofia Borkowska. W tymże dniu objęła stanowisko kierownika kancelarii-maszynistki sierż. Halina Olszewska.[24].

Dnia 1 marca nastąpiło główne uderzenie z lewego skrzydła 1 armii w składzie 1 i 2 dywizji piechoty. Tuż za nimi, jako drugi rzut, ześrodkowała się w wyznaczonych rejonach 4 dywizja piechoty, gotowa do rozwinięcia powodzenia pierwszego rzutu. 2 marca dywizja weszła do walki na głównym kierunku natarcia. Oddziały dywizji posuwały się naprzód, tocząc walki w trudnych warunkach terenowych spowodowanych odwilżą. Ścigając nieprzyjaciela w kierunku północnym 4 dywizja podeszła do Drawska. Miasto zostało zdobyte.

W dniach od 7 do 10 marca oddziały dywizji przemieszczały się stopniowo w kierunku północno-zachodnim, oczyszczając rejony swych postojów w licznie wałęsających się grup żoł-

nierzy nieprzyjaciela. W związku z tym, że walki o przełamanie i likwidację pozycji ryglowej Wału Pomorskiego zostały już zakończone, 4 dywizja piechoty skierowana została na kilkudniowy odpoczynek, co nie zwalniało jednak oddziałów z obowiązku utrzymania pełnej gotowości bojowej. Doprowadzono do porządku sprzęt, broń i umundurowanie, przeprowadzano zaniedbane zabiegi higieniczno-sanitarne, kontrolowano, przy udziale sędziów i prokuratorów stan dyscypliny.

Odpoczynek dywizji nie trwał długo, gdyż już 12 marca wszystkie oddziały otrzymały rozkaz natychmiastowego marszu w kierunku Kołobrzegu. Pierwotne próby zdobycia miasta przez jednostki radzieckie, a później oddziały 3 i 6 dywizji piechoty i nie powiodły się. Pierwsze oddziały 4 dywizji weszły do walki już nocy z 12 na 13 marca. Dywizja uczestniczyła w walkach, nacierając na miasto od wschodu wzdłuż wybrzeża. Intensywność długotrwałych walk odczuli dotkliwie nie tylko żołnierze oddziałów szturmujących bezpośrednio pozycje przeciwnika, lecz także wszystkich służb i komórek organizacyjnych dywizji. Problemem niezwykłej wagi była ewakuacja z pola walki wielkiej ilości rannych, zwłaszcza, że etatowy stan służby sanitarnej w oddziałach okazał się w Kołobrzegu niewystarczający. Ciężar walk odczuwali także sędziowie i prokuratorzy, przebywający niemalże bez przerwy na pierwszej linii frontu.

18 marca opór hitlerowców w Kołobrzegu został złamany. Swój udział w walce o opanowanie twierdzy 4 dywizja opłaciła dużymi stratami. Poległo 257 żołnierzy, w tym 21 oficerów i 70 podoficerów, zostało rannych 760 żołnierzy, zaginęły bez wieści 62 osoby.

W dniu 20 marca 1945 r. 4 dywizja zajęła stanowiska obronne na wybrzeżu Bałtyku na odcinku od Kołobrzegu do Mrzeżyna, gdzie przebywała do 11 kwietnia. 29 marca przybyła znaczniejsza, bo licząca 365 ludzi, grupa uzupełnienia. Staraniem wydziału polityczno-wychowawczego 4 dywizji powitanie młodych żołnierzy połączono z uroczystością dekoracji żołnierzy odznaczonych w ostatnich bojach, zwłaszcza w walkach o Kołobrzeg. W tym czasie sędzia por. Aleksander Warecki przeniesiony został służbowo do Katowic.[25].

W dniach od 11 do 15 kwietnia 4 dywizja piechoty, wykonując marsze nocne dwiema kolumnami, przeszła z dotychczas zajmowanych pozycji do rejonu Gozdowic. W dniach 16-19 kwietnia dywizja stanowiła drugi rzut armii w czasie forsowania Odry i Starej Odry. Do walki w pierwszym rzucie została wprowadzona w dniu 19 kwietnia z zadaniem przełamania zapory zagradzającej drogę marszu na Berlin poprzez opanowanie północno-zachodniego skraju Wriezen i sąsiednich miejscowości. Po wykonaniu zadania dywizja uderzyła w kierunku północno-zachodnim, wyszła na tyły pozycji niemieckich i począwszy od 20 kwietnia kontynuowała pościg za nieprzyjacielem w kierunku zachodnim na lewym skrzydle ugrupowania armii. Dzięki należytemu współdziałaniu z lewym sąsiadem dywizja osiągnęła znaczne tempo pościgu. W dniu 23 kwietnia sforsowała Kanał Hohenzollernów w rejonie Velten, a w dniu 25-26 kwietnia przeszła do obrony na zewnętrznym pierścieniu okrążenia Berlina w rejonie Nauen.

W związku z szybkimi sukcesami wojsk radzieckich, które rozbiły siły pomorsko-bałtyckiego zgrupowania nieprzyjaciela,

przestało istnieć zagrożenie ze strony tych wojsk od północnego zachodu. W tej sytuacji rozpoczęto natarcie w kierunku wschodniego brzegu Łaby. W dniu 27 kwietnia dywizja sforsowała Hawelę i późnym wieczorem dnia 3 maja osiągnęła czołowymi oddziałami Łabę. W dniach 4 i 5 maja oddziały dywizji zlikwidowały opór ostatnich grup nieprzyjaciela nad Łabą,zdobywając miasto Klietz. Nie zatrzymując się w Klietz zwycięskie oddziały 4 dywizji wyszły na brzeg Łaby i rozlokowały się wzdłuż rzeki. Po zachodniej stronie stacjonowały wojska państw sprzymierzonych.

W ten sposób 4 dywizja piechoty zakończyła swój, wynoszący półtora tysiąca kilometrów, szlak bojowy. Tego samego dnia wymaszerowała w powrotną drogę na zasłużony odpoczynek. Koniec wojny zastał dywizję na trasie przemarszu do wyznaczonych miejsc postoju. W nocy z 8 na 9 maja pułki osiągnęły rejon miejscowości Zahlsdorf, gdzie zatrzymały się na kilkudniowy postój.

Od pierwszych dni czerwca 1945 r. cały skład osobowy 4 dywizji piechoty, z wyjątkiem jednostek artyleryjskich,wszedł w skład Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego, powołanego do życia z dniem 24 maja 1945 r.

Oznaczało to likwidację sądu i prokuratury jako dywizyjnych ogniw służby sprawiedliwości. W dniu 8 czerwca sekretarz chor. Zofia Borkowska przeniesiona została do wojskowego sądu garnizonowego w Warszawie. Sierż. Halina Olszewska awansowana została do stanowiska sekretarza i w kilka dni później przeniesiona do sądu KBW. Z dniu 9 lipca przeniesieni zostali na stanowiska sędziów sądu KBW por. Stanisław Baraniuk i ppor.

Jan Ryczanowski. Żołnierze obsługi skierowani zostali do rezerwy. W ten sposób przestał istnieć sąd polowy 4 dywizji piechoty.[26].

W dniu 27 sierpnia 1945 r., w związku z decyzją o odtworzeniu 4 dywizji piechoty, zorganizowanej na etacie pokojowym, sędzia sądu 1 korpusu pancernego kpt. Tadeusz Tyrawski wyznaczony został rozkazem Naczelnego Dowódcy WP nr 743 na stanowisko szefa sądu 4 dywizji piechoty. W dniu 7 września sekretarzem sądu został chor. Tadeusz Kozłowski, który w kilka dni później przybył na miejsce organizowania się dywizji w Biedrusku koło Poznania.[27].

Kpt. Tadeusz Tyrawski objął obowiązki szefa dopiero w dniu 10 października, jednakże już 16 października zmuszony był udać się na dłuższe leczenie. Do służby powrócił dopiero w 1946 r. W tym stanie rzeczy prezes wojskowego sądu okręgowego w Poznaniu, któremu sąd podlegał służbowo, zmuszony był delegować raz na miesiąc, na przeciąg jednego tygodnia, sędziego okręgowego celem rozpoznania zaległych spraw karnych. Działalności profilaktyczno-wychowawczej nie prowadzono.[28].

W drugiej połowie października sąd przeniósł swą siedzibę, w ślad za sztabem dywizji, z Biedruska do Ostrowca Wielkopolskiego.[29].

2. ORZECZNICTWO.

Wśród kilkunastotysięcznej masy nowoprzybyłych poborowych do pułku zapasowego w Sumach pojawiły się elementy zdemoralizowane, nawiązujące podejrzane kontakty z cywilami, zajmując się drobnym handlem i dostarczaniem wódki do koszar. Zjawisko to stało się przedmiotem szczegółowej analizy.[1].

Pierwsza sprawa podoficera o samowolne oddalenie się z rejonu zakwaterowania do Sum, pijaństwo i wywołanie awantury wpłynęła do Sum w dniu 23 marca 1944 r. W następnym dniu została rozpoznana. Sprawca skazany został na karę 10 lat pozbawienia wolności, co wpływać miało w sposób odstraszający na potencjalnych przestępców. Wprawdzie delegowany do Sum skład orzekający pod przewodnictwem kpt. Bronisława Klarczewskiego zaczął występować pod nazwą sądu polowego 4 dywizji piechoty dopiero w dniu 27 kwietnia, tym niemniej sprawca kpr. S. zarejestrowana została w repertorium sądu polowego 4 dywizji piechoty jako pierwsza sprawa rozpoznana w tym sądzie.[2].

W okresie do 13 kwietnia 1944 r., to znaczy do czasu przekształcenia się sądu polowego korpusu w wojskowy sąd armii, rozpoznano w Sumach 5 spraw karnych, w tym oficera skazanego za niedbalstwo w służbie, chorążego za zagubienie dokumentów służbowych i 3 szeregowców za kradzież z kuchni żołnierskiej 15 suszonych ryb, samowolne oddalenie się z rejonu zakwaterowania na okres 15 dni i formalną dezercję, faktycznie zaś za samowolne oddalenie do Sum na przeciąg 2 dni z zamiarem powrotu do koszar. W okresie od 13 do 27 kwietnia, to znaczy do momentu, gdy skład sądzący pod przewodnictwem kpt. Bronisława Marczewskiego zaczął występować pod nazwą sądu po-

lowego 4 dywizji piechoty skazano jeszcze 1 oficera, 2 chorążych i 2 szeregowców. Ogółem w kwietniu skazano 5 oficerów i chorążych, 8 podoficerów i 6 szeregowców za dezercję bez zamiaru trwałego uchylania się od obowiązku wojskowego /2 osoby/, kilkugodzinne samowolne oddalenie /3 osoby/, wywołanie awantury i symulowanie choroby /2 osoby/, niedbalstwo w służbie w wyniku czego doszło do zaginięcia dokumentów służbowych /1 osoba/, naruszenie regulaminu służby wartowniczej /2 osoby/, wywołanie awantury w stanie nietrzeźwości /4 osoby/, zgwałcenie pod wpływem wypitego alkoholu /1 osoba/ i kradzieże mienia w postaci suszonych ryb, kawałka cyny i pary butów na szkodę osoby cywilnej. Wszyscy sprawcy skazani zostali na kary pozbawienia wolności w granicach do 1 roku /6 osób/, do 3 lat /7 osób/, do 5 lat /3 osoby/ i do 10 lat /3 osoby/. W stosunku do 7 sprawców zawieszono warunkowo wykonanie kary; w odniesieniu do 9 żołnierzy odroczono wykonanie kary do czasu zakończenia wojny z równoczesnym skierowaniem do oddziału karnego.[3]

W kwietniu i w maju sąd 4 dywizji piechoty rozpoznawał sprawy karne żołnierzy wywodzących się zarówno z oddziałów dywizyjnych jak też jednostek armijnych stacjonujących w Sumach i w okolicy, w promieniu do 100 km od siedziby sądu. Z tych względów liczba skazań nie stanowiła żadnego miernika stanu dyscypliny w dywizji. W maju sąd skazał 3 oficerów, 2 podoficerów i 8 szeregowców za dezercję z zamiarem powrotu w rejon zakwaterowania /5 osób/, samowolne oddalenie /1 osoba/, niewykonanie rozkazu /1 osoba/, pobicie podwładnego /1 osoba/, spowodowanie wypadku samochodowego /2 osoby/, sfałszowanie dokumentu tożsamości /1 osoba/ oraz działalność na

rzecz okupanta hitlerowskiego, przed wcieleniem do wojska, w ramach przynależności do policji ukraińskiej. Sprawcom wymierzono 1 karę do 1 roku pozbawienia wolności, 3 kary do 3 lat, 6 kar do 10 lat i 3 kary śmierci /za spowodowanie wypadku samochodowego w trakcie którego doznało obrażeń 8 osób oraz za zbrodniczą działalność na rzecz okupanta hitlerowskiego/. Wykonanie 2 kar warunkowo zawieszono. W stosunku do 7 osób odroczono wykonanie kary z równoczesnym skierowaniem sprawców do oddziału karnego. Kara śmierci orzeczona w stosunku do sprawcy wypadku samochodowego zmieniona została w trybie łaski na 10 lat więzienia z odroczeniem wykonania kary i skierowaniem do oddziału karnego. 2 kary śmierci orzeczone w stosunku do zbrodniarzy hitlerowskich wykonano.

W sądzie armii poddano krytyce orzecznictwo sądu polowego, uznając je za zbyt surowe i nieadekwatne do sytuacji. W trybie nadzoru poddano korekturze sprawy 12 osób, łagodząc wymierzone kary w 8 przypadkach i umarzając postępowanie karne w 4 przypadkach.[4].

W czerwcu skazano 5 oficerów, 12 szeregowców i 3 osoby cywilne, w tym za dezercję /oficera, który w dniu 25 kwietnia opuścił samowolnie szpital w Riazaniu i przybył 10 maja do jednostki macierzystej w Sumach oraz szeregowca, który powrócił do koszar po 5 dniach nieobecności/, samouszkodzenie ciała w postaci oparzenia nóg /2 osoby/, zabór 6 pistoletów przez 6 kierowców transportujących broń i amunicję /6 osób/, spowodowanie wypadków samochodowych /3 osoby/, wywołanie awantury w stanie nietrzeźwości /1 osoba/, kradzież z magazynu płótna onucowego /1 osoba/, dokonanie zbrodni hitlerowskich na szkodę ludności cywilnej /1 szeregowiec - b. policjant ukraiński

i 3 osoby cywilne - b. policjanci żydowscy biorący udział w wywożeniu rodaków do getta i mordowaniu ludności cywilnej/ oraz szerzenie wrogiej propagandy /1 osoba/. W tym ostatnim przypadku sąd armii uchylił w trybie nadzoru wyrok skazujący i umorzył postępowanie karne z powodu braku cech przestępstwa. Sprawcom skazanym w czerwcu wymierzono 4 kary śmierci za zbrodnie hitlerowskie /wykonane/, 10 kar do 3 lat więzienia, 2 kary do 5 lat i 4 kary do 10 lat. W stosunku do 6 osób zawieszono warunkowo wykonanie kary pozbawienia wolności. Wykonanie 9 kar odroczono do czasu zakończenia wojny z równoczesnym skierowaniem sprawców do oddziału karnego.[5].

W lipcu skazano 1 oficera za chuligaństwo, 1 podoficera za dokonanie dezercji z zamiarem trwałego uchylania się od obowiązku wojskowego, 3 dezerterów ujętych w czasie powrotu do jednostki po kilkudniowym pobycie poza rejonem zakwaterowania i sprawcę samouszkodzenia w postaci obcięcia sobie siekierą końców palców lewej ręki /w sierpniu sądzony ponownie - został uniewinniony/, 2 sprawców dezercji skazano na karę śmierci. Wyroki wykonano. Jeden spośród skazanych ostrzeliwał się w czasie pościgu. Drugi spośród nich wracał wprawdzie do jednostki po 8 dniach nieobecności, dezercji dokonał jednakże w sytuacji bojowej, opuszczając posterunek i pozostawiając ciężki karabin maszynowy. Pozostali sprawcy zostali skazani na kary do 3 lat /1 osoba/, do 5 lat /1 osoba/ i do 10 lat /2 osoby/. W stosunku do 4 osób odroczono wykonanie kary i skierowano skazanych do oddziału karnego.[6].

W sierpniu skazano 1 oficera za nadużycie uprawnień w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, 1 szeregowca za udzielanie oficerowi pomocy do przestępstwa, i 7 szeregowców za

dezercję. 4 dezerterów, uznanych winnymi trwałego uchylania się od służby przed wyruszeniem pułku na zachód skazano na karę śmierci. 3 wyroki wykonano. W stosunku do 1 skazanego zamieniono karę śmierci na 10 lat więzienia, z odroczeniem wykonania kary i skierowaniem do oddziału karnego. Pozostałym sprawcom wymierzono 3 kary do 3 lat więzienia, 1 karę do 5 lat i 1 karę do 10 lat pozbawienia wolności. Wykonanie 1 kary warunkowo zawieszono. W stosunku do 4 sprawców odroczono wykonanie kary i skierowano ich do oddziału karnego.[7].

W tym czasie nie notowano w dywizji zbyt dużo poważnych wypadków łamania dyscypliny. Przestępczość występowała sporadycznie, nie przybierając nigdzie formy masowego zjawiska. Szczególnie korzystną sytuację odnotowano we wrześniu, kiedy to na 6 przypadków skazań za przestępstwa wojskowe, 5 popełniono w lipcu lub sierpniu. We wrześniu skazano 3 oficerów, 2 podoficerów i 1 szeregowca, w tym 2 osoby za dezercję z zamiarem dłuższego uchylenia się od służby, 1 osobę za nadużycie uprawnień, 1 osobę za zabór mienia na szkodę osoby wojskowej i 2 osoby za usiłowanie rabunku pod wpływem działania alkoholu /żądano wydania 200 rubli na zakup alkoholu, grożąc użyciem broni służbowej/. Sprawcy usiłowania rabunku wymierzono karę śmierci, zamienioną w trybie łaski na 10 lat więzienia, połączoną z odroczeniem wykonania kary i skierowaniem do oddziału karnego. Pozostałym sprawcom wymierzono 1 karę do 1 roku, 1 karę do 3 lat i 3 kary do 10 lat więzienia. Wykonanie 2 kar warunkowo zawieszono. W odniesieniu do 3 sprawców odroczono wykonanie kary i skierowano ich do oddziału karnego.[8].

W październiku odnotowano wyraźne pogorszenie się stanu dyscypliny w jednostkach dywizji. Wzrosła gwałtownie liczba dezercji i samowolnych oddaleń. Pojawiły się przypadki maruderstwa w postaci zaboru na szkodę ludności cywilnej koni, rowerów i produktów żywnościowych. Meldowano o wypadkach tchórzostwa i przejścia do nieprzyjaciela /sprawy nie wyjaśnione do końca/. Najpoważniejsze sprawy karne kierowano do sądu. W październiku skazano 2 sprawców trwałej dezercji /jeden ze sprawców porzucił broń, drugi zdezerterował z bronią/, 5 sprawców dezercji z zamiarem powrotu w rejon zakwaterowania, 2 sprawców samouszkodzenia w postaci przestrzelenia sobie dłoni i odrąbania stopy siekierą, 1 sprawcę niedbalstwa i 1 podoficera szerzącego wrogą propagandę. Ogółem skazano 1 oficera, 4 podoficerów i 6 szeregowców, 3 sprawców dezercji skazano na karę śmierci. Wyroki wykonano. Pozostałym skazanym wymierzono 5 kar w granicach do 5 lat i 3 kary do 10 lat więzienia. Wykonanie kary w stosunku do 6 osób odroczono, kierując sprawców do oddziału karnego.[9]

W listopadzie skazano 5 oficerów, 6 podoficerów i 25 szeregowców, w tym za dezercję popełnioną w październiku z zamiarem trwałego uchylenia się od obowiązku wojskowego 9 osób /w czasie przemarszu, w sytuacji bojowej, w grupie, w zmowie lub w połączeniu ze stawianiem oporu w czasie pościgu/, dezercję z zamiarem powrotu - 2 osoby, samowolne oddalenie - 1 osobę, samouszkodzenie ciała w postaci przestrzelenia sobie dłoni i palca - 2 osoby, niedopełnienie obowiązku służbowego, w wyniku czego 5 podwładnych żołnierzy opuściło samowolnie jednostkę - 2 osoby /chorąży i plutonowy/, nieostrożne obchodzenie się z bronią, w wyniku czego pozbawiono życia kolegę /1 oso-

bę/, chiligaństwo - 1 osobę, przestępstwa przeciwko mieniu, w tym rabunek dokonany przez 3 szeregowców na szkodę osoby cywilnej, której zabrano przy użyciu broni palnej 400 kg żyta i 80 kg jęczmienia, przeznaczonego częściowo na dokarmianie koni /4 osoby/, tchórzostwo /6 osób/, zdradę /7 osób/ i szerzenie wrogiej propagandy /1 osoba/. Trzy ostatnie pozycje wymagają bardziej szczegółowego wyjaśnienia. 6 napiętnowanych wyrokami skazującymi przypadków tchórzostwa polegało na naruszeniu obowiązku przez dowódcę kompanii wyznaczonej do przeprowadzenia zwiadu ppor. Sz., w wyniku czego pododdział nie wykonał zadania bojowego, niewykonaniu zadania przez grupę zwiadowców, jako rezultatu wydania przez dowódcę grupy ppor. J. przedwcześnie rozkazu wycofanie się na prawy brzeg Wisły, porzuceniu broni przez sierż. G. i szer. S. w czasie walki oraz pozostaniu poza pododdziałem w sytuacji bojowej w celu uniknięcia walki przez szeregowców Sz. i S. Przypadek zakwalifikowany jako zdrada polegał na prowadzeniu dyskusji od lipca do września 1944 r. w grupie 7 żołnierzy na temat ewentualnego poddania się nieprzyjacielowi w dogodnej do tego sytuacji oraz wypowiedaniu się w sposób nieprzyjazny pod adresem sojuszników. Sąd przyjął, że "w danej sprawie nie ma mowy o jakiejkolwiek zorganizowanej grupie mającej na celu zdradę państwa, a jedynie miały miejsce sporadyczne rozmowy, w których niewątpliwie mieściły się znamiona przestępstwa". Sprawcom, chłopom o szczególnie niskim poziomie intelektualnym, wymierzono kary w granicach od 2 do 10 lat pozbawienia wolności po zastosowaniu nadzwyczajnego złagodzenia kary, przestępstwa bowiem, do którego nakłaniali /potraktowano ich jak podżegaczy, a nie bezpośrednich sprawców/ nie usiłowali dokonać.

Skazanym wymierzono 11 kar śmierci, tym za dezercję /9 przypadków/ i tchórzostwo przejawione w boju /2 przypadki/. W odniesieniu do 4 dezerterów zmieniono orzeczoną w najwyższym wymiarze karę na 10 lat pozbawienia wolności wraz z odroczeniem wykonania kary i skierowaniem do oddziału karnego. 7 kar wykonano. Pozostałym sprawcom wymierzono 2 kary do 1 roku, 6 kar do 3 lat, 7 kar do 5 lat i 10 kar do 10 lat pozbawienia wolności. W stosunku do 4 osób zawieszono warunkowo wykonanie kary. Wykonanie 12 dalszych kar odroczono, kierując sprawców do oddziału karnego.[10].

Z meldunków prokuratora dywizji wynika, że prowadzona energicznie walka z przestępczością, a zwłaszcza z dezercją, dała w listopadzie i grudniu pozytywne wyniki. Na przykład w pierwszej dekadzie listopada odnotowano w rejestrze zaledwie 5 przypadków dezercji, w drugiej i trzeciej dekadzie nie było żadnej. Podobną sytuację obserwowano w pierwszej połowie grudnia. Działalność profilaktyczno-wychowawcza prowadzona wszystkimi dostępnymi środkami, połączona ze sprawnością działania oddziałów zapasowych i surową represją dyscyplinarną i karną, a zwłaszcza wykonywaniem wyroków orzekających karę śmierci przed szykiem oddziałów, wyrobiły wśród potencjalnych sprawców przestępstw przekonanie o nieuchronności surowej kary za popełnione przestępstwa.[11].

W grudniu odnotowano wzrost przestępstw wśród żołnierzy przebywających w okopach na pierwszej linii frontu. Wyrażano niezadowolenie z powodu trudnych warunków służby, braku ciepłego umundurowania i należytego wyżywienia, w sposób mogący spowodować naruszenie dyscypliny bojowej. Zwiększyła się licz-

ba samouszk.dzeń ciała. W końcu grudnia wystąpiło niespotykane dotychczas i w późniejszym okresie zjawisko grupowego przejścia na stronę nieprzyjaciela. W rejestrach prokuratury odnotowano, że z 10 pułku piechoty przeszły w dniach 24, 29 i 30 grudnia grupy 10, 6 i 2 żołnierzy, z 11 pułku piechoty 28, 30 i 31 grudnia grupy 6, 6, 2 i 4 żołnierzy, z 12 pułku piechoty w dniu 31 grudnia 3-osobowa grupa żołnierzy. Ogółem dokonało zdrady 39 żołnierzy, którzy zabrali z sobą 2 ręczne karabiny maszynowe, 10 karabinów, 4 pepesze, 1 rakietnicę, 2 zamki od ciężkich karabinów maszynowych i 1 zamek od ruszniey przeciwpancernej. 36 sprawców pochodziło z Tarnopolszczyzny, 3 ze Śląska. Sprawy grupowych dezercji połączonych z przejściem na stronę wroga nie zostały do końca wyjaśnione. Być może wśród 39 wspomnianych wyżej żołnierzy byli sprawcy zwykłych dezerterów, a nawet polegli w czasie walk lub zmarli w nieustalonych bliżej okolicznościach, nie ulega jednakże wątpliwości, że część spośród nich dopuściła się zdrady.[12].

W grudniu skazano 1 chorążego /za obcięcie sobie palca lewej ręki/, 9 podoficerów /7 za zdradę, 1 za dezercję i 1 za wyrażanie niezadowolenia/ i 20 szeregowców, w tym 9 za dezercję popełnioną z reguły w poprzednich miesiącach /2 osoby za dezercję trwałą i 7 osób za opuszczenie jednostki z zamiarem powrotu w rejon zakwaterowania/, 3 za samouszkodzenie ciała w postaci przestrzelenia sobie nogi, ręki i obcięcia palców, 6 za przestępcze wyrażanie niezadowolenia z powodu trudnych warunków służby i 3 za zdradę. 10 wspomnianych wyżej przypadków zdrady polegało na opuszczeniu w nocy z 24 na 25 grudnia stanowisk bojowych nad Wisłą i przejściu z bronią

po lodzie na lewy brzeg rzeki.

Sprawcom wymierzono 15 kar śmierci, w tym 10 zaocznie za zdradę, 4 za dezercję i 1 za samouszkodzenie ciała. 12 wyroków zatwierdzono, z czego 2 /za dezercję i samouszkodzenie ciała/ wykonano. 3 kary złagodzono w trybie łaski do 10 lat więzienia z równoczesnym skierowaniem do oddziału karnego. Pozostałym sprawcom wymierzono 4 kary do 3 lat, 2 kary do 5 lat i 9 kar do 10 lat pozbawienia wolności. 14 sprawców skierowano do oddziału karnego po uprzednim odroczeniu wykonania kar do końca wojny.[13].

Ogółem w 1944 r. sąd polowy dywizji skazał 151 osób, w tym 25 oficerów, 33 podoficerów, 90 szeregowców i 3 osoby cywilne, umorzył postępowanie karne w 1 sprawie, uniewinnił 4 osoby i załatwił w inny sposób 4 sprawy karne. Karę śmierci wymierzono 43 osobom, z czego 10 orzeczono zaocznie, 23 wykonano, 10 zaś złagodzono w trybie łaski lub nadzoru sądowego do 10 lat pozbawienia wolności w połączeniu z odroczeniem wykonania kary i skierowaniem do oddziału karnego. Pozostałym sprawcom wymierzono 10 kar do 1 roku, 35 kar do 3 lat, 21 kar do 5 lat i 42 kary do 10 lat pozbawienia wolności. Wykonanie 22 kar warunkowo zawieszono. 68 kar odroczono do czasu zakończenia wojny, kierując sprawców do oddziału karnego. Zaledwie 18 skazanych skierowano do zakładów karnych.

W pierwszej połowie stycznia miało miejsce na obszarze dywizji 14 nadzwyczajnych wypadków w postaci przejścia 1 żołnierza na stronę nieprzyjaciela, usiłowania przejścia przez jego kolegę /zabity przez patrol w czasie przechodzenia po lodzie/, 6 dezercji, 1 samowolnego oddalenia, 4 wypadków z bronią i 1 zatrucie alkoholem metylowym.[14].

W drugiej połowie stycznia przestępczość w dywizji nagle spadła do absolutnego minimum. W styczniu skazano wprawdzie 5 podoficerów, 3 szeregowców i 1 funkcjonariusza MO, sprawy rozpoznawane pochodziły jednakże niemal w całości z poprzednich miesięcy.[15.] 2 sprawców skazano za przygotowywanie się do dezercji, 1 za samouszkodzenie ciała, 2 za wyrażenie niezadowolenia ze służby, 1 za chuligaństwo, 1 za zranienie żołnierza w wyniku nieostrożnego obchodzenia się z bronią, 1 za pochwalanie propagandy radiowej nieprzyjaciela wzywającego do przejścia na lewą stronę Wisły i 1 za nakłanianie kolegi do zdrady. Sprawcom wymierzono 1 karę do 1 roku, 1 karę do 3 lat, 1 karę do 5 lat i 6 kar do 10 lat pozbawienia wolności. W stosunku do 1 sprawcy zawieszono warunkowo wykonanie kary. 6 osób skierowano do oddziału karnego po uprzednim odroczeniu wykonania kary.[16.]

W lutym stan bojowy dywizji i poziom moralny żołnierzy oceniono jako stojący na wysokim poziomie. Odnotowano zaledwie 12 nadzwyczajnych zdarzeń w tym 5 nieszczęśliwych wypadków z bronią palną i 5 dezercji, których powody nie zostały wyjaśnione do końca. Skazano 3 podoficerów i 5 szeregowców za dezercję z zamiarem trwałego uchylania się od obowiązku wojskowego popełnioną w listopadzie 1944 r. /2 osoby/, wyrażanie niezadowolenia ze służby w październiku i listopadzie 1944 r. /2 osoby/, przestrzelenie sobie dłoni w celu uniknięcia walki /1 osoba/, tchórzostwo okazane poprzez pozostanie na tyłach jednostki po wyniesieniu w dniu 31 stycznia rannych z placu boju /2 osoby/ i poddanie się w dniu 5 lutego plut. D. z 11 pułku piechoty nieprzyjacielowi, przed wyczerpaniem

wszystkich środków obrony, oraz przekazanie w czasie pobytu w niewoli ogólnych danych o stanie organizacyjnym i osobowym jednostki, co zakwalifikowane zostało przez sąd jako zbrodnia stanu. Sprawcom wymierzono 2 kary śmierci za dezercję /wykonane/, 4 kary do 5 lat i 2 kary do 10 lat pozbawienia wolności. W stosunku do 6 osób odroczono wykonanie kary i skierowano skazanych do oddziału karnego.[17].

W marcu zanotowano zaledwie 9 wypadków nadzwyczajnych, w tym 2 dezercje, 6 wypadków z bronią i 1 katastrofę motocyklową.[18]. Sąd polowy skazał 4 oficerów, 3 podoficerów i 2 szeregowców, w tym 1 oficera za zabójstwo Niemki, która powitała go hitlerowskim pozdrowieniem, 2 podoficerów i szeregowca żandarmerii za pobicie pijanego oficera oraz 3 oficerów, podoficera i szeregowca służb kwatermistrzowskich za nadużycie w gospodarce mundurowej i żywnościowej popełnione z chęci zysku w październiku i listopadzie 1944 r. Skazanym wymierzono 5 kar do 5 lat i 4 kary do 10 lat więzienia. W stosunku do 5 osób zawieszono warunkowo wykonanie kary. 4 kary odroczono, kierując sprawców do oddziału karnego.[19].

W kwietniu stan moralno-polityczny dywizji oceniano na bardzo dobry. Prokurator zarejestrował 2 przypadki dezercji /właściwie samowolnego oddalenia/, 1 zabójstwo i 4 nieszczęśliwe wypadki z bronią, 2 przypadki chuligaństwa i kilka czynów w postaci przekroczenia uprawnień służbowych. Skazano 2 oficerów za czyny chuligańskie popełnione pod wpływem wypitego alkoholu w postaci niestosownego zachowania się wobec niemieckiej ludności cywilnej oraz uderzenie i kopnięcie interweniujących żołnierzy. Sprawcom wymierzono kary w granicach

do 5 lat pozbawienia wolności wraz z odroczeniem wykonania kar i skierowaniem do oddziału karnego.[20].

W maju dywizja, zahartowana w bojach, uzyskała w opinii dowódcy armii i Naczelnego Dowództwa WP niezwykle wysoką ocenę. Stan dyscypliny był znakomity; przestępczość minimalna. W ciągu całego miesiąca zarejestrowano 3 przypadki samowolnych oddaleń kwalifikowanych jako dezercja, 2 nieszczęśliwe wypadki z bronią, 1 utonięcie i 1 wypadek motocyklowy. Skazano, z reguły na przestępstwa popełnione w poprzednich miesiącach, podoficera za dezercję z zamiarem powrotu do jednostki, szeregowca-woźnicę, który dowożąc amunicję na pierwszą linię frontu w dniu 22 kwietnia zabłądził w lesie, a następnie szukając miejsca postoju kompanii utracił pozostawiony wóz wraz z parą koni i zawartością oraz przydzielony mu karabin służbowy, sierż. K. z 10 pułku piechoty, który w dniu 10 marca porzucił w stanie szoku pole walki, pozostając poza jednostką do dnia 2 kwietnia oraz szeregowca z 10 pułku piechoty, który w dniu 18 kwietnia nie wyruszył wbrew obowiązkowi do walki, ukrywając się w taborach. Sprawcom wymierzono 2 kary do 5 lat i 2 kary do 10 lat pozbawienia wolności. W stosunku do 3 skazanych odroczono wykonanie kary, z równoczesnym skierowaniem do oddziału karnego.[21].

Ogółem w okresie od stycznia do maja 1945 r. sąd polowy skazał 32 osoby, w tym 6 oficerów, 13 podoficerów, 12 szeregowców i 1 funkcjonariusza MO. Sprawcom wymierzono 2 kary śmierci za dezercję popełnioną w 1944 r. /wyroki wykonano/, 1 karę do 1 roku pozbawienia wolności, 2 kary do 3 lat, 13 kar do 5 lat i 14 kar do 10 lat pozbawienia wolności. Wykonanie 6 kar warunkowo zawieszono. W stosunku do 21 osób od-

roczono wykonanie kar do czasu zakończenia wojny, z równoczesnym skierowaniem ich do oddziału karnego. Postępowanie karne w 2 sprawach umorzono, 2 osoby uniewinniono.

W październiku 1945 r. sąd polowy 4 dywizji piechoty, w odtworzonej postaci, skazał 4 podoficerów, w tym 2 za samowolne oddalenie, 1 za dokonanie kradzieży w koszarach na szkodę kolegi i 1 za niedbałe pełnienie obowiązków służbowych. Sprawcom wymierzono 1 karę do 1 roku, 2 kary do 3 lat pozbawienia wolności i 1 karę skierowania do oddziału karnego. W stosunku do 2 osób zawieszono warunkowo wykonanie kary pozbawienia wolności.[22.]

W listopadzie skazano 2 oficerów za zagubienie pistoletu i zabór roweru osobie cywilnej, 3 podoficerów za dezercję na przeciąg 1 miesiąca, nieostrożne obchodzenie się z bronią i chuligaństwo oraz 1 szeregowca za samowolne oddalenie się z rejonu zakwaterowania. Sprawcom wymierzono 3 kary do 1 roku pozbawienia wolności, 2 kary do 3 lat i 1 karę w postaci skierowania do oddziału karnego. Wykonanie 3 kar warunkowo zawieszono.[23.]

W grudniu skazano na karę 3 lat pozbawienia wolności funkcjonariusza Straży Ochrony Kolei, który po zatrzymaniu pijanych żołnierzy strzelał w ziemię, zabijając nieumyślnie jednego z zatrzymanych.[24.]

Ogółem w czwartym kwartale 1945 r. sąd polowy w nowym składzie osobowym skazał 2 oficerów, 6 podoficerów, 2 szeregowców i 1 funkcjonariusza SOK za dezercję /1 osoba/, samowolne oddalenie /3 osoby/, niedbalstwo w służbie /1 osoba/, zagubienie pistoletu /1 osoba/, nieostrożne obchodzenie się z bronią /2 osoby/, chuligaństwo /1 osoba/ i przestępstwa przeciwko mie-

niu /2 osoby/. Sprawcom wymierzono 4 kary do 1 roku pozbawienia wolności, 5 kar do 3 lat więzienia i 2 kary w postaci samoistnego skierowania do oddziału karnego. 5 kar pozbawienia wolności warunkowo zawieszono.

Począwszy od marca 1944 r. do grudnia 1945 r., a więc w okresie objętym stanem wojennym sąd 4 dywizji piechoty skazał - 33 oficerów, 52 podoficerów 104 szeregowców, - 3 osoby cywilne, - 1 funkcjonariusza MO i 1 funkcjonariusza SOK, w tym za:

- dezercję - 55 osób,
- samowolne oddalenie - 9 osób,
- tchórzostwo w walce - 10 osób,
- samouszkodzenie ciała - 13 osób,
- przestępstwa przeciwko karności - 7 osób,
- nadużycie władzy - 11 osób,
- niedopełnienie obowiązków - 5 osób,
- nieostrożne obchodzenie się z bronią - 4 osoby,
- zabór broni - 6 osób,
- utrata broni - 2 osoby,
- naruszenie nietykalności cielesnej podwładnego - 1 osobę,
- przestępstwa wartownicze - 2 osoby,
- przestępstwa samochodowe - 5 osób,
- wyrażanie niezadowolenia - 7 osób,
- chuligaństwo - 11 osób,
- zabójstwo - 1 osobę,
- zgwałcenie - 1 osobę,
- sfałszowanie dokumentu - 1 osobę,
- przestępstwa przeciwko mieniu - 14 osób,
- szerzenie wrogiej propagandy - 4 osoby,

- zdradę - 19 osób,
- zbrodnie hitlerowskie - 6 osób.

razem - 194 osoby.

Karę śmierci wymierzono w 45 przypadkach. 25 kar wykonano. 10 kar orzeczono zaocznie. 10 kar złagodzono. Karę pozbawienia wolności wymierzono w 147 przypadkach, w tym 15 kar do 1 roku, 42 kary do 3 lat, 34 kary do 5 lat i 56 kar do 10 lat. Nadto orzeczono samoistnie 2 kary w postaci skierowania do oddziału karnego. W stosunku do 33 sprawców zawieszono wykonanie kary pozbawienia wolności; w odniesieniu do 89 skazanych odroczono wykonanie kary, kierując sprawców do oddziału karnego. Nadto 57 oficerów i podoficerów zdegradowano.

3. DZIAŁALNOŚĆ ORZECZNICZO-NADZORCZA.

Ogromną rolę w ośrodku formowania w Sumach i później w 4 dywizji piechoty odgrywał połączony wysiłej dowódców, oficerów polityczno-wychowawczych, sędziów i prokuratorów w zakresie kształtowania stanu moralno-politycznego dywizji i podnoszenia dyscypliny na odpowiednio wysoki poziom. Wielotysięczne rzesze poborowych spływających z zachodnich obwodów Ukrainy i Białorusi wymagały ujęcia w karby dyscypliny wojskowej, zwłaszcza że wśród nich pojawiały się elementy wyjątkowo zdemoralizowane, zajmujące się spekulacją, dostarczaniem alkoholu do koszar i wrogą agitacją. Nie brakowało ukrywających się byłych funkcjonariuszy hitlerowskiego aparatu administracyjnego i aktywnych nacjonalistów ukraińskich. Według stanu na dzień 25 maja sam pułk zapasowy osiągnął liczbę 25 tysięcy ludzi.[1].

Przewodniczący grupy operacyjnej kpt. Bronisław Marczewski sporządził, w porozumieniu z prokuratorem, miesięczne plany działalności profilaktycznej, obejmujące spotkania z żołnierzami i kadrą, szkolenie własne, instruowanie ławników, nadzorowanie pracy sądów społecznych, sporządzanie projektów rozkazów publikujących bardziej charakterystyczne orzeczenia sądowe i zamieszczanie stosownych artykułów w sprawie wojskowej. Te najbardziej dostępne środki ideowo-wychowawczego oddziaływania traktowano jako naturalne uzupełnienie zajęć politycznych, gawęd, informacji i rozmów o charakterze ogólnowychowawczych.[2].

Cechą charakterystyczną ówczesnej działalności zapobiegawczej było solidarne działanie sędziego i prokuratora. Po-

dział kompetencji obowiązywał jedynie w zakresie czynności procesowych. Z tych względów sędziowie wspierali, w ramach nadzoru ogólnego, prokuratorów, kontrolując np. w maju 1944r. stan zabezpieczenia magazynów armijnych, tok pełnienia służby wartowniczej, sposób zabezpieczenia koszar przed przenikaniem w rejon zakwaterowania osób cywilnych, zwłaszcza zajmujących się handlem oraz przebieg odbywania służby w areszcie garnizonowym. W ramach nadzoru badano warunki zakwaterowania i sanitarnego zabezpieczenia jednostek, gospodarkę mundurową i żywnościową, przechowywanie i konserwację broni. Ogólny stan kontroli wypadł stosunkowo dobrze. Nie narzekano zwłaszcza na wyżywienie, choć z powodu braku środków transportu samochodowego i konnego dostawy produktów żywnościowych docierały częstokroć z opóźnieniem. Prokurator organizował w szybkim tempie aparat dochodzeniowy w jednostkach.[3].

Poważne zaniepokojenie budził stan zdrowia poborowych. Wielu spośród nich było niezdolnych do pełnienia służby liniowej. W kwietniu prowadzono postępowanie wyjaśniające w sprawie 4 samobójstw. Ustalono, że w 2 przypadkach powodem był stan zdrowia żołnierzy /choroba nerwowa, spotęgowana w jednym przypadku bezdusznością lekarza, który zgłaszającego się chorego potraktował jako symulanta i skierował na drogę postępowania dyscyplinarnego/; w pozostałych sprawach przyczyną były nieuregulowane stosunki rodzinne.[4].

W końcu maja podsumowano w dywizji wyniki działalności organizatorskiej, szkoleniowej i wychowawczej. Na ogół pozytywnie oceniono gotowość bojową jednostek, stwierdzono jednakże szereg niedociągnięć w zakresie planowania i przebiegu

szkolenia bojowego, ewidencji, przechowywania sprzętu, żywności i umundurowania. Podniesiono ogromny wkład nielicznego aparatu polityczno-wychowawczego i służby sprawiedliwości w dzieło konsolidacji społeczności żołnierskiej pod względem moralno-politycznym, co wywarło określony wpływ na procesy szkolenia i wzrost gotowości bojowej dywizji.

Zmiany personalne w sądzie polowym dywizji na przełomie maja i czerwca wpłynęły zakłócająco na przebieg sądowej działalności profilaktyczno-wychowawczej. Nowy szef sądu uznał, że z powodu przygotowań do wymarszu oraz braku środków transportowych nie jest w stanie prowadzić działalności pozaorzeczniczej, o czym zameldował prezesowi sądu armii. Za istotną przyczynę małej aktywności uznał również brak fachowej literatury prawniczej, uniemożliwiający rzekomo pogłębianie procesów szkoleniowych oraz niedostatki kodeksu wojskowego i kodeksu postępowania karnego PSZ w ZSRR.[5]

Dużą aktywność wykazywał w tym czasie prokurator dywizji który oprócz swych macierzystych oddziałów obsługiwał także jednostki armijne. Mimo obiektywnych trudności nie pozostał biernym obserwatorem wydarzeń, analizował systematycznie stan przestępczości i wykroczeń dyscyplinarnych, szkolił skutecznie oficerów dochodzeniowych, śledził za wynikami szkolenia bojowego i politycznego, nadzorował odjazd i przyjazd transportów kolejowych i wygłaszał stosunkowo dużo, jak na ówczesne warunki, pogadanek. Analizując całokształt stosunków międzyludzkich zwrócił uwagę na nienależytą troskę o sprawy osobiste i rodzinne żołnierzy /w znacznej części ojców rodzin/. W licznych pogadankach, w których wzięło udział kilka tysięcy żołnierzy, wyjaśniał istotę ostatnich decyzji władz radziec-

kich w przedmiocie polepszania warunków bytowych uchodzców polskich, w tym członków rodzin żołnierzy walczących na froncie.[6].

W lipcu, po przybyciu dywizji w rejon Ołyki, kryzys w pracy sądu polowego został przełamany. Sędziowie włączyli się aktywnie do działań zapobiegawczych, współdziałając w tym względzie z prokuraturą. Pobyt w Moszczanicy wykorzystano na kompleksową kontrolę pracy służb kwatermistrzowskich pod kątem przygotowań do wkroczenia na tereny wyzwolone kraju. Bardzo stan pojazdów mechanicznych i zaprzęgów konnych oraz sposób przechowywania produktów i sprzętu. Stwierdzono istotne braki w zaopatrzeniu w produkty żywnościowe, głównie w konserwy, jarzyny i cukier. Poważnym problemem był niedostatek tytoniu. Z powodu braku transportu opóźniały się dostawy chleba. Meldunki pokontrolne przekładane przez prokuratora i przewodniczącego sądu dowódcy dywizji przyczyniły się niewątpliwie do usprawnienia pracy oficerów kwatermistrzostwa.[7].

W pracy profilaktycznej zwracano szczególną uwagę na problematykę stosunków żołnierzy polskich z ludnością ukraińską. W tym względzie nie stwierdzono poważniejszych zakłóceń.[8].

Najgroźniejszym zjawiskiem w czasie postoju w rejonie Ołyki był wzrost dezercji /do 18 przypadków w lipcu/, choć - według oceny przewodniczącego sądu i prokuratora - stan dyscypliny w dywizji był "na ogół dobry". Charakterystyczne, że mimo prób zachowania tajemnicy wojskowej, do żołnierzy przebywali licznie członkowie rodzin, głównie żony, z najbliższej okolicy, a nawet z tarnopolszczyzny, zarówno Polacy jak i Ukraińcy. Dezercja miała istotny związek z tymi odwiedzinami. "W szeregu wypadków dezerterzy rekrutują się spośród

miejscowej ludności ukraińskiej" - meldował w lipcu prokurator dywizji.[9]. Zjawisku dezercji wypowiedziano zdecydowaną walkę wszystkimi dostępnymi środkami, zaostrzając m.in. represją karną oraz organizując rozprawy na terenie jednostek ze szczególnym rozgłosem. Na wniosek szefa sądu wysłano w rejon Tarnopola, skąd pochodziła większość dezerterów, specjalną grupę operacyjną.[10].

Szczególne nasilenie pracy profilaktyczno-wychowawczej przypadło na koniec lipca, gdy dywizja przygotowywała się do przemarszu z rejonu Ołyki do Lublina oraz w czasie trudnego przemarszu do kraju. Wykonywano najniezbędniejsze czynności. Centralne miejsce w działalności nadzorczej zajmowała w dalszym ciągu walka z dezercją żołnierzy wywodzących się z obszarów Zachodniej Ukrainy. We wszystkich wypadkach stwierdzenie przestępstwa wysyłano w ślad za zbiegami patrole, z reguły do miejsca stałego zamieszkania, a nadto próbowano pociągać do odpowiedzialności karnej i dyscyplinarnej winnych niedbalstwa ułatwiającego postępowanie dezerterów.[11]. W praktycznej działalności nie było rzeczą łatwą zakwalifikowanie nieobecności żołnierza w kolumnie transportowej jako samowolnego oddalenia lub dezercji, podobnie jak niełatwe było określanie stopnia winy przełożonego odpowiedzialnego za samowolne opuszczenie oddziału przez podwładnego. Wyjątkowo trudna trasa przemarszu, brak dostatecznej ilości środków transportowych, konieczność przeprawiania się przez rzeki z powodu zniszczenia mostów oraz marsz od Kowla po rozmokłej na skutek obfitych deszczów drodze, powodowały masowe odstawanie żołnierzy i wozów z powodu przemęczenia ludzi i koni. Dywizję trapiły choroby górnych dróg oddechowych. W dniu 30 lipca

zgłoszono 48 przeziębień, 31 lipca - 54, 1 sierpnia - 51, 3 sierpnia - 39, 4 sierpnia - 33 przypadki zachorowań związanych ze złymi warunkami atmosferycznymi. 450 żołnierzy miało otarte lub odparzone nogi. Tak poważne straty niebojowe były przedmiotem odpraw oficerów w dniach pierwszego i drugiego postoju, w czasie których dowódca dywizji rozkazał wydzielić oficerów sztabu i specjalne środki transportowe celem zbierania pozostających w tyle żołnierzy. Szef służby zdrowia zobowiązany został do zapewnienia stosownej pomocy chorym żołnierzom. Przebieg akcji udzielania pomocy nadzorowała prokuratura dywizji. W miarę swoich możliwości oficerowie służby sprawiedliwości próbowali nakłonić dowódców napotkanych pododdziałów, by wykazywali maksimum troski w zakresie suszenia przemoczonego umundurowania i obuwia, umiejętnego zakładania suchych, jeśli to możliwe, onuc oraz zabierania z sobą i transportowania w odpowiednich warunkach chorych.[12].

W związku z spodziewanymi przypadkami maruderstwa uprzedzono przed wymarszem cały stan osobowy o konsekwencjach dyscyplinarnych i karnych związanych z naruszeniem nietykalności mienia stanowiącego własność ludności cywilnej. Kilku sprawców niezbyt groźnych przypadków maruderstwa w postaci zrywania owoców i jarzyn ukarano surowo i przykładnie w trybie dyscyplinarnym. Jeden z żołnierzy oddany został pod sąd. Zjawisko zaboru cudzego mienia nie przybrało szerszych rozmiarów, choć w wyniku braku należytego nadzoru ze strony niektórych dowódców podejmowano kilkakrotnie próby zamiany zmęczonych lub chorych koni rasy mongolskiej na konie zdrowe stanowiące własność miejscowej ludności ukraińskiej. W kilku

sprawach prokurator prowadził energiczne śledztwo.[13]

W rejonie Lublina przystąpiono nie tylko do intensywnego szkolenia bojowego i politycznego, lecz także do zaprowadzania należytego porządku wśród całego składu osobowego, leczenia żołnierzy, zabezpieczenia broni i sprzętu oraz podnoszenia na wyższy poziom dyscypliny wojskowej. W pracy politycznej eksponowano m.in. problemy polsko-radzieckiego braterstwa broni, znaczenie walk 1 armii o wyzwolenie kraju, kierunki działalności PKWN oraz skomplikowaną sytuację polityczno-gospodarczą na terenach wyzwolonych. Ogromne znaczenie konsolidujące stan osobowy dywizji miało złożenie uroczystej przysięgi wojskowej.[14]

Znaczący wpływ na doskonalenie umiejętności dowódczych miało zapoznanie oficerów z warunkami płynącymi z dotychczasowych działań bojowych jednostek 1 armii nad Wisłą. Oprócz wskazania na przykłady odwagi i poświęcenia, omówiono ujawnione przypadki wyraźnego braku doświadczenia, lekceważenia przepisów regulaminu walki i braku należytego rozpoznania przed walką, co pociągało za sobą znaczne straty.[15]

Cała działalność służby sprawiedliwości w rejonie Lublina została przystosowana do wytężonej pracy ogniw dowódczych i polityczno-wychowawczych. Sędziowie i prokuratorzy przebywali nieprzerwanie w jednostkach. Śledzili solidarnie za przebiegiem ćwiczeń, zwłaszcza ostrego strzelania, w czasie którego, jak meldował szef sądu, miało miejsce /w 10, 11 i 12 pułku piechoty/ kilka wypadków nadzwyczajnych w postaci zranienia nacierających żołnierzy, a nawet śmierci /np. dowódcy batalionu i dowódcy kompanii w 10 pułku piechoty/. Wszczęto energiczne śledztwo, pozwalające ustalić nieumyślnych spraw-

ców wypadków. "Sąd ze swej strony - informował dalej szef sądu - może zauważyć, że przyczyną nieszczęśliwych wypadków była zła organizacja prowadzonych ćwiczeń i nienależyty stan wyszkolenia żołnierzy. Ponadto wypadki były dowodem nienależytego wykonywania obowiązków przez niektórych przełożonych, a nawet nieliczenie się z życiem ludzkim".[16]

Niezależnie od badania w ramach nadzoru przebiegu ćwiczeń wojskowych, sędziowie i prokuratorzy kontrolowali intensywnie środki transportu, zaopatrzenie w żywność i paliwo oraz sposób konserwowania broni i amunicji. Ogólnie, w meldunkach sądu i prokuratury, odnotowywano zdecydowaną poprawę stanu porządku i dyscypliny, co przypisywano m.in. entuzjastycznemu przyjęciu żołnierzy przez polską ludność cywilną. Na uwagę zasługuje kompleksowa lustracja pojazdów mechanicznych połączona z wyjaśnieniem przyczyn kilku wypadków samochodowych w postaci najechania na ciągnięte działa w czasie przejazdu do Lublina. Zareagowano w postaci pociągnięcia do odpowiedzialności dyscyplinarnej sprawców rozwijania nadmiernej prędkości i poruszania się bez właściwych dokumentów przewozowych.[17]

Spadły do absolutnego minimum wypadki dezercji. W czasie pobytu w rejonie Lublina odnotowano w rejestrach prokuratury tylko 1 wypadek samowolnego opuszczenia jednostki.[18]

W sumie, dzięki wytężonej pracy dowódców, aparatu polityczno-wychowawczego i pozostałych służb, w tym sądu i prokuratury, dywizja stała się związkiem zdolnym do wykonania przyszłych niełatwych zadań.

Praca polityczna i profilaktyczno-wychowawcza nabierała szczególnego znaczenia w czasie przemarszu dywizji z Lublina

i podczas walk obronnych na prawym brzegu Wisły. Istotny wpływ na tę pracę wywierały zderzenia polityczne, militarne i społeczno-gospodarcze, a zwłaszcza niezwykle trudna sytuacja ekonomiczna na wyzwolonych terenach, trwające wciąż jeszcze powstanie w Warszawie, działalność reakcyjnego podziemia zbrojnego oraz okrucieństwa band OUN-UPA mordujących niejednokrotnie rodziny żołnierzy organizujących obronę nad Wisłą. Na stan moralno-polityczny żołnierzy wywierały także wpływ szczególnie trudne warunki bytowe dywizji. Odczuwano dotkliwy brak produktów żywnościowych i umundurowania. Dywizja nie otrzymywała należnych przydziałów ze składu armii. Zakupy własne w przydzielonych rejonach eksploatacji nie dawały oczekiwanych rezultatów. W tej sytuacji perspektywy poprawy warunków bytowych w 1944 r. były znikome.[19]

Mimo tak trudnych warunków zakwaterowania, wyżywienia i umundurowania we wrześniu nie zanotowano jaskrawych wypadków naruszania dyscypliny wojskowej. Nie stwierdzono poważniejszych przestępstw, choć kilku oficerów i podoficerów nie wykazało odpowiedniej odporności w zetknięciu się z ludnością cywilną i wyciągnęło rękę po mienie prywatne, co było przedmiotem zdecydowanej reakcji prokuratora i sądu polowego.[20] W czasie przejazdu w kierunku Warszawy miało miejsce kilka wypadków samochodowych będących rezultatem naruszenia obowiązujących przepisów ruchu. Pojawiające się na przełomie września i października przypadki samowolnych oddaleń wiązano w opracowaniach analitycznych z nienależytym przeszkoleniem żołnierzy młodego rocznika, zwłaszcza nowoskompletowanego batalionu szkolnego, którzy nie wytrzymywali trudów życia wojskowego.[21]

Po przybyciu dywizji w rejon Pragi prokurator kontrolował systematycznie tok pełnienia służby patrolowej i wartowniczej, zwłaszcza bezpośrednio po objęciu służby przez dwa bataliony 10 pułku piechoty, a także nadzorował proces organizowania aresztu garnizonowego. Ścisłej kontroli podlegał oddział zdobyczy wojennej, stanowiący źródło zaopatrzenia jednostek wojskowych.[22]

Współdziałano ze specjalną, wydzieloną z 4 dywizji piechoty, grupą oficerów, której zadaniem było ustanowienie na obszarze Warszawy-Pragi administracji wojskowej, udzielenie pomocy tworzącym się organom władzy i głodującej ludności cywilnej oraz zaprowadzenie ładu i porządku na terenie miasta. Prokurator uczestniczył bezpośrednio w organizowaniu Komisariatów Milicji Obywatelskiej, wspieranych przez pododdziały, z reguły w sile kompanii żołnierzy. W trudnych warunkach spowodowanych ostrzałem artyleryjskim i możdzieżowym brano pod ochronę ważniejsze obiekty i zwalczano wszelkie przejawy grabieży mienia. Przystąpiono do organizowania podziału produktów żywnościowych wśród ludności. Podczas gdy położona po lewej stronie Wisły Warszawa niszczona była planowo przez okupanta, ludność Pragi przystąpiła do usuwania zniszczeń i uruchamiania zakładów pracy.[23]

Wyraźne pogorszenie się stanu dyscypliny w niektórych oddziałach dywizji w październiku, a zwłaszcza wzrost przypadków dezercji i samowolnych oddaleń, maruderstwa, nieposłuszeństwa, a nawet - jak meldowano - zdrady /chociaż przypadki te nie zostały w sposób dostateczny wyjaśnione/, wiązano w ocenach prokuratorów i sędziów ze zmianą nastrojów spowodowanych

głównie wrogą propagandą przeciwnika politycznego podającą na podatny grunt w postaci trudnych warunków bytowych żołnierza i niedostatecznych wyników pracy polityczno-wychowawczej, zwłaszcza wśród niedawno zmobilizowanych żołnierzy.[24]

Prokurator posunął się nawet do stwierdzenia, że "w świetle działań października wartość bojowa tej formacji musi wywoływać poważne wątpliwości". Te niewątpliwie krzywdzące oceny budował na podstawie wyników dochodzenia w sprawie niepowodzeń zwiadowców 10 i 12 pułku piechoty podejmujących kilkakrotnie próby forsowania Wisły.[25]

Podjęto zdecydowaną akcję mającą na celu zlikwidowanie negatywnych zjawisk, zwiększono liczbę różnorodnych czynności profilaktyczno-wychowawczych oraz zaostrzono represję karną i dyscyplinarną. Punktem wyjścia skoncentrowanego wysiłku wszystkich zainteresowanych organów była przygotowana przez sędziów i prokuratorów analiza przestępczości w dywizji na przestrzeni kilku miesięcy, opublikowana w znacznej części w obszernych, analitycznych rozkazach dowódcy dywizji nr nr 0023 i 0024 z dnia 28 października 1944 r.

W rozkazie nr 0023 wymieniono kilkanaście przypadków maruderstwa z sierpnia, września i października w postaci zaboru koni, rowerów, kartofli z pola, 5 worków mąki, 2 beczek konfitur, butów i odzieży. W rozkazie nr 0024 poinformowano oficerów, że od powstania dywizji do dnia 23 października 1944 r. "dezercja osiągnęła zmuszającą do zastanowienia liczbę 221 żołnierzy" wywodzących się z 10 pułku piechoty /54 osoby/, 11 pułku piechoty /83 osoby/, 12 pułku piechoty /61 osób/, 6 pułku artylerii lekkiej /5 osób/, batalionu szkolne-

go /11 osób/, kompanii samochodowej /5 osób/ i kompanii zwiadu /2 osoby/. Jednocześnie wskazano na batalion saperów, batalion sanitarny, dywizjon artylerii dział SU-76, kompanię łączności i kompanię chemiczną, gdzie nie zanotowano od marca 1944 r. ani jednej dezercji.[26]

Nadzorem ogólnym objęto przede wszystkim stanowiska bojowe na Pradze, gdzie kontrolowano stan dyscypliny we wszystkich kompaniach, badano realizację rozkazów, stan wyżywienia i umundurowania żołnierzy oraz sposób ewidencjonowania strat ludzkich i materialnych. Szczególną uwagę zwrócono na pracę służby zdrowia, szybkość ewakuacji rannych i operatywność działania szpitali chirurgicznych. Ogólny poziom pomocy sanitarnej uznano za zadowalający, choć tu i ówdzie stwierdzono przypadki opieszałości. Brakowało tytoniu i niektórych produktów żywnościowych. Uzasadnioną troskę wzbudzał stan umundurowania i obuwia. Sporządzono 14 wniosków o ukaranie w trybie dyscyplinarnym winnych zaniedbań w służbie zdrowia i zaopatrzenia żywnościowego.[27]

Począwszy od 1 grudnia w jednostkach rozpoczęto wydawanie całemu składowi osobowemu dywizji ciepłej bielizny i ciepłych onuc, a nadto oficerom i podoficerom oraz wszystkim żołnierzom pełniącym służbę na pierwszej linii frontu rękawic i futrzanych kamizelek. W dalszym ciągu brakowało kurtek mundurowych i spodni /zniszczonych w około 60 %/ i obuwia /zniszczonego w około 30 %/. Warsztaty naprawcze nie funkcjonowały skutecznie z powodu niedostatku skóry i nici.[28]

Mimo niezwykle trudnych warunków służby stan dyscypliny w jednostkach uległ, według listopadowych i grudniowych

ocen sądu i prokuratury, wyraźnej poprawie. Ilość przestępstw, w tym także dezercji, zmniejszyła się do minimum. Jedynie wśród żołnierzy pierwszej linii frontu zanotowano kilka przypadków samouszkodzeń i kilkanaście nieszczęśliwych wypadków z bronią.

Prokurator dopatrywał się przyczyn tego zjawiska w skuteczności polityki kryminalnej i akcji zapobiegawczej. Szef sądu meldował, że "przyczyn zmniejszenia się przestępczości upatrywać należy niewątpliwie w tym, że ogół żołnierzy przysłuchujący się rozprawom sądowym i zapoznawany z treścią wyroków sądowych - uświadamia sobie, że... każdy czyn przestępczy spotka się z surową karą wymierzoną przez sąd polowy".[29]

Nie ulega wątpliwości, że popularyzowanie idei nieuchronności surowej represji wywarło określony wpływ na postępowanie żołnierzy. Znaczną rolę odegrała także sprawność oddziałów zaporowych. Równocześnie jednak zamknięto, jak się wydaje wentyle bezpieczeństwa w postaci uniemożliwienia żołnierzom zaopatrywania się w produkty żywnościowe i ciepłą odzież na własną rękę, m.in. w trybie legalnych lub samowolnych wyjazdów do rodzin i znajomych, co dość często praktykowano w innych dywizjach. W 4 dywizji piechoty takich możliwości nie było. W tej sytuacji nie trudno dopatrzeć się związku pomiędzy wprowadzonymi rygorami, a zwiększającą się liczbą samouszkodzeń i wypadków zranienia spowodowanych nieostrożnym obchodzeniem się z bronią, wśród których, jak podejrzewano, mogły być nieudowodnione przypadki samopostrzelenia lub celowego zranienia spowodowane przez kolegów.

Niezwykłym zaskoczeniem dla dowództwa dywizji była seria ośmiu grupowych przejść przez zamarzniętą Wisłę do nieprzyja-

ciela w dniach od 24 do 31 grudnia, obejmujących 39 żołnierzy, którzy ulegli prowadzonej intensywnie radiowej /za pomocą ustawionych na lewym brzegu Wisły głośników/ agitacji wroga. Badano gorączkowo przyczyny zdrady i szukano środków zaradczych. Akcentowano wpływy wrogiego podziemia. Podkreślano niewielki poziom wykształcenia lub całkowity analfabetyzm sprawców wywodzących się z reguły z zacofanych rejonów Wileńszczyzny lub Tarnopolszczyzny. Wskazywano na niedostatki pracy politycznej. Prowadzone przez prokuratora śledztwo ustaliło jako jedną z przyczyn był zły stan zaopatrzenia żywnościowego i mundurowego żołnierzy. Brak niepłej odzieży dawał się im wyraźnie we znaki. Z zeznań świadków wynikało, że sprawcy narzekali przed opuszczeniem jednostki na dotkliwe braki w tym względzie, wskazując dla porównania na Niemców, którzy rzekomo dysponowali bardzo dobrym zaopatrzeniem.[30].

Wypada podkreślić, że postępowanie karne nie dostarczyło dostatecznych dowodów, by u podłoża zdrady dokonanej bądź co bądź przez kilkudziesięciu żołnierzy leżały pobudki natury politycznej. Charakterystyczne światło na ten problem rzuca sprawa szer. Wiktora K., dezertera z 8 kompanii 10 pułku piechoty, ujętego w Piasecznie w dniu 18 stycznia 1945 r. i rozstrzelanego z wyroku sądu polowego. Szer. K., ur. w 1914 r., zamieszkały w okolicy Wilna, o wykształceniu 4 klas szkoły podstawowej, służący w wojsku od 18 lipca 1944 r., spotkał się w dniu 26 grudnia w ziemiance z 7 żołnierzami z Wileńszczyzny, którzy po spożyciu alkoholu namówili go do przejścia na lewy brzeg Wisły. Po wejściu na lód krzykiem doprowadzili do przerwania ognia. Przesłuchującemu ich oficerowie przekazali infor-

macje dotyczące rozlokowania i stanu osobowego jednostki. Po 2 tygodniach zaproponowano szer. K. wcielenie do wojska lub wyjazd na roboty do Niemiec. Wybrał to drugie, w czasie wyzwalania Piaseczna został jednak ujęty i postawiony przed sądem.

. Szer. K. wyjaśnił, że powodem zdrady była chęć uzyskania u Niemców lepszych warunków bytowych oraz obawa przed utratą życia w czasie forsowania Wisły. Decyzję podjął za namową kolegów pod wpływem hitlerowskiej propagandy radiowej, w przekonaniu, że Niemcy nie zrobią mu krzywdy, a wręcz przeciwnie - zapewnił mu znośne warunki życia, być może nawet pracę na roli, umożliwiającą przetrwanie wojny.[31].

W pierwszej połowie stycznia miały jeszcze miejsce 4 pojedyńcze próby przejścia do nieprzyjaciela. Jeden ze sprawców został w czasie pościgu zabity, drugi ujęty, trzeci prawdopodobnie utonął, czwarty zdołał zbiec. Kilka innych nadzwyczajnych wypadków w postaci samowolnych oddaleń lub nieszczęśliwych wypadków nie stanowiło dowodu niskiego poziomu dyscypliny.[32].

Po rozpoczęciu ofensywy styczniowej stan moralno-polityczny żołnierzy uległ zdecydowanej poprawie. Wszystkie meldunki sądowo-prokuratorskie wskazują na zadziwiający wzrost poziomu dyscypliny i prawie całkowity zanik przestępczości. Żołnierze rwali się do boju.[33].

Służba sprawiedliwości zmuszona była do-stosować formy i metody oddziaływania do konkretnej sytuacji w jakiej znalazły się poszczególne oddziały. Metody pracy różniły się w wielu przypadkach od stosowanych w czasie obrony nad Wisłą. W pracy profilaktycznej w niewielkim tylko stopniu posługiwano

się materiałami zgromadzonymi w toku rozpraw sądowych. Rzadko organizowano planowe spotkania z żołnierzami i kadrą. Podstawową formą był zintensyfikowany nadzór ogólny, żywe słowo w postaci krótkich pogadanek i odpowiednio dobrane sprawy karne prowadzone z rozgłosem, w trakcie przemarszu i walk nie zawsze można było dotrzeć do wszystkich jednostek wojskowych.

W trybie nadzoru poddawano kontroli poszczególne dziedziny życia dywizji, koncentrując się głównie na działalności służb zaopatrzenia w paliwo i środki walki oraz pracy służby zdrowia. Zaopatrzenie dywizji w produkty żywnościowe, bieliznę osobistą i obuwie uległo poprawie. Częstokroć brakowało paliwa i amunicji, czemu dowództwo dywizji nie zawsze mogło zapobiec. Zamiecie śnieżne utrudniały wyraźnie poruszanie się środków transportowych. Z tych m.in. względów 6 pułk artylerii lekkiej wszedł z opóźnieniem do walki.[34].

Ważne miejsce w pracy nadzorczej zajmowały problemy związane z ewakuacją rannych i chorych, zwłaszcza że dywizja ponosząca znaczne straty bojowe znajdowała się w ciągłym ruchu.

Wyjaśniając przyczyny strat w stanie osobowym dywizji, prokurator zwracał uwagę na brak doświadczenia bojowego, zwłaszcza żołnierzy roczników ostatniego wcielenia oraz wstąpienie dywizji w bój bezpośrednio po przebytym kilkusetkilometrowym marszu w uciążliwych warunkach atmosferycznych. Żołnierze byli zmęczeni, co odbiło się nagatywnie w czasie walki.[35].

Akcja nadzorcza ujawniła niedociągnięcia w zakresie grzebania poległych. 11 pułk piechoty, uwikłany w nieustanne boje i długotrwałe marsze, pozostawił po walkach o Złotów 40 nie-

pochowanych żołnierzy. Wywołało to niezwykle przygnębiające wrażenie na żołnierzach. Na fakt ten zareagował ostro dowódca dywizji i jego zastępca do spraw polityczno-wychowawczych w postaci specjalnego rozkazu. Okazało się, że nie mieli racji zwolennicy poglądu, iż należy ukrywać przed stanem osobowym, a zwłaszcza przed przybywającym na front uzupełnieniem wysokości strat ludzkich, względnie grzebać poległych w sposób mniej ceremonialny i w miejscach trudno dostępnych dla ogółu żołnierzy.[36].

Oficerowie służby sprawiedliwości uczestniczyli aktywnie w doprowadzaniu szeregów do należytego stanu ewidencyjnego. W pierwszym okresie po walkach o Wał Pomorski nie doliczono się w pododdziałach 559 osób, w tym 5 oficerów, 159 podoficerów i 395 szeregowców. W lutym dołączyło do jednostek 131 osób; w pierwszych dniach marca 105 żołnierzy. W późniejszym okresie powracali inni, ranni, kontuzjowani, chorzy lub poprostu odstali w czasie przemarszów lub zagubieni w czasie walk. Nie ulega wątpliwości, że byli wśród nich uchylający się w sposób świadomy od obowiązku wojskowego. Przeprowadzono rzetelną selekcję powracających żołnierzy. Złośliwie uchylających się od służby oddano pod sąd. W mniej drastycznych przypadkach stosowano tryb dyscyplinarny.[37].

W końcu lutego, podczas obrony wybrzeży Bałtyku, przystąpiono do intensywnego szkolenia wojsk, zwłaszcza żołnierzy pochodzących ze świeżo otrzymanego uzupełnienia. Organizowano m.in. różnego rodzaju kursy polityczne dla aktywistów, w których występowali w charakterze wykładowców, obok oficerów politycznych, sędziowie i prokuratorzy.[38].

Szef sądu oceniał stan dyscypliny w jednostkach jako

"całkiem dobry", podkreślając całkowity prawie zanik typowej przestępczości w marcu 1945 r. W rejestrach odnotowano zaledwie 2 samowolne oddalenia, 1 wypadek motocyklowy i 6 nieszczęśliwych wypadków z bronią. Zjawiskiem rzadko spotykanym w dywizji były sporadyczne przypadki zgwałceń kobiet polskich, ukraińskich i niemieckich, ścigane energicznie w trybie dyscyplinarnym lub karnym.[39].

Stan badanych w toku prokuratorskiego nadzoru nastrojów we wszystkich jednostkach wojskowych wypadł znakomicie. "Żołnierze wierzą w sukcesy naszej jednostki... i zdają sobie sprawę, jakie znaczenie polityczne i gospodarcze ma dla Polski dostęp do morza" - meldował zastępca dowódcy dywizji do spraw polityczno-wychowawczych.[40]. "Zdolność bojowa dywizji stoi na wysokim poziomie; stan moralny żołnierzy jest dobry i do walki idą chętnie" - uzupełniał prokurator dywizji.[41].

Walki o Kołobrzeg prowadzone bez chwili wytchnienia, mobilizacja wszystkich rezerw, łącznie z pisarzami, szewcami i woźnicami, duże straty w ludziach i sprzęcie oraz niewielkie początkowo efekty terenowe wywołały wśród części żołnierzy szturmujących miasto nastroje niezadowolenia. Dość powszechnie domagano się spalenia miasta w celu uniknięcia zbędnych ofiar. Rozładowanie tych niekorzystnych nastrojów wymagało umiejętnie prowadzonej, intensywnej pracy profilaktyczno-wychowawczej, z udziałem sędziów i prokuratorów. Było to o tyle trudne, że stan liczebny jednostek zmniejszał się systematycznie, co zmuszało pozostałych żołnierzy do zwiększania wysiłku, brawury w czasie kolejnych ataków i wzmagania siły ognia. Pewne znaczenie miało także gromadzenie i kierowanie do walki żołnierzy rozrzuconych po różnych zakamarkach miasta, za-

pewne uchylających się także pod różnymi pozorami od walki, lecz przede wszystkim zagubionych w czasie uporczywych bojów. Porządkowanie oddziałów w toku walk przeprowadzano z dużym powodzeniem.[42].

Po zdobyciu Kołobrzegu badano wszechstronnie stan nastrojów, poziom dyscypliny i natężenie przestępczości. Uzyskane wyniki oceniano, zarówno w meldunkach dowódczych, prokuratorskich czy sądowych, jako bardzo dobre. Żołnierze pragnęli w dalszym ciągu odwetu na wrogu. Ilość wypadków nadzwyczajnych w kwietniu wyniosła zaledwie 7, w tym 2 dezercje /będące zapewne samowolnymi oddaleniami/, 1 zabójstwo i 4 wypadki z bronią. Dywizja była związkiem gotowym do wykonywania następnych zadań bojowych.[43].

Wyciągano wnioski z pracy poszczególnych służb. Jedyne poważniejsze zastrzeżenia kierowano pod adresem służby zdrowia Stwierdzono w toku nadzoru ogólnego, że w czasie akcji bojowych szpitale polowe znajdowały się w zbyt dużej odległości od batalionu sanitarnego, co zmuszało lekarzy batalionu do przeprowadzania ciężkich operacji i utrudniało ewakuację rannych na tyły frontu. Poważnym mankamentem było także ewakuowanie rannych wyłącznie środkami transportowymi tegoż batalionu. Prowadziło to do niedopuszczalnego zwiększania strat ludzkich. Wnioski wykorzystano w toku następnych batalii.[44].

W toku dalszych walk kontrolowano porządek w kolumnach transportowych, sposób zaopatrzenia w żywność i amunicję oraz ewidencjonowanie i magazynowanie zdobyczy wojennej kierowanej z reguły na uzupełnienie zaopatrzenia wojsk. W ramach porządkowania stanów osobowych prokurator przeprowadził lustrację 12 pułku piechoty. w 1 batalionie tegoż pułku stwierdził jed-

norazowy brak 40 żołnierzy /na 743 pełniących, zgodnie z ewidencją, służbę/ zatrudnionych pozaetatowo w sztabach dywizji i pułku w charakterze pisarzy, kucharzy, rzemieślników, ordynansów i łączników, co uznano za objaw niepożądany i godny napiętnowania.[45]

Podsumowując całokształt działalności nadzorczej w czasie walk na Pomorzu Zachodnim i na szlaku od Odry do Łaby, stwierdzić należy, iż mimo trudnych i skomplikowanych warunków działania służba sprawiedliwości osiągnęła zamierzony cel w postaci wspierania wysiłków dowództwa i aparatu polityczno-wychowawczego w zakresie kształtowania właściwych postaw ideowo-politycznych żołnierzy i zwalczania przestępczości, co wywarło istotny wpływ na gotowość i sukcesy bojowe dywizji.

W okresie późniejszym, po odtworzeniu dywizji, nadzór ogólny kierowano na newralgiczne odcinki zaopatrzenia żołnierzy i pokonywanie trudności spowodowanych ogólnie niekorzystną sytuacją gospodarczą kraju.

Systematyczne kontrole wykazywały, ze stan zakwaterowania oddziałów dywizji w Biedrusku przedstawiał wiele do życzenia. 11 pułk piechoty kwaterował w barakach nieprzystosowanych do zamieszkania w okresie jesiennym i zimowym. Podobna sytuacja panowała w 12 pułku piechoty. Sytuację pogarszał brak opału oraz zagrożenie pożarowe. Żołnierze dysponowali zaledwie jednym kocem, co po nastaniu chłodów było powodem, według oceny prokuratora, przyczyną samowolnych oddaleń. W raportach sygnalizowano także brak należytych pomieszczeń dla koni, które częstokroć przebywały dniem i nocą pod gołym niebem.

Uzasadnione zastrzeżenia budziła jakość wyżywienia żołnierzy, zwłaszcza 12 pułku piechoty, który nie administrował

żadnym gospodarstwem rolnym.

Jako zadowalający określano stan uzbrojenia, powodem stałej troski był natomiast brak dostatecznej ilości mundurów. W niektórych jednostkach, np. w 10 pułku piechoty, 50 % spodni wymagało natychmiastowej wymiany. Najbardziej dokuczliwym był jednakże niedostatek obuwia. Zdarzały się przypadki, że żołnierze nie mogli się poruszać nawet w obrębie koszar z powodu braku butów.

Trudna sytuacja zaopatrzeniowa była niejednokrotnie powodem samowolnego opuszczenia jednostek w celu zaopatrzenia się w żywność, ciepłą bieliznę i obuwie. Sytuację tę próbowano rozładować m.in. poprzez udzielanie planowych i okolicznościowych urlopów. W tym celu, na wniosek prokuratora, uchylono m.in. zarządzenie dowódcy dywizji zabraniające wydawania przepustek żołnierzom przez bezpośrednich, choć regulaminowo uprawnionych przełożonych.[46].

Instrumentem stosunkowo często wykorzystywanym w toku działalności profilaktyczno-wychowawczej były spotkania z żołnierzami w formie pogadanek, gawęd, zajęć szkoleniowych i zbiórek okolicznościowych, a nadto z kadrą - zebrań, zajęć seminaryjnych itp.

Już w okresie formowania dywizji w Sumach sędzia przeprowadził kilka pogadanek z żołnierzami na temat aktualnie obowiązującego prawa i odpowiedzialności karnej żołnierzy za przestępstwa wojskowe i pospolite w pułku zapasowym, batalionie szkolnym oraz 10 i 11 pułku piechoty. Z kolei prokurator mówił o funkcjonowaniu organów wymiaru sprawiedliwości i ścigania w ZSRR i skutkach jego oddziaływania na sprawców prze-

stępstw popełnionych przez żołnierzy polskich sił zbrojnych.[47]

W czerwcu sporządzono wspólny sądowo-prokuratorski program spotkań we wszystkich batalionach dywizji, w których wzięto kilka tysięcy żołnierzy. Przedmiotem pogadanek była popularyzacja przepisów prawa karnego wojskowego oraz wybrane zagadnienia z praktyki sądu polowego. Wiele uwagi poświęcono problematyce pomocy prawnej i materialnej przyznanej rodzinom żołnierzy polskich w związku z uchwałą rządu radzieckiego w sprawie polepszenia warunków życia polskiej ludności uchodźczej.[48]

Na uwagę zasługuje specjalna akcja przeprowadzona we wszystkich pododdziałach /w zasadzie kompaniach/ w końcu lipca w czasie przygotowań do wymarszu z rejonu Ołyki. Pogadanki poświęcono głównie problemom dezercji, samowolnych oddaleń i maruderstwa. W czasie spotkań próbowano także przygotowywać żołnierzy do odpowiedzi na pytania, z jakimi przypuszczalnie spotkają się w kraju.[49]

W sierpniu, w związku ze spodziewanym ukazaniem się nowego prawa karnego wojskowego, zaprzestano popularyzacji przepisów, ograniczając się do spotkań z wybranymi grupami żołnierzy, np. oficerami służb kwatermistrzowskich, oficerami polityczno-wychowawczymi, kierowcami i magazynierami, na tematy związane z aktualnym stanem wykroczeń i przestępstw.[50]

Po wejściu w życie kodeksu karnego WP oraz prawa o ustroju sądów wojskowych i prokuratury wojskowej rozpoczęto systematyczne zapoznawanie kadry z treścią nowych aktów normatywnych.[51]

Po wejściu jednostek w bój odstąpiono od planowania spotkań z żołnierzami. Pogadanki organizowano w zależności od

aktualnych potrzeb i indywidualnych życzeń dowódców, w zasadzie na postojach, poświęcając je głównie problematyce dezercji, stosunku do ludności cywilnej oraz przestępstw związanych z uchylaniem się od walki. Szczególnie dużo uwagi poświęcono żołnierzom nowego wcielenia przybyłych do dywizji w marcu 1945 r. Na uwagę zasługuje również seria pogadanek poświęconych skcesom Wojska Polskiego po wyjściu dywizji na brzeg Bałtyku.[52]

W czasie pobytu dywizji na Ukrainie prawie wszystkie sprawy karne rozpoznawano ze szczególnym rozgłosem na terenie jednostek wojskowych, zwłaszcza tam, gdzie zostało popełnione przestępstwo. Rozprawom przysłuchiwali się z reguły wszyscy żołnierze oddziału. W niektórych przypadkach, jak np. w sprawie b. funkcjonariusza policji ukraińskiej szer. H., skazanego na karę śmierci za zbrodnię ludobójstwa, wykonywano wyroki przed frontem pododdziałów. W innych sprawach publikowano treść wyroków w rozkazach dowódcy dywizji lub poszczególnych pułków. Przykładowo: treść rozkazu zawierającego opis czynu i skazania szer. G., który po pijanemu spowodował wypadek samochodowy w czasie którego doznało poważnych obrażeń 8 żołnierzy /skazanego na karę śmierci/, podano do wiadomości wszystkim kierowcom i oficerom służby samochodowej dywizji.[43]

W lipcu i sierpniu odstąpiono od formy masowego udziału żołnierzy we wszystkich rozprawach publicznych, zwracając uwagę na bardziej staranny dobór spraw karnych na rozprawy publiczne oraz kierując na salę rozpraw w zasadzie delegacje poszczególnych pododdziałów. Orzeczoną kary śmierci wykonywano z reguły publicznie, również w obecności wybranych przedstawi-

cieli społeczności żołnierskiej.[44]

W końcu sierpnia przywrócono w sądzie metodę rozpoznawania spraw o dezercję w obecności wszystkich żołnierzy jednostki. W jednej ze spraw o dezercję, w sprawie szer. K. i szer. S., uczestniczyli nawet żołnierze dwóch jednostek 10 i 12 pułku piechoty.[45] W czwartym kwartale 1944 r. prawie wszystkie sprawy karne rozpoznawano w jednostkach przy udziale jak największej ilości żołnierzy, z wyjątkiem pełniących służbę lub przebywających na pierwszej linii frontu. Niektórym sprawcom, np. o nieudaną operacją bojową, przysłuchiwali się wyłącznie oficerowie.[46]

Po rozpoczęciu ofensywy styczniowej większość spraw karnych rozpoznano w miejscu postoju sądu. W okresie od stycznia do maja rozpoznano w trybie publicznym zaledwie 5 spraw karnych.[47]

W dalszym ciągu praktykowano publikowanie, w sposób selektywny, treści wyroków w rozkazach dywizyjnych i pułkowych. Dotyczyło to z reguły orzeczeń w bardziej charakterystycznych lub typowych sprawach, dotyczących z reguły marnotrastwa lub dezercji.[48] Na uwagę zasługują rozkazy specjalne zawierające wnioski płynące z nadzoru ogólnego lub uogólniające wyniki praktyki sądowej lub dyscyplinarnej. Dnia 13 sierpnia 1944 r. dowódca dywizji wydał rozkaz nr 16 piętnujący bezprawne rekwizycje i zamianę koni ze szkodę dla ludności cywilnej.[49] W końcu sierpnia ukazał się rozkaz zobowiązujący do należytej i oszczędnej eksploatacji przydzielonych środków transportu.[50] We wrześniu napiętnowano za pomocą rozkazu niedociągnięcia w procesie szkolenia, a zwłaszcza nienależytą organizację ostrego strzelania.[51] W końcu października wydano 2 wspomniane już

wcześniej rozkazy nr 0023 i nr 0024 poświęcone problematyce dezercji i stosunku żołnierzy do ludności cywilnej i jej mienia. Dowódca dywizji rozkazał kilku sprawców zaboru mienia oddać pod sąd polowy i honorowy lub skierować na drogę postępowania dyscyplinarnego. Dowódcy jednostek i zastępcy do spraw polityczno-wychowawczych zobowiązani zostali do wyciągania surowych konsekwencji w stosunku do sprawców naruszania zasady nietykalności mienia osób cywilnych, prowadzenia systematycznie pracy uświadamiającej oraz organizowania rygorystycznego przeglądania rzeczy osobistych żołnierzy.[52] Szczególne rygory wprowadzono w związku z szerzącą się w październiku dezercję. W sprawie 2 oficerów obwinionych o niedbalstwo wszczęto postępowanie karne; 2 innych oddano pod oficerski sąd honorowy; 8 dowódców i ich zastępców różnych szczebli ukarano w trybie dyscyplinarnym. Z drugiej strony 16 dowódców i zastępców do spraw polityczno-wychowawczych wyróżniono w rozkazie za utrzymanie wzorowej dyscypliny, czego wyrazem był m.in. całkowity brak przestępstw dezercji wśród podwładnych żołnierzy. W ramach stosowania środków zapobiegawczych rozkazano przeprowadzić szeroką akcję uświadamiającą oraz otoczyć mniej zdyscyplinowanych lub słabo wyrobionych społecznie żołnierzy opieką aktywistów, piętnować dezerterów na apalach wieczornych jako zdrajców narodu, kontrolować stan osobowy oddziałów, mobilizować opinię publiczną przeciwko dezerterom, m.in. w postaci wysyłania listów do rodzin i miejscowych organów władzy, wzmocnić służbę wartowniczą i patrolową, organizować skuteczny pościg oraz zawiadamiać w sposób prawem określonej właściwe placówki Milicji Obywatelskiej i Służby Bezpieczeństwa.[53] Rozkaz o podobnym charakterze, nr

0036 z dnia 29 grudnia, wydano w związku z grupowym przejściem żołnierzy na lewą stronę Wisły w końcu 1944 r.[54].

Sąd polowy podejmował niejednokrotnie próby umieszczenia w gazetach żołnierskich artykułów i notatek informacyjnych poświęconych problematyce organizacji służby sprawiedliwości, przestępczości i skazań. W "Rzeczypospolitej", "Głosie Żołnierza" i w dywizyjnej gazetce "Do Boju" zamieszczono w lipcu, sierpniu i październiku kilka publikacji związanych z działalnością tegoż sądu.[55].

Praca z ławnikami i obrońcami wojskowymi w 4 dywizji piechoty stała na stosunkowo niskim poziomie. Do października 1944 r. wyznaczano ich indywidualnie, z osobna do każdej sprawy karnej. Systematycznego szkolenia nie prowadzono. Dopiero w listopadzie przystąpiono do sporządzania spisów w poszczególnych jednostkach, do końca roku nie zakończono jednakże tych czynności. Po rozpoczęciu działań bojowych, zwracano się trzykrotnie do właściwych organów o uregulowanie tego istotnego problemu, jednakże bez wyraźnego skutku. W dalszym ciągu korzystano z ławników i obrońców wskazywanych w trybie indywidualnym przez dowódców jednostek wojskowych.[56].

Oficerskie sądy honorowe rozpoczęły działalność w czerwcu 1944 r., po wydaniu przez dowódcę dywizji rozkazu nakazującego przeprowadzenie wyborów we wszystkich jednostkach wojskowych i kierowaniu do OSH "spraw dotyczących naruszenia porządku, etyki i czynów niezgodnych z honorem oficera polskiego". Przy sztabie dywizji funkcjonował sąd honorowy dla oficerów starszych, w pułkach i samodzielnych batalionach sądy dla oficerów młodszych. Sędziowie sądów polowych udzielali sądom spo-

łecznym różnorodnej pomocy w postaci szkolenia poszczególnych składów, instruowania członków sądu i wytykania niedociągnięć formalnych oraz wykładanie przepisów i sporządzania wzorów pism procesowych. Dokumentacji związanej ze sposobem załatwiania spraw honorowych nie odnaleziono.[57].

OBSADA PERSONALNA

WOJSKOWEGO SĄDU POLOWEGO 4 DYWIZJI PIECHOTY

I. Zespół orzekający sądu 1 korpusu PSZ w ZSRR

przewodniczący

- kpt. Bronisław Marczewski- 10.03.1944 r. - 17.06.1944 r.

sekretarz

- plut. Zofia Borkowska - 10.03.1944 r. - 31.05.1944 r.

żołnierze obsługi /2 osoby/

II. Sąd polowy 4 dywizji piechoty /I/.

szef sądu

- por. Kazimierz Drohomirecki /p.o./ - 17.04.1944 r. - 31. 05.1944 r.
- mjr Piotr Parzeniecki - 31.05.1944 r. - 16.01.1945 r.
- por. Stanisław Baraniuk - 16.01.1945 r. - 9.07.1945 r.

sędzia

- por. Aleksander Warecki - 31.05.1944 r. - 18.04.1945 r.
- por. Alfred Krzyczkowski - 31.05.1944 r. - 9.10.1944 r.
- ppor. Jan Ryczanowski - 18.11.1944 r. - 9.07.1944 r.

sekretarz

- chor. Zofia Borkowska - 31.05.1944 r. - 16.02.1945 r.
  - 10.03.1945 r. - 8.06.1945 r.
- plut. Michał Czekała - 16.02.1945 r. - 10.03.1945 r.
- sierż. Halina Olszewska-8.06.1945 r. - 23.06.1945 r.

kierownik kancelarii-maszynistka

- sierż. Halina Olszewska - 10.03.1945 r. - 8.06.1945 r.

żołnierze obsługi /2 osoby/

III. Sąd polowy 4 dywizji piechoty /II/

szef sądu

- kpt. Tadeusz Tyrawski - 27.08.1945 r. - do końca roku,

sekretarz

- chor. Tadeusz Kozłowski - 7.09.1945 r. - do końca roku

żołnierze obsługi /2 osoby/

Przypisy do części pierwszej

1. CAW, 199-326, s. 17.
2. Organizacja i działania bojowe ludowego WP, 1943-1945, wyd. MON, t. IV, s. 21.
3. CAW, 207-320, s. 29-30.
4. CAW, 200-326, s. 46.
5. CAW, III-1105^{a} - 326, t. wyr.
6. CAW, III-49-6, s. 1.
7. CAW, 199-326, s. 25 i 28, 207-320, s. 37 i 1062-326, s.1.
8. CAW, III-4-976, s. 51-52, 200-326, s. 120 i 1062-326, s.1.
9. CAW, 200-326, s. 120.
10. CAW, III-49-6, s. 11.
11. Tamże, s. 11-13.
12. CAW, III-49-1, s. 49.
13. CAW, III-49-6, s. 15 i 18.
14. CAW, 212-326, s. 24.
15. CAW, III-49-1, s. 66, 104, 116 i 123.
16. Tamże, s. 2, 123, 151 i 158 oraz III-49-2, s. 11.
17. CAW, III-49-40, s. 1.
18. CAW, 1117-326, s. 14.
19. CAW, 207-320, s. 125 i 128 oraz 211-326, s. 56.
20. CAW, III-432-5, s. 158.
21. CAW, 199-326, s. 49 i 1117-326, s. 26-27.
22. CAW, III-433-22, s. 2 i 17.
23. CAW, III-4-1039, s. 21.
24. CAW, III-433-22, s. 17 i 1117-326, s. 30.
25. CAW, 339-326, s. 59.

26. CAW, III-433-22, s. 72 i 85 oraz 339-326, s. 94 i 104--105.
27. CAW, 1107-326, s. 8 i 87 oraz 3132-326, s. 4.
28. CAW, 3132-326, s. 1, 11 i 29.
29. Tamże, s. 8.

Przypisy do części drugiej

1. CAW, 200-326, s. 38.
2. CAW, 1105^{a} -326, s. 1.
3. CAW, III-432-5, s. 160, 1065-326, s. 1-15 i 1105^{a} -326, s. 1-2.
4. CAW, III-432-5, s. 161 i 1105^{a} - 326, s. 2-5.
5. CAW, III-432-5, s. 162, 220-326, s. 85-89 i 1105^{a} - 326, D-25-40.
6. CAW, 1105^{a} - 326, S-36-47.
7. CAW, III-432-5, s. 164 i 1105^{a} - 326, D-39-51.
8. CAW, III-432-5, s. 165 i 1105^{a} - 326, D-52-56.
9. CAW, III-432-5, s. 166 i 1105^{a} - 326, D-57-69.
10. CAW, III-432-5, s. 167, 211-326, s. 56-72 i 1105^{a} - 326, D-63-85.
11. CAW, III-4-990, s. 139 i 212-326, s. 119.
12. CAW, III-49-91- s. 3.
13. CAW, III-432-5, s. 168 i 1105^{a} - 326, D-86-109.
14. CAW, III-4-1039, s. 32.
15. CAW,342-326, s. 21.
16. CAW, 1105-326, s. 1-7.
17. Tamże s. 2-12.
18. CAW, III-49-91, s. 26.
19. CAW, 1105-326, s. 1-7.
20. CAW, III-49-91, s. 30, 1105-326, s. 6 i 1112-326, s. 41-42.
21. CAW, 1105-326, s. 1-7 i 1112-326, s. 45-47.
22. CAW, 1123-326, D-1-4 i 3132-326, s. 17.

23. CAW, 1123-326, D-5-9.

24. Tamże, D-11.

Przypisy do części trzeciej

1. CAW, 200-326, s. 63.
2. Tamże i 212-326, s. 39 i 67.
3. CAW, III-4-976, s. 41-44 i 200-326, s. 39.
4. CAW, III-4-976, s. 41 i III-49-6, s. 1-3.
5. CAW, 200-326, s. 110 i 121 oraz 1026-326, s. 1.
6. CAW, III-4-976, s. 46-50.
7. CAW, III-4-976, s. 51-52, III-49-6, s. 11-13 i 200-326, s. 121.
8. CAW, II-4-976, s. 51.
9. CAW, III-4-976, s. 51 i 1064-326, s. 16.
10. CAW, 200-326, s. 120 i 212-326, s. 24.
11. CAW, III-4-976, s. 56.
12. CAW, III-4-976, s. 51 i 57, III-49-1, s. 49, III-49-6, s. 11-18 i 211-326, s. 12.
13. CAW, III-4-976, s. 57 i 211-326, s. 12.
14. CAW, III-4-990, s. 19, III-49-1, s. 104 i III-49-2, s.7.
15. CAW, III-49-1, s. 96.
16. CAW, III-4-976, s. 56, III-4-990, s. 19 i 211-326, s.21.
17. CAW, III-4-976, s. 53-57 i 212-326, s. 24.
18. CAW, III-4-976, s. 57-58.
19. CAW, III-49-9, s. 65.
20. CAW, 212-326, s. 39.
21. CAW, III-4-990, s. 19-21.
22. Tamże.
23. CAW, III-2-67, s. 19.
24. CAW, 212-326, s. 65-66.
25. CAW, III-4-967, s. 21.

26. CAW, 212-326, s. 65, 1060-326, s. 15-18.
27. CAW, III-4-969, s. 25 i III-4-990, s. 21.
28. CAW, III-23-316, s. 281 i III-439-65, s. 28 i 418.
29. CAW, III-4-990, s. 139 i 200-326, s. 92.
30. CAW, III-49-91- s. 3-4 i 212-326, s.119.
31. CAW,242-326, s. 6-7.
32. CAW, III-4-1039, s. 32.
33. CAW, III-49-91, s. 24 i 343-326, s. 21.
34. CAW, III-439-68, s. 44 i III-439-112, s. 28.
35. CAW, III-49-91, s. 24.
36. CAW, III-49-4, s. 28.
37. CAW, III-49-91, s. 24-26.
38. CAW, III-49-43, s. 56.
39. CAW, III-49-91, s. 26 i 343-326, s. 102.
40. CAW, III-49-43, s. 70.
41. CAW, III-49-91, s. 26.
42. Tamże.
43. Tamże, s. 30 i 40 oraz 1112-326, s. 41-42.
44. CAW, III-49-91, s. 26 i 30.
45. Tamże, s. 26, 30 i 40.
46. CAW, III-439-96, s. 203.
47. CAW, III-4-976, s. 43 i 200-326, s. 63.
48. CAW, III-4-976, s. 49, 1066-326, s. 15 i 200-326, s.110.
49. CAW, III-4-976, s. 52, 1066-326, s. 16 i 200-326, s.121.
50. CAW, III-4-976, s. 50, 1066-326, s. 17 i 212-326, s.25.
51. CAW, 212-326, s. 52.
52. CAW, III-49-43, s. 70, III-49-91, s. 26, III-432-11, s. 162, III-439-65, s. 96, 343-326, s. 102 i 1112-326, s.46.

43. CAW, 200-326, s. 38-63.
44. CAW, III-4-976, s. 57, 200-326, s. 120 i 212-326, s. 24.
45. CAW, III-4-976, s. 57 i 212-326 s. 24.
46. CAW, 212-326, s. 39, 66, 92 i 119.
47. CAW, 343-326, s. 21 i 102 oraz 1105-326, s. 1-7.
48. CAW, 212-326, s. 66 i 343-326, s. 21 i 102.
49. CAW, 1066-326, s. 2.
50. CAW, III-4-976, s. 53.
51. CAW, III-4-990, s. 19.
52. CAW, 1060-326, s. 18-19.
53. Tamże.
54. CAW, III-49-91, s. 3-4.
55. CAW, 200-326, s. 110 i 121, 212-326, s. 25 i 1066-326, s. 15-16.
56. CAW, 200-326, s. 121- 211-326, s. 12, 212-326, s. 12-92, 343-326, s. 102 i 1066-326, s. 15.
57. CAW, 200-326, s. 110 i 121, 212-926, s. 24-52, 343-326, s. 102 i 1066-326, s. 15-17.

Załącznik nr 10

WOJSKOWY SĄD POLOWY 5 DYWIZJI PIECHOTY

1. ORGANIZACJA. KADRY.

W lipcu 1944 r., w lasach na wschód od Żytomierza, rozpoczęto formowanie 5 dywizji piechoty, która według pierwotnych zamierzeń miała wchodzić w skład 1 armii.

Dnia 14 lipca sędzia sądu armii por. Marian Osowski skierowany został do Żytomierza z poleceniem objęcia obowiązków przewodniczącego sądu polowego dywizji. W tym samym czasie wyznaczona została na stanowisko sekretarki sądu sierż. Irena Żuk. 18 lipca oboje przybyli w rejon formowania. Na miejsce postoju sądu i prokuratury wyznaczono wieś Nową Berezynę odległą o 13 km na wschód od Żytomierza.[1].

W drugiej połowie lipca do Nowej Berezyny skierowani zostali sędziowie sądu polowego dywizji por. Julian Gemborek i szer. Edmund Majchrzak, a nadto bez wyznaczenia na stanowisko, z zadaniem czasowego /przez okres 2 miesięcy/ pełnienia obowiązków sędziowskich por. Stanisław Baraniuk.[2].

W pierwszym okresie organizacyjnym kompletowano skład obsługi technicznej, zaprowadzano księgi sądowe, gromadzono zbiór obowiązujących przepisów prawnych oraz czyniono przygotowania do planowego szkolenia zawodowego.[3].

Stan osobowy pozostającej w stadium organizacyjnym dywizji był nieliczny. Przestępczość, zwłaszcza wśród kadry oficerskiej i podoficerskiej praktycznie nie istniała. Pierwsze 3 sprawy karne o niezbyt wielkim ciężarze gatunkowym wpłynęły do sądu dopiero w ostatnich dniach lipca.[4].

Z dniem 4 sierpnia wprowadzono w życie etat sądu polowego przewidujący w składzie osobowym stanowiska przewodniczącego, 2 sędziów, sekretarza i kierowcy.[5]

Stan dyscypliny w dywizji był w dalszym ciągu zadawalający. Z uwagi na to, że większość poborowych pochodziła z miejscowości niezbyt odległych od miejsca postoju jednostki, zdarzały się przypadki samowolnych wyjazdów celem odwiedzenia rodziny, zwłaszcza przed spodziewanym wymarszem na zachód. Lżejsze gatunkowo sprawy załatwiano w trybie dyscyplinarnym. Sprawców, którzy przebywali poza jednostką dłużej niż 24 godziny oddawano pod sąd jako dezerterów.[6]

Dnia 20 sierpnia dywizja została wcielona w skład 2 armi WP. W tym czasie rozpoczęło się ładowanie na transporty kolejowe. W okresie do 2 września oddziały zostały przewiezione przez Berdyczów, Równe i Brześć do rejonu Trzebieszowa, gdzie kontynuowano formowanie, głównie w oparciu o uzupełnienie z okolic Łukowa, Garwolina i Mińska Mazowieckiego.

Wyjazd sądu transportem kolejowym z Nowej Berezyny nastąpił w dniu 21 sierpnia. 2 września sędziowie przybyli do Trzebieszowa, gdzie przystąpili do pełnienia obowiązków służbowych.[7]

W nowym miejscu postoju dywizji, licząca w połowie września już prawie 7 tysięcy żołnierzy, budowała w lasach system ziemianek z przeznaczeniem dla ludzi i koni. Sztab dywizji i sztaby pułkowe rozlokowano w okolicznych wioskach. Ogrom prac organizacyjnych zbiegł się z rygorystycznie przestrzeganym planem szkolenia bojowego, odbywanego w trudnych warunkach terenowych i klimatycznych.

Ludność powiatu łukowskiego, pozostająca w znacznej mierze pod wpływem propagandy Armii Krajowej, powitała żołnierzy z rezerwą i nieufnością. Przedstawiciele dowództwa nawiązywali kontakty z miejscowymi organami władzy, zwoływali zebrania okolicznych chłopów oraz zorganizowali w Trzebieszowie wielką manifestację pod hasłem bratania wojska z ludnością cywilną. Odnoszono liczące się sukcesy propagandowe, co skłoniło przedstawicieli miejscowej reakcji do organizowania kontrakcji.Rozrzucano masowo ulotki, grożąc śmiercią stawiającym się do poboru. W dniu pamiętnego wiecu zraniono ciężko miejscowego chłopa, członka komitetu organizacyjnego. Agitowano w pobliżu jednostek wojskowych i w rejonie zakwaterowania /jednego z agitatorów żołnierze 17 pułku piechoty oddali w ręce władz/. W nocy z 27 na 28 września jeden z podoficerów, pozostający najprawdopodobniej w zmowie z miejscową grupą dywersyjną, wyprowadził z rejonu zakwaterowania, pod pozorem alarmu bojowego, 66 żołnierzy kompanii wartowniczej ochraniającej sztab 5 dywizji piechoty w Trzebieszowie. W tym samym czasie uzbrojeni osobnicy rozbroili milicjantów miejscowego posterunku i 2 wartowników pełniących służbę na drodze do Trzebieszowa. Po wyjściu kompanii na ulicę żołnierze zostali otoczeni i uprowadzeni do lasu, gdzie poddani zostali różnym zabiegom propagandowo-agitacyjnym, a następnie zamknięci w stodole. W drodze do lasu, w nocy poprzez dziurę w dachu stodoły i w dniu następnym zbiegło i powróciło do jednostki 43 żołnierzy.Inni wracali w okresie późniejszym, część jednakże wałęsała się po okolicznych lasach lub udała się w niewiadomym kierunku. W czasie przeszukiwania okolicznych lasów i miejscowości zatrzymano 14 uprowadzonych szeregowców i 19 podejrzanych o przyna-

leżność do grupy dywersyjnej, w tej liczbie kilku uzbrojonych w broń palną. U jednego z zatrzymanych znaleziono spis osób, na które planowano dokonać zamachu o charakterze terrorystycznym. W dniu 29 września do pomieszczenia, gdzie przebywali zatrzymani zbliżył się, mimo wzmożonej ochrony, jeden z mieszkańców Trzebieszowa i rzucił w kierunku wartowni 5 granatów, które jednakże z powodu znacznej odległości nie wyrządziły większej szkody. W czasie pościgu został zabity.[8] W dniu 17 października grupa uzbrojonych osób usiłowała zawładnąć magazynem broni i amunicji 13 pułku piechoty. Wywiązała się walka w czasie której uniemożliwiono napastnikom osiągnięcie zamierzonego celu. Zdarzały się także przypadki zaginięcia bez wieści pojedyńczych żołnierzy z bronią. Podejrzewano uprowadzenie.[9]

W październiku żołnierzom dywizji dawały się we znaki wczesno jesienne chłody, uciążliwe mżawki i późniejsze przymrozki. Na domiar złego pogłębiły się trudności aprowizacyjne. Dywizja była w znacznym stopniu uzależniona od dostaw chłopskich, te zaś docierały do jednostek w sposób nieregularny. Szczególnie dotkliwie odczuwano brak mięsa i tłuszczów. Brakowało mundurów, ciepłej bielizny i obuwia. Nawet żołnierze wywodzący się z Zachodniej Ukrainy, którzy przeszli przez pułki zapasowe, gdzie przebywali bez przydziału służbowego przez kilka miesięcy, byli obdarci i pozbawieni częstokroć obuwia, co uniemożliwiało im wyjście na ćwiczenia.

Pomimo tych trudnych do pokonania przeszkód nastroje wśród żołnierzy były na ogół pozytywne, co nie oznaczało, że pewna ich część, zwłaszcza wywodzących się z kręgów AK, nie odnosiła się z rezerwą do linii PKWN. W pojedyńczych przypad-

kach dezerterowali świadomie, nie kryjąc swej wrogości do Polski Ludowej. W przeważającej jednakże większości dezercje, szerzące się zwłaszcza w październiku, miały charakter krótkotrwałych samowolnych oddaleń do domu w celu zaopatrzenia się w żywność, ciepłą bieliznę i obuwie. Niektórzy szli pomagać rodzicom w pracach gospodarskich. Liczba dezercji i samowolnych oddaleń /kwalifikowanych jako dezercja/ zmalała w końcu października. Zespolenie akcji uświadamiającej ze stanowczą postawą dowództwa, aparatu polityczno-wychowawczego oraz organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości doprowadziło do znacznego ograniczenia tego zjawiska, zwłaszcza że sięgnięto po oręż surowej represji, mającej niekiedy charakter wyraźnie odstraszający. Niemały wpływ na zahamowanie negatywnych zjawisk miały poprawiające się stopniowo warunki bytowania żołnierzy oraz stabilizacja kadry oficerskiej.

W październiku szef sądu zdecydował się przyjmować do rozpoznania, przygotowane przez Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Łukowie, sprawy poborowych, którzy nie stawili się lub odmówili stawiennictwa w wyznaczonych jednostkach wojskowych.[10.]

We wrześniu i październiku nastąpiły dość istotne zmiany kadrowe w składzie osobowym sądu. Sędziowie por. Julian Gemborek i ppor. Edmund Majchrzak przeniesieni zostali do dyspozycji prezesa sądu armii. Na ich miejsce przybyli ppor. Władysław Gorczyca i szer. Ferdynand Vogel. Stanowisko kierownika kancelarii sądu objął szer. Wacław Żebrowski. W miesiąc później przeniesiony został poza sąd polowy dywizji.[11.]

8 grudnia 1944 r. sekretarz sądu chor. Irena Żuk zwolniona została ze stanowiska i skierowana do dyspozycji prezesa Najwyższego Sądu Wojskowego. Na jej miejsce przybył st.sierż.

Kazimierz Baj. W ten sposób, według stanu na dzień 31 grudni 1944 r., w skład osobowy sądu wchodzili szef mjr Marian Osowski, sędzia ppor. Władysław Gorczyca, sędzia ppor. Roman Vog sekretarz st.sierż. Kazimierz Baj, kierowca plut. Henryk Fal: ski, nieetatowy pomocnik kancelaryjny szer. Zygmunt Mączynsk łącznik szer. Szija Feldman i ordynans szer. Wanda Sampara. W końcu roku do dyspozycji szefa sądu oddano samochód ciężarowy.[12].

W dniu 31 grudnia 1944 r. szef sądu przesłał prezesowi sądu armii życzenia noworoczne w imieniu kolektywu sędziów i pracowników administracyjnych. W specjalnie sporządzonym piśmie znalazły się prorocze słowa: "Jesteśmy pewni, że 1945 r. będzie ostatnim rokiem wojny i że niedaleki jest czas, kiedy my, żołnierze Wojska Polskiego, ramię w ramię ze sprzymierzonymi nam armiami, zatkniemy zwycięski sztandar w Berlinie".[1

Pierwszą jednostką jaka miała wyruszyć z rejonu formowania 2 armii, była 5 dywizja piechoty, co uznano za szczególne wyróżnianie. Społeczeństwo Trzebieszowa i Łukowa rozganizowało żołnierzom gorące pożegnanie. Droga wiodła przez Kołbiel i Starą Miłosną do Warszawy. Wymarsz w jednej, ubezpieczonej awangardą w sile wzmocnionego pułku, kolumnie nastąpił w dniu 19 stycznia. W 4 dni później pierwsze oddziały dywizji wkroczyły na Pragę, gdzie odbyła się defilada. Po przekroczeniu Wisły żołnierze dywizji przejęli od 2 dywizji piechoty strzeżone obiekty i rozpoczęli pełnienie służby garnizonowej. Dowódca dywizji pełnił przez 7 dni funkcję dowódcy garnizonu.

Przemarsz oddziałów dywizji odbył się w całkowitym porządku. W kolumnie marszowej panowała wzorowa dyscyplina. Na

trasie odstało jedynie 6 żołnierzy,którzy wkrótce dołączyli do macierzystych jednostek. Nie zanotowano ani jednego przypadku dezercji, co świadczyło o zdecydowanym przełomie w tym względzie. Jedynymi, wytkniętymi w toku odprawy, mankamentami były nienależyta obsługa lekarska, wynikająca z faktu ulokowania się batalionu sanitarnego na przedzie kolumny, i nieterminowe dostarczanie produktów żywnościowych, będące następstwem nienależytego zdyscyplinowania żołnierzy służby samochodowej.[14]

Dnia 23 stycznia 1945 r. 5 dywizja piechoty przeszła do dyspozycji Naczelnego Dowódcy WP, co wiązało się ze zmianą podporządkowania sądu polowego. Bezpośredni nadzór nad sądem przejął prezes Najwyższego Sądu Wojskowego.

Sąd polowy przybył do Warszawy w dniu 23 stycznia. Po zwiedzeniu stolicy sędziowie ulokowali się w koszarach przy zbiegu ulic Puławskiej i Rakowieckiej, gdzie przystąpili do pełnienia obowiązków służbowych.[15]

Po 10 dniach pobytu w Warszawie 5 dywizja piechoty wyruszyła trasą przez Mszczonów i Brzeziny do Łodzi. Przebieg marszu kontrolowała specjalna komicja ze sztabu armii. Nad porządkiem w kolumnach czuwali prokuratorzy. Żadnych uwag krytycznych nie zgłoszono. Dnia 5 lutego dywizja objęła służbę garnizonową w Łodzi. Sztab dywizji rozlokował się przy ul. 11-Listopada 87. W tym samym gmachu przebywał sąd wraz z prokuraturą. Szef sądu mjr Marian Osowski przeniesiony został na stanowisko szefa wojskowego sądu garnizonowego w Łodzi. Dotychczasowe swe obowiązki przekazał sędziemu ppor. Ferdynandowi Voglowi. Wraz z mjr Osowskim pozostał w Łodzi st. sierż. Kazimierz Baj. Obowiązki sekretarza sądu polowego dy-

wizji przejął szer. Zygmunt Mączyński. Wreszcie w dniu 22 lutego ppor. Ferdynand Vogel przekazał obowiązki szefa sądu polowego por. Michałowi Frankowskiemu.[16].

Na terenie Łodzi zaobserwowano zjawisko zaboru poniemieckiego mienia pod pozorem rekwizycji. Zareagowano w sposób zdecydowany. Po przeprowadzeniu kilku pogadanek, ukaraniu 8 sprawców w trybie dyscyplinarnym i oddaniu 2 osób pod sąd, przypadki maruderstwa całkowicie zanikły.[17].

Dnia 27 lutego dywizja /bez 2 batalionów 15 pułku piechoty, które pełniły nadal służbę ochronną w zakładach przemysłowych/ rozpoczęły marsz dofrontową trasą przez Turek, Września i Poznań. W pierwszych dniach marca dywizja przekroczyła byłą granicę polsko-niemiecką w rejonie Wielenia. Od 13 do 20 marca zajmowała pozycje obronne w pobliżu Gorzowa Wielkopolskiego a następnie przez Skwierzynę, Międzyrzecz, Leszno i Żmigród przeszła w rejon Wrocławia. 29 marca zajęła obronę w rejonie Brzegu Dolnego.

Sąd wraz z prokuraturą przemieszczał się najczęściej w pierwszym rzucie jednostek dywizji, zapewniając sobie utrzymanie stałego kontaktu z dowódcami pułków i lokalnymi komendantami Armii Radzieckiej. 9 marca sędziowie przebywali w Wieleniu, od 14 do 21 marca w Różance koło Gorzowa, od 23 do 25 marca w Smiglu, 29 marca w Obornikach Śląskich, wreszcie w dniu 31 marca przybyli w rejon Trzebnicy.[18].

W tym czasie skierowany został do sądu polowego dywizji st.sierż. Włodzimierz Przyłucki z zadaniem pełnienia czasowo obowiązków sekretarza sądowego. Dotychczasowy sekretarz szer. Zygmunt Mączyński oddelegowany został, również czasowo do sądu 12 dywizji piechoty.[19].

W dniu 4 kwietnia dywizja rozpoczęła marsz na zachód trasą przez Środę Śląską, Legnicę i Bolesławiec. 12 kwietnia ześrodkowała się w Węglińcu na głównym kierunku działania 2 armii, jako jej jednostka drugorzutowa. W tym czasie, gdy główne siły dywizji przygotowywały się do pierwszego zetknięcia z nieprzyjacielem, dwa bataliony 15 pułku piechoty odbywały marsz spod Poznania celem dołączenia do głównych sił dywizji. W dniach 15 i 16 kwietnia miały na miejsce na trasie przemarszu liczne dezercje i samowolne oddalenia, w związku z czym 6 oficerów winnych rażących zaniedbań pociągniętych zostało do odpowiedzialności karnej.

Dnia 16 kwietnia, po przełamaniu przez inne dywizje przedniego skraju niemieckiej obrony nad Nysą, dywizja przeprawiła się przez rzekę i przeszła w rejon Nieder Neudorf. Następnego dnia posuwała się za 8 dywizją piechoty w kierunku Uhsmannsdorf i wieczorem weszła do pierwszego rzutu na prawo od 9 dywizji piechoty. Wsparte artylerią i bronią pancerną oddziały dywizji przełamały opór wroga w rejonie Rietschen, gdzie 13 pułk piechoty toczył kilkudniowe walki. Pozostałe siły dywizji dotarły do Kamenz.

Ogólny stan dyscypliny w dywizji oceniano /w meldunkach szefa sądu i prokuratora/ jako nadzwyczaj dobry. Nie psuły tego obrazu pojawiające się sporadycznie przypadki samouszkodzeń ciała, zwłaszcza że 3 surowe kary wymierzone w tym względzie i wykonanie wyroków na pierwszej linii frontu zapobiegło szerzeniu się tego rodzaju przestępczości.[20]

Dnia 22 kwietnia, w związku z sytuacją powstałą na skutek uderzenia z południa znacznych sił nieprzyjaciela, sztab i pododdziały sztabowe zostały okrążone pod Tauer. Niektórym

pododdziałom udało przebić się z okrążenia, inne - z dowódcą dywizji - walczyły jeszcze do 27 kwietnia. W końcu i one uległy przeważającym siłom wroga. Dowódca dywizji poległ na polu walki.

Sąd posuwający się w pierwszym rzucie dywizji, przybył w dniu 21 kwietnia do m. Parowa nad Nysą Łużycką, a następnie wraz z dowódcą i sztabem dywizji przekroczył rzekę, udając się na zachód. Sędziowie orzekali w Sandschenke, a potem w Tauer, skąd przygotowywali się w dniu 21 kwietnia do wyjazdu w kierunku zachodnim w rejon miejscowości Luppe-Dubrau. W godzinach popołudniowych z lasów otaczających Tauer wyszło silne uderzenie nieprzyjaciela. Czołgi zaatakowały sztab dywizji broniony przez batalion szkolny, który jednakże wskutek naporu nieprzyjaciela wyparty został w kierunku Förstgen. Wraz z nim wycofał się sztab dywizji. Sąd i prokuratura, nie mogąc przedostać się przez będący pod silnym ostrzałem most, zostały odcięte. Podjęto nierówną walkę ze zbliżającą się tyralierą wroga, a następnie wycofano się w kierunku południowo-zachodnim do przyległego lasu. Próby przebicia się do Förstgen, Dauban lub Niesky, gdzie spodziewano się napotkać polskie oddziały, nie powiodły się. Przez cały tydzień sędziowie i prokuratorzy łączyli się wielokrotnie z niewielkimi grupami żołnierzy, zmieniając nieustannie miejsce pobytu. Nękani ogniem z broni ręcznej, a częstokroć i artyleryjskim, odpierali z bronią w ręku ataki wroga i przedzierali się w kierunku Bautzen, gdzie poinformowano ich, że sztab 5 dywizji zbiera się w Luppe-Dubrau, dokąd winni natychmiast powrócić. Do Luppe-Dubrau dotarli 25 kwietnia. W tym czasie miejscowość atakowana była przez wozy pancerne nieprzyjaciela. Po odparciu ataku wycofu-

jący się żołnierze oddziału radzieckiego poinformowali sędziów, że od strony Bautzen nacierają niemieckie czołgi. W związku z powyższym personel sądu i prokuratury wycofał się wraz z tą jednostką do Koblenz koło Königswartha, gdzie grupowały się polskie oddziały zajmując linię obrony celem powstrzymania nacierającego nieprzyjaciela.[21].

Znakomita postawa sędziów sądu polowego dywizji doczekała się pozytywnej oceny ze strony prezesa sądu armii, który podkreślał, że sąd, działający po przekroczeniu Nysy nieprzerwanie w pierwszym rzucie, rozpatrywał sprawy bez jakiejkolwiek zwłoki, reagował elastycznie stosownie do wytworzonej sytuacji oraz przyczyniał się do pobudzania męstwa żołnierzy walczących z przeważającymi siłami wroga, po okrążeniu zaś dywizji cały skład osobowy sądu walczył z bronią w ręku wraz z żołnierzami usiłującymi przebić się przez zaciskający się pierścień jednostek pancernych nieprzyjaciela. Nie utracono żadnego dokumentu.[22].

Ogromne zmęczenie żołnierzy, niepowodzenie w walkach oraz poniesione straty w ludziach i sprzęcie ujemnie wpływały na stan moralny składów osobowych poszczególnych oddziałów. Zniechęconych i przygnębionych żołnierzy trudno było niejednokrotnie zmusić do większego wysiłku. Dopiero udział w operacji praskiej i zwycięski marsz na południe przyczynił się do podniesienia ducha bojowego i poprawienia nastrojów wśród żołnierzy.[23].

Na przełomie kwietnia i maja sąd przebywał w Koblenz, 5 maja wyruszył na teren Czechosłowacji, by 16 maja powrócić na terytorium Niemiec do Neustadt, skąd wraz z oddziałami dywizji wymaszerował do kraju.[24].

Stan dyscypliny w dywizji był zadowalający. Oddziały dywizji przesuwały się na wschód zwartymi kolumnami pułkowymi. W kolumnach, obciążonych znaczną liczbą wozów konnych, panował wzorowy porządek. Rozentuzjazmowani żołnierze spodziewali się rychłej demobilizacji.[25].

Przez okres kilku dni sąd przebywał w Ruszowie, 24 maja dotarł do Myśliborza, gdzie oczekiwał do 31 maja.[26]. Dnia 18 maja stanowisko sędziego sądu polowego dywizji objął por. Czesław Konieczny. W tym czasie przeniesiony został, tym razem na stałe, szer. Zygmunt Mączyński. St.sierż. Włodzimierz Przyłucki wyznaczony został na etatowe stanowisko sekretarza sądowego.[27].

W pierwszych dniach czerwca sztab dywizji, wraz z sądem i prokuraturą,przeniesiony został z Myśliborza do Krzyża. Oddziały dywizji przystąpiły do pełnienia służby granicznej na odcinku od Gryfic do Słubic.[28].

W dniu 9 lipca 1945 r. szef sądu kpt. Michał Frankowski przeniesiony został do sądu 2 armii. Nominację na szefa sądu otrzymał por. Władysław Gorczyca. W tym czasie przybył do sądu i objął stanowisko sędziego por. Wacław Mańkowski. Por. Czesław Konieczny przeniesiony został do 7 dywizji piechoty. Nadto szefem kancelarii sądu został kpr. Roman Różański. Wreszcie w sierpniu sędzia por. Wacław Mańkowski przeniesiony został do Wojskowego Sądu Garnizonowego w Kielcach.[29].

Niepokojącym zjawiskiem był znaczny wzrost dezercji i samowolnych oddaleń dokonywanych przez żołnierzy pragnących odwiedzić rodziny i uregulować swe sprawy osobiste. W sierpniu nastąpił znaczny spadek dezercji i samowolnych oddaleń, co przypisywano częściowemu uregulowaniu spraw urlopowych i wydawaniu rozkazu demobilizacyjnego.[30].

W okresie letnim żołnierze dywizji skierowani zostali do prac polowych. Plan zbioru zbóż, rzepaku i siana został wykonany z nadwyżką.[31]

W związku z demobilizacją, przeorganizowaniem zmianą lokalizacji niektórych jednostek siedziba sądu przeniesiona została w listopadzie do Międzyrzecza. Sąd, osłabiony kadrowo, borykał się z trudnymi do przezwyciężenia problemami. Podobny kryzys organizacyjno-kadrowy przeżywała prokuratura. W końcu roku zakończone zostały w dywizji procesy reorganizacyjne. Zaobserwowano objawy stabilizacji wśród kadry, co w sposób pozytywny wpłynęło na stan dyscypliny wśród żołnierzy. Ułatwiło to w znacznym stopniu wykonanie zadań stojących przed służbą sprawiedliwości.

2. ORZECZNICTWO.

Pierwsze sprawy karne żołnierzy z 1 zapasowego pułku pie choty wpłynęły do sądu w ostatnich dniach lipca. Sąd polowy skazał na 10 lat pozbawienia wolności szeregowca narodowości ukraińskiej, który porzucił mundur i z zamiarem trwałego uchy lania się od obowiązku wojskowego ukrywał się w lesie. Dwóch innych szeregowców - kierowców pojazdów służbowych skazano za spowodowanie wypadków samochodowych w których zginęły 3 osoby. Sprawcom wymierzono kary 3 i 10 lat więzienia z odroczeniem wykonania kary i skierowaniem do oddziału karnego.[1].

W sierpniu skazano 3 oficerów, 1 podoficera i 11 szeregowców, w tym 9 osób za dezercję, 2 osoby /oficerowie/ za wywołanie awantury w stanie nietrzeźwości, 1 osobę /oficer/ za nadużycie uprawnień w postaci wykorzystywania środków transportu w celu osiągnięcia korzyści osobistej, 1 osobę za spowodowanie wypadku samochodowego, 1 osobę za spowodowanie śmierci w wyniku nieostrożnego obchodzenia się z bronią i 1 osobę za porzucenie i doprowadzenie do śmierci nowonarodzonego dziecka. Wśród 9 skazanych dezerterów było 4 szeregowców, którzy udali się do domów lub znajomych kobiet, bez zamiaru trwałego uchylania się od służby, oraz 5 fizylierek, które bezpośrednio po wcieleniu pojechały do domów, by pomóc rodzinom w pracach żniwnych. Sprawcom i sprawczyniom wymierzono 1 karę śmierci za dezercję /złagodzoną do 10 lat pozbawienia wolności połączoną ze skierowaniem do oddziału karnego/, 4 kary do 3 lat, 1 karę w wysokości 5 lat i 9 kar w rozmiarze 10 lat więzienia. Wykonanie 7 kar warunkowo zawieszono; wykonanie 2 dalszych kar odroczono z równoczesnym skierowaniem do oddziału karnego. Skazanym kobietom wymierzono 5 bezwzględnie orzeczonych kar w wysokości

10 lat więzienia. Zważywszy, że skazane opuściły jednostkę w kilka dni po wcieleniu, a jedna nawet tego samego dnia, że nie zdążyły jeszcze choćby w najogólniejszych zarysach zapoznać się z obowiązkami żołnierza, że wszystkie były młodociane bez należytego doświadczenia życiowego, wojskowy sąd 1 armii, postanowieniem z dnia 21 sierpnia wydanym w trybie nadzoru, zawiesił warunkowo wykonanie orzeczonych kar pozbawienia wolności na okres 2 lat.

We wrześniu skazano 4 oficerów, 1 podoficera i 4 szeregowców, w tym 3 osoby za dezercję bez zamiaru uchylania się od obowiązku wojskowego, 3 osoby za chuligaństwo, 1 osobę za nieumyślne zabójstwo w wyniku nieostrożnego obchodzenia się z bronią i 2 osoby za rabunek mienia osoby cywilnej. Sprawcom wymierzono 3 kary śmierci, w tym 2 za dezercję i 1 za rabunek, /zamienione w trybie łaski na 10 lat więzienia z odroczeniem wykonania kar i skierowaniem do oddziału karnego/, 1 karę w rozmiarze 1 roku pozbawienia wolności, 3 kary do 5 lat i 2 kary do 10 lat więzienia. Wykonanie 1 kary warunkowo zawieszono. W stosunku do 5 osób odroczono wykonanie kary do zakończenia wojny z równoczesnym skierowaniem do kompanii karnej.

W październiku skazano 4 oficerów, 16 szeregowców, 8 poborowych i 4 osoby cywilne, w tym 16 szeregowców za dezercję, 1 oficera, dowódcę kompanii 13 pułku piechoty, za niedopełnienie obowiązków, w wyniku czego jego zastępca wyprowadził z jednostki w nocy z 27 na 28 września 66 żołnierzy z bronią, zachęcając ich do dezercji, 1 oficera za zabójstwo 2 żołnierzy pod wpływem działania alkoholu, 1 oficera za nieumyślne zabójstwo spowodowane nieostrożnym obchodzeniem się

z bronią, 1 chorążego za rabunek 2 litrów wódki i zegarka, 8 poborowych uchylających się od obowiązku wojskowego /w tym 2 członków nielegalnej organizacji przechowujących broń palną i amunicję/ oraz 4 osoby cywilne za nielegalne przechowywanie broni i materiałów wybuchowych. Wśród 16 skazanych za dezercję było 4 sprawców, którzy działali z zamiarem trwałego uchylania się od służby, pozostali powrócili do jednostki po upływie kilku dni /4 żołnierzy/, lub zostali ujęci w domu albo w drodze powrotnej do jednostki /8 żołnierzy/. Sprawcom wymierzono 9 kar śmierci /6 - za dezercję, 2 - za niestawiennictwo do poboru w połączeniu z przynależnością do nielegalnej organizacji i przechowywaniem broni palnej i 1 - za zabójstwo/, 1 karę do 3 lat więzienia, 3 kary do 5 lat i 19 kar do 10 lat więzienia. 8 wyroków orzekających karę śmierci wykonano. 1 sprawca skazany na śmierć zbiegł w czasie wykonywania wyroku. Wykonanie 20 kar pozbawienia wolności odroczono do zakończenia wojny wraz ze skierowaniem skazanych do oddziału karnego. Jedynie 3 skazanych przekazano do zakładu karnego celem odbycia kary.[2].

W listopadzie skazano rekordową ilość 62 osób, w tym 5 oficerów, 29 szeregowców, 27 poborowych i 1 cywila. Przedmiotem skazań była dezercja lub przygotowanie do dezercji /25 osób/, samowolne oddalenie /7 osób/, nieumyślne zranienie w wyniku nieostrożnego obchodzenia się z bronią /1 osoba/,chuligaństwo /1 osoba/, nielegalne przechowywanie broni i amunicji /1 osoba/ i uchylanie się od obowiązku wojskowego /27 poborowych/. Wśród sprawców dezercji było jedynie trzech,którzy porzucili mundury i działali z zamiarem uchylania się od obowiązku wojskowego. Pozostali zamierzali udać się do domów ce-

lem załatwienia spraw osobistych i powrócić do koszar. 3 osoby zatrzymane zostały w trakcie czynienia przygotowań. Sprawcom skazanym w listopadzie wymierzono 3 kary śmierci za dezercję /wykonane/, 1 karę do roku, 1 karę do 3 lat, 3 kary do 5 lat i 54 kary do 10 lat więzienia. Wykonanie 58 kar odroczono wraz ze skierowaniem do oddziału karnego.

W grudniu skazano 52 osoby, w tym 7 oficerów, 2 podoficerów, 22 szeregowców i 21 poborowych. Przedmiotem skazań była dezercja /18 osób/, samowolne oddalenie /2 osoby/, niedbałe pełnienie służby przez szefa zwiadu 13 pułku piechoty w wyniku czego samowolnie opuściło pododdział kilkunastu żołnierzy, dopuszczenie do niedoboru chleba w magazynie pułkowym /1 osoba/, zabór mienia z magazynu wojskowego /3 osoby/, rabunek odzieży, alkoholu, konia i drobiu na szkodę osób cywilnych /3 osoby/, zabicie szeregowca pełniącego służbę wartowniczą /1 osoba/, nieumyślne zranienie żołnierza w wyniku nieostrożnego obchodzenia się z bronią /1 osoba/, samouszkodzenie ciała /1 osoba/ i niestawiennictwo do wojska 21 poborowych, z reguły byłych członków AK, którzy zniszczyli karty poborowe i ukrywali się w miejscach zamieszkania. Wśród 18 sprawców dezercji był zaledwie dwóch, którzy działali z zamiarem trwałego uchylenia się od obowiązku wojskowego. Pozostali powrócili lub zamierzali powrócić po kilku dniach do jednostki. Sprawcom wymierzono 4 kary śmierci, w tym 3 za dezercję i 1 za dokonanie rabunku /wszystkie kary wykonano/, 4 kary do roku, 8 kar do 3 lat, 5 kar do 5 lat i 31 kar do 10 lat pozbawienia wolności. Wykonanie 2 kar warunkowo zawieszono. W stosunku do 46 osób odroczono wykonanie kary do czasu zakończenia wojny z równoczesnym skierowaniem do od-

działu karnego. Zwraca uwagę stosunkowo łagodny wymiar kary sprawcom uchylania się od obowiązku wojskowego, którym wymierzono 2 kary w granicach roku pozbawienia wolności, 7 kar do 3 lat, 2 kary do 2 lat i 10 kar do 10 lat więzienia - wszystkie kary z odroczeniem ich wykonania i skierowaniem sprawców do oddziału karnego.[3] Ogółem w 1944 r. sąd polowy 5 dywizji piechoty skazał 173 osoby, w tym 23 oficerów, 4 podoficerów, 85 szeregowców, 56 poborowych i 5 osób cywilnych. Sprawcom wymierzono 20 kar śmierci /14 za dezercję, 2 za niestawiennictwo do poboru połączone z nielegalnym przechowywaniem broni, 2 za rabunek i 1 za zabójstwo/ i 153 kary pozbawienia wolności, wykonanie których warunkowo zawieszono w stosunku do 10 osób i odroczono w połączeniu ze skierowaniem do oddziału karnego wobec 138 osób. Jedynie 5 skazanych przekazano do więzienia.

W styczniu 1945 r. skazano łącznie 60 osób, w tym 5 oficerów, 8 podoficerów, 9 szeregowców, 36 poborowych i 2 osoby cywilne, za przestępstwa popełnione w 1944 r. Przedmiotem skazań była dezercja /18 osób, w tym 15 żołnierzy działających z zamiarem powrotu do jednostki/, niedopełnienie obowiązków przez 2 oficerów nadużywających alkoholu i nie reagujących na wykroczenia swych podwładnych, 2 żołnierzy za przestępstwa przeciwko mieniu, 2 osoby cywilne za nielegalne przechowywanie broni palnej i 36 poborowych z Trzebieszowa /a więc miejsca dyslokacji dywizji/ za uchylanie się od obowiązku wojskowego. Sprawcom wymierzono 4 kary śmierci za dezercję /zamienione w trybie łaski na 10 lat więzienia wraz z odroczeniem wykonania kary i skierowanie do oddziału karnego/, 3 kary do roku, 21 kar do 5 lat i 32 kary do 10 lat więzienia, wykona-

nie 7 kar warunkowo zawieszono. W stosunku do 49 osób odroczono wykonanie kary i skierowano sprawców do oddziału karnego.[4].

W związku z gwałtownym spadkiem przestępczości po rozpoczęciu ofensywy styczniowej, w lutym skazano zaledwie 5 osób, w tym 1 oficera za przestępstwo przeciwko mieniu, 1 podoficera za niedopełnienie obowiązku służbowego i 3 szeregowców, w tym 1 za dezercję, 1 za samowolne oddalenie i 1 za zgwałcenie. Sprawca dezercji skazany został na karę śmierci, zamienioną w trybie łaski na 10 lat więzienia w połączeniu ze skierowaniem do oddziału karnego. Pozostałym skazanym wymierzono kary w rozmiarze 10 lat pozbawienia wolności, również ze skierowaniem do kompanii karnej.[5].

W marcu skazano 4 oficerów, 4 podoficerów i 2 szeregowców, w tym 3 osoby za dezercję popełnioną w 1944 r., 3 osoby za nieumyślne zabójstwo lub zranienie spowodowane nieostrożnym obchodzeniem się z bronią, 1 osobę za nadużycie uprawnień służbowych, 2 osoby za chuligańskie pobicie w stanie nietrzeźwości i zgwałcenie kobiety narodowości niemieckiej i 1 osobę za szerzenie wrogiej propagandy. Sprawcom wymierzono 1 karę śmierci za dezercję /wykonano/, 4 kary do 5 lat i 5 kar do 10 lat pozbawienia wolności. Wykonanie 2 kar warunkowo zawieszono. W odniesieniu do 7 osób odroczono wykonanie kary, kierując sprawców do oddziału karnego.[6].

W kwietniu skazano 2 podoficerów i 3 szeregowców, w tym 3 osoby za samouszkodzenia ciała w czasie natarcia, 1 osobę za zabójstwo żołnierza i 1 osobę za szerzenie wrogiej propagandy. Sprawcom wymierzono 4 kary śmierci za samouszkodzenie ciała i zabójstwo /3 kary wykonano/ i 1 karę 10 lat więzienia

z odroczeniem jej wykonania i skierowania do oddziału karnego ze wrogą propagandę.[7].

W maju skazano 1 szeregowca za samouszkodzenie ciała na 10 lat więzienia ze skierowaniem do oddziału karnego.[8].

W czerwcu skazano 1 oficera, 4 podoficerów i 3 szeregowców, w tym 1 za dezercję bez zamiaru trwałego uchylenia się od służby, 2 za samowolne oddalenie, 3 za przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu oraz 1 za niedopełnienie obowiązków służbowych. Sprawcom wymierzono 1 karę w rozmiarze 1 roku, 5 kar do 5 lat i 2 kary do 10 lat więzienia. Wykonanie 8 kar odroczono do czasu zakończenia wojny z równoczesnym skierowaniem sprawców do oddziału karnego.[9].

W lipcu skazano 2 oficerów, 7 podoficerów i 5 szeregowców, w tym 5 osób za dezercję z zamiarem dłuższego uchylenia się od służby wojskowej, 1 osobę za samowolne oddalenie, 2 osoby za chuligańskie zachowanie się i zabójstwo, 3 osoby za nadużycie uprawnień, 1 osobę za przestępstwo przeciwko karności i 2 osoby za kradzież. Sprawcom wymierzono 2 kary śmierci za dezercję i zabójstwo, 2 kary do 3 lat, 5 kar do 5 lat, 1 karę w wysokości 10 lat i 4 samoistne kary skierowania do oddziału karnego.[10]. W sierpniu skazano 2 oficerów, 5 podoficerów i 2 szeregowców, w tym 8 osób za dezercję popełnioną bez zamiaru trwałego uchylenia się od służby wojskowej, 2 osoby za nadużycie władzy, 1 osobę za naruszenie regulaminu służby wartowniczej i 1 osobę za zabójstwo. Skazanym wymierzono 1 karę śmierci za dezercję /zamienioną w trybie łaski na 10 lat więzienia/, 6 kar do 5 lat, 2 kary do 10 lat więzienia i 3 kary w postaci samoistnego skierowania do oddziału karnego. Wykonanie 1 kary warunkowo zawieszono.

We wrześniu skazano 2 podoficerów, 1 szeregowca i 1 funkcjonariusza MO, w tym 1 osobę za dezercję z zamiarem przebywania w domu rodzinnym przez okres 2 dni, 1 osobę za niedbalstwo w następstwie czego doprowadzono do niedoborów w magazynie zbożowym /brak 4600 kg ziarna/, 1 osobę za chuligaństwo i 1 osobę /milicjanta/ za nieumyślne zabójstwo podoficera będące następstwem nieostrożnego obchodzenia się z bronią służbową. Sprawcom wymierzono 1 karę w rozmiarze roku, 1 karę w wysokości 8 lat więzienia i 2 kary w postaci skierowania do oddziału karnego. Wykonanie 1 kary warunkowo zawieszono.

W październiku skazano 3 podoficerów i 2 szeregowców, w tym 1 osobę za kradzież osobie cywilnej 500 kg owsa i 4 osoby za dezercję popełnioną w 2 przypadkach w postaci spóźnienia z urlopu, w pozostałych zaś przypadkach w formie samowolnego wyjazdu na kilkanaście dni do domu rodzinnego. Sprawcom wymierzono 4 kary do roku i 1 karę wpostaci 5 lat więzienia. Wszystkie kary orzeczono w formie bezwzględnej.[11].

W listopadzie skazano 2 podoficerów za dezercję w postaci samowolnego opuszczenia jednostki na przeciąg kilkunastu dni. Skazanym wymierzono po roku pozbawienia wolności.

W grudniu skazano 2 oficerów, 2 podoficerów i 8 szeregowców, w tym 6 osób za dezercję z zamiarem dłuższego, a w 1 przypadku trwałego uchylenia się od służby wojskowej, 1 oficera za niedbalstwo, w wyniku czego kilkunastu podwładnych żołnierzy opuściło samowolnie jednostkę, 1 osobę za naruszenie regulaminu służby wartowniczej, 1 osobę za zabójstwo 2 osób narodowości niemieckiej, 1 osobę za nieumyślne spowodowanie śmierci w wyniku nieostrożnego obchodzenia się z bronią i 1 osobę za zranienie człowieka w czasie bójki. Spraw-

com wymierzono 9 kar do roku, 1 karę 5 lat i 1 karę 10 lat pozbawienia wolności oraz 1 karę skierowania do oddziału karnego. Wykonanie 2 kar warunkowo zawieszono.[12].

Ogółem w 1945 r. skazano 138 osób, w tym 17 oficerów,40 podoficerów, 42 szeregowców, 36 poborowych, 1 funkcjonariusza MO i 2 osoby cywilne. Sprawcom wymierzono 13 kar śmierci /8 za dezercję, 2 za zabójstwo i 3 za samouszkodzenie ciała/, z czego 5 wykonano, 115 kar pozbawienia wolności i 10 kar skierowania do oddziału karnego. Wykonanie 33 kar pozbawienia wolności warunkowo zawieszono. W odniesieniu do 70 sprawców odroczono wykonanie kary, kierując ich do oddziału karnego. Do zakładów karnych skierowano 12 osób.

Łącznie w 1944 i 1945 r., a więc w czasie trwania wojny, sąd polowy 5 dywizji piechoty skazał 311 osób - 40 oficerów, 44 podoficerów, 127 szeregowców, 92 poborowych, 1 funkcjonariusza MO i 7 osób cywilnych. Przedmiotem skazań były:

- dezercja - 121 osób,
- samowolne oddalenie - 13 osób,
- samouszkodzenie ciała - 5 osób,
- niestawiennictwo do poboru - 92 osoby,
- nadużycie władzy i niedopełnienie obowiązków - 18 osób,
- przestępstwo przeciwko karności - 1 osoba,
- przestępstwa wartownicze - 2 osoby,
- przestępstwa samochodowe - 3 osoby,
- chuligaństwo - 6 osób,
- przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu - 23 osoby,
- zgwałcenie - 3 osoby,
- przestępstwa przeciwko mieniu - 15 osób,

- nielegalne posiadanie broni - 7 osób,
- wroga propaganda - 2 osoby,

razem - 311 osób.

Sąd wymierzył kary śmierci za dezercję /23 przypadki/, samouszkodzenie ciała /3 przypadki/, zabójstwo /3 przypadki/, rabunek /2 przypadki/ i niestawiennictwo do wojska w połączeniu z przynależnością do nielegalnej organizacji i posiadaniem bez zezwolenia władz broni palnej /2 przypadki/. Na podstawie decyzji zwierzchnika sądowego, który nie skorzystał z prawa łaski, wykonano 20 orzeczonych kar. Złagodzono w trybie łaski, do 10 lat więzienia wraz ze skierowaniem do oddziału karnego, 12 kar wymierzonych za dezercję /10 przypadków/, zabójstwo i dokonanie rabunku. Jeden sprawca zbiegł.

Sąd polowy wymierzył nadto 277 kar pozbawienia wolności i 10 samoistnych kar w postaci skierowania do oddziału karnego. Kary pozbawienia wolności orzeczono w granicach do roku /w stosunku do 25 osób/, do 3 lat /wobec 18 osób/, do 5 lat /58 osób/ i do 10 lat /167 osób/. Wykonanie 22 kar więzienia warunkowo zawieszono. W odniesieniu do 208 odroczono wykonanie do czasu zakończenia wojny, z równoczesnym skierowaniem do oddziału karnego. Do zakładów karnych przekazano 38 skazanych. Ponadto sąd zdegradował 71 oficerów i podoficerów.

3. DZIAŁALNOSC PROFILAKTYCZNO-NADZORCZA.

W pierwszym okresie istnienia ogniw służby sprawiedliwości 5 dywizji piechoty nadzór ogólny ograniczał się prawie wyłącznie do badania przyczyn i zapobiegania dezercji. Wprawdzie stan ogólny dyscypliny był na ogół zadowalający, w sierpniu 1944 r. zdarzały się jednakże przypadki samowolnego wyjazdu do Zytomierza lub pobliskich miejscowości, skąd rekrutowała się znaczna część żołnierzy. Dotyczyło to zwłaszcza okresu bezpośrednio przed spodziewanym wymarszem na zachód. Wielu żołnierzy pragnęło pożegnać się z rodziną.[1].

Nieco inny problem zrodził się we wrześniu po wkroczeniu oddziałów dywizji do kraju. Dane cyfrowe wprawiały w zakłopotanie prokuratora dywizji. Z nadsyłanych meldunków wynikało na przykład, że w okresie od 22 sierpnia do 27 września zdezerterowało z dywizji 87 żołnierzy, zaś do końca września, licząc od początku miesiąca, aż 120 żołnierzy, w tym 37 z 13 pułku piechoty, 18 z 15 pułku piechoty, 60 z 17 pułku piechoty i 5 z 22 pułku artylerii lekkiej. Na niektórych szczeblach dowodzenia bito na alarm, domagając się od sądu i prokuratury generalnego zaostrzenia represji karnej, jako rzekomo jedynego i niezawodnego środka zaprowadzenia porządku w oddziałach. W uproszczonych ocenach wskazywano na uleganie żołnierzy propagandzie wrogiego podziemia wzywającego do niestawiennictwa do poboru i dezercji z wojska. W tej sytuacji sąd i prokuratura prowadziły pogłębione badania przyczyn narastającej przestępczości. Już proste zestawienie liczb wskazywało, że obok wrogiej propagandy, która niewątpliwie wywierała pewien wpływ na postępowanie żołnierzy, główną przyczyną dezercji były złe warunki bytowe w jed-

nostkach, co w powiązaniu z nieuświadomioną i na ogół mało zdyscyplinowaną /w sensie społecznym, bo o dyscyplinie wojskowej nie mogła być mowy/ masą ludzką dawało negatywne efekty. Badanie wykazało, że na 78 dezerterów w 15 i 17 pułku piechoty 62 przebywało w jednostkach zaledwie 1 lub 2 dni. Wracali do okolicznych domów, zanim zostali umundurowani i ujęci w ewidencji pułkowej, po zapoznaniu się na miejscu z warunkami zakwaterowania, wyżywienia i umundurowania. Motywem działania była z reguły chęć zaopatrzenia się w żywność i ciepłą odzież, choć nie można było również wykluczyć zamiaru uchylenia się od obowiązku wojskowego na trwałe lub na pewien okres czasu. Mimo prowadzenia śledztwa w sprawie t.zw. masowej dezercji w 5 dywizji piechoty, prokurator miał wątpliwości co do celowości takiego działania, o czym zameldował swym przełożonym. W związku z powyższym prokurator 2 armii zwrócił się w dniu 29 września 1944 r. do Naczelnego Prokuratora Wojskowego o wydanie odpowiednich do sytuacji wytycznych. W zakończeniu pisma nr 0122 czytamy m.in.: "ze względu na to, że większość dezerterów to poborowi, którzy byli w jednostkach nie więcej jak jeden lub dwa dni, przy czym nie zostali umundurowani i wciągnięci na ewidencję pułkową, co ma miejsce i w innych jednostkach armii, zachodzą wątpliwości co do celowości prowadzenia śledztwa w tych sprawach i ścigania dezerterów tej kategorii w drodze postępowania karnego. Wobec powyższego proszę o odpowiednie wyjaśnienia".[2.]

W pierwszej połowie stycznia 1944 r. także dowództwo dywizji nie miało wątpliwości gdzie tkwiły podstawowe źródła dezercji i w jaki sposób należy reagować na negatywne zjawiska. W rozkazie dowódcy dywizji nr 058 z dnia 4 października

1944 r. czytamy m.in. "...stwierdziłem, że główną przyczyną dezercji było niedbałe przyjmowanie poborowych..., przydzielanie ludzi bez spisów imiennych, a jedynie liczbowo /np. w 1 batalionie 17 pułku piechoty nie mogą podać nazwisk 5 dezerterów/..." W dalszej części rozkazu opisano warunki bytowe żołnierzy: "...żołnierze chodzą obdarci, brudni..., wydaje im się niedogotowaną strawę i niedopieczony chleb, ... sytuację pogarsza zła organizacja pracy w oddziałach i niedbałe odnoszenie się dowódców do swych obowiązków..., a nadto ma miejsce swobodne poruszanie się osób cywilnych po terenie wojskowym i nie patrolowanie rejonów zakwaterowania /np. w 17 pułku piechoty". W końcowej części rozkazu wskazano na konieczność usunięcia tych niedociągnięć, jako elementarnego warunku zlikwidowania lub ograniczenia zjawisk dezercji.[3]

Kierownictwo służby sprawiedliwości, zaniepokojowe napływającymi meldunkami o masowej, jak wówczas określano, dezercji w oddziałach 2 armii WP, nie zaakceptowało propozycji prokuratora. Wytyczne zmierzały w kierunku selektywnego, lecz energicznego ścigania i surowego, z maksymalnym uwzględnieniem aspektu odstraszającego, karania sprawców niestawiennictwa do poboru i dezerterowania żołnierzy z jednostek wojskowych. Napływające do Wydziału Sądownictwa Wojennego meldunki zawierały szereg niepełnych i częstokroć sprzecznych danych liczbowych. Raport zastępcy dowódcy 2 armii do spraw polityczno-wychowawczych z dnia 20 października 1944 r. wymieniał liczbę 538 dezerterów z 5 dywizji piechoty, licząc od momentu formowania, co stawiało ją na pierwszym miejscu w armii.[4] Rozkaz dowódcy armii nr 003/44 z dnia 16 października wspominał o 91 przypadkach dezercji z 15 i 17 pułku piechoty.[5]

Raporty szefa sądu z dnia 12 i 13 października wymieniają liczbę 97 dezerterów.[6] Wreszcie meldunek prokuratora dywizji z dnia 11 października mówi o 66 dezerterach z 13, 15 i 17 pułku piechoty, podkreślając jednocześnie, że byli to "poborowi" i "rekruci" pochodzący głównie z powiatu garwolińskiego.[7]

W polityce kryminalnej przeważyły zatem tendencje do szczególnie surowego represjonowania sprawców, bez dokładniejszego wnikania w przyczyny powstawania negatywnych zjawisk. Charakterystyczny w tym względzie był wspomniany już rozkaz dowódcy 2 armii z dnia 16 października 1944 r., w którym zarzucono służbie sprawiedliwości 5 dywizji piechoty zbyt liberalne ściganie i karanie sprawców dezercji oraz zalecano "dezerterów, a w szczególności złośliwych, sądzić w ciągu 24 godzin i bez żadnych skrupułów rozstrzelać", choć tenże rozkaz wspominał także o braku opracowań analitycznych wskazujących na źródła i przyczyny przestępczości.[8]

Służba sprawiedliwości dywizji dostosowała praktykę do wymogów stawianych przez dowództwo. W okresie od października 1944 r. do połowy stycznia 1945 r. oddano pod sąd 89 żołnierzy pod zarzutem dezercji i 92 poborowych, wśród których była znaczna liczba osób, które przybyły do jednostki wojskowej, jednakże przed ujęciem w ewidencji wróciły do domu, częstokroć z zamiarem zaopatrzenia się w żywność lub odzież. W tym czasie skazano na karę śmierci 19 dezerterów i 2 poborowych. Wśród skazanych byli również tacy, którzy po kilku dniach powrócili dobrowolnie w rejon zakwaterowania.

Na odprawie w dniu 20 października 1944 r. zorganizowanej w sztabie dywizji szef sądu omówił, w oparciu o przygoto-

wane na piśmie propozycje, problematykę walki z dezercją, pod kreślając, że obok surowej represji, dostosowanej do aktualnych potrzeb, niezbędne jest:

- zaprowadzenie w oddziałach należytego porządku wojskowego w zakresie dbałości o żołnierzy oraz dyscypliny wśród oficerów,
- usunięcie nieładu w jednostkach jako podstawowej przyczyny dezercji "poborowych", którzy po przybyciu do jednostki i zapoznaniu się z warunkami bytowymi, zniechęceni wracają do domu /częstokroć pod wpływem wrogiej agitacji/,
- zaktywizowanie dowódców w zakresie poszukiwania dezerterów,
- surowe zwalczanie faktów ukrywania dezercji, zwłaszcza przez podoficerów,
- sprawniejsze przeprowadzanie apeli,
- ukierunkowanie pracy polityczno-wychowawczej na zwalczanie zjawiska dezercji,
- pociąganie do odpowiedzialności oficerów i podoficerów winnych zaniedbań leżących u podłoża dezercji i samowolnych oddaleń,
- uporządkowanie ewidencji osobowej w jednostkach, zwłaszcza dotyczącej żołnierzy, którzy opuścili samowolnie jednostkę,
- traktowanie dezercji jako wypadku nadzwyczajnego ze wszystkimi wynikającymi stąd konsekwencjami,
- prowadzenie rozpraw publicznych w jednostkach, w których popełniono najwięcej przestępstw.

Na zakończenie szef sądu stwierdził, że tylko kompleksowa realizacja wszystkich wymienionych przez niego postulatów, łącznie z prawidłowo stosowaną represją, może przynieść po-

zytywne rezultaty. Jest wielkim błędem, wywodził, że niektórzy dowódcy usiłują przerzucić cały ciężar walki z dezercją na prokuraturę i sąd polowy, które - jak powszechnie wiadomo - bez współdziałania z organami dowódczymi i polityczno-wychowawczymi nie są w stanie zwalczyć tego negatywnego ujawiska.[9].

Metodę surowej represji, w powiązaniu z całokształtem działań profilaktyczno-nadzorczych, uznano w dywizji za słuszną. W meldunkach sporządzonych w listopadzie i grudniu wskazywano niejednokrotnie, że dzięki wprowadzonej w październiku praktyce doprowadzono do znacznego ograniczenia przestępczości. Liczba dezercji i samowolnych oddaleń spadła zwłaszcza po zaprzysiężeniu żołnierzy. Według danych liczbowych za listopad dezercja w 15 pułku piechoty spadła do zera. W 17 pułku piechoty zdarzały się jeszcze pojedyńcze przypadki samowolnego opuszczenia jednostki. Najgorsza sytuacja panowała w 13 pułku piechoty, gdzie zanotowano ponad 30 przestępstw, zwraca jednak uwagę, że w tym czasie ponad 20 osób powróciło dobrowolnie do pułku. Wszczęta energicznie akcja pościgowa doprowadziła do ujęcia kilkunastu dalszych dezerterów, w tym 8 pozostających w domach wraz z bronią i umundurowaniem przez około 2 miesięcy.[10].

W końcu roku i na początku stycznia 1945 r. poziom dyscypliny w dywizji, zwłaszcza wśród szeregowców, uznano za zadowalający. Negatywne zjawiska w postaci dezercji i samowolnych oddaleń zostały opanowane. W centrum uwagi znalazły się sporadycznie występujące przestępstwa w postaci samouszkodzenia ciała oraz chuligańskie wybryki i przestępstwa przeciwko mieniu popełnianie przez oficerów i podoficerów.[11].

Do czynności nadzorczych, realizowanych przez sąd polowy, zaliczyć należy wydawanie t.zw. oddzielnych postanowień, zawierających różnego rodzaju spostrzeżenia w toku postępowania sądowego i zakończone z reguły wnioskami przedkładanymi właściwym dowódcom w przedmiocie usunięcia zauważonych niepra widłowości lub ukarania w trybie dyscyplinarnym winnych naruszenia zasad ustalonego porządku wojskowego.[12]. W listopadzie 1944 r. "oddzielne postanowienia" zaczynały przybierać charakter orzeczeń wszczynających postępowanie karne w sprawach osób nie objętych aktami oskarżenia, w postępowaniu których sąd dopatrzył się w toku rozprawy znamion przestępstwa. W ten sposób "wszczęto" postępowanie karne przeciwko dowódcy plutonu w 13 pułku piechoty, winnemu, według oceny sądu, nied balstwa prowadzącego do dezercji podwładnych żołnierzy, przeciwko osobie cywilnej, które nakłoniła 3 żołnierzy do dezercji, przeciwko szeregowcowi który wraz z innymi, objętymi aktem oskarżenia żołnierzami, dopuścił się dezercji, a także przeciwko oficerowi rozpijającemu podwładnego i nakłaniającego go do przestępstwa. W grudniu zaniechano wydawania, jako niezgodnych z polską procedurą karną, "oddzielnych postanowień", poprzestając na pisemnym sygnalizowaniu właściwym dowódcom lub prokuratorowi zauważonych usterek i niedociągnięć.

Podczas przemarszu do Warszawy i Łodzi wysiłek nadzorczy kierowano na zabezpieczenie dyscypliny w kolumnie marszowej i przeciwdziałanie odstawaniu zmęczonych, chorych i niezdyscyplinowanych. Należyte funkcjonowanie specjalnie wyznaczonych pododdziałów strzegących porządku zapobiegło negatywnym następstwom. Na trasie Trzebieszów - Warszawa nie stwierdzono ani jednego przypadku dezercji. W drodze z Warszawy do

Łodzi odstało zaledwie 4 żołnierzy.[14]

Na obszarze Łodzi nadano w ramach prokuratorskiego nadzoru stan zakwaterowania i wyżywienia oraz sposób korzystania z łaźni miejskiej i komór dezynfekcyjnych. Wyniki kontroli wypadły pomyślnie.[15]

Ogólny stan dyscypliny w oddziałach był zadowalający. Jedynym negatywnym zjawiskiem były występujące w początkowym okresie pobytu w Łodzi przestępstwa przeciwko mieniu poniemieckiemu. Zdecydowana interwencja dowództwa i prokuratury zapobiegła dalszym ekscesom. Nadto odnotowano 2 przypadki zgwałcenia i przypadek spożycia zatrutych przez Niemców produktów żywnościowych /3 żołnierzy zmarło/.[16]

W czasie kolejnych przemarszów w oddziałach dywizji panował wzorowy porządek. Oficerowie służby sprawiedliwości, przemieszczający się z poszczególnymi pułkami i sztabem dywizji reagowali na mniejszej wagi wykroczenia. Nadzwyczajnych wypadków nie notowano. W toku kolejnych odpraw dowódcy wszystkich jednostek wskazywali na znakomity stan moralno-polityczny żołnierzy.[17]

Z okresu walk na terenie Łużyc zachowały się jedynie meldunki świadczące o kontrolowaniu w trybie nadzoru zaopatrzenia walczących wojsk w amunicję i produkty żywnościowe oraz sanitarnego zabezpieczenia jednostek. Za poważny niedostatek uznano transportowanie rannych /np. w 13 pułku piechoty/ jedynie przy pomocy wozów konnych. W wyniku interwencji prokuratora do transportu rannych użyto również samochodów dowożących amunicję na pierszą linię frontu.[18]

Warto także odnotować, że w dniu 2 maja oficer śledczy prokuratury dywizji uczestniczył w komisyjnym otwarciu mogiły

14 pomordowanych przez hitlerowców w Klitten koło Rothenburga żołnierzy 5 dywizji piechoty.[19]

W pierwszych dniach maja, po ponownym zajęciu obszarów na których toczyły się walki z przeważającymi siłami wroga, prokurator dywizji nadzorował pracę specjalnych grup, które zajmowały się zbieraniem pozostałej na pobojowisku broni. W jednostkach przeprowadzano w tym czasie inwentaryzację. Niedostatek uzbrojenia uzupełniano bronią zdobyczną.[20]

Ostatnie z zachowanych meldunki nadzorcze z lipca, sierpnia i września 1945 r. wskazują na badanie przyczyn narastającej w tym okresie dezercji oraz kontrolowanie warunków bytowych żołnierzy.[21]

Działalność nadzorcza wspierana była skutecznie różnorodnymi środkami natury perswazyjnej, wśród których czołowe miejsce zajmowały spotkania z żołnierzami, zwane potocznie pogadankami, o charakterze informacyjno-popularyzatorskim lub ostrzegawczym. Plany pogadanek uzgadniano z reguły z dowódcami lub zastępcami dowódców do spraw polityczno-wychowawczych. Pierwszy taki plan pracy sądu przedłożono do zatwierdzenia gen. Karolowi Świerczewskiemu w Żytomierzu w przedmiocie utrzymania należytego porządku w garnizonie. Plan szczegółowy, zatwierdzony przez zastępcę dowódcy dywizji, przewidywał przeprowadzenie spotkań z żołnierzami wszystkich pułków oraz samodzielnych batalionów i kompanii poświęconych problematyce dezercji, zachowania tajemnicy wojskowej i szczególnych obowiązków żołnierza.[22]

Sporządzony plan pogadanek realizowano, wespół z prokuraturą, w czasie pobytu w rejonie Żytomierza i później - na trasie przejazdu do Trzebieszowa. Przykładowo można wskazać,

że w dniach 15, 17, 18, 20, 21 i 28 sierpnia sędziowie spotkali się z żołnierzami 13, 15 i 17 pułku piechoty, batalionu saperów, kompanii sztabowej, kompanii łączności, kompanii obrony przeciwchemicznej i kompanii samochodowej. W spotkaniach wzięło udział około 2000 żołnierzy.[23].

Począwszy od września sędziowie pracowali w oparciu o kompleksowe, miesięczne plany pracy profilaktycznej. Każdy z nich przewidywał m.in. cykl pogadanek na temat najczęściej spotykanych przestępstw, a więc przedewszystkim dezercji i samowolnych oddaleń. W szerokim zakresie wykorzystywano także konspekty pogadanek poświęconych ogólnej problematyce dyscypliny i wynikających z niej obowiązkom żołnierskim. We wrześniu i październiku objęto pogadankami prawie wszystkich żołnierzy dywizji. Na uwagę zasługują spotkania z wartownikami i żołnierzami pododdziałów żandarmerii, poświęcone szczególnym obowiązkom i uprawnieniom.[24].

W listopadzie i grudniu powtórzono cykl zaplanowanych pogadanek w niektórych oddziałach szczególnie zagrożonych przestępczością. Nadto konspekty pogadanek i odpisy zapadłych orzeczeń doręczano oficerom polityczno-wychowawczym wraz z propozycją wykorzystywania ich w czasie zajęć służbowych.[25].

W końcu roku sędziowie przeprowadzili kilka spotkań z funkcjonariuszami MO w Łukowie, szkoląc ich w zakresie prowadzenia spraw dochodzeniowo-śledczych, oraz zapoznając cały skład osobowy komendy z przepisami obowiązującego prawa regulującego zwłaszcza zakres praw i obowiązków funkcjonariuszy w czasie wojny.[26].

W czasie długotrwałych przemarszów w pierwszym kwartale 1945 r. sędziowie współdziałający w tym względzie z prokura-

torami, przeprowadzili kilkanaście pogadanek, zwłaszcza w 13 i 17 pułku piechoty oraz 22 pułku artylerii lekkiej, poświęconych problematyce kradzieży z magazynu wojskowego, przestępstw na szkodę ludności cywilnej, zachowania się po wkroczeniu do Warszawy, dezercji, samouszkodzenia ciała i innych czynów w zależności od potrzeb i indywidualnych życzeń dowódców.[27]

W czasie walk kwietniowych system zorganizowanych spotkań z większymi grupami żołnierzy zastąpiono gawędami z mniejszym gronie, bez odrywania żołnierzy od codziennych czynności a nawet, rzadko prowadzonymi przez sędziów, rozmowami indywidualnymi o charakterze perswazyjnym lub ostrzegawczym. Do planowej akcji powrócono w maju, nadając spotkaniom z kilkusetosobowymi grupami żołnierzy rangę wykładów zakończonych dyskusją. W drugim kwartale odbyło się 8 takich wykładów poświęconych historycznemu znaczeniu odzyskanie ziem zachodnich i roli żołnierzy w procesie odbudowy kraju.[28]

W drugiej połowie 1945 r. głównym tematem, sporadycznie organizowanych, spotkań była problematyka dezercji i przestępstw przeciwko mieniu.[29]

Jednym z ważniejszych, w warunkach działania 5 dywizji piechoty, środków oddziaływania profilaktyczno-wychowawczego były rozprawy ze szczególnym rozgłosem prowadzone na terenie jednostek wojskowych. Pierwsze 3 sprawy karne rozpoznano w trybie publicznym w lipcu 1944 r. w sali odpraw sztabu formowania w Żytomierzu, w obecności 8 oficerów i 54 kierowców samochodowych. W sierpniu rozpoznano 4 sprawy o dezercję na terenie 13 i 17 pułku piechoty oraz 2 zapasowego pułku łączności - w obecności około 2000 żołnierzy. Na uwagę zasługuje sprawa 5 szeregowców - kobiet, skazanych za dezercję w pierw-

szych dniach służby na kary po 10 lat więzienia.[30] We wrześniu prawie wszystkie sprawy karne rozpoznano w obecności żołnierzy.[31] W październiku zdecydowano rozpoznać w tym trybie 11 spraw o dezercję, z reguły w jednostkach z których wywodzili się sprawcy. Wydano 6 wyroków skazujących na karę śmierci i 5 na karę 10 lat pozbawienia wolności z odroczeniem wykonania kary i skierowaniu do oddziału karnego. Rozstrzelano, w obecności zgromadzonych żołnierzy 13, 15 i 17 pułku piechoty, 4 dezerterów.[32] W dniu 23 października wydarzył się na terenie 13 pułku piechoty rzadki przypadek ucieczki w czasie egzekucji skazanego za dezercję kpr. J. Po oddaniu salwy przez pluton egzekucyjny skazany na oczach zebranych żołnierzy zbiegł do pobliskiego lasu. Wszczęte poszukiwania nie dały pozytywnego rezultatu.[33]

W październiku rozpoznano także, w obecności zgromadzonych oficerów, sprawę ppor. Ż., oskarżonego o chuligańskie zachowanie się wobec ludności cywilnej i zabójstwo 2 interweniujących żołnierzy. Skazany na karę śmierci zabójca został w trybie publicznym rozstrzelany.[34]

Największe natężenie rozpraw ze szczególnym rozgłosem przypadło na listopad i grudzień 1944 r. Z meldunków przedkładanych prezesowi sądu armii wynika, że większość spośród spraw zakończonych skazaniem 114 osób rozpoznano w obecności żołnierzy. W trybie publicznym rozstrzelano w tym czasie 6 dezerterów i 1 sprawcę rabunku. Tej, uznanej za słuszną, metodzie przypisywano uzyskane pod koniec roku sukcesy w postaci opanowania zjawiska dezercji, zwłaszcza w 15 i 17 pułku piechoty.[35]

W czasie działań bojowych tylko w wyjątkowych przypadkach korzystał sąd z możliwości rozpoznawania spraw w rejonie

dyslopacji oddziałów. Dotyczyło to m.in. 3 spraw o samouszko dzenie ciała. Sprawcy zostali osądzeni na pierwszej linii fr tu i tamże na oczach żołnierzy rozstrzelani.[36].

Po powrocie dywizji do kraju korzystano z możliwości rozpoznania spraw w trybie publicznym w sposób umiarkowany, z wyjątkiem lipca, sierpnia i września, kiedy to większość s śród 28 spraw załatwiono na terenie jednostek wojskowych z maksymalnym wykorzystywaniem aspektu odstraszającego.[35].

Warto odnotować, że znaczną ilość orzeczeń publikowano w rozkazach dowódcy dywizji i dowódców pułków /w tych ostatnich - w postaci skróconej/.[36]. Niektóre projekty rozkazów sporządzane przez szefa sądu lub prokuratora, zawierały zestawienia zbiorcze przestępczości i skazań oraz zalecenia zmierzające do likwidacji występujących jeszcze zjawisk ujemnych.[37].

W planach pracy profilaktycznej sądu figurował częstokro punkt przewidujący popularyzację w prasie wojskowej obowiązujących przepisów prawa i aktualnych zdarzeń przestępczych w jednostkach 5 dywizji piechoty. W praktyce, poza opublikowaniem treści 3 wyroków w "Głosie Żołnierza" - gazecie garnizonu żytomierskiego, nie realizowano tych zamierzeń.[38].

Praca z ławnikami i obrońcami wojskowymi w 5 dywizji piechoty ograniczała się do sporadycznych czynności, uzależnionych od aktualnych, najpilniejszych potrzeb. Do końca roku nie zdołano sporządzić stosownej listy. Ławnicy i obrońcy wyznaczeni byli każdorazowo do każdej sprawy karnej. Jedynie w listopadzie i grudniu zebrano dwukrotnie kilkunastoosobowe grupy ławników i przeprowadzono z nimi krótkie szkolenie.[39].

Pierwszą listę 22 ławników, wywodzących się ze wszyst-

kich jednostek dywizji, zatwierdzono, zgodnie z obowiązującymi rozkazami, w dniu 16 stycznia 1945 r. W tym samym czasie wyznaczono 14 obrońców wojskowych. Planowanego szkolenia nie zdołano przeprowadzić.[40].

W lipcu 1945 r. uzupełniono zdekompletowaną listę ławników. Po zatwierdzeniu listy przez dowódcę dywizji przeprowadzono dwukrotnie szkolenie, rozpoznając słuchaczy z prawami i obowiązkami ławnika oraz z wybranymi przepisami kodeksu karnego WP.[41].

W sierpniu 1944 r. opracowano w sądzie plan uruchomienia w dywizji oficerskich sądów honorowych, zrealizowany dopiero w październiku tegoż roku. Dokonano wyboru 5 sądów w 13,15 i 17 pułku piechoty, w 22 pułku artylerii lekkiej i w sztabie dywizji. OSH dla oficerów starszych nie powołano. W listopadzie szef sądu zwołał naradę nowowybranych członków sądów, zachęcając ich do podjęcia aktywnej działalności orzeczniczej. Do końca roku rozpoznano sprawy 7 oficerów, ukaranych naganą /1 osoba/, odroczeniem awansu /4 osoby/ i usunięciem z zajmowanego stanowiska /2 osoby/. W końcu roku sądy zostały zaopatrzone w teksty statutu, prawa o ustroju sądów wojskowych i prokuratury wojskowej oraz kodeksu karnego WP.[42].

W 1945 r. oficerskie sądy honorowe nie przejawiały większej aktywności, chociaż dwukrotnie, w czerwcu i sierpniu, przeprowadzono wybory uzupełniające i sporadycznie szkolono członków sądów. W ostatnich miesiącach roku działalność sądów całkowicie zamarła.[43].

Na stosunkowo wysokim poziomie stało w sądzie polowym dywizji szkolenie sędziów i pracowników administracyjnych. W zakresie szkolenia wojskowego i politycznego wchodzili oni

z reguły w skład grup szkoleniowych w dowództwie i sztabie dywizji. W dziedzinie szkolenia prawniczego stosowano głównie metodę samokształcenia i zbierania się na seminariach pod kierownictwem szefa sądu lub prokuratora /jeżeli zajęcia odbywały się wespół z prokuratorami/. W czasie zajęć seminaryjnych wychodzono częstokroć poza zagadnienia czysto fachowe. Klasycznym tematem stały się z biegiem czasu problemy związane z sytuacją międzynarodową oraz wybrane zagadnienia z polskiej i radzieckiej literatury XIX i XX wieku. We wrześniu i październiku przerabiano skrupulatnie tekst kodeksu karnego WP i prawa o ustroju sądów wojskowych.[44].

W styczniu 1945 r. omówiono w czasie zajęć szkoleniowych problematykę dysocypliny personelu sądowo-prokuratorskiego i zachowania tajemnicy wojskowej, zwłaszcza w czasie przemarszu i na obszarze Warszawy. W późniejszym okresie szkolono się w należytym władaniu bronią palną i granatami. Rozważano różnorodne sytuacje na wypadek bezpośredniego zetknięcia się sędziów z nieprzyjacielem. Tego rodzaju zajęcia kontynuowano do maja włącznie. Stałym tematem zajęć była analiza usterek zauważonych w pracy sądu i doskonalenie praktyki orzeczniczej.[45].

W drugiej połowie 1945 r. studiowano systemem seminaryjnym aktualnie obowiązujące przepisy prawne, zwłaszcza zawarte w nowym kodeksie wojskowego postępowania karnego. Wysłuchano wielu wywiadów na temat roli armii po zakończeniu działań zbrojnych, potrzebie zwalczania zbrojnego podziemia, konieczności zachowania wysokiego poziomu dyscypliny wśród żołnierzy, znaczenia osadnictwa wojskowego na ziemiach zachodnich i innych.[46].

SKŁAD OSOBOWY

WOJSKOWEGO SĄDU POLOWEGO 5 DYWIZJI PIECHOTY

szef sądu

- mjr Marian Osowski - 14.07.1944 r. - 25.01.1945 r.
- ppor. Ferdynand Vogel /p.o./ - 25.01.1945r.-22.02.1945 r.
- kpt. Michał Frankowski - 22.02.1945 r. - 9.07.1945 r.
- por. Władysław Gorczyca - 9,07.1945 r. - do końca roku,

sędziowie

- ppor. Edmund Majchrzak - 17.07.1944 r. - 29.09.1944 r.,
- por. Julian Gemborek - 23.07.1944 r. - 9,10.1944 r.,
- por. Stanisław Baraniuk/p.o./ - 24.07.1944r.-11.08.1944 r.,
- ppor. Ferdynand Vogel - 9,10.1944 r. - 25.01.1945 r.,
- ppor. Władysław Gorczyca - 29.10.1944 r. - 9,07.1945 r.,
- por. Czesław Konieczny - 18,05.1945 r. - 23.07.1945 r.,
- por. Wacław Mańkowski - 7.07.1945 r. - 18.08.1945 r.,

sekretarze

- sierż. Irena Żuk - 14.07.1944 r. - 8.12.1944 r.,
- st.sierż. Kazimierz Baj - 8.12.1944 r. - 25.01.1945 r.,
- szer. Zygmunt Mączyński - 25.01.1945 r. - 14.05.1945 r.,
- st.sierż. Włodzimierz Przyłucki - 14.05.1945 r. - do końca roku

kierownik kancelarii

- szer. Wacław Żebrowski - 13.09.1944 r. - 25.09.1944 r.,
- kpr. Roman Różański - 17.08.1945 r. - do końca roku,

żołnierze obsługi /4 osoby/

Przypisy do ozęści pierwszej

1. CAW, 1271-326, s. 12 i 1273-326, s. 1-2,
2. CAW, 199-326, s. 34 i 1273-326, s. 1 i 11,
3. CAW, 1269-326, s. 3-5 i 1270-326, s. 1-2,
4. CAW, 212-326, s. 7,
5. CAW, 207-320, s. 70,
6. CAW, 1269-326, s. 7,
7. CAW, 1273-326, s. 1 i 7 oraz 1279-326, s. 20,
8. CAW, III-439-42, s. 17 i 172 oraz 1279-326 s. 25 i 28,
9. CAW, 1279-326, s. 49,
10. CAW, 1269-326, s. 26,
11. CAW, 207-326, s. 125 i 1273-326, s. 3-8,
12. CAW, III-432-5, s. 58 i 1273-326, s. 8,
13. CAW, III-5-525, s. 50,
14. CAW, III-439-70, s. 24 i 1395-326, s. 19,
15. CAW, 1392-326, s. 5-6,
16. CAW, 339-326, s. 21, 1279-326, s. 12, 1390-326, s. 15 i 16 oraz 1392-326, s. 9,
17. CAW, III-5-522, s. 88 i III-439-40, s. 67,
18. CAW, III-432-11, s. 143, 1395-326, s. 34-35 i 1399-326, s. 14,
19. ASS MON, 256-56-47, s. 40,
20. CAW, 1395-326, s. 45-47,
21. Tamże, s. 48 i ASS MON, 256-56-47, s. 40,
22. ASS MON, 246-56-47, s. 21 i 40,
23. CAW, III-5-22, s. 10, III-5-236, s. 145 i III-60-5,s.3,
24. CAW, 1269-326, s. 44 i 1395-326, s. 57,

25. CAW, 1395-326, s. 54,
26. CAW, 1395-326, s. 57,
27. CAW, III-5-552, s. 125, 151 i 164,
28. CAW, 1395-326, s. 60,
29. CAW, III-433-21, s. 11, III-433-22, s. 106, 1273-326, s. 16-17 i 1390-326, s. 57,
30. CAW, III-5-523, s. 190,
31. CAW, III-439-65, s. 304.

Przypisy do części drugiej

1. CAW, 1268-326, t.wyr.,
2. Tamże i 1279-326, s. 55,
3. CAW, 1268-326, t. wyr.,
4. CAW, III-432-6, s. 54,
5. CAW, 1395-326, s. 23 i 28,
6. Tamże, s. 38,
7. CAW, 1390-326, s. 48,
8. CAW, 1395-326, s. 57,
9. Tamże, s. 63 i 1396-326, s. 77,
10. CAW, 1395-326, s. 109,
11. Tamże, s. 104, 109 i 113 oraz 3133-326, s. 14,
12. CAW, 1397 t. wyr.

Przypisy do części trzeciej

1. CAW, 1269-326, s. 7,
2. CAW, III-439-5, s. 15, 1269-326, s. 15 i ASS MON,256-56-47, s. 48,
3. CAW, 1270-326, s. 28,
4. CAW, III-5-203, s. 14,
5. CAW, III-5-531, s. 32,
6. CAW, 1279-326, s. 41 i 45,
7. CAW, III-439-5, s. 10,
8. CAW, III-5-531, s. 32,
9. CAW, III-5-533, s. 10 i 1279-326, s. 26 i 28,
10. CAW, III-5-533, s. 91 i 1269-326, s. 38 i 43-44,
11. CAW, III-5-533-s. 123, III-5-548, s. 30, III-90-115, s. 10 i 1269-326, s. 44,
12. CAW, 1268-326, s. 17, 23-24, 36 i 70,
13. Tamże, s. 89, 116 i 160,
14. CAW, III-5-522, s. 88 i III-439-70, s. 24,
15. CAW, III-439-70, s. 66,
16. CAW, III-5-523, s. 54, 1399-326, s. 12 i ASS MON, 256-56- - 47, s. 40,
17. CAW, III-5-523, s. 66, III-432-11, s. 143 i III-439-65, s. 76,
18. CAW, III-5-523, s. 78,
19. CAW, III-5-522, s. 175,
20. CAW, III-5-523, s. 117,
21. CAW, III-5-523, s. 190, III-439-65, s. 304 i III-439-96, s. 203,
22. CAW, 200-326, s. 116 i 1269-326, s. 5,

23. CAW, 1269-326, s. 10 i 16 oraz 1279-326, s. 20,
24. CAW, 1269-326, s. 16, 28, 45 i 70,
25. Tamże s. 51-53 i 1395-326, s. 4,
26. CAW, 1269-326 s. 45 i 53 oraz 1395-326, s. 6,
27. CAW, III-5-548, s. 30, III-433-14, s. 38, III-439-70, s. 66, 1395-326, s. 6, 19 i 38 oraz ASS MON, 256-56-47, s.40
28. CAW, III-433-14, s. 38 i 1395-326, s. 47,
29. CAW, 3133-326, s. 14,
30. CAW, 212-326, s. 8 i 1266-326, s. 7,
31. CAW, 1266-326, s. 16,
32. CAW, III-5-533, s. 10, 1269-326-326, s. 26 i 1279-326, s. 38,
33. CAW, 1279-326, s. 55,
34. CAW, III-5-533, s. 123, 1269-326, s. 43 i 1279-326, s. 44,
35. CAW, III-5-533, s. 25, 1269-326, s. 38, 45 i 52-53 oraz ASS MON, 246-56-47, s. 40,
36. ASS MON, 256-56-47, s. 40-41.
37. CAW, III-433-40- s. 120,
38. CAW, 1269-326, s. 53 i 1279-326, s. 39.
39. CAW, III-90-115, s. 10 i 1270-326, s. 23,
40. CAW, 200-326, s. 116 i 1269-326, s. 5 i 10,
41. CAW, 1269-326, s. 5, 10, 16, 28 i 51,
42. CAW, III-5-548, s. 30, III-432-34, s. 5 i 1392-326, s. 7,
43. CAW, III-433-40, s. 120 i 1345-326, s. 116,
44. CAW, III-432-5, s. 39, 200-326, s. 39, 1269-326, s. 5,16, 28, 45 i 51 oraz 1391-326, s. 3,
45. CAW, III-5-547, s. 41, III-433-40, s. 120 i 1395-326, s. 41, 72, 100 i 116,
46. CAW, 212-326, s. 9 i 1269-326, s. 10, 16, 38 i 51,

47. CAW, 1395-326, s. 6, 12, 19, 23, 28, 38 i 45,

48. CAW, III-5-547, s. 209, III-433-14, s. 38 i 1395-326, s. 54, 57, 72 i 100.

Załącznik nr 11

WOJSKOWY SĄD POLOWY 6 DYWIZJI PIECHOTY

1. ORGANIZACJA. KADRY.

Na podstawie rozkazu dowódcy armii z dnia 5 lipca 1944 r. rozpoczęto organizowanie 6 dywizji piechoty, jako ostatniego związku taktycznego na ziemi radzieckiej. Na miejsce formowania wyznaczono rejony położone w odległości kilkunastu kilometrów na północ od Żytomierza. Sztab dywizji ulokowano w Baraszówce. W pierwszym etapie ukształtowane zostały podstawowe ramy organizacyjne dywizji. Przybycie dużej grupy oficerów radzieckich, napływ poborowych oraz otrzymanie znacznej części uzbrojenia przeznaczonego przede wszystkim do wyposażenia poddziałów piechoty, pozwoliło na przystąpienie w rejonie Żytomierza do szkolenia, głównie w zakresie pojedyńczego strzelca, konserwacji broni i przemieszczenia się transportów wojskowych.

Dnia 14 lipca 1944 r. prezes sądu armii powierzył sędziemu por. Gotfrydowi Ostrowskiemu obowiązki przewodniczącego sądu polowego dywizji, przydzielając mu do pomocy sekretarza sądowego szer. Helenę Butkiewicz. W 3 dni później wyznaczony został na stanowisko sędziego sądu polowego szer. Władysław Nitka z rezerwy służby sprawiedliwości armii.[1]

18 lipca skompletowany w ten sposób skład osobowy sądu udał się samochodem z Kiwerc do miejsca dyslokacji sądu we wsi Psyszcze koło Żytomierza.[2] W tydzień później, 25 lipca, sąd przeniósł się wraz z częścią sztabu dywizji do wsi Januszewicze położonej w odległości około 12 km od Żytomierza przy szosie wiodącej do Nowogrodu Wołyńskiego.[3]

W tym czasie doszło do nawiązania ścisłej współpracy z do-

wództwem dywizji i organizującym się aparatem polityczno-wychowawczym. Rozpoczęto opracowywanie wspólnie z prokuraturą planu zwalczania zjawisk ujemnych. Pierwsze wspólne akcje profilaktyczno-wychowawcze stanowiły dobrą zapowiedź nawiązującej się współpracy.[4].

Wśród zmobilizowanych poszukiwano prawników. Niezależnie od skompletowani personelu technicznego sądu, przewodniczący sądu przyjął w końcu lipca praktykanta ppor. Tadeusza Tomajera, który wkrótce potem zatwierdzony został na stanowisko sędziego sądu polowego dywizji.[5].

4 sierpnia 1944 r. szef sztabu armii wprowadził w życie etat sądu polowego, przewidującego w składzie stanowiska przewodniczącego sądu /etat ppłk/płk/, 2 sędziów /mjr/ppłk/, sekretarza /ppor./ i kierowcy /szer./ samochodu osobowego. Był to stan kadrowy, zwłaszcza w części dotyczącej personelu administracyjnego i technicznego, niewystarczający.[6].

W tym czasie warunki bytowania żołnierzy były niezwykle trudne. Dowództwa i sztaby zajmowały pomieszczenia z reguły w wiejskich chatach. Pododdziały biwakowały w pobliskich lasach, w naprędce zbudowanych ziemiankach lub szałasach. Braki w zaopatrzeniu występowały, poza bronią, praktycznie we wszystkich dziedzinach. Brakowało zwłaszcza łóżek, pościeli, mundurów i butów. Z trudem rozwiązywano problemy żywnościowe.[7].

Tymczasem, wbrew pozorom, stan dyscypliny żołnierzy, w większości - zwłaszcza w pierwszej połowie lipca - nieumundurowanych, a czasem wręcz bosych, był zadowalający. Według stanu na dzień 31 lipca nie wydarzył się żaden poważniejszy wypadek nadzwyczajny, nie było zwłaszcza przestępstw wymagających ścigania w trybie karnym. Ten pozytywny objaw tłumaczono między

nnymi niepełnymi stanami osobowymi w oddziałach, znaczną liczą oficerów oraz letnią porą roku, pozwalającą bez szczególnych olegliwości znosić trudy służby wojskowej. Nie bez znaczenia yło również wyzwolenie wschodnich obszarów kraju i bliska już erspektywa wyruszenia na front.[8].

Z dniem 20 sierpnia 6 dywizja piechoty weszła w skład ormującej się 2 armii WP, co zmieniło odpowiednio podporządowanie sądu polowego i prokuratury. W 2 dni później gen.dyw. arol Świerczewski polecił przegrupować oddziały do Przemyśla. tym czasie, według stanu na dzień 25 sierpnia, stan dywizji ynosił już 6354 ludzi, w tym 422 oficerów i 497 podoficerów.

Do końca sierpnia wszystkie oddziały opuściły Żytomierz, dając się transportami kolejowymi przez Berdyczów, Brody i wów, do miejsca przeznaczenia. Sąd wyjechał z Januszewicz w niu 25 sierpnia. Po 10 dniach podróży przybył wraz z prokuraturą i oficerami kwatermistrzostwa do Przemyśla, lokując się w obiekcie koszarowym przy ul. Mickiewicza 55. Poszczególne jednostki, przybywające w okresie od 1 do 14 września lokowano w Przemyślu i okolicznych miejscowościach.[9].

W nowym rejonie warunki zakwaterowania były lepsze od poprzednich, w budynkach koszarowych zdewastowanych przez Niemców brakowało jednakże podstawowych sprzętów, szyb i urządzeń sanitarnych. Żołnierze spali z reguły na podłodze, przykrywając się płaszczami.[10].

Ogólny stan dyscypliny oceniano w meldunkach szefa sądu i prokuratora w dalszym ciągu jako zadowalający, podnoszono jednakże, że w związku z przejazdem na nowe miejsce postoju, zmianą warunków bytowania i stwierdzonymi niedociągnięciami organizacyjnymi, doszło do pewnego rozluźnienia dyscypliny,

czego wyrazem był wzrost dezercji i samowolnych oddaleń, do 17 w sierpniu i 27 we wrześniu 1944 r.[11].

We wrześniu rozpoczął się w dywizji drugi, trzymiesięczny okres szkolenia, po zakończeniu którego dywizja miała stać się pełnowartościowym związkiem taktycznym. W trakcie intensywnego szkolenia kolumny marszowe batalionów, a nawet pułków, były kilkakrotnie ostrzeliwane przez bandy upowców. Przy okazji przeprowadzano więc akcje bojowe, które ukróciły w znacznym stopniu bezkarną dotąd działalność terrorystyczną nacjonalistów ukraińskich. W sumie rozbito lub rozproszono kilka grup, zlikwidowano w walce kilkunastu bandytów i zatrzymano kilkuset członków OUN-UPA, a nawet dywersantów hitlerowskich.[12].

W dniach 17 i 19 października żołnierze dywizji składali przysięgę. W końcu października przeprowadzono w dywizji inspekcję, obejmując jej zasięgiem stan uzbrojenia i wyszkolenia pracę polityczno-wychowawczą, dyscyplinę i całokształt warunków bytowych żołnierza. Dostrzeżono szereg zaniedbań w służbie kwatermistrzowskiej, braki w wyżywieniu, umundurowaniu oraz w zabezpieczeniu sanitarnym jednostek.[13].

Ujawniono w czasie inspekcji przypadki jaskrawego naruszenia stanu dyscypliny, nadużyć, zaniedbań oraz pogłębiającego się zjawiska dezercji i samowolnych oddaleń /150 przypadków w październiku/. Podejrzewano, że w niektórych sprawach dopuszczano się dezercji pod wpływem wrogiej agitacji skierowanej na przeciwstawianie się mobilizacji oraz samowolne opuszczanie jednostek wojskowych. W zakresie zwalczania zjawisk ujemnych zdecydowano sięgnąć do surowszych niż dotychczas środków natury dyscyplinarnej i karnej.[14]. W ramach usuwania przyczyn sprzyjających dezercji przeprowadzono prokuratorską kontrolę

opatrzenia żywnościowego i mundurowego, sprawdzano stan sa-
:arny jednostek oraz zbadano sposób ewidencjonowania żołnie-
. Ujawniono szereg istotnych zaniedbań wpływających szcze-
lnie ujemnie na stan dyscypliny w oddziałach. Sporządzano
szegółowy raport doręczony dowódcy dywizji, a nadto wszczę-
śledztwo przeciwko oficerom 14 i 18 pułku piechoty i 23
łku artylerii lekkiej winnym zaniedbań podstawowych obowiąz-
w służbowych. Energiczny pościg za uchylającymi się od służ-
żołnierzami doprowadził do ujęcia 34 dezerterów. Szybkie
kończenie postępowania przygotowawczego, oddanie sprawców
d sąd i znacznie surowsza niż w poprzednich miesiącach repre-
a karna wywarły niewątpliwy wpływ na stan osobowy dywizji.

W Przemyślu nastąpiła zmiana na niektórych stanowiskach
sądzie polowym. Sędzia ppor. Tadeusz Tomajer przeniesiony
stał do sądu 1 armii. Na jego miejsce przybył w grudniu ppor.
polit Gerlecki. Odkomenderowana została także sekretarz są-
wy sierż. Helena Butkiewicz. Obowiązki sekretarza objął kpr.
ignicw Kanclerzewski. W końcu roku funkcję maszynostki peł-
ła szer. Zofia Kamińska.[15].

Ciekawą ewolucję przeszedł sąd polowy w zakresie judyka-
yjnego i administracyjnego podporządkowania. Zanim zapadła w
rudniu ostateczna decyzja o podporządkowaniu sądu polowego
ądowi 1 armii, przechodził on etapy podległości Najwyższemu
ądowi Wojskowemu oraz sądom 2 i 3 armii, co w poważnym stop-
iu utrudniało procesy nadzorczo-sądowe, być może ze szkodą na-
et dla orzecznictwa karnego i profilaktyki.

Proces szkolenia dywizji zakończono 20 grudnia 1944 r.
ywizja stała się pełnowartościowym związkiem taktycznym. Sąd,
odobnie jak cała dywizja, przygotowywał się intensywnie do

wyruszenia na teren bezpośrednich działań wojennych. Szkolone w warunkach garnizonowych kadrę, orzekano w sprawach karnych prowadzono ożywioną działalność profilaktyczno-wychowawczą.[16]

Pierwsze transporty kolejowe z Przemyśla do Żurawicy, trasą przez Lwów, Rawę Ruską i Lublin, zaczęły odjeżdżać w dniu 18 grudnia. Przegrupowanie w rejon na zachód od Mińska Mazowieckiego zakończono ostatecznie 13 stycznia 1945 r. Ogólny stan dyscypliny w czasie transportu oceniano w sądzie jako zadawalający, z jednym jednakże przypadku mówiono o pewnym rozluźnieniu karności, czego wyrazem było 12 przypadków odstania od transportów, zwłaszcza żołnierzy, którzy przejeżdżali przez rodzinne miejscowości. Większość z nich wracała następnymi transportami, niektórych podejrzewano o dezercję.[17].

Sąd polowy wyposażony został przed wyruszeniem w podróż w etatowy samochód ciężarowy, rower, skrzynie, aparat telefoniczny, komplet lamp, latarń i latarek kieszonkowych, koce i bieliznę pościelową. W dniu 23 grudnia wyruszył najkrótszą trasą z Przemyśla i 29 grudnia przybył do wsi Podrudzie w rejonie Mińska Mazowieckiego, gdzie zatrzymał się na okres kilku dni. Według stanu na dzień 31 grudnia 1944 r. w skład sądu wchodził szef kpt. Gotfryd Ostrowski, sędzia por. Władysław Nitka, sędzia ppor. Hipolit Gerlecki, sekretarz chor. Zbigniew Kanclewski, kierownik kancelarii - maszynistka szer. Zofia Kamińska, ordynans szer. Adolf Zwierzański, łącznik szer. Kazimierz Krysa i kierowca o nieustalonym bliżej nazwisku.[18].

W czasie przebywania w rejonie ześrodkowania dywizja otrzymała pierwsze samodzielne zadania bojowe. Od pierwszych dni stycznia trwały przegrupowania oddziałów 6 dywizji piechoty i pozostałych związków taktycznych armii, wiążące się z przygoto-

mniami do operacji zaczepnej. Główne siły dywizji przeszły w
ejon Anina i Miedzeszyna, a następnie zluzowały 4 dywizję
echoty w obronie od portu praskiego do Gocławia.

W związku z rozwojem sytuacji sąd wraz z prokuraturą zmie-
iał wielokrotnie miejsce postoju. 2 stycznia przebywał w Gli-
iankach w rejonie Mińska Mazowieckiego, 7 stycznia w Radości,
5 stycznia w Rembertowie, 17 stycznia w Warszawie na Brudnie.[19.]

W dniu 17 stycznia, uczestnicząc w operacji warszawskiej,
ywizja sforsowała Wisłę naprzeciw Bielan, Śródmieścia i Wila-
owa i jako pierwsza jednostka armii wkroczyła do centralnych
zielnic stolicy. Wprawdzie pospieszne wycofywanie się nieprzy-
aciela ułatwiło zadanie dywizji, tym niemniej poszczególne od-
ziały stoczyły szereg walk ulicznych, udobywając sporo doś-
iadczenia bojowego. Wyzwolenie Warszawy miało też duże znacze-
ie moralne. Żołnierze uświadomili sobie naocznie ogrom znisz-
zeń dokonanych przez hitlerowców, co w znacznym stopniu wpły-
nęło na podniesienie stanu moralno-politycznego i wzmocnienie
dyscypliny.

W dniach 18-28 stycznia dywizja wykonywała marsz-manewr
z Warszawy do Bydgoszczy, osłaniając otwarte skrzydło 1 armii
przez organizowanie obrony na lewym brzegu Wisły, kolejno na-
przeciw Zakroczymia, Wyszogrodu, Płocka, Dobrzynia i Torunia.

Sąd wyruszył z Warszawy w dniu 17 stycznia. W 6 dni póź-
niej dotarł do Włocławka.[20.] Stan dyscypliny marszowej, w opar-
ciu o nieustanne meldunki sędziów i prokuratorów, oceniano ja-
ko dobry. Zdarzające się wypadki odłączania od oddziałów wy-
jaśniano "ciągłymi forsowymi przemarszami na dużych odcinkach
..., nie zaś chęcią umyślnego pozostawania w tyle. Odstający
żołnierze starają się dołączyć do swych oddziałów i w większoś-

ci wypadków cel ten osiągają" /z meldunku szefa sądu za styczeń 1945 r./. Częstokroć czynili to przy pomocy specjalnie wyznaczonych oficerów, którzy doprowadzali ich do oddziałów.[2]

W dniach od 29 stycznia do 1 lutego 6 dywizja piechoty p szła do rejonu Złotowa i Jastrowia, uczestnicząc w bojach na pozycji przesłaniania Wału Pomorskiego, a następnie walczyła o najsilniej ufortyfikowany odcinek głównej pozycji - nadarzy ki rejon umocniony. Rejon ten obeszła od południowego zachodu podejmowała kilkakrotnie próby przełamania pozycji ryglowej W łu Pomorskiego w rejonie na zachód od Nadarzyc, a następnie przeszła do obrony przed tą pozycją. Miejscem pracy sądu i pr kuratury było każdorazowe miejsce postoju sztabu dywizji, z tym że poszczególni oficerowie wysuwali się częstokroć przed dywizyjne stanowisko dowodzenia i docierali na pierwszą linię walczących wojsk.[22].

Stan przestępczości był minimalny. Zanikły zwłaszcza samowolne oddalenia i dezercja, co prokurator dywizji tłumaczył zaangażowaniem żołnierzy w ciągłe walki, parciem na zachód, od daleniem miejsca pobytu dywizji od domostw potencjalnych kandydatów na dezerterów oraz obawa przed poruszanie się w zagro żonym i nieznanym terenie. W niektórych jednostkach, np. w 16 pułku piechoty, obserwowano pojedyńcze przypadki ran wyglądających na samouszkodzenia ciała związane z próbami wydostania się z pierwszej linii na tyły, co z kolei tłumaczono dużymi stratami, jakie pułk poniósł w walkach o Nadarzyce.[23].

W dniu 1 marca dywizja, uczestnicząc w operacji pomorskie przełamała pozycję ryglową Wału Pomorskiego w rejonie Wierzcho i rozwijając pościg w kierunku północnym osiągnęła wybrzeże Ba tyku. W dniach od 7 do 18 marca uczestniczyła w krwawych wal-

ach o Kołobrzeg, zdobywając południowe i zachodnie przedmieś-
.a z kompleksem silnie bronionych koszar, sforsowała rzekę
arsętę i opanowała port. Następnie przebywała w obronie nad
ałtykiem na odcinku Mrzeżyno-Łukęcin, organizując odpoczynek,
zupełniając szeregi i prowadząc równocześnie akcję siewną.

Od 10 marca sąd przebywał w rejonie Kołobrzegu, początko-
o w Więceminie i Zieleniewie, później, od 15 marca, w pobliżu
mentarza przy ul. Trzebiatowskiej. Oficerowie służby sprawied-
iwości koncentrowali główną uwagę na kontroli wykonania rozka-
ów dowództwa dywizji.[24]

W czasie długotrwałych przemarszów i walk marcowych wiele
nformacji o stanie dyscypliny nie docierało na czas do organów
łużby sprawiedliwości. Z konieczności różnorodne sprawy o mniej-
zym ciężarze gatunkowym, nawet czyny z pogranicza przewinień
yscyplinarnych i przestępstw, załatwiano w trybie dyscyplinar-
ym. Ogólnie jednak stan dyscypliny stał na wysokim poziomie.
yjaśniano 4 przypadki, zarejestrowane jako dezercja, samowolne-
o pobytu podoficerów poza rejonem zakwaterowania, nie dopatrzo-
o się jednak w ich postępowaniu winy umyślnej. 2 przypadki sa-
owolnego oddalenia dotyczyły ppor. S. i szer. Janiny P., prze-
ywających samowolnie przez jakiś czas na kwaterze. Nadto w mar-
u odnotowano kilka wypadków z bronią, parę czynów na szkodę
ludności cywilnej i 2 wypadki śmiertelne, jeden z postaci utonię-
cia w morzu, drugi w czasie głuszenia ryb na jeziorze.[25]

W pierwszej połowie kwietnia 6 dywizji piechoty przeszła
forsownymi marszami do rejonu Siekierek. W dniach 16-19 kwiet-
nia uczestniczyła w forsowaniu Odry i Starej Odry, działając na
prawym skrzydle 1 armii. W dniach 20-23 kwietnia, kontynuując
pościg za nieprzyjacielem, sforsowała Kanał Hohenzollernów w re-

jonie Oranienburga, a następnie przeszła do obrony na zewnętrznym pierścieniu okrążenia Berlina w rejonie Börnicke. 30 kwietnia rozpoczęła ponownie natarcie, podchodząc pod Friesack.

Sąd, przebywający od 21 marca do 7 kwietnia w Karnicach wyruszył wraz z głównymi siłami dywizji przez Czermnicę, Most i Kołbacz do Trzcińska Zdroju, gdzie zatrzymał się na okres kilku dni. 20 kwietnia przeprawił się w rejon Starej Rudnicy przez Odrę i przemieszczając się etapami w ślad za czołowymi jednostkami dywizji dotarł 2 maja do Friesack.[26].

Zgodnie z rozkazem Naczelnego Dowódcy WP w dniu 18 kwietnia sędzia ppor. Nitka otrzymał polecenie objęcia stanowiska zastępcy szefa wojskowego sądu garnizonowego w Katowicach, jednakże z przyczyn organizacyjnych jego odjazd z miejsca postoju sądu nastąpił dopiero w dniu 11 maja.[27].

W ciągu kwietnia jednostki wojskowe zgłosiły 31 przypadków dezercji. Postępowanie wyjaśniające, przybierające niekiedy formę dochodzenia lub śledztwa, dało prokuratorowi podstawę do przyjęcia, że większość spośród nich to żołnierze, którzy nie nadążyli w marszu za oddziałami i według jego przypuszczeń wkrótce dołączą do oddziałów. Praktyka potwierdziła te optymistyczne, jak na prokuratora, wnioski.[28].

W dniu 2 maja dywizja, nacierając na zachód, sforsowała Hawelę i w dniu następnym, jako pierwsza jednostka 1 Armii WP osiągnęła Łabę w rejonie Schönfeld, Wulkau, gdzie nawiązała styczność z wojskami amerykańskimi.

Po kilku dniach pozostawania w obronie oddziały dywizji przekazały swoje odcinki oddziałom radzieckim i 7 maja rozpoczęły marsz w kierunku południowo-wschodnim po trasie Rhinow, Friesack. 9 maja dywizja osiągnęła Wensickendorf i Stolzenhagen

d przybył wraz ze sztabem dywizji do Lehlendorf. W tym rejo-
e dotarła do żołnierzy wiadomość o podpisaniu przez dowództwo
tlerowskie aktu bezwarunkowej kapitalizacji.

Od 12 do 14 maja kontyniowano marsz w rejon Jansfelde -
hlendorf, na zachód od Kostrzynia, gdzie rozmieszczono je w
sach otaczających te miejscowości.[29]

Przez okres prawie miesiąca sąd przebywał w Behlendorf w
bliżu jeziora Heinersdorf, gdzie wspierał wysiłki dowództwa
zakresie porządkowania oddziałów i podnoszenia na wyższy po-
om dyscypliny wojskowej, zwłaszcza jej formalnych elementów.[30]

W zakresie przestępczości nie notowano poważniejszych
ian. Wprawdzie w maju odnotowano w rejestrach 7 dezercji,
odejrzewano nawet, że 4 żołnierzy przeszło na zachodni brzeg
by podczas postoju w Wulkau, w pozostałych jednakże przypad-
ch umorzono postępowania karne z braku cech przestępstwa,
kazało się bowiem, że sprawcy domniemanej dezercji pełnili
łużbę w innych jednostkach wojskowych i przy pierwszej nada-
zającej się okazji dołączyli do jednostek macierzystych.[31]

W drugiej połowie czerwca dywizja zmieniła miejsce posto-
u, przesuwając się na południe w rejon Niesky na zachód od
Görlitz. Pobyt oddziałów 6 dywizji piechoty na zachodnim brze-
u Nysy Łużyckiej nie trwał jednak długo. Z dniem 28 czerwca
Armia WP wyłączono ze składu Radzieckiej Grupy Wojsk Okupa-
yjnych w Niemczech i w całości podporządkowano Naczelnemu Do-
ódcy WP. W związku z zaistniałą sytuacją należało wycofać
szystkie oddziały polskie z terenów położonych na zachód od
Odry i Nysy Łużyckiej, co też w końcu czerwca uczyniono. W dniu
lipca dywizja osiągnęła całością sił rejon Lubania.

Ogólny stan dyscypliny oceniano w dalszym ciągu jako dobry.

14 przypadków odstania w marszu i kilka innych czynów, głów
wypadków samochodowych, nie mogło napawać niepokojem.[32]

5 lipca rozpoczął się marsz, przez Jelenią Górę, Świdni
cę, Rybnik i Wadowice w rejon Podkarpacia. W okresie od 15 d
18 lipca poszczególne oddziały osiągnęły nakazane rejony, pr
stępując do obsadzenia granicy polsko-czechosłowackiej na pr
wie 200-kilometrowym odcinku od Cieszyna do Piwnicznej. Sąd
lowy wraz z prokuraturą przybył w dniu 14 lipca na dłuższy p
tój do Wadowic.[33]

Dnia 16 lipca odszedł z sądu na inne stanowisko służbow
dotychczasowy jego szef kpt. Gotfryd Ostrowski. Na jego miej
wyznaczono por. Hipolita Gerleckiego. Stanowisk sędziowskich
nie obsadzono, co w związku z rozdrobnieniem i rozrzuceniem
dużym obszarze jednostek wojskowych, w sposób ujemny odbiło
na operatywności działania sądu.[34]

Wraz z przejęciem ochrony granicy oddziały dywizji zatra
cały powoli cechy jednostek liniowych. Organizowano dowództw
garnizonów i wyznaczano komendantów w celu regulowania życia
wojskowego w warunkach zbliżonych do pokojowych. Funkcjonując
coraz sprawniej sieć garnizonów wraz z rozbudowywanym systeme
patroli zwiększało zabezpieczenie obszarów, zwłaszcza nękanyc
przez uzbrojone grupy reakcyjnego podziemia.

We wrześniu funkcję ochrony granicy zaczęły przejmować
stopniowo Wojska Ochrony Pogranicza tworzone na tamtejszym ob
szarze głównie na bazie 14, 16 i 18 pułku piechoty. W pierwsz
dniach listopada 1945 r. dywizja przekazała Oddziałowi WOP os
ni odcinek granicy i opuściła dotychczasowe garnizony, przeno
się w głąb województwa krakowskiego do Chrzanowa /siedziby sz
bu/, Wadowic, Szczakowej, Oświęcimia, Bielska i Andrychowa.[35]

Wcześniej jeszcze, 25 września, dywizja przeszła pod roz-
y dowódcy Krakowskiego Okręgu Wojskowego, co pociągnęło za
ą zmianę podporządkowania sądu polowego.[36].

W listopadzie sąd przeniósł się wraz ze sztabem dywizji
Chrzanowa, gdzie funkcjonował do końca roku /w styczniu
6 r. siedzibę sądu przeniesiono do Krakowa/. Sąd składał
w dalszym ciągu z szefa sądu, sekretarza i 2 żołnierzy ob-
ągi, co nie gwarantowało ciągłości pracy orzeczniczej i pro-
laktyczno-wychowawczej. Podobne trudności kadrowe przeżywała
okuratura.[37].

Tymczasem, począwszy od września, wzrosła gwałtownie ilość
raw karnych. Zmieniła się struktura zjawisk ujemnych i prze-
pczości. Trudne warunki służby i zła sytuacja materialna
łnierzy, w tym także kadry, wpływały na szukanie ubocznych
ódeł dochodu, częstokroć sprzecznych z prawem. Wzrosła gwał-
wnie ilość dezercji i samowolnych oddaleń, w tym także zawi-
onych spóźnień z urlopów i ze szpitali. W niektórych miejsco-
ściach zaobserwowano nielegalny wyrąb drewna w lasach, kłusow-
ctwo na wodach państwowych, a nawet sprzęt paszy z pól prywat-
ch na dokarmianie koni. Natężenie zjawisk ujemnych utrzymywa-
o się z niewielkimi zmianami, do końca roku.[38].

Charakterystyczne były, na ogół zgodne, opinie prokurato-
a i szefa sądu dywizji, którzy meldowali wielokrotnie, że ne-
atywne zjawiska, przewidywane zresztą i mające stanowczo cha-
akter przemijający, wiązać należało z długotrwałym procesem
eorganizacji, dość daleko idącą demobilizacją obejmującą tak-
e oficerów, trudnymi warunkami bytowymi żołnierzy i obniżeniem
oziomu kadry. W końcu roku, wraz z postępującym procesem sta-
ilizacji, zwłaszcza organizacyjnej i kadrowej, zauważono wyraź-

ne symptomy poprawy. W tej sytuacji nie uznano za potrzebne zaostrzania represji karnej pod kątem widzenia prewencji generalnej, lecz szybką likwidację źródeł i przyczyn zjawisk ujemnych na które systematycznie wskazywano w opracowaniach analitycznych sądu i prokuratury.[39].

W drugiej połowie 1945 r. oddziały dywizji przeprowadziły kilka akcji przeciwko zbrojnemu podziemiu. W miarę upływu czasu zdobywały niezbędne informacje i doświadczenie. W lipcu doszło do pierwszej wymiany strzałów. Padli pierwsi zabici i ranni, w tym zamordowany w Rzykach, koło Andrychowa, szer. Michał Szczepański odznaczony medalem Zasłużonym na Polu Chwały za zasługi frontowe. W sierpniu i wrześniu przeprowadzono kilka akcji, niejednokrotnie zakrojonych na dość szeroką skalę, w Beskidach i na Podkarpaciu, jednakże bez większych rezultatów. Osiągane niewielkie sukcesy były nieproporcjonalne do nakładu sił i środków. W październiku i listopadzie nie przeprowadzano liczących się akcji przeciwko zbrojnemu podziemiu z uwagi na trwającą demobilizację, formowanie oddziałów WOP i zmianę dyslokacji oddziałów. Dopiero w grudniu walka ze zbrojnym podziemiem zaczęła wchodzić w nową fazę. Zakończenie etapu prac demobilizacyjnych i organizacyjnych pozwoliło na skuteczniejsze działanie.[40].

. ORZECZNICTWO.

W pierwszych miesiącach działalności sądowej niewiele praw karnych wpływało do sądu. W lipcu nie nadeszło do prokuratury żadne doniesienie o wypadku nadzwyczajnym.[1]. W sierpniu sąd skazał 2 pierwszych dezerterów. Jeden z nich, ujęty po dniach pobytu w domu rodzinnym, bez zamiaru trwałego uchylenia się od obowiązku wojskowego, skazany został na karę 10 lat pozbawienia wolności, z odroczeniem wykonania kary do zakończenia wojny i skierowaniem do oddziału karnego, drugi zaś, alkoholik, skazany został za samowolne opuszczenie jednostki, sprzedanie umundurowania i kradzieże połączone z pijaństwem, na karę śmierci, zamienioną decyzją Naczelnego Dowódcy WP na 10 lat więzienia,z odroczeniem wykonania kary i skierowaniem do oddziału karnego. Ponadto w tymże miesiącu skazano dowódcę kompanii łączności por. P., za nadużywanie władzy, pijaństwo połączone z niedbalstwem w służbie i niewłaściwe odnoszenie się do podwładnych, a w szczególności o znieważenie przybyłych w dniu 11 sierpnia 100 zmobilizowanych kobiet, skutkiem czego 10 spośród nich tego samego dnia zdezerterowało, powracając do domów. Sprawca skazany został na 5 lat pozbawienia wolności wraz z degradacją, przy równoczesnym odroczeniu wykonania kary zasadniczej i skierowaniem do oddziału karnego.[2]. We wrześniu skazano 1 podoficera za zabór z magazynu 6 płaszczy-namiotów z zamiarem wymiany ich na alkohol oraz szeregowca za samowolne oddalenie na przeciąg 2 dni. Jeden ze sprawców skazany został na 3 lata, drugi zaś na 10 lat więzienia, obaj z odroczeniem wykonania kary i skierowaniem do oddziału karnego.[3].

Wzrost przestępstw dezercji i samowolnych oddaleń w okresie jesiennym pociągnął za sobą zwiększone wpływy spraw karnych

do sądu. W październiku skazano 2 oficerów służby samochodowe za szereg drobnych nadużyć, niedbałe pełnienie obowiązków służbowych prowadzące do niesprawności technicznej pojazdów mechanicznych oraz dopuszczenie, poprzez rozluźnienie dyscypliny wojskowej, do dezercji kilku kierowców. Jeden z szeregowców skazany został za samowolne oddalenie na przeciąg 1 doby. 4 szeregowców skazano za dezercję. Jeden z nich ukrywał się w zakładzie Sióstr Felicjanek, 3 zaś, narodowości ukraińskiej, opuściło grupowo samodzielną kompanię łączności z zamiarem udania się na stałe do ZSRR. 3 dezerterów skazano na karę śmierci. 2 kary zostały złagodzone w trybie łaski do 10 lat pozbawiania wolności wraz z odroczeniem wykonania kary i skierowaniem do oddziału karnego. 1 wyrok, w stosunku do organizatora zbiorowej dezercji, wykonano. Pozostałym sprawcom wymierzono kary w granicach od 6 do 8 lat pozbawienia wolności, połączone ze skierowaniem do oddziału karnego i 1 samoistną karę w postaci pobytu w oddziale karnym przez okres 2 lat.[4].

Miesiąc listopad przyniósł rekordową liczbę spraw karnych z całej historii działalności sądu polowego 6 dywizji piechoty połączoną z wyraźnym zaostrzeniem polityki karnej w stosunku do sprawców szerzącej się dezercji. Łącznie skazano 5 oficerów, 5 podoficerów i 24 szeregowców. Zwracają zwłaszcza uwagę sprawy 5 oficerów z 18 pułku piechoty i 23 pułku artylerii lekkiej, pociągniętych do odpowiedzialności karnej za dopuszczenie się niedbalstwa w wykonywaniu obowiązków służbowych i doprowadzenie w pododdziałach do rozluźnienia dyscypliny, w wyniku czego znaczna ilość żołnierzy opuściła samowolnie rejony zakwaterowania niektórzy pod postacią dezercji. 4 oficerów skazano na kary w

anicach od 2 do 5 lat pozbawienia wolności z warunkowym za-
eszeniem wykonania kar; 1 uznany winnym zaniedbań uwolniony
stał od kary. Wśród pozostałych skazanych było 21 sprawców
konanej i 8 sprawców usiłowanej dezercji. Z reguły byli to
łnierze, którzy opuścili lub zamierzali opuścić jednostki
1, 3, 10 a nawet 20-dniowym pobycie w koszarach. 8 zmawia-
cych się ujęto w czasie pełnienia służby wartowniczej. Po-
stali wrócili dobrowolnie lub zostali zatrzymani poza rejo-
m zakwaterowania. Sprawcom dezercji wymierzono 7 kar śmier-
, z czego 5 wykonano, 2 zaś ułaskawiono, zamieniając im kary
8 i 10 lat pozbawienia wolności z odroczeniem wykonania kar
skierowaniem do oddziału karnego. Pozostałym wymierzono kary
3 do 10 lat więzienia, również z odroczeniem wykonania w
osunku do wszystkich i skierowaniem do oddziału karnego.[5].

W grudniu skazano 2 oficerów, 7 szeregowców i 3 osoby cy-
lne. Por. Sz. skazano za słowne znieważanie podwładnych i po-
cie wartownika. Chor. Sz., dowódcę plutonu żandarmerii skaza-
o za dopuszczenie do ucieczki zatrzymanego przestępcy i ujaw-
iony w czasie kontroli fakt współpracy z okupantem hitlerow-
kim /wyrok uchylony został przez Najwyższy Sąd Wojskowy/. 2
soby cywilne skazano za prześladowanie ludności polskiej i
obrowolne wstąpienie do dywizji SS-Galizien. Nadto 1 szerego-
iec skazany został za nieumyślne spowodowanie śmierci w wyniku
ieostrożnego obchodzenia się z bronią, 1 za wyrażanie niezado-
olenia ze służby w sposób mogący spowodować naruszenie dyscyp-
iny wojskowej i 6 szeregowców za dezercję z zamiarem /we wszy-
tkich sprawach/ powrotu do jednostki. Sprawcom wymierzono 2 ka-
y śmierci za współpracę z okupantem hitlerowskim /1 wyrok uchy-
ono; w drugiej sprawie złagodzono karę w trybie łaski do 10

lat więzienia/, 2 kary do 3 lat pozbawienia wolności, 2 kary do 5 lat i 6 kar do 10 lat więzienia. W odniesieniu do 1 osob zawieszono warunkowo wykonanie kary, wykonanie 7 kar odroczon do zakończenia wojny, kierując sprawców do oddziału karnego.[6]

Ogółem w 1944 r. skazano w sądzie polowym 10 oficerów,6 podoficerów, 40 szeregowców i 2 osoby cywilne. Wymierzono 13 kar śmierci, z czego 6 wykonano, 6 złagodzono i 1 /poprzez uchylenie wyroku/ zniesiono. Spośród pozostałych sprawców, 1 zwolniono od kary, 1 skierowano bezpośrednio do oddziału karnego i 2 zaledwie do zakładu karnego celem odbycia kary. Pozo tałym skazanym zawieszono warunkowo wykonanie kary więzienia /5 osób/ lub odroczono ich wykonanie do zakończenia wojny. W odniesieniu do 9 osób orzeczono utratę praw publicznych i oby watelskich praw honorowych. 10 oficerów i podoficerów zdegrad no. Warto odnotować, że niezależnie od rozpoznanych na rozpra wie spraw karnych, odbyto w sądzie 36 posiedzeń niejawnych, n których umorzono postępowanie karne w kilku sprawach, zatwier no akty oskarżenia, uzupełniano listy dowodów, zmieniono kwa lifikację prawną czynu oraz dokonywano innych czynności proce sowych i porządkujących.[7].

W styczniu nastąpił gwałtowny spadek spraw karnych do są du, mający niewątpliwy związek ze spadkiem przestępczości we wszystkich oddziałach dywizji. Szef sądu motywował to w sposó następujący: "na obniżenie się poziomu przestępczości, a w pierwszym rzędzie dezercji, wpłynęło niewątpliwie zaangażowan się dywizji w pełnej pozytywnych osiągnięć akcji bojowej".[8]. Znajdowało to potwierdzenie w zestawieniach statystycznych nadzwyczajnych wypadków. Podczas gdy w pierwszej dekadzie mie siąca zarejestrowano jeszcze w całej dywizji 28 samowolnych od

aleń, w drugiej dekadzie 5, to w trzeciej dekadzie nie wystą-
iły one w ogóle.[9].

W styczniu rozpoznano w sądzie sprawy 1 podoficera i 4 zeregowców oskarżonych o dezercję, w tym wszystkie popełnione października i grudniu. 3 sprawców nosiło się z zamiarem powotu do jednostki po kilku dniach. Wymierzono 2 kary śmierci, czego 1 wykonano, 1 zaś złagodzono w trybie łaski do 10 lat ięzienia z odroczeniem wykonania kary i skierowaniem do oddziału karnego. Nadto wymierzono 1 karę do 5 lat i 2 kary do 0 lat pozbawienia wolności; wszystkie z odroczeniem ich wykoania i skierowaniem do oddziału karnego. W stosunku do jednego sprawcy który usiłował odwiedzić zamieszkałą w pobliżu rozinę, postępowanie karne umorzono na posiedzeniu niejawnym, ierując sprawę na drogę postępowania dyscyplinarnego. Z melunku prokuratora wynika, że w podobnym trybie ukarano 4 dalszych sprawców samowolnych oddaleń.[10].

W lutym skazano 2 oficerów, 2 podoficerów i 1 szeregowca. eden z oficerów, ppor. H. , odpowiadał za niewykonanie rozkazu w postaci dostarczenia na czas amunicji w czasie walki na ierwszą linię frontu, drugi ,chor. G., za czynną napaść na oficera na linii bojowej w dniu 12 lutego. 2 sprawców, podoficerów i szeregowiec z 16 pułku piechoty, przestrzeliło sobie dłonie w czasie walki w dniu 22 lutego. Ostatni ze skazanych spowodował wypadek samochodowy pod wpływem wypitego alkoholu. Sprawcom wymierzono 2 kary śmierci za czynną napaść i samouszkodzenie ciała /złagodzone w trybie łaski do 10 lat więzienia w połączeniu ze skierowaniem do oddziału karnego/ oraz 3 kary w granicach 8 - 10 lat za pozostałe czyny. Wykonanie 1 kary warunkowo zawieszono, w stosunku do 2 pozostałych skorzystano z

dobrodziejstwa odroczenia wykonania kary i skierowania do oddziału karnego.[11].

W marcu skazano zaledwie 3 sprawców, w tym płatnika komisji poboru koni por. P., który za nadużycia finansowe skazany został na 10 lat więzienia wraz z degradacją, z równoczesnym odroczeniem wykonania kary i skierowaniem do oddziału karnego, oraz 2 szeregowców skazanych na karę śmierci /wyroki wykonano/. Jeden spośród nich, szer. R., przeszedł na radiowe wezwanie wroga w dniu 13 stycznia po lodzie na lewy brzeg Wisły pod Warszawą. Zdrejca ujęty został w pierwszych dniach marca. Drugi spośród nich, szer. N. z 16 pułku piechoty, działając z tchórzstwa i warunkach bojowych, ukrywał się przez 6 dni w okopie, a następnie wystrzałem z karabinu zranił się w lewą nogę, pragnąc w ten sposób uniknąć udziału w dalszej walce.[12].

W kwietniu skazano 4 oficerów, w tym 1 za samowolne opuszczenie miejsca zakwaterowania i 3 za nadużywanie napojów alkoholowych oraz związane z tym nieprawidłowości w dowodzeniu /np. utratę łączności z pododdziałami w sytuacji bojowej, wybryki chuligańskie /m.in. w postaci przeszkadzania w ewakuacji ludności cywilnej z miejsca spodziewanej walki/, zgwałcenia /w tej części wyrok uchylono w trybie nadzoru z powodu braku cech przestępstwa w czynie skazanego/ oraz zaniedbywania obowiązków służbowych. 2 szeregowcy skazani zostali na samowolne opuszczenie rejonu zakwaterowania i nieumyślne spowodowanie śmierci żołnierza w wyniku nieostrożnego obchodzenia się z bronią. Sprawcom wymierzono 2 kary do 3 lat pozbawienia wolności, 1 karę do 5 lat i 3 kary do 10 lat więzienia. Wykonanie 1 kary warunkowo zawieszono, wykonanie 5 dalszych kar odroczono, kierując skazanych do oddziału karnego.[13].

W maju skazano 3 oficerów, 2 podoficerów i 4 szeregowców. Charakterystyczne były sprawy 3 oficerów, 2 podoficerów i 2 szeregowców, którzy w lutym w czasie walk /3 osoby/ i w marcu w czasie marszu na Kołobrzeg /4 osoby/ utraciły z różnych powodów łączność z 14 i 16 pułku piechoty, do których dołączyli dopiero w dniach 6, 12 i 17 maja. Nadto skazano 1 szeregowca za zgwałcenie i 1 szeregowca za nieumyślne zabójstwo z powodu nieostrożnego obchodzenia się z bronią. Sprawcom wymierzono 6 kar w granicach do 5 lat i 3 kary do 10 lat pozbawienia wolności. W stosunku do 4 osób odroczono wykonanie kary, kierując sprawców do oddziału karnego. 5 sprawców dezercji skierowano do zakładu karnego. Ponadto wszystkich oficerów i podoficerów degradowano.[14].

Z podobnymi problemami spotkał się sąd polowy w czerwcu, rozpoznając sprawy 5 szeregowców oskarżonych o dezercję, którzy odłączyli się w różnych okolicznościach od pododdziałów 14 i 18 pułku piechoty, w tym 2 jeszcze w dniu 6 stycznia, 1 w lutym, 1 w dniu 10 marca w czasie walk w Kołobrzegu i 1 w dniu 18 kwietnia nad Odrą. Wszyscy oni powrócili dobrowolnie do macierzystych oddziałów, tłumacząc w sposób nieprzekonywający, że walczyli w składzie innych jednostek wojskowych lub wciąż poszukiwali za macierzystymi oddziałami. Nadto skazano 2 oficerów za zniewagę i naruszenie nietykalności cielesnej żołnierzy. Sprawcom wymierzono 5 kar do 3 lat i 2 kary do 5 lat pozbawienia wolności. Wykonanie 1 kary warunkowo zawieszono. W stosunku do 5 osób odroczono wykonanie kary, kierując sprawców do oddziału karnego.[15].

W lipcu skazano 3 podoficerów i 11 szeregowców, w tym 1 podoficera za chuligaństwo i 13 osób za dezercję, popełnioną

w formie odstania od pododdziałów 14 i 16 pułku piechoty w cz
sie marszu na Kołobrzeg lub zagubienia się w czasie walk w re
jonie Kołobrzegu. Do jednostek powrócili w maju lub czerwcu.
Wszystkim skazanym wymierzono zasadnicze kary w postaci bez-
pośredniego skierowania do oddziału karnego na okres od 2 do
5 miesięcy, co świadczyło o wyraźnym złagodzeniu represji kar
nej w sądzie polowym dywizji.[16].

Rozpoznane w sierpniu sprawy miały zupełnie inny charak-
ter. Wszystkie czyny będące przedmiotem rozpraw były dokonane
w końcu lipca lub sierpnia 1945 r. Sąd skazał 2 oficerów za
szerzenie wrogiej propagandy w postaci wyszydzania ustroju pa
stwa polskiego i porządku prawnego w wojsku, 1 podoficera za
spowodowanie śmierci kolegi w wyniku nieostrożnego obchodzeni
się z bronią, 6 osób /3 podoficerów i 3 szeregowców/ za samo-
wolne opuszczenie rejonu zakwaterowania na okres od 6 do 12
dni z zamiarem powrotu do koszar oraz 4 osoby cywilne za aktyw
ny udział w nielegalnych organizacjach i przechowywanie bez
prawnego zezwolenia władz broń palną. Sprawcom wymierzono 2 ka
ry do 2 lat, 2 kary do 3 lat, 4 kary do 10 lat pozbawienia wol
ności oraz 5 samoistnych kar skierowania do oddziału karnego.
W stosunku do 1 osoby zastosowano warunkowe zawieszenie wyko-
nania kary.[17].

We wrześniu skazano 2 oficerów, 6 podoficerów i 4 szerego
ców, w tym 7 osób za przestępstwa przeciwko mieniu wojskowemu
/skradli lub zbyli samochód stanowiący zdobycz wojenną, 2 koni
i różne przedmioty umundurowania/, 1 osobę za wyłudzenie leków
z apteki, 1 osobę za spowodowanie wypadku samochodowego i 3
osoby za samowolne opuszczenie jednostki lub spóźnienie się z
urlopu. Sprawcom wymierzono 4 kary do roku pozbawienia wolności

8 kar do 3 lat więzienia. W stosunku do 3 osób zawieszono arunkowo wykonanie kary.[18].

W październiku skazano 3 oficerów, 1 podoficera i 5 szeegowców, w tym 1 chorążego za przestępstwo graniczne zakwaliikowane przez sąd jako nadużycie służbowe, 1 oficera za zranienie w bójce człowieka, 1 szeregowca za nieumyślne zranienie wyniku nieostrożnego obchodzenia się z bronią, 1 podoficera 1 szeregowca za samowolne opuszczenie we wrześniu jednostki, walifikowane jako dezercja z zamiarem dłuższego uchylania się d służby oraz 3 szeregowców, którzy okresowo zdezerterowali czasie marszu na Bydgoszcz, zabierali ludności cywilnej żywość i przedmioty codziennego użytku, występując jako żandarmi ojskowi, a następnie dołączyli do swych jednostek wojskowych. prawcom wymierzono 3 kary do roku, 4 kary do 3 lat, 1 karę do 0 lat pozbawienia wolności oraz 1 samoistną karę w postaci kierowania do oddziału karnego. Wykonanie 2 kar warunkowo zaieszono. W stosunku do 1 osoby odroczono wykonanie kary z równoczesnym skierowaniem do oddziału karnego.[19].

W listopadzie rozpoznano tylko 1 sprawę karną szeregowca, tóry dwukrotnie odwiedzał brata, przebywając u niego łącznie 5 dni. Skazany za dezercję, skierowany został bezpośrednio do ddziału karnego.[20].

W grudniu skazano łącznie 4 oficerów, 10 podoficerów, 8 szeregowców i 1 funkcjonariusza SOK, w tym 5 osób za dezercję z zamiarem powrotu do jednostki, 2 osoby za spóźnienie się z urlopu, 3 osoby za niedbałe pełnienie służby, 6 osób za przestępstwa przeciwko mieniu, 3 osoby za chuligaństwo, 1 osobę za zabójstwo kobiety w czasie napadu rabunkowego, 1 sprawcę za podrobienie dokumentu, 1 osobę za wprawienie się w stan nie-

trzeźwości w czasie pełnienia obowiązków służbowych oraz 1 sprawcę za uszkodzenie cudzego mienia. Skazanym wymierzono 1 karę śmierci za zabójstwo /złagodzoną w trybie łaski do 10 lat więzienia/, 12 kar do roku, 6 kar do 3 lat i 1 karę do 10 lat pozbawienia wolności oraz 3 samoistne kary skierowania do oddziału karnego. W stosunku do 14 skazanych zastosowano warunkowe zawieszenie wykonania kary.[21].

Ogółem w 1944 i 1945 r. sąd polowy 6 dywizji piechoty skazał 33 oficerów, 35 podoficerów, 90 szeregowców, 6 osób cywilnych i 1 strażnika SOK, w tym za:

- dezercję - 82 osoby,
- samowolne oddalenie - 15 osób,
- samouszkodzenie ciała - 1 osobę,
- nadużycie władzy i niedopełnienie obowiązków - 15 osób,
- przestępstwa przeciwko karności - 5 osób,
- pijaństwo w służbie - 1 osobę,
- naruszenie czci podwładnego - 3 osoby,
- chuligaństwo - 4 osoby,
- przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu - 7 osób,
- czyny nierządne - 2 osoby,
- przestępstwa samochodowe - 2 osoby,
- przestępstwa przeciwko mieniu - 17 osób,
- podrobienie dokumentu - 1 osobę,
- zdradę - 4 osoby,
- wrogą propagandę - 2 osoby,
- przynależność do nielegalnej organizacji i posiadanie broni - 4 osoby,

---

razem - 165 osób.

Skazanym wymierzono 20 kar śmierci, 21 kar do 1 roku pozbawienia wolności, 34 kary do 3 lat, 20 kar do 5 lat, 44 kary do 10 lat, 25 samoistnych kar skierowania do oddziału karnego, nadto jednego uznanego winnym uwolniono od kary.

Spośród 20 orzeczonych kar śmierci 9 wykonano, 1 wyrok uchylono w trybie nadzoru, znosząc w ten sposób wymierzoną karę 10 kar złagodzono w trybie łaski lub nadzoru sądowego z reguły do 10 lat pozbawienia wolności orzeczonej w 1 przypadku w postaci bezwzględnej, w 9 zaś przypadkach w połączeniu z odroczeniem wykonania kary więzienia do czasu zakończenia wojny z równoczesnym skierowaniem do oddziału karnego.

Wykonanie orzeczonej kary pozbawienia wolności warunkowo zawieszono w odniesieniu do 19 sprawców, w stosunku zaś do 57 osób odroczono wykonanie kary, kierując sprawców do oddziału karnego. W 24 sprawach orzeczono karę dodatkową w postaci utraty praw publicznych i obywatelskich praw honorowych. 36 oficerów i podoficerów zdegradowano.

3. DZIAŁALNOŚĆ PROFILAKTYCZNO-NADZORCZA.

Pierwsze czynności profilaktyczno-nadzorcze w formującej się dywizji spełniali sędziowie. Prokuratura jeszcze nie funkcjonowała. Zarząd polityczno-wychowawczy składał się praktycznie z jednego oficera. Zadowalający na ogół stan dyscypliny, nieliczne nadzwyczajne wypadki, głównie w postaci samowolnych oddaleń i dezercji, nie wymagały nadzwyczajnych środków interwencyjnych. Szef sądu meldował dowódcy dywizji o zauważonych brakach, wynikających głównie z trudności tworzenia, choć poza niedostatkami natury obiektywnej w postaci braku należyty kwater, wyżywienia i umundurowania, zauważono kilka wypadków niewłaściwego odnoszenia się przełożonych do żołnierzy.[1].

We wrześniu podstawowe funkcje nadzorcze przejął prokurator, który przystąpił do analizy przyczyn 44 przypadków /w sierpniu i wrześniu/ dezercji i samowolnych oddaleń. Ustalił on, że sprawcami tych czynów "...byli z reguły nowozmobilizowani żołnierze, którzy przydzieleni z pułków zapasowych, korzystając z braku nadzoru lub wykorzystując niedociągnięcia organizacyjne, odchodzą do domów, często nawet nie z zamiarem uchylenia się od służby wojskowej, by po zaopatrzeniu się w jakieś drobiazgi /naprawa trzewików, zaopatrzenie się w ciepłą bieliznę lub żywność/ powrócić do oddziałów. W niektórych wypadkach, nie mogąc ich znaleźć, zgłaszają się wprost w żandarmerii lub w pierwszej lepszej jednostce... Zdarzają się wypadki, że żołnierz poszukiwany w jednostce wojskowej jako dezerter, w innej jednostce wysyłany jest służbowo z patrolem poszukującym dezerterów.[2].

Mimo takiej oceny zdecydowano podjąć szereg kroków zmierzających do ukrócenia samowoli. Zaostrzono represję karną i

yscyplinarną ,opracowano program lustracji, kontroli, instruk-
aży, pogadanek i innych czynności profilaktyczno-wychowawczych.
ontrole w jednostkach, poza niedociągnięciami natury organiza-
yjnej, wykazywały w dalszym ciągu znaczne braki w umundurowa-
iu /w 18 pułku piechoty 120 żołnierzy pełniło od miesiąca
łużbę w ubraniach cywilnych/. Zlustrowano dwukrotnie oddział
arny, w wyniku czego spowodowano usunięcie szeregu zauważonych
iedociągnięć oraz nakazano odesłać na pierwszą linię frontu
ołnierzy skazanych prawomocnie lub skierowanych do oddziału
trybie dyscyplinarnym, skontrolowano także pluton żandarmerii.
akazano zwolnić zatrzymanych w areszcie, przebywających tam
ez sankcji prokuratora przez okres dłuższy niż 24 godziny.[3.]

Sędziowie i prokuratorzy włączali się do działalności po-
ityczne j, wyjaśniając żołnierzom istotę przemian społecznych
apoczątkowanych w kraju, rolę Związku Radzieckiego w wojnie
hitleryzmem oraz zadania stojące przed Wojskiem Polskim.
zynności te łączono z wnikliwą analizą aktualnej sytuacji w
oddziałach od strony stanu moralno-politycznego żołnierzy. Mo-
ilizowano żołnierzy do coraz większego wysiłku.[4.]

Obserwacja zachowania się żołnierzy i przejawów życia
ewnętrznego pododdziałów w warunkach życia frontowego była
la sędziów i prokuratorów znacznie utrudniona, co zmuszało do
zmiany metod pracy, tym niemniej na podstawie dostępnych mel-
unków i ogólnie zauważalnych oznak, poczyniono obserwacje o
ogólnej poprawie dyscypliny i obniżenia się poziomu przestęp-
czości, motywowane zaangażowaniem dywizji w akcjach bojowych.[5.]

Czynności nadzorcze koncentrowano na ściśle wyznaczonych
odcinkach. W tym trybie skontrolowano m.in. stan wyżywienia,
umundurowania i zaopatrzenia w amunicję 2 batalionu 14 pułku

piechoty. Stwierdzono, że batalion posiadał żywność na 2 dn
Pododdziały otrzymywały ciepłą strawę 3 razy dziennie, za wy
jątkiem 6 kompanii, która z uwagi na niemożliwość dostępu do
zajmowanych przez nią okopów w porze dziennej otrzymywała ci
płą strawę przed świtem i po zapadnięciu zmroku. Żołnierze s
żyli się na jednostajność pożywienia z powodu braku jarzyn i
zastępowania ich kaszą. Chleb, cukier i tytoń otrzymywali w
przepisanej ilości. W toku kontroli stwierdzono, że otrzyman
ciepłą odzież, bieliznę i onuce rozdzielano wśród żołnierzy.
Najpilniejszy do załatwienia był problem obuwia. Około 40 %
butów wymagał natychmiastowej naprawy, batalion nie posiadał
jednak materiału naprawkowego. Stan zaopatrzenia w amunicję
zadowalający, z tym jednakże, iż batalion nie posiadał wszys
kich niezbędnych asortymentów. Zażądano niezwłocznego usuni
cia zauważonych usterek, a zwłaszcza uzupełnienia wszystkich
rodzajów amunicji do pełnego kompletu bojowego.[6].

W pierwszych dniach lutego zaszła potrzeba skontrolowan
stanu wyposażenia i zdolności ewakuacyjnej samodzielnego bat
lionu sanitarnego. W warunkach ponoszenia przez dywizję znac
nych strat w ludziach sprawność opatrywania rannych i szybkos
ewakuacji w kompaniach sanitarnych nabierała szczególnego zna
czenia. Wyniki kontroli w batalionie sanitarnym i w kompanii
sanitarnej 16 pułku piechoty wypadły zadowalająco. Szereg ust
rek stwierdzono w dywizyjnej piekarni polowej, skąd dostarcza
no chleb nie zawsze należytej jakości.[7].

Stałą troską oficerów służby sprawiedliwości było prze-
ciwdziałanie odstawaniu żołnierzy, rodzącemu szereg dodatkowy
zjawisk ujemnych w postaci dezercji, maruderstwa itp. W tej
kwestii współdziałano systematycznie z właściwymi organami od

wiedzialnymi za dyscyplinę i porządek w marszu.

Kilkudniowe pozostawanie dywizji w obronie w końcu lute- wykorzystano na doprowadzenie oddziałów do porządku, popra- zaopatrzenia materiałowego oraz mobilizację żołnierzy do lszych działań zaczepnych.

W czasie pospiesznego marszu na Kołobrzeg odstała znaczna czba żołnierzy. Większość spośród nich dołączyła wkrótce do doddziałów, niektórzy jednak, uznani za dezerterów, dołączyli jednostek w kwietniu, maju, a nawet czerwcu. W czasie walk obszarze miasta współdziałano w kierowaniu do jednostek bo- wych zagubionych, zdezorientowanych lub t.zw. łazików, wśród órych byli niewątpliwie uchylający się od walki.

Bitwa o Kołobrzeg wykazała duże umiejętności żołnierzy dy- zji, którzy w miarę przedłużania się walk zdobywali cenne świadczenie, w sumie jednakże wyczerpała fizycznie i psychicz- e skromne stany osobowe jednostek wojskowych. Przełamanie na- rojów pobitewnych należało do podstawowych zadań profilaktycz- -wychowawczych.[8]

Oddziały 6 dywizji piechoty wymagały uzupełnienia i reorga- zacji. Luki dotyczyły zarówno szeregowców jak i kadry dowód- ej. Nadzorem prokuratorskim objęto okres kwarantanny nowo zybyłych żołnierzy. Prokurator zwrócił m.in. uwagę, że w skła- ie uzupełnienia skierowanego przez 3 zapasowy pułk piechoty zybyli żołnierze z kompanii karnej wywodzący się z byłego 31 łku piechoty, którzy wydali się prokuratorowi mniej karni od nych. Otoczono ich szczególnym nadzorem, przeprowadzając m.in. ereg pogadanek i rozmów indywidualnych. Dalsze obserwacje nie twierdziły obaw prokuratora. W sumie, w okresie od zakończe- a walk o Kołobrzeg do wymarszu oddziałów nad Odrą ogólny stan

dywizji wzrósł o 23 %, co świadczyło o ogromie narastających zadań szkoleniowych i wychowawczych. Ogólny stan dyscypliny przed wymarszem z rejonu Mrzeżyna i Łukęcina oceniono jako dobry, choć zwracano uwagę na odosobnione przypadki naruszenia dyscypliny. Dokonano także ciekawych podsumowań kwartalnych, zawierających zachęcające wnioski. Jedynie niepokojącym objawem było 45 przypadków odstania od jednostek ujętych statystycznie jako dezercja, w tym 28 przypadków w czasie przemarszów na pole bitwy.[9].

W czasie marszu w kierunku przepraw na Odrze wyłonił się ponownie problem odstałych żołnierzy. Zdecydowano zaostrzyć kryteria ewidencyjne oraz uprzedzić stany osobowe w toku specjalnie zorganizowanych pogadanek, że odstawanie od swego oddziału w czasie marszu traktowane będzie jako dezercja i ścigane całą surowością prawa wojennego. Przyjęto zasadę, że w czasie marszu dowódca kompanii idzie na jej czele, a jego zastępca do spraw polityczno-wychowawczych maszeruje na końcu. Z drugiej strony prokurator wywodził, że na ogólną liczbę 31 odstałych w czasie kwietniowego marszu, 19 spośród nich wcielono na kilka godzin przed wymarszem z nad Bałtyku. "Sądząc z poprzednich doświadczeń - meldował prokurator - należy przypuszczać, że większość spośród nich nie popełniło dezercji i dołączy do swych oddziałów lub innych oddziałów armii. Ogólna liczba odstałych podczas forsownych marszów sięgnęła w dywizji liczby 120, przy czym przeważająca większość po upływie 1-2 dni dołączyła do swych jednostek. Nie jest wykluczone, że pewna część żołnierzy odstała z zamiarem uchylenia się od walk".[10].

W przededniu forsowania Odry sędziowie i prokuratorzy włączyli się do pracy ideowo-politycznej w celu przygotowania żołnie

ły do walk i utrzymania wysokiego stanu gotowości bojowej jednostek.[11].

Spośród rutynowych czynności nadzorczych przeprowadzonych w czasie pościgu na północ od Berlina wymienić należy prokuratorską kontrolę stanu eksploatacji samochodów zakończoną w dniu 25 kwietnia. Zbadano w szczególności stan przygotowania do eksploatacji w okresie wiosenno-letnim /kontrola wypadła zadowalająco/, ilość posiadanych przez jednostki wojskowe pojazdów udobycznych /nakazano zdanie pojazdów do kwatermistrzostwa armii w terminie do 1 maja/, stan zapasów benzyny zdobycznej /polecono zaprzychodować/ i przyczyny kilku wypadków drogowych.[12].

Zakończenie działań zbrojnych i zgrupowanie dywizji na południe od jeziora Heinersdorf, spowodowała nagłe odprężenie psychiczne żołnierzy. Wyłoniło się szereg problemów typowych dla pokojowej służby wojskowej. Na porządku dnia stanął problem podniesienia formalnej dyscypliny wojskowej, porządku w warunkach życia obozowego i wdrażania żołnierzy do systematycznego szkolenia. W związku ze spodziewanym powrotem do kraju cała dywizja przystąpiła do ćwiczenia kroku defiladowego i musztry.

Warunki zakwaterowania nie były najlepsze. Zgodnie z rozkazem dowódcy 1 Frontu Białoruskiego z dnia 7 maja 1945 r. żołnierze nie mogli zajmować budynków mieszkalnych. Prokurator dywizji, kontrolując wykonanie tego rozkazu, meldował, że 14, 16 i 18 pułk piechoty zastosowały się ściśle do otrzymanych poleceń. Jedynie sztab 16 pułku piechoty zajmował czasowo 2 domy mieszkalne. Żołnierze kwaterowali w namiotach i w prowi-

zorycznych szałasach z drewna i gałęzi. W końcu maja przystą piono do budowania bardziej trwałych, chroniących przynajmni przed deszczem, pomieszczeń z desek, prace zostały jednak pr wane z uwagi na rozkaz szybkiego wymarszu w kierunku południ wym.[13].

Stan dyscypliny przed wymarszem w kierunku Görlitz ocen no jako bardzo dobry. Żołnierze wzorowo pełnili swą służbę,c go przykładem były prokuratorskie kontrole pełnienia służb w nętrznych i wartowniczej w dniach 19, 23 i 29 maja prawie na całym obszarze rozlokowania 6 dywizji piechoty. Jedynym zarz tem było zatrzymanie przez komendanta wojennego miejscowości Heinersdorf żołnierzy 14 i 18 pułku piechoty pod zarzutem do- konywania bezprawnej rekwizycji u ludności niemieckiej. Żołni rze na polecenie kwatermistrza 18 pułku piechoty, do którego nie dotarł rozkaz Rady Wojennej 1 Frontu Białoruskiego z dnia 23 kwietnia, zaopatrywali się w żywność i paszę dla koni w go podarstwach opuszczonych przez Niemców. Prokurator dywizji re ferował sprawę dowódcy i kwatermistrzowi dywizji, co doprowa- dziło do dyscyplinarnego ukarania oficerów ponoszących winę z dokonanie bezprawnej rekwizycji.[14].

W końcu czerwca dokonano w sądzie i prokuraturze podsumo wania wyników stanu dyscypliny za drugi kwartał i pierwsze pó rocze roku. Oceniono ją jako "na ogół dobrą", uznano że prze- stępczość miała odosobniony charakter i przez cały okres spra wozdawczy nie wykazywała tendencji zwyżkowych. Jedynie w czer cu zanotowano kilka nienotowanych przedtem spraw gospodarczyc oraz wypadków samochodowych.[15].

Od momentu przejęcia ochrony granicy państwowej dywizja znalazła się w trudnym położeniu. Nie dysponowała sprzętem kw

runkowym, nie miała też dostosowanych do nowych warunków
użb kwatermistrzowskich. Zajęte obiekty zagospodarowywano
woli we własnym zakresie, najtrudniejszym jednakże problemem
rozwiązania było wyżywienie żołnierzy. W tych warunkach
rastała przestępczość, głównie przeciwko mieniu. Szukano róż-
rodnych źródeł zaopatrzenia, m.in. w paszę dla koni, nie zaw-
e zgodnie z prawem. Wzrastało trudne do opanowania zjawisko
zercji, samowolnych oddaleń i spóźnień z urlopów. Żołnierze
ontowi wyraźnie tęsknili do cywilnego życia.[16].

W sierpniu tętno sądowo-prokuratorskiej działalności pro-
laktyczno-nadzorczej zaczęło zanikać. Ograniczenie składu
obowego sądu i prokuratury dywizji do jednego sędziego i jed-
go prokuratora wraz z nielicznym personelem administracyjnym,
zesądziło o dalszych kierunkach działania. Koncentrowano się
a czynnościach procesowych związanych z prowadzeniem postępo-
ania przygotowawczego i sądowego. Klasycznych czynności, w sen-
ie planowej działalności, praktycznie nie prowadzono. Czynnoś-
i nadzorcze ograniczono do niezbędnego minimum, zwłaszcza że
ednostki dywizji, reorganizowane przez kilka miesięcy, rozrzu-
ono i rozproszono na dużym i trudno dostępnym obszarze. Pod-
tawową metodą działania w ramach nadzoru ogólnego stało się
eagowanie na meldunki o najgroźniejszych negatywnych zjawiskach
związane z tym wyrywkowe kontrole, potwierdzające z reguły
ły stan zaopatrzenia żołnierzy i borykanie się służb z codzien-
ymi uciążliwymi trudnościami.

Spośród charakterystycznych meldunków przytoczyć można
eden dotyczący kontroli batalionu 16 pułku piechoty pełniące-
o służbę graniczną w Tatrach. "Na dzień 21 września 1945 r.
rakuje płaszczy żołnierskich 82, oficerskich 5, bielizny let-

niej i zimowej 600 par, trzewików 150 /12 żołnierzy na straż-nicach jest bosych i na służbę nie wychodzi/, koców 285, prze-ścieradeł, sienników i zagłówków po 300, kotłów do gotowania 4". Meldunki o podobnej treści docierały we wrześniu i w paź-dzierniku z 14 i 18 pułku piechoty.[17].

Listopadowe przedsięwzięcia reorganizacyjne nie przyniosły poprawy w zakresie mundurowego i żywnościowego zaopatrzenia jednostek wojskowych. Nowe budynki koszarowe nie wszędzie przy-stosowane były do warunków nadchodzącej zimy. Częstokroć brak-wało szyb, ram okiennych, pieców i przewodów elektrycznych. Ko-misyjne badanie stanu gospodarki w 14 pułku piechoty ustaliło m.in. złe wyżywienie żołnierzy w postaci nieregularnie dostar-czonego chleba i wodnistych,beztreściwych zup. Jednostka pozba-wiona była całkowicie zapasów jarzyn i paszy dla koni. W ciągu trzech pierwszych tygodni listopada padło w 14 pułku piechoty 27 koni z głodu i wycieńczenia. W dniu lustracji /21 listopa-da/ nie było w jednostce żadnych zapasów owsa, siana i słomy, a "konie karmiono tym co wyproszono lub zdobyto u miejscowych gospodarzy".[18].

W związku z powyższym prokurator meldował w ramach nadzo-ru, że "na takiej bazie materialnej dyscyplina znajduje się na bardzo niskim poziomie..., żołnierze nie czują opieki, nie wiedzą do kogo kierować swe żale... Uchwyceni dezerterzy wyja-niali zgodnie, że oddalili się od swych jednostek w celu zao-patrzenia się w środki żywności i umundurowania".[19]

Meldunki nadzorcze z grudnia sygnalizowały powolne przy-stosowanie się dywizji do warunków życia pokojowego. Porządko-wano stany osobowe i sprawy gospodarcze. Kwatermistrzostwo dy-wizji opanowywało sytuację na odcinku zaopatrzenia w żywność

paszę, choć jednostki w dalszym ciągu odczuwały niedobór mięsa i tłuszczów. Należne świadczenia rzeczowe nie napływały z rejonu Tarnobrzegu, Rozwadowa i Niska. Wysłane grupy operacyjne spotykały gospodarstwa wyniszczone, ludzi częstokroć głodnych i zrozpaczonych. W sprawach rekwizycji napotykano na zrozumiały opór ludności. Ponadto działalność oddziału zaopatrzeniowego paraliżowały bandy, które zabiły, zraniły lub uprowadziły 9 żołnierzy.[20].

W październiku dokonano w sądzie i prokuraturze, raczej z nawyku niż z rzeczywistej potrzeby /jako że powody spadku poziomu dyscypliny był na ogół znane/, analizy źrpdeł i przyczyn przestępczości wśród żołnierzy dywizji, ujętych w cztery zasadnicze punkty. W punkcie pierwszym wymieniono specyficznie niekorzystne warunki organizacyjne i gospodarcze dywizji, z czym wiązano najbardziej dotkliwe braki w umundurowaniu,produktach żywnościowych i paszy dla koni. W punkcie drugim zwrócono uwagę na nieustanne zmiany personalne prawie na wszystkich szczeblach dowodzenia, odchodzenie doświadczonych oficerów do Wojsk Ochrony Pogranicza, demobilizację i przenoszenie oficerów wywodzących się w Armii Radzieckiej. W punkcie trzecim wskazano na pewne objawy demoralizacji wśród składów osobowych. zarówno oficerów, pod-oficerów jak i szeregowców, spowodowane następstwami działań wojennych. Wreszcie w punkcie czwartym wymieniono osłabienie aparatu polityczno-wychowawczego, spowodowanego stratami wojennymi, ale także apatią oficerów i schematyczną pracę tegoż aparatu. "Jak długo te przyczyny nie zostaną usunięte - konkludowano w analizie - przestępczość maleć nie będzie, a będzie rozrastać. I nie pomoże tu najbardziej efektywna praca prokuratury i sądu, gdyż przyczyny wywołujące prze-

stępczość, leżące w dużej mierze poza zasięgiem prokuratury sądu, wymagają pracy całego aparatu dowodzenia dywizją, skoo nowania wysiłku i jasno wytkniętego celu..."[21].

Charakterystyczne są także wywody na temat kierunków po tyki kryminalnej. Najprawdopodobniej domagano się od sądu st sowania surowszej represji karnej, skoro szef sądu w jednym dalszych opracowań z października 1944 r. tłumaczy wzrost pr stępstw w tej kategorii ogólnym wzrostem nastrojów domobiliz nych, chęcią powrotu do domu żołnierzy zza Bugu zatroskanym los rodzin oraz pragnieniem wyemigrowania części żołnierzy p chodzenia żydowskiego, których w ogólnej masie dezerterów z października 1945 r. było 24 %.[22]. "Przyczyną nie są momenty natury politycznej - pisał z kolei prokurator - a jedynie wz dy rodzinno-gospodarcze... Represja w tych wypadkach niewiel pomoże, gdyż nie są to wypadki jaskrawe, uzasadniające wymia kary swą surowością do ostraszania innych, a ponadto większo z nich uzyskuje legalnie przedłużenie urlopu. Usunięcie tej przyczyny dezercji leży na szerokiej płaszczyźnie w skali pa stwowej..."[23].

I wreszcie warto zacytować fragment wystąpienia szefa sa du na odprawie w Najwyższym Sądzie Wojskowym: "Przejawy prze- stępczości, według tego co przypadło sądowi do rozstrzygnięci nie domagały się specjalnie surowego obostrzenia represji".[24]

Pogadanki były formą najczęściej stosowaną przez sędziów i prokuratorów w kontaktach z szeroką rzeszą żołnierzy. Pierw sze tego typu spotkanie z 60 żołnierzami odbyło się w połowie lipca 1944 r. w 16 pułku piechoty. Tematyka obejmowała szerok zakres problemów związanych z dyscypliną wojskową, wykroczeni mi i przestępstwami, na tle ogólnej sytuacji wojennej i poli-

znej w kraju i w Związku Radzieckim.[25]

W sierpniu rozpoczęto planową akcję spotkań w oparciu o niezależne od siebie, choć tematycznie skoordynowane progy sądu i prokuratury. W toku kilkunastu pogadanek we wszystch pułkach, samodzielnych batalionach i w sztabie dywizji mówono o przepisach obowiązującego prawa karnego wojennego, zaniach sądu i prokuratury wojskowej oraz wybranych problemach scypliny w oparciu o konkretne przykłady z praktyki dyscyplirnej i karnej.[26]

W okresie od września do listopada spotkań z żołnierzami, sensie popularyzacji prawa i profilaktycznego oddziaływania służby sprawiedliwości na społeczność żołnierską, nie prowadzono, co tłumaczono, w sposób zresztą mało przekonywający, przeciążeniem żołnierzy zajęciami liniowymi, przygotowywaniem do przysięgi i zmianą miejsca postoju jednostek.[27] Jedynie w grudniu, w ramach działalności politycznej mającej na celu włączenia się do planowej akcji kształtowania oblicza ideowo-politycznego żołnierzy, sędziowie i prokuratorzy podjęli niektóre tematy związane z zachowaniem się w polu, zwłaszcza wobec ludności cywilnej.[28]

W styczniu opracowano ponownie program objęcia pogadankami większości żołnierzy wszystkich jednostek dywizji. Tematem zajęć miały być problemy zdrady ojczyzny i przestrzeganie tajemnicy wojskowej, co miało niewątpliwy związek z propagandą prowadzoną przez nieprzyjaciela, znającego fakt przybycia dywizji na front i wzywającego żołnierzy do przechodzenia po lodzie na lewą stronę rzeki. Przed sforsowaniem Wisły zdołano przeprowadzić zaledwie kilka pogadanek w 14 i 18 pułku piechoty. Akcję przerwano z powodu wejścia dywizji do akcji bojowej.[29]

Problematykę spotkań sędziów i prokuratorów z żołnierzam podjęto dopiero w czasie kilkudniowego odpoczynku po walkach końcu lutego, nie zdołano jednakże uzyskać w tym czasie zbyt dużych efektów. Problem stał się aktualny po zdobyciu Kołobrz gu i przybyciu żołnierzy nowego uzupełnienia. Prezentowaną te matykę w toku niezbyt zresztą licznych spotkań oficerów służb sprawiedliwości uzupełniono poprzez opracowanie w prokuraturz konspektów 4 pogadanek poświęconych obowiązkowi wojskowemu,ka ności, dbałości o broń i stosunkowi do ludności cywilnej. W p rozumieniu z dowództwem dywizji konspekty doręczono wszystkim zastępcom dowódców kompanii do spraw polityczno-wychowawczych, z wnioskiem o przedyskutowanie ich z żołnierzami. Podczas kon troli w ramach nadzoru ogólnego stwierdzono, że opracowane te maty włączono do ogólnego planu pracy polityczno-wychowawczej omawiano je w grupach obejmujących po 200 nowowcielonych żołni rzy.[30].

Przed wymarszem z nad Bałtyku w kierunku przeprawy na Od rze oficerowie służby sprawiedliwości włączyli się ponownie do akcji politycznej związanej z udziałem dywizji w czekających j walkach. W czasie marszu organizowano krótkie spotkania z żoł nierzami, wskazując na skutki odstawania żołnierzy od maszeru jących kolumn, zwłaszcza przypadki kwalifikowane jako samowol ne oddalenie lub dezercja.

Po ustaniu działań wojennych i koncentracji dywizji na zachód od Kostrzynia podjęto opracowaną poprzednio tematykę, dostosowują ją do nowych warunków służby. Problem karności, zwłaszcza w wa runkach służby obozowej i garnizonowej, wysuwano na plan pierw szy.[31].

Po powrocie do kraju sędziowie sądu polowego, obarczeni

eregiem innych obowiązków oraz działający w zmienionych wa-nkach, nie podjęli tej formy działalności profilaktyczno-wy-owawczej.[32]

Pierwsze 2 rozprawy ze szczególnym rozgłosem przeprowa-ono we wrześniu 1944 r. w obecności 500 i 800 przedstawicieli ołnierzy wszystkich jednostek wojskowych. Sprawy dotyczyły sa-wolnego opuszczenia jednostki i przestępstwa przeciwko mieniu. pisy wyroków, orzekających kary pozbawienia wolności połączone odroczeniem ich wykonania i skierowaniem do oddziału karnego, zesłano dowódcom jednostek wojskowych z zaleceniem odczytania h treści na zebraniach żołnierskich, co w praktyce zostało ealizowane.[33]

W październiku rozpoznano w trybie publicznym 3 sprawy. ozprawom przeciwko szeregowcom oskarżonym o dezercję przesłu-iwało się 200 i 400 żołnierzy; w rozprawie oficerskiej ucze-niczyło około 50 oficerów. Orzeczona w jednym przypadku kara ierci wykonana została publicznie w obecności około 1000 żoł-erzy.[34]

Szerząca się dezercja skłoniła dowództwo i służbę sprawied-wości dywizji do wyraźnego zaostrzenia represji, czego wyrazem ło w listopadzie i grudniu ponad 10 spraw rozpoznanych ze zczególnym rozgłosem. Szczególnym echem było skazanie w tym rybie 7 dezerterów na karę śmierci, spośród których 5 kar wy-nano publicznie na terenie 14, 16 i 18 pułku piechoty, "celem ania - jak meldował prokurator - odstraszającego przykładu za-żonej kary."[35] Zapoczątkowano praktykę sporządzania w sa-ie lub prokuraturze projektów rozkazów przesyłanych następnie ówcy dywizji z propozycją podpisania i udostępnienia jego reści osobom zainteresowanym, za które uważano jak najszerzej

pojęty ogół społeczności żołnierskiej. Za przykład służyć mo projekt rozkazu zatytułowany "Żołnierze !", którego obszerne fragmenty warto w celach poznawczych przytoczyć: "W dniu 13 listopada 1944 r. zostało skazanych na karę śmierci przez ro strzelanie czterech żołnierzy z naszej dywizji, a to ... w dn 14 bm. wyroki zostały wykonane.

Spytacie... za co tak srogi wyrok ? Odpowiedź niechaj ot rzy Wam oczy. Za dezercję, za odstępstwo od armii polskiej, z wykreślenie się z grona obrońców ojczyzny, za zdradę narodu polskiego. Ci nieliczni..., którzy dezerterują z armii polski okrywają hańbą swoje imie, swój pułk... i cały naród polski, łaknący rychłego zakończenia wojny, wypędzenia barbarzyńskieg najeźdźcy i sprawiedliwego odpoczynku wśród radosnej twórczej pracy nad odbudową... niepodległej Ojczyzny...

Żołnierzu ! Pamiętaj, że podwalinami dobrej armii jest karność i dyscyplina żołnierzy. Bądź czujnym i ostrożnym !... Zdrajcy narodu poniosą zasłużoną karę. Odczytać przed frontem wszystkich żołnierzy poszczególnych oddziałów. Dowódca 6 dywi piechoty. Szejpak".[36].

Podobnej treści projekty nieco patetyczne formie i treści sporządzane były również w innych sprawach. Niektóre wykorzys wane były w całości, inne w najbardziej istotnych fragmentach. W grudniu sporządzono 4 podobne projekty lub też wprost prze- słano dowódcom kilka odpisów wyroków z propozycją zapoznania z ich treścią wybranych grup żołnierzy. Dotyczyło to zwłaszcza rozpoznanych spraw o dezercję w obecności 200 i 500-osobowych grup żołnierzy. Sprawy osób cywilnych oskarżonych o działalnoś na szkodę okupanta hitlerowskiego rozpoznano w gmachu sądu pow szechnego.[37].

W okresie od stycznia do czerwca większość spośród 30 spraw karnych rozpoznano w jednostkach wojskowych z udziałem większych lub mniejszych grup wolnych od służby lub nie biorących udziału w walkach żołnierzy. Spośród 6 orzeczonych w tym czasie kar śmierci, 3 wykonano na pierwszej linii frontu.[38]

Począwszy od lipca zmieniono praktykę, rozpoznając zdecydowaną większość spraw w siedzibie sądu. Na przykład w ciągu trzeciego kwartału 1945 r., zorganizowano jedynie 5 rozpraw z udziałem zgromadzonych żołnierzy, co tłumaczono trudnościami natury komunikacyjnej i brakiem większych skupisk żołnierzy w miejscu postoju sądu.[39] W październiku, listopadzie i grudniu rozpoznano 7 spraw w trybie szczególnym, w tym 1 w obecności osób cywilnych w Wadowicach, którzy zapoznawali się z okolicznościami rabunku i zabójstwa kobiety przez dwóch żołnierzy 14 pułku piechoty. W stosunku do jednego z nich orzeczono wówczas karę śmierci.[40]

W drugiej połowie 1945 r. opracowano, na bazie zapadłych wyroków oraz zestawień wymierzonych kar dyscyplinarnych, kilka projektów rozkazów zawierających elementy pogłębionej analizy stanu dyscypliny. Przykładem może być rozkaz dowódcy dywizji nr 065 z dnia 20 września 1945 r. w sprawie wzrostu ilości nadzwyczajnych wypadków i zapowiedzi wyciągania surowych wniosków w stosunku do dowódców tolerujących negatywne zjawiska lub zaniedbujących swe obowiązki. Inny rozkaz nr 063 z dnia 23 września 1945 r. piętnuje wypadki samowoli w stosunku do mienia ludności cywilnej i zapowiada oddanie pod sąd lub skierowanie na drogę dyscyplinarną winnych wyrębu lasów, nielegalnego rybołówstwa, zaboru paszy z łąk i pól chłopskich oraz wynajmowanie bez zezwolenia różnorodnych pomieszczeń.[41]

W początkowym okresie działalności sądu korzystano z ła
ników wyznaczonych kazdorazowo rozkazem dowódcy dywizji do p
szczególnych spraw karnych. W sierpniu zaplanowano przeprowa-
dzenie akcji typowania ławników po 8 osób z pułku i po 4 osob
z samodzielnego batalionu. Stosowną listę, zatwierdzoną prze
dowódcę dywizji, zdołano wysłać do Najwyższego Sądu Wojskowe
go dopiero w październiku 1944 r. Do końca roku nie przeprowa
dzono zaplanowanego szkolenia.[42].

W połowie stycznia zaszła potrzeba sporządzenia ponownej
listy ławników obejmującej 45 nazwisk oficerów, podoficerów i
szeregowców. Szkolenia w dalszym ciągu nie prowadzono, ograni
czając się do instruktaży przed rozprawą w trakcie zapoznawan
się z aktami sprawy karnej.[43].

Jedyne seminarium w gronie ławników i obrońców wojskowyc
zorganizowano w lipcu 1945 r., po czym do końca roku ogranicza
no się znów wyłącznie do bieżących instruktaży przed rozprawą
główną. Mimo tak specyficznej sytuacji, wzajemna współpraca
pomiędzy sędziami zawodowymi, a ławnikami i obrońcami oceniana
była przez szefa sądu pozytywnie, a to dzięki - jak wywodził -
wytworzenie się przy sztabie dywizji grupy osób, częściowo na-
wet spoza listy ławników, które wyspecjalizowały się w orzeczn
ctwie i poprzez samokształcenie zapoznały się w dostateczny sp
sób z obowiązującymi przepisami prawa karnego i procesowego.[44]

W sierpniu zaplanowano zorganizowanie 5 oficerskich sądów
honorowych obejmujących 14, 16 i 18 pułk piechoty, 23 pułk ar-
tylerii lekkiej i wszystkie pozostałe jednostki wojskowe ze
sztabem dywizji włącznie. Do października przeprowadzono wy-
magane statutowo wybory i przeszkolono członków sądów.[45].

Pierwszą sprawę honorową por. B. z 18 pułku piechoty. ob-

nionego o pożyczanie pieniędzy od podwładnych i nadużywanie koholu rozpoznano w dniu 31 października. Sprawcę ukarano obżeniem stopnia wojskowego i zwolnieniem ze stanowiska kierowka rusznikarni.[46] Kolejną sprawę rozpoznano w połowie listoda. Na wniosek prokuratora oddano pod sąd honorowy zastępcę wódcy 2 batalionu 18 pułku piechoty por. K. za braki ewidenjne utrudniające sprawne określanie ilości żołnierzy opuszających samowolnie jednostkę.[47] Trzecią wreszcie i jak się daje ostatnią w 1944 r. sprawę honorową, była sprawa kpt. O. aranego naganą za nielegalne zbycie węgla stanowiącego własść wojskową. Postępowanie drugiego oficera odpowiadającego w j samej sprawie nie zostało zakończone z powodu wyjazdu służwego.[48]

W toku czynności nadzorczych przeprowadzonych w grudniu istyczniu ustalono, że oficerskie sądy honorowe nie przejawiają większej inicjatywy, nieliczne sprawy rozpoznawano bez należytej wnikliwości, co nie przysparzało im niezbędnej powagi autorytetu.[49]

W okresie od stycznia do września nie wpłynęła do sądów norowych żadna sprawa dyscyplinarna.[50]

W październiku, po wprowadzeniu w życie nowych statutów, e czekając na stabilizację etatową w dywizji, zdecydowano zeprowadzić wybory w jednostkach, poprzedzone referatem wprodzającym szefa sądu. Do 5 grudnia skompletowano wszystkie sąy honorowe i koleżeńskie, które przystąpiły do szkolenia w parciu o doręczone egzemplarze statutu. Do końca 1945 r. rozoznano jedną sprawę za niewłaściwe zachowanie się podporucznia w miejscu publicznym. Wymierzono karę wstrzymania awansu na kres 1 roku.[51]

SKŁAD OSOBOWY

WOJSKOWEGO SĄDU POLOWEGO 6 DYWIZJI PIECHOTY

przewodniczący sądu

- kpt. Gotfryd Ostrowski - 14.07.1944 r. - 16.07.1945 r.
- por. Hipolit Gerlecki - 17.07.1945 r. - do końca roku,

sędziowie

- por. Władysław Nitka - 17.07.1944 r. - 18.04.1945 r.,
- ppor. Tadeusz Tomajer - 27.07.1944 r. - ...09.1944 r.,
- ppor. Hipolit Gerlecki - 14.12.1944 r. - 17.07.1945 r.,

sekretarze

- sierż. Helena Butkiewicz - 14.07.1944 r. - 17.09.1944 r.,
- chor. Zbigniew Kanclerzewski - 17.09.1944 r. - do końca roku

szef kancelarii-maszynistka

szer. Zofia Kamińska - ...11.1944 r. - ... ... 1945 r.

- żołnierze obsługi /3 osoby/

Przypisy do części pierwszej

1. CAW, 199-326, s. 31 i 33,
2. CAW, 200-326, s. 113,
3. CAW, 212-326, s. 10,
4. CAW, III-4-993, s. 1,
5. CAW, III-75-172, s. 12,
6. CAW, III-207-320, s. 70,
7. CAW, III-5-144- s. 2 i III-75-110, s. 2,
8. CAW, III-4-993, s. 2,
9. CAW, III-75-172, s. 26 i ASS MON, 256-56-47, s. 66,
0. CAW, III-75-149, s. 2,
1. CAW, III-75-172, s. 26,
2. CAW, III-75-1, s. 22 i III-75-108, s. 23 i 38,
3. CAW, III-75-108, s. 28,
4. CAW, III-75-108, s. 11, III-75-175, s. 93, III-75-187, s. 60 i 151 oraz III-439-5- s. 13,
5. ASS MON,256-56-47, s. 66,
6. CAW, 204-326, s. 78,
7. CAW, 212-326, s. 121,
8. CAW, III-75-178, s. 12 i 18 oraz 204-326, s. 78,
9. CAW, III-75-178, s. 21, 26, 36 i 38, 337-326, s. 1 i 343 - 326, s. 28,
20. CAW, III-75-178, s. 45 i 95 oraz 343-326, s. 28,
21. CAW, 343-326, s. 25,
22. CAW, III-75-178, s. 88 i 337-326, s. 18,
23. CAW, III-4-1040, s. 35,
24. CAW, III-75-178, s. 96,
25. CAW, III-4-1040, s. 58,

26. CAW, III-75-176, s. 113, 155 i 168 oraz III-75-178, s.106
27. CAW, III-75-176, s. 198 i 199-326, s. 59,
28. CAW, III-75-205, s. 107,
29. CAW, III-75-205, s. 125,
30. CAW, III-75-178, s. 184, 204 i 219,
31. CAW, III-75-205, s. 125,
32. CAW, III-75-178, s. 242-245,
33. CAW, III-75-178, s. 250 i ASS MON, 256-56-47, s. 66,
34. CAW, III-433-22, s. 105-106, III-705-205, s. 152 i ASS MO 256-56-47, s. 66,
35. CAW, III-75-17, s. 197 i 206,
36. CAW, III-75-64, s. 202,
37. CAW, III-75-178, s. 385 i ASS MON, 256-56-47, s. 66,
38. CAW, III-75-178, s. 366 i 372 oraz III-75-205, s. 162, 23 i 205,
39. CAW, III-75-178, s. 372 i III-75-205, s. 233 i 239,
40. CAW, III-75-17, s. 90 i III-75-32, s. 85 i 835.

Przypisy do części drugiej

1. CAW, III-4-993, s. 2,
2. CAW, III-75-187, s. 37,
3. CAW, III-5-533, s. 13-14,
4. CAW, III-75-172, s. 93-94,
5. CAW, III-75-173, t.wyr. i III-75-187, s. 151-168,
6. CAW, III-4-1040, s. 6 i 212-326, s. 121,
7. CAW, III-75-179, s. 42 i III-75-174, całość,
8. CAW, 343-326, s. 25,
9. Tamże,
0. CAW, III-4-1040, s. 14 i III-75-178, s. 53,
1. CAW, III-75-180, t.wyr. u 322-55-1962, rep.
2. CAW, III-4-1040, s. 59, III-75-180, t. wyr.
3. CAW, III-75-205, s. 107,
4. CAW, III-75-180, t. wyr.
5. Tamże,
6. CAW, 322-55-1962, rep.
7. Tamże,
8. CAW, III-75-180, t.wyr.
9. CAW, III-75-179, s. 9,
20. Tamże, s. 61,
21. CAW, III-75-180, t. wyr. i 322-55-1962, rep.

Przypisy do części trzeciej

1. CAW, III-75-172, s. 26,
2. CAW, III-75-187, s. 47,
3. CAW, III-4-1040, s. 6-9,
4. CAW, III-75-108, s. 11, 25 i 35,
5. CAW, 343-326, s. 25,
6. CAW, III-4-1040, s. 17 i III-439-112, s. 28,
7. CAW, III-4-1040, s. 37 i III-439-68, s. 44,
8. CAW, III-75-19, s. 62,
9. CAW, III-75-65, s. 121, III-439-68, s. 79 i 343-326, s. 114,
10. CAW, III-75-205, s. 107,
11. CAW, III-75-108, s. 167,
12. CAW, III-439-68, s. 134,
13. CAW, III-439-65, s. 453,
14. CAW, III-75-205- s. 125 i III-439-68, s. 161,
15. CAW, III-75-205, s. 148 i 242,
16. Tamże, s. 162,
17. CAW, III-439-65, s. 38, 356 i 387,
18. CAW, III-439-99, s. 804,
19. Tamże,
20. Tamże, s. 928,
21. CAW, III-75-179, s. 9 i III-75-205, s. 239,
22. CAW, III-75-205, s. 239,
23. Tamże, s. 205-206,
24. CAW, III-75-178, s. 372,
25. CAW, III-75-172, s. 5,
26. CAW, III-4-993, s. 3, III-75-172, s. 7, III-75-175,s. 1 i ASS MON, 256-56-47, s. 67,

27. CAW, III-75-172, s. 94 i 212-326, s. 125,
28. CAW, III-75-187, s. 183 i ASS MON, 256-56-47, s. 67,
29. CAW, III-432-3, s. 1, III-433-14, s. 20 i 343-326, s. 28,
30. CAW, III-75-205, s. 75-79 i III-439-68, s. 79,
31. CAW, III-433-14, s. 20 i ASS MON, 256-56-47, s. 66,
32. CAW, III-75-178, s. 377 i III-75-179, s. 63,
33. CAW, III-5-533, s. 14,
34. CAW, III-75-172, s. 94,
35. CAW, III-75-187, s. 151-158,
36. Tamże, s. 135,
37. CAW, 212-326, s. 125,
38. CAW, III-75-178, s. 245 i 343-326, s. 27,
39. CAW, III-75-176, s. 374,
40. CAW, III-75-180, t. wyr. i 212-326, s. 121,
41. CAW, III-75-183, s. 19 i 20,
42. CAW, III-75-175, s. 1, III-75-172, s. 94 i 100-326, s. 117 i 125,
43. CAW, III-75-178, s. 246,
44. CAW, III-75-176, s. 378, III-75-179, s. 8 i 63 oraz III-433-14, s. 20,
45. CAW, III-75-172, s. 7 i 94,
46. CAW, III-75-191, s. 1,
47. CAW, III-75-187, s. 152,
48. CAW, 212-326, s. 125,
49. CAW, III-75-187, s. 223 i 232 oraz III-432-3, s. 1,
50. CAW, III-75-178, s. 246, III-432-3, s. 1 i 343-326, s. 28,
51. CAW, III-75-178, s. 376.

Załącznik nr 12

WOJSKOWY SĄD POLOWY 7 DYWIZJI PIECHOTY

1. ORGANIZACJA. KADRY.

W dniu 23 sierpnia, w atmosferze ostrej walki politycznej, rozpoczęło się w Lublinie organizowanie 7 dywizji piechoty. Podstawę formowania stanowiły rozkazy Naczelnego Dowódcy WP z dnia 20 sierpnia. Na tymczasowe pomieszczenie dowództwa i sztabu wybrano hotel "Europa", a dla podległych jednostek przeznaczone dawne koszary 8 pułku piechoty.

Do Lublina przybywały kolejne grupy oficerów i poborowych, od pierwszych jednakże dni dywizji napotykała na poważne trudności spowodowane brakiem transportu, sprzętu kwaterunkowego, umundurowania i produktów żywnościowych.

Z dniem 1 września rozpoczęło się przebazowanie dywizji na południowy zachód od Lublina, w rejon Siedlisk Wielkich, Białki, Suchodołów, Trawnik i Krasnegostawu. 4 września wszystkie jednostki znalazły się w nowym rejonie ześrodkowania.

Warunki zakwaterowania na terenie wsi i pobliskich lasów były szczególnie trudne. W dalszym ciągu występowały poważne braki w transporcie, umundurowaniu i wyżywieniu. Magazyny armijne świeciły pustkami, rozkazy zaś mówiące o samodzielnym zaopatrywaniu się w produkty żywnościowe, zwłaszcza w zboże i mięso, były faktycznie niewykonalne.

Tymczasem, według stanu na dzień 8 września 1944 r., dywizja liczyła już 5205 żołnierzy, w tym zaledwie 151 oficerów. Dostarczono także pierwszą partię uzbrojenia i sprzętu. Stan

osobowy dywizji wynosił 50-60 % ukompletowania.

Rozkaz Naczelnego Dowódcy o powołaniu sądu i prokuratu 7 dywizji piechoty ukazał się w dniu 7 września 1944 r., jed nakże dopiero w dniu 23 września ppor. Edmund Majchrzak wyzn czony został na stanowisko przewodniczącego sądu, a szer. Ma cin Dancyg na stanowisko sędziego, z tym jednakże zastrzeże że szer. Dancyg pełnił faktycznie obowiązki sędziego w sądzi armii. Szer. Helenie Bacikiewicz powierzono funkcję sekretarz sądu polowego.[1].

Zanim sędziowie przystąpili do pełnienia obowiązków, w dniu 9 października por. Edmund Majchrzak przeniesiony zosta służbowo do sądu 10 dywizji piechoty, obowiązki zaś przewodn czącego polecono objąć por. Alfredowi Krzyczkowskiemu, który do dnia wymarszu dywizji z rejonu Siedlisk Wielkich nie zdoł przybyć na miejsce formowania dywizji.[2].

Z uwagi na brak odpowiednich warunków do organizowania szkolenia oddziałów w dotychczasowym miejscu postoju, w dniu 6 października 1944 r. wydano rozkaz przeniesienia dywizji w rejon Radzynia Podlaskiego. W nocy z 12 na 13 października n stąpiły pamiętne wydarzenia w 31 pułku piechoty, jednakże 13 października dywizja rozpoczęła przegrupowanie swoich wojsk nowego rejonu zakwaterowania. Przed wyruszeniem wiele uwagi poświęcono zaopatrzeniu wojsk, zorganizowano transport i zgro madzono potrzebne produkty żywnościowe. Żołnierzom wyjaśnion cel przegrupowania i podano rejon, w którym dywizja zostanie ześrodkowana. Pięciodniowy marsz ponad 100-kilometrową trasą przez Kijawy, Lubartów i Czemierniki wykorzystano w celach s leniowych.

Po przybyciu na nowe miejsce postoju jednostki rozlokowa no w lasach koło Radzynia Podlaskiego. Przystąpiono do budowy

ozów, rozpoczynając od ziemianek, z reguły dość prymitywnych, wagi na brak narzędzi, materiału /z wyjątkiem drewna, które leżało wyciąć/ i odpowiedniego doświadczenia. Pogorszenia gły warunki sanitarne. Jeżeli dodamy do tego braki w zaopatrzeniu mundurowym /żołnierze posiadali mundury letnie/ i żywościowym oraz dotkliwe jesienne chłody i deszcze, uzyskany raz warunków bytowych dywizji w pierwszym okresie na nowym miejscu postoju.

Oficerowie służby sprawiedliwości przybyli na teren dywizji w dniu 20 października do wsi Sitno, położonej około 3 km folwarku Borki, w którym ulokowało się dowództwo dywizji. 21 października rozpoznano pierwszą sprawę karną. Dzień ten uznany został za początkowy w funkcjonowaniu sądu polowego.[3]

W listopadzie zaczęła się poprawiać sytuacja w zakresie zaopatrzenia w żywność i umundurowanie, tym niemniej stan sanitarny pozostawiał jeszcze wiele do życzenia. Zdarzały się wypadki tyfusu plamistego i czerwonki, co zmusiło dowództwo do wprowadzenia kwarantanny. Dzięki stosownym zarządzeniom udało się zapobiec rozszerzeniu się chorób zakaźnych na terenie rozmieszczenia dywizji oraz poprawić stan sanitarny jednostek.[4]

Z powodu choroby sekretarza sądu polowego funkcje protokolantki i kancelistki pełniła od 28 października do 21 listopada sekretarz sądu armii szer. Maria Bednarska, w późniejszym zaś okresie, do 8 grudnia, szer. Wacław Żebrowski. Z dniem 30 listopada powrócił do sądu polowego na swe właściwe stanowisko sędziego ppor. Marcin Dancyg. Wreszcie 7 grudnia wyznaczony został na stanowisko sędziego ppor. Czesław Kiełczyński.[5]

W grudniu proces formowania 7 dywizji piechoty został w zasadzie zakończony, choć kompletowano jeszcze w dalszym ciągu

sprzęt i uzbrojenie. Duże kłopoty sprawiał stan transportu sa mochodowego, stanowiącego zaledwie 24 % stanu etatowego. Kilk set żołnierzy było w dalszym ciągu nieumundurowanych, brakowa. ło płaszczy, ciepłej bielizny i obuwia. Ogólnie jednakże dywi. zja osiągnęła pod koniec roku, zarówno w sensie organizacyjny jak i szkoleniowym, podstawowe minimum gotowości bojowej. W dn 31 grudnia zorganizowano w Radzyniu Podlaskim uroczystą defila dę wojsk 7 i 9 dywizji piechoty, która potwierdziła dotychcza- sowe pozytywne oceny procesu szkolenia.

Według stanu na dzień 31 grudnia 1944 r. skład osobowy są du składał się z szefa sądu kpt. Alfreda Krzyczkowskiego, sędz go ppor. Marcina Dancyga, sędziego ppor. Czesława Kiełczyńskie. go, sekretarza chor. Heleny Budkiewicz i łącznika szer. Tomasz Jastrzębia.[6]. Sąd był pod wrażeniem niedawno przeprowadzonej in spekcji, która negatywnie oceniła operatywność działania sędzió i wytknęła szefowi niedopuszczalne przewlekanie terminów rozpoz nawania spraw karnych. Podanych motywów w postaci dużej odleg- łości siedziby sądu od miejsca dyslokacji jednostek oraz braku środków lokomocji nie uznano za usprawiedliwiające w sytuacji, gdy sprawy leżały w sądzie tygodniami, podczas gdy śledztwo trw ło zaledwie od 1 do 3 dni. Kilka zakwestionowanych w czasie in- spekcji spraw, straciło - według oceny komisji - w większym lub mniejszym stopniu na aktualności w momencie wydania wyroku. Ka- tegoryczne wytknięcie niedociągnięć wpłynęło mobilizująco na ca- ły skład osobowy sądu.[7].

Z dniem 5 stycznia 1945 r. sędzia ppor. Marcin Dancyg zwol- niony został ze stanowiska sędziego i przeniesiony do sądu armii Sąd orzekał i prowadził działalność profilaktyczno-wychowawczą, pozostając cały czas w Sitnie.[8].

W końcu stycznia dywizja była już jednostką organizacyjnie całkowicie sformowaną i mającą pełne stany etatowe szeregowców i uzbrojenia. Zmagazynowano większość niezbędnego zaopatrzenia. Przeprowadzono w końcu stycznia ćwiczenia wykazały prawdzie szereg błędów i niedociągnięć, w sumie jednakże dywizja nadawała się do użycia w walce.

Dnia 28 stycznia oddziały dywizji rozpoczęły przegrupowanie na zachód. W związku z niedostatkiem środków transportu podjęto decyzję o pozostawieniu na miejscu sprzętu kwatermistrzowskiego i biurowego. W rejonie Radzynia Podlaskiego pozostawiono też 885 żołnierzy, którzy nie posiadali umundurowania i butów.[9].

Marsz był niezmiernie ciężki. W pierwszych dniach na trasie leżały ogromne zaspy śniegu. Mróz sięgał 25 stopni. Wyszły na jaw niedostatki w przygotowaniu żołnierzy do marszu w takich temperaturach, w transporcie, zaopatrzeniu żywnościowym i obsłudze medycznej. Niewłaściwie załadowany sprzęt należało niejednokrotnie ponownie układać na wozach. Żołnierze dźwigający części ciężkich karabinów maszynowych i moździeży opadali z sił. Niektórzy spośród nich mieli poobcierane nogi, poodmrażane ręce i uszy lub poprostu nie mogli poruszać się o własnych siłach. Powodowało to opóźnianie tempa marszu oraz wymieszanie i rozciąganie się oddziałów na dużej przestrzeni. Ujemny wpływ na dyscyplinę marszu miała bierna postawa niektórych oficerów, którzy chronili się przed zimnem na wozach, pozostawiając podwładnych pod dowództwem podoficerów.

Część żołnierzy szukała schronienia przed zimnem w przydrożnych domach, a następnie przygodnymi środkami lokomocji doganiała swoje oddziały. Zdarzały się przypadki pozostawia-

nia chorych żołnierzy własnemu losowi, co wywoływało zrozumiałe rozgoryczenie i było powodem ostrej interwencji ze strony szefa sądu polowego.[10].

W następnych dniach przegrupowanie odbywało się o wiele sprawniej. Szczególny nacisk położono na sumienne spełnianie obowiązków przez dowódców pododdziałów, którym polecono przebywać przez cały czas marszu wśród żołnierzy swojego pododdziału. W celu zapobieżenia samowolnemu lub niezależnemu od ich woli pozostawaniu żołnierzy na trasie przemarszu, specjalne pododdziały rozmieszczone na końcu kolumn pułkowych zbierały odstających żołnierzy i odwoziły ich do macierzystych oddziałów.

Po przekroczeniu Wisły sprawność marszu wyraźnie wzrosła. Na świeżo wyzwolonych terenach ludność masowo i entuzjastycznie witała żołnierzy. Wpływało to dodatnio na ich postawę i bojowy wygląd.

W czasie marszu doskonalono działalność poszczególnych służb, w tym sposoby materiałowego i medycznego zabezpieczenia wojska. Problemem trudnym do rozwiązania była sprawa obuwia. Jeszcze przed wymarszem w niektórych oddziałach 50 % butów wymagało naprawy. Forsowne marsze pogorszyły ten stan rzeczy. Z tych względów wielu żołnierzy wieziono na podwodach.

Przegrupowanie odbywało się w przewidzianym rozkazem terminie, bez poważniejszych strat i nadzwyczajnych wypadków. Stan dyscypliny, mimo początkowych zastrzeżeń, oceniono, m.in. w raportach prokuratora i szefa sądu polowego, dość wysoko.[11].

Sąd polowy i prokuratura przybyły do Kutna w dniu 7 lutego. W okresie do 28 lutego prowadzono dość ożywioną działalność procesową i profilaktyczno-wychowawczą, współdziałając w tym

głędzie z dowództwem i aparatem polityczno-wychowawczym.[12]

W nowym rejonie dyslokacji dokonano kompleksowego przeglą- wojsk pod względem materiałowego zabezpieczenia. Dokonano miany i naprawy umundurowania, przeprowadzono dokładne czysz- anie broni, dezynfekcję i dezynsekcję odzieży, naprawiono rzą i wozy oraz zabezpieczono magazyny broni i sprzętu woj- owego. Wszystkie oddziały otrzymały kwatery w pomieszczeniach rzewanych, w związku z czym żołnierze mogli należycie wypo- ć i przystąpić do szkolenia.

33 pułk piechoty wymaszerował do Poznania, Gniezna i Śre- , gdzie wykonywał specjalnie powierzone zadania. Poszczegól- pododdziały pełniły m.in. służbę garnizonową w tych miastach, kwidowały działające jeszcze z ukrycia resztki sił nieprzyja- elskich, zaś 2 batalion wziął udział w ostatniej fazie walk cytadelę poznańską.

W związku z podporządkowaniem 2 armii dowództwu 1 Frontu ałoruskiego otrzymano rozkaz przegrupowania dywizji po trasie tno, Koło, Gniezno i Wągrowiec, w rejon na północ od Czarnko- . Wyciągając właściwe wnioski z przemarszu na trasie Radzyń -Kutno, położono szczególny nacisk na przygotowanie do prze- upowania. W pracach przygotowawczych wziął również czynny dział aparat polityczny i współdziałający z nim oficerowie łużby sprawiedliwości. W pododdziałach dywizji zorganizowano prawy i gawędy w trakcie których omówiono obowiązki żołnie- y. Podkreślono szczególnie fakt, że marsz odbędzie się bez- średnio na zapleczu frontu, co wymagać będzie zachowania zczególnej dyscypliny i gotowości bojowej.

Dnia 27 lutego Prezydent KRN Bolesław Bierut i Naczelny wódca WP gen. Michał Żymierski dokonali przeglądu dywizji.

Następnego dnia rozpoczął się przemarsz w kierunku północno-zachodnim. Wyjście oddziałów z rejonów dotychczasowego zakwaterowania, sformowanie kolumny marszowej i przebieg dyslokacji odbyły się wzorowo. Dyscyplina marszowa, zwartość i wygląd kolumny były bez zarzutu. Nie notowano poważniejszych wypadków nadzwyczajnych.

Po przebyciu czterech etapów przemarszu dywizja zatrzymała się na dwa dni w Gnieźnie, gdzie była szczególnie serdecznie przyjmowana przez miejscową ludność. W dniu 6 marca rozpoczęto dalszy marsz, tym razem wyłącznie nocą, z zachowaniem szczególnej ostrożności i pełnej gotowości bojowej. Dużym wydarzeniem dla całego stanu osobowego dywizji było przekroczenie w dniu 9 marca byłej granicy polsko-niemieckiej. W rejonie Krzyża dywizja zatrzymała się na dwudniowy odpoczynek, wykorzystany również na dokładne rozpoznanie terenu. W dniu 13 marca maszerując przez Kurowo i Strzelce Krajeńskie, dywizja wyszła w nakazany rejon ześrodkowania - Bobrówko. W ten sposób w ciągu 14 dni dywizja pokonała trasę długości 325 km, utrzymując w oddziałach wysoki stan dyscypliny. Operatywnie i bez zakłóceń funkcjonowały służby zaopatrzeniowe, korzystające częstokroć ze zdobyczy wojennej przeznaczonej na zaopatrzenie wojsk. Analiza organizacji i przebiegu przegrupowania pozwalała stwierdzić, że kadra osiągnęła należyty poziom przygotowania w zakresie dowodzenia, a żołnierze odpowiednio wysoki poziom wyszkolenia i odporności na trudy długotrwałych marszów. Stan dyscypliny stał na wysokim poziomie.[13]

Sąd polowy, który wyjechał 28 lutego z Kutna, przybył w dniu 13 marca do Chłopowa, gdzie przebywał wraz z prokuraturą przez okres około tygodnia. Porządkowano dokumentację, zała-

iano zaległe sprawy karne i podejmowano w porozumieniu z proraturą i wydziałem polityczno-wychowawczym czynności w postapogadanek, rozmów indywidualnych z żołnierzami i analizy anu dyscypliny w poszczególnych oddziałach. [14].

W dniu 19 marca dywizja wraz z całą 2 armią została podporządkowana dowódcy 1 Frontu Ukraińskiego, w związku z czym wykoła kolejny marsz przez Krzyż, Sieraków i Milicz do Trzebnicy, zie w dniu 29 marca zajęła stanowiska obronne w składzie zewtrznego pierścienia oblężenia Wrocławia. W ten sposób w ciąg 9 dni pokonała 304 km, osiągając wyjątkowo sprawnie i w wyzoczonym terminie nakazany rejon. Na całej trasie utrzymywano orową dyscyplinę. Dobra kondycja fizyczna żołnierzy, niewielka ozba odstających i chorych były najlepszym świadectwem nagromaonych doświadczeń w organizowaniu długotrwałych marszów. Jedym mankamentem było znaczne wydłużanie się kolumn marszowych kutek nadmiernej ilości pojazdów konnych.

Sąd zatrzymał się w miejscowości Gruszeczka, gdzie przebył od 31 marca do 4 kwietnia 1945 r. Kilka jakże cennych dni korzystano na samokształcenie, jedyną wówczas formę szkolenia zawodowego sędziów i pracowników administracji. [15].

W związku z nowymi wytycznymi dowódcy armii, w dniu 4 wietnia dywizja została zluzowana w związku z przejęciem pasa rony przez 10 dywizję piechoty i skierowana w inny rejon, w zasie jednak przemarszu otrzymała nowe zadanie kierujące ją ad Nysę Łużycką. W dniu 9 kwietnia, po pokonaniu trasy Kuźnizysko, Żmigród, Przemków, Ruszów, dywizja wyszła w nakazany ejon nad Nysę Łużycką w okolicy Parnicy i Parowa.

Organizacją marszu dywizji z rejonu Wrocławia nad Nysę użycką uznać należy za kolejny sukces kadry dowódczej i dosko-

nały sprawdzian sprawności i zdyscyplinowania żołnierzy. Ogro-
ny wysiłek organizacyjny, a nawet ciągłe zmiany zadań stawian
przed dywizją, przyniosły żołnierzom wszystkich szczebli wiel-
doświadczeń, które zostały wykorzystane w późniejszych walkac
na terenie Łużyc. Na początku kwietnia dywizja stanowiła już
pełni przygotowany i sprawny bojowo związek taktyczny, liczący
922 oficerów, 1904 podoficerów i 8203 szeregowców.

W dniu 10 kwietnia 1945 r. 7 dywizja piechoty zluzowała oddziały radzieckie w obronie nad Nysą Łużycką na odcinku Sobo lice, Tomersdorf. Szósta kompania 37 pułku piechoty uczestnicz ła w rozpoznaniu walką, zdobywając przyczółek na lewym brzegu rzeki. 16 kwietnia dywizja sforsowała Nysę i współdziałając z 9 dywizją piechoty przełamała pierwszą pozycję obrony nieprzyj ciela, opanowując Bremenhain, Lodenau, Daubitz i Rietschen. W wyniku ciężkich walk trwających do dnia 20 kwietnia, które do- prowadziły do okrążenia i zniszczenia sił nieprzyjaciela przed frontem dywizji, przeszła do drugiego rzutu armii z zadaniem po suwania się za 8 dywizją piechoty. W dniu 21-22 kwietnia dywizj weszła w styczność z niemieckimi siłami pancernymi nacierającym na północ i przeszła do obrony, a następnie uderzyła w kierunku Förstgen, Daubau w celu połączenia się z siłami głównymi 2 armi WP, walczącymi w rejonie Budziszyna. Natarcie to, początkowo uda ne, wskrótce na skutek wprowadzenia do walki nowych sił nieprzy- jaciela, zmusiło dywizję do prowadzenia kilkudniowych zaciekłych walk obronnych.

Dnia 29 kwietnia dywizja przeszła znów do natarcia i odep- chnęła nieprzyjaciela na południe, umożliwiając 5 dywizji pie choty wyjście z okrążenia i opanowując Tauer. Walkami stoczonymi

) kwietnia dywizja zamknęła kolejny etap działań bojowych, w
wniku których przedarła się do głównych sił armii i przyczy-
iła się do odtworzenia ciągłej linii frontu obrony 2 armii.

W tym czasie sąd polowy 7 dywizji piechoty stał się obiek-
em krytyki ze strony prezesa sądu armii, który zarzucał szefo-
i i poszczególnym sędziom opieszałość w zakresie rozpoznawania
praw karnych i prowadzenia działalności profilaktyczno-wycho-
awczej, m.in. z powodu zbyt dużej odległości miejsca postoju
ądu od sztabu dywizji i braku należytego kontaktu z dowódcą.
istotnie, sąd, po opuszczeniu w dniu 4 kwietnia Gruszeczki w
ejonie Trzebnicy, przybył w dniu 10 kwietnia nad Nysę Łużycką
rozlokował się w lasach na zachód od miejscowości Polana, w
iejscu przebywania tyłów dywizji i batalionu sanitarnego. W
zasie ciężkich walk w okresie od 10 do 22 kwietnia sędziowie
rzebywali wciąż na prawym brzegu Nysy. W późniejszym okresie
ąd przemieszczał się powoli na zachód w ślad za drugorzutowy-
i lub tyłowymi oddziałami, osiągając 30 kwietnia miejscowość
rebus w pobliżu autostrady Niesky - Rietschen. Stanowisko do-
odzenia dywizji znajdowało się w tym czasie na zachód od Tre-
us w Petershain, a później w Kosel. Brak bezpośredniej stycz-
ości z dowództwem i sztabem dywizji był właśnie najistotniej-
zym powodem zarzutów braku należytej sprawności działania or-
anu sądowego.[16].

W dniach od 1 do 5 maja dywizja prowadziła wciąż jeszcze
ięzkie walki zaczepne i obronne, w trakcie których odparła
zereg uderzeń nieprzyjaciela, sforsowała rzekę Schwarzer Schöps
wraz z pozostałymi siłami 2 armii przeszła do obrony frontem
a południe.

Uczestnicząc w operacji praskiej dywizja oczyściła Budzi-
zyn, a następnie, ścigając nieprzyjaciela, zajęła szereg miej-

scowości, w tym Purchwitz, Rumburk i Cz. Kamienice. Do 10 maj oddziały dywizji osiągnęły rejon Duba, a następnego dnia ześrodkowały się w Lubechowie i Szteti, kończąc w ten sposób działania wojenne w ostatniej operacji ludowego Wojska Polskiego.

W dniu 10 maja, w czasie przebywania sądu polowego w Szluknowie w pobliżu granicy czechosłowacko-niemieckiej, skierowany został czasowo do dyspozycji szefa sądu polowego sędzi ppor. Ryszard Wiercioch z zadaniem udzielenia sędziom wszechstronnej pomocy, zwłaszcza w zakresie wyprowadzania zaległośc w rozpoznawaniu spraw karnych.[17] Pod adresem sądu formowano w dalszym ciągu zarzuty w przedmiocie braku należytej operatywności w działaniu oraz niedostatków w polityce karnej. Prezes sądu armii, zgłaszając uwagi w trybie nadzoru sądowego zakwestionował.m.in. zasadność wyroku w sprawie felczera st.sierż. K. i szer. F. z 35 pułku piechoty skazanych w dniu 4 maja za tchórzostwo i samowolne opuszczenie pola walki. W szczególności uznano za "zupełnie niedopuszczalne i sprzeczne z polityką karnia, by żołnierza - szeregowca skazywać na karę śmierci, a starszego podoficera za to samo przestępstwo na karę więzienia ze skierowaniem do oddziału karnego". Sprawy wpływające do sądu, wywodził dalej prezes sądu armii, winny bez rozpoznawane niezwłocznie, w przeciwnym bowiem wypadku tracą, zwłaszcza w warunkach frontowych na aktualności, co pozbawia sąd możliwości wykorzystania aspektów profilaktyczno-wychowawczych.[18]

W dniu 13 maja dywizja rozpoczęła marsz powrotny do kraju przegrupowując się po osi Lubechow, Duba, Czeska Lipa, Zittau, Radomierzyce, do rejonu Sulikowa. 21 maja dywizja otrzymała rozkaz obsadzenia rzeki Odry na odcinku długości 110 km, od Nowej Soli do Pogalewa Wielkiego, z zadaniem kontrolowania ruchu

ności. 24 maja oddziały przystąpiły do wykonania zadania, dnakże już 28 maja dywizja została skierowana nad Nysę Łużyc- celem objęcia służby granicznej w rejonie Zgorzelca i Bogaty- . W czerwcu oddziały dywizji prowadziły akcję przesiedleńczą emców z powiatów lubańskiego i zgorzeleckiego. Kontynuowano ace związane z osadnictwem i zagospodarowaniem tych ziem.

W październiku 1945 r. dywizja zakończyła pełnienie służ- granicznej oraz akcję związaną z zagospodarowywaniem przy- ielonych obszarów. Zgodnie z otrzymanym rozkazem przekazała ój odcinek granicy Wojskom Ochrony Pogranicza i przeszła do szar, rozpoczynając okres pokojowego szkolenia.

Sąd polowy przebywał od maja do końca roku w Lubaniu Śląs- m.[19] Dnia 9 lipca przeniesiony został do sądu 15 dywizji pie- oty szef sądu kpt. Alfred Krzyszkowski. Na jego miejsce przy- ł por. Czesław Konieczny. Przekazanie obowiązków nastąpiło sierpnia 1945 r.[20] W tym czasie zwolniony został ze stano- ska sędzia por. Czesław Kiełczyński, pełniący zaś czasowo owiązki sędziego sądu 7 dywizji piechoty ppor. Ryszard Wier- och zatwierdzony został rozkazem na tym stanowisku, z równo- esnym jednakże czasowym przeniesieniem do wojskowego sądu kręgowego w Warszawie. Wreszcie w dniu 18 sierpnia ppor. Ry- ard Wiercioch przeniesiony został do wojskowego sądu okręgo- go w Poznaniu.[21] W ten sposób do końca roku sąd funkcjonował składzie szefa sądu, sekretarza i łącznika, co w jeszcze więk- zym niż dotychczas stopniu wpłynęło na zmniejszenie operatyw- ości. Sąd, podobnie jak prokuratura, nie były w stanie podo- ać wszystkim nałożonym obowiązkom, tym bardziej, że procesy eorganizacyjne zachodzące w dywizji, zmiana zadań służbowych, emobilizacja oraz znaczne oddalenie jednostek od siebie, przy

braku dostatecznej ilości środków lokomocji, pogarszały sytu-
cję.

Warunki bytowe żołnierzy i kadry ulegały stopniowemu po-
garszaniu. Brakowało umundurowania i niektórych produktów żyw-
nościowych. Niedostatki wywołane następstwami trudności gospo-
darczych potęgowane były przez zwykłą nieudolność lub złą wol
części kadry, dopuszczającej się nadużyć lub oddającej się pi
jaństwu ze szkodą dla służby. Szerzyły się dezercje i samowol
oddalenia. Ogólny stan dyscypliny oceniano jako niezadowalają-
cy.

W okresie jesiennym sygnalizowano brak należytej współpra-
cy pomiędzy dowództwem i apratem polityczno-wychowawczym, a
sądem i prokuraturą. W tych warunkach zarówno ściganie jak i
represja karna nosiły cechy fragmentaryczności w działaniu i
oderwania od ogólnego procesu wychowania żołnierzy.

W wyniku szeregu pozytywnych procesów, a zwłaszcza usta-
bilizowania się większości składów osobowych jednostek, w tym
także kadry dowódczej, w końcu roku zaobserwowano pierwsze sy-
tomy poprawy sytuacji na odcinku dyscypliny w poszczególnych
jednostkach. Zadowalające rezultaty osiągnięto w roku następ-
nym.[22].

ORZECZNICTWO.

Pierwszą sprawę karną w sądzie polowym dywizji rozpozna- w dniu 29 października, skazując dowódcę 18 batalionu sape- w por. B. na 5 lat więzienia, z równoczesnym odroczeniem wy- nania kary i skierowaniem do oddziału karnego, za nadużywa- e alkoholu i niedbałe pełnienie obowiązków w czasie przemar- u na nowe miejsce postoju.[1].

W listopadzie sąd przystąpił do rozpoznania nagromadzonych raw karnych, skazując łącznie 1 oficera, 2 podoficerów i 13 zeregowców. Przedmiotem skazujących orzeczeń, była dezercja osób, samouszkodzenie ciała 1 osoby, nieumyślne zabójstwo powodowane przez nieostrożne obchodzenie się z bronią, sprze- aż części umundurowania przez jednego sprawcę i czynna napaść a przełożonego /1 osoba/. Wszystkie czyny popełnione zostały w aździerniku, w okresie formowania dywizji. Niektórzy sprawcy ezercji nie mieli jeszcze przydziału do poszczególnych jed- ostek wojskowych. Mimo to, kierując się nagminnością przestęp- stwa dezercji, sąd zastosował surową represję karną, skazując sprawców dezercji na karę śmierci, w tym 2 z 3 pułku piecho- y /dawnego 31 pułku piechoty/, 1 z 38 pułku artylerii lekkiej 1 z 33 pułku piechoty. Dwóch sprawców ułaskawiono, zamienia- jąc im najwyższe kary na 10 lat więzienia z odroczeniem ich ykonania oraz skierowaniem do oddziału karnego. W stosunku do 2 osób kary wykonano. Pozostałym sprawcom wymierzono 2 kary do 3 lat, 2 kary do 5 lat i 8 kar do 10 lat pozbawienia wolności. Wykonanie 1 kary warunkowo zawieszono. W stosunku do 11 spraw- ców odroczono wykonanie kary do czasu zakończenia wojny, z rów- noczesnym skierowaniem do oddziału karnego.[2].

W grudniu skazano 2 oficerów, 2 podoficerów i 5 szerego-
ców, w tym 5 osób za dezercję, 1 osobę za samouszkodzenie ci-
ła, 1 osobę za zabór przedmiotów codziennego użytku na szkod
ludności cywilnej i 2 osoby /podoficera i szeregowca/ za dop
czenie do skradzenia im samochodu służbowego. Wśród skazanyc
dezerterów było 3 ujętych sprawców z byłego 31 pułku piechoty
Dwóch spośród nich /szefa kancelarii pułku ppor. G. i szer. I
skszano na karę śmierci. Wyroki wykonano. Pozostałym skazany
wymierzono 4 kary do 3 lat, 2 kary do 5 lat i 1 karę do 10 la
pozbawienia wolności. W stosunku do 3 sprawców zawieszono war
kowo wymierzone kary. Wykonanie 4 kar odroczono do zakończeni
wojny, z równoczesnym skierowaniem sprawców do oddziału karne
go.[3].

Ogółem sąd polowy skazał w 1944 r. 26 osób, w tym 4 ofic
rów, 4 podoficerów i 18 szeregowców, wymierzając 6 kar śmierc
za dezercję /4 kary wykonano/ i 20 kar pozbawienia wolności z
warunkowym zawieszeniem ich wykonania lub z odroczeniem wykon
nia i skierowaniem do oddziału karnego.[4].

W styczniu skazano 19 osób za przestępstwa popełnione w
1944 r., w tym 5 oficerów, 2 podoficerów, 9 szeregowców i 3 po
borowych. Wśród skazanych było 4 oficerów kwatermistrzowstwa
dywizji, którzy pełniąc służbę w okresie formowania dywizji,
nie dopełnili ciążących na nich obowiązków, dopuszczając do
powstania niedoborów magazynowych. Jeden ze skazanych oficerów
przekroczył granice otrzymanego rozkazu w przedmiocie usunięci
pijanych osobników z terenu przylegającego do pułkowego magazy-
nu amunicji, zabijając uczestnika zajścia. Jednego podoficera
skazano za szerzenie wrogiej propagandy. 10 żołnierzom - dezer-
terom wymierzono różnorodne kary za samowolne opuszczenie jed-

tki w okresie formowania się dywizji. Wreszcie 3 poborowych zano za niestawiennictwo względnie nieterminowe stawienni- o do wojska. Sprawcom wymierzono 3 kary śmierci /za dezer- /, spośród których 1 wykonano, 2 zaś złagodzono do 10 lat zienia ze skierowaniem do oddziału karnego. Pozostałym ska- nym wymierzono 3 kary do 3 lat, 4 kary do 5 lat i 9 kar do lat pozbawienia wolności. Wykonanie 6 kar warunkowo zawieszo- , zaś wykonanie 9 dalszych kar odroczono w połączeniu ze skie- waniem do oddziału karnego.[5].

W związku z radykalną zmianą nastrojów w styczniu 1945 r., prawą stanu dyscypliny i spadkiem zjawisk ujemnych, a zwłasz- a dezercji, do minimum, w lutym wpłynęły do sądu zaledwie 4 rawy karne. Wprawdzie pojawiły się inne negatywne zjawiska, iązane z trudnym przemarszem, w postaci bezprawnych rekwizy- i i zaboru koni i krów, rowerów, butów, produktów żywnościo- ch i zegarka, sprawy te załatwiano jednakże z reguły w innym rybie, zwłaszcza że nie w każdym przypadku sprawcy zostali wy- ryci. W sprawach skierowanych do sądu polowego odpowiadało 2 ficerów i 2 szeregowców z 33 pułku piechoty, którzy w trakcie wantury wynikłej na tle bezprawnej rekwizycji doprowadzili do abójstwa podoficera lokalnej komendantury wojskowej. Jednemu e sprawców wymierzono karę dożywotniego więzienia /złagodzoną trybie nadzoru sądowego do 10 lat w połączeniu ze skierowa- iem do oddziału karnego/, pozostałym zaś kary po 5 lat pozba- ienia wolności. Wykonanie 1 kary warunkowo zawieszono. W sto- unku do 1 skazanego odroczono wykonanie kary, kierując go do oddziału karnego.[6].

W marcu skazano 2 oficerów i 1 szeregowca, w tym 2 osoby za spowodowanie śmierci w postaci nieostrożnego obchodzenia

się z bronią oraz 1 osobę za wprawienie się w stan nietrzeźwości w czasie pełnienia służby. Sprawcom wymierzono karę 1 roku, 5 lat i 8 lat pozbawienia wolności. Wykonanie 1 kary warunkowo zawieszono; 2 kary odroczono, w połączeniu ze skierowaniem do oddziału karnego.[7].

W kwietniu sąd polowy skazał 4 oficerów i 1 podoficera, tym 2 osoby za naruszenie nietykalności cielesnej podwładnych 1 osobę za bezczynność okazaną w sytuacji wymagającej natychmiastowego działania, 1 osobę za zabór mienia wojskowego z magazynu i 1 osobę za wyrażanie niezadowolenia w sposób mogący spowodować naruszenie dyscypliny wojskowej. Sprawcom wymierzono 2 kary do roku i po 1 karze do 3, 5 i 10 lat pozbawienia wolności. Wykonanie 3 kar warunkowo zawieszono. W stosunku do 2 sprawców odroczono wykonanie kary, kierując skazanych do oddziału karnego.[8].

W maju skazano felczera w stopniu starszego sierżanta i szeregowca z 35 pułku piechoty, jedynych na terenie dywizji sprawców ucieczki w toku kwietniowych bojów z pola walki. Szeregowiec F. za tchórzostwo okazane w boju skazany został na karę śmierci /karę wykonano/, podoficer - na 10 lat więzienia wraz z odroczeniem wykonania kary i skierowaniem do oddziału karnego. Wyrok stał się przedmiotem krytyki w trybie nadzoru sądowego z powodu naruszenia zasad sprawiedliwości wewnętrznej zważywszy na jednorodność przestępstwa popełnionego przez podoficera i szeregowca.[9].

W czerwcu skazano 1 oficera, 1 podoficera i 1 szeregowca, w tym 2 osoby za szerzenie wrogiej propagandy i 1 osobę za zabór mienia na szkodę ludności cywilnej. Sprawcom wymierzono 1 karę w granicach roku pozbawienia wolności i 2 kary do 3 lat.[10]

W lipcu skazano 1 oficera i 1 podoficera za spowodowanie
eumyślnego zabójstwa oraz 1 szeregowca za dezercję dokonaną
grudniu 1944 r. Sprawcom wymierzono kary 1 roku aresztu z
runkowym zawieszeniem jej wykonania, 2 lata więzienia i 5
t więzienia /za dezercję/.[11].

W sierpniu skazano 2 oficerów, 2 podoficerów i 6 szeregow-
w, w tym 3 osoby za samowolny pobyt poza jednostką wojskową
zwolnieniu ze szpitali wojskowych, 4 osoby za przestępstwa
zeciwko życiu i zdrowiu w postaci zabójstwa /w 1 przypadku/,
eumyślnego zabójstwa spowodowanego nieostrożnym obchodzeniem
ę z bronią /w 2 przypadkach/ i zranienia - również spowodowa-
go nieostrożnością w manipulowaniu bronią, 1 osobę za zabór
enia ludności cywilnej i 2 osoby za szerzenie wrogiej propa-
ndy. Sprawcom wymierzono 1 karę aresztu, 4 kary w granicach
3 lat, 1 karę 10 lat więzienia oraz 4 samoistne kary w po-
aci skierowania do oddziału karnego. Wykonanie 1 kary warun-
owo zawieszono.[12].

We wrześniu skazano 3 osoby, w tym 1 podoficera za chuli-
aństwo, 1 szeregowca za nieumyślne spowodowanie śmierci czło-
eka i 1 osobę cywilną narodowości niemieckiej za zabójstwo ofi-
era, zakwalifikowane jako gwałtowny zamach, z pobudek wrogich,
przedstawiciela sił zbrojnych. Sprawcom wymierzono karę śmier-
i za zabójstwo /wyrok wykonano/ oraz 2 kary do roku pozbawie-
ia wolności, z których jedną warunkowo zawieszono.[13].

W październiku skazano 6 oficerów, 4 podoficerów, 3 sze-
egowców i 2 funkcjonariuszy MO. Sprawcy dopuścili się przestęp-
tw w postaci samowolnego oddalenia lub spóźnienie z urlopu /3
soby/, chuligaństwa /4 osoby/, czynów przeciwko mieniu /2 oso-
y, w tym milicjant/ oraz czynów przeciwko życiu i zdrowiu /5

osób, w tym milicjant/, polegających na dokonaniu zabójstwa kobiety pod wpływem działania alkoholu, zabójstwa w czasie awantury /milicjant/, nieumyślnego zabójstwa spowodowanego niedbalstwem, w drugim zaś przypadku nieostrożnym obchodzeni się z bronią, oraz postrzelenia kolegi w czasie sprzeczki. Sp com wymierzono 1 karę śmierci za zabójstwo /złagodzoną w try bie łaski do 15 lat pozbawienia wolności/, 6 kar aresztu, 2 ry więzienia do 2 lat, 1 karę do 5 lat, 1 karę do 10 lat i 4 kary w postaci skierowania do oddziału karnego. Wykonanie 4 k warunkowo zawieszono.[14].

W listopadzie skazano 1 oficera i 3 szeregowców, w tym osoby za zabór mienia na szkodę ludności cywilnej i 1 osobę spóźnienie się z urlopu. Sprawcom wymierzono 3 kary do roku i 1 karę na 2 lata więzienia. Wykonanie 3 kar warunkowo zawiesz no.[15].

W grudniu skazano 1 oficera, 2 podoficerów, 4 szeregowcó i 1 osobę cywilną, w tym za spóźnienie się z urlopu /1 osobę/ nadużycie uprawnień /1 osobę/, przestępstwa przeciwko mieniu /5 osób/ i sabotaż /1 osoba narodowości niemieckiej/. Sprawco wymierzono 6 kar w granicach do roku pozbawienia wolności, 1 karę 3 lat więzienia i 1 samoistną karę w postaci skierowania do oddziału karnego. Wykonanie 4 kar warunkowo zawieszono.[16].

Ogółem sąd polowy 7 dywizji piechoty w toku swej wojennej działalności, od października 1944 r. do grudnia 1945 r., ska- zał 29 oficerów, 19 podoficerów, 50 szeregowców, 3 poborowych, 2 funkcjonariuszy MO i 2 osoby cywilne narodowości niemieckiej to jest 105 osób, w tym za:

- dezerocję - 27 osób,
- samowolne oddalenie - 8 osób,

tchórzostwo na polu walki - 2 osoby,
samouszkodzenie ciała - 2 osoby,
uchylanie się od obowiązku wojskowego - 3 osoby,
nadużycie władzy i niedopełnienie obowiązków - 9 osób,
przestępstwa przeciwko karności - 2 osoby,
naruszenie nietykalności cielesnej podwładnego - 2 osoby,
pijaństwo w służbie - 1 osobę,
chuligaństwo - 5 osób,
przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu - 21 osób,
przestępstwa przeciwko mieniu - 16 osób,
wrogą propagandę - 5 osób,
gwałtowny zamach - 1 osobę,
sabotaż - 1 osobę.

Sprawcom wymierzono 12 kar śmierci, 23 kary pozbawienia wolności do roku, 21 kar do 3 lat, 16 kar do 5 lat i 24 kary do 10 lat więzienia, a nadto 9 samoistnych kar w postaci skierowania do oddziału karnego.

Siedem spośród 12 orzeczonych kar śmierci /5 za dezercję, 1 za tchórzostwo i 1 za dokonanie gwałtownego zamachu/ wykonano. W pozostałych 5 przypadkach karę złagodzono w trybie łaski, w tym 4 do 10 lat pozbawienia wolności, z odroczeniem wykonania kary i skierowania do oddziału karnego oraz 1 do 15 lat więzienia. Wykonanie 29 kar pozbawienia wolności warunkowo zawieszono. W odniesieniu do 36 dalszych osób skazanych na karę pozbawienia wolności odroczono wykonanie kary do zakończenia wojny wraz ze skierowaniem sprawców do oddziału karnego. 21 oficerów i podoficerów zdegradowano.

3. DZIAŁALNOŚĆ PROFILAKTYCZNO-NADZORCZA.

W pierwszym okresie formowania dywizji, gdy nie funkcjo nowały jeszcze dywizyjne organy służby sprawiedliwości, czyn ności profilaktyczne i nadzorcze wykonywali doryweczo sędziow i prokuratorzy szczebla armijnego, a nawet centralnego. Char terystyczne w tym względzie jest pismo nadzorcze z dnia 23 p dziernika wysłane przez Naczelnego Prokuratora WP do Szefa S by Zdrowia WP, w którym - po kontroli będącego w marszu 33 p ku piechoty - sygnalizowano katastrofalny brak leków i przyr dów lekarskich. Informowano w szczególności, że służba zdrow pułku nie jest w stanie udzielać normalnej pomocy lekarskiej chorym, z powodu braku strzykawek, igieł, nożyczek i innych n niezbędniejszych instrumentów, a także podstawowych środków o karzających i surowicy przeciwtężcowej. Miesięczne przydziały leków były minimalne. Przykładowo pułk otrzymał 40 gramów asp ryny, 150 gramów spirytusu, 100 gramów jodyny i 100 gramów ic tiolu. Nie zaspokajało to najpilniejszych potrzeb.[1].

Sygnał powyższy świadczył o piętrzących się na każdym kr ku trudnościach, które wydawały się nie do pokonania. Najbar- dziej krytyczna sytuacja panowała przed wymarszem, w rejonie Siedlisk Wielkich, choć oddziały dysponowały z reguły budynka- mi murowanymi w postaci zabudowań folwarcznych, stodół i staj Brakowało natomiast sprzętu kwaterunkowego, kuchennego, umund rowania i środków żywności. Z powodu braku kadry wyznaczono częstokroć starszych grup spośród zmobilizowanych, którzy po- dejmowali próby uporządkowania pomieszczeń i zakwaterowania przybyłych. Większość żołnierzy była nieumundurowana i nienale życie żywiona. W tej sytuacji niektórzy żołnierze udawali się

o pobliskich wsi lub wyjeżdżali do rodzin po produkty żywnościowe, bieliznę i ciepłą odzież. Te samowolne wędrówki przerastały się stopniowo w dezercję, choć stan ewidencyjny tych zjawisk był trudny do uchwycenia z powodu braku dokumentacji oraz nie funkcjonowania jeszcze w sposób należyty nadzoru prokuratorskiego.[2].

Sprawą wymagającą bardziej szczegółowego omówienia była sytuacja i późniejsze wydarzenia w 31 pułku piechoty, choć w początkowym okresie służba sprawiedliwości 7 dywizji piechoty jeszcze nie istniała. Czynności nadzorcze, śledcze i sądowe spełniały prokuratura i sąd armii. Dopiero w drugiej połowie października, w miarę powstawania kolejnych ogniw organizacyjnych, prokuratura dywizyjna, a później sąd, przejmowały poszczególne czynności, w tym zarówno nadzorcze jak i procesowe. Otaczano szczególną, czasem przesadną, noszącą cechy inwigilacji, opieką żołnierzy byłego 31 pułku piechoty i prowadzono sprawy karne ujętych w późniejszym czasie dezerterów.

Trudności formowania dywizji dały się szczególnie we znaki 19 pułkowi piechoty /późniejszemu, od 13 września 1944 r.,31 pułku piechoty/. Formowanie pułku rozpoczęło się w drugiej połowie sierpnia. Od 5 września zaczęli napływać pierwsi żołnierze. W pierwszej dekadzie października stan szeregowców przekroczył liczbę etatową, z tym że większość z nich przybyła w dniach od 1 do 10 października.

Żołnierze zakwaterowani zostali w czterech dużych stajniach majątku Białka. W większości pochodzili z okolicznych wniosek, często też, wykorzystując okres rekrucki, udawali się do domu, gdzie spotykali kolegów bezkarnie uchylających się od obowiązku wojskowego.

Warunki bytowe żołnierzy były wyjątkowo ciężkie. Dokuczliwy chłód w stajniach i niedostateczne ilościowo i jakościowo wyżywienie, a także brak należytego umundurowania, wpływały negatywnie na nastroje stanu osobowego, składającego się wprawdzie formalnie z żołnierzy, jednakże jeszcze nieumundurowanych nieprzeszkolonych i niezaprzysiężonych. Sytuację pogarszały antysanitarne warunki bytowania /np. po wodę trzeba było jeździć do odległej o około 2 km rzeki/ oraz katastrofalny wprost niedostatek kadry.

W dniu 11 października 1944 r. dowództwo pułku otrzymało rozkaz przejścia na nowe miejsce postoju. W tym czasie rozpuszczano plotkę, że pułk ma być wywieziony na Syberię i skierowany do walki z Japończykami. Poza tym, jak się wydaje, w pułku działała grupa, która od dłuższego czasu przygotowywała się do dezercji. Żołnierze byli niespokojni i zdezorientowani. Nie znalazł się nikt spośród dowództwa, ktc byłby w stanie wyjaśnić najprostsze wątpliwości i wpłynąć na poprawę nastrojów. Praktycznie nie funkcjonował aparat polityczny. Nie działała służba sprawiedliwości. Na domiar złego, dowództwo pułku, chociaż zdawało sobie sprawę z nastrojów żołnierzy, rozdzieliło przed spodziewanym wymarszem broń i amunicję. Zlekceważono również sygnały w postaci wcześniejszych dezercji i rozbrojenia przez uzbrojone bandy w dniu 11 października dwóch grup żołnierzy wysłanych w celu przygotowania furmanek /uprowadzeni żołnierze zbiegli i wrócili do pułku/.

W nocy z 12 na 13 października w koszarach zaczęły krążyć uzbrojone grupy, rozbito magazynki z bronią i ściągnięto wartowników. Dowódca kompanii szkolnej zarządził zbiórkę swego pododdziału, podając jako przyczynę wymarsz na nocne ćwicze-

na. W innych pododdziałach przebieg wydarzeń miał podobny
arakter. Zdecydowana większość żołnierzy została oszukana.

Ustalono, że na 2427 żołnierzy wyprowadzono i rozpuszczo-
w pobliskim lesie 667 osób /niektóre źródła podają 636/.
ększość wróciła niezwłocznie do koszar po zorientowaniu się,
zostali wyprowadzeni w pole. Znaczna część żołnierzy, zde-
orientowana, błąkała się po okolicznych lasach i polach.Wra-
ali sukcesywnie przez okres kilku tygodni. Niektórzy zostali
ęci, chociaż częstokroć było to zbieranie po drogach i leś-
ych ścieżkach błąkających się żołnierzy przez oficerów i gru-
poszukiwawcze. T.zw. dezerterzy nie stawiali żadnego oporu.
zęść zbiegłych, zwłaszcza świadomych dezerterów, oraz niektó-
zy spośród uprowadzonych zmierzała pojedyńczo lub małymi gru-
ami w kierunku domów. Wielu z nich zgłosiło się dobrowolnie w
kresie późniejszym. W październiku i listopadzie 1944 r. tyl-
do RKU - Lublin Powiat zameldowało się dobrowolnie 185 osób
7 dywizji piechoty uznanych za dezerterów, w tym znaczna
lość z 31 pułku piechoty.[3].

Naczelne Dowództwo WP podjęło energiczne kroki w celu
mniejszenia skutków dezercji. Nakazano oddać winnych pod sąd,
arządzono dodatkowe kontrole oraz przeprowadzenie badań źródeł
przyczyn dezercji. Rozformowano 31 pułk piechoty, nadając te-
u wydarzeniu wielki rozgłos. Z pozostałych na miejscu żołnie-
zy pułku sformowano 18 października 3 pułk piechoty, przemia-
owany 22 grudnia na 37 pułk piechoty. Część żołnierzy skiero-
ano do oddziału karnego, najbardziej aktywnych, a zwłaszcza
ych, których ujęto w późniejszym okresie, oddano pod sąd. W
umie więc nietypowo kształtowała się odpowiedzialność dezer-
erów z 31 pułku piechoty, podobnie jak nietypowe były okolicz-

ności popełnienia czynu. Pod sąd oddano 12 oficerów dowództ pułku, głównie wywodzących się z Armii Radzieckiej i słabo zorientowanych w polskiej specyfice. Pięciu z nich skazano na karę śmierci, złagodzoną później w trybie łaski do kary zienia z odroczeniem jej wykonania i skierowaniem do oddział karnego.[4].

Przyczyną dezercji, określanej w 1944 r. jako masowa, b ła niewątpliwie wroga propaganda i absurdalna plotka, które trafiły na podatny grunt w postaci nieuświadomionych, źle um durowanych lub w ogóle nieumundurowanych, niedostatecznie ży wionych, wreszcie niezaprzysiężonych, dowodzonych w dodatku przez niedawno przybyłych i niemniej zdezorientowanych, a czę ciowo bezradnych, oficerów wywodzących się z Armii Radzieckie

Wydarzenia w 31 pułku piechoty nabrały szczególnego roz- głosu nawet na tle ówczesnej, trudnej sytuacji politycznej, której zjawisko dezercji nie było czymś odosobnionym. Kierow- nictwo ośrodków prolondyńskich obawiało się, że mobilizacja d wojska doprowadzi do masowego wyjścia z podziemia młodzieży znajdującej się jeszcze pod ich wpływami. Gdy próby storpedow nia rejestracji i stawiennictwa do wojska zawiodły, ośrodki reakcyjne zastosowały metodę rozbijania wojska od wewnątrz i namawiania do dezercji. Prowadzona na dość szeroką skalę kamp nia nie przyniosła poważniejszych rezultatów, tym niemniej w pojedyńczych przypadkach, zwłaszcza gdy agitacja natrafiała na sprzyjające warunki, dochodziło do grupowej dezercji. Wydarze- nia w 31 pułku piechoty były tego najjaskrawszym przykładem.

Z tych względów, na zjawisko dezercji patrzeć należy jako na jeden z elementów skomplikowanego procesu przemian społecz- no-politycznych po wyzwoleniu wschodnich obszarów kraju, jako

organizowanie armii i kształtowanie jej oblicza polityczne-
łączyło się ściśle z walką o wyzwolenie społeczne z elemen-
mi reakcyjnymi stawiającymi zaciekły opór, choć dezercja,
łaszcza popełniona w warunkach wojny, była zawsze, w każdych
arunkach historycznych i ustrojowych, jednym z najcięższych
stunkowo przestępstw.

Problemy te rozumiał w tamtych pamiętnych dniach najle-
iej, jak się wydaje, Zastępca Naczelnego Dowódcy WP do spraw
olityczno-wychowawczych gen. Aleksander Zawadzki, który przy-
ył niezwłocznie do dowódcy armii i w rejon zakwaterowania żoł-
ierzy 31 pułku piechoty. Zabronił zbędnych, podyktowanych emo-
ją, represji, wysłał grupy poszukiwawcze z zadaniem nie tyle
ciganie, ile zbierania po lasach zdezorientowanych żołnierzy,
każdą powracającą grupą rozmawiał długo i serdecznie, docie-
ając wciąż społecznych i politycznych uwarunkowań tego niecо-
ziennego bądź co bądź zdarzenia. Jego zasługą była zróżnicowa-
e i adekwatne do stopnia zawinienia represjonowanie sprawców.

W późniejszym okresie wyjaśniono wiele okoliczności zbio-
owej dezercji z 31 pułku piechoty, choć są problemy, które do
nia dzisiejszego nie zostały rozpracowane. W dniu 13 czerwca
966 r. Minister Obrony Narodowej rozkazał odtworzyć w reje-
trze 7 dywizji piechoty numerację 31 pułku, m.in. z tego po-
odu, że wielu żołnierzy pułku wzorową służbą i krwią przelaną
a froncie zmyło z jednostki hańbę "masowej" dezercji. Niestе-
y, w rejestrach przestępstw pozostały prawie wyłącznie suche
iczby, które wprowadzają w błąd niektórych współczesnych ba-
aczy.[5].

Sytuacja w dywizji uległa poprawie po zmianie dowództwa,
o nastąpiło w połowie października, i po wymarszu oddziałów

z rejonu Siedlisk Wielkich. Dowództwo wykazało niemało energi i doświadczenia w zakresie organizacji dowodzenia. Nieliczni oficerowie polityczno-wychowawczy podjęli osobistą konfrontację wrogiej propagandy z realiami życia społecznego i politycznego kraju, wyjaśniając wiele trudnych i budzących wątpliwośc problemów. Określoną rolę zaczęły spełniać surowe kary dyscyplinarne i sądowe, wymierzane w październiku przez wojskowy są armii. Dotyczyło to zwłaszcza dezerterów z 31 pułku piechoty.

W rejonie Radzynia Podlaskiego żołnierze przechodzili kolejny trudny egzamin. Budowa obozów leśnych w warunkach braku materiałów i narzędzi, w jesiennym chłodzie i deszczu, przekraczała niekiedy granice ludzkiej wytrzymałości. W miarę upływu czasu poprawiały się warunki zakwaterowania, wyżywienia i zabezpieczenia medycznego.

Analityczne opracowania i meldunki z prokuratorskiego nadzoru ogólnego zaczęły się pojawiać w końcu listopada i w grudniu 1944 r. Wynikało z nich, że całokształt procesów wychowawczych, szkoleniowych i propagandowych należało oceniać pozytywnie. Stan dyscypliny określano w tychże meldunkach jako na ogół dobry, chociaż na rozwój sytuacji wpływał w dalszym ciągu brak umundurowania, nadsyłanego partiami i znacznie poniżej potrzeb. W grudniu braki w sortach mundurowych wynosiły od 20 do 40 %. Około 2000 żołnierzy nie miało pełnego umundurowania. Wielu żołnierzy przebywało w dalszym ciągu w ubraniach cywilnych, w związku z czym, jak również z powodu niedostatku ciepłej bielizny i obuwia, nie brało udziału w szkoleniu.[7]

Zjawiskiem wciąż napawającym troską była dezercja zwalcz na selektywnie, w odniesieniu do niektórych sprawców w sposób

rowy i przykładny, u podłoża której leżała w dalszym ciągu dna z głównych przyczyn w postaci braku ciepłej odzieży i edostatku pożywienia. Z analiz sądowych wynikało, że w grudu na 40 zarejestrowanych dezerterów 36 było nieumundurowaych, chociaż niektórzy wcieleni zostali jeszcze we wrześniu b w październiku w ubraniach i obuwiu nie nadającym się do mowania w warunkach obozu leśnego.[8].

Katastrofalny stan umundurowania i obuwia w 7 dywizji pieoty był przedmiotem licznych badań ze strony prokuratury ari i dywizji. Niestety, w dniu wymarszu do nowych miejsc dysokacji na zachód dywizja zmuszona była pozostawić w rejonie ormowania 985 ludzi. Przed wymarszem kontrolowano również w amach nadzoru ogólnego stan sanitarnego zabezpieczenia jednotek. Z powodu nieczynnej przez kilka dni łaźni w 35 pułku pieoty sporządzono ostre wystąpienie do dowódcy dywizji.[9].

Stan dyscypliny w styczniu określano, mimo obiektywnych rudności, jako zadowalający. Po rozpoczęciu ofensywy styczniej spadła nagle ilość dezercji i samowolnych oddaleń. W ciągu iesiąca zarejestrowano zaledwie 11 dezercji, popełnionych resztą głównie w pierwszej dekadzie stycznia. W tym czasie owróciło dobrowolnie lub zostało ujętych, nierzadko w czasie odróży do jednostki, 85 żołnierzy uznanych ewidencyjnie za ezerterów. Było to zresztą zjawisko powszechne we wszystkich ywizjach, skoro w analogicznym okresie opuściło jednostki 2 rmii 76 żołnierzy, ujęto zaś lub powróciło dobrowolnie 112.[10].

28 stycznia dywizja wyruszyła na zachód. Jeden z oficerów śledczych wykonywał w czasie przemarszu funkcje nadzoru prokuatorskiego. Pozostali oficerowie służby sprawiedliwości, z braku środków transportu, nie uczestniczyli w tych niezmiernie waż-

nych czynnościach. Do Kutna przybyli dopiero w dniu 7 lutego, a więc w 2 dni po zakończeniu przemarszu.

Na przebiegu marszu zaciążyły ciężkie warunki atmosferyc ne i niedostateczna ilość transportu samochodowego, który nie zawsze mógł być zastąpiony przez podwody chłopskie, zmieniane po każdym dniu marszu. Najwięcej trudności przysporzyła prze- prawa przez Wisłę. W miarę jednakże przesuwania się na zachód podnosiła się dyscyplina i sprawność marszu, chociaż warunki atmosferyczne były w dalszym ciągu trudne. Niektórzy żołnierz zwłaszcza z poobcieranymi nogami oraz odmrożonymi rękami, ust mi i nosami, nie wytrzymywało trudów marszu, szukając odpoczy ku w przydrożnych domach. Stałe próby zaprowadzenia porządku niewiele pomagały. Oficer prokuratury maszerujący w składzie kolumny zameldował pod koniec marszu o 138 odstałych, którzy dołączyli stopniowo do oddziałów. Pięciu spośród nich uznano za dezerterów.[11].

W nowym rejonie dyslokacji sędziowie i prokuratorzy włączyli się aktywnie do działalności wychowawczo-nadzorczej. W trakcie generalnego porządkowania jednostek przeprowadzono kontrole zakwaterowania i umundurowania oraz zbadano skrupu- latnie stan transportu samochodowego. Warto odnotować, że w miejsce przewidzianych etatem 250 samochodów, dywizja dyspo- nowała w tym czasie zaledwie 53, w tym 5 niesprawnymi, pojaz- dami. Nawiązano współpracę z miejscowymi placówkami Milicji Obywatelskiej, udzielając jej niezbędnej pomocy w zakresie szkoleniowym. Wszelkimi dostępnymi środkami przeciwstawiono się sporadycznym, lecz tępionym w zarodku, aktom grabieży mie nia ludności cywilnej, bardzo życzliwie zresztą ustosunkowa- nej do żołnierzy.[12].

Po wymarszu dywizji z rejonu Kutna, sędziowie i prokura-
orzy podróżowali w składzie poszczególnych jednostek, reagu-
ąc natychmiast na zauważone ujawiska ujemne. Wyciągnięto od-
powiednie wnioski z przemarszu na trasie Radzyń - Kutno, w
czasie którego służba sprawiedliwości nie odegrała większej
oli. Po przybyciu na nowe miejsce postoju przebywali często
śród żołnierzy, wyjaśniali wątpliwe problemy, służyli radą i
omocą. Ponownie skontrolowano stan pojazdów mechanicznych.
ystąpiono z wnioskiem o dyscyplinarne ukaranie szefa służby
amochodowej dywizji, który dopuścił do pobrania ze składu ar-
ii 43 samochodów z różnorodnymi usterkami, w tym 3 niezdat-
ych do użytku. Kontrola stanu sanitarnego 33 pułku piechoty
ykazała obecność w jednostce 20 żołnierzy niezdolnych do peł-
ienia służby wojskowej. Wystąpiono z wnioskiem o uregulowanie
ej sprawy zgodnie z obowiązującymi przepisami. Kontrola sta-
u zakwaterowania i wyżywienia nie wykazała istotnych braków,
oza jednym przypadkiem kiedy to batalion szkolny nie otrzy-
ał przez cały dzień przydziału chleba. Najistotniejszym, wy-
agającym uregulowania, problemem, było odstanie na odległość
00 - 500 km od dywizji zapasów amunicji, co tłumaczono brakiem
dpowiedniej ilości środków lokomocji. Po interwencji prokura-
ora sprawę niezwłocznie załatwiono.[13].

W czasie kolejnych przemarszów z rejonu Strzelc Krajeń-
kich pod Wrocław i następnie nad Nysę Łużycką nadzór ogólny
raktycznie nie funkcjonował. Służba sprawiedliwości koncentro-
wała się na nielicznych sprawach karnych, podejmując czynności
rofilaktyczno-nadzorcze sporadycznie, w zależności od najpil-
niejszych potrzeb. Brak należytego współdziałania z dowództwem
i aparatem polityczno-wychowawczym był wyraźnie odczuwalny w

praktycznym działaniu. Sąd i prokuratura nie miały wyznaczon
go miejsca w kolumnach marszowych. Ponieważ nie dysponowały
mochodem, korzystały raczej z przygodnych środków lokomocji,
z reguły z drugorzutowego transportu kwatermistrzowstwa lub
służby zdrowia, co pozbawiało prokuratorów i sędziów bezpośr
niego kontaktu zarówno z dowództwem jak i żołnierzami czołow
oddziałów.

W dniach od 12 do 15 kwietnia, w czasie zajmowania stan
wisk i przygotowania do natarcia, prokuratorzy wykazali niec
więcej aktywności, kontrolując dwukrotnie jakość wyżywienia
33 i 37 pułku piechoty, stan środków transportowych kompanii
samochodowej, zaopatrzenie poszczególnych jednostek w amunicj
sposób zabezpieczenia dokumentów służbowych w wybranych jedno
stkach, przebieg wypieku chleba w dywizyjnej piekarni polowej
pracę oddziału zdobyczy wojennej oraz - ze szczególną sumien-
nością - gotowość bojową batalionu sanitarnego i kompanii san
tarnych dywizji. Jedynie pracę służby zdrowia oceniono w mel-
dunkach pozytywnie. We wszystkich innych dziedzinach spostrze
żono znaczną ilość braków i zaniedbań. W 2 sprawach wszczęto
postępowanie karne, w kilku innych wyciągnięto na żądanie pro
kuratora wnioski natury dyscyplinarnej, m.in. skierowano do
kompanii karnej szefa kuchni 37 pułku piechoty. W wyniku dzia
łalności nadzorczej uległo wyraźnej poprawie wyżywienie w puł
kach piechoty oraz zaopatrzenie w amunicję.[14].

W czasie walk w drugiej połowie kwietnia działalność nad
zorcza zaczęła znów zanikać. Jedynie w dniu 28 kwietnia prze-
prowadzono w niektórych jednostkach kontrolę sposobu zawiada-
miania rodzin poległych i zaginionych. Nadto ograniczono się
do ogólnego stwierdzenia, że w czasie walk nie było wypadku

zejścia na stronę wroga, samouszkodzenia, niewykonania roz-
zu bojowego i tchórzostwa, co wskazywało, zdaniem prokurato-
, na znakomity stan nastrojów w dywizji i godny podziwu za-
ł w walce z wrogiem. Zameldowano także, iż w celu wzmocnie-
a dyscypliny stosuje się w razie konieczności środki repre-
i sądowej i dyscyplinarnej, a nadto przeprowadza się pogadan-
z żołnierzami /w liczbie 4, obejmujących łącznie około 400
ołnierzy/. O czynnościach sędziów brak jakichkolwiek relacji.
n niewielki zakres stosowanych form profilaktyczno-nadzor-
ych świadczył o zaniedbaniu w czasie walk najskuteczniejszej
tody profilaktycznego oddziaływania, jaką jest osobisty kon-
kt z żołnierzami, zwłaszcza przed walką i po jej zakończeniu.
e wykorzystane możliwości były przedmiotem krytyki organów
ierzchnich szczebla armijnego.[15].

Na uwagę zasługuje jedynie kontrolowanie dowozu amunicji
żywności z Ruszowa do rejonów położonych w niewielkiej odle-
łości na zachód od Nysy Łużyckiej, głównie Dunkelhäuser i Lo-
nau, oraz ewakuacji rannych do szpitali polowych. Być może
zynnościom tym zawdzięczać należy m.in. sprawne funkcjonowa-
ie dywizyjnych służb medycznych, które mimo braku etatowych
rodków transportu i trudności terenowych stosunkowo szybko
dzielały niezbędnej pomocy lekarskiej bez nieuzasadnionych
trat w postaci śmierci z odniesionych na froncie ran.[16].

W końcu kwietnia i na początku maja oficerowie prokuratu-
y uczestniczyli w ekshumacji i oględzinach zwłok, pomordowa-
ych przez hitlerowców wziętych do niewoli 31 żołnierzy 37 puł-
u piechoty w rejonie jezior na wschód od Daubitz oraz zwłok 14
ołnierzy zamordowanych w Klitten.[17].

W pierwszych dniach maja analizowano w prokuraturze dywi-
ji nadesłane przez prokuraturę armii wyniki postępowania kar-

nego w sprawie katastrofy kolejowej, jaka wydarzyła się w dn 21 kwietnia na stacji Rudna - Gwizdanów, gdzie na ostatnie w gony pociągu wiozącego baterie 35 pułku piechoty najechał po ciąg z amunicją. W czasie katastrofy zniszczeniu uległy 4 wa gony. Trzech oficerów i pięciu szeregowców poniosło śmierć; kilkunastu odniosło różnorodne obrażenia.[18].

W czasie operacji praskiej nadzór ogólny nie odegrał po ważniejszej roli. Jedynie w związku z apelem zarządu polityc no-wychowawczego 2 armii o zachowanie wysokiej dyscypliny na wyzwolonych obszarach Czechosłowacji, służba sprawiedliwości zajęła się kolportowaniem ulotek, dotyczących zwłaszcza maru derstwa i grożących w związku z tym odpowiedzialnością karną przed sądem polowym.[19].

Po zakończeniu działań zbrojnych i powrocie do kraju w rejon Lubania Śląskiego zarówno sędziowie jak i prokuratorzy analizowali stan dyscypliny, opierając się na meldunkach z nadzoru ogólnego i materiale zawartym w aktach spraw karnych Kontrolowano zwłaszcza stan zakwaterowania, wyżywienia i umun durowania żołnierzy w większości jednostek dywizji. Zakwater wanie oceniano jako bardzo dobre, wyżywienie - pozostające na dobrym na ogół poziomie, z wyjątkiem odczuwalnego braku tłus czów. Żołnierze byli należycie zaopatrzeni w zdobyczną z regu ły bieliznę osobistą i pościelową. Funkcjonowały należycie urządzone stołówki i kasyna oficerskie. Znakomicie przedsta wiał się stan sanitarnego zabezpieczenia. Jedynym mankamente był katastrofalny stan umundurowania. Mundury otrzymane jesz cze w początkowej fazie formowania dywizji uległy w czasie ćw czeń i walk frontowych prawie całkowicie zniszczone. Według oceny prokuratora dywizji w końcu czerwca około 70 % mundurów

ie nadawało się do użytku. 80 % żołnierzy nosiło cywilne lub dobyczne spodnie. Nowo przybyli oficerowie chodzili w cywilych ubraniach, co podrywało ich autorytet i utrudniało pełdienie obowiązków służbowych.[20].

Mimo to stan dyscypliny w maju i czerwcu określano jako adowalający. Szef sądu meldował nawet w końcu czerwca, że porządek wojskowy postawiony jest na wysokim poziomie", równocześnie jednakże sygnalizował pojawienie się niepokojących objaów obniżenia się poziomu karności wśród części oficerów nadływających alkoholu i zaniedbujących swe obowiązki służbowe. wracał uwagę także spadek autorytetu podoficerów, wśród któych było sporo pełniących zwykłe funkcje żołnierskie, w tym rdynansów i łączników, nie posiadających kwalifikacji podoficerskich. W lipcu, sierpniu i wrześniu negatywne zjawiska zaczęły się pogłębiać. Dyscyplinę wśród szeregowców i podoficeów oceniono jako niezadowalającą, ale mimo wszystko korzystniejszą niż dyscypliną kadry oficerskiej.[21].

Punkt kulminacyjny związany z natężeniem ujawisk ujemnych rzypadł na październik. Świadczył o tym m.in. wzrost przestępczości wśród żołnierzy, nie wyłączając kadry, a zwłaszcza dezerji, samowolnych oddaleń, chuligaństwa, przestępstw przeciwko yciu i zdrowiu oraz kradzieży i rabunków. Najwięcej meldunków nadzwyczajnych wypadkach napłynęło z 35 pułku piechoty.[22].

Nieliczne, przeciążeni pracą oficerowie służby sprawiedliości organizowali wyrywkowe kontrole, z reguły w związku z wyazdami w sprawach śledczych lub na rozprawy sądowe. Wyniki adań potwierdzały pogarszający się stan dyscypliny, związany .in. z coraz gorszym zaopatrzeniem żywnościowym, mundurowym raz apatią i bezczynnością części kadry oficerskiej. W dalszym

ciągu brakowało umundurowania, zwłaszcza zimowego, co miało ogromne znaczenie w związku ze zbliżającymi się mrozami. Zadowalającej do tej pory stan obuwia, przeważnie zdobycznego, uległ gwałtownemu pogorszeniu. W listopadzie 80 % butów wymagało, według oceny prokuratora, natychmiastowej wymiany lub naprawy. W niektórych jednostkach ujawniono antysanitarny stan koszar wynikający ze zwykłego niedbalstwa. W batalionie saperów, który 23 listopada powrócił z akcji rozminowania, 90 % broni wymagało naprawy. W toku kontroli odnotowano i pozytywne zjawiska w postaci dobrej pracy sztabów 37 i 38 pułku piechoty, należytej organizacji transportów związanych ze zmianą miejsca postoju, wzorowego urządzenia koszar, strzelnic, placów ćwiczeń, przygotowania niezbędnych pomocy naukowych i t.p. Świadczyły one o wychodzeniu dywizji z sytuacji kryzysowej, postępującej stabilizacji i wreszcie - w niektórych jednostkach - dyscypliny wojskowej. W grudniu meldowano już o dającej się wyraźnie zauważyć poprawie stanu dyscypliny w skali całej dywizji, w tym karności wśród kadry oficerskiej, co przypisywano w raporcie szefa sądu wytężonej pracy dowódców i aparatu polityczno-wychowawczego.[23]

Pogadanka, jako środek profilaktycznego oddziaływania, pojawiła się w działalności sędziów i prokuratorów 7 dywizji piechoty stosunkowo późno. W końcu grudnia 1944 r. omówiono w wydziale polityczno-wychowawczym dywizji plan spotkań z żołnierzami w styczniu 1945 r., obejmujący głównie problematykę dezercji i samowolnych oddaleń.[24] Zauważyć wypada, że w tym czasie oficerowie polityczno-wychowawczy organizowali już codzienne informacje i gawędy oraz przeprowadzali dwa razy w tygodniu pogadanki z żołnierzami poświęcone głównie aktualnym wydarze-

nom w Polsce i na świecie. Ponadto wspólnie z miejscową ludnością organizowano różnorodne uroczystości. Na wiecach omawiano aktualne problemy obchodzące zarówno żołnierzy jak i osoby cywilne. Pomagano w przeprowadzaniu reformy rolnej.

Z nieustalonych bliżej przyczyn styczniowy plan przedsięwzięć profilaktycznych nie został w pełni zrealizowany. W sumie przeprowadzono 2 pogadanki poświęcone problematyce dezercji, przy czym jedna z nich miała miejsce przed wykonaniem kary śmierci /nie odnotowano, czy na spotkaniu z żołnierzami wystąpił sędzia czy prokurator/.[25]

W czasie postoju dywizji w rejonie Kutna prokuratorzy przeprowadzili 5 pogadanek poświęconych dyscyplinie wojskowej, przestępstwom na szkodę ludności cywilnej i obowiązkom żołnierzy pełniących służbę garnizonową. Czynności tych dokonano w związku z pojawieniem się przestępstw grabieży mienia oraz wydanym przez dowódcę dywizji rozkazem nr 26 z dnia 10 lutego, piętnującym negatywne zjawiska i polecającym zastępcom do spraw polityczno-wychowawczych przeprowadzenie stosownych pogadanek z żołnierzami.[26]

Na postojach w rejonie Strzelec Krajeńskich, pod Wrocławiem w czasie przygotowań do natarcia nad Nysą Łużycką, aparat polityczny dywizji rozwijał ożywioną działalność, m.in. w formie wygłaszania pogadanek i organizowania gawęd, poświęconych różnorodnym problemom, w tym także zagadnieniom dyscypliny wojskowej. Służba sprawiedliwości, zajęta innymi sprawami, nie włączała się do tych czynności. Dopiero w końcu kwietnia prokurator dywizji przeprowadził z żołnierzami 4 pogadanki, obejmujące w sumie około 400 osób, poświęcone problematyce karania zdrajców narodu.[27]

W czerwcu i lipcu zorganizowano w wybranych jednostkach spotkania, w liczbie sześciu, poświęcone obowiązkom wynikającym z pełnienia służby granicznej.[28] Nadto we wrześniu sędziowie i prokuratorzy przeprowadzili prawie we wszystkich jednostkach wojskowych cykl pogadanek o znaczeniu dyscypliny i karności w warunkach służby wojskowej oraz skutkach prawnych dezercji i samowolnych oddaleń.[29]

Problematyka ta dominowała w działalności profilaktycznej w ostatnich miesiącach roku. Ponadto popularyzowano wśród żołnierzy zasady nowego ustawodawstwa wojskowego, a zwłaszcza treści statutów sądów honorowych i koleżeńskich. W meldunkach podkreślano jednakże, iż praca ta ma ograniczony charakter z powodu rozmieszczenia jednostek na znacznej przestrzeni, braku środków lokomocji i znacznego ograniczenia stanu osobowego sądu i prokuratury.[30]

Stosunkowo często korzystał sąd polowy 7 dywizji piechoty z możliwości rozpoznawania spraw karnych ze szczególnym rozgłosem wobec zgromadzonych żołnierzy oddziału z którego wywodził się oskarżony lub przedstawicieli jednostek wojskowych. W okresie od listopada do stycznia były to z reguły sprawy z oskarżenia o dezercję. Dwa wyroki orzekające karę śmierci wykonano publicznie przed frontem żołnierzy 3 i 35 pułku piechoty. Nadto treść wybranych orzeczeń publikowano w rozkazach dowódcy dywizji.[31]

W lutym przedłożono dowódcy dywizji dwa projekty rozkazów podpisanych następnie jako rozkazy nr 26 i 27 z dnia 10 i 12 lutego. Pierwszy z nich, noszący cechy odezwy do żołnierzy, wzywał ich do piętnowania przestępców sięgających po mienie ludności cywilnej i groził ewentualnym sprawcom surową odpowie-

ialnością przed sądem polowym dywizji. Drugi rozkaz, poświę-
ny tej samej problematyce, skierowany został do dowódców,któ-
y zostali zobowiązani do natychmiastowego ukrócenia samowoli
postaci bezprawnych rewizji pod pozorem poszukiwania broni
Niemców i Volksdeutschów i zabierania cudzego mienia ruchome-
. Zabronione zostały jakiekolwiek rewizje w mieszkaniach
ywatnych bez względu na narodowość ich posiadaczy. Każdy przy-
dek maruderstwa miał być natychmiast badany przez prokurato-
. Rozkaz zapowiadał pociągania do odpowiedzialności nie tyl-
bezpośrednich sprawców grabieży, lecz także dowódców i ich
stępców do spraw polityczno-wychowawczych, odpowiedzialnych
postępowanie swych podkomendnych. Końcowa część rozkazu za-
erała wytyczne dla służb garnizonowych w zakresie patrolowa-
a miejscowości, roztrzymywania osób wałęsających się bez
zepustki poza rejonem zakwaterowania oraz sposobu meldowania
nadzwyczajnych zdarzeniach.[32].

Na uwagę zasługuje również przedłożony dowódcy dywizji pro-
kt rozkazu, podpisany w dniu 4 lipca 1945 r. /nr 140/ w spra-
e spadku poziomu dyscypliny wśród oficerów oraz środków za-
dczych w postaci zorganizowania odpowiednich zajęć szkolenio-
ch, wydalania z pomieszczeń służbowych osób cywilnych narodo-
ści niemieckiej oraz zapowiedzi pociągnięcia do odpowiedzial-
ści za popełnione przestępstwa zarówno sprawców jak też ich
zpośrednich przełożonych.[33].

Z meldunków nadsyłanych w drugiej połowie 1945 r. wynika,
sąd polowy stosunkowo często, choć bez podania konkretnych
iczb, korzystał z możliwości rozpoznawania spraw ze szczegól-
m rozgłosem. Odpisy niektórych wyroków przesyłano dowódcom
ednostek do ewentualnego wykorzystania służbowego.[34].

Problem ławników i obrońców wojskowych stał się przedmio
tem rozmów w wydziale polityczno-wychowawczym dywizji już w t
cie organizowania sądu w październiku 1944 r., do końca roku
jednakże nie sporządzono stosownej listy. Orzekano z reguły w
składzie zawodowym lub z udziałem jednego ławnika wyznaczoneg
każdorazowo do konkretnej sprawy karnej.[35.] Pierwszą listę ła
ników, obejmującą 62 oficerów, podoficerów i szeregowców, spo
dzono i zatwierdzono na szczeblu dowództwa dywizji w dniu 25
cznia 1945 r. Szkolenia nie prowadzono z uwagi, jak podkreśla
szef sądu, pozostawania dywizji w ciągłych przemarszach lub w
kach, sąd zaś nie dysponował środkiem lokomocji pozwalającym
dotrzeć do będących w ruchu oddziałów.[36.]

W czerwcu, po uzupełnieniu listy ławników, przeprowadzon
z nimi szkolenie na temat roli sędziego społecznego w wymiarz
sprawiedliwości.[37.]

Od października do grudnia 1944 r. oficerskie sądy honor
we w dywizji nie istniały. W grudniu i na początku stycznia od
były się we wszystkich większych jednostkach wojskowych zebra-
nia oficerów, na których dokonano wyboru sędziów. Przeprowadzo
no skrócone szkolenie, zachęcając do korzystania z tego wielce
przydatnego instrumentu,[38.] w pierwszym kwartale 1945 r. odby-
ła się jednakże zaledwie jedna rozprawa zakończona wyrokiem na
mocy którego ukarano oficera 33 pułku piechoty za chuligaństwo

Przyczyn małej aktywności sądów społecznych upatrywano w
rozbieżności ocen sędziów sądu polowego i prokuratorów. Szef
sądu uważał, że do sądu karnego kierowane były niekiedy sprawy
które nadawały się z większym pożytkiem do rozpoznania przed
oficerskim sądem honorowym. W kwietniu powodem bezruchu sądów
były, jak wyjaśniono, działania bojowe dywizji.[40.]

Po zakończeniu działań wojennych problem reorganizacji i ywienia działalności oficerskich sądów honorowych był przedotem dyskusji szefa sądu z oficerami wydziału polityczno-wyowawczego dywizji. Zorganizowano nawet 4 spotkania z zastępmi dowódców do spraw polityczno-wychowawczych wszystkich jedstek i pododdziałów. Trudności związanych z rozczłonkowaniem łków i samodzielnych batalionów wzdłuż granicy nie dało się dnakże rozwiązać. Sądy w dalszym ciągu nie przejawiały żadj działalności, mimo przeprowadzania w końcu czerwca uzupełających wyborów w niektórych jednostkach.[41].

W listopadzie i grudniu przeprowadzono, w oparciu o nowe atuty sądów honorowych i koleżeńskich, ponowne wybory. Brak kichkolwiek danych, by sądy te rozpoznały do końca roku jakąlwiek sprawę.[42].

SKŁAD OSOBOWY

WOJSKOWEGO SĄDU POLOWEGO 7 DYWIZJI PIECHOTY

szefowie sądu

- ppor. Edmund Majchrzak - 23.09.1944 r. - 9.10.1944 r.
- kpt. Alfred Krzyczkowski - 9.10.1944 r. - 9.07.1945 r.
- por. Czesław Konieczny - 9.07.1944 r. - do końca roku

sędziowie

- ppor. Marcin Dancyg - 23.09.1944 r. - 5.01.1945 r.
- por. Czesław Kiełczyński - 7.12.1944 r. - 9.07.1945 r.
- ppor. Ryszard Wiercioch - 9.07.1945 r. - 18.08.1945 r.

sekretarz

- chor. Helena Budkiewicz - 21.09.1944 r. - do końca roku,

żołnierze obsługi /1 osoba/.

Przypisy do części pierwszej

1. CAW, III-90-116, s. 8 i 197-326, s. 15.
2. CAW, III-90-116, s. 1 i 207-320, s. 125.
3. CAW, III-5-533, s. 31.
4. CAW, III-90-25, s. 112 i III-93-4- s, 156.
5. CAW, III-5-532, s. 7, 9 i 11 oraz III-433-45, s. 53.
6. CAW, III-5-548, s. 22.
7. CAW, III-5-547, s. 165.
8. CAW, III-5-532, s. 12 i III-5-547, s. 50.
9. CAW, III-90-53, s. 29.
10. CAW, III-5-548, s. 33 i III-91-1, s. 37.
11. CAW, III-5-548, s. 33.
12. CAW, III-5-522, s. 88 i III-90-117, s. 18.
13. CAW, III-90-39, s. 63.
14. CAW, III-90-117, s. 18 i 21.
15. CAW, III-90-117, s. 22.
16. CAW, III-90-117, s. 28-30 i ASS MON, 256-56-47, s. 21.
17. CAW, III-5-552, s. 131 i III-90-117, s. 33.
18. CAW, III-5-532, s. 18.
19. CAW, III-90-117, s. 35 i 37 oraz 426-326, s. 44.
20. CAW, III-5-532, s. 39 i III-90-116, s. 19-21.
21. CAW, III-5-532, s. 29, III-90-116, s. 22, III-433-21, s. 11 i III-433-22, s. 106.
22. CAW, III-90-117, s. 68 i III-127-150, s. 501 i 594.

Przypisy do części drugiej

1. CAW, III-5-533, s. 31.
2. Tamże, s. 77 a nadto III-90-109, s. 5 i 7.
3. CAW, III-5-547, s. 13 i III-90-109, s. 14.
4. CAW, 1964-322, rep.
5. CAW, III-5-547, s. 50.
6. CAW, III-5-554, s. 83, III-439-70, s. 69 i 1967-322, rep
7. CAW, 1967-322, rep.
8. Tamże.
9. CAW, 5-548, s. 65.
10. CAW, 1967-322- rep.
11. CAW, III-90-117, s. 58.
12. CAW, III-5-547, s. 228.
13. CAW, III-90-117, s. 59.
14. CAW, 426-326, s. 44.
15. CAW, III-90-117, s. 65.
16. Tamże, s. 68.

Przypisy do części trzeciej

. CAW, III-439-42, s. 284.

. CAW, III-5-533- s. 77, III-90-53, s. 10-15 i III-439-5, s. 15.

. CAW, III-439-9, s. 4.

. CAW, III-5-1, s. 38, III-5-531, s. 32, III-432-5, s. 47.

. CAW, III-4-951, s. 168, III-44-533, s. 31, III-439-35, s. 8 i III-439-400- s. 81.

. CAW, III-5-533- s. 31.

. CAW, III-5-203, s. 60 i III-5-225, s. 29.

. CAW, III-5-547, s. 12.

. CAW, III-5-542, s. 55 i III-439-70, s. 22.

. CAW, III-5-547, s. 50 i III-439-70, s. 16.

. CAW, III-5-522, s. 88 i III-91-1, s. 37.

. CAW, III-5-523, s. 52-53 i III-439-70- s. 70.

. CAW, III-5-523, s. 66- III-432-11, s. 143 i III-439-65, s. 76.

. CAW, III-5-523, s. 79.

. Tamże i ASS MON 256-56-47- s. 21.

. CAW, III-5-466, wykazy, III-5-473, wykazy, III-5-487, s. 69 i III-90-53, s. 71.

. CAW, III-5-222, s. 42-45 i III-90-53, s. 73.

. CAW, III-90-53- s. 66.

. CAW, III-5-16, s. 136.

. CAW, III-5-523, s. 139 i 161.

. CAW, III-5-548, s. 65 i III-30-117, s. 59.

. CAW, III-439-69, s. 539.

23. CAW, III-90-117, s. 68, III-127-150, s. 501, III-439-40, s. 107 i III-439-69, s. 538 i 599.
24. CAW, III-5-547, s. 13 i 52.
25. CAW, III-433-14, s. 38.
26. CAW, III-90-115- s. 14.
27. CAW, III-5-523, s. 79.
28. Tamże, s. 139.
29. CAW, III-90-117- s. 59.
30. Tamże, s. 68 i 426-326, s. 45.
31. CAW, III-5-533, s. 31 i 335, III-5-547, s. 52 i III-9-109 s. 5.
32. CAW, III-90-115, s. 13.
33. Tamże, s. 21.
34. CAW, III-90-117, s. 59, 65 i 68 oraz 426-326, s. 45.
35. CAW, III-5-533, s. 31 i 335 oraz III-5-547, s. 14.
36. CAW, III-5-548, s. 33 i III-433-34, s. 16.
37. CAW, III-433-14, s. 38.
38. CAW, III-5-533, s. 335, III-5-547, s. 14 i III-432-5, s. 39.
39. CAW, III-5-547, s. 52.
40. CAW, III-5-548, s. 33.
41. Tamże, s. 68.
42. CAW, III-90-117, s. 65 i 68.

Załącznik nr 13

WOJSKOWY SĄD POLOWY 8 DYWIZJI PIECHOTY

I. ORGANIZACJA. KADRY.

Cechą charakterystyczną formowania 8 dywizji piechoty było wejście w jej skład kilku oddziałów partyzanckich, w tym zgrupowania "Jeszcze Polska nie zginęła".

W pierwszych dniach sierpnia przybył do Lublina dowódca tegoż zgrupowania płk Robert Satanowski. Naczelny Dowódca WP polecił mu powrócić na Podlasie, zebrać swe oddziały, skoncentrować je w rejonie Siedlec i na ich bazie, nie rozwiązując zgrupowania, rozpocząć formowanie 8 dywizji piechoty. Stosownie do otrzymanych poleceń płk Satanowski wydał w dniu 4 sierpnia 1944 r. rozkaz informujący o mianowaniu go dowódcą dywizji, wyznaczeniu rejonu koncentracji i rozpoczęciu formowania dywizji na bazie III i IV brygady zgrupowania "Jeszcze Polska nie zginęła". Stosownie do tegoż rozkazu niektóre oddziały zgrupowania przemaszerowały ze swym pocztem sztandarowym przez Radzyń i Łuków do Siedlec, siedziby przyszłego dowództwa i sztabu dywizji.[1].

Ponieważ, poza rozkazem ustnym Naczelnego Dowódcy WP, nie wydano jeszcze rozkazu organizacyjnego, ani też rozkazów personalnych i zarządzeń wykonawczych, płk Robert Satanowski przystąpił na razie do formowania sztabu dywizji oraz 22, 23 i 24 pułku piechoty w Siedlcach, Białej Podlaskiej i Międzyrzeczu. Wyznaczeni jego rozkazem nr 5 z dnia 16 sierpnia oficerowie mieli pełnić czasowo obowiązki na stanowiskach dowódczych.

Według stanu na dzień 13 sierpnia 1944 r. w ośrodkach formowania dywizji przebywało łącznie 780 osób. Grupa organizacyjna przystąpiła do pracy w szczególnie trudnych warunkach. Dowódcy zmuszeni byli zająć się zakwaterowaniem i wyżywieniem we własnym zakresie, na zasadzie współpracy z organami miejscowej administracji, co nie było łatwe, jako że organy władzy zaczynały dopiero powstawać, wiele zaś obiektów o charakterze koszarowym było zniszczonych lub zajętych przez oddziały radzieckie. Odczuwano powszechny niedostatek produktów żywnościowych. Z uwagi na brak stosownych zarządzeń nie otrzymywano umundurowania. Dysponowano wyłącznie bronią partyzancką.

Pomimo trudności formowanie dywizji posuwało się stopniowo naprzód. Skoszarowano większość oddziałów. Porządkowano sprawy ewidencyjno-personalne. Organizowano szkoły podoficerskie. Czyniono intensywne przygotowania do przyjęcia zmobilizowanych żołnierzy, napływu których spodziewano się w najbliższym czasie. Jednocześnie oczekiwano na decyzje organizacyjno-personalne.[2].

Podstawowym dokumentem, mającym istotne znaczenie w procesie organizowania dywizji, był rozkaz Naczelnego Dowódcy WP z dnia 20 sierpnia 1944 r. powołujący do życia 2 Armię WP wraz z wchodzącą w jej skład 8 dywizję piechoty. Dywizja otrzymała etat, przewidujący w składzie jednostki wojskowe jak w gwardyjskiej dywizji strzeleckiej Armii Radzieckiej okresu wojennego. Stan osobowy liczyć miał ponad 11 tysięcy żołnierzy.[3].

Dnia 28 sierpnia 1944 r. przybyła do Siedlec grupa operacyjna w składzie 87 oficerów z płk Wasylem Gulidą na czele,

tórzy objąć mieli stanowiska dowódcze w dywizji. Płk Gulida podzielił przybyłych na kilka grup, zlecając im organizacje etatowych oddziałów dywizji.

Objęcie stanowisk dowódczych przez przybyłych z Lublina oficerów, niezatwierdzenie dowódców wyznaczonych przez płk Roberta Satanowskiego oraz odwołanie go do Lublina, wywołało wśród byłych partyzantów falę rozgoryczenia, przeradzającego się w niezadowolenie, prowadzące w niektórych przypadkach do opuszczania miejsca służby, traktowanego ewidencyjnie jako dezercja.

Zdecydowano, że niemal wszyscy byli dowódcy zgrupowania partyzanckiego muszą przejść przeszkolenie wojskowe. Płk Satanowski skierowany został na studia do Wojskowej Akademii im. Frunzego w Moskwie, zanim jednakże wyjechał, przybył w rejon zakwaterowania dywizji, gdzie uczestniczył w rozwiązywaniu spraw organizacyjno-kadrowych. Żołnierze otrzymywali odznaczenia i zaświadczenia potwierdzające ich służbę w oddziałach partyzanckich. Część starszych wiekiem zwolniono do rezerwy, innych kierowano do powstających placówek Milicji Obywatelskiej lub szkół oficerskich i podoficerskich. Niektórych awansowano, powierzając im różnorodne stanowiska w oddziałach dywizji.[4].

Napięta atmosfera w dywizji została rozładowana. Nowy Dowódca płk Wasyl Gulida zorganizował sztab dywizji w Siedlcach oraz przystąpił do formowania poszczególnych jednostek wojskowych. Dnia 3 września wydał on rozkaz przemieszczenia części oddziałów dywizji do lasów na południe od m. Mordy. Sztab dywizji przeniesiono do wsi Stok Lacki, kilka kilometrów na wschód od Siedlec.

W tym czasie do dywizji zaczęli napływać ochotnicy i po borowi oraz kierowani przez sztab 2 armii oficerowie, w tym nowy dowódca dywizji płk Jan Iwanczura, który - po zapoznaniu się z sytuacją - wydał w dniu 10 września rozkaz kolejnego przeniesienia dowództwa i sztabu dywizji ze Stoku Lackiego do Mord oraz niezwłocznego przystąpienia w oddziałach do budowy ziemianek.

Warunki bytowe żołnierzy dywizji były szczególnie trudne. Brakowało obiektów koszarowych, żywności i umundurowania. Do czasu wybudowania ziemianek żołnierze kwaterowali w chłopskich chatach lub szałasach. W miarę wykończania obozu przenosili się stopniowo do nowych pomieszczeń. W sumie jednakże warunki zakwaterowania były dość prymitywne.

Realizacja założeń organizacyjnych napotykała również na trudności spowodowane brakiem kadry oficerskiej i podoficerskiej. Do dywizji kierowano ochotników i poborowych z okolic Siedlec oraz Polaków zmobilizowanych na obszarze Związku Radzieckiego, wśród nich niewielu jednakże było oficerów i podoficerów. Kadrę stanowili więc oficerowie z oddziałów partyzanckich, zwłaszcza ze zgrupowania "Jeszcze Polska nie zginęła", absolwenci szkół oficerskich armii polskiej w ZSRR oraz skierowani do dywizji oficerowie radzieccy. Mimo trudności do końca września 1944 r. stan osobowy dywizji został w zasadzie skompletowany, zaopatrzony w najniezbędniejszy sprzęt i w dniu 21 września uzbrojony.

W początkowym okresie formowania dywizji w rejon zakwaterowania oddziałów nie docierali sędziowie i prokuratorzy. Większość spraw związanych z naruszeniem dyscypliny załatwiono w trybie dyscyplinarnym lub ograniczano się, zwłaszcza w

dniesieniu do byłych partyzantów, do rejestrowania przypadów samowolnego opuszczania oddziałów. W końcu sierpnia i we wrześniu niektóre sprawy przejmowała prokuratura 2 armii. Ogólny nadzór prokuratorski w praktyce nie istniał.

Pierwszy rozkaz personalny w tym względzie wydany został w dniu 23 września 1944 r. Zgodnie z jego treścią wyznaczeni zostali na stanowiska w 8 dywizji piechoty szef sądu por. Stanisław Mercik, sędzia plut. Kazimierz Tasiemski i sekretarz sądowy ppor. Jan Mrzygłód. 30 września przybyli oni do Mord, które wyznaczone zostały na siedzibę sądu polowego i prokuratury. Z dniem 1 października 1944 r. sąd rozpoczął działalność.[5]

Oddziały dywizji przebywały na Podlasiu do stycznia 1945 r. Po złożeniu przysięgi rozpoczęto intensywne szkolenie mające przygotować żołnierzy do walki na froncie.

Sędziowie wraz z prokuratorami **koncentrowali** swe wysiłki na zagadnieniach nadzoru ogólnego, głównie w zakresie łagodzenia skutków szczególnie ciężkich warunków bytowych żołnierzy, cierpiących na niedostatek żywności i umundurowania oraz marznących w nie zawsze najlepiej przygotowanych pomieszczeniach. Piętnowano nieudolnych i nieuczciwych zaopatrzeniowców, zwalczano bezduszność i nieregulaminowe obchodzenie się z żołnierzami, przeciwstawiano się wszelkimi dostępnymi środkami narastającej dezercji u podłoża której leżały przeważnie braki zaopatrzeniowe.[6]

Jakkolwiek formowanie dywizji zostało w zasadzie zakończone, to jednak w październiku i listopadzie miały miejsce dość znaczne przesunięcia personalne, spowodowane odpływem części żołnierzy do szkół oficerskich i broni specjalnych,

który to ubytek był rekompensowany dopływem żołnierzy z innych dywizji lub osób świeżo zmobilizowanych. Przesunięcia personalne obejmowały też korpus oficerski, z dowódcą dywizji włącznie.[7]

Ogólny stan dyscypliny oceniano jako zadowalający, choć z raportów szefa sądu, zwłaszcza z listopada, wynika, że nie we wszystkich jednostkach był on jednolity. "Zaznaczyć wypada - meldował szef sądu - że raporty o stanie dyscypliny, składane przez oficerów polityczno-wychowawczych, wydają się być zbyt optymistyczne i nie odpowiadające faktycznemu stanowi rzeczy."[8] Istotnie, w niektórych jednostkach wojskowych żołnierze odnosili się niewłaściwie do swych przełożonych, zwłaszcza młodszych stopniem. W ostatnich miesiącach roku prokurator armii wszczął śledztwo w sprawach kilkunastu oficerów, wywodzących się z reguły z kręgów AK, o destrukcyjną działalność i szerzenie wrogiej propagandy.[9] Nie napawały optymizmem rozmiary przestępczości w postaci samowolnych oddaleń i dezercji, a także niedbałe pełnienie służby i nadużywanie alkoholu przez niektórych oficerów.[10]

Dzięki ukończeniu budowy ziemianek i zaopatrzeniu ich w piece, umundurowaniu większości żołnierzy oraz zwiększeniu dostaw żywności, warunki bytowe żołnierzy uległy w końcu listopada znacznej poprawie. Nie oznaczało to całkowitej likwidacji braków. W dalszym ciągu żołnierze skarżyli się na nieregularne wydawanie racji żywnościowych. Niektórzy spośród nich, np. 600 żołnierzy 36 pułku piechoty, nie posiadała w pełni sprawnego obuwia, co uniemożliwiało im udział w ćwiczeniach. Fatalnie przedstawiał się stan zabezpieczenia sanitarnego. Zbyt rzadkie zmiany bielizny prowadziły do zawszenia.

zerzył się świerzb, trudny do zwalczenia z powodu braku odowiednich leków.[11].

Na uwagę zasługuje zarządzenie szefa wydziału polityczno-wychowawczego 8 dywizji piechoty z dnia 24 listopada 1944r. zmieniające system nadsyłania codziennych meldunków o wynikach kontroli wyżywienia i umundurowania żołnierzy, ocieplanie i oświetlania ziemianek, poprawiania stanu sanitarnego jednostek oraz usprawniania pracy aparatu gospodarczego. "Nadzwyczajne środki kontroli - czytamy w zarządzeniu - powinny być stosowane nie tylko dla stwierdzenia zła..., lecz natychmiastowego wydawania zarządzeń zaradczych i dyscyplinarnych we własnym zakresie..., w razie zaś poważniejszych nadużyć należy przekazywać materiał przokuraturze lub oficerskim sądom honorowym...". Wysiłki oparatu politycznego szły w parze z nadzorem ogólnym realizowanym przez oficerów służby sprawiedliwości.[12].

W dniu 7 grudnia wyznaczony został na kolejne stanowisko sędziowskie ppor. Marian Cybiński, zaś w kilka dni później przystąpiła do pracy szef kancelarii - maszynistka szer. Maria Mazurkiewicz. W ten sposób, według stanu na dzień 31 grudnia 1944 r., w skład sądu polowego wchodzili: szef sądu kpt. Stanisław Mercik, sędziowie ppor. Kazimierz Tasiemski i ppor. Marian Cybiński, sekretarz ppor. Jan Krzygłód, szef kancelarii szer. Maria Mazurkiewicz, kierowca kpr. Leon Rojek i łącznik szer. Józef Ciara.[13].

Właściwości sądu polowego podlegali żołnierze 8 dywizji piechoty, a nadto - na mocy zarządzenia Naczelnego Szefa Sądownictwa Wojskowego z dnia 22 grudnia 1944 r. - sprawy wpływające z 4 dywizji artylerii przeciwlotniczej i sąsiednich jednostek.[14].

W styczniu dywizja stanowiła już dobrze wyszkolony związek taktyczny, zdolny do wykonywania zadań bojowych na froncie. W nocy z 21 na 22 stycznia dowódca zarządził alarm bojowy dla całej dywizji, połączony z marszem i ćwiczeniami pułkowymi, które ocenione zostały w sposób niezwykle pozytywny.

Sztab dywizji, uprzedzony o możliwości wymarszu na front opracowywał dokumentację przemarszu. Dnia 27 stycznia dywizja wyruszyła w kierunku Warszawy, dokąd przybyła w trzy dni później, ześrodkowując się w rejonie Grochowa, Gocławia i Dębego Wielkiego. Następnego dnia dowódca dywizji przejął od dowódcy 5 dywizji obowiązki dowódcy garnizonu miasta stołecznego Warszawy. 8 dywizja przeszła do dyspozycji Naczelnego Dowódcy WP.

Przemarsz dywizji, mimo mrozu i zawiei śnieżnej, odbył się w zupełnym porządku. Ilość wypadków nadzwyczajnych była minimalna. W czasie marszu odłączyło się od 32 i 34 pułku piechoty zaledwie 7 żołnierzy, których dowódcy nie uznali za dezerterów, spodziewając się ich szybkiego powrotu.[15].

Sąd polowy, przed spodziewanym wymarszem z Kord, przekazał wojskowemu sądowi garnizonowemu w Siedlcach sprawy karne żołnierzy 4 dywizji artylerii przeciwlotniczej, samodzielnej brygady moździeży i osób cywilnych. W kierunku zachodnim wyruszył w dniu 28 stycznia. Po 5 dniach podróży sędziowie zatrzymali się w koszarach przy zbiegu ulic Rakowieckiej i Puławskiej, gdzie rozpoczęli urzędowanie.[16].

Nowy dowódca garnizonu podzielił Warszawę na cztery strefy obsadzone przez poszczególne pułki. Żołnierze dywizji pełnili służbę garnizonową, pracowali przy odbudowie lotniska, naprawiali drogi i wał przeciwpowodziowy, rozminowywali

óżnorodne obiekty i brali udział w ratowaniu zagrożonego krą odową mostu pontonowego na Wiśle.[17]

Stan dyscypliny w dywizji był na ogół zadowalający, choć rzestępczość nie spadała w takim tempie, jakiego się spodzie- ano w związku z wyruszeniem oddziałów na zachód. W lutym od- otowano nawet wzrost przestępczości na niektórych odcinkach. odczas gdy w styczniu zarejestrowano w dywizji 36 wypadków adzwyczajnych, w tym 13 dezercji, 3 samouszkodzenia ciała, 3 przestępstw przeciwko mieniu i 6 przypadków chuligaństwa, to w lutym stwierdzono 71 wypadków nadzwyczajnych, w tym 36 dezer- cji i samowolnych oddaleń, 8 przestępstw przeciwko mieniu i 4 przypadki chuligaństwa. Pozostałe czyny dotyczyły różnorod- nych wykroczeń i przestępstw. Szef sądu informował w związ- ku z tym, że wielu t.zw. dezerterów wracało do rejonu zakwa- terowania po upływie kilku dni, zaś sporadyczne wypadki chu- ligaństwa i przestepstw na szkodę ludności cywilnej były z re- guły dziełem niezdyscyplinowanych oficerów. Charakterystycz- nym zjawiskiem na terenie Warszawy były rabunki dokonywane przez osobników cywilnych lub funkcjonariuszy MO, ubranych w mundury wojskowe, podszywających się pod żołnierzy 8 dywizji piechoty.[18]

W końcu lutego dywizja, podporządkowana ponownie dowód- cy 2 armii, rozpoczęła marsz dofrontowy, przez Błonie, Socha- czew, Gąbin, Toruń i Bydgoszcz, do rejonu ześrodkowania w Gorzowie Wlkp. Przemarsz, odbywany w ciągu dnia na zapleczu frontu, wykorzystywano celem prowadzenia pracy propagandowo- -politycznej wśród ludności cywilnej. Organizowano wiece, akademie i defilady. Z tych m.in. względów dywizja przecho- dziła przez duże ośrodki miejskie. W pobliżu Aleksandrowa Ku-

jawskiego Naczelny Dowódca WP dokonał przeglądu maszerujący oddziałów dywizji, który wypadł korzystnie. W Aleksandrowie Ciechocinku, Toruniu i Bydgoszczy zorganizowano uroczyste p witania żołnierzy. W Toruniu i Bydgoszczy odbyły się defila W tym ostatnim mieście, wykorzystując całodobowy postój, pr prowadzono najniezbędniejsze prace sanitarno-gospodarcze, d prowadzając oddziały do porządku.

Z Bydgoszczy dywizja wyruszyła 9 marca. Droga, pokonyw na tym razem nocami, wiodła przez Piłę, Bukowo i Dobiegniew Dnia 12 marca oddziały dywizji zatrzymały się w okolicy Pił na 36-godzinny odpoczynek. Podczas przerwy likwidowano grup hitlerowców przebijające się z okrążonej Piły i oczyszczano okoliczne lasy. W dniach od 18 do 20 marca oddziały dywizji przystąpiły do organizowania obrony w rejonie Choszczno-Dobiegniew i kontynuowania szkolenia.

Sąd polowy, który wyruszył 26 lutego wraz z prokuratur z Warszawy, przemieszczał się w ślad za sztabem dywizji. W dniu 14 marca, na trasie Piła - Człopa, samochód ciężarowy sądu, holujący po oblodzonej szosie inny pojazd mechaniczny uległ wypadkowi, w czasie którego zginął oficer radziecki, kilka zaś osób doznało obrażeń.[19]

W drugiej połowie marca dywizje wchodzące w skład 2 ar mii rozpoczęły kolejny marsz. Pierwsza wyruszyła, w nocy z 21 na 22 marca, 8 dywizja piechoty, kierując się na wschód przez Żelichowo do rejonu Ciążynia i Śmieszkowa. W nocy z 23 na 24 marca oddziały dywizji przeszły przez wschodnie dzielnice Poznania, nad ranem weszły do Jarocina, zaś w 2 dni później do Krotoszyna, gdzie zatrzymano się, po 282 km marszu na dwudniowy odpoczynek. Ludność cywilna zgotowała

ołnierzom serdeczne powitanie.

Dnia 27 marca dywizja rozpoczęła kolejny etap marszu na olny Śląsk. Ostatni odcinek drogi żołnierze przebyli w nocy 28 na 29 marca, maszerując w dwóch kolumnach oddzielnymi rasami, dzięki czemu oddziały dywizji wyszły bezpośrednio rejony, w których miały zająć obronę. 29 marca całość sił ywizji ześrodkowano na Wzgórzach Trzebnickich w rejonie Dorzenia, Jenkowic, Budziwojowic i Dobroszowa Cleśnickiego. raz z 5 i 9 dywizją piechoty tworzyły one pierwszy rzut armii, który miał za zadanie nie dopuścić do wyjścia wojsk hitlerowskich z okrążonego Wrocławia.

Sąd polowy rozmieszczono w miejscowości Łozina. Kontynuowano działalność orzeczniczą i profilaktyczno-wychowawczą. W tym czasie sędzia ppor. Marian Cybiński oddelegowany został czasowo do sądu 2 armii, skąd powrócił w dniu 4 kwietnia.[20.]

Przygotowania wojsk 1 Frontu Ukraińskiego do operacji berlińskiej oraz decyzja udziału 2 armii w tej operacji sprawiły, że już w pierwszych dniach kwietnia 8 dywizja piechoty wyruszyła spod Wrocławia w kierunku Nysy Łużyckiej. Maszerując przez Trzebnicę, Oborniki, Legnicę i Bolesławiec, ześrodkowała się w dniu 10 kwietnia w rejonie Bielawy i Piaseczna, w odległości 6 km od linii frontu. W nocy z 10 na 11 kwietnia oddziały dywizji zluzowały jednostki radzieckie wzdłuż wschodniego brzegu Nysy, na odcinku Prędocice Małe - folwark Prędocice, z zadaniem utrzymania i rozbudowy istniejącej struktury obrony jako przyszłej podstawy wyjściowej do natarcia.

W dniu 16 kwietnia dywizja, działając na głównym kierunku natarcia 2 armii, pokonała Nysę na południe od Rothenburga i opanowała Nieder Neudorf, następnego dnia Horkę, po czym

sforsowała rzekę Weisser Schöps i kanał Neu Graben, zdobywa jąc Odernitz. W dniach 18 i 19 kwietnia oddziały dywizji wa- czyły o Diehsę i Niesky, w dniach 20 i 21 kwietnia kontynuo wały pościg w kierunku Drezna, wreszcie w dniach 22-24 kwie- nia toczyły walki obronne w rejonie na południe od Pulsnitz z siłami pancernymi wroga atakującymi południowe skrzydło armii.

Po wycofaniu z kierunku drezdeńskiego dywizja uczestni czyła w dniach od 25 kwietnia do 6 maja w bitwie pod Budzi- szynem, powstrzymując natarcie znacznych sił nieprzyjaciela Szczególnie zaciekłe walki toczyła pod Welką, Cölln, Stredą Panschwitz, Milkwitz i Schwarzadler.

W czasie walk sąd polowy przemieszczał się z reguły w drugim rzucie dywizji, co w poważnym stopniu utrudniało pro ces zbliżenia do dowódcy, sztabu i poszczególnych oddziałów zwłaszcza że walki prowadzono w szczególnie trudnych warun- kach terenowych. Sytuację pogarszał fakt, że wydział inform cji, dysponującej aresztem, pozostawał w pierwszym rzucie, prokuratura zaś zmieniała często miejsce w kolumnach marszo- wych, co utrudniało współpracę. Przykładem mogą być perype- tie z rozpoznaniem sprawy nr D-48/45 przeciwko dezerterom z pola walki pod Wrocławiem kpr. S. i szer. P., która wpłynęła do sądu w dniu 17 kwietnia. Sąd przebywał w tym czasie jesz- cze w rejonie Ruszowa, zaś areszt polowy wraz z oskarżonymi rozmieszczony został nad Nysą. W celu rozpoznania sprawy 3 sędziów wraz z prokuratorem i obrońcami,wyjechało samochodem w kierunku zachodnim, w międzyczasie jednak oskarżeni prze- wiezieni zostali, w ślad za sztabem dywizji,do Niesky. Na- stępnego dnia sąd przybył na pierwszą linię frontu i nawią-

zał kontakt z szefem wydziału informacji, tem jednakże nie był w stanie dostarczyć na rozprawę oskarżonych wcześniej jak 20 kwietnia, gdyż areszt polowy zlokalizowany został w lesie w odległości kilkunastu kilometrów od sztabu, w dodatku w terenie zagrożonym przez rozproszone siły wroga. Termin rozprawy wyznaczono zatem na 20 kwietnia. W międzyczasie jednak, na skutek określonego rozwoju sytuacji na froncie, sztab dywizji wraz z plutonem informacji i aresztem polowym przemieścił się na zachód, a potem na północny-zachód. Sąd udał się do Königswartha, gdzie uzyskał wiadomość, iż oskarżeni zostali przewiezieni do Hoyerswerda. 25 kwietnia sędziowie przybyli do tej miejscowości. Szef sądu wyznaczył termin posiedzenia na dzień 30 kwietnia, do rozprawy jednakże nie doszło, w tym czasie bowiem sędzia ppor. Kazimierz Tasienski oddelegowany został czasowo do sądu polowego 9 dywizji piechoty, który poniósł znaczne straty w ludziach. Niezależnie od tego rozwój sytuacji na froncie zmusił szefa informacji do przewiezienia oskarżonych w rejon Gross Sarchen, dokąd w ślad za nimi przybył w godzinach wieczornych szef sądu wraz z towarzyszącymi mu osobami. W godzinach nocnych przeprowadzono rozprawę. Dezerterzy z 36 pułku piechoty zostali osądzeni i skazani na karę śmierci. Wyrok wykonano.[21].

W sytuacjach szczególnych sędziowie i prokuratorzy stawali z bronią w ręku gotowi do walki. Z zachowanych dokumentów wynika m.in. że w bezpośrednim boju wzięli udział kierowca sądowy sierż. Leon Rojewski oraz łącznicy kpr. Józef Ciara i kpr. Konstanty Pikuliński, którzy odznaczeni zostali w związku z tym medalami Zasłużonym na Polu Chwały.[22].

szym ciągu nieproporcjonalne do włożonych sił i środków. Dywizja w dalszym ciągu nie dysponowała niezbędnymi informacjami, a nadto brakowało dostatecznej ilości środków transportowych, które pozwoliłyby przemieszczać się w ślad za ruchliwymi bandami. Żołnierze maszerowali z reguły pieszo lub poruszali się na wynajętych podwodach, co uniemożliwiało zaskoczenie bandytów. Obławy i przeczesywanie kompleksów leśnych nie przynosiły poważniejszych rezultatów. Większe efekty dawały jedynie zasadzki organizowane przy użyciu małych grup oraz zatrzymywanie osób podejrzanych o współpracę z bandytami.[29].

Przestępczość wśród żołnierzy dywizji kształtowała się w zależności od konkretnie zaistniałej sytuacji i warunków środowiskowych. W lipcu zaobserwowano wzrost dezercji i samowolnych oddaleń, spowodowany tęsknotą żołnierzy za domem i potrzebą załatwienia spraw osobistych. Dotyczyło to głównie żołnierzy, których rodziny repatriowane były ze Związku Radzieckiego. W sierpniu i wrześniu pojawiła się znaczna ilość przestępstw przeciwko mieniu, zwłaszcza stanowiącemu własność ludności cywilnej, zarówno polskiej jak i ukraińskiej. Zasięg tych przestępstw zwiększał się w miarę pogarszania się warunków bytowych żołnierzy, a przedewszystkim dotkliwych braków obuwia i umundurowania oraz produktów żywnościowych, które docierały nieregularnie i w niedostatecznej ilości. W końcu września prokurator dywizji meldował: "...spodziewam się, że jeżeli warunki bytu żołnierzy w następnym miesiącu nie poprawią się, to trzeba się liczyć ze wzmożeniem fali przestępstw. Żołnierz będzie kradł, aby zaopatrzyć się na zimę i aby uzupełnić niewystarczające wyżywienie, oraz będzie uciekał do domu, aby wziąć sobie żywność i ciepłe rzeczy".[30]. Te pesy-

istyczne prognozy prokuratora spełniły się jedynie w zakre-
ie samowolnych oddaleń i dezercji, w rejestrach odnotowano
atomiast spadek ilości czynów skierowanych przeciwko mieniu
udności cywilnej, co przypisywano w raportach i meldunkach
yraźnemu zaostrzeniu represji karnej.[31]

W końcu października 1945 r. sztab dywizji przystąpił
o organizowania dwóch oddziałów i dwóch odcinków ochrony po-
ranicza, w związku z czym stan liczebny dywizji zmniejszył
ię o 1100 ludzi i 482 konie.[32] Po wcieleniu żołnierzy młode-
o rocznika oddziały dywizji rozpoczęły intensywne szkolenie.
ównocześnie podejmowano różnorodne akcje bojowe.

Równocześnie z przekazaniem oddziałom WOP ochranianego
asa granicznego nastąpiło częściowe przegrupowanie oddziałów
ywizji do Brzozowa, Sanoka, Leska, Olchowic i Niegłowic.
Sztab pozostawał w dalszym ciągu w Krośnie. Wobec znacznego
zmniejszenia składu osobowego jednostek prowadzono przeciwko
bandom akcje o ograniczonym zasięgu , zabezpieczając głów-
nie repatriację ludności.[33]

W końcu listopada dywizja przygotowywała się do kolejnego
przegrupowania. Do Tarnowa, Dębicy, Rzeszowa i Łańcuta wysła-
no pododdziały w sile batalionu w celu przygotowania koszar
i innych obiektów wojskowych. Przetransportowano znaczną
część zapasów żywności, w tym także ziemniaki. Tymczasem, w
związku ze wzmożoną działalnością band, odwołano zapowiedzia-
ną zmianę miejsca postoju jednostek, co z uwagi na ostrą zi-
mę i pozbawienie jednostek dostępu do części zapasów, spowo-
dowało szereg kolejnych trudności natury gospodarczej.[34]

W grudniu dochodziło coraz częściej do spotkania z ban-
dami szukającymi schronienia na terenie wsi. Sprawniej dzia-

łający wywiad pozwalał na lokalizację i częstokroć likwidację zbrojnych grup. W końcu grudnia w sztabie dywizji podsumowano wyniki walk z wrogiem podziemiem. Podliczono, że w okresie od 1 września 1945 r. zlikwidowano lub ujęto 613 członków band, zdobyto ponad 150 sztuk broni palnej oraz znaczne ilości różnorodnego mienia. Zniszczono kilkanaście budynków. Straty własne wyniosły 7 zabitych i 4 rannych.[35]

Sąd polowy pozostawał w dalszym ciągu w Krośnie. Jego stan osobowy, systematycznie redukowany, nie był w stanie bieżąco realizować wszystkich zadań orzeczniczych i profilaktyczno-wychowawczych. Na podobne trudności napotykała prokuratura. Znaczne rozrzucenie jednostek w górzystym terenie, brak środków lokomocji a nawet funduszów na pokrycie diet oficerów i należności świadków, ograniczało sprawność funkcjonowania dywizyjnej służby sprawiedliwości. W tym czasie zdemobilizowano sekretarza sądowego ppor. Jana Krzydłoda i szefa kancelarii st.sierż. Marię Mazurkiewicz. Obowiązki sekretarza objął por. Karol Badyda. W ten sposób, według stanu na dzień 31 grudnia 1945 r. skład osobowy sądu składał się wyłącznie z szefa por. Mariana Cybińskiego, sekretarz por. Karola Badydy i jednego żołnierza obsługi.[36].

2. ORZECZNICTWO.

Pierwsze sprawy karne wpłynęły do sądu polowego w dniu 2 października 1944 r. Zjawiskiem wymagającym natychmiastowej reakcji była szerząca się dezercja. Z tych względów sąd rozpoznał sprawy 13 dezerterów, skazując 6 z nich na karę śmierci /5 kar wykonano/, oraz zaledwie 1 sprawę z oskarżenia o ciężkie uszkodzenie ciała. Mimo, iż w toku rozpraw ustalono w sposób nie budzący wątpliwości, że głównym powodem dezercji były złe warunki bytowe żołnierzy i zaniedbania służbowe niektórych oficerów, zdecydowano się na surową, odstraszającą represję. Niezależnie od orzeczonych kar śmierci sprawcom wymierzono 8 kar w granicach od 5 do 10 lat pozbawienia wolności. Wykonanie 2 kar warunkowo zawieszono; wykonanie pozostałych kar pozbawienia wolności odroczono do czasu zakończenia wojny, z równoczesnym skierowaniem do oddziału karnego.[1].

W listopadzie sąd skazał 2 podoficerów i 7 szeregowców, w tym 8 osób za dezercję popełnioną bez zamiaru trwałego uchylenia się od obowiązku wojskowego i 17-letniego magazyniera sprzętu technicznego za kradzież 48 latarek elektrycznych. 4 sprawców dezercji skazano na karę śmierci, z czego 2 kary wykonano, 2 zaś zamieniono w trybie łaski na 10 lat więzienia wraz ze skierowaniem do oddziału karnego. Pozostałym sprawcom wymierzono 1 karę w wysokości 3 lat /za kradzież/ i 4 kary po 10 lat /za dezercję/. Wykonanie wszystkich kar odroczono do zakończenia wojny z równoczesnym skierowaniem sprawców do kompanii karnej.[2].

W grudniu sąd skazał 2 podoficerów i 15 szeregowców, w tym 11 osób za dezercję, popełnioną w 1 przypadku z za-

miarem trwałego uchylenia się od służby, w pozostałych zaś przypadkach - z zamiarem dłuższego pobytu poza rejonem zakwaterowania. Ponadto skazano 2 sprawców zaboru mienia wojskowego /skradziono 2 koce, 2 kg masła i 20 dkg herbatników/, 1 wartownika, który zasnął na posterunku i 3 żołnierzy, którzy przez nieostrożne obchodzenie się z bronią służbową dopuścili się nieumyślnego zabójstwa. Skazanym wymierzono 5 kar śmierci za dezercję /wszystkie kary wykonano/, 1 karę w rozmiarze 8 miesięcy aresztu, 1 karę w wysokości 3 lat więzienia, 3 kary do 5 lat i 7 kar do 10 lat pozbawienia wolności. Wykonanie wszystkich kar pozbawienia wolnośoi odroczono z równoczesnym skierowaniem skazanych do oddziału karnego.[3].

Ogółem w 1944 r. skazano w sądzie polowym dywizji 6 podoficerów i 34 szeregowców, w tym 32 osoby za dezercję, 3 sprawców zagarnięcia mienia, 4 sprawców przestępstw przeciwko życiu i 1 osobę za naruszenie regulaminu służby wartowniczej. Skazanym wymierzono 15 kar za dezercję, z czego 12 kar wykonano. Spośród 25 osób skazanych na karę pozbawienia wolności 23 skierowano do oddziału karnego; w odniesieniu do 2 osób zawieszono wykonanie kary na okres do lat dwóch.

W styczniu sąd skazał 5 oficerów, 2 podoficerów i 4 szeregowców, w tym 1 dezertera działającego z zamiarem trwałego uchylenia się od obowiązku wojskowego, 1 sprawcę samowolnego oddalenia oraz 1 sprawcę wybryku chuligańskiego dokonanego pod wpływem wypitego alkoholu, 6 sprawców nadużyć w postaci dokonania bezprawnych rewizji oraz wyłudzenia z wykorzystaniem przewagi wojskowej napojów alkoholowych i pożywienia, a nadto 2 sprawców spowodowania strat w mieniu wojskowym będących wynikiem niedbałego pełnienia służby.

prawcom wymierzono 1 karę śmierci /wykonano/, 1 karę w postaci 2 lat więzienia, 3 kary do 3 lat, 2 kary do 5 lat i 3 kary do 10 lat pozbawienia wolności. Wykonanie 5 kar warunkowo zawieszono; wykonanie 5 dalszych kar odroczono do czasu zakończenia wojny, kierując sprawców do oddziału karnego.[4].

W lutym skazano 7 oficerów, 1 podoficera i 11 szeregowców, w tym 4 sprawców dezercji, 5 sprawców samowolnego opuszczenia jednostki na okres świąt, 1 sprawcę sprzedaży 3 pistoletów stanowiących własność jednostki wojskowej, 1 sprawcę naruszenia nietykalności cielesnej podwładnego, 1 sprawcę nieumyślnego zabójstwa spowodowanego nieostrożnym obchodzeniem się z bronią i 7 sprawców przestępstw przeciwko mieniu popełnionych w postaci zaboru, wyłudzenia lub zagarnięcia różnych przedmiotów na szkodę osób cywilnych pod pozorem rekwizycji. Skazanym wymierzono 1 karę śmierci za dezercję /wykonano/, 1 karę w granicach roku, 8 kar do 3 lat, 3 kary do 5 lat i 10 kar do 10 lat pozbawienia wolności. Wykonanie 2 kar warunkowo zawieszono; wykonanie 14 kar odroczono do czasu zakończenia wojny, z równoczesnym skierowaniem do oddziału karnego; 2 sprawców przekazano do zakładu karnego celem odbycia kary.[5].

W marcu sąd skazał 3 oficerów, 1 podoficera i 6 szeregowców, w tym 2 za samowolne opuszczenie miejsca postoju jednostki wojskowej, 1 za nieumyślne zabójstwo spowodowane nieostrożnym obchodzeniu się z bronią służbową, 3 oficerów za niedopełnienie obowiązków służbowych /w następstwie czego doszło w jednym z batalionów 32 pułku piechoty do zbiorowej dezercji/ oraz 4 sprawców zagarnięcia mienia na szkodę ludności cywilnej, połączonego z użyciem broni i wykorzysta-

niem przewagi wojskowej. Skazanym wymierzono 2 kary śmierci za przestępstwa przeciwko mieniu /kary wykonano/, 1 karę do roku, 1 karę do 3 lat i 4 kary do 10 lat więzienia. Wykonanie 4 kar warunkowo zawieszono; wykonanie 4 dalszych kar odroczono, kierując sprawców do oddziału karnego.[6].

W kwietniu skazano 2 podoficerów, w tym 1 za tchórzostwo opuszczenie pola walki pod Wrocławiem na karę śmierci /karę wykonano/ i 1 na karę 3 lat więzienia z warunkowym zawieszeniem jej wykonania za zabójstwo spowodowane nieostrożnym obchodzeniem się z bronią służbową.[7].

W maju skazano 1 oficera, 1 podoficera i 2 szeregowców w tym 2 osoby za dezercję dokonaną pod Wrocławiem na karę śmierci /kary wykonano/, 1 osobę za samowolne oddalenie i 1 osobę za uchylanie się z tchórzostwa od udziału w walce. Sprawcom wymierzono 2 kary śmierci za dezercję /kary wykonano/, 1 karę w postaci 1 roku więzienia z warunkowym zawieszeniem jej wykonania i 1 karę 8 lat więzienia z odroczeniem jej wykonania i skierowaniem do oddziału karnego.[8].

W czerwcu skazano 3 oficerów, 2 podoficerów i 1 szeregowca, w tym 1 za tchórzostwo w czasie walki, 1 za samowolne oddalenie, 1 za dopuszczenie się czynnej napaści na starszego stopniem i 3 za nieumyślne zabójstwo lub zranienie spowodowane nieostrożnym obchodzeniem się z bronią. Sprawcom wymierzono kary w granicach do 1 roku pozbawienia wolności /4 osoby/ i do 3 lat więzienia /1 osoba/, a nadto karę samoistnego skierowania do oddziału karnego /jednej osobie/. Wykonanie 5 kar warunkowo zawieszono.[9].

W lipcu skazano 1 podoficera na karę skierowania do oddziału karnego za naruszenie nietykalności cielesnej podoficera.[10].

W sierpniu skazano 1 oficera za stosowanie nieregulaminowych metod wychowawczych, 2 osoby cywilne za paserstwo w postaci nabycia 2 worków skradzionej mąki i 5 szeregowców, w tym 1 za dezercję, 1 za naruszenie regulaminowych zasad prowadzenia pojazdów mechanicznych, 1 za zabór z magazynu 150 kg mąki, 1 za chuligaństwo i 1 za nieostrożne obchodzenie się z bronią. Skazanym wymierzono 2 kary do roku, 1 karę w wysokości 3 lat, 2 kary do 5 lat więzienia, 1 grzywnę samoistną oraz 2 kary w postaci skierowania do oddziału karnego. Wykonanie 2 kar warunkowo zawieszono.[11].

We wrześniu skazano 2 oficerów, 7 podoficerów, 2 szeregowców i 3 osoby cywilne. Przedmiotem skazań była dezercja /1 osoba/, zabójstwo /1 osoba/ oraz przestępstwa przeciwko mieniu i paserstwa popełnione z reguły na szkodę ludności cywilnej w czasie akcji przeciwko banderowcom /12 osób/. Sprawcom wymierzono 1 karę do roku pozbawienia wolności, 9 kar do 3 lat, 1 karę w wysokości 5 lat, 1 karę w postaci 8 lat więzienia, 1 samoistną karę grzywny oraz 1 karę w postaci skierowania do oddziału karnego. Wszystkie kary pozbawienia wolności orzeczono w formie bezwzględnej.[12].

W październiku skazano 4 oficerów, 4 podoficerów i 3 szeregowców, w tym 2 osoby za samowolne oddalenie, 4 osoby za przestępstwa przeciwko mieniu, 4 osoby za nieumyślne zabójstwo lub zranienie w wyniku nieostrożnego obchodzenia się z bronią służbową i 1 osobę za dopuszczenie do ucieczki z aresztu 5 zatrzymanych. Sprawcom wymierzono 6 kar do 1 roku pozbawienia wolności, 4 kary do 3 lat i karę w postaci skierowania do oddziału karnego. Wykonanie 5 kar warunkowo zawieszono.[13].

W listopadzie skazano 5 oficerów, 5 podoficerów i 5 szeregowców, w tym 2 osoby za dezercję w postaci długotrwałego spóźnienia się z urlopu, 1 osobę za niedopełnienie obowiązku służbowego, 1 osobę za spowodowanie wypadku samochodowego, 1 osobę za naruszenie przepisów o prowadzeniu biurowości tajnej w wojsku, 1 osobę za chuligaństwo, 1 osobę za usiłowanie zgwałcenia, 3 osoby za nieumyślne zranienie w wyniku nieostrożnego obchodzenia się z bronią lub nieumiejętnego eksploatowania pojazdu mechanicznego oraz 5 osób za przestępstwa przeciwko mieniu ludności cywilnej.[14].

W grudniu skazano 4 oficerów i 3 podoficerów, w tym 1 osobę za samowolne opuszczenie jednostki wojskowej, 2 osoby za nadużycie uprawnień, 3 osoby za chuligaństwo i 1 osobę za przywłaszczenie sobie cudzego mienia. Skazanym wymierzono 3 kary do 1 roku, 3 kary do 3 lat i 1 karę do 5 lat pozbawienia wolności oraz 1 karę w postaci skierowania do oddziału karnego.[15].

Ogółem w czasie wojny /od października 1944 r. do grudnia 1945 r./ sąd polowy 8 dywizji piechoty skazał 148 osób /35 oficerów, 35 podoficerów, 73 szeregowców i 5 osób cywilnych/, w tym za:

- dezercję - 43 osoby,
- samowolne oddalenie - 13 osób,
- opuszczenie placu boju - 2 osoby,
- samouszkodzenie ciała - 1 osobę,
- nadużycie władzy i niedopełnienie obowiązków - 13 osób,
- przestępstwa przeciwko karności - 2 osoby,
- stosowanie niedozwolonych metod wychowawczych - 3 osoby,
- naruszenie tajemnicy służbowej - 1 osobę,

przestępstwo wartownicze - 1 osobę,
przestępstwo samochodowe - 2 osoby,
dopuszczenie do ucieczki zatrzymanych - 1 osobę,
zbycie broni lub przedmiotów umundurowania - 2 osoby,
. chuligaństwo - 6 osób,
. usiłowanie zgwałcenia - 1 osobę,
. przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu - 19 osób,
. przestępstwa przeciwko mieniu - 38 osób.

Sprawcom wymierzono 22 kary śmierci, 126 kar pozbawienia wolności, 2 kary grzywny i 11 kar w postaci skierowania do oddziału karnego. 19 kar śmierci, w tym 14 za dezercję, 1 za samouszkodzenie ciała i 2 za rabunek mienia, wykonano. 3 kary śmierci za dezercję złagodzono w trybie łaski do 10 lat więzienia z odroczeniem wykonania kary i skierowaniem do oddziału karnego. Kary pozbawienia wolności wymierzono w granicach do roku - w 32 przypadkach, do 3 lat - w 32 sprawach, do 5 lat - w 10 sprawach, do 10 lat - w 35 sprawach. Nadto wykonanie 31 kar pozbawienia wolności warunkowo zawieszono, zaś wykonanie 47 kar - odroczono do zakończenia wojny z równoczesnym skierowaniem do oddziału karnego. Do zakładów karnych trafiło zatem 35 osób. 33 oficerów i podoficerów zdegradowano.

3. DZIAŁALNOŚĆ PROFILAKTYCZNO-NADZORCZA.

Służba sprawiedliwości 2 armii i 8 dywizji piechoty ro poczęły systematyczną działalność profilaktyczno-wychowawcz nadzorczą w październiku 1944 r. Do tego czasu prokuratorzy i sędziowie szczebla armijnego, dokonywali pojedyńczych czy ności stosownie do zaistnienia szczególnie rzucających się oczy zjawisk wymagających natychmiastowej interwencji. Rozl głe obszary życia wojskowego w początkowej fazie organizacy nej większości oddziałów pozostawały poza sferą oddziaływan prokuratorów i sędziów. Dotyczyło to m.in. zajść w sierpniu 1944 r. na terenie 23 pułku piechoty. Na uwagę zasługuje że dopiero w dniach od 12 do 15 września prokurator armii zbad w trybie nadzoru, na polecenie dowódcy armii, przyczyny "ma sowej - jak wówczas określano - dezercji żołnierzy 23 pułku 8 dywizji piechoty". W toku badań ustalono co następuje:Dni 5 sierpnia 1944 r. dowódca zgrupowania partyzanckiego "Jesz cze Polska nie zginęła" płk Robert Satanowski otrzymał pole cenie przeformowania zgrupowania w 8 dywizję piechoty. Pole cenie wykonano, z uwagi jednak na specyficzne warunki służby nie zachowano stosownej do okoliczności procedury, a w szcze gólności nie sporządzono dokumentacji /zwłaszcza personalnej nie poddano partyzantów komisyjnemu badaniu lekarskiemu ora nie zaopatrzono ich w należne środki materiałowe i produkty żywnościowe. Nieumundurowanie i niezakwaterowanie partyzanc choć uznani formalnie za żołnierzy, zmuszeni byli zaopatrywa się w odzież i żywność m.in. w drodze sprzedaży koni party- zanckich.

Po trzech tygodniach wałęsania się żołnierze 23 pułku piechoty przybyli do wsi Burwin w pobliżu Białej Podlaskiej.

w tym czasie dowódca dywizji płk Robert Satanowski i dowódca 3 pułku mjr Henryk Rożkowski wyjechali do Lublina. Po kilku dniach przybyła grupa oficerów spoza dywizji, w tym nowy dowódca pułku. Rozeszła się pogłoska, że płk Satanowski i mjr Rożkowski zostali aresztowani, co zapoczątkowało miało "okres likwidacji partyzantów". Ponieważ 23 pułk piechoty otrzymał rozkaz przemieszczenia się w inne miejsce wśród żołnierzy - partyzantów powstało zamieszanie. W nocy z 26 na 27 sierpnia rozpoczęły się samorzutne dezercje z oddziału. Część osób pozostawiła broń na miejscu. Inni zabierali broń z sobą, zamierzając przekazać ją lokalnym komendantom wojskowym, po zgłoszeniu się /w trybie indywidualnym/ ochotniczo w szeregi UP lub MO. Jeden pluton, w sile 36 ludzi, wymaszerował w sposób zorganizowany, zabierając z sobą broń partyzancką, w tym karabiny maszynowe /po wymianie broni gorszej na lepszą/. Dezercje ustały po powrocie mjr Rożkowskiego w dniu 28 sierpnia i wyjaśnieniu wielu wątpliwych kwestii.

W toku prokuratorskiego postępowania wyjaśniającego ustalono, że bezpośrednią przyczyną była dezorientacja żołnierzy oraz niedociągnięcia natury organizacyjnej i polityczno-wychowawczej. Częste, nie zawsze uzasadnione, zmiany miejsca postoju, brak umundurowania i wyżywienia, nieuregulowana kwestia weryfikacji stopni wojskowych i awansów, niewydawanie dokumentów świadczących o bojowej przeszłości poszczególnych żołnierzy, legły u podstaw decyzji o opuszczeniu oddziału. Istotną sprawą był także problem wyboru kierunku służby i nauki w szkołach oficerskich i podoficerskich. Partyzantów wcielano do pułku piechoty, choć obiecywano im swobodę wyboru. Niebagatelną była także sprawa regulacji urlopów, wyda-

wanych jedynie w trybie wyjątkowym. Wielu partyzantów przebywało w lesie od kilku lat. Pragnęli spotkać się z rodzinami, tym bardziej że z niektórych obszarów docierały niepokojące wieści o okrucieństwach nacjonalistów ukraińskich i bezsilności władzy ludowej.

Ustalono, że w sierpniu porzuciło oddział 150 partyzantów zgrupowania "Jeszcze Polska nie zginęła". Statystycznie zaliczeni zostali do grupy dezerterów z 8 dywizji piechoty. Faktycznie - jak ustalił prokurator armii - wielu zgłosiło się ochotniczo do pułku artylerii, inni - odpowiadający kryteriom mobilizacyjnym - wcieleni zostali przez terenowe komisje poborowe do pułków zapasowych, jeszcze inni wstąpili do Milicji Obywatelskiej. "Tylko znikoma ilość uciekinierów pozostawała w domu" - meldował prokurator, przy czym byli to z reguły ludzie w wieku przedpoborowym lub w podeszłym wieku albo też nie podlegający mobilizacji ze względu na stan zdrowia.

Żal partyzantów zwracał się także przeciwko nowo zmobilizowanym i przybyłym do pułku oficerom, głównie przedwrześniowej armii, którzy próbowali zaprowadzić w oddziale dyscyplinę formalną. Częstokroć czynili to w sposób obrażający godność partyzancką podwładnych, wychowanych w innym środowisku i nie nawykłych do drylu wojskowego.

Płk Robert Satanowski wraz z nowym dowódcą dywizji płk Wasylem Gulidą podjęli czynności zmierzające do uzdrowienia stosunków w jednostkach wojskowych i uregulowania spraw osobistych żołnierzy. Wydano stosowne dokumenty, umundurowanie i należne racje żywnościowe, udzielono żołnierzom urlopów w trybie ustalonym przez dowódców jednostek i przebadano pod

względem zdrowotnym cały stan osobowy, ustalając przydatność służbową poszczególnych osób. W statystyce jednak, w sprawozdaniach i meldunkach pozostały ślady, które późniejszych badaczy skłoniły do formułowania zbyt daleko idących wniosków o rzekomo masowych dezercjach w 8 dywizji piechoty, a tym samym w ludowym Wojsku Polskim.

Trzeba z całą mocą podkreślić, że na ówczesnym etapie rozbudowy armii służba sprawiedliwości dość realistycznie oceniała rozmiary zjawiska dezercji, czego widocznym dowodem była stosunkowo niewielka ilość spraw wszczętych w trybie karnym i skierowanych do sądu. Więcej spraw o t.zw. dezercję załatwiono w trybie dyscyplinarnym, m.in. w drodze kierowania sprawców do oddziału karnego, w sumie jednakże ogólna liczba spraw karnych i dyscyplinarnych nie dorównywała licznie osób, które - ujęte w rejestrach jako dezerterzy - powróciły dobrowolnie do koszar lub zostały zatrzymane przez władze wojskowej.[1].

Po przebazowaniu dywizji w rejon miejscowości Mordy warunki bytowania żołnierzy nie uległy większej poprawie. W obozach leśnych i wsiach brakowało odpowiednich pomieszczeń. Żołnierze nie posiadali ciepłych mundurów i zimowej bielizny. Z powodu braku transportu szwankował dowóz produktów żywnościowych. Niezadowalająca była sytuacja pod względem zabezpieczenia sanitarnego i medycznego. Brakowało mydła, a częstokroć nawet bieżącej wody. Setki ludzi chorowało na świerzb. Sytuację pogarszały przypadki bezmyślności i niedbalstwa ze strony niektórych oficerów kwatermistrzostwa, opóźniające zaopatrzenie żołnierzy w przedmioty umundurowania /m.in. obuwie/ oraz dezorganizujące dostawy chleba i mięsa.[2].

Ciężkie warunki bytowania odbijały się na samopoczuciu żołnierzy. Narastała groźba przestępczości w postaci samowolnych oddaleń i dezercji, spowodowanej chęcią zaopatrzenia się w niezbędne produkty i przedmioty osobistego użytku, co w wielu przypadkach przeradzało się w dezercję z zamiarem uchylania się od obowiązku wojskowego. W tej sytuacji dowódca armii skierował do dywizji komisję, która w dniach od 2 do 5 października badała stan magazynów i stołówek żołnierskich, stan sanitarny jednostek, jakość umundurowania żołnierzy i stopień przygotowania pomieszczeń dla ludzi i koni na okres zimowy. W połowie października przeprowadzono szczegółową kontrolę sanitarną w oddziałach. W pracach raportów kontrolnych brali udział po raz pierwszy oficerowie prokuratury dywizji. Stwierdzono fatalny stan sanitarny jednostek. Z powodu braku łaźni mydła żołnierzy nie poddawano kąpieli. Wracający z ćwiczeń nie mieli gdzie wysuszyć mundurów. W niektórych ziemiankach, mieszczących po 50 osób, panowała nieopisana ciasnota. W większości jednostek nie było jeszcze ambulatoriów i izb chorych. Wyjątkowo chłodna jesień, braki zaopatrzeniowe i niskokaloryczne wyżywienie były przyczyną przygnębienia żołnierzy, wykorzystywanego przez wrogie elementy agitujące za dezercją.[3]

Charakterystyczny w tym względzie jest raport szefa sądu polowego dywizji z października 1944 r., którego obszerne fragmenty warto przytoczyć: "Żołnierze przez dłuższy czas nie mieli dachu nad głową..., chodzili w cywilnych letnich ubraniach, wielu z nich boso. Żywili się własnym kosztem w pobliskich wsiach. Nie dostarczano im wody do mycia... Przez 5 tygodni nie otrzymywali na zmianę czystej bielizny... Niektórzy wymykali się na nocleg do pobliskich wsi, a większość spędza-

a nocе w lesie pod gołym niebem i siniejąc z zimna nie sypia-
a. Nie mieli też prawie żadnej opieki lekarskiej. Chorzy,
wrzodzeni leżeli w brudzie na barłogach... Wielu było takich,
którzy po żywność, po ciepłe nocne okrycie, w celu przepрania
ielizny lub podleczenia choroby oddalali się z pododdziałów,
dając się do swoich rodzin. Powracali po kilku dniach, a do-
ódcy o czasowej ich nieobecności nawet nie wiedzieli... Za
rzykładem jednych szli drudzy... Nie wszyscy, wobec warunków
akie panowały w pułku,mieli ochotę doń wracać, dawali posłuch
łym podszeptom wrogich agentów i nie wracali..., chociaż mo-
e pierwotnie takiego zamiaru nie mieli".[4].

W październiku zaczęto obsadzać stanowiska oficerów po-
ityczno-wychowawczych w pododdziałach. W końcu miesiąca ofi-
erowie i podoficerowie polityczni stanowili już 40% stanu
rzewidzianego etatem. Rozpoczęto intensywną działalność wy-
howawczą. Do akcji polepszenia warunków bytowych żołnierzy
włączono całą kadrę pionu dowódczego, politycznego i służby
sprawiedliwości. Jednocześnie zaostrzono zdecydowanie repre-
sję dyscyplinarną i karną, poprzez stosowanie kar mających
wyraźnie charakter odstraszający, wymierzanych dość pospie-
sznie, z naruszeniem jak się wydaje zasady wnikliwości w roz-
poznawaniu spraw karnych. Świadczy o tym następujący fragment
sprawozdania szefa sądu z dnia 31 października 1944 r.: "Pro-
kuratura prowadzi śledztwo w sprawach o dezercję na ogół dość
powierzchownie, nie uwydatniając warunków życia żołnierskie-
go, które dla każdego prawie oskarżonego mogły stanowić oko-
liczności łagodzące i wpłynąć na wymiar kary. Usprawiedliwia
prokuraturę pośpiech oraz cel uzyskania najwyższej ustawowej
kary dla zahamowania szerzącej się coraz bardziej dezercji".

Z analizy orzeczeń sądowych wynika, że sąd polowy, kierując się zapewne zasadą prewencji generalnej, popełniał niestety te same błędy i uchybienia.[5].

W materiałach archiwalnych z tego okresu zachowało się sporo dokumentów świadczących o bliskiej współpracy szefa sądu i prokuratora z dowódcą dywizji i aparatem polityczno-wychowawczym. Zorganizowano stały obieg informacji, omawiano wspólnie wszystkie zauważone negatywne zjawiska, sporządzano kolejne harmonogramy czynności profilaktyczno-nadzorczych, analizowano meldunki o nastrojach i wypadkach nadzwyczajnych, organizowano przeglądy poszczególnych jednostek, wreszcie wyznaczano miejsce rozpraw publicznych i egzekucji wobec zgromadzonych żołnierzy. Stałym przedmiotem analizy były źródła i przyczyny dezercji.[6].

W listopadzie warunki bytowe żołnierzy uległy pewnej poprawie. Zakończono budowę ziemianek zaopatrzonych w piece lub paleniska. Większość żołnierzy została umundurowana, co pozwoliło prowadzić z większą intensywnością szkolenie wojskowe. Na ogół nie brakowało podstawowych produktów żywnościowych.[7].

Ilość samowolnych oddaleń i dezercji zaczęła się zmniejszać, choć w dalszym ciągu była znaczna. W listopadzie opuściło jednostki 34 żołnierzy; w grudniu - 36. W meldunkach szefa sądu zaczęły pojawiać się stwierdzenia, że tak znacznej ilości przestępstw nie można już szukać prawie wyłącznie w warunkach życia żołnierskiego. "Mimo niedociągnięć - pisał szef sądu - są one jednak na tyle dobre, że żołnierz może je z łatwością znieść".[8]. I dalej: "...mimo niewątpliwie intensywnej pracy oficerów polityczno-wychowawczych nie udało się

otąd bez reszty zdobyć serc żołnierskich, w których jest jeszcze zbyt dużo wahań i zbyt dużo nieufności, by wykrzesać z nich tę pełnię entuzjazmu, jakiej obecnie wymaga chwila dziejowa. Stąd żołnierz zbyt łatwo ulega wpływom ubocznym i zawsze podszeptem skłonny jest do dezercji. Słuszność tego poglądu potwierdza zdanie jednego z dowódców pułków..., że serce rośnie, gdy obserwuje się z jakim zapałem żołnierz wykonuje ćwiczenia, a po powrocie do koszar ten sam żołnierz nagle dezerteruje".[9]

Dalsze uwagi szefa sądu dotyczą skuteczności stosowanych kar. "Dwumiesięczna praktyka sądowa na terenie dywizji wykazała, że problem dezercji nie może być rozwiązany przez samo karanie jej najsurowszymi karami do kary śmierci włącznie, bez zmiany nastawienia psychicznego żołnierza. Mimo przeprowadzenia bowiem rozpraw o dezercję i wykonania publicznego wyroków śmierci we wszystkich pułkach, wypadki dezercji - choć ich liczba poważnie zmalała-są jednak jeszcze nader liczne..." W dalszym ciągu meldunku szef sądu przytacza charakterystyczne przykłady dezercji z 34 pułku piechoty, gdzie w kilka dni po wykonaniu publicznie kar śmierci zbiegło z jednostki kilku dalszych żołnierzy.

Poszukując innych przyczyn dezercji wskazywano w sądowych opracowaniach analityczno-badawczych na powtarzające się przypadki pijaństwa, zwłaszcza wśród oficerów dających zły przykład swym podwładnym. Wraz z nadużywaniem alkoholu szło w parze zaniedbywanie obowiązków służbowych i nadużywanie uprawnień w formie wymuszania produktów żywnościowych i wódki u okolicznych mieszkańców. Zdecydowano prowadzić bezwzględną walkę z tymi zjawiskami, włącznie z oddawaniem winnych pod sąd polowy.[10]

Po rozpoczęciu ofensywy styczniowej liczba przestępstw i wykroczeń w dywizji zaczęła powoli spadać. "W jednostkach daje się zauważyć - raportował szef sądu - poważny wzrost p zytywnego nastawienia do służby wojskowej, na co duży wpływ mają ostatnie zwycięstwa Armii Czerwonej". W styczniu zarej strowano 9 przypadków dezercji, przy czym 8 spośród nich na leżało do typu samowolnych oddaleń, które miały miejsce w okresie świątecznym i noworocznym. Sprawcy powrócili dobrow nie do koszar. W późniejszym okresie nie notowano tego rodza ju przestępstw, dopiero w końcu stycznia, w czasie przemars do Warszawy, odnotowano w rejestrach 7 dezerterów, jak się jednak wkrótce okazało byli to t.zw. odstali, którzy w kilk dni później dołączyli do jednostek.[11].

Czynności nadzorcze, prowadzone zarówno przez sędziów jak i prokuratorów, koncentrowano głównie w dziedzinie wyko nawstwa rozkazów zmierzających do przygotowania jednostek do wymarszu na front. Kontrolowano zwłaszcza działalność służb zaopatrzeniowych oraz stopień sprawności transportu. Wzmożo ną kontrolą objęto służbę wartowniczą i wewnętrzną we wszyst kich jednostkach. Przedmiotem stałej troski oficerów służby sprawiedliwości była karność i ogólny stan dyscypliny, ocenia ny na ogół jako zadowalający. Największy niepokój budził stan umundurowania, a zwłaszcza obuwia. Z tych względów nad zorowano organizację i funkcjonowanie warsztatów szewsko-kra wieckich, cierpiących jednakże na brak materiałów naprawko wych i narzędzi. Inne uchybienia, np. w zakresie ewidencjono wania mienia lub złego funkcjonowania młyna dzierżawionego przez kwatermistrzostwo dywizji, likwidowano w toku kontro li.[12].

Istotną pozycją w działalności nadzorczej prokuratury stanowiła kontrola przebiegu marszu z rejonu koncentracji do Warszawy. Mimo surowych, zimowych warunków atmosferycznych przemarsz odbył się bez istotnych zakłóceń. Jedynie po przybyciu na Pragę niektóre jednostki nie mogły zająć wyznaczonych obiektów z uwagi na to, że poszczególne pododdziały 5 dywizji piechoty nie zdążyły ich jeszcze opuścić. Na uwagę zasługuje spontaniczna pomoc mieszkańców Pragi udzielana przybyłym w nocy żołnierzom 8 dywizji piechoty. Charakterystyczny w tym względzie jest meldunek prokuratora, z którego wynika m.in. że jeden z mieszkańców Pragi, zamieszkały przy ul. Stalowej 52, z własnej inicjatywy wydał żołnierzom 35 gorących posiłków, a nadto przyjął do pielegnacji chorego oficera i podoficera.[13]

Wbrew pozorom warunki bytowe żołnierzy na obszarze Warszawy uległy pogorszeniu. Zniszczenie miasta było przyczyną trudności lokalowych. Stan sanitarny uzyskanych pomieszczeń był katastrofalny. Z kolei niedostateczna ilość środków transportowych powodowała opóźnienie dostaw żywności, co wyraźnie odbiło się na poziomie wyżywienia. Z tych względów w ramach nadzoru ogólnego poddano intensywnej kontroli pracę służb kwatermistrzowskich, zwłaszcza kwaterunkowej, żywnościowej i zdrowia, zbadano stan więzienia i aresztów dywizyjnych oraz dokonano przeglądu kompanii żandarmerii i pododdziałów zabezpieczenia przeciwpożarowego. W związku z ujawnieniem szeregu niedociągnięć w pracy 10 batalionu sanitarnego, przeprowadzono w prokuraturze profilaktyczne rozmowy z dowódcą, jego zastępcą do spraw polityczno-wychowawczych oraz niektórymi lekarzami i pielęgniarkami na temat podnoszenia kwalifikacji za-

wodowych i otoczenia właściwą opieką chorych żołnierzy.[14]

W toku długotrwałych przemarszów dywizji w marcu 1945r. działalność nadzorczą prowadzono w zależności od potrzeb, rejąc z reguły na sygnały docierające z jednostek wojskowych więc sporadycznie i w sposób niesystematyczny, co wiązało s m.in. z faktem, że sąd i prokuratura przemieszczała się z jednostkami kwatermistrzowskimi. Powodem samouspokojenia by powtarzające się meldunki dowódców o prawie całkowitym zani przestępczości i minimalnej liczbie wykroczeń. Pojedyńcze p padku przestępstw na szkodę ludności cywilnej oraz bardzo r kie przypadki dezercji popełnione w formie odstawania od ma rujących oddziałów, nie wzbudzały szczególnego zaniepokojen Wyjątek stanowi meldunek prokuratora 8 dywizji piechoty z ma ca 1945 r. sygnalizujący "...wśród żołnierzy ogromne niezad wolenie i nastrój, który wprost nie tylko rozluźnia dyscypli nę, ale i karność". Bezpośrednią przyczyną niezadowolenia by ło odbieranie żołnierzom rowerów ułatwiających im poruszanie się po drogach. "Następną przyczyną masowego wrzenia był wypadek zabójstwa plutonowego S. w mieście Zduny przez oficera na oczach szeregowców. Wypadek ten zelektryzował wszystkich. Wzburzeniu ulegli nawet oficerowie..." W dalszej części meldunku prokurator przytoczył kilka przypadków niewłaściwego obchodzenia się z żołnierzami, m.in. fakt pobicia w dniu 23 marca w Poznaniu na oczach ludności cywilnej szeregowca prze oficera 34 pułku piechoty, obrażania i strzelania w kierunku żołnierzy kopiących rowy strzeleckie przez oficera 34 pułku piechoty i pobicia szeregowca przez oficera 36 pułku piechoty. Przyczyną pogarszania się nastrojów w 37 pułku artylerii lekkiej były, według prokuratora, docierające do żołnierzy

nformacje, częściowo tylko potwierdzone, o orgiach z kobietami urządzanymi w mieszkaniach niektórych oficerów, ukrywanymi przez dowódców pododdziałów. We wszystkich tych wypadkach wszczęto śledztwo, faktem jednak było, że zjawiska te ujawniono dopiero w toku prokuratorskiej kontroli w jednostkach.[15]

Wydaje się, że ten charakterystyczny sygnał w postaci meldunku prokuratorskiego również nie wzbudził szczególnego zaniepokojenia, skoro ogromnym zaskoczeniem dla dowództwa i aparatu sprawiedliwości była niespodziewana dezercja 87 żołnierzy, w tym 3 oficerów, z 3 batalionu 32 pułku piechoty, dokonana w nocy z 26 na 27 marca 1945 r. w Krotoszynie. Specjalny raport w tej sprawie złożył prokurator 8 dywizji piechoty. Problem znalazł swe statystyczne odbicie w kolejnych meldunkach i sprawozdaniach, wreszcie w materiałach prokuratorsko-sądowych, istotne przyczyny tego odosobnionego w tym czasie zjawiska nie zostały jednakże do końca wyjaśnione.[16]

Wykorzystując zdarzenie z dnia 27 marca, przedsięwzięto szereg czynności nadzorczych i profilaktyczno-wychowawczych, a nadto oddano pod sąd polowy 4 oficerów oskarżonych o niedopełnienie obowiązków służbowych. Dowódca batalionu kpt. R. został uniewinniony, jego zastępca do spraw polityczno-wychowawczych ppor. H., dowódca kompanii ppor. T. i zastępca dowódcy kompanii ppor. Sz. zostali skazani, choć w motywach wyroku przyjęto jako okoliczność łagodzącą, iż sprawcy opuszczali rejon zakwaterowania na postoju marszowym pojedyńczo i w sposób trudny do natychmiastowego wykrycia, co z jednej strony wskazywać mogło na przypadkowość działania, z drugiej zaś strony na dobrze zorganizowaną, zbiorową dezercję. Zagadką, nie wyjaśnioną w toku postępowania karnego, była dezer-

cja doświadczonych żołnierzy, m.in. byłych partyzantów prze-
rzuconych z terytorium Związku Radzieckiego na tyły wroga,
przy zaistnieniu należytych warunków bytowych w oddziale, w
przeddzień ponownego wkroczenia na byłe terytorium niemieck
Dezercja nastąpiła w batalionie znanym ze zdyscyplinowania
żołnierzy. W ciągu prawie 1000-kilometrowego marszu nie za-
notowano w tym pododdziale ani jednej dezercji.[17]

Szczególnie aktywną działalność prowadzili sędziowie i
prokuratorzy na terenie Łużyc. W czasie walk nastąpiło zbli-
żenie aparatu służby sprawiedliwości do dowódców i żołnierzy
na pierwszej linii frontu. Zmieniły się radykalnie środki wy
chowawcze. Podstawową i najskuteczniejszą formą oddziaływani
stał się osobisty kontakt z żołnierzami w postaci spotkań z
małymi grupami, różnorodnych rozmów indywidualnych, m.in.
ostrzegających o grożących konsekwencjach nieregulaminowego
postępowania, wreszcie podtrzymywania na duchu i zagrzewania
do walki. Kontrolą obejmowano z reguły realizację zadań w
mniejszych pododdziałach lub grupach, interweniując bezpośre
nio we wszystkich przypadkach zauważonych niedociągnięć. Nie
rezygnowano, tam gdzie zaistniały stosowne okoliczności, z
kompleksowego badania poszczególnych dziedzin życia, z reguł
na szczeblu batalionu. W ten sposób badano stan zaopatrzenia
batalionu sanitarnego w leki rstwa /uznając go za zadowalają-
cy/ oraz sposób zbierania, opatrywania, segregowania i ewaku
wania rannych do miejsca przeznaczenia /stwierdzono niedosta
teczną sprawność środków transportowych/. W czasie odcięcia
głównych sił dywizji od ośrodków zaopatrzenia nadzorowano wy
piek chleba w zdobycznych piekarniach oraz gromadzenie i roz
dział zdobycznych produktów żywnościowych, dzięki czemu zao-

atrzenie jednostek wojskowych nie napotykało na większe trud-
ności. W toku odpraw służbowych podkreślano niejednokrotnie,
że osobisty przykład i zaangażowanie oficerów służby sprawie-
liwości, ich troska o ideowe oblicze walczącego żołnierza i
o należyte warunki bytowe, przyczyniły się do scementowania
wysiłków dywizji i wykonania trudnych zadań. Dzięki temu dy-
wizja, mimo znacznych strat w ludziach i sprzęcie, wychodzi-
ła z każdej sytuacji, zachowując gotowość bojową i po uporząd-
kowaniu oddziałów była w stanie walczyć dalej. Dotyczyło to
zwłaszcza sytuacji, gdy jednostki dywizji walczyły w okrąże-
niu lub przedzierały się przez pierścienie wroga, kontynuując
walkę.[18]

Po zakończeniu działań zbrojnych dywizja przez okres po-
nad dwóch tygodni pozostawała prawie w ciągłych przemarszach.
Przestępczość w dalszym ciągu ograniczona była do minimum.
Stan dyscypliny określano jako dobry, a nawet bardzo dobry.[19]
Głównym przedmiotem działań nadzorczych był 10 batalion sani-
tarny, przez który w czasie akcji zbrojnych w kwietniu i ma-
ju 1945 r. przeszło ponad 1500 rannych.[20]

W czerwcu poddano badaniu, w ramach nadzoru ogólnego,
stan umundurowania we wszystkich jednostkach dywizji. Wyniki
były niezbyt zachęcające, wskazywały bowiem na wciąż pogar-
szającą się jakość mundurów, obuwia, bielizny osobistej i
pościelowej. Zapasy zdobyczy wojennej były na wyczerpaniu.
Dostawy docierały do dywizji w sposób nieregularny. W końcu
miesiąca żołnierze zaczęli używać mundurów zdobycznych i
spodni kroju cywilnego. Interwencje prokuratora dywizji nie
odnosiły pożądanego skutku.[21]

W miesiącach następnych sygnalizowano pogarszanie się stanu wyżywienia żołnierzy spowodowane niedostatkiem mięsa tłuszczów. Sytuację pogarszał, zwłaszcza po przeniesieniu d wizji w rejon górski, brak dostatecznej ilości środków tran sportowych. Z tych względów w niektórych jednostkach zaczęł się pojawiać przestępstwa przeciwko mieniu stanowiącemu wła ność ludności cywilnej.[22].

Ilość zarejestrowanych przestępstw, zwłaszcza dezercji samowolnych oddaleń, chuligaństwa i kradzieży powoli lecz systematycznie wzrastała. Jedną z przyczyn były trudne i po gerszające się warunki służby. Nadto, jak meldował prokurat należało zarejestrować pewną ilość spraw zaległych pozostaw nych przez poprzednika oraz zwiększyć zakres wymagalności p przez wszczynanie postępowania karnego w drobniejszych spra wach załatwianych dotychczas w trybie dyscyplinarnym, co by konieczność z uwagi na przejście jednostek z polowego na garnizonowy tryb życia wojskowego. Był to argument niezbyt przekonywający, zdecydowana bowiem większość jednostek dywi zji pełniła służbę w warunkach zbliżonych do polowych, a na wet - w związku z powstającymi ogniskami wojny domowej - po dobnych do frontowych.[23].

Cechą charakterystyczną owego okresu było całkowite wy łączenie się z akcji nadzorczej oficerów sądownictwa oraz obejmowanie prokuratorskim nadzorem ogólnym prawie wyłącznie wybranych jednostek wojskowych. W lipcu była to 8 kompania rozpoznawcza, 13 kompania łączności i poczta polowa, w sierp niu 10 batalion sanitarny, 8 batalion szkolny, 14 kompania samochodowa i piekarnia polowa, we wrześniu zaś ponownie ba talion sanitarny, kompania łączności i kompania samochodowa,

nadto 12 kompania obrony przeciwchemicznej. W kontrolowanych jednostkach badano z reguły najbardziej newralgiczne odcinki, a więc - poza ogólnym stanem dyscypliny - jakość zakwaterowania, wyżywienia i umundurowania.[24]

W październiku i listopadzie prokurator dywizji meldował wielokrotnie, że z przyczyn organizacyjno-kadrowych nie jest w stanie objąć nadzorem ogólnym wszystkich podporządkowanych mu jednostek wojskowych. Główną przeszkodą stanowiło rozrzucenie pododdziałów w terenie na dużej przestrzeni oraz pełnienie służby na różnorodnych odcinkach. W tym czasie żołnierze dywizji pełnili służbę graniczną, budowali strażnice, rozminowywali przydzielone im tereny, ściągali kontyngenty, pomagali ludności cywilnej w pracach polowych, zabezpieczali akcję przesiedleńczą, przygotowywali koszary w stałych garnizonach na okres zimowy, a nadto ochraniali obiekty publiczne i zwalczali działalność band terrorystyczno-rabunkowych.[25]

W tym stanie rzeczy w końcu 1945 r. prokuratura dywizji zrezygnowała z prowadzenia samodzielnie czynności nadzorczych, ograniczając się do udziału oficerów służby sprawiedliwości w komisjach kontrolnych składających się z reguły z przedstawicieli sztabu dywizji, aparatu polityczno-wychowawczego i kwatermistrzostwa.[16]

Dość rzadkim zjawiskiem w warunkach działania sądu 8 dywizji piechoty było sięganie do wypróbowanego w innych związkach taktycznych środka w postaci pogadanki z żołnierzami. W październiku 1944 r. sędziowie ograniczali się do wygłaszania krótkich przemówień po rozprawach sądowych prowadzonych ze szczególnym rozgłosem, zawierających głównie ostrzeżenie przed skutkami dezercji. W listopadzie i grudniu zorganizowa-

no łącznie 7 pogadanek w 32, 34 i 36 pułku piechoty, poświę conych problematyce karności oraz przestępstwom przeciwko ż ciu, zdrowiu i mieniu popełnionych zwłaszcza pod wpływem dz łania alkoholu.[27].

W okresie od stycznia do maja sędziowie przeprowadzili łącznie 11 pogadanek /w lutym i marcu/ poświęconych głównie problematyce przestępstw w polu przeciwko ludności cywilnej. Bardziej ożywioną działalność w tej dziedzinie przejawiali prokuratorzy, m.in. poprzez włączanie się do kolejnych akcj organizowanych przez czynniki polityczno-wychowawcze.[28].

W drugim półroczu 1945 r. sędziowie pogadanek nie prow dzili, tłumacząc to brakiem środków lokomocji, rozrzuceniem jednostek na dużym obszarze i przeciążeniem pracą orzeczni czą. Sporadyczne spotkania z żołnierzami organizował proku rator dywizji.[29].

Dość częstym zjawiskiem, zwłaszcza w 1944 r. było wyko rzystywanie rozpraw sądowych jako środka profilaktyczno-wy chowawczego oddziaływania. Już w październiku 1944 r. szef sądu zdecydował, "że należy jaknajszybciej przeprowadzić cho ciaż po jednej rozprawie pokazowej w każdym pułku przy obec ności jaknajwiększej liczby żołnierzy i to bez względu na ka ry jakie przypuszczalnie będą wymierzone, a to narazie w tym celu, by dowiedziano się, iż w dywizji jest już czynny sąd polowy i że od tej pory nie będzie już tak jak było dotychcz że przestępstwa wojskowe pozostawały bezkarne."[30]. Pierwszą rozprawę publiczną, na terenie 34 pułku piechoty, przeprowad no w dniu 4 października 1944 r. w obecności całego stanu os bowego jednostki. Oskarżony - dezerter z zamiarem samowolneg opuszczenia jednostki na kilka dni, powrócił dobrowolnie w

ejon zakwaterowania. Skazany został na 10 lat więzienia z
droczeniem wykonania kary i skierowaniem do oddziału karne-
go. Dnia 10 października 1944 r. sąd rozpoznał na terenie
32 pułku piechoty dwie sprawy o dezercję żołnierzy, którzy
opuścili jednostkę, udali się do domów, zabrali żywność i
ciepłą odzież, poczem wybrali się w drogę powrotną do jed-
nostki. W odległości około 6 km od koszar zostali zatrzymani.
Sąd polowy skazał ich na kary po 10 lat więzienia z zamianą
na pobyt w oddziale karnym i równoczesnym zawieszeniem wyko-
nania kary. W motywach podano, że obaj sprawcy nie posiadali
umundurowania, a jedynie letnie ubrania bez płaszczy, spali
pod gołym niebem na gałęziach i częstokroć byli poprostu
głodni. Do końca miesiąca rozpoznano w trybie publicznym 6
spraw karnych o podobnym charakterze. Rozprawom przysłuchi-
wało się łącznie ponad 7 000 żołnierzy.[31].

W późniejszym okresie, po wydaniu rozkazu Naczelnego Dowódcy WP nr 51 z dnia 16 października 1944 r. kary za dezercję wyraźnie zaostrzono, zwłaszcza w sprawach sprawców wykazujących trwały zamiar uchylenia się od obowiązku wojskowego lub przejawiających duże nasilenie złej woli. W dniu 3 listopada 1944 r. rozpoznano sprawę dezertera w obecności około 100 żołnierzy kompanii łączności i piekarni dywizyjnej. Sprawca, przebywający 17 dni w domu rodzinnym, gdzie rzekomo leczył dolegliwości żołądkowe, ujęty został w czasie pościgu. Sąd wymierzył mu karę śmierci, złagodzoną później w trybie łaski. W dniu 8 listopada rozpoznano w obecności całego składu osobowego 32 pułku piechoty sprawę podoficera, który zabierając broń służbową udał się samowolnie w kierunku Warszawy-Pragi. Ujęty w okolicy Mińska Mazowieckiego skazany zos-

tał na karę śmierci, złagodzoną - z uwagi na partyzancką pr. szłość - do 10 lat więzienia z równoczesnym skierowaniem do oddziału karnego. W dniu 13 listopada 1944 r. rozpoznano, w obecności 130 żołnierzy 36 pułku piechoty, sprawę szeregowca który udał się samowolnie do Zielonki koło Warszawy,gdzie po upływie 4 dni oddał się dobrowolnie w ręce grupy pościgowej. Sprawca skazany został na 6 lat więzienia z równoczesnym skierowaniem do oddziału karnego. W dniu 16 listopada, w obecności 50 żołnierzy 37 pułku artylerii lekkiej, skazano szeregowca, który przez kilkanaście dni przebywał w domu rodzinnym, w czasie zaś pościgu ostrzelał wysłanych za nim członków patrolu. Orzeczona przez sąd polowy kara śmierci została wykonana na oczach zgromadzonych żołnierzy. W dniu 17 listopada rozpoznano w obecności 43 żołnierzy 32 pułku piechoty sprawę dezertera skazanego na 10 lat pozbawienia wolności z odroczeniem wykonania kary do czasu zakończenia wojny i skierowania do oddziału karnego. Dnia 22 listopada rozpoznano w 34 pułku piechoty, w obecności 40 przysłuchujących się żołnierzy, sprawę szeregowca, który w celu dłuższego /jak przyj sąd orzekający/ uchylenia się od służby zamienił mundur na ubranie cywilne i udał się w kierunku miejscowości rodzinnej na Wileńszczyźnie, za co skazany został na karę śmierci. Wyrok wykonano w obecności całego składu osobowego pułku.[32]. W grudniu, z uwagi na niesprzyjające warunki atmosferyczne oraz trwające intensywne ćwiczenia, wszystkie sprawy karne rozpoznano w siedzibie sądu. Na niektórych jedynie rozprawach przebywali delegaci pododdziałów 34 pułku piechoty.Skazani w pięciu sprawach dezerterzy zostali rozstrzelani w obecności żołnierzy 32, 34 i 36 pułku piechoty, 37 pułku art.

erii lekkiej i 19 batalionu saperów.[33]

W pierwszym kwartale 1945 r. sąd polowy rozpoznał w iejscu zakwaterowania żołnierzy 32 i 34 pułku piechoty oraz dywizji artylerii przeciwlotniczej łącznie 6 spraw karnych, tym 1 o dezercję,4 o zabór mienia na szkodę ludności cywilej i 1 o niedopełnienie obowiązków służbowych. W stosunku lo 3 skazanym wykonano publicznie karę śmierci.[34]

W drugim kwartale 1945 r. wszystkie sprawy rozpoznano w miejsce postoju sądu bez udziału żołnierzy. Jedynie 3 orzeczone kary śmierci wykonano na terenie jednostek wojskowych. Treść bardziej charakterystycznych wyroków publikowano w rozkazach dowódcy dywizji.[35]

W okresie od lipca do grudnia 1945 r. sąd polowy rozpoznał na terenie 32, 34 i 36 pułku piechoty oraz w rejonie zakwaterowania 37 pułku artylerii lekkiej i w siedzibie sztabu dywizji łącznie 6 spraw karnych, głównie o samowolne oddalenie i przestępstwa przeciwko mieniu. W szerszym niż do tej pory zakresie publikowano treść zapadłych wyroków w rozkazach dowódcy dywizji.[36]

Z zachowanych materiałów archiwalnych wynika, że w 8 dywizji piechoty nie było w czasie wojny jednolitej i zatwierdzonej przez dowódcę dywizji listy ławników i obrońców wojskowych. W początkowym okresie działalności sąd polowy orzekał w trzyosobowym składzie zawodowym. W sporadycznych przypadkach ławników typowano do każdej sprawy oddzielnie. W późniejszym czasie, zwłaszcza po zmniejszeniu obsady sędziowskiej, ławnicy - wyznaczani w dalszym ciągu indywidualnie do każdej sprawy - zapoznawani byli każdorazowo przed rozprawą z zakresem swych praw i obowiązków. Ponieważ w sprawach za-

siadali z reguły ci sami ławnicy, problem zapoznawania ich z obowiązującymi przepisami prawnymi został, zdaniem szefa sądu, praktycznie rozwiązany. Szkolenia w formie systematycznych zajęć, wykładów czy pogadanek nie prowadzono.[37]

Na stosunkowo wysokim poziomie stało w sądzie szkolenie kadry sędziowskiej oraz personelu administracyjnego i technicznego. W ciągu miesiąca odbywano z reguły 2 spotkania z sędziami i 1 spotkanie z pozostałymi pracownikami. Zapoznawano się z obowiązującymi przepisami prawa, podejmowano problemy natury teoretycznej, zwłaszcza o charakterze prawnym i światopoglądowym, a nawet prowadzono cieszące się popularnością pogadanki "o zasadach należytego zachowania się w towarzystwie". Niezależnie od powyższego pracownicy sądu przechodzili regularne przeszkolenie wojskowe.[38]

Oficerskie sądy honorowe zorganizowane zostały na obszarze 8 dywizji piechoty w grudniu 1944 r. szef sądu wraz z sędziami przeprowadzili we wszystkich pułkach i w sztabie dywizji wykłady na temat roli i znaczenia OSH. Po dokonaniu wyborów sędziowie społeczni zostali przeszkoleni na kilkugodzinnych zajęciach, co zaowocowało niezwłocznie w postaci sprawnego rozpoznaniu w grudniu 2 spraw, w styczniu 9 spraw, oraz w lutym i marcu 1945 r. 11 spraw honorowych. Niezależnie od powyższego sędziowie sądu polowego udzielili pomocy w zorganizowaniu sądów społecznych w 4 dywizji artylerii przeciwlotniczej i w samodzielnej brygadzie możdzieży.[39]

W warunkach bojowych oficerskie sądy honorowe nie przejawiały prawie żadnej działalności. W rejestrach sądowych odnotowano jedynie 2 orzeczenia zapadłe w 32 i 34 pułku piechoty.[40]

Po zakończeniu działań zbrojnych składy sądzące były poźnie zdekompletowane. Oczekiwano na zatwierdzenie nowego tatutu. W listopadzie 1945 r. przystąpiono do nowych wybo-ów. W grudniu rozpoczęto szkolenie nowych sędziów. W sumie ednakże do końca roku oficerskie sądy honorowe nie przeja-iały większej działalności.[41].

S K Ł A D O S O B O W Y

Wojskowego Sądu Polowego 8 Dywizji Piechoty

szef

- por. Stanisław Mercik - 23.09.1944 r. - 24.05.1945 r.,
- por. Kazimierz Tasiemski /p.o./ - 24.05.1945r.-9.07.1945
- por. Marian Cybiński - 9.07.1945 r. - do końca roku,

sędziowie

- ppor. Kazimierz Tasiemski - 23.09.1944 r. - 18.08.1945 r.
- ppor. Marian Cybiński - 7.12.1944 r. - 9.07.1945 r.,

sekretarz

- ppor. Jan Mrzygłód - 2.10.1944 r. - 6.09.1945 r.,
- por. Karol Badyda - 8.11.1945 r. - do końca roku,

szef kancelarii-maszynistka

- st.sierż. Maria Mazurkiewicz - 11.01.1945 r. - 23.11.1945

żołnierze obsługi /1, 2 lub 3 osoby/.

Przypisy do części pierwszej

1. CAW, III-1-411, s. 305-308 i III-439-5, s. 8.
2. CAW, III-1-411, s. 309 i III-1-754, s. 31-35.
3. CAW, III-1-754, s. 6-30 i III-101-2, s. 17.
4. CAW, III-101-91, s. 1-2, III-101-113, s. 433 i III-4-439-5, s. 8-11.
5. CAW, III-101-144, s. 3 i 193-326, s. 15.
6. CAW, III-5-523, s. 96 i III-439-5, s. 13.
7. CAW, III-5-533- s. 139.
8. CAW, III-3-533, s. 139.
9. CAW, III-5-547, s. 6.
10. CAW, III-5-533, s. 140.
11. Tamże, s. 139.
12. CAW, III-101-83, s. 74.
13. CAW, III-5-532, s. 9 i III-5-548, s. 25.
14. CAW, III-101-144, s. 217.
15. CAW, III-5-522, s. 88.
16. CAW, III-5-547, s. 46.
17. CAW, III-101-17, s. 73, 88 i 106.
18. CAW, III-5-547, s. 76-78 i III-439-70, s. 85.
19. CAW, III-5-548, s. 37 i III-101-150 s. 209.
20. CAW, III-5-548, s. 37 i III-5-552, s. 83 i 100.
21. CAW, III-5-532, s. 17, III-101-148, s. 440 i III-101-150, s. 348 i 379.
22. CAW, III-101-151, s. 668 i 808.
23. CAW, III-105-148, s. 575.
24. CAW, III-5-552, s. 146.

25. CAW, III-101-148, s. 442.
26. CAW, III-4-1042, s. 315.
27. CAW, III-101-148, s. 595 i III-101-151, s. 802.
28. CAW, III-101-151, s. 615, III-433-21, s. 10 i III-433-22 s. 106.
29. CAW, III-4-1042, s. 142 i III-439-69, s. 418-429.
30. CAW, III-439-69, s. 418.
31. CAW, III-439-99, s. 753.
32. Tamże.
33. CAW, III-101-12, s. 102 i 109 oraz 1797-19, s. 52.
34. CAW, III-439-99, s. 848 i 955.
35. CAW, 1797-10-52, s. 1-29 i 109-111.
36. CAW, III-101-151, s. 927, III-433-22, s. 199 i 210 oraz III-439-99, s. 848 i 955.

Przypisy do części drugiej

1. CAW, III-5-533, s. 40 i III-5-548, s. 26.
2. CAW, III-5-533, s. 141 i III-101-144, s. 146.
3. CAW, III-5-547, s. 25 i III-101-144, s. 252.
4. CAW, III-5-547, s. 46.
5. Tamże, s. 76 i III-101-155, rep.
6. CAW, III-5-523, s. 63 i III-101-150, s. 261-264.
7. CAW, III-101-155, rep.
8. CAW, III-5-547, s. 139.
9. CAW, III-5-548, s. 68 i III-101-155, rep.
10. CAW, III-101-151, s. 799.
11. Tamże.
12. CAW, III-439-69, s. 418.
13. CAW, III-101-151, s. 880, III-433-41, s. 124 i III-439-99- s. 753.
14. CAW, III-433-42, s. 120.
15. CAW, III-101-151, s. 1057 i III-439-99, s. 958.

Przypisy do części trzeciej

1. CAW, III-101-91, s. 1-2 i III-439-5, s. 8-11.
2. CAW, III-101-4, s. 24, III-101-21, s. 10 i III-101-107 s. 20.
3. CAW, III-5-163, s. 83.
4. CAW, III-5-533, s. 41.
5. CAW, 5-533, s. 40-41, III-101-21, s. 10, III-101-83, s. 115 i 516, III-101-91, s. 2 i III-101-101, s. 10.
6. CAW, III-5-533, s. 145.
7. Tamże, s. 533 i III-439-5, s. 13.
8. CAW, III-5-533, s. 139.
9. Tamże, s. 140.
10. CAW, III-5-547, s. 24 i 46.
11. CAW, III-5-522, s. 88, III-101-150, s. 260 i III-439-70 s. 37.
12. CAW, III-5-522, s. 88 i III-439-70, s. 22 i 38.
13. CAW, III-439-70- s. 85.
14. CAW, III-5-523, s. 52, III-5-547, s. 76-78 i III-439-70 s. 85.
15. CAW, III-432-11, s. 145.
16. CAW, III-5-523, s. 63, III-101-150, s. 60 i III-432-11, s. 33.
17. CAW, III-5-523, s. 63, III-101-150, s. 260-261 i III-43 -11, s. 33.
18. CAW, III-5-523, s. 80 i III-101-133, s. 244.
19. CAW, III-5-547, s. 139, III-5-548, s. 68 i III-439-65, s. 451.
20. CAW, III-5-523, s. 117.

21. CAW, III-5-523, s. 138, III-432-15, s. 203 i III-439-65, s. 130.
22. CAW, III-101-151, s. 799.
23. CAW, III-4-1042, s. 57, 142 i 316.
24. CAW, III-433-14, s. 25, III-439-39, s. 279, III-439-65, s. 356 i III-439-69, s. 4, 9, 305 i 418.
25. CAW, III-439-99, s. 804 i 849.
26. Tamże, s. 955-956.
27. CAW, III-5-533 s. 42 i 145 oraz III-5-547, s. 28.
28. CAW, III-2-89, s. 3, III-5-523, s. 52, III-5-547, s. 48, III-5-548, s. 40, III-105-148, s. 579 i III-433-14, s. 38.
29. CAW, III-4-1042, s. 321, III-5-523, s. 140, III-105-148, s. 579, i III-439-99, s. 756.
30. CAW, III-5-533, s. 42.
31. CAW, III-101-144, s. 2 i III-433-45, s. 23.
32. CAW, III-5-533, s. 141-143.
33. CAW, III-5-547, s. 23-25.
34. CAW, III-5-547, s. 39, III-5-548, s. 39 i III-439-70, s. 85.
35. CAW, III-4-1018, s. 18, III-105-148, s. 576 i III-439-65, s. 451.
36. CAW, III-101-151, s. 880-881 i 1058, III-433-42, s. 120 i III-439-99, s. 959.
37. CAW, III-5-533, s. 145, III-5-547, s. 28, III-101-151, s. 802, III-105-148, s. 579 i III-433-14, s. 25.
38. CAW, III-5-533, s. 42 i 145, III-5-547, s. 28, 48 i 78, III-5-548, s. 40, III-101-144, s. 145, III-101-151, s. 880 i III-433-14, s. 25.

39. CAW, III-101-15, s. 802 i 880 oraz III-439-70, s. 21.

40. CAW, III-5-547, s. 139 i III-105-148, s. 577.

41. CAW, III-4-1042, s. 55, III-101-151, s. 802 i 1058 oraz III-433-42, s. 120.

Załącznik nr 14

WOJSKOWY SĄD POLOWY 9 DYWIZJI PIECHOTY

1. ORGANIZACJA. KADRY.

Formowanie związku taktycznego rozpoczęto we wrześniu 1944 r. Pozostająca początkowo do dyspozycji Naczelnego Dowództwa WP dywizja wcielona została z dniem 6 października w skład 2 armii. Na miejsce postoju dywizji wyznaczono Białystok i najbliższe okolice tego miasta. Pododdziały liniowe rozlokowano w lasach, co wymagało budowy pracochłonnych ziemianek.

W dniu 9 października wyznaczono na stanowisko przewodniczącego sądu ppor. Eugeniusza Chromickiego. Sędzią został ppor. Michał Pędziński, sekretarz - plut. Zygmunt Ciołek.[1].

Skład osobowy sądu polowego przybył do Białegostoku w dniu 28 października. Po nawiązaniu niezbędnych kontaktów z dowództwem dywizji, prokuratorem i szefem miejscowego wojskowego sądu garnizonowego przystąpiono niezwłocznie do pracy.[2].

Stan dyscypliny w dywizji, formowanej głównie na bazie 4 zapasowego pułku piechoty, nie był zadowalający. Do Białegostoku przybywali poborowi z Białorusi i Litwy, później z województw białostockiego i lubelskiego. Wielu spośród nich nie posiadało żadnego wyszkolenia wojskowego. Budowa ziemianek była przedsięwzięciem niezwykle trudnym, głównie z powodu braku doświadczenia oraz narzędzi i materiałów budowlanych, zwłaszcza, że w późniejszym okresie należało wybudować ocieplone pomieszczenia dla koni. Warunki bytowe żołnierzy pogarszał niedostatek produktów żywnościowych, mundurów /z wyjątkiem jednego kompletu umundurowania drelichowego/, butów, bielizny osobistej i pościelowej, koców, a także całkowity brak odzieży zimowej, pele-

ryn przeciwdeszczowych i rękawic.[3.]

W tej sytuacji, pogłębionej brakiem dostatecznej ilości oficerów oraz nienadążaniem z prowadzeniem bieżącej ewidencji szerzyła się w dywizji przestępczość w postaci dezercji i samowolnych oddaleń, którym towarzyszyły pojedyńcze przypadki grabieży pod pozorem rekwizycji, pijaństwa, nielegalnych polowań przy użyciu broni, i niedbałego pełnienia służby. W rejestrach odnotowano, że w okresie do 24 października 1944 r. opuściło samowolnie rejon zakwaterowania 323 żołnierzy. W 5 przypadkach dopatrywano się motywów politycznych, w innych - powodów natury ekonomicznej /żołnierze udawali się do pobliskich domów po żywność, obuwie i ciepłą odzież, względnie zamierzali udzielić pomocy pozostawionym w gospodarstwach wiejskich członkom rodzin/. Negatywnym zjawiskiem wypowiedziano zdecydowaną walkę. Osiągano stopniową poprawę sytuacji. W meldunkach podkreślano zwłaszcza decydującą rolę represji karnosądowej. W listopadzie większość spraw o dezercję rozpoznano z udziałem zgromadzonych żołnierzy. Wydano kilka wyroków orzekających karę śmierci. Niektóre spośród nich wykonano w obecności żołnierzy, co wpływało w sposób odstraszający na potencjalnych sprawców przestępstw.

W dniu 8 listopada przybyli do Białegostoku pierwsi oficerowie prokuratury dywizji i rozpoczęli przejmowanie spraw karnych dywizyjnych od wojskowego prokuratora garnizonowego, który do tej pory obsługiwał sąd polowy. Przyczyniło się to w sposób zdecydowany do usprawnienia postępowania karnego i działalności profilaktyczno-wychowawczej.

25 listopada rozpoczął się wielodniowy przemarsz prawie 200-kilometrową trasą w rejon Radzynia Podlaskiego. Sąd przeniósł swą siedzibę do Rudnika, gdzie kontynuował działalność orzeczniczą i profilaktyczną.[5.]

Pomimo niesprzyjających warunków atmosferycznych /śniegu mrozu/ oraz prymitywnych narzędzi, budowa ziemianek szła o ele sprawniej niż w rejonie Białegostoku. Zdobyte doświadcze- e pozwoliło zakończyć budowę obozów w terminie do dnia 10 udnia i przystąpić do intensywnego szkolenia.

W końcu grudnia nikt w dywizji nie miał już wątpliwości, sytuacja na froncie dojrzewa do nowej ofensywy. Dywizja sta- się związkiem taktycznym w pełni zorganizowanym, dobrze zbrojonym i intensywnie szkolonym. Stan dyscypliny uległ wyraź- ej poprawie, był "na ogół zadawalający" - jak meldowali proku- tor i szef sądu polowego, choć żołnierze stosunkowo łatwo legali jeszcze namowom do samowolnego opuszczenia jednostki w elu zaopatrzenia się w żywność i ciepłą odzież. Były to jednak ypadki coraz mniej liczne i odosobnione.[6].

W grudniu skierowano do sądu polowego dywizji sędziego lut. Tytusa Bohaczka, w dniu 11 stycznia - sekretarza kpr. acława Żebrowskiego. W kilka dni później zwolniony został ze tanowiska dotychczasowy sekretarz plut. Zygmunt Ciołek. W ten posób, według stanu na dzień 12 stycznia 1945 r., w skład są- u polowego wchodzili: szef sądu por. Eugeniusz Chromicki, ędzia ppor. Michał Pędziński, sędzia plut. Tytus Bohaczek, sekretarz kpr. Wacław Żebrowski i łącznik szer. Władysław ankiewicz.[7].

W dniu 28 stycznia rozpoczął się, prowadzony w szczególnie rudnych warunkach atmosferycznych, marsz przez Radzyń i Kock, kierunku Piotrkowa. 30 stycznia dywizja przekroczyła Wisłę od Dęblinem. 4 lutego maszerowała przez Opoczno. 5 lutego do- arła do Piotrkowa, gdzie zatrzymała się na 3-tygodniowy okres rzeznaczony na intensywne szkolenie i działalność organizator-

sko-gospodarczą. Po raz pierwszy dywizja miała znośne warun
zakwaterowania i wyżywienia. Odstąpiono od budowy ziemianek
Poprawił się stan siły pociągowej oraz wyposażenie taborów
wozy i uprzęż.

Niestety, z powodu braku umundurowania i obuwia dywizj
zmuszona była pozostawić na starym miejscu postoju w Żakowi
i Turowie 1083 ludzi, z których sformowano tymczasowo pułk,
przydziałem 29 oficerów i 113 podoficerów. Większość żołnie
tego pułku nie powróciła już w skład macierzystej dywizji, c
było znacznym uszczupleniem jej stanu osobowego.[8]

W czasie pobytu sądu w Piotrkowie sąd zdołał uzupełnić
braki materiałowe, uzyskując niezbędny sprzęt i materiały ka
celaryjne. Kpr. Leon Tryczyński, skierowany przez Wydział Sp
nictwa Wojennego, objął obowiązki szefa kancelarii-maszynist

W dniu 26 lutego dywizja wyruszyła w kierunku Poznania.
Trudna trasa przemarszu w niesprzyjających warunkach atmosfe
rycznych wiodła przez Zduńską Wolę, Kalisz i Jarocin. 6 marc
oddziały dywizji wkroczyły do Poznania, gdzie w 2 dni później
defilowały przed przewodniczącym Krajowej Rady Narodowej, Na
czelnym Dowódcą WP i Dowódcą 2 Armii WP.

Następne etapy marszu 9 dywizji piechoty prowadziły już
bezpośrednio na tyły wojsk 1 Frontu Białoruskiego walczących
obszarze na północ od Noteci. W czasie od 8 do 14 marca dywi
dotarła do nakazanego rejonu Starego Kurowa.

W czasie przemarszu z Piotrkowa Trybunalskiego do Kurowa
oficerowie służby sprawiedliwości, zarówno sędziowie jak i pr
kuratorzy, przemieszczali się wraz z kolumnami pułków lub po-
szczególnych służb. Każdy z nich zobowiązany był gromadzić in
formacje na temat dyscypliny i w miarę możliwości reagować na

hmiast na zauważone zjawiska ujemne. Przemarsz dywizji od-
ył się w dogodniejszych niż poprzednio warunkach. Poprawił
znacznie stan obuwia i wyposażenia oddziałów w konie. Żoł-
rze nabrali niezbędnego doświadczenia. Przebieg marszu re-
lowano codziennymi rozkazami bojowymi dowódcy dywizji. W licz-
h meldunkach sędziów i prokuratorów podkreślano wzorowy po-
ądek w kolumnach marszowych i podniosły nastrój żołnierzy wi-
nych entuzjastycznie przez ludność cywilną. Początkowe, odo-
nione przejawy maruderstwa, obserwowane jeszcze w rejonach
otrkowa Trybunalskiego, wiążące się głównie z przywłaszcza-
em mienia poniemieckiego, zanikały systematycznie. Zdarzały
ę pojedyńcze przypadki zamiany koni lub rekwirowania bydła,
nawet - jak meldował dowódca dywizji - parę wypadków zamia-
obuwia..., jednakże bez chęci zysku, a tylko w celu umoż-
wienia sobie dalszego marszu lub w wyniku błędnego rozumienia
asności poniemieckiej." Sprawców surowo karano w trybie dys-
plinarnym. Nadto po defiladzie w Poznaniu, gdzie kobiety do-
arczały żołnierzom wódkę w bukietach kwiatów, było wielu pi-
nych, których trzeba było umieszczać do wytrzeźwienia na pod-
dach.[10].

Pobyt dywizji na Pomorzu Zachodnim nie trwał długo. Rozwój
tuacji na froncie spowodował istotną zmianę marszruty. 27
rca dywizja rozpoczęła marsz ze Starego Kurowa, przez Krzyż,
rzycko i Kobylin, do odległego o około 340 km rejonu Wrocła-
a. Do miejsca przeznaczenia przybyła 29 marca. Marsz wypadł
dowalająco. Mimo długich nocnych przemarszów żołnierze wykaza-
dobrą formę oraz odporność na trudy i niewygody. Dyscyplina
arszowa i stan moralno-polityczny stał na wysokim poziomie.[11].

Sąd wraz z prokuraturą wyruszył ze Starego Kurowa w kolum-

nie kwatermistrzostwa dywizji. 29 marca przybył w rejon Trze
nicy, zatrzymując się początkowo na północnym jej przedmieśc
a potem w miejscowościach Gruszeczka i Węgrzynów, gdzie kont
nował zajęcia służbowe.[12].

W dniach od 5 do 8 kwietnia dywizja wykonała marsz spod
Wrocławia do lasów na zachód od Ruszowa, gdzie nocą z 14 na
kwietnia obsadziła brzeg Nysy Łużyckiej w rejonie Rothenburg
Teren przyszłych działań dywizji nasycony był licznymi przes
i utrudniającymi ruch jednostek piechoty i towarzyszącej j
ylerii w kierunku zachodnim. Tym bardziej więc przydał się
żołnierzom kilkudniowy okres wyczekiwania na pozycjach, wyko-
rzystany skutecznie na poczynienie różnorodnych przygotowań d
czekających ich trudnych zadań bojowych.

W ramach operacji berlińskiej dywizja przeszła w dniu 16
kwietnia do natarcia na głównym kierunku działań 2 armii, sfo
rsowała Nysę i we współdziałaniu z 7 dywizją piechoty opanował
Rothenburg, rozwijając powodzenie w kierunku zachodnim. W dni
18 kwietnia osiągnęła rubież rzeki Schwarzer Schöps i współdz
ając z innymi związkami armii osiągnęła Klix, przeszła do ob
rony frontem na południe, poczym wznowiła natarcie w kierunku
zachodnom, osiągając w dniu 22 kwietnia miejscowości Grossröh
sdorf i Lichtenberg, w odległości około 10 km od Drezna.Wkrót
potem oddziały dywizji otrzymały rozkaz wycofania się w rejon
Pulsnitz i zorganizowania tam obrony.

Począwszy od 16 kwietnia sąd wraz z prokuraturą przesuwa
się na zachód wraz ze sztabem dywizji. 22 kwietnia sędziowie
przybyli do Pulsnitz. Szef sądu wraz z prokuratorem pozostał
w miejscu zakwaterowania sztabu w Fuchsbelle, a następnie wra
z dowódcą i grupą operacyjną orzeszedł do Mittelbach.[13].

W tym czasie dywizja toczyła nieustanne walki z wrogiem, który spiesząc na odsiecz Berlinowi podejmował próby opanowania autostrady Drezno-Budziszyn. Dnia 25 kwietnia intensywność uderzeń zgrupowania pancernego nieprzyjaciela wzrosła. Jeden ze składów orzekających sądu udał się w tym dniu w rejon 26 pułku piechoty w Grossröhrsdorf, atakowany od 2 dni przez znaczne siły wroga, celem przeprowadzenia na pierwszej linii frontu rozprawy przeciwko dowódcy plutonu ciężkich karabinów maszynowych chor. R., oskarżonemu o to, że w nocy z 23 na 24 kwietnia, nie wykonawszy zadania bojowego na styku dwóch kompanii, opuścił pole walki pod Grossröhrsdorf, w wyniku czego doszło do załamania szyku bojowego batalionu. Rozprawa nie odbyła się, gdyż pododdziały 26 pułku piechoty wycofywały się pod ogniem artylerii maszynowej i moździeży. Skład sądu wraz z oskarżonym chor. był zmuszony był odpierać ataki z bronią w ręku. W późniejszym czasie, zwłaszcza po zniszczeniu akt sądowych, prokurator zrezygnował ze sporządzenia w tej sprawie ponownego aktu oskarżenia.[14].

Grossröhrsdorf i Pulsnitz opuszczano zgodnie z dyrektywą dowódcy frontu przewidującą zejście 9 dywizji piechoty z dotychczas zajmowanych stanowisk obronnych i dołączenie do prawego skrzydła armii. Wymarsz trzema pułkowymi kolumnami nastąpił w godzinach rannych dnia 26 kwietnia. Wkrótce okazało się, że kierunek odwrotu krzyżował się z osią natarcia lewego skrzydła zgrupowania nieprzyjaciela. Kolumny 26, 28 i 30 pułku piechoty niepokojone były wielokrotnie atakami niemieckiej piechoty i czołgów.[15].

W godzinach przedpołudniowych w Pulsnitz wyruszyła kolumna samochodów sztabowych dywizji, kierując się w stronę Horki i Neschwitz. Na jednym z samochodów ciężarowych przemieszczał

się cały skład osobowy sądu polowego i część prokuratury dywizji w osobach szefa sądu por. Eugeniusza Chromickiego, sędziów ppor. Tytusa Bohaczka i ppor. Michała Pędzińskiego, oficerów śledczych por. Henryka Maniszewskiego i chor. Jakuba Chaszesmana, sekretarza sądu kpr. Wacława Żebrowskiego, sekretarza prokuratury kpr. Piotra Derencza, szefa kancelarii kpr. Bolesława Wielgosza, łącznika sądu szer. Władysława Jankiewicza i kilku żołnierzy z ochrony sądu i prokuratury o nieustalonych nazwiskach. Sędziowie i prokuratorzy, obciążeni dodatkową ilością broni i amunicji, wieźli z sobą cały inwentarz sądowo-prokuratorski.[16].

Pojazdy, które w międzyczasie wyprzedziły kolumnę maszerującą, zaskoczone zostały w odległości kilku kilometrów od Pułtuska przez niemiecką piechotę i czołgi. Kolumna sztabowa poniosła znaczne straty w ludziach i sprzęcie. Samochód sądu, trafiony pociskiem artyleryjskim, spłonął wraz z całym inwentarzem. Zniszczeniu uległy m.in. teczki pism tajnych i jawnych, akta spraw karnych, pieczęcie i stemple /z wyjątkiem pieczęci herbowej sądu uratowanej przez por. Eugeniusza Chromickiego/, dzienniki ustaw, kodeksy, druki i formularze, zapasy papieru i przybory do pisania.[17].

Podjęto nierówną walkę, w której, obok żołnierzy sztabu, wzięli aktywny udział oficerowie sądu i prokuratury wraz z żołnierzami obsługi i ochrony. Ciężkich obrażeń doznał oficer śledczy por. Henryk Maniszewski /postrzelony w obie nogi/ i sędzia ppor. Tytus Bohaczek /zraniony odłamkiem w rękę/. Lekkie rany odnieśli chor. Jakub Chaszesman, kpr. Piotr Derencz i nieustalony bliżej żołnierz z pododdziału ochrony. Rozproszeni żołnierze kolumny sztabowej dołączyli częściowo do maszerujących od

iałów, głównie 26 pułku piechoty /m.in. por. Eugeniusz Chro-
cki, ppor. Tytus Bohaczek, ppor. Michał Pędziński i chor. Ja-
b Chaszesman/, częściowo zaś przedzierali się na północny
chód małymi grupami, torując sobie drogę z bronią w ręku. W
dnej z takich grup, dowodzonej przez oficera sztabu dywizji,
zedzierał się kpr. Wacław Żebrowski i podoficer o nieustalo-
m nazwisku z ochrony sądu i prokuratury, w innej zaś grupie
r. Bolesław Wielgosz, kpr. Piotr Derenoz i pozostali żołnie-
e ochrony. Por. Henryk Maniszewski odwieziony został do bata-
lonu sanitarnego dywizji.[18]

W nocy z 26 na 27 kwietnia poszczególne oddziały dywizji
siągnęły Miltitz, Kuckau i Jauer. Około północy kolumna, w
tórej znajdowały się sąd polowy i prokuratura, przemaszerowa-
a przez Kuckau, a następnie zatrzymała się w odległej o kilka
ilometrów wiosce - miejscu postoju dowództwa dywizji. Dalsze
rzegrupowanie w kierunku północno-wschodnim, do rejonu Nes-
hwitz, oddalonego od Kuckau o 9 km, było już niemożliwe,gdyż
ieprzyjaciel w ciągu nocy prawie okrążył dywizję i ponawiał
ilne ataki, ostrzeliwując oddziały ogniem artylerii. Po kil-
godzinnej walce pułki zmieniły kierunek i zaczęły wycofywać
ię na północ. Dowództwo dywizji przeniosło się wraz z grupą
ficerów, w której znajdował się szef sądu, do Kuckau.[19]

W ogniu walki ranny został w pierś kulą karabinową szef
ądu por. Eugeniusz Chromicki. Pocisk, nie przebijając płuc,
tkwił mu pod żebrami. Chirurg, do którego ranny dotarł w Kuc-
au około godz. 12.^{00}, założył prowizoryczny opatrunek, nie
decydował się jednakże na usunięcie pocisku w sytuacji wzrasta-
ącego zagrożenia spowodowanego zaciskaniem się pierścienia wo-
kół miasta i wzmagającego się ognia artylerii i moździeży. W

tym czasie oddziały dywizji były już, po długotrwałej walce, częściowo przemieszane z bronią pancerną i piechotą nieprzyjaciela. W godzinach wieczornych dotarł do dowódcy dywizji rozkaz o zaniechaniu dalszych prób przebijania się w kierunku północno-wschodnim i skierowania uderzenia na północ, skąd nacierały jednostki radzieckie. Akcją wyprowadzania dywizji z częściowego okrążenia kierował osobiście jej dowódca płk Łaski.[20] Relacjonuje szef sądu por. Eugeniusz Chromicki: "Po wydaniu stosownych poleceń dowódca dywizji, który stał na krańcach miasta pod jakimś murem i obserwował toczącą się na polach bitwę, nagle zwrócił się do towarzyszących mu oficerów z rozkazem zorganizowania kontrataku na lewe skrzydło niemieckie, a spojrzawszy na nas- zawołał: "Koledzy, wszyscy idą do ataku". Na dany znak poszedłem w bój wraz z innymi..." Wraz z nimi poszedł do natarcia ranny sędzia ppor. Tytus Bohaczek, chor. Jakub Chaszesman przebywający w Kuckau żołnierze z ochrony i obsługi sądu i prokuratury oraz spieszeniu żołnierze brygady artylerii przeciwpancernej nie należący bezpośrednio do obsługi dział.[21].

Przebijanie się pododdziałów, małych grup i pojedyńczych żołnierzy trwało całą noc z 27 na 28 kwietnia. Dywizja poniosła dotkliwe straty w ludziach i sprzęcie. W czasie walk o wyjście z półokrążenia rozbity został sztab dywizji, a jej dowódca został ranny i dostał się do niewoli.

Z Kuckau wydostał się, wraz z żołnierzami 28 pułku piechoty, por. Eugeniusz Chromicki, ppor. Tytus Bohaczek i chor. Chaszesman. W tym czasie, wraz z inną grupą dołączył do nich kpr. Wacław Żebrowski, który zajął się organizacją transportu rannego por. Chromickiego do najbliższego radzieckiego szpitala polowego. Pozostali żołnierze dołączyli do sądu i prokuratury po kilku dniach.[22].

Skład sądu polowego został w sposób istotny zdekompleto-
ny. W służbie pozostał jedynie sekretarz kpr. Wacław Żebrow-
i i łącznik szer. Władysław Jankiewicz. Por. Eugeniusz Chro-
cki i ppor. Tytus Bohaczek przebywali w szpitalu. Sędzia ppor.
chał Pędziński, widziany ostatnio w dniu 27 kwietnia 1945 r.,
y "z pistoletem w ręku prowadził do walki grupę żołnierzy"
d Kuckau, uznany został za zaginionego.[23] Najprawdopodobniej
inął w czasie natarcia pod Kuckau lub też - w przypadku dos-
nia się do niewoli - został zamordowany przez nazistów, któ-
y żołnierzy wychodzących z półokrążenia, zarówno rannych jak
jeńców, na miejscu rozstrzeliwali. Bez wieści ginie również
pr. Henryk Maniszewski, przewieziony w dniu 26 kwietnia do ba-
alionu sanitarnego dywizji. Najprawdopodobniej zginął w czasie
ednego z kolejnych ataków hitlerowskich lub też wraz z innymi
ostał zamordowany. Wieczorem 26 kwietnia ranni znajdujący się
15 batalionie sanitarnym 9 dywizji piechoty mieli być ewakuo-
ani pod ochroną wzmocnionej kompanii rozpoznawczej dywizji,do
azy szpitalnej w Ruszowie za Nysą. W drodze kolumna była ata-
owana przez hitlerowców w rejonie Elstry. Wiele samochodów spa-
ono wraz z rannymi. Niektórych rannych, którzy uciekali do pob-
iskiej wsi, ludność cywilna dobijała łopatami; innych rannych
ymordowali żołnierze hitlerowscy, którzy weszli do wnioski.
Ocalała część kolumny z około 200 rannymi żołnierzami dotarła
lo wsi Horka, gdzie - mimo wyraźnego oznaczenia znakami Czerwo-
ego Krzyża - została zaatakowana przez żołnierzy dywizji gre-
adierów pancernych "Brandenburg". Tylko nielicznym udało się
zbiec do pobliskiego lasu. Większość rannych znajdujących się
na samochodach i w wozach batalionu sanitarnego 9 dywizji oraz
zkrywających się w pobliskich zabudowaniach lub w okolicy zos-

tała w toku systematycznej akcji wymordowania.[24]

Przerwa w działalności sądu polowego trwała 4 dni. W ty
czasie kpr. Wacław Żebrowski udał się rowerem z miejscowości
Wittichenau, dokąd przybył wraz z żołnierzami 28 pułku piech
ty, do odległej o kilka kilometrów miejscowości Wartha /miej
postoju sądu 2 armii/, gdzie złożył stosowny meldunek. Skier
ny do 9 dywizji sędzia por. Aleksander Zawirski rozpoznał ju
w dniu 30 kwietnia pierwszą sprawę karną, przy czym jak na i
nię była to sprawa poruczników T. i J. oraz st.sierż. i kpr.
oskarżonych o dokonanie przestępstw w polu na szkodę cywilne
ności niemieckiej w czasie wychodzenia z okrążenia. Zostali
skazani na kilkuletnie kary pozbawienia wolności z równoczes
odroczeniem ich wykonania i skierowaniem do oddziału karnego.
rok spotkał się z oburzeniem społeczności żołnierskiej dywizj
z drugiej jednak strony surowy werdykt potraktować można jak
przejaw szczególnego humanitaryzmu, jeśli zważymy że w tym c
sie w niektórych miejscowościach, np. w Grossröhrsdorf, ludn
cywilna podejmowała dywersyjne działania na tyłach naszych wo
lub zorganizowana w bandy leśne współdziałała z regularny
jednostkami wojskowymi, napadając na mniejsze oddziały wojsk
we i likwidując w bestialski sposób rannych żołnierzy i jeńc
Świadomość nieuniknionej klęski nie tylko nie łagodziła okru-
cieństwa nazistów, ale wprost przeciwnie, rozpalała nawet wśró
niektórych grup ludności cywilnej żądzę odwetu na bezbronnych
jeńcach i rannych. Ta przerażająca prawda o zbrodniach hitlerc
ców popełnionych na żołnierzach 2 armii WP nie może pójść w z
pomnienie, ale warto też pamiętać o stosowanej w tym czasie p
tyce natychmiastowego ścigania i przykładanego karania sprawc
pojedyńczych przypadków popełniania przestępstw na szkodę nie

yzyjacielskiej ludności cywilnej, nawet w tak dramatycznych arunkach, w jakich walczyła 9 dywizja piechoty.[25]

Po przebiciu się z okrążenia 9 dywizja piechoty wycofała ię na północ i współdziałając z innymi związkami przeszła do rony na linii Kamenz, Königswartha, a następnie weszła w skład rugiego rzutu obrony armii. Do sądu polowego skierowany został asowo w dniu 29 kwietnia drugi sędzia ppor. Kazimierz Tasiemki, który pomógł ppor. Aleksandrowi Zawirskiemu zorganizować ancelarię sądu. Wielu dokumentów i akt spraw karnych nie udało ię odtworzyć. Z tych m.in. względów oraz z powodu korzystnych mian sytuacji na froncie, względnie z uwagi na aktywny udział walkach niektórych oskarżonych, odstąpiono od ścigania karneo w kilku sprawach. Dotyczyło to wspomnianej już sprawy chor. . z 26 pułku piechoty, a także sprawy ppor. Sz. z 13 samodzielej kompanii samochodowej oskarżonego o nadużycia i działanie a szkodę niemieckiej ludności cywilnej.[26]

Warto odnotować, że za udział w walkach 9 dywizji piechoty por. Eugeniusz Chromicki, ppor. Tytus Bohaczek, kpr. Wacław Żerowski i szer. Władysław Jankiewicz odznaczeni zostali Krzyżem Walecznych.[27]

W nocy z 6 na 7 maja dywizja przeszła do natarcia. Uczestnicząc w operacji praskiej w Sudetach, nacierała na prawym skrzydle ugrupowania 2 armii z rejonu Kamenz. W dniu 7 maja opanowała rubież Röderhauser, Burkau, a następnie przeszła do pościgu przy użyciu wszystkich środków transportu i w dniu 8 maja osiągnęła rubież rzeki Łaby. W dniu 10 maja dywizja znalazła się w Czechosłowacji na południe od Decina, gdzie zatrzymała się na osiągniętej rubieży w rejonie Ludwikowic, porządkując oddziały i oczekując na dalsze rozkazy.

W rejonie Deczina dywizja pozostawała przez 3 dni. Sędz... wie i prokuratorzy objeżdżali jednostki, przygotowując żołni... rzy do powrotu na teren kraju. 13 maja oddziały dywizji wyru... szyły trasą liczącą 340 km z Deczina, przez Zgorzelec i Wroc... do Opola. Po 10 dniach marszu siły główne dywizji przybyły n... miejsce przeznaczenia. W dniach 26 i 27 rozpoczęto ładowanie ... transportów kolejowych. Po dwóch, przeciętnie, dniach jazdy ... szczególne transporty wyładowywano w Rzeszowie. Ostatni tran... sport przybył w dniu 5 czerwca. Dzień ten otwiera nowy okres ... dziejów dywizji, rozpoczynający się od wykonania szczególnie ... ważnego zadania w postaci zapewnienia ładu i porządku na zie... rzeszowskiej oraz rozminowania znacznych obszarów kraju.

W związku ze zmianą podporządkowania dywizji w połowie ma... ja sąd polowy przeszedł pod bezpośredni nadzór Najwyższego Są... Wojskowego, zaś w dniu 24 maja znalazł się w systemie organiz... cyjnym wojskowego sądu okręgowego w Krakowie.[28].

W dniu 26 maja powrócili na swe etatowe stanowiska kpt. Aleksander Zawirski i por. Kazimierz Tasiemski. 27 maja powró... cił ze szpitala polowego kpt. Eugeniusz Chromicki i przejął ob... wiązki szefa sądu, z uwagi jednak na niezaleczoną ranę i wczes... niejszy rozkaz o demobilizacji zmuszony był zdać je w dniu 3 ... czerwca ppor. Julianowi Nytko, który oddelegowany został czaso... wo do sądu 9 dywizji piechoty. Jednocześnie zdemobilizowany zo... stał por. Tytus Bohaczek. Por. Michał Pędziński skreślony zosta... z ewidencji.[29]. 19 czerwca wyznaczony został na stanowisko sze... sądu kpt. Jan Hryckowian. Obowiązki sędziego objął ppor. Zygmu... Krasuski, zaś w 2 miesiące później por. Julian Nytko.[30].

Powojenna normalizacja życia na Rzeszowszczyźnie przebieg... ła w specyficznych warunkach. Istotnym czynnikiem stabilizacji

ył udział żołnierzy 9 dywizji piechoty w stanowieniu ładu i porządku prawnego na tych obszarach. Dowództwo dywizji, 26 i 0 pułk piechoty i samodzielne jednostki dywizyjne rozmieszczo- o w Rzeszowie, zaś 28 pułk piechoty i 40 pułk artylerii lek- iej w Łańcucie.

Wśród spraw gospodarczych na pierwsze miejsce wysuwały ię trudności w zakresie zakwaterowania, umundurowania i zapew- ienia znośnych warunków sanitarnych. Napotykane w tym względzie rudności były przyczyną dezercji i samowolnych oddaleń. Olbrzy- ią rolę w postępowaniu żołnierzy odgrywała obawa o los rodzin, właszcza pozostałych na terenie Związku Radzieckiego. Wobec strzymania urlopów żołnierze decydowali się niejednokrotnie a kilkudniowe samowolne oddalenia w celu odwiedzenia rodziny ub wszczęcia poszukiwań. Częstokroć opuszczali jednostki z ronią, co z reguły traktowano jako kwalifikowaną dezercję. Żoł- ierz frontowy, nie nawykły do pozostawiania broni, wyjeżdżał z bronią i z bronią powracał do jednostki.

Warte odnotować, że w czasie przebywania dywizji na tery- orium Niemiec, w kwietniu i maju, zarejestrowano zaledwie 1 rzypadek dezercji. Tymczasem w czerwcu było ich 122; w lipcu 31. Prawie nie notowano dezercji z zamiarem trwałego uchylenia ię od służby oraz z przyczyn politycznych. W kolejnych meldun- ach powtarzała się opinia, że żołnierze frontowi nie ulegali pływom reakcyjnej propagandy.[31].

Zmiana warunków działania dywizji oraz inne niż na fron- ie struktura zjawisk ujemnych i przestępczości zmusiły sąd i prokuraturę do przeorganizowania się i zmiany trybu urzędowa- nia. Brak środka lokomocji utrudniał poruszanie się po rozleg- łych, a częstokroć górzystych terenach województwa rzeszowskie-

go. Z reguły ograniczano się do spełniania czynności w garni-
nach, co wiązało się z wyczekiwaniem na powrót oddziałów i g-
operacyjnych z akcji przeciwko rodzimemu zbrojnemu podziemiu
banderowcom lub w lipcu - z akcji żniwnej. Nie był to zbyt e
tywny sposób działania, w ogólnym jednak zarysie zabezpiecza
najżywotniejsze odcinki życia dywizji podlegające karno-praw
ochronie realizowanej przez służbę sprawiedliwości. Dopiero
sierpniu, po zorganizowaniu nieetatowej ekspozytury prokurat
dywizyjnej w Przemyślu, jeden z sędziów wraz z grupą ławnikó
i obrońców wojskowych rezydował na południe od Rzeszowa, głó
nie w Przemyślu, Jarosławiu i innych miejscowościach, docier
jąc w ramach objazdów jednostek wojskowych w Bieszczady, co
znacznym stopniu usprawniało działalność służby sprawiedliwo
ci.[32]

Żołnierze nie byli przygotowani do nowych zadań ani pod względem wyszkolenia politycznego i ogólnowojskowego, ani też pod względem wyposażenia. Nie dysponowali doświadczeniem w walkach z podstępnym i z reguły ukrywającym się wrogiem. W pierwszych starciach ponosili straty. W drugiej połowie lipca ciężar działań dywizji przeniósł się na obszar powiatu przemyskiego, skąd docierały coraz bardziej niepokojące wieści o grasujących bandach nacjonalistów ukraińskich. Jednostki nękała w dalszym ciągu plaga dezercji i samowolnych oddaleń /55 przypadków w sierpniu/. Sporadycznie pojawiały się przestępstwa w postaci nadużyć gospodarczych, przeciwko ludności cywilnej oraz związane z nieostrożnym obchodzeniem się z bronią służbową.[33]

W związku z częściowym uregulowaniem sprawy urlopów oraz demobilizacją starszych roczników ilość samowolnych oddaleń we wrześniu spadła do 19 /z tego połowa polegała na spóźnieni

ię z urlopów/. Od tego miesiąca, aż do grudnia, stan dyscypli-
y w jednostkach dywizji określano jako zadowalający lub dobry.
rzestępczość nie przybierała w żadnym kierunku niepożądanych
ształtów lub charakteru niebezpiecznego dla wojskowego porząd-
u prawnego. Jedynie w grudniu odnotowano w jednostkach ponow-
y wzrost samowolnych oddaleń i przestępstw przeciwko mieniu
powodowany niezwykle trudnymi warunkami służby. Fatalne warun-
i zakwaterowania, niedostatek środków transportu, umundurowa-
ia i produktów żywnościowych w warunkach prowadzenia walki z
krutnym i podstępnym wrogiem, był niejednokrotnie powodem na-
uszania dyscypliny wojskowej. Niezadowolenie wśród żołnierzy
udziła mała skuteczność akcji bojowych.[34].

Niemal równocześnie z rozpoczęciem przesiedlania ludności
ukraińskiej podziemie nacjonalistyczne wzmogło działalność
terrorystyczną zmierzającą do udaremnienia migracji ludności.
Napadano na komisje przesiedleńcze i na pododdziały operujące
w terenie. W późniejszym okresie rozpoczęto szeroką akcję pa-
lenia wsi. W nocy z 16 na 17 listopada bandy zaatakowały m.in.
przedmieście Przemyśla - Pikulice, paląc około 60% zabudowań.
W nocy z 26 na 27 grudnia ostrzelano Przemyśl z moździeży.
Akcjom tym nie mogła przeciwstawić się w 1945 r. osłabiona
kadrowo /m.in. z powodu demobilizacji/, źle wyposażona i nie-
należycie zaopatrzona 9 dywizja piechoty. Rozwiązanie proble-
mów związanych z rozbiciem zbrojnego podziemia nacjonalistycz-
nego przypadło na lata następne.

W pierwszych dniach listopada sąd polowy przeniósł swą
siedzibę, w ślad za sztabem dywizji, z Rzeszowa do Przemyśla.
W tym czasie uszczuplony został skład osobowy sądu. Sędzia por.
Julian Nytko przeniesiony został do wojskowego sądu garnizono-

wego w Białymstoku. Spowodowało to dalsze obniżenie operatyw
ności działania sądu, który nie był w stanie rozpoznawać ter
minowo spraw karnych oraz prowadzić działalności profilaktyc
no-wychowawczej.[35] Według stanu na dzień 31 grudnia 1945 r.
skład sądu 9 dywizji piechoty wchodzili szef kpt. Jan Hryckc
wian, sędzia ppor. Zygmunt Krasuski, sekretarz chor. Wacław
Żebrowski, szef kancelarii-maszynista kpr. Leon Tryczyński i
łącznik kpr. Władysław Jankiewicz.[36]

. ORZECZNICTWO.

Problemem najistotniejszym w listopadzie 1944 r. była wal-
a z dezercją. Przybywający licznie poborowi, po zapoznaniu
ię z warunkami pełnienia służby, wracali częstokroć do miejsc
amieszkania, z reguły po przedmioty pierwszej potrzeby w pos-
aci odzieży, obuwia, żywności i przyborów toaletowych. W dy-
izji brakowało właściwie wszystkiego, poczynając od obiektów
oszarowych /kwaterowano w ziemiankach leśnych/, wody, żywnoś-
i, umundurowania i karmy dla nielicznych koni.

Niezależnie od, na ogół mało skutecznych,środków profilak-
ycznego oddziaływania, zdecydowano przeciwstawić się dezercji
całą surowością prawa karnego. W końcu listopada wojskowy pro-
urator garnizonowy w Białymstoku skierował do sądu 2 sprawy
zeregowców, z których pierwszy skazany został na karę śmier-
i /wyrok wykonano/, drugi zaś na 8 lat więzienia wraz z odro-
zeniem wykonania kary i skierowaniem do oddziału karnego.[1].

W grudniu skazano 3 oficerów, 3 podoficerów i 11 szeregow-
ów, w tym 4 za dezercję, 3 za samowolne opuszczenie rejonu za-
kwaterowania, 1 za samouszkodzenie ciała, 1 za niewykonanie
rozkazu, 1 /oficera/ za nadużycie uprawnień w celu osiągnięcia
korzyści osobistej, 1 /oficera/ za niedbałe pełnienie służby,
2 osoby za zabójstwo i 4 osoby za zranienie lub nieumyślne za-
bójstwo w wyniku nieostrożnego obchodzenia się z bronią. 6 osób
za usiłowanie dezercji uniewinniono. Na uwagę zasługuje pozba-
wienie życia szeregowca pełniącego służbę wartowniczą przez
ppor. S., za niewielkiej wagi wykroczenie dyscyplinarne.Sprawy
nie można było rozpatrywać nawet w kategoriach przekroczenia
granic ostatecznej potrzeby. Nie dopatrzono się żadnych oko-
liczności łagodzących. Wobec powszechnego oburzenia dowództwa

i społeczności żołnierskiej dywizji sprawcę skazano na karę śmierci i wyrok wykonano publicznie. Nadto skazano na śmierć 3 dezerterów i 1 zabójcę. 3 kary za dezercję wykonano, 1 - za zabójstwo złagodzono w trybie łaski do 10 lat więzienia wraz skierowaniem do oddziału karnego. Pozostałym sprawcom wymierzono 3 kary do 1 roku więzienia, 1 karę do 3 lat, 3 kary do 5 lat i 5 kar do 10 lat. W stosunku do 5 osób zawieszono warunkowo wykonanie kary, 7 osobom odroczono wykonanie kary, kierując ich do oddziału karnego.[2].

W pierwszej dekadzie stycznia 1945 r. sąd polowy skazał 2 oficerów /za dezercję i nadużycie władzy/, 1 podoficera za /dezercję/, 8 szeregowców /również za dezercję/ i 1 kobietę za ukrywanie dezertera. Sprawcom wymierzono 2 kary śmierci /za dezercję/, złagodzono w trybie łaski do 10 lat więzienia z równoczesnym skierowaniem do oddziału karnego, 1 karę do roku, 2 kary do 5 lat i 7 kar do 10 lat pozbawienia wolności. 9 osób, w wyniku odroczenia wykonania kary, skierowano do oddziału karnego.[3].

Począwszy od połowy stycznia ilość dezercji w jednostkach frontowych spadła praktycznie do zera. Sporadycznie pojawiały się wykroczenia i przestępstwa /choć granica między nimi była wyjątkowo płynna/ typowo frontowe w postaci nieostrożnego obchodzenia się z bronią, pijaństwa czy maruderstwa. Ogólnie jednakże stan dyscypliny marszowej, a później bojowej, oceniono opracowaniach sądowych i prokuratorskich niezwykle pozytywnie.

W lutym sąd skazał 2 oficerów za chuligańskie zachowanie się i nadużycie uprawnień służbowych, 1 podoficera za chuligaństwo i 4 szeregowców /1 za przekroczenie uprawnień i 3 za oddalenie się od maszerującej kolumny/. 5 sprawcom wymierzono ka

w granicach do 5 lat pozbawienia wolności, 2 - do 10 lat
zienia, z tym, że w odniesieniu do wszystkich skazanych od-
zono wykonanie kary do czasu zakończenia wojny wraz ze skie-
aniem do oddziału karnego.[5].

W marcu skazano 1 oficera i 1 podoficera za wprawienie się
tan nietrzeźwości po wyznaczeniu do zadań bojowych oraz 1
oficera za spowodowanie wypadku z powodu nieostrożnego obcho-
enia się z bronią. Sprawy, skazani na kary do 5 lat pozbawie-
wolności, skierowani zostali do oddziału karnego.[6]. Minimal-
ilość skazań za niezbyt groźne dla dyscypliny czyny w czasie
ugotrwałych przemarszów z Piotrkowa na Pomorze Zachodnie i póź-
ej pod Wrocław świadczyła o dobrej kondycji fizycznej i psy-
icznej żołnierzy. "Żołnierze maszerowali ochoczo, wykazując
brą formę i budząc podziw odpornością swą i wytrzymałością na
udy i niewygody marszu... Dywizja zakończyła marsz... bez po-
ważniejszych zajść lub wypadków, składając dowody zdyscyplinowa-
a marszowego i wyszkolenia bojowego" - meldował w dniu 16 mar-
dowódca dywizji.[7]. W kolejnym meldunku z dnia 29 marca płk
ski informował dowódcę armii o bardzo dobrym przebiegu marszu
Starego Kurowa w rejon Wrocławia. Świetna organizacja oraz
triotyczny zapał maszerujących żołnierzy nie sprzyjały wypad-
om nadzwyczajnym. Drobne wykroczenia dyscyplinarne likwidowano
zarodku. Przestępstw nie stwierdzono.[8].

W kwietniu sąd rozpoznał zaledwie 2 sprawy zakończone wy-
kami skazującymi. W dniu 9 kwietnia skazano szer. R., który
momencie zbliżania się dywizji do linii frontu dokonał zbrod-
iczego aktu samopostrzelenia. Sprawcy wymierzono karę śmierci.
yrok wykonano.

Dwie przeznaczone do rozpoznania sprawy nie doszły do sk- ku z powodu zniszczenia kancelarii sądu i aktywnego udziału oskarżonych w walkach obronnych dywizji.

Po odtworzeniu składu osobowego sądu polowego, w dniu 30 kwietnia, sąd pod przewodnictwem przybyłego zzewnątrz sędzieg nie znającego specyfiki walk 9 dywizji piechoty, wydał wspomn ny już wyrok na 2 oficerów por. J. i por. T. oraz 2 podoficer sierż. Cz. i kpr. Z., którzy rozgrzani walką w czasie wychodz nia z okrążenia, ostrzeliwani zarówno przez żołnierzy hitlero skich, jak i własowców oraz cywilną ludność niemiecką, zabili w dniu 28 kwietnia 5 Niemców odzianych w ubrania cywilne. Spr cy skazani zostali na kary w granicach od 7 do 10 lat więzien wraz z degradacją i skierowaniem do oddziału karnego. Na wnio- sek prezesa sądu armii i Naczelnego Szefa Sądownictwa Wojenne- go, uwzględniający bojową przeszłość skazanych i specyficzne warunki pola walki pod Kuckau, sprawcy zostali ułaskawieni.[9].

Podniosły nastrój żołnierzy w czasie operacji praskiej oraz powrotu do kraju wpływał budująco na stan dyscypliny. Do sądu nie wpłynęła żadna sprawa karna.[10].

W drugiej połowie czerwca sąd rozpoznał sprawy 4 szeregow ców, w tym 3 za zabór mienia na szkodę ludności cywilnej i 1 z wprowadzenie przełożonego w błąd w celu uchylenia się od wyko- nania zadania służbowego. Orzeczono kary w granicach do 5 lat pozbawienia wolności; wykonanie jednej z nich warunkowo zawie- szono.[11]. W lipcu sąd skazał 3 oficerów, 2 podoficerów i 1 sze regowca. Na uwagę zasługuje sprawa topografa por. G., który je szcze w czasie uporczywych walk w rejonie Budziszyna, działają z tchórzostwa, nakłaniał żołnierzy, by poddali się do niewoli, czemu w sposób zdecydowany przeciwstawili się jego podwładni

przy użyciu siły zmusili go do dalszej walki. Sprawcy wymie-
ono w dniu 7 lipca karę 5 lat więzienia wraz z degradacją.[12]
innej sprawie skazano na 3 lata pozbawienia wolności chor.S.
30 pułku piechoty, który na zebraniu propagandowym pułku wy-
ził niezadowolenie ze służby wojskowej w sposób mogący naru-
yć dyscyplinę wojskową oraz wyraził opinię, że walkę z banda-
winny prowadzić siły bezpieczeństwa państwowego, a nie wy-
wawione na froncie jednostki wojskowe. Inny oficer skazany
ostał na karę 5 lat więzienia za nadużycia gospodarcze. Nadto
kazano 2 podoficerów, jednego za nadużycie uprawnień, drugie-
o za wprawienie się w stan nietrzeźwości po wyznaczeniu do
łużby, oraz szeregowca za samowolne opuszczenie miejsca służ-
y. Wszystkim trzem wymierzono samoistne kary w postaci skiero-
ania do oddziału karnego.[13]

W sierpniu zdecydowano, w wyniku szerzenia się dezercji
samowolnych oddaleń mających swe źródło w trudnych warunkach
łużby, że należy powrócić do stosowania surowej represji kar-
ej nawet w przypadkach, gdy zamiar sprawców nie obejmował trwa-
ego uchylenia się od obowiązku wojskowego. Skazano 2 podofice-
ów za dezercję i 1 cywila za udzielenie pomocy do dezercji
raz 1 podoficera i 1 szeregowca za nadużycie uprawnień służbo-
ych. Wymierzono dezerterom i poplecznikowi 3 kary śmierci
/przestępstwo dezercji połączone było z rabunkiem mienia lud-
ności cywilnej/. Kary śmierci złagodzono w trybie łaski do 10
at pozbawienia wolności. Sprawcom nadużycia uprawnień wymierzo-
no kary w granicach 2-3 lat pozbawienia wolności.[14]

Spadek dezercji we wrześniu znalazł odbicie w statystyce
skazań. We wrześniu skazano 5 podoficerów i 3 szeregowców, w
tym 3 za samowolne oddalenie, 1 za dokonanie czynnej napaści na

starszego stopniem, 2 za nieumyślne uszkodzenie ciała. 1 za przekroczenie uprawnień służbowych i 1 za naruszenie regulaminu służby wartowniczej. Sprawcom wymierzono 1 karę do roku, kar do 3 lat, 1 karę do 10 lat i 1 karę samoistnego skierowa do oddziału karnego. W stosunku do 1 sprawcy zawieszono warunkowo wykonanie kary pozbawienia wolności.[15].

W czasie walk z bandami OUN-UPA w rejonie Żohatynia i L szczawy rozpoznano 6 spraw karnych. 2 dalsze sprawy rozpozna w garnizonie rzeszowskim. Łącznie skazano 2 oficerów, 3 podo cerów i 3 szeregowców, w tym 1 za przestępstwo przeciwko karności, 2 za zabójstwo osób cywilnych, 1 za spowodowanie śmierci w wyniku nieostrożnego obchodzenia się z bronią, 3 za rabunek mienia stanowiącego własność osób cywilnych oraz 1 za podrobienie dokumentu służbowego. Sprawcom wymierzono 1 karę śmierci za zabójstwo /wyrok wykonano/, 1 karę w granicach roku pozbawienia wolności, 4 kary do 3 lat, 1 karę do 5 lat i 1 karę do 10 lat. Wykonanie 3 kar warunkowo zawieszono.[16].

W listopadzie skazano łącznie 2 oficerów, 6 podoficerów i 14 szeregowców, w tym 5 za dezercję, 1 za nadużycie władzy 11 za przestępstwa przeciwko mieniu, z reguły na szkodę ludności cywilnej /w tym kilka w postaci rabunku/, 3 za zranienie w wyniku nieostrożnego obchodzenia się z bronią, 1 za przerobienie dokumentu i 1 /oficera/ za przestępstwo przeciwko wierności żołnierskiej w postaci naruszenia obowiązku służbowego w wyniku czego nieprzyjaciel odmówił w czasie walki lokalny sukces. Sprawcom wymierzono 12 kar do 1 roku, 3 kary do 3 lat, 4 kary do 5 lat i 3 kary do 10 lat pozbawienia wolności. W stosunku do 4 osób zawieszono warunkowo wykonanie kary.[17].

Trudna sytuacja jednostek 9 dywizji piechoty uwikłanych w ługotrwałe walki z bandami nacjonalistów ukraińskich i nienajepszy stan dyscypliny w poszczególnych oddziałach powodujący egatywną fluktuację wykroczeń i przestępstw, powodowały utrzyywanie się stosunkowo znacznego wpływu spraw karnych do prokuatury i sądu. W grudniu skazano 4 oficerów, 9 podoficerów i 0 szeregowców, co nie świadczyło o najlepszym stanie moralno politycznym kadry. Ogółem skazano 3 osoby za dezercję, 3 spraw-ów za samowolne oddalenie, 3 - za nadużycia gospodarcze, 7 - a przestępstwa przeciwko mieniu, głównie w postaci rabunku, 2 soby za spowodowanie śmierci w wyniku nieostrożnego obchodzeia się z bronią, 2 osoby za zabójstwo osoby cywilnej w czasie kcji pacyfikacyjnej, 2 osoby za naruszenie regulaminu służby onwojowej. Sprawcom wymierzono 4 kary śmierci /2 za zabójstwo 2 za dezercję, złagodzone w trybie łaski do 10 lat więzienia/, kary do 1 roku, 6 kar do 3 lat, 5 kar do 5 lat i 5 kar do 10 at pozbawienia wolności. W stosunku do 4 osób zawieszono warunkowo wykonanie kary pozbawienia wolności. Oznaczało to powne sięgnięcie do surowej represji w sytuacji, gdy ciężkie arunki materialne żołnierzy i specyfika walk wymagała od nich ajwyższego stopnia poświęcenia.[18].

Ogółem wojskowy sąd 9 dywizji piechoty skazał w czasie bowiązywania stanu wojennego w 1944 i 1945 r. 21 oficerów, 34 odoficerów, 62 szeregowców i 2 osoby cywilne, w tym za:

- dezercję - 22 osoby,
- pomocnictwo do dezercji - 2 osoby,
- samowolne oddalenie - 17 osób,
- odmowę spełnienia obowiązku wojskowego - 1 osobę,
- samouszkodzenie ciała - 2 osoby,

- tchórzostwo okazane w boju - 1 osobę,
- naruszenie obowiązku w boju, w wyniku czego nieprzyjaciel odniósł lokalne sukcesy - 1 osobę,
- nadużycie władzy i niedopełnienie obowiązku - 14 osób,
- przestępstwa przeciwko karności - 5 osób,
- pijaństwo w służbie - 3 osoby,
- naruszenie regulaminu służby wartowniczej i konwojowej - 3 osoby,
- chuligaństwo - 2 osoby,
- przestępstwa przeciwko życiu - 23 osoby,
- przestępstwa przeciwko mieniu - 24 osoby,
- podrobienie dokumentów - 2 osoby,

---

razem - 122 osoby.

Ogółem sąd polowy wymierzył 16 kar śmierci, w tym 10 za dezercję, 5 za zabójstwo i 1 za samouszkodzenie ciała. 6 kar wykonano, 10 zaś złagodzono w trybie łaski lub nadzoru sądowego do 10 lat pozbawienia wolności. Z kolei 3 złagodzone w ten sposób kary poddano procesowi odroczenia ich wykonania do czasu zakończenia wojny, z równoczesnym skierowaniem do oddziału karnego. W pozostałych 116 sprawach wymierzono 21 kar w granicach do 1 roku, 22 kary do 3 lat, 30 kar do 5 lat, 29 kar do 10 lat i 4 samoistne kary skierowania do oddziału karnego. Wykonanie 19 zasadniczych kar pozbawienia wolności warunkowo zawieszono. Nadto w stosunku do 31 skazanych żołnierzy odroczono wykonanie kary więzienia lub aresztu do zakończenia wojny, kierując sprawców do oddziału karnego. 22 oficerów i podoficerów zdegradowano.

. DZIAŁALNOŚĆ PROFILAKTYCZNO-NADZORCZA.

W najtrudniejszym okresie organizacyjnym dywizji, od października do listopada 1944 r., czynności nadzorcze, wchodzące normalnych warunkach w zakres kompetencji prokuratury, spełniali z konieczności sędziowie sądu polowego. Kontrolowali rzebieg formowania jednostek, czuwali nad stanem dyscypliny rzybywających licznie poborowych, reagowali natychmiast na ykroczenia i czyny kolidujące z prawem karnym. Czynności śledze w tym czasie prowadził prokurator garnizonowy. Po powstaiu prokuratury polowej dywizji, ciężar pracy sędziów przesuął się na orzecznictwo i profilaktykę. Cechą charakterystyczą owego okresu była surowość represji, do kary śmierci włączie, wykonywanej publicznie wobec zgromadzonych żołnierzy.

W czasie przemarszu w rejon Radzynia Podlaskiego oficerowie służby sprawiedliwości kontrolowali przemarsz kolumny marzowej, nie dopatrując się poważniejszych uchybień, choć opaowanie dyscypliny marszowej, zwłaszcza w pierwszych dniach, rzedstawiało wiele do życzenia. Szczególną aktywność nadzorzą wykazano w dniu 28 listopada, w czasie jednodniowego postou dywizji w Siemiatyczach.[1].

Po przybyciu na miejsce postoju wzmożono działalność nadorczo-kontrolną. Dotyczyło to w pierwszym rzędzie budowy ocieponych ziemianek dla ludzi i koni, co z uwagi na niesprzyjaące warunki atmosferyczne oraz brak dostatecznej ilości materiu i narzędzi, nie było rzeczą łatwą. Ogólna prokuratorska lustracja wybudowanych ziemianek, wypadła jednak znacznie lepiej iż w rejonie Białegostoku. Niewiele natomiast pomagały prokuaterskie i sędziowskie interwencje w dziedzinie zaopatrzenia umundurowanie, a zwłaszcza obuwie. W czasie mrozów prawie

25 % żołnierzy nie wychodziła z tego powodu w ogóle z ziemia nek.[2] Na uwagę zasługuje energiczna akcja zapobiegawcza poś więcona ustaleniu przyczyn padania koni. Ustalono, że oprócz warunków obiektywnych w postaci śniegu, mrozu i wycieńczenia spowodowanego m.in. brakiem dostatecznej ilości furażu, winę w postaci niedbałego pełnienia służby ponosił dowódca kompan transportowej.[3]

Pod koniec pobytu w rejonie Radzynia Podlaskiego wypadk dezercji i samowolnych oddaleń należały już do rzadkości. Dy wizja, chociaż nienależycie wyposażona, zwłaszcza w przedmio umundurowania, gotowa była do podjęcia dalszych zadań.[4]

Odrębnym problemem były wypadki zaistniałe po wymarszu głównych sił dywizji w kierunku frontu i pozostawienia znacz nej liczby żołnierzy w rejonie Radzynia Podlaskiego. Warto z tę sprawę spojrzeć od strony materiałów nadzorczych zgromadzo nych w archiwum prokuratury 9 dywizji piechoty, chociaż postę powanie karne toczyło się w prokuraturze i sądzie 2 armii. Na poważniejszym problemem związanym z wykonaniem rozkazu dowódc armii w sprawie wymarszu z Żakowoli w kierunku Piotrkowa był brak obuwia i umundurowania. Jak już wspomniano wcześniej, do wódca dywizji zmuszony był pozostawić w dotychczasowym miejsc postoju 1083 ludzi sformowanych w tymczasowy pułk pod dowódz twem 29 oficerów i 113 podoficerów. Dowództwo nad całością ob jął zastępca dowódcy 28 pułku piechoty mjr Czerkasyn. Wraz z ludzmi pozostawiono 24 chore i wychudzone konie oraz część za pasów żywności i furażu.

W tym miejscu należy zaznaczyć, że we wcześniejszych mel dunkach podawano liczbę około 3000 ludzi pozbawionych obuwia, w trosce jednak, by jaknajmniej ludzi pozostawić na miejscu,

koło 2000 bosych żołnierzy wieziono na podwodach. Liczono na późniejsze dostawy lub obuwie zdobyczne. Żołnierze zdali tak trudny egzamin celująco. Mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych, zawiei śnieżnych, mrozu i naprzemian deszczu wraz z błotem frontowych dróg, maszerowali częstokroć z pieśnią na ustach, mimo że niektóre pododdziały, jak np. 1 batalionu 26 pułku piechoty, przez cały dzień nie otrzymywały gorącej strawy. Niewiele było odstałych, zbieranych zresztą na podwody, 26 chorych i 12, którzy ulegli różnym nieszczęśliwym wypadkom.[5]

Spośród pozostawionych w rejonie Radzynia Podlaskiego żołnierzy, jedynie 300 z nich, wywodzących się z 26 pułku piechoty, zdołano obuć dzięki indywidualnemu wysiłkowi jednego z oficerów, który zebrał w okolicznych wsiach 300 par obuwia poniemieckiego lub podarowanego przez ludność cywilną. 3 marca oddział ten dołączył koleją do głównych sił dywizji w Piotrkowie. Inni oficerowie nie wykazali podobnej inicjatywy, mimo że jest faktem bezspornym, że wielu żołnierzy płakało, deklarując chęć odróżowania boso lub z nogami owiniętymi szmatami. Zrozpaczeni żołnierze, z którymi nie prowadzono nadto należytej pracy wychowawczej, okazywali się w poszczególnych przypadkach podatni na wrogą propagandę. Oficerowie pozostali bezczynni lub bezradni. Doprowadziło to w nocy z 4 na 5 marca[6] do tragicznej w skutkach zbiorowej dezercji większości jednego z zaimprowizowanych batalionów, składającego się głównie z żołnierzy 30 pułku piechoty, w większości chorych, bosych, nieumundurowanych lub nienadających się z innych przyczyn do natychmiastowego wyjazdu na front. Po wyjeździe w dniu 2 marca grupy 300 żołnierzy, zwanej wówczas 3 batalionem, na stację kolejową, niezadowolenie sięgało szczytu. Wykorzystali to prowokatorzy, którzy w no-

cy, około godz. 23.oo, zerwali ze snu w trybie alarmowym kom-
panie t.zw. 2 batalionu. Większość żołnierzy wstawała w dobr
wierze. Niektórzy, jak np. ppor. Listkiewicz, zorientowali s
w czasie zbiórki o charakterze zdarzenia, gdy prowodyrzy pol
cili zabierać broń i amunicję, porzucać zaś maski przeciwgaz
W czasie nawoływania żołnierzy do powrotu ppor. Listkiewicz
tał zraniony w pierś wystrzałem z pistoletu maszynowego. Do
mianki dowódcy batalionu por. Paśkowa wrzucono 2 granaty, a
stępnie zraniono go wystrzałem z pistoletu. Usiłowano zawład-
nąć składem amunicji, jednakże zdecydowana postawa wartownik
uniemożliwiła te zamiary. Ogółem zdołano jednak unieść z sob
207 karabinów, 62 pistolety maszynowe, 4 ręczne karabiny masz
nowe i 4 egzemplarze broni krótkiej.

Do dnia dzisiejszego nie wyjaśniono wszystkich okolicznc
tragicznych zdarzeń pamiętnej nocy i wyników zorganizowanego
pościgu. Wiadomo, że wielu zdezorientowanych i oszukanych żoł
nierzy wróciło do ziemianek lub błąkało się po okolicznych la
sach, porzucając lub przynosząc wraz z sobą zabraną z jednost
broń. W dniu następnym nie doliczono się 294 żołnierzy, w tym
oficerów /1 porucznika i 3 podporuczników/.

Krótki był żywot tragicznej epopei. W zorganizowanym na-
tychmiast pościgu wzięły udział jednostki wojskowe i oddziały
milicji z Lublina, Radzynia, Międzyrzecza i Włodawy. Większoś
dezerterów ujęto. Niektórzy podjęli desperacją walkę i zostal
zlikwidowani na miejscu. Według meldunku z końca marca 1945 r
jedynie kilku zdołało zbiec. Najbardziej aktywnych oddano pod
sąd. Niektórzy, jak np. szer. G. i szer. D., rozstrzelani zos-
tali przed frontem pułku. Pozostali, wraz z żołnierzami 1 bat
lionu, składającego się głównie z żołnierzy 28 pułku piechoty,

jesłano do 12 pułku piechoty w Lubartowie, skąd już do 9 dy-
izji piechoty nie wrócili.[7]

Diametralnie inna sytuacja panowała w jednostkach masze-
ujących w kierunku frontu. Prawie we wszystkich meldunkach
adzorczych dotyczących przemarszu dywizji w rejon Piotrkowa
owtarzają się stwierdzenia o coraz lepszej kondycji fizycznej
psychicznej żołnierzy. Niewielką ilość chorych przewieziono
o szpitala w Radomiu. Pozostałych, z obtartymi nogami lub po-
rostu pozbawionych obuwia, wieziono na podwodach. Rzadko się
darza, by na tak długiej i trudnej trasie przemarszu odstało
d oddziałów zaledwie 3 żołnierzy. Liczne były natomiast zranie-
ia i przypadki nieumyślnego zabójstwa spowodowane nieostrożnym
ub nieumiejętnym obchodzeniem się z bronią służbową. Pojedyń-
ze przypadki maruderstwa, pod pozorem, zabierania mienia volks-
eutschom, likwidowano w zarodku, zwłaszcza że każdy z oficerów
łużby sprawiedliwości zobowiązany był lustrować codziennie 1-2
ułki i w miarę potrzeby towarzyszyć im w czasie przemarszu. 3
soby oddano za maruderstwo pod sąd.[8]

Okres pietrkowski wpłynął konsolidująco na stan osobowy dy-
izji, czego niemałą zasługą były wysiłki służby sprawiedliwoś-
i. Poprawiały się też z dnia na dzień warunki pracy profilak-
yczno-wychowawczej. Coraz lepiej działające zaopatrzenie w
ywność i furaż, dobre warunki zakwaterowania i wyraźna popra-
a pracy transportu, wpływała pozytywnie na zmianę nastrojów
raz powodowała zmniejszenie do minimum wykroczeń przeciwko
yscyplinie. Nie bez znaczenia było entuzjastyczne przyjęcie
ołnierzy przez miejscową ludność, daleko przychylniejsze niż
o prawej stronie Wisły. Nie należały do rzadkości przypadki,
dy uboga nawet ludność, widząc maszerujących żołnierzy w znisz-

ozonym obuwiu, zdejmowała z nóg własne buty i wręczała je żo-
nierzom.

W czasie lutowych przemarszów z Piotrkowa w rejon Stare
Kurowa i później pod Wrocław poddawano, w uzgodnieniu z właś
wymi dowódcami, wnikliwej kontroli przestrzeganie planów i h
monogramów przemarszów, postojów, wypoczynku, zaopatrzenia i
stosunku do ludności cywilnej. Wyniki badań kontrolnych trak
wano jako sprawdzian trudu włożonego w wyszkolenie wojskowe
polityczne. Trzeba przyznać, że w oparciu o melduńki sądowe
prokuratorskie wypadł on imponująco, co nie oznaczało braku
szeregu usterek i niedociągnięć, wynikających w większości -
według oceny prokuratora dywizji - z przyczyn częstokroć nat
ralnych, np. awarii samochodów, niedostatecznej ilości paliw
lub chociażby zrujmowanych frontowych dróg i padającego ciąg
lodowatego deszczu.[9] Na trasie Poznań - Stare Kurowo wydarz
się 15 nieszczęśliwych wypadków, w których zginęło 7 osób, 8
zaś odniosło rany. 81 chorych żołnierzy przekazano do szpital
W sumie odstałe 64 ludzi, spośród których większość dołączała
systematycznie do oddziałów.[10]

W zupełnym porządku, pod kontrolą oficerów służby sprawi-
dliwości, przebiegał 8-etapowy marsz dywizji z Pomorza Zachod
niego w rejon Wrocławia. Jedynie po przekroczeniu z powrotem
byłej granicy polsko-niemieckiej, co kojarzono z wycofaniem d
wizji z frontu, nastroje wśród żołnierzy uległy chwilowemu po
gorszeniu. Na trasie do Wrocławia odstało 40 żołnierzy, z reg
chorych i z odparzonymi nogami.[11]

Warto zwrócić uwagę na 2 meldunki dowódcy dywizji z dnia
16 marca i 29 marca 1945 r., w których, mimo szczegółowego an
lizowania przebiegu marszów, wymienienia liczby wypadków nadz

ajnych, w tym także przestępstw, oraz podania dokładnego roz-
czenia wszystkich jednostek dywizji z t.zw. odstałych żołnie-
y, stwierdza jednocześnie, że przypadków w dywizji w tym cza-
e nie zanotowano. Była to konsekwencja przyjęcia zasady, nie
aktykowanej z reguły w innych dywizjach, że za dezertera lub
zostającego samowolnie poza jednostką uznawano żołnierzy,któ-
m udowodniono lub przynajmniej uprawdopodobniono zamiar uchy-
enia się trwale lub na określony czas od obowiązku wojskowego.
realistyczna, zdająca w praktyce egzamin, metoda statystycz-
ej kwalifikacji poszczególnych czynów lub zaniechań, nie wpro-
adzała zbędnego zamętu, alarmistycznych meldunków i nie za-
iemniała w konsekwencji obrazu przestępczości. Nie oznaczało
pobłażliwości w stosunku do opóźnionych, /wśród których by-
wielu t.zw. łazików/ jak i przełożonych odpowiedzialnych za
obyt żołnierzy w jednostce. Natychmiast po zauważeniu nieobec-
ości wszczynano postępowanie wyjaśniające, z reguły z pozytyw-
ym skutkiem. Charakterystycznym przykładem może być opisany w
eldunku prokuratora dywizji fakt z marca, gdy oficerowie szta-
u dywizji, prokurator i szef sądu stojąc na skraju szosy,kon-
rolowali z zegarkiem w ręku przemarsz kolumn poszczególnych
ednostek. W pewnym momencie stwierdzono, że w oznaczonym cza-
ie nie przejechał samochód, w którym podróżowali sekretarz
ądu kpr. Wacław Żebrowski i łącznik szer. Władysław Jankie-
icz. Wszczęto niezwłoczne poszukiwania, zakładając nawet moż-
iwość samowolnego oddalenia lub dezercji. W ostateczności wy-
aśniono, że samochód, którym podróżowali, wiozący z sobą archi-
um sądowe, uległ w czasie jazdy uszkodzeniu i utknął w zas-
ie.[12].

Po zajęciu pozycji obronnych nad Nysą Łużycką, oficerowi służby sprawiedliwości dysponowali kilkoma dniami na uporządkowanie spraw własnych oraz włączenia się do działań kontrolnych związanych z przygotowaniem do operacji. Prokuratorzy uczestniczyli w sprawdzaniu stopnia przygotowania środków prz prawowych i amunicji. Sędziowie lustrowali pododdziały służby zdrowia. Organizowano gawędy i prowadzono rozmowy indywidualn Ostrzegano o potrzebie zachowania tajemnicy służbowej oraz pr pominano o obowiązku humanitarnego zachowania się w stosunku ludności cywilnej.[13]

Ogólny stan moralno-polityczny dywizji w przeddzień oper cji łużyckiej oceniano jako zadawalający. Jedynym poważniejsz zgrzytem było aresztowanie dowódcy 7 kompanii 26 pułku piecho kpt. H. pod zarzutem przygotowywania zbiorowej dezercji w noc z 5 na 6 kwietnia osób wyrażających niezadowolenie ze służby wojskowej. 12 osób oskarżonych o współudział lub przygotowani do zbrodni postawiono przed sądem polowym 2 armii WP. 6 spośr nich uniewinniono; w stosunku do 5 umorzono postępowanie karn kierując sprawy na drogę dyscyplinarną. Głównego sprawcę skaz no.[14]

Po rozpoczęciu natarcia sędziowie i prokuratorzy włączyl się ofiarnie w główny nurt wydarzeń. Przebywali w najbliższym otoczeniu dowódcy. Reagowali wszelkimi dostępnymi środkami na zjawiska ujemne. Nie dzielili czynności profilaktyczno-zapobi gawczych na sądowe i prokuratorskie, co dawało świetne rezult ty. Wyjeżdżali na najbardziej zagrożone odcinki frontu, a w r zie potrzeby chwytali za broń i odpierali ataki wroga.

Niewiele zachowało się z tego okresu dokumentów świadczą cych o wysiłku oficerów służby sprawiedliwości, jako że archi

kancelarie sądowa i prokuratorska spłonęły doszczętnie w cza-
ie walk. Wiadomo, że prokuratorzy wizytowali stosunkowo czę-
te zagrożone oddziały, kontrolując m.in. kompanię karną przy-
zieloną do 9 dywizji piechoty oraz badając pojedyńcze przypad-
i utraty broni przez żołnierzy /w niektórych przypadkach po-
ejrzewano nawet porzucenie broni w okrążeniu/. Sędziowie in-
eresowali się głównie losem rannych żołnierzy, szybkością pro-
esów ewakuacyjnych oraz sprawnością działania służby zdrowia
5 batalionu sanitarnego. Członkom patroli sanitarnych zwraca-
i uwagę, by znosili na punkty opatrunkowe zarówno rannych Po-
aków jak i Niemców, zwłaszcza po zaciętych walkach w osied-
ach, gdzie liczne zwłoki zabitych i rannych zalegały ulice i
dobyte stanowiska. W toku działalności nadzorczej zwracano
akże uwagę na dokładne oznaczanie mogił poległych żołnierzy
raz zmarłych w późniejszym okresie z odniesionych ran. Skryty-
owano decyzję umieszczenia cmentarzyka zmarłych tuż za namio-
ami batalionu sanitarnego, co wywierało przygnębiające wraże-
ie na rannych żołnierzach.[15]

W toku późniejszych działań, zwłaszcza w czasie walk w
okrążeniu i po przełamaniu sytuacji kryzysowej, oficerowie
służby sprawiedliwości uczestniczyli w czynnościach wyjaśnia-
jących, nadzorowali lub wchodzili w skład komisji badających
zbrodnie hitlerowskie dotyczące zwłaszcza mordowania rannych,
chorych i wziętych do niewoli żołnierzy. Nie był im obojętny
zwłaszcza tragiczny los rozstrzelanych lekarzy i pielęgniarek
części batalionu sanitarnego dywizji oraz spalenie żywcem w
Guttau 72 ciężko rannych, wymordowanie 23 rannych pozostawio-
nych na punkcie opatrunkowym 26 pułku piechoty w Grossröhrsdorf,
rozbicie kolumny sanitarnej i wymordowanie 44 rannych w Horce,

pow. Kamenz oraz ofiary licznych bestialstw pod Kuckau, Pulsnitz i w lasach nad Szprewą. W kilku sprawach prowadzono postępowanie przygotowawcze przeciwko oficerom służby zdrowia odpowiedzialnym za pozostawienie rannych w rękach nieprzyjaciela.[16].

Jedyny oficer operacyjny służby sprawiedliwości, pozpstający w służbie po rozbiciu ogniw organizacyjnych sądu i prokuratury wszczął wraz z oficerami sztabu postępowanie wyjaśniające w sprawie zaginięcia dowódcy dywizji płk. Łaskiego, Po kilku dniach ustalono okoliczności zdarzenia. Poszukiwano innych zaginionych, rozproszonych, poległych. Tragiczny był bilans walk o poszczególne miejscowości, natarcia przez płonące lasy oraz w czasie kolejnych prób wyjścia z półokrążenia. Ustalono ścisłe kryteria kogo spośród nieobecnych uznawać za zaginionego. Za zaginionego uważano żołnierza, o którym dowództwo nie miało żadnych informacji. Mógł to być zatem poległy, zmarły w tragicznych okolicznościach, wzięty do niewoli lub zamordowany przez hitlerowców /dotyczyło to zwłaszcza ciężko rannych/, ale mógł to być również żołnierz, który zachorował, stracił orientację w terenie, odstał od oddziału, trafił do innej jednostki lub radzieckiego szpitala wojskowego, a nawet t.zw. łazik uchylający się od niektórych obowiązków wojskowych lub poprostu dezerter. Liczby zaginionych były przedmiotem nieustannej weryfikacji organów ewidencyjnych i prokuratorskich. Wielu spośród nich wracało w krótkim okresie czasu. Wielu spośród tych, którym nie udało się przebić z okrążenia w dniu 27 kwietnia, przetrwali z bronią w ręku przez 11 dni i choć wyczerpani do granic wytrzymałości dotrwali do czasu ponownego zajęcia tych terenów przez polskie jednostki wojskowe. Inni trafiali na listy poległych, rannych lub pomordowanych. Los niektórych spośród nich wyjaśniony został dopiero w wiele lat po zakończeniu wojny.[17].

Udział w operacji praskiej przyjęto w jednostkach z ra-
ością. Żołnierze z chęcią ruszali do natarcia, ciesząc się ze
dobycia terenów, na których nie tak dawno walczyli z determi-
acją, ponosząc dotkliwe straty. Nie notowano żadnych istotnych
jawisk ujemnych.[18]

Pobyt w Czechosłowacji, zwłaszcza postój w dniach 11 i 12
aja, wykorzystano na uporządkowanie oddziałów i doprowadzenie
o normalnego stanu wyglądu zewnętrznego żołnierzy. Sędziowie
prokuratorzy objeżdżali pułki, nadzorując sposób wykonywania
ozkazów zmierzających do likwidowania niewielkich przejawów
ozluźnienia dyscypliny związanego z zakończeniem działań zbroj-
ych. Przygotowywano żołnierzy do powrotu do kraju.

Chociaż dywizja oddalała się coraz bardziej od terenów
iedawnych walk, wciąż podążali jeszcze w ślad za nią żołnierze,
tórzy po wyjściu z okrążenia trafiali do innych jednostek pol-
kich lub radzieckich, względnie powracali z niewoli lub szpita-
i. Zmniejszało to statystyczną liczbę zaginionych. Nikt nie
znawał ich, jak to w niektórych innych związkach taktycznych
ywało, za dezerterów, chyba że fakt celowego uchylania się od
bowiązku wojskowego potwierdzony został wynikami dochodzenia.

Charakter nadzoru ogólnego uległ radykalnej zmianie po
rzebazowaniu dywizji na obrzar województwa rzeszowskiego.Wszy-
stkie meldunki sądowo-prokuratorskie podnoszą fakt ulokowania
oddziałów w niezniszczonych lub mało zniszczonych obiektach,
pozbawionych jednakże podstawowych urządzeń i sprzętu. Żołnierze
spali z reguły na podłodze /na słomie lub gołych deskach/, poz-
bawieni sienników, bielizny pościelowej, koców i płaszczy. Z
konieczności spali w mundurach, częstokroć zmoczonych, co po-
wodowało odparzenia i przeziębienia.[19]

Fatalny stan umundurowania nie wpływał budująco na utrzy
manie należytego stanu dyscypliny. Żołnierz wracał z frontu w
umundurowaniu zniszczonym. Zdobyczne obuwie i bielizna osobi
ta ulegały szybkiemu zużyciu. Naczelne Dowództwo WP nie było
w stanie zapewnić nowych dostaw. Brakowało nawet materiałów r
prawkowych. W tym stanie rzeczy nadmiernie zniszczone części
umundurowania zastępowano ubiorem cywilnym lub częściami umun
durowania poniemieckiego, co wpływało ujemnie na psychikę żoł
rza i narażało na szwank prestiż wojska w oczach ludności cyw
nej.[20].

Stan wyżywienia wojska nie budził, według raportów proku
ratora, poważniejszych zastrzeżeń, chociaż w porównaniu z war
kami frontowymi, gdzie częstokroć nie stosowano norm w zakres
ilościowym pokarmu, żołnierze narzekali na szczupłość wydziel
nych racji. Z biegiem czasu jakość dostaw produktów żywnościo
wych ulegała pogorszeniu.[21].

Wiadomość o skierowaniu dywizji do walki z reakcyjnym po
ziemiem zbrojnym wpłynęła ujemnie na nastroje i dyscyplinę żo
nierzy, którzy po trudach frontowego życia oczekiwali raczej
demobilizacji i powrotu do domu. W konsekwencji rodziły się
przejawy pijaństwa i samowolnego opuszczania jednostek wojsko
wych, z reguły na okres kilku dni, kwalifikowanych jednakże z
nie z przyjętą praktyką jako dezercja. Przyczyny tkwiły na og
w obawie o losy rodzin przebywających w kraju, wyjeżdzających
na ziemie odzyskane lub pozostających w Związku Radzieckim. Sy
tuację pogorszało generalne wstrzymanie urlopów.

Wzrost dezercji w czerwcu do 102 przypadków obejmujących
122 żołnierzy w tym znaczną ilość podoficerów, spowodował la
winę gorączkowych czynności zapobiegawczo-represyjnych. W sąd

prokuraturze skoncentrowano się na badaniu przyczyn prawie każdego przypadku. Wnioski przedkładano systematycznie dowództwu. Oprócz przyczyn ogólnie znanych w postaci nieudzielania urlopów, braku informacji na temat ewentualnej demobilizacji czy fatalnych warunków bytowych żołnierzy, wskazywano, że większość żołnierzy, zarówno frontowych, jak i nowowcielonych, pochodziła z województwa rzeszowskiego, co ułatwiało im wyjazd i powrót do koszar, choć niektórzy zostali ujęci zanim dotarli do domu lub w rejon zakwaterowania.

Znaczna ilość dezercji popełniona została z bronią, co przekładało gwałtownie na zaostrzenie ocen zarejestrowanych zjawisk. Alarmistyczne meldunki sugerowały w związku z tym częstokroć polityczne podłoże dezercji. W toku licznych postępowań wyjaśniających ustalono bezspornie, o czym meldowano już w czerwcu dowództwu, że wśród żołnierzy frontowych działał nawyk nie rozstawania się z bronią. Żołnierz samowolnie wyjeżdżał z bronią i z bronią powracał. "Podłoże polityczne tych dezercji jest bezspornie wykluczone - meldował w czerwcu prokurator dywizji - choć poszczególne przypadki mogą się zdarzyć... Żołnierze biorą chętnie udział w akcjach i nie są znane wypadki uchylania się; poglądy reakcyjne nie wywierają wpływu na żołnierzy."[22].

W tym stanie rzeczy prokurator postulował wśród szeregu przedsięwzięć zapobiegawczych, przywrócić praktykę udzielania urlopów wyróżniającym się żołnierzom.[23].

Zdecydowano przeprowadzić jeszcze jedną analizę przyczyn dezercji w 28 pułku piechoty, w którym odnotowano największą liczbę dezercji /48 przypadków od maja do końca czerwca/. Wyniki były identyczne: nie stwierdzono żadnego przypadku dezercji o podłożu politycznym, choć udało się dokładnie ustalić wszy-

stkie przyczyny samowolnych oddaleń. Analiza ta zbiegła się
podsumowaniem wyników czerwcowych akcji oczyszczających na o
szarze operacyjnym jednostek dywizji. Ujęto wielu dezerterów
w tym 3 wywodzących się z jednostek 9 dywizji piechoty, nie
ły to jednakże dezercje mające jakikolwiek związek z działal-
nością band dywersyjnych o charakterze politycznym.

W tym stanie rzeczy dowódca dywizji zdecydował, mimo tr
nia akcji, przywrócić praktykę udzielania urlopów, narazie w
szczupłych rozmiarach /po 20 żołnierzy jednorazowo na pułk/,
później rozszerzać ją stopniowo w miarę możliwości i potrzeb
co - według oceny prokuratora winno wystarczyć do rozładowan
nabrzmiałej sytuacji.[24].

W istocie, w lipcu ilość samowolnych oddaleń /dezercji/
spadła do 31 przypadków, choć niemały wpływ wywarła tutaj ta
że istotna poprawa warunków zakwaterowania, wyżywienia, sani-
tarnego zabezpieczenia, a nawet wymiana umundurowania.[25].

W lipcu sędziowie i prokuratorzy sygnalizowali dowództw
zjawisko narastanie niezadowolenia wśród żołnierzy wywodzący
się zza Bugu, którzy nie mogli uzyskać zezwoleń na czasowy
chociażby pobyt w miejscach rodzinnych. Niektórzy deklarowal
powrót wraz z repatriowanymi rodzinami. Omówiono ten problem
w gronie oficerów dowództwa i sztabu, powiadomiono instancje
nadrzędne oraz określono sposoby postępowania w przypadkach
niecierpiących zwłoki.[26].

Wkrótce potem, na mocy stosownego zezwolenia władz zwier
chnich, zaczęto udzielać kilkunastodniowych urlopów wraz z ze
woleniem na wyjazd do ZSRR. Powstał nowy problem. Wielu spoś-
ród nich nie wracało w wyznaczonym terminie lub nie wracało w
ogóle. Na przykład w sierpniu nie powróciło z ZSRR 14 żołnie-

zy, 4 zaś wyraźnie spóźniło się z urlopów. Prokuratura nie dostrzegała się w tym przyczyn politycznych, a jedynie tęsknoty a niewidzianymi od dłuższego czasu rodzinami i komplikacji, częstokroć niepewności co do losu rodzin podlegających reatriacji. W pozostałych przypadkach dyscyplina urlopowa była a ogół przestrzegana. Liczba spóźnień, częstokroć uzasadnioych, żołnierzy nie wyjeżdżających do ZSRR nie przekraczała w gólnej masie 10 %.[27].

Służba sprawiedliwości włączała się do akcji demobilizayjnej, przygotowywanej od połowy roku. We wrześniu zaczęto walniać pierwsze grupy żołnierzy, co uszczuplało znacznie stay osobowe. Wiązało się to z akcją osadnictwa w powiecie Lubań śląski, dokąd jeszcze w lipcu wyjechała specjalna grupa operayjna. Większość demobilizowanych żołnierzy pochodzących zza ługu nie godziła się jednak z propozycją objęcia od razu gospodarstw na ziemiach zachodnich. Zgłaszali chęć wyjazdu do ZSRR, zapowiadając rychły powrót wraz z rodzinami. W 1945 r. ydano w 9 dywizji piechoty 2408 zaświadczeń upoważniających do powrotu na stałe do kraju wraz z rodzinami i inwentarzem.[28].

Tryb demobilizacji nadzorował prokurator dywizji. Demobilizowani koncentrowani w specjalnych kompaniach pułkowych, a óźniej jeszcze na krótko w 30 pułku piechoty, zaopatrywani byli w niezbędne przedmioty, zwłaszcza umundurowanie, poddawani przeglądowi lekarskiemu oraz w sposób uroczysty odwożeni do miejsca zakwaterowania, skąd udawali się bezpośrednio do ZSRR.[29].

W sierpniu działalność rodzinnego podziemia na obszarze działania 9 dywizji piechoty zaczęła zanikać. Ciężar walk przenosił się stopniowo na teren powiatu przemyskiego, gdzie występowały silne grupy zbrojne OUN-UPA. Odnoszono lokalne sukce-

sy, ponoszono także straty w ludziach i sprzęcie. Dyscyplina wśród żołnierzy była na ogół zadowalająca, choć w 30 pułku piechoty zanotowano kilka przypadków kradzieży żywności na s dę ludności cywilnej, w jednym zaś przypadku doszło do pobici kilku zatrzymanych podejrzanych o nielegalne posiadanie bron palnej. Tak pożałowania godny incydent zakończył się dyscypl narnym ukaraniem oficerów odpowiedzialnych za przestrzeganie zasady nienaruszalności cielesnej zatrzymanych.[30].

Ilość dezercji i samowolnych oddaleń we wrześniu spadła w dywizji do 19 przypadków, przyczym liczbą tą objęto nawet krótkotrwałe samowolne oddalenia. Zanotowano szereg przyadkó wprawienia się w stan nietrzeźwości, niejednokrotnie w czasi wykonywania obowiązków służbowych w terenie. Na uwagę zasługu je sprawa dowódcy 2 batalionu 28 pułku piechoty kpt. K., któ: w wyniku zaniedbań w miejscu stacjonowania batalionu w Cisow: zaskoczony został napadem znacznych sił nacjonalistów ukraiń- skich. Batalion poniósł straty w postaci 4 zabitych, 9 rannyc ciężkiego karabinu maszynowego, sprzętu łączności i umundurowania.[31].

Godnym podkreślenia jest charakterystyczny raport prokuratora dywizji z tego okresu, w którym czytamy m.in. "żołnier 9 dywizji piechoty pod względem bojowym jest dobrym żołnierze nie zanotowano narzekań i niezadowolenia ze służby... Mimo ci kich warunków bojowych i ustawicznego przebywania w polu, osta nio na deszczu i w zimnie, w stałym zagrożeniu, duch wśród żo nierzy jest dobry... jednakże jednostki dywizji, z powodu ust wicznej akcji bojowej... posiadają żołnierza przemęczonego i zdemoralizowanego stałym przebywaniem w polu. Z tej też przy- czyny konieczne jest ściągnięcie wojska z akcji i umieszczeni

stałych garnizonach. Odpoczynek, jak też zapewnienie kontro-
l nad żołnierzem i normalne warunki bytu wpłyną niewątpliwie
a podniesienie dyscypliny."[33].

W końcu października i w pierwszych dniach listopada więk-
zość jednostek wojskowych wróciły do garnizonów, w międzycza-
ie jednakże przeniesienie sztabu dywizji z Rzeszowa do Przemyś-
a, 28 pułku piechoty z Łańcuta do Przemyśla 30 pułku piechoty
Rzeszowa do Pikulic, pozbawiły żołnierzy możliwości spędze-
ia zimy w dostosowanych do tego koszarach. Obiekty w Przemyś-
u i najbliższej okolicy były w znacznym stopniu zdewastowane.
a niezbędne remonty brakowało kredytów, uporządkowanie zaś ko-
zar systemem gospodarczym przerastało możliwości jednostek.[34].

Powrót większości jednostek do garnizonów nie oznaczał za-
rzestania akcji przeciwko banderowcom, z tym że w zależności
d lokalnych potrzeb grupy bojowe żołnierzy wyruszały do walki
miejsc stałego zakwaterowania. Demobilizacja oraz napływ żoł-
ierzy nowego uzupełnienia, wywodzących się głównie z Wielkopol-
ki i Pomorza powodowały znaczne zakłócenia w życiu jednostek.
ieprzywykły do trudów bojowych żołnierz, częstokroć źle żywio-
y lub nienależycie odziany /np. w końcu listopada żołnierze
ie posiadali jeszcze mundurów sukiennych/, sięgał po mienie
udności cywilnej, oddalał się samowolnie lub dezerterował.[35].

Nadzór prokuratorski, ograniczony z przyczyn organizacyj-
ych i kadrowych, koncentrował się w tym czasie wokół wykonania
rozkazu specjalnego NDWP nr 0260 w sprawie podniesienia dyscy-
liny wojskowej w jednostkach, wysiłki te nie dawały jednakże
większych efektów. W dalszym ciągu prokurator dywizji postulo-
wał, by w celu uporządkowania oddziałów, uzupełnienia braków
mundurowych i usunięcia źródeł przestępczości przeciwko mieniu,

a także "w celu przywrócenia dyscypliny w całym tego słowa zn
czeniu... zluzować 9 dywizję piechoty z pełnienia akcji prze
ciwko banderowcom przynajmniej na okres 2 miesięcy".[36]

Do końca 1945 r. sytuacja w dywizji nie uległa poważnie
szym zmianom. Co gorsza, wzrosła ilość dezercji i samowolnyc
oddaleń /do 171 przypadków/. Liczne kontrole w ramach nadzor
prokuratorskiego, np. 26, 28 i 30 pułku piechoty i w 40 pułk
artylerii lekkiej, rejestrowały jedynie znane, powtarzające
niedostatki w zakresie zakwaterowania, wyżywienia i umunduro
nia. Zauważono wzrost rozluźnienia dyscypliny wśród kadry of
cerskiej, zarówno wywodzącej się ze Związku Radzieckiego jak
z Polski, co wiązano ze wzrostem nastrojów demobilizacyjnych
Poprawę sytuacji uzyskano w roku następnym.[37]

Współpracę służby sprawiedliwości z dowództwem i aparat
polityczno-wychowawczym, w warunkach działania 9 dywizji pie
ty, ocenić należy niezwykle pozytywnie. Dotyczy to zwłaszcza
okresu długotrwałych przemarszów i walk frontowych w ramach
racji łużyckiej i praskiej. Szef sądu i prokurator przebywali
zawsze w najbliższym otoczeniu dowódcy, choć poszczególni ofi
cerowie sądu i prokuratury działali przeważnie na najważniej-
szych stanowiskach bojowych. W 9 dywizji stało się tradycją,
oficerowie służby sprawiedliwości, nawet w sytuacjach najbar-
dziej zagrażających życiu, wychodzili do żołnierzy na pierwsz
linię frontu przed stanowiska dowodzenia pododdziałów. Gromad
li niezbędne informacje, wspierali moralnie żołnierzy i reago
li na wszelkie objawy niezdyscyplinowania i nieporządku. Dow
twu dywizji składali systematycznie meldunki wraz z wnioskami
profilaktyczno-nadzorczymi, brali udział w odprawach i narada
zapewniając sobie dopływ odpowiednich informacji ze szczebli

zego dowodzenia, co w poważnym stopniu ułatwiało podejmowanie ecyzji, w tym niełatwych decyzji o charakterze karnym, zawsze ednak pamiętano, jak podkreślał niejednokrotnie szef sądu, że bezpośredni kontakt z dowódcami poszczególnych jednostek, jak ównież osobisty kontakt z żołnierzem może skutecznie przyczyić się do podniesienia karności i dyscypliny".[38]

Kontakty, nacechowane wzajemną życzliwością, podtrzymywao z obopólną korzyścią prawie przez cały wojenny okres działania 9 dywizji piechoty. Jedynie w czwartym kwartale 1945 r., a zwłaszcza w grudniu, z powodu obiektywnych trudności w postaci znacznych odległości sądu i prokuratury od dowództwa i sztabu, braku środków transportu i niedoborów kadrowych, współpracę tę określano jako przypadkową. Odbiło się to w sposób negatywny na stanie dyscypliny. Niektóre negatywne procesy rozwijały się żywiołowo, w sposób niekontrolowany. Doraźne środki zaradcze nie zawsze dawały pozytywne efekty.[39]

Widocznie korzystne efekty osiągano na bazie współpracy sądu i prokuratury, która zwłaszcza od marca do listopada przyjmierała wyjątkowo pozytywne formy. W sprawach procesowych przestrzegano skrupulatnie podziału kompetencji, we wszystkich innych dziedzinach działano solidarnie, rozliczając się wspólnie z pozytywnych i negatywnych efektów działania. W warunkach frontowych żołnierze sądu i prokuratury podróżowali z reguły jednym samochodem ciężarowym, w potrzebie stawali obok siebie z bronią w ręku, ginęli i odnosili rany.[40]

Ulubioną i stosunkowo często stosowaną formą profilaktyczno-wychowawczego oddziaływania na żołnierzy była pogadanka lub zbliżona forma, stosowana w spotkaniach z kadrą, zwana wówczas odczytem. W pierwszych miesiącach działania sądu i prokuratury

przeważały jednakże inne, mające raczej charakter odstraszaj-
cy, formy oddziaływania, choć w listopadzie i grudniu przepr-
wadzono kilka spotkań z żołnierzami 26, 28 i 30 pułku piecho-
na temat odpowiedzialności karnej za przestępstwa wojskowe.[4]
Pierwsze, liczące się w działalności politycznej, plany odczy-
tów i pogadanek sporządzano w lutym i marcu 1945 r. w oparci
o dyrektywy wypracowane wspólnie przez zarząd polityczno-wyc-
wawczy, sąd i prokuraturę. Oficerowie polityczno-wychowawcz
sędziowie i prokuratorzy wygłaszali równolegle odczyty dla o
cerów w oparciu o konspekty zatytułowane w sposób następując
"Dyscyplina, jako podstawowa dźwignia siły i zwartości armii"
"Porządek prawny, jako podstawa zdolności i sprawności działa-
nia", "Subordynacja, jako funkcja wzajemnego zrozumienia i po-
szanowania", "Dyscyplina i porządek w tradycji WP", "Zasady o-
powiedzialności według kodeksu karnego WP". Tematykę pogadan
sformułowano następująco: "Co to jest wojsko", "Jak należy ro-
zumieć zasady dyscypliny wojskowej", "Czy wiecie co to jest
porządek wojskowy", "Godność i honor żołnierski", "Dowódcy i
podwładni", "Nagroda i kara", "Przestępczość i odpowiedzial-
ność karna".

Niezależnie od powyższego sformułowano szereg tematów i
opracowano konspekty pogadanek, zwanych czasem instrukcjami,
na użytek spotkań z żołnierzami służb porządkowych, pododdzia-
łów zaporowych i plutonów żandarmerii, kierowców, wartowników
itp. Zwracano uwagę na konieczność zmiany sposobów oddziaływa-
nia po zakończeniu intensywnych przemarszów i pozostawania
jednostek w stanie wypoczynku lub w obronie.

W lutym i marcu koncentracja działalności profilaktyczn-
-wychowawczej nastąpiła głównie w 26 pułku piechoty i 40 pułk

tylerii lekkiej, o co prosił szczególnie dowódca dywizji, noć inne jednostki też nie pozostawiano w zapomnieniu.[42]

Wiele uwagi w czasie spotkań z żołnierzami poświęcono problematyce przekroczenia byłej granicy polsko-niemieckiej, stosunkowi żołnierzy do ludności niemieckiej i jej mienia. W 9 dywizji nie notowano rażących przestępstw na szkodę ludności niemieckiej. Maruderstwo było zjawiskiem praktycznie nieznanym, pojedyńcze przypadki naruszania obowiązujących w tym względzie przepisów prawnych i rozkazów zwalczane były w zarodku przy pomocy surowej represji, nie wyłączając karnej.

W czasie walk na terenie Łużyc odstąpiono od realizacji programów prowadzenia systematycznych spotkań z żołnierzami. Przyjęto metodę krótkich, nawet kilkuminutowych spotkań z małymi grupami żołnierzy, do których docierano bez odrywania ich od bieżących zajęć. Czasem była to rozmowa indywidualna, nacechowana troską i życzliwością, którą żołnierzy przygotowujący się do walki szczególnie sobie cenili; czasem - rozmowa ostrzegawcza lub wręcz ceremonialne zatrzymanie lub aresztowanie przestępcy. Wspomniany już wyżej bezpośredni kontakt z żołnierzami odgrywał w działalności sędziów i prokuratorów najistotniejszą rolę. W czasie tragicznych wydarzeń pod Kuckau sędziowie i prokuratorzy, z zachowaniem spokoju i z poczuciem powagi sytuacji, skupiali wokół siebie rozproszonych i zdezorientowanych żołnierzy, którzy garnęli się do nich z pełnym zaufaniem. Sędziego por. Michała Pędzińskiego zapamiętano, jak w ostatnich chwilach swego życia wiódł ich z pistoletem w ręku do kontrataku na hitlerowskie wozy bojowe i nacierającą piechotę.[43]

Po zmianach w składzie osobowym sądu i prokuratury próbowano kontynuować wspaniałą tradycję swych poprzedników. Po od-

wiedzeniu jednostek 9 dywizji piechoty przez gen.dyw. Karola Swierczewskiego i omówieniu wyników walk stoczonych przez 2 armię, sędziowie i prokuratorzy włączali się do pracy politycznej, mówiąc o przelanej krwi żołnierzy dywizji pod Kuckau, podkreślając ich bohaterstwo i wytrwałość w walkach. Likwidowano w ten sposób nastroje przygnębienia oraz przygotowywano żołnierzy do operacji praskiej. Po wkroczeniu na terytorium Czechosłowacji i zatrzymaniu dywizji na krótkotrwały postój, sędzia wraz z prokuratorem objechali w ciągu 2 dni większość jednostek wojskowych, gdzie w trakcie zaimprowizowanych spotkań przygotowywano żołnierzy do powrotu do kraju.[44]

Na obszarze województwa rzeszowskiego treścią sporadycznie wygłaszanych pogadanek był z reguły problemy samowolnego oddalenia i dezercji. Po wejściu żołnierzy do walk z bandami UPA i pierwszych poniesionych we wrześniu stratach, przypominano żołnierzom, częstokroć na wysuniętych posterunkach bojowych, o potrzebie czujności wobec przebiegłego i nie przebierającego w środkach wroga. Jednocześnie, wyjaśniając potrzebę uczestniczenia w akcji przesiedleńczej ludności ukraińskiej, przestrzegano przed szerzeniem nienawiści do narodu ukraińskiego.[45]

W ostatnich miesiącach roku sędziowie wzięli udział w spotkaniach z demobilizowanymi żołnierzami, wyjeżdżającymi zwłaszcza do Związku Radzieckiego, mówili o podstawowych założeniach konstytucji radzieckiej oraz zasadach polityczno-prawnych ustroju państwa polskiego. Niebagatelnym problemem w wyłaniających się dyskusjach były sprawy regulacji prawnych związanych z repatriacją i obejmowaniu gospodarstw na ziemiach zachodnich.[46]

W początkowym okresie formowania dywizji, w rejonie Bą-
gostoku i Kąkolewnicy, gdy metody pracy polityczno-wycho-
wczej i profilaktycznej nie dawały jeszcze spodziewanych
ników, a przestępczość wojskowa i pospolita szerzyła się w
osób niepokojący, w dowództwie dywizji zwyciężył pogląd, że
rowa represja karna, stosowana publicznie, z maksymalną do-
ą elementu odstraszającego, wpłynie hamująco na potencjalnych
zestępców. W ciągu 3 miesięcy przeprowadzono w jednostkach
lkanaście rozpraw z udziałem zgromadzonych żołnierzy. Wydano
tym trybie 8 wyroków orzekających karę śmierci w stosunku
6 dezerterów i 2 zabójców. 5 wyroków wykonano, przy czym
czyniono to publicznie, przed frontem zgromadzonych żołnie-
zy. Wśród rozstrzelanych był ppor. S., sprawca cynicznego za-
bójstwa żołnierza za naruszenie regulaminu służby wartowniczej.

W czasie przemarszów i działań zbrojnych nie prowadzono
ozpraw ze szczególnym rozgłosem, co najwyżej na niektóre bar-
ziej charakterystyczne sprawy zapraszano niezbyt liczne dele-
acje poszczególnych oddziałów. Wyjątek stanowiła sprawa szer.
. z 28 pułku piechoty, który w początku kwietnia, w momencie
bliżania się do stanowisk bojowych nad Nysą przestrzelił so-
ie dłoń z zamiarem uchylenia się od walki. Na pierwszej linii
rontu został publicznie osądzony i w tymże trybie rozstrzela-
y.[47].

W tym czasie korzystano natomiast dość szeroko z możli-
ości publikowania treści zapadłych orzeczeń w rozkazach do-
wódcy dywizji i dowódców oddziałów. Sporządzano stosowne pro-
jekty, którym nadawano moc formalnych dokumentów, przy czym w
sprawach oficerskich dotyczyło to wszystkich bez wyjątku orze-
czeń.[48].

Na uwagę zasługują także przypadki projektowania rozkazów zawierających uogólniające wnioski w związku z pojawianie się częściej określonych zjawisk ujemnych w dywizji lub w innych związkach taktycznych Wojska Polskiego. W tym ostatnim przypadku przenoszono treści rozkazów Naczelnego Dowództwa WP lub dowództwa armii na grunt 9 dywizji piechoty. Dotyczyło to m.in. przypadków maruderstwa w lutym 1945 r., stosunku do ludności polskiej i niemieckiej, nieostrożnego obchodzenia się z bronią służbową i innych.[49] Nauwagę zasługuje rozkaz dowódcy dywizji nr 023 z dnia 27 marca 1945 r. /wydany na bazie rozkazu armijnej nr 61/, zalecający wzmożenie czujności i zdecydowanej walki z wszelkimi przejawami demoralizacji i przestępczości, w tym dezercji, maruderstwa i pijaństwa w służbie. Niezależnie od szczegółowo wymienionych czynności zaradczych,nadzorczych i kontrolnych, dowódca domagał się, by oficerowie, zarówno liniowi, jak i polityczno-wychowawczy, rzetelnie informowali żołnierzy o sytuacji na frontach, o sile i sukcesach Armii Radzieckiej, Wojska Polskiego i sojuszników na zachodzie, o szybkim i zwycięzkim zakończeniu wojny, wreszcie o pozytywnych przemianach społecznych w kraju i umacnianiu się władzy ludowej. Trwanie w niepewności i nieświadomości co do losów swych bliskich, wreszcie zwykłe niedoinformowanie żołnierza w zakresie podstawowych zagadnień społeczno-politycznych, uznano za jedno i istotnych źródeł przestępczości i ulegania podszeptom wroga klasowego wykorzystującego umiejętnie luki w wychowaniu politycznym i ogólnospołecznym.[50]

Pierwsze sprawy ze szczególnym rozgłosem po zakończeniu działań zbrojnych na froncie rozpoznano w sierpniu na terenie 26 pułku piechoty w Jarosławiu. W obecności 200 żołnierzy ska-

ano na kary śmierci 3 sprawców samowolnego oddalenia /dezerji/ w celach rabunkowych. Do wykonania wyroku nie doszło, gdyż skazani zostali ułaskawieni.[51].

W październiku osądzono publicznie i rozstrzelano w obecności zgromadzonych oficerów ppor. K. za zabójstwo w celach rabunkowych 3 osób narodowości ukraińskiej.[52].

Największe natężenie rozpraw publicznych nastąpiło w grudniu 1945 r. w uzgodnieniu z zarządem polityczno-wychowawczym dywizji, każdą praktycznie sprawę karną nadającą się do rozpoznania w tym trybie, załatwiano na terenie jednostek wojskowych, częstokroć w daleko wysuniętych do przodu górskich placówkach. Uzasadniono to nagminnością szerzenia się dezerji, samowolnych oddaleń i przestępstw przeciwko mieniu ludności cywilnej, przybierającej niekiedy postać rabunku żywności, odzieży lub bydła. W końcu roku sąd rozpoznał na terenie 26, 28 i 30 pułku piechoty oraz na terenie 40 pułku artylerii lekkiej 7 spraw karnych przeciwko 11 żołnierzom oskarżonym o przestępstwa wartownicze lub konwojowe /3 osoby/, niesubordynację /1 osoba/, dezercję /1 osoba/ oraz samowolne oddalenie połączone w 3 przypadkach z rabunkiem, zaś w 3 innych przypadkach z rabunkiem i zabójstwem /6 osób/. 4 sprawcom wymierzono kary śmierci; pozostałym wieloletnie, bezwzględnie orzeczone, kary pozbawienia wolności.[53].

Stopień zaangażowania udziału ławników w orzecznictwo sądu polowego zależał od sprawności organizacyjnej szefa sądu, zaangażowania aparatu polityczno-wychowawczego i stosunku liczebności kadry zawodowej sędziów do ilości wpływających spraw karnych.

W dniu 16 stycznia 1945 r. przeprowadzono w wydziale polityczno-wychowawczym dywizji konferencję, w rezultacie czego w 2 dni później dowódca zatwierdził rozkazem specjalnych 46 osobową liczbę ławników, od szeregowca do kapitana, wywodzących się /w liczbie od 3 do 9 osób/ ze sztabu dywizji, wszystkich pułków i samodzielnych batalionów. W kilka dni później przeprowadzono z nimi kilkugodzinne szkolenie. W czasie działań zbrojnych korzystano częstokroć z ławników i obrońców wojskowych wyznaczonych doraźnie przez dowódcę dywizji.[54].

W pierwszych dniach lipca sporządzono i zatwierdzono przez dowódcę nową 50-osobową listę stałych ławników. W 2 miesiące później zaszła potrzeba uzupełnienia listy i zwiększenia ilości ławników do 65 osób. Zaplanowano systematyczne szkolenie według dość szczegółowego programu realizowanego równocześnie przez 4 sędziów. Należy zakładać, że mimo trudności natury komunikacyjnej i organizacyjnej współpraca sędziów z ławnikami układała się do końca roku pomyślnie, skoro prawie wszystkie sprawy odbywały się z udziałem dwóch, a czasem tylko 1 ławnika.[55].

Szkoląc ławników i obrońców wojskowych nie zapominano o szkoleniu własnym, oficerów służby sprawiedliwości i pracowników administracji. Z wyjątkiem szkolenia wojskowego i politycznego, prowadzonego w ramach zajęć oficerów sztabu dywizji kontynuowano we własnym zakresie szkolenie zawodowe /prawnicze i administracyjne/. Z reguły czyniono to wespół z oficerami prokuratury.

W praktyce do szkolenia prawniczego przystąpiono już w listopadzie 1944 r., bezpośrednio po otrzymaniu tekstu kodeksu karnego Wojska Polskiego oraz prawa o ustroju sądów wojskowych

prokuratury wojskowej.[56] W grudniu i styczniu zorganizowano 6 spotkań szkoleniowych poświęconych problematyce prawa materialnego i procesowego oraz studiując równocześnie treść bieżących dzienników ustaw, rozkazów i okólników Wydziału Sądownictwa Wojennego.[57]

Po zniszczeniu archiwum i kancelarii sądu do lipca trwało kompletowanie niezbędnych w sądzie i prokuraturze aktów prawnych. W sierpniu przystąpiono do stopniowego studiowania nowych przepisów prawa procesowego oraz przepisów dekretu o amnestii.[58]

W ostatnich miesiącach roku studiowano systemem seminaryjnym teksty statutów sądów społecznych w wojsku, nowe przepisy dyscyplinarne oraz poszczególne części regulaminu służby wewnętrznej. Przeprowadzony w dniu 30 listopada 1945 r. egzamin ze znajomości opanowywanego stopniowo materiału dał wynik w pełni zadowalający.[53]

Sądy społeczne nie odegrały w 9 dywizji piechoty poważniejszej roli. Wprawdzie w dniu 22 stycznia 1945 r. odbyło w Wydziale polityczno-wychowawczym dywizji konferencję poświęconą temu problemowi i w grudniu zorganizowano wybory do oficerskich sądów honorowych we wszystkich pułkach i samodzielnych batalionów, do końca marca nie rozpoznały one jednak żadnej sprawy honorowej. Podobna sytuacja panowała w czasie walk frontowych i bezpośrednio po powrocie do kraju.[60]

Po opublikowaniu nowych statutów, przystąpiono w listopadzie i grudniu do wyboru członków oficerskich sądów honorowych i sądów koleżeńskich dla szeregowych. Podjęto nawet wstępne czynności szkoleniowe, do końca roku nie wpłynął jednakże żaden meldunek o rozpoznaniu jakiejkolwiek sprawy honorowej lub koleżeńskiej.[61]

SKŁAD OSOBOWY

WOJSKOWEGO SĄDU POLOWEGO 9 DYWIZJI PIECHOTY

szef sądu

- por. Eugeniusz Chromicki - 9.10.1944 - 19.05.1945 r.
- kpt. Jan Hryckowian - 19.06.1945 - do końca roku,

sędziowie

- ppor. Michał Pędziński - 9.10.1944 - 19.05.1945 r.
- ppor. Tytus Bohaczek - 7.12.1944 - 19.05.1945 r.
- por. Julian Nytko - 18.08.1945 - 26.10.1945 r.
- ppor. Zygmunt Krasuski - 19.06.1945 r. - do końca roku,

sekretarze

- plut. Zygmunt Ciołek - 9.10.1944 - 16.01.1945 r.
- chor. Wacław Żebrowski - 11.01.1945 - do końca roku,

szef kancelarii-maszynista

- kpr. Leon Tryczyński - 15.02.1945 - do końca roku,
- żołnierz obsługi /1 osoba/.

Przypisy do części pierwszej

1. CAW, III-433-20, s. 12 i 207-320, s. 125.
2. CAW, III-5-533- s. 56.
3. Tamże, s. 129.
4. CAW, III-5-203, s. 14, III-5-547, s. 68 i GZPW, t. 83, s. 134.
5. CAW, III-5-547, s. 33.
6. Tamże.
7. CAW, III-5-532, s. 10, III-5-552, s. 28, III-112-158, s. 65 i III-432-5, s. 113.
8. CAW, III-5-542, s. 53.
9. CAW, III-112-158, s. 112.
10. CAW, 5-526, s. 72, III-5-542, s. 110, III-5-543, s. 1 i III-439-70, s. 81.
11. CAW, III-5-543, s. 2.
12. CAW, III-432-11, s. 36.
13. Relacja W. Żebrowskiego.
14. CAW, III-432-15, s. 112.
15. CAW, III-112-85, s. 60.
16. CAW, III-5-532- s. 25, III-432-27, s. 57, oraz ASS MON, 269-56-4, s. 8, 15 i 95.
17. CAW, III-5-552, s. 105, III-112-154, s. 18, III-112-157, s. 2, III-452-33, s. 269 oraz III-433-14, s. 28 i 31.
18. ASS MON, hist. prok. oraz relacja W. Żebrowskiego.
19. Polska Zbrojna nr 117 z dnia 17.05.1946 r.
20. Tamże i ASS MON, hist.prok., s. 70.
21. Tamże.
22. Tamże.

23. CAW, III-5-532, s. 23, III-269-56-62, s. 102, III-432-27 s. 57, III-433-33- s. 269 i ASS MON, 256-56-47, s. 22.
24. ASS MON, hist. prok., s. 70.
25. CAW, III-112-154, s. 18.
26. CAW, III-5-532, s. 17 i III-432-15, s. 112.
27. CAW, III-5-552, s. 168 i III-112-158, s. 72, 83, 87 i 41
28. CAW, III-112-154, s. 4, 8 i 10 oraz III-112-157, s. 21.
29. CAW, III-5-532, s. 21, III-5-552, s. 66 i 133, III-112-15 s. 18 i III-112-158, s. 9.
30. CAW, III-112-158, s. 19-20 i III-433-21, s. 10.
31. CAW, III-439-70, s. 265, 272 i 282 oraz III-439-97, s.31
32. CAW, III-432-15, s. 113, III-433-14, s. 30, III-439-70, s 272 i III-439-97, s. 313.
33. CAW, III-439-99- s. 484.
34. CAW, III-112-154, s. 52, 63 i 71, III-433-41, s. 189 i III-439-99, s. 590-592.
35. CAW, III-112-154, s. 63 i 74, III-112-157, s. 50 i III-43 -21, s. 22.
36. CAW, III-112-158, s. 417.

Przypisy do części drugiej

1. CAW, III-5-548, s. 11.
2. CAW, III-5-547, s. 68 i III-5-548, s. 6.
3. CAW, 1966-326, rep.
4. CAW, III-5-548, s. 43.
5. CAW, III-432-6- s. 88.
6. CAW, III-432-11, s. 39.
7. CAW, III-5-543, s. 1.
8. Tamże, s. 2.
9. CAW, III-5-523, s. 128, III-432-15, s. 112 i 1966-322,rep.
10. CAW, III-432-8, s. 180 i 190.
11. CAW, III-432-15, s. 117.
12. CAW, III-112-154, s. 28 i III-439-70, s. 272.
13. CAW, III-433-37, s. 101.
14. CAW, III-433-39, s. 178.
15. CAW, III-433-40, s. 210.
16. CAW, III-433-41, s. 189 i 192.
17. CAW, III-112-154, s. 63 i III-433-42, s. 116.
18. CAW, III-112-154, s. 71 i 77.

Przypisy do części trzeciej

1. CAW, III-112-1, s. 5 i III-119-1, s. 46.
2. CAW, III-2-204, s. 8 i 13.
3. CAW, III-439-70, s. 22.
4. CAW, III-5-548, s. 43.
5. CAW, III-5-542, s. 53.
6. Niektóre źródła wymieniają noc z 2 na 3 marca 1945 r.
7. CAW, III-1-58, s. 97, III-5-74, s. 151, III-5-522, s. 124 i III-5-542, s. 53.
8. CAW, III-5-522, s. 89 i III-5-523, s. 51.
9. CAW, III-112-6, s. 10 i III-439-70, s. 81.
10. CAW, III-5-543, s. 1.
11. CAW, III-5-526, s. 72, III-5-543, s. 2 i III-112-100, s. 10.
12. CAW, III-5-543, s. 2.
13. CAW, III-5-523, s. 96 i III-5-545, s. 39.
14. CAW, III-5-523, s. 84 i 128.
15. CAW, III-5-589, s. 50.
16. Organizacja i działania... t. III, s. 948-950.
17. Tamże.
18. CAW, III-5-226, s. 146 i III-112-154, s. 4, 8 i 10.
19. CAW, III-432-15, s. 199 i III-439-70, s. 273-282.
20. CAW, III-112-7, s. 14 i 105, III-112-35, s. 141, III-112-78, s. 73 i III-439-70, s. 282.
21. CAW, III-432-15, s. 200 i III-439-70, s. 273 i 282.
22. CAW, III-439-70, s. 272.
23. Tamże, s. 282.

4. CAW, III-112-178, s. 116 i III-439-70, s. 265 i 272.
5. CAW, III-439-65, s. 287 i III-439-97, s. 313.
6. CAW, III-439-70, s. 282 i III-439-97, s. 313.
7. CAW, III-439-99, s. 484 i 488.
8. CAW, III-112-43, s. 116 i III-112-64, s. 420.
9. CAW, III-439-99, s. 593.
0. Tamże, s. 487.
1. Tamże, s. 486 i 591 oraz III-112-154, s. 52.
2. CAW, III-433-41, s. 189.
3. CAW, III-439-65, s. 387.
4. CAW, III-439-99, s. 884.
5. Tamże, s. 805.
6. Tamże, s. 862.
7. Tamże, s. 960-964.
8. CAW, III-432-11, s. 37.
9. CAW, III-433-14, s. 28, III-5-533, s. 129, III-5-547, s. 34 i III-112-154, s. 26, 57 i 65.
0. CAW, III-112-154, s. 18 i III-432-15, s. 112.
1. CAW, III-5-533, s. 129 i III-5-547, s. 34 i 68.
2. CAW, III-432-11, s. 37, III-433-14, s. 38 i III-439-65, s. 48.
3. CAW, III-5-226, s. 72, III-5-249, s. 46, III-5-526, s. 72 i III-112-154, s. 18.
4. CAW, III-5-222, s. 230.
5. CAW, III-112-154, s. 52 i III-439-99, s. 483, 488, 591 i 595.
6. CAW, III-112-43, s. 116, III-112-64, s. 420, III-112-154, s. 72 i 74 oraz III-112-156, s. 63.
7. CAW, III-5-548, s. 44 i III-432-15, s. 112.

48. CAW, III-5-523, s. 51 i III-548, s. 44.

49. CAW, III-439-65, s. 48.

50. CAW, III-5-542, s. 162.

51. CAW, III-112-154, s. 35, III-433-14, s. 28 i III-439-99, s. 484.

52. CAW, III-433-41, s. 189.

53. CAW, III-112-154, s. 12 i 71-72.

54. CAW, III-433-11, s. 36, III-432-34, s. 1 i III-433-14, s. 38.

55. CAW, III-112-154, s. 26, 52, 57, 64 i 72.

56. CAW, III-5-533, s. 129.

57. CAW, III-5-547, s. 34, III-432-11, s. 37 i III-433-14, s. 38.

58. CAW, III-112-154, s. 26 i III 433-14, s. 29.

59. CAW, III-112-154, s. 66 i 72.

60. CAW, III-5-547, s. 34 i 68 oraz III-432-11, s. 36.

61. CAW, III-112-154, s. 52, 63 i 72, III-433-14, s. 29 i III -439-99, s. 870.

Załącznik nr 15

WOJSKOWY SĄD POLOWY 10 DYWIZJI PIECHOTY

1. ORGANIZACJA. KADRY.

10 dywizję piechoty, wchodzącą początkowo w skład 3 armii, formowano w Rzeszowie w trudnych warunkach kadrowych, lokalowych i zaopatrzeniowych. Żołnierze kwaterowali, mimo deszczu, a później śniegu i mrozu, w barakach i stajniach pozbawionych częstokroć szyb, sprzętów, bielizny pościelowej i koców, co stwarzało idealne wprost podłoże do dezercji i przestępstw na szkodę ludności cywilnej.

Sąd polowy tworzono na mocy rozkazu Naczelnego Dowódcy WP nr 47 z dnia 9 października 1944 r. w oparciu o etat OSW/10.[1]. W dniu 30 października przybyła do Rzeszowa grupa organizacyjna w składzie pełniącego obowiązki szefa sędziego por. Edmunda Majchrzaka i sędziego ppor. Zygmunta Białka. W cztery dni później zameldował się sekretarz plut. Antoni Chłystowski. 5 listopada przybyła do Rzeszowa 3-osobowa grupa pracowników prokuratury. 8 listopada oficerowie służby sprawiedliwości dywizji przystąpili do urzędowania.[2].

Mimo napotykanych trudności dążono w dywizji do jak najszybszego osiągnięcia stanu pełnej gotowości organizacyjnej. W grudniu przystąpiono do kompleksowego szkolenia bojowego.

Zwalczano w sposób zdecydowany zjawisko dezercji. Z reguły były to przypadki samowolnego opuszczania jednostek w celu zaopatrzenia się w ciepłą bieliznę, obuwie i żywność.

Zdarzały się również, zwłaszcza w grudniu i pierwszej połowie stycznia, grupowe dezercje z bronią żołnierzy z Wileńszczyzny, którzy zamierzali udać się do domów rodzinnych.[3].

Po rozwiązaniu 3 armii dywizję podporządkowano Naczelnemu Dowódcy WP; sąd polowy - bezpośrednio Najwyższemu Sądowi Wojskowemu.[4].

14 grudnia przybył do Rzeszowa i objął obowiązki szefa sądu por. Stanisław Makowski.[5]. W ten sposób, według stanu na dzień 31 grudnia 1944 r., skład osobowy sądu przedstawiał się następująco:

- szef sądu por. Stanisław Makowski,
- sędzia por. Edmund Majchrzak,
- sędzia ppor. Zygmunt Białek,
- sekretarz plut. Antoni Chłystowski,
- łącznik szer. Franciszek Wajda.

Etat szefa kancelarii-maszynistki nie został obsadzony.

Po rozpoczęciu ofenzywy styczniowej dywizja wyruszyła zwartą nieubezpieczoną kolumną w kierunku Krakowa. 29 stycznia wkroczyła do miasta, gdzie przystąpiła m.in. do ochrony obiektów użyteczności publicznej, w tym zabytków kultury łącznie z Wawelem.

Sąd polowy wraz z prokuraturą wyjechał przydzielonym samochodem w dniu 21 stycznia z Rzeszowa i po 5 dniach przybył do Krakowa, zatrzymując się w gmachu przy ul. Józefitów 11. Bezpośrednio po przybyciu na nowe miejsce postoju sędziowie i prokuratorzy przystąpili do energicznego zwalczania wszystkimi dostępnymi środkami zjawisk ujemnych w postaci pojawiających się sporadycznie przestępstw na szkodę ludnoś-

ci cywilnej, w postaci bezprawnych rekwizycji, a nawet w pojedyńczych przypadków grabieży.[6]

W dniu 27 stycznia zwolniony został ze stanowiska szefa sądu por. Stanisław Makowski i z powodu złego stanu zdrowia zwolniony do rezerwy. Obowiązki szefa objął ponownie - czasowo - por. Edmund Majchrzak.[7]

Pod koniec stycznia dywizja przegrupowała się do Katowic, Chorzowa i Sosnowca, gdzie przyczyniła się do wzmocnienia lokalnych organów władzy państwowej i szybkiego uruchomienia zakładów przemysłowych. Częścią swych sił ochraniała obiekty przemysłowe w Kielcach, Oświęcimiu i w innych miastach, zwłaszcza w Zagłębiu i na Górnym Śląsku.

15 lutego sąd wraz z prokuraturą przeniósł się do Katowic. Na siedzibę sądu wyznaczono gmach przy ul. Kilińskiego 25.[8] Przeciwdziałano samowoli, bezprawnym rekwizycjom i zbędnemu legitymowaniu osób cywilnych. Poważnym mankamentem była nieznajomość przez żołnierzy, pochodzących przeważnie ze wschodnich obszarów Polski lub ze Związku Radzieckiego, specyfiki demograficznej Gównego Śląska. "Trudno jest zorientować się, z powodu kilku kategorii niemieckich list narodowościowych, kogo uważać za Niemca a kogo za Polaka" - meldował prokurator w dniu 10 lutego 1945 r.[9]

W dniu 27 lutego dywizja została włączona w skład 2 armii i skierowana do obszaru wyznaczonego przez Piłę, Wałcz i Czarnków. Sąd podporządkowany został wojskowemu sądowi armii.[10]

120-kilometrowa trasa kombinowanym przemarszem przez Kępno, Poznań i Międzychód w kierunku Krzyża była niezmiernie trudna z uwagi na brak wagonów, samochodów i paliwa, a także złe warunki atmosferyczne i drogowe.

W dniu 3 marca sąd wraz z prokuraturą wyruszył za jedn stkami wojskowymi na północny-zachód, 7 marca oficerowie słu by sprawiedliwości przybyli do Wronek, 8 marca do Dankowa, następnie do Krzyża, skąd po kilkudniowym pobycie wyruszyli wraz z kwatermistrzostwem dywizji na zachód w rejon Moczydł i Strzelec Krajeńskich, dokąd w międzyczasie przesunięto poszczególne jednostki dywizji.

W okresie, gdy dywizja przez okres 10 dni pozostawała w obronie i prowadziła szkolenie, sędziowie prowadzili intensywnie pracę orzeczniczą i profilaktyczno_wychowawczą.[11]

W drugiej połowie marca na Pomorzu Zachodnim rozbite zostały główne zgrupowania nieprzyjaciela, w związku z czym zaistniała sytuacja umożliwiająca przerzucenie 2 armii na po łudnie w rejon działań 1 Frontu Ukraińskiego. 10 dywizji przydzielono marszrutę przez Gorzów Wielkopolski, Lubniewice, Babimost i Leszno, z zadaniem zgrupowania się pod Wrocławiem. W czasie przemarszu doszło do dezercji dwóch grup żołnierzy z Wileńszczyzny, obejmujących łącznie 79 osób. Natychmiastowa akcja pościgowa doprowadziła do ujęcia sprawców

Oficerowie służby sprawiedliwości kontynuowali pracę w czasie przemarszu, zatrzymując się na okres 1-2 dni w Gorzowie Wielkopolskim, Lesznie, Rawiczu i Trzebnicy.[12]

Przewidywany udział 2 armii w walkach o Wrocław nie nastąpił, w związku z powyższym postanowiono ją użyć na lewym skrzydle wojsk 1 Frontu Ukraińskiego. 10 dywizja, wraz z innymi związkami, zaczęła przemieszczać się na zachód po trasie Przemków, Świętoszów, Iłowa. Ostateczne zgrupowanie nastąpiło w rejonie Wymiarek, Gozdnicy, Klikowa, Czernej.

W ten sposób dywizja zakończyła swój końcowy etap prze-

grupowania do walki. W ciągu 3 miesięcy przebyła prawie 1300 kilometrową drogę. Poszczególne jednostki okrzepły organizacyjnie. Podniósł się na wysoki poziom stan dyscypliny. Do minimum spadła przestępczość. Wyczuwano atmosferę zbliżającej się walki.[13].

Sąd przemieszczał się z Trzebnicy etapami przez Polkowice, Przemków, Szprotawę i Żagań. Pod koniec marca przybył do Wizowa, gdzie przez okres kilku dni sędziowie nadzorowali pracę tyłów dywizji. W dniu 9 kwietnia sędziowie wraz z prokuratorami przybyli nad Nysę, by uzyskać najbliższy kontakt z żołnierzami przygotowującymi się do walki. Częstokroć wysuwali się do przodu przed sztab dywizji. Od 10 do 15 kwietnia przebywali w granicznej miejscowości Przewóz.[14].

Warto odnotować, że w dniu 4 kwietnia prezes sądu armii skierował swego zastępcę ppor. Mariana Dancyga do sądu 10 dywizji piechoty celem udzielenia sędziom pomocy w pracy orzeczniczej i profilaktycznej. Po 11 dniach wiceprezes powrócił do siedziby sądu armii.[15].

Dnia 16 kwietnia, działając na kierunku pomocniczym 2 armii, dywizja dwukrotnie bez powodzenia próbowała sforsować Nysę. Przyczółek udało się uchwycić dopiero 18 kwietnia, a następnego dnia opanować drugą linię obrony nieprzyjaciela. 10 kwietnia nieprzyjaciel zagrożony oskrzydleniem rozpoczął wycofywanie się. 21 kwietnia dywizja przeszła do pościgu, osiągając Szprewę i Schwarzer Schäps. Po sforsowaniu Szprewy dywizja zajęła obronę na rubieży Nelkenberg, Boxberg i Wilhelmsfeld, stacząjąc ciężkie walki z silnymi zgrupowaniami nieprzyjaciela.

Wraz z pierwszym rzutem przechodzącej do pościgu dywizji sędziowie i prokuratorzy przenieśli się do Nochten na południe od Weisswasser, po 5 dniach aktywnej działalności gdy dywizja ponownie przeszła do natarcia, do Merzdosf, zaś w dniu 27 kwietnia do Uhyst, gdzie nawiązali służbowe kontakty z sądem i prokuraturą armii, stacjonującymi czasowo w Königswartha.[16].

Uczestnicząc w likwidacji włamania nieprzyjacielskich sił pancernych uderzających z południa, dywizja toczące ciężkie walki osiągnęła w dniu 3 maja Crosta Commeran i Neudorf, gdzie przeszła do obrony. W dniu następnym została zluzowana przez oddziały 5 i 7 dywizji piechoty i zeskoncentrowała się w rejonie Oppitz, Wessel i Kolbitz, gdzie przygotowywała się do natarcia w Sudetach w ramach operacji praskiej.

W dniu 6 maja oddziały dywizji przeszły do natarcia, a następnie do pościgu za wycofującym się na południe nieprzyjacielem. Sąd, przebywający w tym czasie w Schönnbrunn, przeniósł się do płonącej Bischofswerdy, wkrótce potem do Neustadt i Sebnitz, a następnie w ślad za jednostkami dywizji wkroczył na teren Czechosłowacji. Droga wiodła przez Lipową, Szluknow, Rumburk i Czeską Lipę, gdzie zatrzymały się jednostki tyłowe.

Sędziowie i prokuratorzy wraz z czołowymi jednostkami liniowymi dotarli do Mielnika, skąd - po ustaniu działań zbrojnych - wyjechali na kilkugodzinny pobyt do wyzwolonej Pragi celem zwiedzania miasta.[17].

4-dniowy okres pobytu w Czeskiej Lipie wykorzystano na podsumowanie osiągnięć i zjawisk ujemnych. Charakterystyczna jest ocena prokuratora dywizji w tym względzie: "Kwiecień stał w dalszym ciągu pod znakiem zmniejszania się wszelkiego rodza-

ju nadzwyczajnych wypadków. Tłumaczy się to tym, że żołnierz
w dywizji w obliczu nieprzyjaciela staje się bardziej świado-
mym swych obowiązków i wypełnia je należycie, skupiając całą
uwagę na walce z wrogiem... Z chwilą wkroczenia dywizji do
boju należało liczyć się z możliwością wypadków tchórzostwa,
uchylania się od walki czy nawet, wskutek bojaźni, przejścia
na stronę nieprzyjaciela. Wypadków tchórzostwa i uchylania
się od walki zanotowano zaledwie 3. Miarą odporności dywizji
na wszelką propagandę reakcyjną są tylko 3 wypadki dezercji
z ilością 4 uczestników i to nawet w tych wypadkach zamiar
uchylenia się od służby nie jest pewny, gdyż zachodzić tu mo-
że wypadek zaginięcia bez wieści podczas działań bojowych...
W kilku wypadkach jednostki nadsyłały nam meldunki o nadzwy-
czajnym wypadku dezercji, jednakże po kilku dniach w ślad za
tym przychodziło zawiadomienie, że uczestnicy przybyli do od-
działu. Są to więc wypadki związane z ustawicznymi marszami
dywizji i szybkim przenoszeniu się z miejsca na miejsce".
Wszystkie pozostałe sprawozdania sądu i prokuratury pokrywały
się w ocenach stanu dyscypliny z wyżej wymienionym charakte-
rystycznym meldunkiem. Innych przestępstw na ogół nie noto-
wano.[18].

W dniu 11 maja oddziały dywizji wyruszyły w rejon kon-
centracji, a następnie w drogę powrotną do kraju. Trasa prze-
marszu wiodła poprzez Zittau, Gryfów, Lwówek Śląski, Złotory-
ję i Jawor do Wrocławia.

Jako charakterystyczny warto przytoczyć kolejny meldunek
prokuratora dywizji: "Podczas przeglądu w dniu 17 maja 1945r.
będących w ruchu oddziałów 27 pułku piechoty stwierdziłem, że
przemarsz wielkiej kolumny taborowej prowadzonej przez oficera

posuwa się na czele kolumny, wykonując marsz z natury rzeczy w tempie nieco szybszym, lecz co pewien czas, po przejechaniu 10 do 15 km zarządzana jest przerwa dla nawiązania kontaktu z całością kolumny.

Posuwanie się taborów konnych odbywa się również w zupełnym porządku. Wozy posuwają się w zwartym szeregu, nie ma zbytecznych luk i rozciągania się poszczególnych członów, pomimo iż teren górzysty nastręcza znaczne trudności w utrzymaniu zwartości kolumny. Oficerowie znajdują się przy swoich oddziałach i posuwają się wraz z nimi. Wozy przystrojone są w chorągiewki biało-czerwone, tworząc barwny korowód. Wśród żołnierzy panuje podniecenie ze względu na bliską chwilę wkroczenia na tereny ojczyste".[19].

Sąd polowy dotarł w dniu 20 maja do Wrocławia, zatrzymując się w dzielnicy Oporów.[20].

W końcu maja dywizja, która dotychczas strzegła wydzielonego odcinka granicy polsko-niemieckiej, przejmuje ochronę granicy polsko-czechosłowackiej w rejonie Dolnego Śląska. Dnia 27 maja sąd wraz z prokuraturą opuszcza Wrocław i przenosi się do Jeleniej Góry, a w połowie lipca, w ślad za sztabem dywizji, do Kłodzka.[21].

W związku z wyjściem 10 dywizji piechoty ze składu 2 armii, sąd polowy podporządkowano w pierwszych dniach lipca wojskowemu sądowi 1 armii, a w kilkanaście dni później bezpośrednio Najwyższemu Sądowi Wojskowemu.[22].

Dotychczasowy szef sądu por. Edmund Majchrzak i sędzia por. Zygmunt Białek przeniesieni zostali do innych sądów wojskowych. Dnia 18 lipca obowiązki szefa sądu przejął kpt. Aleksander Zawirski.[23].

Nieustanne przegrupowania oddziałów dywizji, połączone z długotrwałymi przemarszami, z reguły w górzystym terenie, były przyczyną odstawania żołnierzy od maszerujących kolumn. Problemem stawały się znów samowolne oddalenia i dezercje powodowane tęsknotą za rodziną i nieudzielaniem, z reguły, urlopów okolicznościowych.[24].

W drugiej połowie września formowano na Dolnym Śląsku jednostki wojsk ochrony pogranicza, z reguły spośród oficerów wywodzących się z 10 dywizji piechoty. Dywizja, po wydzieleniu odpowiedniej liczby żołnierzy, przygotowywała się do przejścia na system życia garnizonowego. Demobilizowano żołnierzy starszych roczników. Porządkowano oddziały.

31 października 1945 r. sąd przeniesiony został z Kłodzka do Jeleniej Góry, wkrótce zaś włączony został w system organizacyjny sądownictwa śląskiego okręgu wojskowego.[25].

2. ORZECZNICTWO.

W rejestrach prokuratury figurowało w listopadzie 35 przypadków dezercji żołnierzy wywodzących się z różnych jednostek 10 dywizji piechoty. W listopadzie skierowano 2 najpoważniejsze sprawy ujętych sprawców pod sąd.

W pierwszym przypadku był to szer. D. z 25 pułku piechoty, ochotnik, z zawodu ślusarz proszący o wcielenie go do jednostki technicznej. Prośby nie rozpatrzono, przydzielając go do piechoty, w związku z czym szer. D. opuścił samowolnie jednostkę i wyjechał do Lublina podjąć starania o wcielenie do jednostki pancernej. Następnego dnia został ujęty. Sąd polowy skazał go na 8 lat więzienia z odroczeniem wykonania kary do czasu zakończenia wojny i skierowaniem do oddziału karnego.

W drugiej sprawie kan. G. z 39 pułku artylerii lekkiej, żołnierz starszy wiekiem z Tarnopolszczyzny, otrzymał informację o krytycznej sytuacji rodziny w miejscowości nękanej przez bandy OUN-UPA. W dniu 29 października wraz z dwoma innymi żołnierzami opuścił samowolnie jednostkę w celu odwiedzenia rodziny. Ujęty kilka dni później, zbiegł z transportu w celu, jak wyjaśnił, powrotu do jednostki. Ujęty ponownie skazany został za dezercję na karę śmierci. Kara, nie zatwierdzona przez dowódcę dywizji, została złagodzona przez Najwyższy Sąd Wojskowy w trybie nadzoru do 10 lat pozbawienia wolności wraz z odroczeniem wykonania kary i skierowaniem do oddziału karnego.[1].

W grudniu notowano w dywizji 42 przypadki dezercji, w tym 28 osób z Wileńszczyzny, byłych partyzantów, ujętych bez-

ośrednio po opuszczeniu jednostki lub w trakcie przygotowań
lo dezercji.

Sąd skazał 1 oficera za odmowę wykonania rozkazu w przed-
niocie objęcia wyznaczanego przez dowódcę stanowiska, 1 pod-
oficera, byłego partyzanta, za niedbałe pełnienie służby i
sprzedaż milicjantowi zdobytego w partyzantce rewolweru, 2
szeregowców za spowodowanie wypadku w wyniku nieostrożnego
obchodzenia się z bronią i 11 szeregowców za dezercję popeł-
nioną, z wyjątkiem jednego przypadku, z zamiarem powrotu w
rejon zakwaterowania. Wśród sprawców był jeden żołnierz, któ-
ry w momencie popełnienia czynu nie ukończył 17 roku życia,
jeden sprawca niedorozwinięty fizycznie i umysłowo, który w
momencie popełnienia przestępstwa miał ograniczoną zdolność
rozumienia czynu i kierowania swym postępowaniem oraz pięciu
szeregowców, którzy działając w zmowie udali się samowolnie
do Łańcuta i Lubaczowa w celu spożycia alkoholu.

2 sprawców dezercji skazanych zostało na kary śmierci.
Wyroki wykonano przed frontem żołnierzy swych macierzystych
oddziałów. Pozostałym sprawcom wymierzono 1 karę do roku poz-
bawienia wolności, 4 kary do 3 lat, 8 kar do 10 lat więzie-
nia. W odniesieniu do 10 sprawców odroczono wykonanie kary
pozbawienia wolności do czasu zakończenia wojny i skierowa-
no ich do oddziału karnego. Wykonanie 3 kar warunkowo zawie-
szono.[2].

W pierwszej połowie stycznia ilość przypadków dezercji
wzrosła na obszarze dywizji do 130. Na uwagę zasługuje zbio-
rowa dezercja z 29 pułku piechoty. W dniu 12 stycznia plut.
B. wydał rozkaz podwładnym żołnierzom by udali się wraz z nim

w kierunku wschodnim. Większość z nich dopiero w czasie marszu dowiedziała się, że idą na Wileńszczyznę, w obawie jednak przed odpowiedzialnością karną nie zawróciła z drogi. Kilku tych, którzy najdalej dotarli na wschód ujęły radzieckie władze graniczne. W drugiej połowie stycznia ogólna liczba dezercji w dywizji spadła nagle do 7 przypadków, co kierownictwo służby sprawiedliwości skłonne było przypisywać zdecydowanej akcji zapobiegawczej, nie ulega jednakże wątpliwości że decydujące znaczenie miała zmiana nastrojów po rozpoczęciu zwycięskiej ofensywny styczniowej.[3].

Sąd skazał ogółem 31 osób, w tym 1 oficera za pijaństwo 1 szeregowca za pozostawienie bez należytego nadzoru samochodu, uszkodzonego następnie przez nieustalonego bliżej osobnika oraz 29 żołnierzy /5 podoficerów i 24 szeregowców/ za dezercję i samowolne oddalenia przed ofensywą styczniową.

Wśród sprawców dezercji było 25 żołnierzy z 27 pułku piechoty, którzy w grudniu 1944 r. zamierzali zdezerterować na Wileńszczyznę, 1 sprawca trwałej dezercji, który po opuszczeniu jednostki zaopatrzył się w fałszywe dokumenty żydowskiej gminy wyznaniowej w Rzeszowie, 2 żołnierzy, którzy opuścili samowolnie jednostkę celem załatwienia formalności związanych z przyjęciem do szkoły oficerskiej oraz 1 sprawca, który nie powrócił na czas z urlopu z powodu choroby i niedopełnienia formalności meldunkowych.

7 skazanym wymierzono kary śmierci /wykonane/, 1 - karę do 5 lat pozbawienia wolności, 22 skazanym - karę do 10 lat i 1 skazanemu - karę skierowania do oddziału karnego. W odniesieniu do 23 sprawców odroczono wykonanie kary do czasu zakończenia działań zbrojnych.[4].

W czasie przemarszu jednostek dywizji w kierunku Krakowa i Katowic zanotowano, oprócz samowolnych oddaleń, kilka przypadków przestępstw na szkodę ludności cywilnej. Reagowano natychmiast, skazując oficera i 2 szeregowców za rabunek biżuterii oraz szeregowca za zabór z opuszczonego domu produktów żywnościowych i alkoholu. Nadto skazano oficera za dopuszczenie do ucieczki skazanego, podoficera za zranienie człowieka w wyniku nieostrożnego obchodzenia się z bronią oraz 8 szeregowców za dezercję i samowolne oddalenie. 3 sprawców skazano na karę śmierci /oficera za rabunek/ i 2 szeregowców/za dezercję w zmowie i z zabraniem broni służbowej/; pozostałym wymierzono 1 karę do 1 roku pozbawienia wolności, 4 kary do 5 lat i 6 kar do 10 lat. W odniesieniu do 9 sprawców odroczono wykonanie kary wraz ze skierowaniem do oddziału karnego. 3 orzeczone kary śmierci wykonano. 2 kary pozbawienia wolności warunkowo zawieszono na przeciąg kilku lat.[5].

W marcu skazano 2 oficerów za naruszanie nietykalności cielesnej podwładnych i za zagubienie dokumentów o treści służbowej oraz 1 szeregowca - kierowcy, który po wyznaczeniu do służby wprawił się w stan nietrzeźwości. Sprawę oficera oskarżonego o zabójstwo 2 osób w Krakowie przekazano według właściwości trybunałowi wojennemu Armii Radzieckiej.[6].

W nocy z 25 na 26 i 27 na 28 marca miało miejsce opuszczenie 29 pułku piechoty przez 2 grupy żołnierzy liczące 67 i 12 osób. Kilku prowodyrów w stopniach podoficerskich, działając w obawie przed wstąpieniem jednostki w bój oraz rozprzestrzeniając fałszywe wiadomości o planowanym rozbrojeniu dywizji i wywiezieniu żołnierzy na Syberię, wyprowadziło żoł-

nierzy 2, 4 i 6 kompanii 29 pułku piechoty z miejsca postoju do pobliskiego lasu. Większość zbudzonych żołnierzy dopiero po dłuższym marszu dowiedziała się o zamiarze prowodyrów. Niektórzy powrócili lub zgłosili się do władz wojskowych w okresie późniejszym, inni obawiając się odpowiedzialności szli w kierunku domów, jeszcze inni zostali ujęci. Kilku z nich dotarło do rejonu Kutna.

W kwietniu sądzono 12 spośród nich, a nadto 1 oficera za dopuszczenie do ucieczki aresztowanego i 1 podoficera za zabójstwo oficera dokonane pod wpływem wypitego alkoholu. Sprawcom wymierzono 4 kary śmierci /za zabójstwo i dezercję/ 9 kar w granicach do 10 lat pozbawienia wolności i 1 karę skierowania do oddziału karnego. W odniesieniu do 9 skazanych na karę pozbawienia wolności odroczono wykonanie kary do końca działań wojennych wraz ze skierowaniem do oddziału karnego. 3 orzeczone kary śmierci, w tym za zabójstwo, wykonano; 1 karę zamieniono w trybie łaski na 10 lat więzienia połączoną ze skierowaniem do oddziału karnego.[7].

Wejście jednostek dywizji w bój spowodowało natychmiastowy spadek wypadków nadzwyczajnych. Zanotowano jedynie 2 samowolne oddalenia. Prokurator sygnalizował całkowity zanik przestępczości na szkodę ludności cywilnej w postaci grabieży i maruderstwa. Ilość samopostrzeleń z powodu nieostrożnego obchodzenia się z bronią spadła do 4 /wobec 14 w marcu/. Nie notowano przejścia na stronę wroga.[8].

Podobnie korzystna z punktu widzenia ogólnego stanu dyscypliny sytuacja panowała w maju. Wypadki nadzwyczajne należały do rzadkości. Zanotowano jedynie 2 samowolne oddalenia.

Wprawdzie sąd skazał w maju 39 osób, w przeważającej części byli to jednak sprawcy dezercji z 29 pułku piechoty popełnionej grupowo w końcu marca. W dwóch sprawach karnych skazano 34 szeregowców, 2 podoficerów - organizatorów dezercji plut. L. i kpr. H. oraz pomocnika do dezercji - dowódcę plutonu ppor. J. W 2 innych sprawcy skazano jednego z oficerów 27 pułku piechoty za nadużywanie alkoholu i awanturowanie się w obecności podwładnych, innego zaś, z batalionu szkolnego dywizji, za podanie w raporcie niesprawdzonych danych na temat rzekomego rozbicia w dniu 30 kwietnia batalionu po zdobyciu wzgórza 151,3 i rozproszenia go w pobliskim lesie, co spowodowało wysłanie przez dowódcę dywizji zbędnej odsieczy. W stosunku do 5 sprawców dezercji zastosowano najwyższy wymiar kary /kary wykonano/. W odniesieniu do 1 osoby wymierzono karę 3 lat pozbawienia wolności; w stosunku do 32 - kary od 5 do 10 lat; wobec 1 osoby - karę skierowania do oddziału karnego. Wykonanie 33 kar pozbawienia wolności odroczono do zakończenia wojny, kierując skazanych do oddziału karnego.[9].

W czerwcu ilość przypadków samowolnego pozostawania poza rejonem zakwaterowania wzrosła z 2 do 58 przypadków. Prokurator wyjaśniał, że przyczyną tych zdarzeń było z reguły odstawanie żołnierzy w czasie szybkich marszów dywizji na dużych przestrzeniach, początkowo na granicę polsko-niemiecką, później zaś na granicę polsko-czechosłowacką. Rzekomi dezerterzy wracali po kilku dniach do jednostek, co zmuszało do odwoływania wysłanych wcześniej listów gończych.[10].

W związku z powyższym szef sądu 10 dywizji piechoty zwró-

cił się w dniu 17 czerwca do prezesa sądu 2 armii z zapytaniem, czy w sądowych wykazach statystycznych opierać się wyłącznie na danych dostarczonych przez sztab dywizji traktujących każde odłączenie się od jednostki jako dezercję, czy też stosować metodę weryfikacji danych w oparciu o materiały prokuratury. Odpowiedź z dnia 25 czerwca była jednoznaczna: w statystyce należało opierać się na informacjach dostarczonych przez sztab dywizji. Było to stanowisko nie zrozumiałe, prowadzące do zaciemnienia obrazu stanu przestępczości w dywizji.[11].

W czerwcu sąd skazał 6 oficerów, 6 podoficerów i 3 szeregowców. Na uwagę zasługuje skazanie drużynowego 2 kompanii ciężkich karabinów maszynowych 29 pułku piechoty sierż. W., głównego organizatora grupowego opuszczenia jednostki w nocy z 25 na 26 marca, który wraz z dwoma kapralami przygotował plan akcji, zarządził w kilku kompaniach pobudkę i wyprowadził 67 osób do lasu, gdzie groził użyciem przemocy w stosunku do niektórych żołnierzy pragnących powrócić do jednostki. Ujęty został w dniu 16 kwietnia pod Kutnem. W czerwcu skazano także 2 innych dezerterów, którzy po kontuzjowaniu w czasie walk nad Nysą i odesłaniu na tyły frontu, przypadkowo dołączyli do grupy dezerterów kierowanych przez sierż. W. i wraz z nimi, świadomie, maszerowali na wschód. Po 5 dniach zostali ujęci. Czwartym dezerterem był szeregowiec ukrywający się od stycznia do maja w miejscu stałego zamieszkania. W czerwcu skazano nadto 1 podoficera, który samowolnie wyprzedził jednostkę, a później - wobec zmiany marszruty - szukał jej przez okres 2 dni, 1 oficera za prowadzenie samochodu w

stanie nietrzeźwości, 1 oficera za spowodowanie wypadku samochodowego, 1 oficera i 1 podoficera za usiłowanie zabójstwa, 2 podoficerów za zranienie kolegów w wyniku nieostrożnego obchodzenia się z bronią, 1 oficera za zabór samochodu stanowiącego własność wojskową w miejsce pojazdu utraconego w czasie walki, 2 oficerów i jednego podoficera za pozostawienie bez nadzoru zdobycznego spirytusu metylowego, w wyniku czego kilku żołnierzy 27 pułku piechoty uległo zatruciu /6 spośród nich zmarło/. Skazanym wymierzono 3 kary śmierci /2 kary wykonano, 1 złagodzono w trybie łaski/, 1 karę pozbawienia wolności w granicach do 1 roku, 1 karę do 3 lat, 5 kar do 5 lat, 3 kary do 10 lat, 2 kary w postaci skierowania do oddziału karnego. Nadto w stosunku do 5 osób zawieszono warunkowo wykonanie kary.[12].

W lipcu ilość przypadków samowolnego przebywania poza jednostką spadła z 58 do 37. Według wyjaśnień prokuratora były to w dalszym ciągu przypadki nienadążania za oddziałami lub spóźnienia z urlopów spowodowane głównie trudnościami natury komunikacyjnej lub kłopotami natury rodzinnej.[13].

Skazano 1 oficera, 1 podoficera i 5 szeregowców. Charakterystyczną była sprawa sierżanta, który strzelając w stanie nietrzeźwości "na wiwat" zabił przechodzącego żołnierza. 6 skazanych dezerterów ukrywało się od stycznie lub marca. Skazanym wymierzono 1 karę śmierci /za dezercję; wykonana/, 2 kary do 1 roku pozbawienia wolności, 1 karę do 3 lat, 2 kary do 5 lat, 1 karę do 10 lat więzienia. W stosunku do 3 osób odroczono wykonanie kary i skierowano sprawców do oddziału karnego.[14].

Sygnalizowanym problemem w meldunkach sierpniowych były spóźnienia żołnierzy z urlopów spowodowane głównie poszukiwaniami przez żołnierzy rodzin repatriowanych ze Związku Radzieckiego oraz trudnościami natury komunikacyjnej. Sąd skazał ogółem 1 oficera za spowodowanie wypadku samochodowego i 5 podoficerów, w tym jednego za dezercję popełnioną w styczniu 1945 r. z zamiarem trwałego uchylenia się od obowiązku wojskowego /sprawca ukrywał się w domu rodzinnym do lipca/, jednego za samowolny pobyt poza jednostką przez okres kilkunastu dni i dwóch za pobicie osoby cywilnej. Sprawcom wymierzono 2 kary do 1 roku pozbawienia wolności, 1 karę do 3 lat i 3 kary powyżej 5 lat pozbawienia wolności. W stosunku do 3 osób zawieszono warunkowo wykonanie kary.[15].

W sierpniu sąd przystąpił do realizacji amnestii, darowując całkowicie kary pozbawienia wolności 10 osobom, kary z zawieszeniem ich wykonania 11 osobom i kary skierowania do oddziału karnego 88 osobom.[16].

We wrześniu sąd skazał 4 podoficerów i 1 szeregowca, w tym 2 osoby za dezercję w postaci spóźnienia się z podróży służbowej i ze szpitala, 2 osoby za dokonanie zabójstwa pod wpływem wypitego alkoholu i 1 osobę za przekroczenie granic obrony koniecznej w czasie pełnienia służby wartowniczej i zastrzelenie 2 napastników usiłujących zabić dowódcę warty. Sprawcom wymierzono 3 kary w granicach do 3 lat pozbawienia wolności, 1 karę do 5 lat i 1 karę powyżej 5 lat. W stosunku do 1 osoby skorzystano z dobrodziejstwa warunkowego zawieszenia wykonania kary.[17]. 14 spraw przeciwko 16 osobom skierowano na posiedzenie niejawne celem umorzenia na mocy amnestii.

W październiku wzrosła ilość spraw o nadużycia z chęci zysku oraz kradzież mienia prywatnego i wojskowego. W dalszym ciągu problemem było spóźnianie się z urlopów, mające związek - jak meldował prokurator - z krytyczną sytuacją rodzin żołnierzy repatriowanych zza Bugu i pozostawionych częstokroć własnemu losowi. Skazano 5 oficerów, w tym 2 za nadużycia z chęci zysku, 2 za zabór mienia wojskowego i 1 za zabójstwo dokonane w warunkach przekraczania granic obrony koniecznej, 8 podoficerów, w tym 1 za zabór mienia wojskowego, 2 za rabunek mienia stanowiącego własność osoby cywilnej i 5 za chuligańskie wybryki pod wpływem wypitego alkoholu oraz 4 szeregowców za dezercję z zamiarem dłuższego uchylenia się od służby, samowolne oddalenie, kradzież i chuligaństwo. Sprawcom wymierzono 2 kary śmierci za zabójstwo i rabunek /zamienione w trybie łaski na 10 i 15 lat pozbawienia wolności/, 4 kary do 1 roku, 2 kary do 3 lat, 2 kary do 5 lat, 2 kary powyżej 5 lat i 5 kar w postaci skierowania do oddziału karnego. 2 kary warunkowo zawieszono; 5 - odroczono do czasu zakończenia wojny, sprawców zaś skierowano do oddziału karnego.[19].

W listopadzie sąd skazał 4 oficerów, w tym 1 za dezercję dokonaną w styczniu 1945 r. /sprawcę ujęto w dniu 28 sierpnia/, wywołanie gorszącej awantury pod wpływem alkoholu /2 osoby/ i napad z bronią w ręku, pod wpływem wypitego alkoholu, na budynek urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Bystrzycy Kłodzkiej, 1 podoficera za dezercję w postaci miesięcznego pobytu poza jednostką /do której dobrowolnie powrócił/ w celu podjęcia pracy zarobkowej i zaspokojenia w ten sposób potrzeb materialnych najbliższej rodziny oraz 4 szeregowców,

w tym 2 za samowolne oddalanie /na okres kilkunastu godzin/ 1 za zabór skóry podeszwowej na szkodę swego kolegi i 1 za spowodowanie śmierci milicjanta w wyniku nieostrożnego obchodzenia się z bronią służbową. Sprawcom wymierzono 2 kary śmierci za dezercję i napad na urząd Bezpieczeństwa Publicznego /złagodzone w trybie łaski do 10 lat więzienia/, 1 karę do 1 roku, 2 kary do 3 lat, 2 kary do 5 lat, 1 karę do 10 la i 1 karę w postaci skierowania do oddziału karnego.[20].

W grudniu sąd skazał 1 podoficera za zabójstwo dokonane pod wpływem alkoholu i 3 szeregowców, w tym 1 za samowolne oddalenie, 1 za zabór pistoletu starszemu stopniem i 1 za zamienia na szkodę osobnika narodowości niemieckiej. Sprawcom wymierzono 2 kary do 2 lat, karę do 5 lat i 1 karę 10 lat pobawienia wolności.[21].

Ogółem wojskowy sąd 10 dywizji piechoty skazał w czasie wojny 27 oficerów, 38 podoficerów i 116 szeregowców /181 osó w tym za:

- dezercję - 111 osób,
- samowolne oddalenie - 11 osób,
- nadużycie władzy i niedopełnienie obowiązków - 8 osób,
- odmowę wykonania rozkazu - 1 osobę,
- naruszenie nietykalności cielesnej podwładnego - 1 osobę,
- złożenie fałszywego meldunku - 1 osobę,
- wprawienie się w stan nietrzeźwości w czasie służby - 2 osoby,
- dopuszczenie do ucieczki zatrzymanego - 2 osoby,
- chuligaństwo - 10 osób,

- przestępstwa samochodowe - 2 osoby,
- przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu - 15 osób,
- zabór broni - 1 osobę,
- przestępstwa przeciwko mieniu - 13 osób,
- napad na urząd państwowy - 1 osobę,
- pobicie - 2 osoby.

Sprawcom wymierzono 30 kar śmierci, 140 kar pozbawienia wolności i 11 kar w postaci skierowania do oddziału karnego.

Spośród 30 kar orzeczonych w najwyższym wymiarze za dezercję /25 osób/, zabójstwo /2 osoby/, rabunek /2 osoby/ i napad na urząd państwowy /1 osoba/, 23 kary wykonano, 7 złagodzono do 10 lub 15 lat pozbawienia wolności, w tym w 3 przypadkach z odroczeniem kary do czasu zakończenia wojny i skierowania do oddziału karnego.

Kary pozbawienia wolności orzeczono w granicach do 1 roku - w stosunku do 13 osób, do 3 lat - w odniesieniu do 19 osób, do 5 lat - w stosunku do 18 osób, od 5 do 10 lat - wobec 90 osób. 94 kary odroczono do czasu zakończenia wojny, kierując sprawców do oddziałów karnych. Wykonanie 20 kar warunkowo zawieszono.

47 oficerów i podoficerów zdegradowano, częściowo w trybie orzeczenia kary dodatkowej w postaci utraty praw publicznych i obywatelskich praw honorowych.

3. DZIAŁALNOŚĆ PROFILAKTYCZNO-NADZORCZA.

Prokuratorska działalność nadzorcza i sądowe czynności profilaktyczno-wychowawcze splatały się w jedną całość z pr polityczną dowódców i ich zastępców.

Główne kierunki działania w ramach nadzoru ogólnego w końcu 1944 r. i w pierwszej połowie stycznia zmierzały do l kwidacji lub ograniczenia niebezpiecznego z punktu widzenia dyscypliny zjawiska samowolnych oddaleń i dezercji. Uzasadniony niepokój budziły zwłaszcza grupowe dezercje w 27 i 29 pułku piechoty 8, 9 i 12 stycznia 1945 r., obejmujące łączn 91 żołnierzy, w tym 47 z bronią. Wielu spośród nich powróciło wprawdzie dobrowolnie, byli jednakże i tacy, którzy zamierzali w sposób trwały uchylić się od obowiązku wojskowego.[1]

Zwalczano dezercję wszystkimi dostępnymi środkami, m.in w drodze stosowania surowej represji karnej, zdawano sobie jednakże sprawę, że bez usunięcia przyczyn niezadowolenia lu nieświadomości żołnierzy trudno będzie mówić o sukcesach. Skuteczność działania uzależniona była w pierwszym rzędzie od właściwej postawy i aktywności wszystkich zainteresowanych organów, aparatu politycznego, sądu, prokuratury i informacji. Ogromne znaczenie miało zaspokojenie podstawowych potrzeb bytowych żołnierzy.

W toku intensywnej działalności nadzorczej wychodziły na jaw niedostatki w pracy organów wymiaru sprawiedliwości i ścigania. Świadczyła o tym m.in. treść raportu prokuratora 10 dywizji piechoty z dnia 20 stycznia 1945 r. adresowanego do Naczelnego Prokuratora Wojskowego, który dostrzegał brak organu wykonawczego, spełniającego funkcje zapobiegawcze

porządkowe, konwojowe, informacyjne i wykonawcze w sensie realizacji wytycznych prokuratora i natychmiastowego wkroczenia w zakresie ścigania przestępstw. Prokuratura - wywodził autor raportu - dysponująca szerokim zakresem funkcji i uprawnień w ramach nadzoru ogólnego nie dysponowała sprawnym organem wykonawczym. Na przykład pluton ochrony sztabu dywizji, który miał spełniać niektóre z wyżej wymienionych funkcji zajęty był z reguły pełnieniem służby ochronnej lub wartowniczej, względnie przygotowywaniu opału i robieniu porządków. Poszczególni dowódcy odmawiali czasem udzielania pomocy organom ścigania i wymiaru sprawiedliwości, zasłaniając się brakiem stosownych rozkazów. Sugestie prokuratora zmierzały w kierunku powierzenia funkcji wykonawczych żandarmerii lub innemu organowi, pod warunkiem jednakże, iż organ ten wyposażony zostanie w odpowiednie uprawnienia i środki techniczne.[2].

Brak organu o podobnym charakterze dał się wyraźnie we znaki w czasie przemarszu z Rzeszowa i w okresie pobytu w Krakowie. Zmęczeni, zziębnięci, a czasem głodni żołnierze odstawali od oddziałów i sięgali po mienie ludności cywilnej. Prokurator informował o nienadążaniu z wydawaniem posiłków, zasłabnięciach i pozostawaniu na trasie pojedyńczych osób lub mniejszych grup żołnierzy. Zdarzyło się kilka wypadków samochodowych i uszkodzeń pojazdów spowodowanych nienależytym wyszkoleniem kierowców. W Krakowie miały miejsce odosobnione przypadki grabieży.[3].

Dążąc do zmniejszenia skutków trudności zaopatrzeniowych, prokurator kontrolował stan zaopatrzenia mundurowego i żywnościowego, sprawdzał zarówno zawartość magazynów i sposób prze-

prowadzania inwentaryzacji rocznej, jak i wydawanie posiłków zwłaszcza w czasie uciążliwego przemarszu z Rzeszowa do Krakowa.[4].

W końcu 1944 r. dywizja dysponowała zaledwie 12 samochodami zdatnymi do transportowania sprzętu. W przeddzień wymarszu z Rzeszowa dostarczono dywizji dodatkowo 41 pojazdów. Tym bardziej więc należało poddać ogólnemu nadzorowi sposób eksploatacji i zaopatrzenia w paliwo tak cennych w czasie przemarszów maszyn. Winnych nadużyć i zaniedbań w prawidłowym funkcjonowaniu służby samochodowej, a zwłaszcza niedopuszczalnej zwłoki w dostarczeniu pojazdów z Lublina do Rzeszowa i używania samochodów w celach zarobkowych, oddano pod sąd.[5].

Trzytygodniowy pobyt dywizji w Krakowie wykorzystano na doprowadzenie oddziałów do porządku. Pogadanki z żołnierzami rozprawy ze szczególnym rozgłosem, a nawet publiczna egzekucja za rabunek, wpłynęły na podniesienie stanu dyscypliny.

Działalność profilaktyczno-nadzorczą kontynuowano w czasie rozlokowania na obszarze Górnego Śląska i Zagłębia. Istotnym problemem był tutaj stosunek do ludności cywilnej, zdecydowanie przyjazny w stosunku do Polaków oraz wrogi do Niemców i volksdeutschów. Pojedyńcze przypadki samowoli w postaci bezprawnych rekwizycji likwidowano w zarodku.

Stan dyscypliny i porządku w jednostkach, zwłaszcza koszarujących w budynkach stałych, był zadowalający, a w niektórych pododdziałach np. w 29 pułku piechoty, wprost wzorowy.[6].

Szczegółowa kontrola działalności służby zdrowia dywizji w tym batalionu sanitarnego, wykazała znaczną poprawę stanu sanitarnego zabezpieczenia jednostek. W poszczególnych jedno-

tkach organizowano ambulatoria, gabinety dentystyczne i sa-
e małej chirurgii. Apteki zaopatrywano w leki, przeważnie
dobyczne. Kompletowano niezbędne zestawy instrumentów. Żoł-
ierzy zaopatrywano w bieliznę osobistą i prowadzono do kąpie-
i. Uruchomienie komory dezynfekcyjnej zmniejszyło do minimum
tan zawszenia.[7].

Prokuratorskie kontrole stanu zaopatrzenia żywnościowego
ykazywały znaczną poprawę w tym względzie. Przyjęcie magazy-
ów poniemieckich pozwoliło zlikwidowanie niedoborów mięsa i
większenie racji żywnościowych. Prokurator zauważył np. że
ołnierze chętnie dzielą się racjami z ubogą ludnością cywil-
ą, co uznał za objaw pozytywny.

Jedyną ogólnie odczuwaną bolączką był niedostateczny
tan umundurowania. Mundury żołnierzy w 20 % wymagały natych-
iastowej wymiany. Obuwie było w przeważającej mierze znisz-
zone, co powodowało liczne odparzenia i przeziębienia. Sy-
tuację utrudniał brak materiałów naprawkowych.[8].

Jednostki czyniły ostatnie przygotowania do wymarszu na
front. Prowadzono intensywne szkolenie bojowe. Instruowano
ołnierzy o sposobie zachowania się w transportach kolejowych.
Sprawdzano sprzęt bojowy, amunicję i materiały wybuchowe oraz
środki transportu samochodowego i konnego. Czyniono starania
o uzyskanie w dowództwie frontu 4 000 ton brakujących paliw
płynnych. Zaopatrzono wszystkie jednostki w odpowiednią ilość
koni, wozów, uprzęży i furażu na okres 5-10 dni. Z prokurato-
rami nadzorującymi stan przygotowań do wymarszu współdziała-
li specjalnie wyznaczeni oficerowie dyżurni i inspekcyjni,
którzy mieli za zadanie czuwać nad ogólnym tokiem przygotowań

i kontrolować przebieg przemarszu.[9]

W czasie kombinowanego przemarszu dywizji ze Śląska na Pomorze Zachodnie oficerowie sądu i prokuratury przemieszczali się wraz z poszczególnymi transportami lub kolumnami, nadzorując przebieg marszu i reagując bezpośrednio na zauważone uchybienia. W transporcie kolejowym interweniowano 5-krotnie; w transporcie samochodowym - 8-krotnie. W kilku przypadkach wnioskowano dyscyplinarne ukaranie osób winnych zaniedbań i naruszenia zasad dyscypliny wojskowej. Zgodnie z oświadczeniem dowódcy transportu kolejowego, stała obecność i natychczastowe reakcje oficera służby sprawiedliwości w eszelonie stanowiła czynnik przyczyniający się w znacznej mierze do utrzymania należytego stanu dyscypliny, choć przemarsz odbywał się w szczególnie trudnych warunkach. Nieprzyjazne nastawienie ludności niemieckiej, nieustanna groźba ataków hitlerowskich niedobitków, ostrzeliwanie transportów i pozostawianie zatrutego alkoholu, wreszcie złe warunki atmosferyczne, wpływało ujemnie na samopoczucie żołnierzy.[10]

Wypadki zbiorowej dezercji w czasie przegrupowania pod Wrocław, rzucające cień na całą dywizję, były przedmiotem gorączkowych analiz dowództwa, aparatu polityczno-wychowawczego i służby sprawiedliwości. Przyczyn dopatrywano się w pogarszaniu się nastrojów spowodowanych wrogą propagandą, przemęczeniu żołnierzy, złym stanem umundurowania, a czasem i wyżywienia oraz niepokojem o los rodzin pozostawionych z reguły na obszarach Związku Radzieckiego.

Podjęto szereg środków mających na celu wzmożenie pracy politycznej z żołnierzami, dementowanie plotek, wzmożenie czu

ości i kontrolę obecności żołnierzy w rejonie zakwaterowa-
ia. Za celowe uznano stosowanie surowej, nawet odstraszają-
ej, represji karnej.[11].

W czasie koncentracji na wschodnim brzegu Nysy Łużyckiej
ały skład osobowy sądu i prokuratury przebywał wśród przygo-
owujących się do boju żołnierzy. Przyjęto zasadę wysuwania
się przed sztab dywizji i kontynuowanie nadzoru na przednim
skraju obrony, głównie pod kątem badania nastrojów oraz zaopa-
trzenia żołnierzy w żywność i amunicję.

Na uwagę zasługuje prokuratorska kontrola 25 , 27 i 29
pułku piechoty oraz 12 batalionu sanitarnego dokonana w dniach
11, 12, 13 i 16 kwietnia 1945 r., która wykazała wysoki po-
ziom moralny żołnierzy, mimo braków w materiałowym zaopatrze-
niu, będących wynikiem trudności obiektywnych lub nienależy-
tej sprawności służb kwatermistrzowskich. Żołnierze pragnęli
jak najszybciej wyjść z okopów i pójść do natarcia. Byli w
dobrym nastroju. Nawet lekko ranni odmawiali udania się na
punkt opatrunkowy. W 2 batalionie 27 pułku piechoty, który
wchodził w dniu 16 kwietnia do walki w czasie trwania lustra-
cji, nie widać było zdenerwowania wśród żołnierzy, mimo że
pierwszy raz znaleźli się w boju z przeciwnikiem rozporządza-
jącym dużą siłą ognia.[12].

Najistotniejszym brakiem stwierdzonym na miejscu był
nieregularny dowóz pożywienia, tytoniu i amunicji. Żołnierze
otrzymywali posiłki częstokroć z opóźnieniem, czasem zimne,
z małą - poniżej normy - ilością mięsa i tłuszczów. Narzeka-
li na brak amunicji, uznając ilość przydzielonych naboi w
ilości 30 sztuk na karabin za niewystarczającą. Wprawdzie nie-

ostrzelany żołnierz używał częstokroć broni wbrew potrzebie, należało jednakże uczynić wszystko, by stargi ustały. Stałą, wciąż powtarzającą się bolączką był brak odpowiedniej ilości obuwia. Podarte lub źle dopasowane buty powodowały bolesne i poważne w skutkach odparzenia nóg. W czasie kontroli ujawniono złą pracę pralni i służb zaopatrujących żołnierzy w czystą bieliznę osobistą. Skrytykowano niedostatki w zakresie łączności przewodowej będące następstwem niedoszkolenia telefonistów oraz nagminnym brakiem kabla, co uznano za przejaw niedbalstwa, jako że niedobory można było uzupełnić kablem zdobycznym. Zdarzył się m.in. przypadek, że 33 pułk piechoty zaczął w dniu 12 kwietnia omyłkowo ostrzeliwać z możdzieży pierwszą linię 1 batalionu 29 pułku piechoty, dowództwo zaś batalionu nie mogło skomunikować się z artylerzystami ze względu na brak łączności spowodowany niedostatkiem kabla. Charakterystycznym był meldunek prokuratora dywizji z dnia 16 kwietnia informujący, że mimo wyraźnych rozkazów dowódcy 2 armii znaczna część żołnierzy nie została zaopatrzona w maski przeciwgazowe. Ustalono np. że 27 pułk piechoty pozostawił maski przeciwgazowe w magazynach rzeszowskich. Tymczasem - jak przewidywał prokurator - wobec wchodzenia wojny w końcowe stadium możliwe było użycie gazów przez zdesperowanego przeciwnika. Skutki takiego rozwoju wypadków byłyby katastrofalne. Zauważone niedociągnięcia były przyczyną ostrej, w niektórych przypadkach skutecznej, interwencji prokuratora dywizji.[13].

Procesy nadzorczo-kontrolne trwały przez cały czas operacji łużyckiej 10 dywizji piechoty. Oficerowie służby sprawiedliwości wspierali dowódców wszystkimi przysługującymi im

środkami prawnymi, a w krytycznych chwilach z bronią w ręku torowali sobie drogę na zachód.

Maksimum uwagi poświęcano zawsze problemowi należytej opieki lekarskiej. Systematycznie nadzorowano pracę batalionu sanitarnego i pułkowych punktów medycznych. Zwracano uwagę na niedostatki w zakresie szybkiej ewakuacji rannych do szpitali chirurgicznych. W tym względzie interweniowano często w sprawie przydzielania odpowiedniej ilości środków transportowych.[14].

W ciągu 20 dni nieprzerwanych walk żołnierze dywizji okrzepli i stali się doświadczonymi żołnierzami. Znaczne straty, sięgające w niektórych pododdziałach 50 % stanu osobowego, wpływały jednakże w sposób ujemny na nastroje; działały przygnębiająco. Wymagało to zdecydowanego przeciwstawienia się pesymizmowi i nastrojom pobitewnym. Sędziowie i prokuratorzy włączyli się do ogólnopolitycznej akcji ukazywania owoców zwycięskich batalii w aspekcie szybkiego zakończenia działań zbrojnych.[15].

W kwietniu prokurator 10 dywizji piechoty prowadził postępowanie wyjaśniające przyczyny niepowodzenia pododdziałów 25 i 27 pułku piechoty w dniach 15 i 16 kwietnia.

Ustalono, że dowódca 25 pułku piechoty otrzymał zadanie przeprowadzenia w nocy z 15 na 16 kwietnia zwiadu bojem w sile jednej kompanii poprzez sforsowanie Nysy, wzięcie jeńców i utworzenia przyczółka mostowego. W dniu poprzedniim należało własnymi siłami rozminować przedpole i rozpoznać brody na rzece. Rozkaz nie został w pełni wykonany: nie przeprowadzono rozpoznania, nie usunięto min, forsowanie zań rozpo-

częto z 3-godzinnym opóźnieniem. W rezultacie powyższego ko pania wpadła na własne miny czym zdradziła przeciwnikowi za miar przeprawy. Atak załamał się w ogniu przeciwnika. Pododdział, nie osiągnąwszy przeciwległego brzegu, wycofał się z dużymi stratami.

Dowódca 27 pułku piechoty otrzymał zadanie sforsowania w dniu 16 kwietnia siłami dwóch batalionów Nysy, zajęcia brzegu wzdłuż drugiej transzei nieprzyjaciela na szerokości 800 m i utrzymania tego odcinka. Bataliony przeszły rzekę i zajęły wyznaczony odcinek, po kontrataku nieprzyjaciela cofnęły się jednak na pozycje wyjściowe.

Szef służby inżynieryjnej dywizji otrzymał zadanie prze rzucenia mostu w rejonie działania 27 pułku piechoty. W czasie walki, gdy materiał był już zgromadzony i należało ustawiać kozły, szef służby polecił przerwać pracę, tłumacząc się, że pododdział saperów otrzymał silny ogień z flanki, uniemożliwiający wykonanie zadania.[16]

Przez następne dwa dni dywizja próbowała wykonać powierzone jej zadanie, niestety bez rezultatu. Niepowodzenie operacji bojowej 10 dywizji piechoty stało się przedmiotem postępowania wyjaśniającego prokuratora armii, wspieranego przez prokuraturę dywizyjną. Ustalono, że po pierwszym nieudanym ataku dowódca dywizji zachorował i stracił panowanie nad sytuacją, stając się niezdolnym do kierowania walką, z czego zdawał sobie sprawę, meldując dowódcy armii o swej chorobie i prosząc o udzielenie pomocy w postaci oficera sztabu armii zdolnego do pokierowania walką. Dowództwo dywizją przejął inny oficer, co w znacznym stopniu przyczyniło się do powodzenia.

Wyniki postępowań wyjaśniających, przesyłane właściwym owódcom wraz z wnioskami natury personalnej i dyscyplinarej, stanowiły cenny materiał niezbędny do podejmowania właściwych decyzji.[17]

W maju, czerwcu i lipcu w ramach nadzoru ogólnego badano porządek marszu poszczególnych jednostek wojskowych, stan i sposób wydawania paliw płynnych oraz gospodarkę żywnościową jednostek. Stwierdzono szereg nieprawidłowości w pracy służb kwatermistrzowskich, głównie w postaci niedokładnej księgowości, nieewidencjonowania zdobycznych paliw płynnych i żywności oraz przekarmiania żołnierzy. Jednostki zaopatrywały się częstokroć w żywność na własną rękę, zbierając opuszczone mienie i gromadząc puszczone samopas bydło i trzodę. Kwatermistrze nie zawsze orientowali się w stanie zapasów. W związku z napływem ludności cywilnej ten sposób zaopatrywania się w żywność zaczynał tracić na znaczeniu.[18]

W sierpniu działalność nadzorcza prokuratora dywizji przybrała, z powodu ograniczania stanu osobowego prokuratorów, rozrzucenia jednostek na dużych obszarach i trudności natury komunikacyjnej, formy kompleksowej kontroli wybranych jednostek i obiektów. Przykładem może służyć przeprowadzona w połowie sierpnia lustracja w miejscu rozlokowania 27 pułku piechoty.

Wyniki kontroli ujawniły typowe zjawiska zachodzące w poszczególnych jednostkach dywizji. Pułk strzegł w trudnym górzystym terenie wydzielonego odcinka granicy polsko-czechosłowackiej. Dyscyplina wśród żołnierzy, przeważnie frontowych, porządek w koszarach i stosunek do ludności cywilnej,

zasługiwały, według oceny prokuratora, na najwyższe uznanie.

Podstawowym problemem był brak odpowiedniej ilości ludzi. Na przykład 1 batalion liczył zaledwie 109 żołnierzy, z czego 37 przebywało aktualnie na akcji żniwnej i różnego rodzaju kursach. Pozostali, w liczbie 72 osób, zmuszeni byli wykonywać wszystkie nałożone na batalion obowiązki. Poszczególne placówki, w składzie z reguły 5 żołnierzy pod dowództwem oficera, zabezpieczały 4-kilometrowe odcinki granicy po przez wysyłanie patroli i wystawianie stałych posterunków. W czasie alarmu placówki łączyły się z odwodem batalionu w składzie około 70 ludzi uzbrojonych w działko, ciężki karabin maszynowy i kilka moździeży. Stanowiło to siłę zdolną do odparcia napadu małych grup nieprzyjaciela.

Pułk odczuwał niedostatek amunicji, zwłaszcza do broni krótkiej i karabinów, oraz granatów i pocisków moździeżowych. Palącym problemem był brak dostatecznej ilości umundurowania. Żołnierze chodzili w zniszczonych butach i częstokroć w zdobycznym umundurowaniu, co w czasie pełnienia służby na przejściach granicznych rzucało się ze szczególną ostrością w oczy. Niewielką ilość przydzielonych mundurów i płaszczy wojskowych rozdano demobilizowanym żołnierzom.

Stan zakwaterowania, wyżywienia, zaopatrzenia w bieliznę osobistą i pościelową był zadawalający. W tym względzie współpracowano skutecznie z lokalnymi władzami admonistracyjnymi, które zaopatrywały jednostki w niezbędne przedmioty i produkty żywnościowe.

Jako niezwykle poprawne, a nawet serdeczne, oceniano wzajemne stosunki żołnierzy z napływającą polską ludnością

ywilną. Cywile zwracali się częstokroć o pomoc w postaci wy-
ywienia i noclegu, chronili się przed napadami band rabunko-
ych, złożonych głównie z maruderów niemieckich oraz szukali
pieki przed samowolą urzędników i pazernością szabrowników.
omoc tę z reguły otrzymywali.[19]

Poważnym obciążeniami dla jednostek dywizji był udział
akcji żniwnej, omłotowej i siewnej. Z raportów prokuratorów
adzorujących przebieg tej akcji wynika, że w sierpniu do
rac polowych skierowano łącznie 767 żołnierzy wspieranych
rzez 2099 osób cywilnych narodowości niemieckiej, 889 koni
i wołów, 84 maszyny i 214 wozów. Płody rolne zbierano z regu-
ły z pól wielkich gospodarstw rolnych opuszczonych przez właś-
cicieli. Poszczególnym pułkom przydzielono obszary o powie-
rzchni około 1500 hektarów; samodzielnym batalionom - 500
hektarów. Zboże należało zebrać, ułożyć w sterty i wymłócić,
a następnie przystąpić do orki i jesiennego siewu. Według sta-
nu na dzień 28 sierpnia dywizja zebrała zboże z 5270 hektarów
i uzyskała w czasie omłotów około 120 ton ziarna. Prokurator-
ska ocena przebiegu akcji wypadła dla dywizji, a zwłaszcza
29 pułku piechoty i 39 pułku artylerii, niezwykle pozytywnie.[20]

W ramach nadzoru ogólnego badano w końcu sierpnia prze-
bieg akcji osadnictwa wojskowego żołnierzy 10 dywizji piecho-
ty w przydzielonych rejonach powiatu Lwówek Śląski. Akcją
osadnictwa na obszarze dywizji kierował jeden z oficerów szta-
bu. Składane przez żołnierzy prośby przesyłano, za pośredni-
twem wydziału polityczno-wychowawczego, do Państwowego Urzę-
du Repatriacyjnego w Łodzi, który zobowiązany był kierować
repatriantów do określonego rejonu i zawiadamiać właściwe
urzędy gminne o treści podań żołnierzy. W Jeleniej Górze i

w Lwówku Śląskim utworzono punkty etapowe, a nawet domy wypoczynkowe dla repatriantów, przewożonych następnie własnym transportem na miejsce osiedlenia. Teren powiatu lwóweckiego podzielono na 5 rejonów przydzielonych 25, 27 i 29 pułkowi piechoty, 39 pułkowi artylerii lekkiej i pozostałym jednostkom dywizyjnym /łącznie/. Celem sporządzenia inwentaryzacji i zabezpieczenia gospodarstw skierowano 130 podoficerów i szeregowców zorganizowanych w komisjach. Do końca sierpnia zinwentaryzowano 4480 gospodarstw, 213 przedsiębiorstw produkcyjnych, 2176 krów, 176 koni, 302 woły i 128 świń. W Lwówku Śląskim przystąpiono do organizowania hotelu, szpitala i szkoły. Nadto dowództwo dywizji wyraziło zgodę na wydzielanie 100 wzorowych żołnierzy celem obsadzenia stanowisk wójtów i sołtysów w miejscowościach zajętych przez osadników wojskowych.[21].

Sprawny na ogół przebieg akcji osadniczej zakłócała wroga propaganda szerzona przez reakcyjne ugrupowania polskie i niemiecką ludność o tymczasowości statusu ziem odzyskanych. Powszechnie odczuwaną plagą było szabrownictwo oraz napady zbrojnych grup Wehrwolfu. Prokurator dywizji meldował w związku z tym, że "dopuki Niemcy nie zostaną wysiedleni z powiatu, nie można mówić, że Polacy są gospodarzami na tym terenie..." Do akcji przesiedleńczej przystąpiono w okresie jesiennym.[22].

W czwartym kwartale 1945 r. nadzorem ogólnym objęto, obok tradycyjnie kontrolowanych sfer zakwaterowania, wyżywienia i umundurowania, zawartość magazynów dywizyjnych i pułkowych, sposób przechowywania zboża oraz realizację rozkazów o demobilizacji, podnoszeniu na wyższy pozion dyscypliny wojskowej i przechodzeniu jednostek na etaty pokojowe.[23].

Przedmiotem troski dowództwa dywizji i służby sprawiedliwości było zwiększenie się liczby samowolnych oddaleń w listopadzie 1945 r. Demobilizacja żołnierzy starszego rocznika wbrew pozorom nie wpłynęła na zahamowanie tego zjawiska. Wręcz odwrotnie, zdarzały się przypadki, że żołnierze, zwłaszcza z za Bugu, po kilku tygodniach borykania się z trudnościami i biurokracją urzędników państwowych, wracali do koszar, prosząc o powtórne wcielenie w szeregi wojska.[24] Pełniący służbę żołnierze oddalali się samowolnie lub spóźniali się z urlopów z przyczyn rodzinnych. Brak wiadomości o losie rodzin, szczególnie repatriowanych ze Związku Radzieckiego, konieczność uregulowania wymaganych kwestii prawnych, potrzeba udzielenia pomocy materialnej najbliższym krewnym lub przeciwstawienia się aktom bezprawia w stosunku do członków rodzin żołnierzy - oto najczęściej spotykane przyczyny samowolnych oddaleń i dezercji.[25]

Z meldunku prokuratora dywizji wynika m.in., że skład osobowy 27 pułku piechoty wywodził się przeważnie z Wileńszczyzny lub z Zachodniej Ukrainy. Ludzie ci, ogarnięci niepokojem o los rodzin i rozgoryczeni nieudzielaniem zezwoleń na wyjazd do Związku Radzieckiego, dopuszczali się różnych wykroczeń. Niektórzy dezerterowali. Charakterystyczne światło na ten problem rzuca sprawozdanie Głównego Zarządu Polityczno-Wychowawczego WP z listopada 1945 r., w którym czytamy m.in.: "W Mościskach, w woj. lwowskim, znajduje się około 120 dezerterów, pochodzących przeważnie z 2 pułku zapasowego. Dezerterzy ci są uzbrojeni i tworzą samoobronę przeciw banderowcom napadającym na ich rodziny. 19 żołnierzy, którzy grupą zdezerterowali z 10 dywizji piechoty, pochodzi również z Mościsk. Cha-

rakterystyczne jest, że władze tamtejsze nie interweniują w tej sprawie, a cenzura przez przepuszczanie listów z wiadomościami o bezkarności dezerterów idzie raczej na rękę dezerterom".[26].

W końcu 1945 r. zaobserwowano zjawisko zwiększającej się liczby kradzieży mienia wojskowego /np. koni lub paszy dla zwierząt/ oraz bezprawnych rekwizycji na szkodę ludności cywilnej. Według oceny prokuratora - "żołnierz szuka sposobów zdobycia pieniędzy ażeby urozmaicić swój jednostajny tryb życia". Meldunki lokalnych władz, milicji lub służby bezpieczeństwa, częstokroć zniekształcające obraz zjawiska, spowodowały przybycie na teren dywizji kilku grup inspekcyjnych. Poszczególne jednostki wizytowali wysocy oficerowie GZPW i śląskiego okręgu wojskowego. Ustalono, że wiadomości o przestępstwach na szkodę ludności cywilnej zostały wyolbrzmione, a w niektórych wypadkach celowo zniekształcone, przez przedstawicieli cywilnej administracji państwowej. Wyjaśniono przy okazji, że zwiększona do 41 przypadków liczba dezercji i samowolnych oddaleń dotyczyła spraw zaległych, z reguły sprzed pół roku, i wiązała się z koniecznością porządkowania ewidencji jednostek przechodzących na etaty pokojowe lub podlegających rozformowaniu.[27].

Bardzo istotnym elementem działalności profilaktyczno-nadzorczej było utrzymywanie stałego kontaktu z dowództwem i aparatem polityczno-wychowawczej dywizji. Określono bieżące potrzeby i dobierano środki oddziaływania. Z reguły była to cała gama czynności, od wyjaśniająco-perswazyjnych, poprzez agitacyjno-propagandowe, do dyscyplinarnych i karnych włącznie.[28].

Pogadanka lub gawęda z żołnierzami na najbardziej aktu-
lne tematy, referat lub wykład, były instrumentami najchęt-
iej stosowanymi zarówno przez oficerów politycznych, jak
eż sędziów i prokuratorów. Różnorodność form jej stosowania
a przestrzeni funkcjonowania sądu i prokuratury 10 dywizji
iechoty w okresie wojennym była zadziwiająca. Już w grudniu
944 r. sędziowie przeprowadzili serię pogadanek w poszcze-
ólnych jednostkach dywizji pod hasłami "dezerter to twój
róg" i "hańba dezerterom", jednocześnie jednak wyjaśniano
ołnierzom całą złożoność sytuacji społeczno-politycznej
raju, potrzebę wyrzeczeń i wzorowego pełnienia służby w
trudnych warunkach oraz w sytuacji, gdy rodziny niektórych
z nich narażone były na niebezpieczeństwo ze strony ukraiń-
skich nacjonalistów. W trakcie pogadanek wyłaniały się ożywione dyskusje, w których problemy karne przeplatały się z reguły z zagadnieniami natury politycznej.[29]

Uzgodniono z wydziałem polityczno-wychowawczym dywizji, że sędziowie i prokuratorzy będą, tam gdzie to okaże się możliwe, prowadzić pogadanki na tematy polityczne, historyczne i ogólno-społeczne na równi z oficerami polityczno-wychowawczymi, z reguły jednakże winni oni pogłębiać tę tematykę poprzez ukazanie skutków prawnych postępowania niezgodnego z obowiązującymi normami prawnymi i ogólnymi zasadom dyscypliny wojskowej.

Metoda ta okazała się szczególnie przydatna w czasie długotrwałych przemarszów wojsk w pierwszym kwartale 1945 r. Jeśli oficerowie polityczni, np. w Krakowie, mówili o potrzebie przestrzegania zasady nienaruszalności cudzego mienia,to

sędziowie i prokuratorzy przeprowadzali cykl pogadanek o skutkach maruderstwa. I odwrotnie. Po wykonaniu kary śmierci w Krakowie na ppor. Sz. z 39 pułku piechoty i odczytaniu treści wyroku przed frontem jednostek wojskowych, oficerowie polityczni przeprowadzili na ten temat pogadanki we wszystkich pododdziałach dywizji.[30].

Problem stosunku do ludności cywilnej, zarówno polskiej jak i niemieckiej, nabrał szczególnej ostrości po wkroczeniu dywizji na Śląsk. Na spotkaniach z ludnością cywilną, w tym także w trakcie wieców z pracownikami kopalni i hut, informowano o najważniejszych posunięciach Rządu Tymczasowego, potrzebie ostatecznego pokonania hitlerowskich Niemiec i szybkiej odbudowy kraju. Nawiązująca się nić sympatii pomiędzy Ślązakami i żołnierzami 10 dywizji piechoty zakłócana była czasem nadgorliwością żołnierzy w poszukiwaniu rzeczywistych lub domniemanych hitlerowców, połączona niekiedy z zabieraniem mienia pod pozorem konieczności wojennej. Praktykom tym wypowiedziano zdecydowaną walkę, m.in. za pomocą instrumentu w postaci ostrzegawczych pogadanek, przynoszących z reguły natychmiastowy skutek. Zrozumiałą zwłaszcza wydawała się teza, że do ścigania ukrywających się wrogów, a nawet do niezbędnych z punktu widzenia prawa wojennego rekwizycji, powołane są inne organy, rozpraszanie zaś sił wojskowych na załatwienie problemów cząstkowych przynosi z reguły więcej szkody niż pożytku.[31].

W czasie postoju na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim organizowano spotkania z oficerami polityczno-wychowawczymi, pracownikami kwatermistrzostwa, kierowcami i żołnierzami pełniącymi służbę patrolową. Przedmiotem spotkań były z reguły wy-

brane zagadnienia z regulaminu, kodeksu karnego WP oraz przykłady z praktyki orzeczniczej sądu.[32]

Przed wyruszeniem jednostek dywizji ze Śląska w kierunku Pomorza Zachodniego odbyła się w sztabie dywizji specjalna odprawa, na której ustalono sposób przeprowadzania pogadanek z maksymalnym uwzględnieniem warunków frontowych. Ustalono, że pogadanka w specyficznych warunkach winna mieć przede wszystkim charakter okolicznościowy, podstawowymi jednakże, zwięźle przedstawionymi, tematami winny być wierność żołnierskiej przysiędze, wytrzymałość na trudy wojenne, ofiarność w walce i godny żołnierza polskiego stosunek do cywilnej ludności niemieckiej. Realizacja tych zadań pozwoliła na nieprzerwane kontynuowanie akcją nawet w najtrudniejszych warunkach bojowych.[33]

Po zakończeniu działań zbrojnych pogadanki z żołnierzami poświęcono głównie problematyce należytego pełnienia służby granicznej, właściwego stosunku do ludności cywilnej, roli osadnictwa wojskowego i zwalczania samowolnych oddaleń. Zwiększeniu, w porównaniu z pierwszym półroczem 1945 r., uległa ilość spotkań z kadrą oficerską i podoficerską. Tematykę poświęconą głównie walce z pijaństwem i nadużyciami gospodarczymi, wiązano z aktualną sytuacją polityczną w kraju i na arenie międzynarodowej.[34]

W sposób rozważny korzystano z instrumentu profilaktycznego oddziaływania w postaci rozpraw ze szczególnym rozgłosem prowadzonych w obecności żołnierzy. Sprawy karne podlegające rozpoznaniu w tym trybie dobierano szczególnie starannie.

Pierwszą tego rodzaju sprawę rozpoznano w listopadzie 1944 r. z uczestnictwem około 2000 żołnierzy 39 pułku artylerii lekkiej i delegacji innych jednostek wojskowych. Sprawca skazany został za dezercję na karę śmierci, złagodzoną później w trybie nadzoru sądowego do kary 10 lat pozbawienia wolności wraz ze skierowaniem do oddziału karnego.[35].

W grudniu 1944 r. rozpoznano w szczególnym trybie sprawy 2 dezerterów skazanych za dezercję na karę śmierci. Wyroki wykonano publicznie przed frontem zgromadzonych żołnierzy.[36].

W lutym rozpoznano na terenie Krakowa w obecności żołnierzy sprawcę ppor. Sz. i 2 szeregowców z 39 pułku artylerii lekkiej o dokonanie rabunku mienia osoby cywilnej. Główny sprawca rozstrzelany został przed frontem żołnierzy z poszczególnych jednostek dywizji.[37].

W późniejszym okresie rozprawy publiczne prowadzono sporadycznie, w zależności od rzeczywistych potrzeb, nasilania się w jednostkach zjawisk ujemnych i indywidualnych życzeń dowódców.[38].

Częściej natomiast korzystał sąd z możliwości ogłaszania treści zapadłych wyroków w rozkazach dziennych i specjalnych dowódcy dywizji. Projekty rozkazów sporządzano z reguły w sądzie lub prokuraturze.[39].

Ciekawą, niespotykaną w tym czasie w innych sądach i prokuraturach, formą profilaktycznego oddziaływania było sporządzanie, począwszy od maja 1945 r., biuletynów informacyjnych dotyczących przestępczości i skazań, przekazywanych zastępcy dowódcy dywizji do spraw polityczno-wychowawczych w

celu służbowego wykorzystania we wszystkich jednostkach.

Na podstawie majowego biuletynu, zredagowanego w interesującej, choć w zbyt patetycznej formie, zapoznajemy się z aktualną sytuacją w dywizji. Po scharakteryzowaniu przebiegu zwycięskich walk w operacji łużyckiej i praskiej, po omówieniu bieżących zadań związanych z pełnieniem służby granicznej, autorzy biuletynu zwracali uwagę na konieczność bezwzględnego zwalczania wszelkich zjawisk ujemnych. W biuletynie czytamy m.in. "okres zmagań ze śmiertelnym wrogiem,okres zapału bojowego i poświęcenia wszystkiego dla wolności Ojczyzny - wpłynął dodatnio na zmniejszenie się przestępczości w naszej dywizji, lecz jak w każdej społeczności tak i w naszych żołnierskich szeregach znalazły się jednostki, których serc i sumień nie zdołał porwać zapał ogółu; powodowane egoizmem zbaczały na drogę przestępstw. Najbardziej hańbiącym czynem dla żołnierza była dezercja - tchórzliwe opuszczenie towarzyszy broni dla ratowania nędznego własnego życia...".

W dalszej części biuletynu przedstawiono szczegółowo 9 charakterystycznych spraw karnych z poszczególnych dziedzin przestępczości wojskowej i pospolitej, z podaniem nazwisk, jednostek wojskowych, okoliczności towarzyszących popełnieniu przestępstwa oraz sposobu załatwienia spraw, z treścią wyroków skazujących włącznie. W biuletynie opisano przebieg grupowej dezercji z 29 pułku piechoty w przeddzień forsowania Nysy, niewykonanie w dniu 28 kwietnia rozkazu bojowego przez chor. F., w wyniku czego jego macierzysty batalion zmuszony był opuścić zdobytą pozycję, niewykonanie w wyznaczonym terminie rozkazu przez dowódcę batalionu 25 pułku piechoty kpt. K. w przedmiocie forsowania w dniu 22 kwiet-

nia rzeki Schwarzer Schöps i wycofania się z zajętych pozycji z pozostawieniem 15 /w tej liczbie 12 rannych/ żołnierzy, przekazanie przez kwatermistrza batalionu szkolnego ppor. L. nieprawdziwego meldunku o rzekomym rozbiciu batalionu, mimo że jednostka ta w trudnych warunkach walki wykonała wzorowo swe zadanie i utrzymała zdobytą w dniu 20 kwietnia pozycją, odłączenie się podoficera od maszerującej kolumny, zabójstwo w celach rabunkowych, kradzież mienia w rejonie zakwaterowania na szkodę kolegów, spowodowanie w stanie nietrzeźwości wypadku samochodowego i zranienie żołnierza spowodowane nieostrożnym obchodzeniem się z bronią. Poszczególne przypadki zostały, w sposób umiejętny i zrozumiały dla żołnierzy, skomentowane. Biuletyn zakończono następującym stwierdzeniem: "Społeczeństwo dla utrzymania swego bytu, obliczonego na całe pokolenia, musi się bronić przed jednostkami wyłamującymi się spod ustalonego porządku; tym bardziej więc musi walczyć z przestępczością organizacja wojskowa, w której - z racji jej przeznaczenia i spełnienia zadań - winna panować żelazna dyscyplina i porządek".[40].

Szkolenie ławników i obrońców wojskowych zajmowało zawsze należne mu miejsce w pracy sędziów sądu polowego. W styczniu dowódca dywizji zatwierdził listę 30 ławników w stopniach oficerskich i podoficerskich oraz 10 obrońców wojskowych wywodzących się ze wszystkich pułków i samodzielnych batalionów. W lutym rozpoczęto systematyczne szkolenie, kontynuowane, z przerwami, do czasu zakończenia działań zbrojnych. We wrześniu skompletowano ponownie składy ławnicze i obrończe, po czym przystąpiono do planowego szkolenia.[41].

Z danych archiwalnych wynika, że oficerskie sądy honoro-
e w 10 dywizji piechoty nie odegrały w czasie wojny poważniej-
szej roli. W listopadzie i grudniu sędziowie omawiali tę kwe-
stię z zastępcą dowódcy dywozji do spraw polityczno-wychowaw-
czych, jednakże dopiero w maju i czerwcu przystąpiono do wybo-
rów członków sądów społecznych w oparciu o statut Polskich
Sił Zbrojnych w ZSRR. Sądy 25 pułku piechoty i 39 pułku artyle-
rii lekkiej rozpoznały po kilka spraw oficerów obwinionych o
nadużywanie alkoholu i dokonanie nadużyć o charakterze gospo-
darczym.

W listopadzie 1944 r. przystąpiono ponownie do wyboru
sędziów sądów honorowych we wszystkich jednostkach dywizji.
W grudniu wybrano, zgodnie z nowym statutem, sądy koleżeńskie
dla podoficerów i szeregowców. Sędziowie sądu polowego przy-
stąpili do intensywnego szkolenia.[42]

SKŁAD OSOBOWY

WOJSKOWEGO SĄDU 10 DYWIZJI PIECHOTY

szef sądu

- por. Edmund Majchrzak /p.o./ - 28,10.1944 r. - 14.12.1944r.
- por. Stanisław Makowski - 14.12.1944 r. - 27.01.1945 r.
- por. Edmund Majchrzak - 27.01.1945 r. - 18.07.1945 r.
- kpt. Aleksander Zawirski - 18.07.1945 r. - do końca roku

sędzia

- por. Edmund Majchrzak - 28.10.1944 r. - 27.01.1945 r.
- ppor. Zygmunt Białek - 28.10.1944 r. - 18.07.1945 r.

sekretarz

- plut. Antoni Chłystowski - 4.11.1944 r. - do końca roku,

żołnierze obsługi - /3 osoby/

Przypisy do części pierwszej

1. CAW, III-1-303, s. 77, 80 i 90 oraz III-et.-108, s. 17.
2. CAW, III-432-5, s. 182 i ASS MON, 256-56-47, s. 42.
3. CAW, III-127-11- s. 47, III-127-164, s. 13 i III-134-1, s. 16.
4. ASS MON, 256-56-47, s. 42.
5. CAW, III-432-2, s. 3.
6. CAW, III-129-1, s. 156.
7. CAW, III-5-540, s. 35 i III-127-162, s. 8.
8. CAW, III-127-2, s. 22.
9. CAW, III-127-123, s. 48.
10. CAW, III-5-553, s. 83.
11. CAW, III-129-32- s. 259.
12. CAW, III-172-72, s. 94-97.
13. CAW, III-5-15, s. 183.
14. CAW, III-127-164, s. 33-39 i ASS MON, 256-56-47, s. 42.
15. CAW, III-5-552, s. 110.
16. CAW, III-125-153, s. 80 i ASS MON, 256-56-47, s. 42.
17. CAW, III-5-17, s. 153 i ASS MON, hist.prok. s. 65 i 256--56-47, s. 42.
18. CAW, III-127-153, s. 95 i III-127-164, s. 49.
19. CAW, III-127-155, s. 75.
20. CAW, III-127-164, s. 45.
21. CAW, III-125-153, s. 131 i 155.
22. CAW, III-127-174, s. 26 i ASS MON, 256-56-47, s. 42.
23. CAW, III-127-162, s. 42, 52, 54 i 82.
24. CAW, III-127-153, s. 131 i 155.
25. CAW, III-127-164, s. 137.

Przypisy do części drugiej

1. CAW, III-127-164, s. 4 i 6.
2. CAW, III-127-153, s. 3 i III-432-5, s. 76-78.
3. CAW, III-127-164, s. 90 i 441-326, s. 42.
4. CAW, III-127-164, s. 15-16 i III-432-6, s. 18.
5. CAW, III-127-164, s. 22 i III-432-6, s. 87.
6. CAW, III-5-547, s. 100 i 441-326, t. wyr.
7. CAW, III-127-153, s. 62, III-127-164, s. 49 i 441-326, t. wyr.
8. CAW, III-125-153, s. 80.
9. CAW, III-5-547, s. 142 i 441-326, t. wyr.
10. CAW, III-127-153, s. 131.
11. CAW, III-127-174, s. 18-19.
12. CAW, 441-326, t. wyr.
13. CAW, III-127-153, s. 155.
14. CAW, III-127-164, s. 90 i 441-326, t. wyr.
15. CAW, III-127-153, s. 181-188 i 441-326, t.wyr.
16. CAW, III-127-164, s. 114.
17. CAW, 426-326, s. 11 i 949-326, t. wyr.
18. CAW, III-127-153, s. 205.
19. CAW, III-127-153, s. 228 i III-127-164, s. 125 i 127.
20. CAW, III-127-153, s. 246 i III-127-164, s. 138 i 139.
21. CAW, 943-326, rejestr.

Przypisy do części trzeciej

1. CAW, III-127-153, s. 25.
2. Tamże, s. 20.
3. CAW, III-127-164, s. 16.
4. CAW, III-127-153, s. 25.
5. Tamże.
6. Tamże i III-127-155, s. 31.
7. CAW, III-127-155, s. 30.
8. CAW, III-127-153, s. 20 i 50.
9. Tamże, s. 56, III-125-155, s. 30 i 301 oraz III-439-65, s. 48.
10. CAW, III-127-155-s. 62, III-432-11, s. 143-144 i III--439-65, s. 76.
11. CAW, III-5-167, s. 102, III-127-2, s. 99, III-127-72,s. 90 i III-134-4, s. 153.
12. CAW, III-5-523, s. 80 i III-127-155-s. 54.
13. CAW, III-5-523, s. 80 i III127-155, s. 54.
14. CAW, III-127-153, s. 75.
15. CAW, III-127-72, s. 172.
16. CAW, III-127-155- s. 64.
17. CAW, III-127-150, s. 30 i III-127-155, s. 64.
18. CAW, III-5-523, s. 115, 139 i 151.
19. CAW, III-127-155, s. 125.
20. Tamże, s. 136.
21. Tamże, s. 168.
22. CAW, III-157-150, s. 554.
23. CAW, III-127-153, s. 201, 228 i 275, III-439-65, s.422 i III-439-69, s. 553.

24. CAW, III-127-153, s. 246.
25. Tamże, s. 197.
26. CAW, GZPW, t. 83, s. 134 i III-127-155, s. 125.
27. CAW, III-127-153, s. 246, 275 i 277.
28. CAW, III-5-547, s. 100, III-5-548, s. 73, III-127-77, s. 2, III-127-164, s. 4 i 39 oraz III-129-32, s. 259.
29. CAW, III-127-72, s. 73 i 77 oraz III-432-5, s. 77.
30. CAW, III-127-153, s. 48 i III-127-164, s. 16-22.
31. Tamże.
32. CAW, III-127-153, s. 48 i III-5-547, s. 106.
33. CAW, III-5-547, s. 101 i III-5-548, s. 47.
34. CAW, III-5-547, s. 142, III-5-548, s. 73, III-127-153, s. 138 i 159, III-127-164, s. 91, 125 i 137, III-433-14, s. 34 i 426-326, s. 49.
35. CAW, III-127-164, s. 4 i 11.
36. Tamże, s. 10 i III-432-5, s. 76.
37. CAW, III-125-153, s. 48 i III-129-1, s. 156.
38. CAW, III-127-164, s. 116, 125 i 137.
39. Tamże i III-127-153, s. 25 i 48.
40. CAW, III-127-155, s. 92-96.
41. CAW, III-127-164, s. 4 i 16, III-426-326, s. 11, III--432-5, s. 77, III-433-14, s. 34 i III-433-34, s. 10.
42. CAW, III-5-548, s. 47, 73 i 185, III-127-164, s. 4, 125 i 137, III-432-5, s. 77 oraz 426-326, s. 49.

Załącznik nr 16

WOJSKOWY SĄD POLOWY 11 DYWIZJI PIECHOTY

1. ORGANIZACJA. KADRY.

Wojskowy sąd 11 dywizji piechoty, podobnie jak jego macierzysty związek taktyczny, formowano dwukrotnie. Po raz pierwszy utworzono, na mocy rozkazu Naczelnego Dowódcy WP nr 47 z dnia 9 października 1944 r., zalążek sądu w składzie grupy oficerów Wydziału Sądownictwa Wojennego czasowo wydelegowanych do Krasnegostawu z zadaniem poczynienia niezbędnych prac organizacyjnych. Nadzór nad sądem zlecono prezesowi wojskowego sądu 3 armii.

W związku z zaniechaniem formowania armii i dywizji zlikwidowano w dniu 19 listopada zalążek sądu polowego, zanim doszło do obsadzenia etatowych stanowisk sędziowskich i administracyjnych.

Ponownie przystąpiono do formowania dywizji na podstawie rozkazu Naczelnego Dowódcy WP z dnia 15 marca 1945 r. Siedzibą dowództwa i sztabu była Łódź.

W tym czasie dywizja nie posiadała własnych organów służby sprawiedliwości. Sprawy karne rozpoznawał wojskowy sąd okręgowy w Łodzi.

Pierwszym aktem o charakterze organizacyjno-personalnym, rozpoczynającym proces formowania sądu dywizji, był rozkaz Naczelnego Dowódcy WP nr 273 z dnia 8 maja 1945 r., w oparciu o który skierowano do Łodzi szefa sądu kpt. Stanisława Hajka, sędziego ppor. Stanisława Janikowskiego i sekretarza plut. Stanisława Sałkiewicza. Na terenie Łodzi dokooptowany został do

składu sądu pełniący czasowo obowiązki szefa kancelarii kpr. Władysław Łobaty. Drugi etat sędziowski pozostał nieobsadzony.

Wyznaczony skład sądu przybył w dniu 25 maja na miejsce stacjonowania sztabu dywizji, w tym czasie jednak poszczególne oddziały dywizji znajdowały się już w marszu na nowe miejsce postoju w rejonie Żar i Żagania, gdzie przystępowały do pełnienia służby granicznej nad Nysą Łużycką.

W pierwszych dniach czerwca sąd przystąpił do wykonywania regulaminowych czynności w Żarach. W początkowym okresie podlegał on bezpośrednio Najwyższemu Sądowi Wojskowemu. W połowie lipca podporządkowano go sądowi 2 armii WP.[2].

Dnia 18 sierpnia 1945 r. sędzia ppor. Stanisław Janikowski przeniesiony został służbowo do wojskowego sądu okręgowego w Łodzi. W tym czasie odszedł z sądu kpr. Władysław Łobaty.

Dalsze zmiany kadrowe nastąpiły w dniu 1 października. Plu Stanisław Sałkiewicz przeniesiony został do sądu śląskiego okręgu wojskowego. Na jego miejsce przybył chor. Mieczysław Góreck Do końca roku nie uzupełniono składu sądu. W ten sposób, według stanu na dzień 31 grudnia 1945 r., skład sądu składał się wyłącznie z szefa kpt. Stanisława Hajka, chor. Mieczysława Góreckiego i 2 żołnierzy obsługi.[4].

ORZECZNICTWO.

Pierwszą sprawę karną, przekazaną według właściwości przez skowy sąd okręgowy w Łodzi, o samowolne opuszczenie rejonu kwaterowania, rozpoznano w końcu czerwca.

W lipcu skazano 3 podoficerów i 10 szeregowców za dezer- ę /z zamiarem powrotu do koszar/ i samowolne oddalenie. Wy- erzono 2 kary śmierci, zamienione w trybie łaski na kary poz- wienia wolności, oraz 11 kar więzienia /10 osób/ i oddziału rnego /1 osoba/. W 2 sprawach zawieszono warunkowo wykonanie ry pozbawienia wolności.[1].

W sierpniu skazano 1 podoficera i 10 szeregowców za dezer- cę z zamiarem dłuższego uchylenia się od służby wojskowej. Wy- erzono jedną karę śmierci, zamienioną w trybie łaski na karę lat pozbawienia wolności. W pozostałych sprawach orzeczono rę pozbawienia wolności w granicach do 5 lat - w 4 przypad- ch i w granicach do 10 lat - w 6 przypadkach. Nie stosowano brodziejstwa warunkowego zawieszenia wykonania kary. Oznaczało wyraźne, w stosunku do lipca, zaostrzenie represji.[2].

We wrześniu skazano 3 szeregowców za krótkotrwałą dezercję 1 podoficera za zabicie kobiety pod wpływem działania alkoho- u. 2 spośród nich skierowano do oddziału karnego; w stosunku 1 skorzystano z dobrodziejstwa warunkowego zawieszenia wyko- nia kary. Nadto w kilku sprawach umorzono postępowanie karne mocy amnestii.[3].

W październiku skazano 1 oficera /za nadużycie uprawnień i prowadzenie w błąd przełożonych/, 3 podoficerów /za nieumyślne abójstwo dokonane pod wpływem alkoholu, uderzenie starszego topniem i nielegalne przechowywanie i sprzedaż osobie cywilnej istoletu/, 2 szeregowców /za krótkotrwałą dezercję i zabór ze-

garka na szkodę kolegi/, 2 funkcjonariuszy MO za zabójstwo, w warunkach przekroczenia granicy obrony koniecznej (2 rabujących osobników/ oraz 1 osobę cywilną /za nabycie od podoficera WP broni palnej w postaci pistoletu/. Sprawcom wymierzono kary w granicach do 1 roku - w 5 przypadkach, do 3 lat - w 1 przypadku i karę oddziału karnego - w 3 przypadkach. Wykonanie 1 kary warunkowo zawieszono.[4]

W listopadzie skazani 3 podoficerów i 7 szeregowców, w tym 7 za dezercję, 1 za zabór zegarka na szkodę kolegi, 1 za znieważenie oficera i 1 za dopuszczenie do utraty karabinu. Sprawcom wymierzono kary pozbawienia wolności w granicach do 1 roku - w 3 przypadkach, do 3 lat - w 3 przypadkach, do 10 lat - w 2 sprawach. W odniesieniu do 2 sprawców orzeczono karę skierowania do oddziału karnego.[5]

W grudniu skazano 1 oficera /za wystawienie fikcyjnego rozkazu wyjazdu/, 2 podoficerów /za krótkotrwałą dezercję i bezprawne rewidowanie mieszkań osób narodowości niemieckiej/, 9 szeregowców /za dezercję - 4 osoby, bezprawną rewizję w czasie pełnienia służby patrolowej - 3 osoby, kradzież - 1 osobę i wyrażanie niezadowolenia ze służby w sposób mogący naruszyć dyscyplinę wojskową - 1 osobę/ oraz 2 osoby cywilne /za nielegalne posiadanie pistoletu/. Sprawcom wymierzono kary w granicach do 5 lat - w 12 przypadkach, do 10 lat - w 1 przypadku; 1 żołnierz skazany został do oddziału karnego.[6]

Ogółem w drugim półroczu 1945 r. skazano w sądzie 11 dywizji piechoty 2 oficerów, 13 podoficerów, 42 szeregowców, 2 funkcjonariuszy MO i 3 osoby cywilne - razem 62 osoby, w tym za:

- dezercję - 39 osób,
- samowolne oddalenie - 2 osoby,
- czyny przeciwko karności - 2 osoby,
- nadużycie uprawnień - 2 osoby,
- przestępstwa wartownicze - 4 osoby,
- przestępcze wyrażanie niezadowolenia - 1 osobę,
- utratę broni - 1 osobę,
- przestępstwa przeciwko mieniu - 3 osoby,
- zabójstwo - 3 osoby,
- nieumyślne zabójstwo - 1 osobę,
- nielegalne posiadanie broni - 4 osoby.

Skazanym wymierzono 3 kary śmierci /za dezercję/ złagodzone w trybie ułaskawieniowym, 45 bezwzględnych kar pozbawienia wolności, 4 kary pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem ich wykonania i 10 kar w postaci skierowania do oddziału karnego.

3. DZIAŁALNOŚĆ PROFILAKTYCZNO-NADZORCZA.

Począwszy od sierpnia, realizowano systematycznie plany nadzorczo-kontrolnej działalności we wszystkich większych jednostkach dywizji. Oficerowie prokuratury badali stan dyscypliny w 38, 40 i 42 pułku piechoty oraz w 33 pułku artylerii lekkiej, oceniając go jako ogólnie zadawalający.[1].

Powszechnie odczuwanym niedostatkiem był brak umundurowania i obuwia. Mundury drelichowe uległy znacznemu zniszczeniu w czasie żniw. Zapasy w magazynach pułkowych i dywizyjnych były na wyczerpaniu. Z konieczności wydawano żołnierzom sukienne mundury poniemieckie, co jednakże nie wpływało budująco na samopoczucie żołnierzy. Prokurator meldował, że częstokroć spotykano żołnierzy ubranych w bluzę poniemiecką, cywilne spodnie gumowe buty i nieokreślonego pochodzenia furażerkę z polskim orzełkiem. "Co gorsza, żołnierzy takich spotyka się - kontynuował prokurator - na punktach przejściowych przez granicę, przez które przechodzą tysiące repatriantów, skutkiem tego pierwsze ich wrażenie o naszej sile zbrojnej nie jest zbyt budujące". Stan zaopatrzenia w bieliznę osobistą i pościelową nie budził zastrzeżeń.[2].

W końcu sierpnia prokurator dywizji sygnalizował w meldunkach niepokojący wzrost zachorowań na choroby weneryczne. W związku z powyższym wnosił o wprowadzenie w życie zasady pociągania chorych do odpowiedzialności karnej jak za samouszkodzenie ciała zmierzające do uchylenia się od obowiązku wojskowego. Wniosek prokuratora dywizji napotkał na zdecydowany sprzeciw oficerów służby zdrowia, obawiających się wzrostu liczby zachorowań ukrytych i leczonych pokątnie. Ostatecznie wniosek

e został uwzględniony.[3].

W sierpniu i wrześniu zaobserwowano na terenie dywizji rost nieszczęśliwych wypadków spowodowanych nieostrożnym obodzeniem się z bronią, zwłaszcza zdobyczną, oraz wybuchami n w pasie granicznym lub na polach w czasie akcji żniwnej. zedsięwzięto możliwe do zastosowania środki ostrożności, syację jednak komplikował brak schematów i planów pól minowych, prowadziło do określonych strat wśród saperów.[4].

Stan wyżywienia nie nasuwał poważniejszych zastrzeżeń, pogólnie odczuwalnym brakiem tłuszczów. Podkreślano stwierdzow czasie kontroli dobrą jakość wypiekanego w piekarni dywijnej chleba oraz wzorowy porządek panujący w kuchniach i stowkach żołnierskich.[5].

Charakterystyczne są wnioski z prokuratorskiej lustracji szar. Warunki zakwaterowania w większości jednostek były zawolające; porządek z reguły wzorowy. Jako na pozytywny przykład wskazywano w protokole pokontrolnym na porządek w batalie szkolnym. "Batalion kwateruje - raportowano - w murowanych rakach stojących w lesie szpilkowym. Wszystkie drogi wysypane ą żółtym piaskiem, resztę wolnego miejsca zajmują trawniki... by koszarowe są duże i czysto utrzymane. Jednakowe łóżka stoą w rzędach i zasłane są w jednakowy sposób. W szafkach żołierskich panuje porządek... Słowem oddycha się w całej pełni yciem koszarowym i doprawdy przy wyjściu z żalem opuszcza się oszary".

Jedynie zakwaterowanie żołnierzy 33 pułku artylerii lekkiej zbudziło zastrzeżenia prokuratora. Żołnierze mieszkali w małych omkach, które "nie przypominały koszar, lecz jakiś źle urządzoy hotelik, z kanapami i wyszywanymi poduszkami o najbardziej

jaskrawych wzorach; wszystko to nie miało nic wspólnego z surowością i powagą koszar."[6].

Stałym nadzorem prokuratorskim obejmowano park samochodowy oraz magazyny materiałów pędnych i smarów. Porządkowano ewidencją, pozbywając się pojazdów zdobycznych i nierejestrowanych. Pozytywnym następstwem tych posunięć był widoczny spadek wypadków samochodowych i wzrost dyscypliny wśród kierowców.[7].

W związku z przygotowaniami dywizji do okresu zimowego, nadzorowano przebazowanie jednostek do nowych koszar, np. 38 pułku piechoty do Kożuchowa, sprawdzano stan zapasów produktów żywnościowych i opału oraz kontrolowano przebieg konserwacji sprzętu. Poważniejszych uchybień nie stwierdzono.[8].

Sędziowie sądu wojskowego włączyli się do działalności profilaktyczno-wychowawczej po powrocie pododdziałów z akcji żniwnej. W 38, 40 i 42 pułku piechoty, 33 pułk artylerii lekkiej, kompanii szkolnej, kompanii przeciwlotniczej i kompanii przeciwchemicznej przeprowadzono kilkanaście pogadanek z podoficerami i szeregowcami poświęconych ogólnym problemom dyscypliny, obowiązującym przepisom wojskowego prawa karnego i regulacjom prawnym stanu wojennego.[9].

W listopadzie i grudniu przeprowadzono akcję o podobnym charakterze we wszystkich większych jednostkach wojskowych dywizji, poświęcając ją głównie popularyzacji przepisów regulaminu dyscyplinarnego oraz wybranym przepisom prawa karnego materialnego.[10].

Szkolono systematycznie ławników i obrońców wojskowych. Na uwagę zasługuje zorganizowanie w dniach 12-17 listopada 1945 r. 6-dniowego kursu, na którym omówiono w formie referatów zakończonych dyskusją podstawowe obowiązki ławników i ob-

áców, zapoznając ich z niektórymi elementami procedury kar-
j, przepisami części szczególnej kodeksu karnego WP oraz pra-
m o ustroju sądów i prokuratury wojskowej.[11].

W czerwcu przystąpiono do kompletowania składów osobowych
icerskich sądów honorowych. W niektórych jednostkach sędzio-
e zostali już poprzednio wybrani, w innych - zarządzono wybo-
uzupełniające. Akcja wyborcza przeciągała się do jesieni,
bec trudności związanych z zebraniem oficerów. W końcu roku
dy dla oficerów młodszych funkcjonowały we wszystkich jednost-
ch wojskowych. Sądu honorowego dla oficerów starszych nie wy-
ano z uwagi - jak meldował szef sądu - trudności w zgromadze-
u oficerów, spowodowane przebazowaniem jednostek, udziałem w
cji Żniwnej, a później przejściem na nowy system intensywne-
szkolenia.

W niektórych jednostkach dokonano wyboru członków sądów
leżeńskich. Sądy te nie przejawiały jednak większej aktywnoś-
.[12].

WOJSKOWY SĄD 11 DYWIZJI PIECHOTY

szef sądu

- kpt. Stanisław Hajek - 8.05.1945 r. - do końca roku,

sędzia

- ppor. Stanisław Janikowski - 8.05.1945 r. - 18.08.1945 r.

sekretarze

- plut. Stanisław Sałkiewicz - 30.05.1945 r. - 1.10.1945 r.
- chor. Mieczysław Górecki - 1,10.1945 r. - do końca roku,

szef kancelarii

- kpr. Władysław Łobaty - ....06.1945 r. - 17.08.1945.

- żołnierze obsługi /2 osoby/

Przypisy do części pierwszej

CAW, III-433-22, s. 69 i 888-326, s. 7.

CAW, 886-326, s. 1, 887-326, s. 33, 890-326, s. 28 i ASS MON 256-56-47, s. 24.

CAW, III-5-547, s. 188, III-433-21, s. 11 i 888-326, s. 20.

CAW, III-433-22, s. 164-165, 887-326, s. 44 i 888-326, s. 33.

Przypisy do części drugiej

1. CAW, 881-326, rep.
2. CAW, 5-547, s. 231.
3. CAW, 887-326, s. 29.
4. Tamże, s. 44.
5. Tamże, s. 57.
6. Tamże, s. 66.

Przypisy do części trzeciej

1. CAW, 887-326, s. 33.
2. CAW, III-5-523, s. 179.
3. Tamże, s. 180.
4. Tamże, s. 190.
5. CAW, III-439-69, s. 372,
6. Tamże.
7. CAW, III-5-523, s. 179.
8. CAW, III-439-69, s. 453 i 459.
9. CAW, 426-326, s. 41 i 887-326, s. 29-33.
10. CAW, 887-326, s. 44, 57 i 68.
11. CAW, III-5-547, s. 188 i 887-326, s. 29 i 52.
12. CAW, III-5-547, s. 189 i 887-326, s. 5, 11, 29-33, 44,56 i 69.

Załącznik nr 17

WOJSKOWY SĄD POLOWY 12 DYWIZJI PIECHOTY

1. ORGANIZACJA. KADRY.

Po raz pierwszy przystąpiono do formowania sądu, wraz ze sztabem dywizji, na podstawie rozkazów Naczelnego Dowódcy WP nr 41 z dnia 6 października i nr 47 z dnia 9 października 1944 r., zlecających zorganizowanie sądu w terminie do końca miesiąca. Na siedzibę sądu wyznaczono Zamość.

Sąd polowy miał wchodzić w skład systemu organizacyjnego sądownictwa 3 armii. W związku z zaniechaniem organizowania 3 armii zaprzestano również formowania dywizji i wchodzącego w jej skład sądu polowego. Grupa organizacyjna oficerów Wydziału Sądownictwa Wojennego powróciła do Lublina zanim sędziowie i pracownicy administracji zdołali obsadzić etatowe stanowiska.

Dywizję formowano ponownie po wyzwoleniu pozostałych obszarów kraju. Dnia 15 marca 1945 r. wydano rozkaz organizacyjny określający termin sformowania 12 dywizji piechoty na 30 kwietnia 1945 r. Poszczególne pułki stacjonować miały w Poznaniu, Gnieźnie i Biedrusku.

Do maja skompletowano dowództwo i sztab dywizji oraz większość jednostek wojskowych. Dostarczano uzbrojenie i szkolono zmobilizowanych żołnierzy.

Sąd wojskowy rozpoczęto formować w dniu 8 maja. W tym czasie objął obowiązki szefa sądu sędzia wojskowego sądu okręgowego w Krakowie kpt. Adolf Siostrzonek oraz powołani z rezerwy sędzia ppor. Edward Kotkowski i sekretarz szer. Zygmunt Mączyński. Tak sformowany skład sądu przybył na miejsce posto-

ju dopiero w dniu 17 czerwca 1945 r.[1].

Dnia 19 maja 1945 r. dywizja weszła w skład 2 armii, któ rą po zakończeniu działań zbrojnych rozlokowano wzdłuż Odry i Nysy. Oznaczało to równocześnie wyraźne określenie stanu podporządkowania sądu polowego.

Rozkaz dowódcy 2 armii z dnia 20 maja nakazywał 12 dywizji piechoty dyslokację w rejonie Goleniowa i obsadzenie pasa granicznego wzdłuż Odry, od jej ujścia do Gryfina. Rozkaz ten wytyczał równocześnie trasę marszu, określał zadania i wskazywał termin ich wykonania. Podczas gdy dywizja maszerowała w kierunku Szczecina, dowódca armii rozszerzył w dniu 27 maja pas graniczny ochraniany przez 12 dywizję piechoty do m. Szwedt i jako miejsce postoju sztabu dywizji wyznaczył Stargard.

1 czerwca oddziały dywizji osiągnęły nakazany rejon koncentracji i w kilka dni później przystąpiły do obsadzania granicy, organizowania strażnic i punktów kontrolnych oraz wykonywania w swoich rejonach okopów o pełnym profilu wzdłuż granicy.

Obok zadań związanych z ochroną granicy państwowej piętrzyły się przed dywizją zadania związane z przygotowaniem do zagospodarowania ziem w rejonie dyslokacji jednostek. W zakres tych prac wchodziło rozminowanie terenu, zabezpieczenie pozostawionego mienia, wysiedlanie ludności niemieckiej, przyjmowanie, ochrona i zabezpieczenie transportu ludności przesiedlanej z centralnych terenów Polski, organizacja punktów przejściowych dla repatriantów z zachodu, sprzęt zbóż i siana z pól w rejonie dyslokacji, siewy oraz zabezpieczenie ładu, porządku i bezpieczeństwa przez organizowanie komend garnizonów, służby patrolowej i wartowniczej.

Te trudne zadania wymagały od kadry głębokiego zrozumienia nałożonych społecznych obowiązków, dużego wysiłku, by w sposób właściwy pokierować pracą podwładnych, nie ulec pokusie łatwego zysku, prowadzić działalność polityczną i oświatową wśród ludności zasiedlającej tereny Pomorza Zachodniego. Zasięg działalności 12 dywizji piechoty obejmował późniejsze powiaty: Kamień Pomorski, Gryfice, Goleniów, Szczecin, Stargard, Białogard, Pyrzyce i Gryfino.[2]

W drugiej połowie czerwca sąd polowy dywizji rozpoczął działalność organizatorską i profilaktyczno-wychowawczą. Z uwagi na znaczne opóźnienie w procesie organizowania prokuratury, do sądu nie wpływały sprawy karne. Remontowano budynek przeznaczony w Stargardzie na siedzibę sądu oraz kompletowano niezbędny sprzęt i materiały kancelaryjne.[3]

W dniu 18 lipca 1945 r. sędzia ppor. Edward Kotkowski przeniesiony został czasowo do wojskowego sądu garnizonowego w Przemyślu, skąd nie powrócił do końca 1945 r.[4]

W połowie sierpnia zaczęła funkcjonować prokuratura dywizji, co w znacznym stopniu przyczyniło się do zaaktywizowania działalności procesowej i profilaktyczno-nadzorczej.

We wrześniu i październiku przekazano dywizji dodatkowe odcinku granicy do ochrony, m.in. 85 kilometrowy pas w rejonie Kostrzynia i na północny zachód od Szczecina.

W końcu listopada służbę graniczną przyjęły od dywizji nowo sformowane oddziały Wojsk Ochrony Pogranicza. Poszczególne pułki likwidowały swe placówki i przenosiły się w rejon Szczecina i Kamienia Pomorskiego. W związku z przechodzeniem na etat pokojowy rozformowano szereg jednostek.

Przeniesienie do Szczecina wojewódzkich władz administracyjnych i sztabu 12 dywizji piechoty przyczyniło się do wprowadzenia porządku na terenie miasta i wytworzyło atmosferę stabilizacji.

Sąd wraz z prokuraturą pozostający nadal w Stargardzie Szczecińskim, przeniósł swą siedzibę do Szczecina w dniu 23 października. Z uwagi na brak innego organu sądowego w praktyce spełniał on funkcje sądu garnizonowego.[5]

ORZECZNICTWO.

W końcu sierpnia wpłynęły do sądu dwie pierwsze sprawy odoficera i szeregowca oskarżonych o dezercję w postaci samolnego opuszczania rejonu zakwaterowania na przeciąg kilku dni. ymierzono karę pozbawienia wolności i oddziału karnego.[1].

We wrześniu skazano 2 żołnierzy za samowolne oddalenie, szeregowca za nieostrożne obchodzenie się z bronią prowadzące w skutkach do zranienia kolegi i 1 kaprala - dowódcy transportu, który przekraczając swoje uprawnienia służbowe udzielił grupie 30 żołnierzy 15-dniowego urlopu. 3 sprawcom wymierzono kary pozbawienia wolności, 1 zaś skierowany został do oddziału karnego. W 2 sprawach zastosowano warunkowe zawieszenie wykonania kary.[2].

W październiku wzrosła ilość skazanych do 11 osób /1 oficer, 3 podoficerów i 7 szeregowych/. Ogółem wymierzono kary 6 dezerterom /działających jednakże bez zamiaru trwałego uchylania się od służby/, sprawcy wydawania żołnierzom cukru poniżej wyznaczonej normy i wartownikowi, który dopuścił do ucieczki zatrzymanego w areszcie żołnierza. 6 sprawcom wymierzono kary pozbawienia wolności w granicach do 3 lat; 5 skierowano do oddziału karnego.[3].

Ogólny stan dyscypliny w dywizji oceniano jako dobry, poszczególne oddziały nękane były jednakże plagą samowolnego opuszczenia jednostek, kwalifikowanego częstokroć jako dezercje. W końcu września zarejestrowano w prokuraturze 260 tego rodzaju przypadków. Większość spraw podlegała wprawdzie umorzeniu na mocy amnestii lub w innym trybie, tym niemniej problem wyjazdu żołnierzy do domów na przeciąg kilku dni pozostawał

nierozwiązany. Sprzyjało temu rozproszenie oddziałów wzdłuż granicy oraz wywodzenie się znacznej liczby żołnierzy z województw pomorskiego i poznańskiego. Z reguły udawali się oni do domów w celu wykonania niezbędnych prac w pozostawionych gospodarstwach rolnych. Zdarzały się także przypadki wyjazdu w celu dostarczenia do domu przedmiotów pochodzących z szabru Zjawisko to zaczęło zanikać w czasie dyslokacji jednostek w rejon Szczecina i przechodzenia na koszarowy system życia.[4].

Następstwem wyraźnej poprawy dyscypliny w tym względzie było skazanie w listopadzie zaledwie 4 podoficerów i 3 szeregowców, w tym tylko 1 za dezercję w postaci kilkudniowego samowolnego wyjazdu do domu, 5 - na przestępstwa przeciwko mieniu i 1 - za dokonanie zabójstwa kolegi pod wpływem działania alkoholu. Sprawcom wymierzono kary w granicach do 3 lat - w 3 przypadkach, do 5 lat, - w 2 przypadkach i do 10 lat - w 2 przypadkach. Jeden ze sprawców uzyskał warunkowe zawieszenie wykonania kary.[5].

W grudniu nie rozpoznano żadnej sprawy karnej.[6].

Ogółem w 1945 r. wojskowy sąd 12 dywizji piechoty skazał 5 oficerów, 6 podoficerów i 13 szeregowców, w tym za:

- dezercję - 12 osób,
- samowolne oddalenie - 2 osoby,
- nadużycie władzy - 1 osobę,
- dopuszczenie do ucieczki zatrzymanego - 1 osobę,
- przest. przeciwko życiu - 2 osoby,
- przest. przeciwko mieniu - 6 osób.

Sprawcom wymierzono 4 kary pozbawienia wolności w granicach do 1 roku, 8 kar - do 3 lat, 2 kary - do 5 lat, 3 kary - do 10 lat oraz 7 kar w postaci skierowania do oddziału karne-

. W stosunku do 3 osób zastosowano przepis o warunkowym zaeszeniu kary pozbawienia wolności. 9 oficerów i podoficerów degradowano.

3. DZIAŁALNOŚĆ PROFILAKTYCZNO-NADZORCZA.

W okresie do września czynności wchodzące w zakres prokuratorskiego nadzoru ogólnego spoczywały w rękach prokuratorów 2 armii, a później, po jej rozformowaniu, prokuratorów pomorskiego okręgu wojskowego. Niektóre czynności, z pogranicza nadzoru ogólnego i działalności profilaktyczno-wychowawczej podejmowali od lipca sędziowie, kontrolując m.in. prawidłowość procesu przesiedlania ludności niemieckiej, lustrując pododdziały biorące udział w akcji żniwnej oraz uczestnicząc w pracy politycznej wśród osadników i repatriantów.

Na terenie jednostek wojskowych prowadzono pogadanki z żołnierzami poświęcone głównie problemom należytego pełnienia służby granicznej i skutkom naruszania przepisów kodeksu karnego WP w czasie przeprowadzania akcji przesiedleńczej. Wielu żołnierzy, w tym także podoficerów, zabierało opuszczone lub porzucone mienie, usiłując wywieźć je do domu. Niektórzy żołnierze nadużywali alkoholu. Wysiłkiem sędziów wspierano aparat dowódczy i polityczno-wychowawczy w zakresie doprowadzania oddziałów do należytego porządku.[1].

W okresie jesiennym szef sądu brał aktywny udział w akcji zwalczania negatywnego zjawiska dezercji i samowolnych oddaleń. Utrzymując stały kontakt z dowództwem i prokuratorem dywizji, współdziałał w zakresie ustalania przyczyn przestępczości i właściwego doboru form i środków zapobiegawczych.[2].

Większość załatwionych w sądzie spraw karnych rozpoznano na terenie jednostek wojskowych. Szef sądu stosował praktykę obszernego omawiania treści zapadłego wyroku bezpośrednio po jego ogłoszeniu, akcentując zwłaszcza te elementy, które wska-

wały, że za każde popełnione przestępstwo, w tym również sa-
wolne opuszczenie jednostki, może być wymierzona kara sądo-
, a nie tylko - jak powszechnie i bezpodstawnie sądzono -
łącznie kara dyscyplinarna.[3].

Ławników i obrońców wojskowych szkolono na ogólnie przy-
tych zasadach, z tym jednakże zastrzeżeniem, że z powodu
zdrobnienia jednostek zajęcia organizowano w grupach nie
zekraczających z reguły 10 ławników i 2-3 obrońców. W trze-
m kwartale przeszkolono 14 grup; w czwartym - 8.[4].

Oficerskie sądy honorowe w dywizji nie funkcjonowały. Na
zeszkodzie - jak wyjaśniał szef sądu - stało rozdrobnienie jed-
ostek uniemożliwiające zwołanie zebrań wyborczych oraz wycze-
iwanie na zatwierdzenie i wprowadzenie w życie uchwalonego w
zerwcu 1945 r. statutu. W listopadzie przystąpiono do zapozna-
ania oficerów z treścią statutu. Zapoczątkowaną w grudniu ak-
ję wyborczą, zakończono w roku następnym.[5].

SKŁAD OSOBOWY WOJSKOWEGO SĄDU

12 DYWIZJI PIECHOTY

szef sądu

- kpt. Adolf Siostrzonek - 8.05.1945 r. - do końca roku,

sędzia

- ppor. Edward Kotkowski - 8.05.1945 r. - 18.07.1945 r.

sekretarz

- szer. Zygmunt Mączyński: 30.05.1945 r. - do końca roku.

żołnierze obsługi /2 osoby/

Przypisy do części pierwszej

. CAW, III-433-22, s. 69, 424-308, s. 2 i 430-308, s. 1-2.

. CAW, 28-52-199, s. 1-4.

. CAW, 424-308, s. 4.

. CAW, III-433-21, s. 11.

. CAW, 424-308, s. 26 i 33 oraz 425-308, s. 25.

Przypisy do części drugiej

1. CAW, 424-308, s. 8.
2. CAW, III-433-40, s. 133.
3. CAW, 424-308, s. 25 i 433-308, rep.
4. CAW, 424-308, s. 8, 16-18, 25 i 38.
5. CAW, III-433-42, s. 170 i 424-308, s. 31.
6. CAW, 424-308, s. 42.

Przypisy do części trzeciej

1. CAW, III-433-14, s. 38, 10-52-2005, s. 156 i 28-52-501, s. 12.
2. CAW, 424-308, s. 9 - 39.
3. Tamże.
4. CAW, 428-308, s. 2-39.
5. CAW, 428-308, s. 2-9 i 26.

Załącznik nr 18

WOJSKOWY SĄD POLOWY 13 DYWIZJI PIECHOTY

1. ORGANIZACJA. KADRY.

13 Dywizję piechoty formowano w Katowicach na podstawie rozkazu Naczelnego Dowódcy WP z dnia 15 marca 1945 r. Z uwagi na trudności natury organizacyjnej i kadrowej proces formowania dywizji przeciągnął się do lipca.[1].

W podobnym tempie,nie bez winy kierownictwa służby, powstawały dywizyjne organy wymiaru sprawiedliwości i ścigania. Dopiero w dniu 30 maja 1945 r. powstał zalążek sądu i prokuratury w wyniku skierowania do Katowic sekretarza sądowego ppor. Anastazego Zduna i sekretarza prokuratury por. Romana Szczesio.[2].

W drugiej połowie czerwca przybyli do Katowic pierwsi oficerowie służby sprawiedliwości sędzia por. Marian Ilnicki i oficer śledczy kpt. Tadeusz Orlewicz. Na stanowisko kierownika kancelarii - maszynistę powołano kpr. Bolesława Cmoka.[3].

Żołnierze dywizji, rekrutujący się głównie z obszarów Śląska i województwa krakowskiego pomagali, wydzielonymi grupami, w wysiedlaniu ludności niemieckiej, uczestniczyli w kampaniach rolnych i pełnili służbę graniczną.

Po zakończeniu działań zbrojnych dywizja wchodziła w skład 1 armii, co w decydujący sposób rzutowało na właściwość podmiotową i rzeczową sądu.

W lipcu siedzibę sądu przeniesiono, w ślad za sztabem dywizji, z Katowic do Zabrza; w pierwszych dniach września do Koźla, a w listopadzie do Gliwic.

Po rozformowaniu 1 armii sąd dywizyjny podporządkowany został sądowi śląskiego okręgu wojskowego.[4].

W dniu 4 września 1945 r. sędzia por. Marian Ilnicki awansowany został na stanowisko szefa sądu.[5].

. ORZECZNICTWO.

W końcu sierpnia wpłynęły do sądu 2 sprawy karne szeregowców, którzy wyjechali samowolnie na okres 2 dni do domów rodzinnych celem zaopatrzenia się w bieliznę i obuwie, niedostatek czego odczuwano dotkliwie w całej dywizji. Sprawcy skazani zostali na kary w granicach do 1 roku i 6 miesięcy więzienia.[1].

We wrześniu sąd skazał 2 oficerów i 1 podoficera za zabór na szkodę ludności cywilnej mienia /z nadużyciem przewagi wojskowej/, 1 podoficera za nieumyślne zabójstwo będące wynikiem nieostrożnego obchodzenia się z bronią oraz 10 szeregowców za krótkotrwałe samowolne opuszczenie koszar. 12 sprawcom wymierzono kary w granicach do 3 lat; 1 - karę 6 lat pozbawienia wolności.[2].

W październiku skazano 3 oficerów za zabór mienia na szkodę cywilnej ludności niemieckiej /w 2 przypadkach/ i przywłaszczenie mienia powierzonego, 2 szeregowców za zabór z magazynu w czasie pełnienia służby wartowniczej busoli i rzemieni do pistoletów z zamiarem użycia ich jako sznurowadeł do butów oraz 8 szeregowców za samowolne oddalenie z reguły na przeciąg kilku dni. Sprawcom wymierzono kary pozbawienia wolności w granicach do 3 lat.[3].

W listopadzie skazano 2 oficerów za zagubienie dokumentów służbowych i nieumyślne zabójstwo będące następstwem nieostrożnego obchodzenia się z bronią, 10 szeregowców, w tym 1 za zabór roweru na szkodę osoby cywilnej, 1 za spowodowanie wypadku samochodowego i 8 za krótkotrwałe samowolne opuszczenie rejonu zakwaterowania oraz 1 cywila za nielegalne przechowywanie 2 pistoletów. Sprawcom wymierzono kary w granicach do 3 lat,

- 10 osobom, do 5 lat - 1 osobie i do 10 lat - 1 osobie, a nadto 1 żołnierza ,skierowano do oddziału karnego. W odniesieniu do 1 osoby zastosowano warunkowe zawieszenie wykonania kary.[4].

W grudniu skazano łącznie 15 osób, w tym 2 oficerów, jednego za wywołanie awantury pod wpływem wypitego alkoholu, drugiego za dopuszczenie się czynu nierządnego, 3 podoficerów, w tym jednego za chuligaństwo i 2 za zabór cebuli z pola przeznaczonej na wyżywienie żołnierzy, 8 szeregowców, w tym 1 za samowolne oddalenie, 2 za nieumyślne zabójstwo i zranienie będące następstwem nieostrożnego obchodzenia się z bronią i 5 za zabór ziemniaków z pól w okresie jesiennym oraz 2 osoby cywilne narodowości niemieckiej za nielegalne przechowywanie broni palnej - pistoletu marki Parabellum oraz niedoniesienie uprawnionym władzom o posiadaniu broni przez inną osobę. Sprawcom wymierzono kary w granicach do 3 lat - w 12 przypadkach,kary 6 lat - w jednym przypadku /żołnierzowi, któremu w trakcie samowolnego pobytu poza jednostką skradziono karabin/ oraz karę skierowania do oddziału karnego - w 2 przypadkach. W stosunku do 2 osób zawieszono warunkowo karę pozbawienia wolności.[5].

Ogółem w sądzie 13 dywizji piechoty skazano za:

- samowolne oddalenie - 29 osób,
- przestępstwa wartownicze - 2 osoby,
- zgubienie dokumentów - 1 osobę,
- przestępstwa przeciwko życiu /nieumyślne/ - 4 osoby,
- chuligaństwo - 2 osoby,
- przestępstwo samochodowe - 1 osobę,
- przestępstwa przeciwko mieniu - 14 osób,

zgwałcenie - 1 osobę,

nielegalne posiadanie broni - 2 osoby,

niepowiadomienie władz - 1 osobę,

razem 57 osób.

Sprawcom wymierzono 10 lat do 1 roku pozbawienia wolnoś-
, 41 kar do 3 lat, 1 karę do 5 lat, 2 kary powyżej 5 lat i
kary skierowania do oddziału karnego. W odniesieniu do 2
rawców zawieszono warunkowo wykonanie kary. 4 oficerów i pod-
icerów zdegradowano.

3. DZIAŁALNOŚĆ PROFILAKTYCZNO-NADZORCZA.

Z uwagi na częściowe tylko obsadzenie etatów sądu i prokuratury dywizji praca profilaktyczno-nadzorcza prowadzona była sporadycznie, głównie w postaci reagowania na niepokojące sygnały docierające niezbyt zresztą regularnie z jednostek wojskowych, względnie na wyraźne życzenie dowódców. W dywizji dominowały w drugim półroczu 1945 r. dwa typy naruszeń dyscypliny: samowolne oddalenia z rejonu zakwaterowania, stanowiące około 50 % wypadków nadzwyczajnych oraz przestępstwa przeciwko mieniu ludności cywilnej, zarówno polskiej jak i niemiecki mieszczące się w granicach 35 % ogólnej liczby przestępstw i wykroczeń.[1].

Pierwsze czynności podjęte w ramach nadzoru prokuratorskiego zmierzały do ustalenia konkretnych przyczyn zachodzących zjawisk, co nie było zadaniem trudnym, jako że kolejne rozprawy sądowe dostarczały pod dostatkiem materiału analitycznego.

Prawie wszyscy sprawcy samowolnych oddaleń, traktowani początkowo jako dezerterzy, podawali jako przyczynę swojego zachowania niedostateczne wyżywienie w jednostkach oraz braki w zaopatrzeniu mundurowym, zwłaszcza brak bielizny, obuwia i innych przedmiotów codziennego użytku. Przyczyny o podobnym charakterze leżały częstokroć u podstaw zamachów na cudze mienie ruchome, głównie produkty żywnościowe, warzywa i różne części garderoby.[2].

Charakterystyczny w swych skutkach był przebieg rozprawy sądowej w 13 samodzielnej kompanii zwiadowczej, gdzie zgromadzeni żołnierze oklaskiwali gorąco przemówienie obrońcy wojskowego, który w obrazowej formie wskazał na obiektywne i zawinio

przez poszczególne służby przyczyny samowolnego opuszcze-
a koszar przez żołnierza zmuszonego niejako do wyjazdu z Za-
za do Krakowa po żywność i naprawę butów. Na skutek złożone-
meldunku dowództwo 1 armii skierowało do dywizji sprecjalną
misję z zadaniem skrupulatnego zbadania warunków bytowych
ołnierzy, głównie w 44 i 48 pułku piechoty. Kontrolowano,przy
spółudziale prokuratora, stan zaopatrzenia mundurowego, pracę
arsztatów naprawczych, zwłaszcza szewskiego i krawieckiego
raz funkcjonowanie kuchni i stołówek żołnierskich. Stwierdzo-
szereg zaniedbań i bezdusznego stosunku do potrzeb material-
ych żołnierzy. Jako przykład cytowano wypowiedź jednego z żoł-
ierzy chodzącego po dziedzińcu koszarowym boso, że gdyby otrzy-
ał przepustkę zezwalającą na udanie się do pobliskiego domu,
co zwracał się kilkakrotnie, to mógłby sobie naprawić buty
ołnierskie własnym kosztem.[3].

W toku inspekcji zwrócono także uwagę na przypadki samo-
oli ze strony administracji cywilnej w stosunku do członków
odzin żołnierzy odbywających czynną służbę wojskową.

Zalecenia poinspekcyjne oraz wydawane później w ramach
adzoru ogólnego zmierzały m.in, w kierunku lepszego zaopatrze-
ia żołnierzy w żywność, tyton, mundury, bieliznę i obuwie,
właszcza w związku z nadchodzącą zimą, jako jednego z elemen-
ów walki o porządek prawny w jednostkach i wyższy poziom dys-
ypliny wojskowej.[4].

Nie oznaczało to pobłażliwości w stosunku do sprawców
rzestępstw. Ogólne kierunki polityki kryminalnej zmierzały do
dpowiednio surowego traktowania sprawców dezercji, chuligań-
twa i zamachów na mienie ludności cywilnej, zarówno polskiej
ak i wysiedlanej ludności niemieckiej.[5].

Szef sądu i prokurator organizowali, w miarę swych skro nych możliwości, spotkania na terenie jednostek mające na cel podniesienie świadomości prawnej żołnierzy, w tym również kad ry oficerskiej.[6].

Z zachowanego dziennika pracy profilaktycznej szefa sądu wynika, że we wrześniu koncentrował swą działalność na obsza- rze 48 pułku piechoty, w październiku na terenie 46 pułku pie choty i 35 pułku artylerii lekkiej, w listopadzie zaś w 44 pu ku piechoty. O stosowaniu różnorodności form świadczą zapiski o przeprowadzeniu w dniach 12 i 23 października pogadanek z całym stanem osobowym pododdziałów, w dniach 20 i 23 paździer nika z oficerami i podoficerami, zaś w dniu 22 października z oficerami polityczno-wychowawczymi 35 pułku artylerii lekkiej w dniach 15, 16, 23 i 28 listopada z wszystkimi oficerami 44 pułku puechoty, a także oddzielnie - z oficerami polityczno-wy chowawczymi tegoż pułku oraz oficerami sztabu i dowództwa, wreszcie w dniu 15 listopada - z całym stanem osobowym pułku /występując przed frontem żołnierzy na placu apelowym/. Tema- tykę dostosowywano do aktualnych potrzeb, głównie jednak bazo wano na przepisach kodeksu karnego WP i najbardziej pouczają- cych przykładach z praktyki sądowej.[8].

Zważywszy na szczupłość obsady kadrowej sądu, por. Maria Ilnicki wprowadził praktykę sporządzania wyciągów z kkWP i do starczania ich na odprawach oficerom polityczno-wychowawczym z prośbą, by popularyzowali wybrane przepisy wśród żołnierzy. Akcja ta zdawała egzamin w praktycznej działalności, zwłaszcz na terenie 44 i 46 pułku piechoty.[9].

W okresie od sierpnia do grudnia 1945 r. sąd 13 dywizji piechoty rozpoznał 35 spraw ze szczególnym rozgłosem na tere-

jednostek wojskowych. Rozprawom przysłuchiwało się od kil-
ziesięciu do kilkuset żołnierzy. Treść wszystkich zapadłych
becności żołnierzy orzeczeń ogłaszano dodatkowo w rozkazach
ennych dowódcy dywizji.[10].

Do akcji profilaktyczno-wychowawczej w postaci indywidu-
nych rozmów ostrzegawczych z niezdyscyplinowanymi żołnierza-
wciągano odpowiednio przeszkolonych ławników. W ten sposób
stępowali oni sędziów w zakresie popularyzacji niektórych
episów prawa /na podstawie doręczonych im wyciągów z kkWP/
az wpływali pozytywnie na kształtowanie ogólnego poziomu dys-
pliny we własnym środowisku.[11].

Sądy społeczne nie rozwinęły w dywizji szerszej działal-
ści, choć - jak wnioskować należy z zapisków w wyżej wspom-
anym dzienniku - szef sądu przeprowadził w dniach 23 i 28
stopada 3 spotkania z oficerami sztabu dywizji, oficerami
pułku piechoty i oficerami polityczno-wychowawczymi wybra-
ch jednostek, poświęcone problematyce wyborów do OSH i sę-
ów koleżeńskich oraz przepisom postępowania przed tymi są-
mi.[12].

SKŁAD OSOBOWY

WOJSKOWEGO SĄDU 13 DYWIZJI PIECHOTY

szef sądu

- por. Marian Ilnicki - 24.09.1945 r. - do końca roku,

sędzia

- ppor. Marian Ilnicki 6.06.1945 r. - 24.09.1945 r.

sekretarz

- ppor. Anastazy Zdun - 30.05.1945 r. - do końca roku,

szef kancelarii-maszynista

- kpr. Bolesław Cmok - 6.06.1945 r. - do końca roku.

żołnierze obsługi /2 osoby/

Przypisy do części pierwszej

. CAW, III-439-96, s. 119 i 227.

. CAW, III-433-22, s. 69.

. CAW, 961-326, s. 16.

. CAW, III-427-150, s. 501 i 955-326, s. 31.

. CAW, III-433-21, s. 15.

Przypisy do części drugiej

1. CAW, 957-326, t. wyr., s. 1-2,
2. Tamże, s. 3-18.
3. Tamże, s. 14-31.
4. Tamże, s. 33-50.
5. Tamże, s. 54-69.

Przypisy do części trzeciej

1. CAW, III-439-69, s. 301 i 955-326, s. 20.
2. CAW, 955-326, s. 44.
3. CAW, III-439-69, s. 308 i 464.
4. CAW, III-439-65, s. 358 i 426-326, s. 14.
5. CAW, III-439-39, s. 214, 277 i 366.
6. CAW, 426-326, s. 14.
7. CAW,969-326, s. 1-2.
8. Tamże i 955-326, s. 45.
9. CAW, 969-326, s. 1-4.
0. CAW, III-433-14, s. 45, 955-326, s. 16 i 969-326, s. 2-4.
1. CAW, III-433-14, s. 45 i 955-326, s. 17.
2. CAW, 969-326, s. 4.

WOJSKOWY SĄD POLOWY 14 DYWIZJI PIECHOTY

1. ORGANIZACJA. KADRY.

14 dywizję piechoty formowano, zgodnie z planem rozbudowy wojska, na podstawie rozkazu Naczelnego Dowódcy WP z dnia 15 marca 1945 r., w Bydgoszczy, Chełmnie i Świeciu.

Dnia 30 maja skierowany został do Bydgoszczy ppor. Janusz Jabłonowski, wyznaczony na stanowisko sekretarza, z zadaniem podjęcia pierwszych kroków w zakresie zorganizowania dywizyjnego organu wymiaru sprawiedliwości.[1].

4 czerwca mjr Witold Downarowski otrzymał nominację na szefa sądu, zaś por. Henryk Auster - na sędziego tegoż sądu. W dwa tygodnie później oficerowie ci przybyli do siedziby sądu, rozpoczynając urzędowanie.[2].

Ze składu osobowego dywizji wydzielono czasowo, bez zatwierdzenia przez Wydział Sądownictwa Wojennego, maszynistę plut. Franciszka Idziora i łącznika szer. Jana Wenelewskiego.[3].

W pierwszych dniach lipca sąd przeniósł się, wraz ze sztabem dywizji, do Ostródy, gdzie większość oddziałów zaangażowano w akcji żniwnej i omłotowej.[4].

Wobec znikomego napływu spraw karnych do sądu w dniu 30 lipca por. Henryk Auster oddelegowany został czasowo, a 18 sierpnia na stałe przeniesiony służbowo do wojskowego sądu garnizonowego w Chełmie Lubelskim.[5].

W pierwszych dniach października sąd powrócił do stałego miejsca postoju w garnizonie bydgoskim.[6].

Wprowadzenie etatów pokojowych i realizacja procesu demobilizacji spowodowała przeniesienie do jednostki liniowej ma-

szynisty i łącznika. Odbiło się to w ujemny sposób na operatywności działania sądu, gdyż dwuosobowy skład nie mógł podołać wszystkim nałożonym na sąd obowiązkom.[7].

. ORZECZNICTWO.

W czerwcu i lipcu nie rozpoznano w sądzie żadnych spraw karnych.[1].

Natężenie przestępczości w dywizji było nieznaczne, mała sprawność organizacyjna prokuratury dywizji spowodowała nagromadzenie spraw śledczych i dochodzeniowych oraz rozpoznanie w sierpniu aż 18 spraw karnych, w których skazano 4 oficerów, 2 podoficerów i 12 szeregowców. Przedmiotem skazujących orzeczeń była dezercja w postaci krótkotrwałego opuszczenia rejonu zakwaterowania /8 osób/, odmowa wykonania rozkazu /1 osoba/, niedbalstwo w służbie /1 osoba/, przestępstwo samochodowe /1 osoba/, nieumyślne zabójstwo jako skutek nieostrożnego obchodzenia się z bronią /1 osoba/, kradzież /1 osoba/ i czyny nierządne /5 osób/. Sprawcom wymierzono kary pozbawienia wolności /w 10 przypadkach/ i skierowania do oddziału karnego /w 8 przypadkach/. W stosunku do 1 osoby zawieszono warunkowo wykonanie kary.[2].

We wrześniu skazano 1 podoficera i 2 szeregowców za dezercję /1 osoba/ i przestępstwa przeciwko mieniu. Jednego sprawcę skierowano do oddziału karnego, dwóch - skazanych na kary do 5 lat pozbawienia wolności - do zakładu karnego.[3].

W październiku skazano tylko 1 podoficera za naruszenie regulaminu służby wartowniczej.[4].

W listopadzie skazano 3 ofocerów za samowolne opuszczenie jednostki, niewykonanie rozkazu i zranienie człowieka, a także 11 szeregowców, w tym 10 za krótkotrwałą dezercję i samowolne oddalenie oraz 1 za dopuszczenie do ucieczki aresztowanego. 7 sprawcom wymierzono kary do 3 lat pozbawienia wol-

ności; 7 osób skierowano do oddziału karnego.[5]

W grudniu skazano 1 podoficera i 7 szeregowców za dezer[illegible] i samowolne oddalenie /7 osób/ oraz naruszenie regulaminu słu[illegible]by wartowniczej /1 osoba/. Sprawcom wymierzono kary w granic[illegible] do 1 roku /2 osoby/, do 5 lat /2 osoby/ oraz kary skierowane do oddziału karnego /4 osoby/.[6]

Ogółem w 1945 r. sąd 14 dywizji piechoty skazał za:

- dezercję - 17 osób,
- samowolne oddalenie - 9 osób,
- przestępstwa wartownicze - 2 osoby,
- przestępstwa przeciwko karności - 3 osoby,
- niedbalstwo w służbie - 1 osobę,
- przestępstwo samochodowe - 1 osobę,
- przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu - 2 osoby,
- dopuszczenie do ucieczki aresztowanego - 1 osobę,
- przestępstwa przeciwko mieniu - 3 osoby,
- nierząd - 5 osób.

Sprawcom wymierzono 14 kar pozbawienia wolności w granicach do 1 roku, 7 kar do 3 lat, 3 kary do 5 lat oraz 20 kar w postaci skierowania do oddziału karnego. Jedną karę warunkowo zawieszono, 10 oficerów i podoficerów zdegradowano.

. DZIAŁALNOŚĆ PROFILAKTYCZNO-NADZORCZA.

Trudności organizacyjno-kadrowe, jakie dotknęły w 1945 r. rokuraturę - doprowadziły do sytuacji, w której sąd pozostawał w czerwcu i lipcu jedynym organem służby sprawiedliwości w dywizji.

Szef sądu zmuszony był przejąć na swe barki główny ciężar działań zapobiegawczych, a nawet pewne niecierpiące zwłoki czynności z zakresu ogólnego nadzoru. W tym celu, w porozumieniu z wydziałem polityczno-wychowawczym dywizji opracowano program oddziaływania profilaktyczno-wychowawczego zmierzający do ograniczenia zjawisk ujemnych,stosownie do aktualnych warunków w dywizji. Punkt pierwszy programu przewidywał wydanie rozkazu nr 64, podpisanego w dniu 28 sierpnia 1945 r. przez zastępcę dowódcy dywizji do spraw polityczno-wychowawczych, adresowanego do dowódców wszystkich jednostek wojskowych, regulującego sposób przeprowadzania najpilniejszych czynności zapobiegawczych. W rozkazie czytamy m.in. "zadaniem organów wymiaru sprawiedliwości jest nie tylko represja karna... lecz w równej mierze oddziaływanie wychowawcze, zapobieganie przestępstwom przez uświadomienie żołnierzy w zakresie przestępstwa i kary oraz współdziałania żołnierzy w sprawowaniu wymiaru sprawiedliwości".

Rozkaz z dnia 28 sierpnia zobowiązywał wszystkich zastępców do spraw polityczno-wychowawczych pododdziałów do przeprowadzenia w ciągu 2 tygodni, pod osobistym nadzorem swoich przełożonych, odczytów - pogadanek na temat prawa wojskowego w oparciu o konspekty dostarczone przez szefa sądu. Zwracano uwagę, by ze względu na dużą wagę poruszanych zagadnień dołożyć wszel-

kich starań, podkreślając,że "stan przestępczości w jednostc odzwierciedla w sposób najprostszy stopień zrozumienia dyscy pliny wojskowej oraz poczucia obywatelskiego żołnierzy". Do akcji profilaktyczno-wychowawczej zamierzano wciągać odpowie nio przeszkolonych ławników i obrońców wojskowych.[1].

Do czasu wymarszu na Mazury program działania był skrupi latnie realizowany. Co więcej, szef sądu przeprowadzał w jednostkach osobiście kontrolę stanu dyscypliny, warunków bytowych żołnierzy i stopnia realizacji rozkazu nr 64. Nadto zgod nie z rozkazem dowódcy dywizji wykonywał przez okres 3 miesię cy funkcje kontrolera wykonawstwa prac polowych /sprzęt zboża orka i zasiewy/ w 49 pułku piechoty. Pułk ten jako pierwszy w konał wszystkie zadania przed terminem.[2]. Szczególna aktywność szefa sądu stała się w konsekwencji przyczyną zarzutów formułowanych pod adresem sądu przez prokuratora o rzekomej supremacji szefa sądu nad prokuraturą, co jakoby godzić miało w autorytet tego urzędu. Począwszy od września prokurator prowadzi we własnym zakresie czynności o charakterze nadzorczym.[3].

Wykorzystując minimalny wpływ spraw karnych, szef sądu prowadził osobiście wykłady w poszczególnych pułkach, każdy w ramach trzygodzinnego cyklu, poświęcone omówieniu własnych spostrzeżeń, uwag i wniosków z zakresu problematyki przestępczości i skazań. Czynił to zarówno w czasie pobytu jednostek na Mazurach, jak i w warunkach stałego życia garnizonowego.[4].

Mjr Downarowicz stosował w dywizji rzadko spotykaną formę zapoznawania szerokiego ogółu żołnierzy z treścią zapadłych wyroków. Ponieważ - jak sądził - "normalny tryb ogłaszania w rozkazach dziennych wyroków nie mógł skutecznie oddziaływać na psychikę żołnierza z uwagi na formę i suchą treść orzeczenia", po-

anowił zapraszać do udziału w rozprawie bezimiennie po 3 żoł-
erzy z poszczególnych jednostek, którzy "językiem prostym i
zpośrednio będą opowiadać swoim towarzyszom broni jakiego czy-
i dopuścił się, znany im wszystkim, oskarżony, jak toczyła
ię rozprawa, jaki zapadł wyrok i co mówił przewodniczący roz-
rawy po ogłoszeniu wyroku". Niezależnie od powyższego sąd roz-
poznał kilkanaście spraw w obecności całego stanu osobowego
ednostki.[5].

Dużą wagę przywiązywano w sądzie dywizji do problematyki
zkolenia ławników i obrońców wojskowych. Wspomnianym wyżej
ozkazem nr 64 ławnicy wojskowi zobowiązani zostali do składa-
ia wobec kolegów sprawozdań z przebiegu rozprawy na najbliższej
ogadance zorganizowanej przez oficerów polityczno-wychowawcze-
o szczebla kompanii.[6].

W związku z wejściem w życie statutu OSH, statutu sądów
oleżeńskich i przepisów dyscyplinarnych, szef sądu zorganizo-
ał w dywizji cykl wykładów, prowadząc je w sztabie dywizji
sobiście, w jednostkach zaś za pośrednictwem instruktorów po-
ityczno-wychowawczych na podstawie dostarczonego im konspek-
u. Po wykładach z reguły przeprowadzano wybory. Jedynie w jed-
ostkach o niskich lub zmiennych składach osobowych odkładano
e na okres późniejszy. Szef sądu aprobował w trybie nadzoru
apadłe orzeczenia lub wnioskował, jak np. w 45 pułku piechoty,
o uchylenie wyroku jako sprzecznego z przepisami statutu.[7].

OBSADA PERSONALNA

WOJSKOWEGO SĄDU 14 DYWIZJI PIECHOTY

szef sadu

mjr Witold Dawnarowicz - 4.06.1945 r. - do końca roku,

sędzia

- por. Henryk Auster - 4.06.1945 r. - 18.08.1945 r.

sekretarz

- ppor. Janusz Jabłonowski - 30.05.1945 r. - do końca roku,

żołnierze obsługi /2 osoby/.

Przypisy do części pierwszej

1. CAW, III-433-22, s. 69.
2. ASS MON, 256-56-47, s. 35.
3. CAW, III-432-15, s. 71.
4. CAW, III-433-37, s. 8.
5. CAW, III-433-21, s. 11 i III-433-37, s. 8.
6. ASS MON, 256-56,47, s. 35.
7. CAW, 488-308, s. 26.

Przypisy do części drugiej

1. CAW, III-432-15, s. 69 i III-433-37, s. 7.
2. CAW, III-433-39, s. 158.
3. CAW, III-433-40, s. 115.
4. CAW, III-433-41, s. 9.
5. CAW, III-433-42, s. 46.
6. CAW, 488-308, s. 29.

Przypisy do części trzeciej

1. CAW, III-433-39, s. 155 i 488-308, s. 11.
2. CAW, 488-308, s. 21.
3. CAW, III-439-37, s. 8 i III-439-65, s. 328, 347 i 418 oraz ASS, 256-56-47, s. 35 i hist. prok.
4. CAW, III-433-14, s. 47, 488-308, s. 29 i ASS MON, 256-56, s. 36.
5. CAW, III-433-14, s. 47 i 488-308, s. 26.
6. Tamże.
7. CAW, 488-308, s. 26 i 29.

Załącznik nr 20

WOJSKOWY SĄD POLOWY 15 DYWIZJI PIECHOTY

1. ORGANIZACJA. KADRY.

Dnia 10 lipca 1945 r. chor. Teofil Karczmarz wyznaczony został rozkazem Naczelnego Szefa Sądownictwa Wojennego na stanowisko sekretarza sądu 15 dywizji piechoty z zadaniem podjęcia wstępnych kroków w zakresie zorganizowania sądu. W 5 dni później nominację na stanowisko szefa sądu otrzymał mjr Alfred Krzyczkowski.[1].

Obaj oficerowie przybyli do Olsztyna w dniu 18 sierpnia. Dywizja pozostawała jeszcze w stadium organizacji. Poszczególne pułki zapasowe przekształcono w jednostki dywizyjne, kierując je z reguły do prac żniwnych. Od miesiąca funkcjonowała w Olsztynie prokuratura dywizyjna, gromadząc zaległe sprawy podlegające rozpoznaniu w trybie karno-sądowym.[2].

W tym czasie sąd podporządkowany był bezpośrednio Najwyższemu Sądowi Wojskowemu. W październiku przeszedł pod nadzór wojskowego sądu okręgu warszawskiego.[3].

Z dniem 1 listopada dywizja zakończyła prace polowe. Żołnierze, z wyjątkiem nielicznych grup, wracali do koszar. Zaistniały warunki do podniesienia na wyższy poziom dyscypliny, określanej w meldunkach jako stojącej na niezbyt wysokim poziomie. Podstawowym problemem były samowolne oddalenia w postaci wyjazdu do domu na okres kilku dni, kwalifikowane jako decyzja. Zjawisku temu próbowano zaradzić poprzez stosowanie surowej, nieadekwatnej do zaistniałej sytuacji represji karnej.[4].

Przechodzenie dywizji na etat pokojowy nie sprzyjało roz-

budowie sądu. Z tych względów obsada personalna sądu składała się, do końca roku, z dwóch zaledwie osób.[5].

. ORZECZNICTWO.

Pierwsza sprawa karna, która wpłynęła do sądu 15 dywizji iechoty w końcu sierpnia, zwrócona została prokuratorowi ce- em uzupełnienia śledztwa.[1].

We wrześniu rozpoznano 6 spraw, skazując 2 podoficerów i szeregowców za dezercję /5 osób/ oraz pochwalanie faszyzmu i acjonalizmu ukraińskiego /1 osoba/.

Dyscyplinę w dywizji oceniano jako niską, czego widocznym owodem były liczne samowolne oddalenia, kwalifikowane jako de- ercja. Mimo iż żołnierze wyjeżdżali do domów w celu zobacze- nia się z rodzinami i po kilku dniach z reguły wracali do ko- szar, stosowano przesadnie surową represję. Skazanym wymierzano o 5 lub 6 lat pozbawienia wolności. Jedynie w przypadku skaza- nia za zbrodnię stanu skazano sprawcę, po zastosowaniu amnestii, na karę 3 lat więzienia.[2].

W październiku skazano 4 szeregowców za dezercję i samowol- ne oddalenie. W 2 przypadkach wymierzono kary po 5 lat pozbawie- nia wolności, 2 osoby skierowano do oddziału karnego.[3].

W listopadzie sąd skazał 3 oficerów za nadużycie uprawnień, chuligaństwo i przywłaszczenie cudzego mienia, 1 podoficera za samowolne oddalenie, 1 osobę cywilną za zabójstwo oraz 13 sze- regowców za nieumyślne spowodowanie śmierci człowieka /1 osoba/, naruszenie regulaminu służby wartowniczej /1 osoba/, dezercję /6 osób/ i samowolne oddalenie /5 osób/. Sprawcom wymierzono kary w granicach do 1 roku /6 osób/, do 3 lat /6 osób/, do 5 lat /2 osoby/ i do 10 lat /1 osoba/. Do oddziału karnego skie- rowano 3 osoby. W stosunku do 1 sprawcy zastosowano dobrodziej- stwo warunkowego zawieszenia wykonania kary.

Charakterystyczny jest fragment sprawozdania szefa sądu z listopada 1945 r., w którym pisze on dosłownie: "W większości spraw nasilenie winy skazanych było tak małe, że przestępstwa te raczej nadawały się do załatwienia w drodze dyscyplinarnej. Powiększyłoby do autorytet dowódców i przyczyniło się do wzmożenia dyscypliny. Dziwi zatem wymierzanie za powyższe czyny surowych kar. W jednym przypadku skazano nawet szeregowca za dwukrotną wprawdzie, lecz bez zamiaru trwałego uchylania się od obowiązku wojskowego, dezercję, na karę 10 lat pozbawienia wolności, złagodzoną po zastosowaniu amnestii do lat 5, przy czym skazanie miało miejsce w listopadzie za czyny popełnione przed 22 lipca 1945 r.[4].

W grudniu skazano 2 oficerów za zaniedbywanie obowiązków i przywłaszczenie cudzego mienia, 1 podoficera za niedopełnienie obowiązków służbowych, 1 funkcjonariusza urzędu Bezpieczeństwa Publicznego za nieumyślne zabójstwo i 3 szeregowców za samowolne oddalenie. Sprawcom wymierzono 4 kary do 3 lat pozbawienia wolności oraz 4 kary w postaci skierowania do oddziału karnego.[5].

Ogółem w 1945 r. wojskowy sąd 15 dywizji piechoty skazał 35 osób, w tym 5 oficerów, 4 podoficerów, 24 szeregowców, 1 funkcjonariusza urzędu BP i 1 osobę cywilną, w tym za:

- dezercję - 14 osób,
- samowolne oddalenie - 11 osób,
- nadużycie uprawnień - 1 osobę,
- niedopełnienie obowiązków - 2 osoby,
- przestępstwo wartownicze - 1 osobę,
- chuligaństwo - 1 osobę,
- przestępstwa przeciwko życiu - 3 osoby,

rzestępstwa przeciwko mieniu - 2 osoby

. pochwalanie faszyzmu - 1 osobę.

Sprawcom wymierzono 16 kar do 3 lat pozbawienia wolnoś-ci, 8 kar do 5 lat, 2 kary do 10 lat, 9 kar w postaci skierowania do oddziału karnego. W odniesieniu do 1 osoby zastosowano warunkowe zawieszenie wykonania kary. Wszystkich skazanych oficerów i podoficerów, w liczbie 9, zdegradowano.

Warto prześledzić proces rewidowania w trybie nadzoru sądowego orzeczeń zapadłych w sądzie 15 dywizji piechoty. Otóż na 25 bezwzględnie wymierzonych kar pozbawienia wolności nie ostało się 18. 5 kar, w tym wszystkie orzeczone w granicach 5 lub powyżej 5 lat pozbawienia wolności, zostało w trybie nadzoru złagodzonych do 1 roku, 2 lat lub poprzez skierowanie do oddziału karnego na przeciąg 6 miesięcy. W jednej sprawie, w której wymierzono karę 5 lat pozbawienia wolności za dezercję umorzono postępowanie karne, kierując sprawę na drogę dyscyplinarną. 4 wyroki uchylono wraz z przekazaniem sprawy do ponownego rozpoznania. 8 kar pozbawienia wolności warunkowo zawieszono. Niezależnie od powyższego kilka dalszych kar złagodzono lub darowano w trybie ułaskawieniowym.

3. DZIAŁALNOŚĆ PROFILAKTYCZNO-NADZORCZA.

Prokuratorska działalność nadzorcza ograniczała się w praktyce do reagowania na sygnały dowódców o poważniejszych naruszeniach dyscypliny. Taką praktykę uzgodniono w sierpniu z dowódcą dywizji i oficerami wydziału polityczno-wychowawczego. Szerszej działalności, zwłaszcza o charakterze zapobiegawczym, nie zdołano rozwinąć z uwagi - jak meldowali zgodnie prokurator i szef sądu - na rozdrobnienie jednostek wojskowych zajętych uprzątaniem zboża z pól na obszarze prawie całego województwa mazurskiego.

Problemem, któremu poświęcano maksimum uwagi była likwidacja zjawiska samowolnego opuszczenia jednostek, głównie przez żołnierzy wywodzących się z byłego 8 i 9 pułku piechoty, którzy odwiedzali rodziny w celu zaopatrzenia się w bieliznę osobistą i obuwie. Reagowano przede wszystkim za pomocą surowej represji karnej.[1].

Przedmiotem kontroli w ramach nadzoru był stan umundurowania żołnierzy, którzy otrzymali we wrześniu po jednym komplecie wykorzystywanym zarówno do pracy, służby, jak i w celach wyjściowych. W związku z tym zaszła nawet potrzeba stosowania zamiany mundurów i obuwia pomiędzy żołnierzami pełniącymi dalej służbę w jednostkach wojskowych i demobilizowanymi we wrześniu 1945 r. Sprawą nierozwiązaną do końca roku był przydział sukiennych mundurów oficerom liniowym wykładającym w szkołach oficerskich.[2].

Sporadycznie, w zależności od indywidualnego zapotrzebowania poszczególnych dowódców, szef sądu i prokurator prowadzili w jednostkach pogadanki z żołnierzami 50, 53 i 54 pułku piecho-

poświęcone szczególnym obowiązkom wojskowym.[3].

Większość spraw karnych o dezercję i samowolne oddalenie ozpoznano z udziałem żołnierzy na terenie 50, 53 i 54 pułku iechoty oraz 46 batalionu saperów. Rozprawom przysłuchiwały ię 100-200 osobowe grupy wolnych od pracy i służby żołnierzy.[4].

Wiele uwagi poświęcono szkoleniu ławników i obrońców wojkowych. Szef sądu jako jedyny zawodowy sędzia sądu dywizyjneo zmuszony był dbać osobiście o należyty poziom wiedzy poliycznej i zawodowej swoich współpracowników.[5]. Wszystkie spray w liczbie 26 i posiedzenia niejawne w liczbie 28 odbyły się konieczności z udziałem ławników. W 15 sprawach uczestniczył arówno prokurator jak i obrońca wojskowy; w 3 - tylko prokuator; w 8 - wyłącznie obrońca.[6].

Do czasu wejścia w życie statutów OSH i SK sądy społeczne a terenie dywizji nie funkcjonowały. W listopadzie wybrano na ebraniach oficerów członków sądów honorowych w sztabie dywizji wszystkich pułkach. Brak jakichkolwiek danych o rozpoznanych sprawach. Sądów koleżeńskich do końca 1945 r. nie zdołano wybrać.[7].

OBSADA PERSONALNA

WOJSKOWEGO SĄDU 15 DYWIZJI PIECHOTY

szef sądu

- kpt. Alfred Krzyczkowski - 15.07.1945 r. - do końca roku,

sekretarz

- chor. Teofil Karczmarz - 10.07.1945 r. - do końca roku,

żołnierze obsługi technicznej /2 osoby/

Przypisy do części pierwszej

1. CAW, III-5-552, s. 234 i III-433-22, s. 111.
2. CAW, III-433-39, s. 138 i ASS MON, 256-56-47, s. 37.
3. ASS MON, 256-56-47, s. 37.
4. CAW, III-433-41, s. 89.
5. CAW, III-433-42, s. 26.

Przypisy do części drugiej

1. CAW, III-433-39, s. 138.
2. CAW, III-433-40, s. 35 i 40.
3. CAW, III-433-41, s. 89 i 91.
4. CAW, III-433-42, s. 26 i 29.
5. CAW, 1206-306, rep.

Przypisy do części trzeciej

1. CAW, III-433-39, s. 138 i III-433-40, s. 35.
2. CAW, III-439-65, s. 358.
3. CAW, III-433-40, s. 36 i III-433-41, s. 89-90.
4. Tamże.
5. III-433-14, s. 4 i III-433-41, s. 90.
6. CAW, 1205-306, s. 1-72.
7. CAW, III-433-39, s. 138, III-433-40, s. 36, III-433-41, s. 90 i III-433-42, s. 26.

Załącznik nr 21

WOJSKOWY SĄD POLOWY 16 DYWIZJI PIECHOTY

1. ORGANIZACJA. KADRY.

Wojskowy sąd 16 dywizji piechoty w Gdańsku-Wrzeszczu tworzono na etacie OSW/10 z dnia 1 września 1944 r., przewidującego w składzie osobowym stanowiska szefa sądu, 2 sędziów, sekretarza, szefa kancelarii - maszynistę i kilku żołnierzy obsługi. Według założeń Wydziału Sądownictwa Wojennego miał to być zaczątek przyszłego sądu garnizonowego lub rejonowego obejmującego swą właściwością wszystkie sprawy karne zarówno żołnierzy 16 dywizji piechoty, jak też innych jednostek stacjonujących na Wybrzeżu /z wyjątkiem Marynarki Wojennej/ oraz osób cywilnych oskarżonych o popełnienie przestępstw przeciwko państwu.[1].

W dniu 3 sierpnia wyznaczeni zostali na stanowiska szefa sądu ppor. Stanisław Wróblewski, sędziów por. Julian Wilf i ppor. Marian Paluch, sekretarza st.sierż. Stanisław Mikulski, a w kilkanaście dni później - szefa kancelarii ppor. Konrada Skolimowskiego.[2].

W dniu 18 września skład osobowy sądu przybył do Gdańska i rozpoczął urzędowanie. Zabezpieczono odpowiednie dla przyszłego sądu garnizonowego pomieszczenia w budynku przy ul.Batorego 5; zgromadzono niezbędny sprzęt i materiały kancelaryjne.

Do organizowania prokuratury przystąpiono wprawdzie dopiero w dniu 25 września, tym niemniej już kilka dni wcześniej rozpoznano w sądzie pierwsze sprawy przekazane według właściwości przez prokuratora Marynarki Wojennej.[3].

W związku z przechodzeniem wojska na etaty pokojowe i zm
nę koncepcji organizacyjnej wojskowej służby sprawiedliwości a
Wybrzeżu, we wrześniu zmniejszono etaty wojskowego sądu 16 dy
wizji piechoty do rozmiarów zabezpieczających wyłącznie obsłu
gę macierzystej dywizji. We wrześniu, październiku i listopa-
dzie odwołani zostali ze stanowisk i skierowani do innej służ
by sędziowie por. Julian Wilf i ppor. Marian Paluch, szef kan
celarii ppor. Konrad Skolimowski i żołnierze obsługi.[4].

Tak radykalne zmniejszenie składu osobowego sądu, przy
znacznym obciążeniu zaległymi i bieżąco wpływającymi sprawami
karnymi odbiło się ujemnie na operatywności działania w zakre
sie orzecznictwa i zapobiegania.[5].

. ORZECZNICTWO.

Pierwsze 2 sprawy karne przeciwko podoficerowi oskarżone-
u o chuligaństwo i szeregowcowi oskarżonemu o czynną napaść
a starszego stopniem rozpoznano w końcu września. Sprawcy ska-
ani zostali na kary w granicach 3 lat pozbawienia wolności.[1].

W październiku skazano 1 oficera za zranienie kolegi, 1
odoficera za dezercję i 12 szeregowców, w tym 8 za dezercję
samowolne oddalenie, 2 za spowodowanie wypadków samochodowych
2 za kradzież cudzego mienia ruchomego. Sprawcom wymierzono
kar do 1 roku pozbawienia wolności, 6 kar - do 5 lat i 2 ka-
y w postaci skierowania do oddziału karnego. W odniesieniu do
osób zawieszono warunkowo wykonanie kary.[2].

W listopadzie skazano 1 oficera za zabójstwo, 2 podofice-
ów za zabójstwo i samowolne opuszczenie jednostki wojskowej
oraz 18 szeregowców, w tym 15 za dezercję i samowolne oddale-
nie i 4 za przestępstwa przeciwko mieniu. Jeden sprawca skaza-
ny został za zabójstwo na karę śmierci, zamienioną w trybie
łaski na 15 lat więzienia. Pozostałym wymierzono 8 kar w gra-
nicach do 1 roku pozbawienia wolności, 6 kar do 5 lat, 1 karę
w postaci 6 lat więzienia oraz 5 kar skierowania do oddziału
karnego. W stosunku do 3 osób zawieszono warunkowo wykonanie
kary pozbawienia wolności.[3].

W grudniu skazano 2 oficerów za kradzież i nieumyślne za-
bójstwo, 2 podoficerów za rabunek mienia ludności niemieckiej
oraz 15 szeregowców, w tym 12 za dezercję i samowolne oddale-
nie, 2 za przestępstwa przeciwko mieniu stanowiącemu własność
ludności polskiej i niemieckiej oraz 1 za zranienie żołnierza
w wyniku nieostrożnego obchodzenia się z bronią. Sprawcom wy-

mierzono 8 kar pozbawienia wolności w granicach do 1 roku; 4 kary do 5 lat, 2 kary do 10 lat i 5 kar w postaci skierowania do oddziału karnego. W stosunku do 3 osób zawieszono warunkowe wykonanie kary.[4].

Ogółem w sądzie 15 dywizji piechoty skazano w 1945 r. 4 oficerów, 6 podoficerów i 46 szeregowców za:

- dezercję - 19 osób,
- samowolne oddalenie - 17 osób,
- przestępstwo przeciwko karności - 1 osobę
- chuligaństwo - 1 osobę
- przestępstwa samochodowe - 2 osoby
- przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu - 5 osób,
- przestępstwa przeciwko mieniu - 11 osób,

razem - 56 osób.

Sprawcom wymierzono 1 karę śmierci /złagodzoną w postępowaniu ułaskawieniowym/, 22 kary do 1 roku pozbawienia wolności, 18 kar do lat 5, 3 kary do lat 10, 12 kar w postaci skierowania do oddziału karnego. W stosunku do 9 osób zawieszono warunkowo wykonanie kary. 22 oficerów i podoficerów zdegradowano, częściowo poprzez orzeczenie kary dodatkowej w postaci utraty praw publicznych i obywatelskich praw honorowych.

DZIAŁALNOŚĆ PROFILAKTYCZNO-NADZORCZA.

Niespodziewana redukcja etatów sądu i prokuratury oraz romadzenie znacznej ilości niezałatwionych w ustawowych i trukcyjnych terminach spraw karnych doprowadziły do załama- planów działalności profilaktyczno-wychowawczej. Zasięg ytorialny sądu /od Gdańska po Elbląg/, rozrzucenie jedno- k na dużych obszarach w związku z prowadzeniem prac rolnych z stykanie się żołnierzy z elementem przestępczym Gdyni i ańska, któremu - z powodu słabości niektórych ogniw władzy - nodziły bezkarnie nawet poważniejsze przestępstwa w rodzaju abieży, morderstw i gwałtów, wymagały zaangażowania znacz- e poważniejszych sił sądowo-prokuratorskich.[1].

Wśród żołnierzy 16 dywizji piechoty miały miejsce liczne zypadki dezercji i samowolnych oddaleń. W niektórych pododdziałach szerzyło się pijaństwo, co z kolei prowadziło sporacznie do zamachów na mienie ruchome w postaci szabru, a nat rabunku przy użyciu broni palnej.

Ciężkie warunki służby, a zwłaszcza braki w umundurowaniu i wyżywieniu skłaniały żołnierzy do opuszczania jednostek jskowych w celach zaopatrzeniowych. "W przeważający większoś- wypadków - meldował szef sądu - żołnierze udają się samowol- e do domu celem przywiezienia żywności, ciepłej odzieży i uwia... Olbrzymia większość dezerterów powraca dobrowolnie jednostek".[2].

Charakterystyczne jest treść pisma szefa sądu adresowane- w dniu 26 listopada 1945 r. do dowódcy 16 dywizji piechoty. piśmie tym czytamy: "Na podstawie szeregu rozpoznanych spraw samowolne opuszczenie jednostki stwierdziłem, że w przeważa-

jącej części spraw istniały u oskarżonych naprawdę ważne, niecierpiące zwłoki sprawy gospodarczo-rodzinne, wymagające parodniowej bytności w domu. Mimo zwracania się oskarżonych do swych przełożonych z odpowiednimi dokumentami o udzielenie parodniowego urlopu okolicznościowego, przełożeni z zasady odmawiali temu bez dokładnego w każdym przypadku zbdania sprawy.. Takie stereotypowe, powierzchowne załatwianie sprawy ... prowadziło do samowolnego opuszczenia jednostek... Jestem zdania,że bardziej wnikliwe i wszechstronne badanie spraw urlopowych oraz udzielanie okolicznościowych zwolnień żołnierzom w wypadkach zasługujących na uwzględnienie, przyczynić się może jedynie do spadku samowolnych opuszczeń jednostki przez żołnierzy, których ilość dotychczas była zastraszająca, surowe kary zaś mogą jedynie zaognić, a nie polepszyć sytuację."[3].

To poparte przykładami, wystąpienie doświadczonego sędziego, który w składzie sądu polowego 1 dywizji piechoty przeszedł szlak bojowy od Lublina do Łaby, spowodowało zmianę praktyki w załatwianiu próśb o zezwolenie na opuszczenie koszar. O skutkach tej jakże celnej czynności profilaktyczno-wychowawczej donosił prokurator w meldunku na zakończenie czwartego kwartału: "...obecnie stan dyscypliny uległ poprawie, przestępczość wśród żołnierzy zmalazła, a jeśli chodzi o dezercję ustała niemal całkowicie..., należy ona już do przeszłości."[4].

W zależności od potrzeb szef sądu typował poszczególne sprawy do rozpoznania wobec zgromadzonych żołnierzy na terenie jednostek. Bardziej charakterystyczne wyroki przesyłał dowódcy dywizji z propozycją ogłoszenia ich treści w rozkazach dziennych.[5].

Po zmniejszeniu do niezbędnego minimum składu osobowego sądu szefowi nie pozostawało zbyt wiele czasu na akcję uświadamiającą. Tym niemniej w niektórych pułkach spotykał się niejednokrotnie z żołnierzami, zapoznając ich z przepisami prawa karnego wojskowego i zachęcając do wzorowego pełnienia służby.[6.]

Problem szkolenia ławników nabrał szczególnej ostrości po odwołaniu sędziów por. Juliana Wilfa i por. Mariana Palucha. Szef sądu zmuszony był doprowadzić do wyznaczenia 20 oficerów i 30 podoficerów ze składu osobowego wszystkich większych jednostek wojskowych i organizowania dla nich systematycznie zajęć z dziedziny prawa procesowego, materialnego i ustrojowego.[7.]

W początkowym okresie napotykano na trudności związane z niestawiennictwem ławników, lekceważeniem swych obowiązków, jednostronnością podejścia do problemów winy i kary oraz próbami orzekania wbrew obowiązującym przepisom prawa materialnego. W późniejszym okresie, zwłaszcza po przeszkoleniu i kilkakrotnym zasiadaniu ławników w składach sądzących, problemy te straciły na ostrości, aczkolwiek nigdy nie zostały w pełni wyeliminowane. Jako ciężką i wyczerpującą określił ppor. Stanisław Wróblewski, w grudniowym sprawozdaniu, współpracę z ławnikami, daleko trudniejszą niż współdziałanie z sędziami zawodowymi lub nawet występującymi na zasadzie wyboru obrońcami wojskowymi.Był to jednak - według jego oceny - wysiłek niezbędny, gwaranzujący świadome włączenie się czynnika społecznego w proces prawidłowego, dostosowanego do aktualnych potrzeb, wymiaru sprawiedliwości.[8.]

W sprawie uruchomienia oficerskich sądów honorowych szef sądu zwracał się kilkakrotnie do wydziału polityczno-wychowaw-

czego dywizji. Do końca 1945 r. nie otrzymał odpowiedzi. Należy założyć, że wybory do sądów społecznych przeprowadzone zostały na początku 1946 r.[9].

SKŁAD OSOBOWY

WOJSKOWEGO SĄDU 16 DYWIZJI PIECHOTY

szef sądu

- ppor. Stanisław Wróblewski - 3.08.1945 r. - do końca roku,

sędziowie

- por. Julian Wilf - 3.08.1945 r. - 11.10.1945 r.,
- ppor. Marian Paluch - 3.08.1945 r. - 16.11.1945 r.,

sekretarz

- sierż. Stanisław Mikulski - 2.08.1945 r. - do końca roku,

szef kancelarii-maszynista

- ppor. Konrad Skolimowski - 28.08.1945 r. - 25.09.1945 r.,

żołnierze obsługi /3 osoby/.

Przypisy do części pierwszej

1. CAW, 554-308, s. 12.
2. CAW, III-433-21, s. 1-3, III-433-22, s. 134 i 554-308, s. 12.
3. CAW, 552-308, s. 6 i 554-308, s. 12.
4. CAW, 550-308, s. 46 i 50, 554-308, s. 12.
5. CAW, 552-308, s. 8.

Przypisy do części drugiej

1. CAW, 554-308, s. 3.
2. Tamże, s. 5.
3. Tamże, s. 8.
4. Tamże, s. 15-16.

Przypisy do części trzeciej

1. CAW, 552-308, s. 8.
2. CAW, 554-308, s. 12-14.
3. CAW, 552-308, s. 12.
4. CAW, 554-308, s. 14.
5. Tamże, s. 13.
6. Tamże, s. 14.
7. CAW, III-433-34, s. 41.
8. CAW, III-554-308, s. 12-14.
9. Tamże.

Załącznik nr 22

WOJSKOWY SĄD POLOWY 17 DYWIZJI PIECHOTY

1. ORGANIZACJA. KADRY.

Pierwszym pracownikiem sądu 17 dywizji piechoty był plut. Edward Jęczmyk wyznaczony na stanowisko sekretarza w dniu 2 sierpnia 1945 r. W dniu następnym podpisano rozkaz o powołaniu szefa sądu kpt. Józefa Wareckiego i sędziego ppor. Alfonsa Banaszaka.[1].

Skład osobowy, z wyjątkiem ppor. Alfonsa Banaszaka, który w ogóle nie objął stanowiska, przybył do Krakowa w pierwszych dniach września. W tym czasie rozpoczęto formowanie prokuratury.[2].

W tym czasie dywizja, tworzona głównie na bazie 2 zapasowego pułku piechoty, była związkiem dobrze zorganizowanym. Poszczególne jej oddziały znajdowały się w stosunkowo bliskiej od siebie odległości, co ułatwiało kontrolę. Stan dyscypliny oceniano jako stosunkowo dobry.[3].

Sąd dywizyjny, pracujący w składzie 2-osobowym, podporządkowano organizacyjnie wojskowemu sądowi okręgu krakowskiego. Figurujący w ewidencji personalnej sądu sędzia ppor. Alfons Banaszak przeniesiony został w dniu 9 października 1945 r. do wojskowego sądu garnizonowego w Siedlcach.[4].

W październiku i listopadzie skład dywizji uległ znacznej redukcji z powodu demobilizacji żołnierzy starszego rocznika, przekazania znacznej liczby oficerów, podoficerów i szeregowców do dyspozycji dowództwa wojsk ochrony pogranicza oraz kierowania wielu żołnierzy do szkół i na kursy wojskowe. Jedynie jeden

batalion, odpowiednio wzmocniony, prowadził walkę na południo
wo-wschodnich obszarach kraju z bandami OUN-UPA. W tych warun
kach trudno było prowadzić normalne szkolenie. Stan dyscypli-
ny zaczął się pogarszać. Żołnierze, przeważnie chłopi z woje-
wództwa krakowskiego, opuszczali samowolnie jednostki, udając
się do pobliskich domów. Zwiększyła się ilość kradzieży, a na
wet rabunków. Najbardziej krytyczną sytuację notowano w listo
padzie w 52 i 56 pułku piechoty, natomiast w pułku artylerii
lekkiej i w batalionie łączności dyscyplina była - jak ocenia
prokurator i szef sądu - wzorowa.[5]

ORZECZNICTWO.

Pierwszą sprawę karną, podoficera oskarżonego o zabór toletu z magazynu, rozpoznano w sądzie 17 dywizji piechoty ońcu września. Sprawcę skazano na 3 lata więzienia.[1].

W październiku skazano 1 oficera za nieumyślne zranienie owieka, 3 podoficerów za przestępstwa przeciwko mieniu i 7 regowców, w tym 3 za dezercję, 1 za spowodowanie nieumyśl- śmierci człowieka i 3 za rabunek na szkodę ludności cywil-. 2 sprawców rabunku przy użyciu broni palnej skazano na ę śmierci /kary złagodzono w trybie łaski/, 2 żołnierzy ska-o na kary do 1 roku pozbawienia wolności, 3 - na kary do 5 , 2 - na kary do 10 lat i 1 - na karę skierowania do oddzia- karnego. W stosunku do 1 osoby skorzystano z dobrodziejstwa unkowego zawieszenia wykonania kary.[2].

W listopadzie skazano 1 oficera za przestępstwo przeciwko eniu, 4 podoficerów za dezercję, kradzież i zabójstwo dokona- przez 2 sprawców pod wpływem silnego wzburzenia oraz 7 sze-gowców za dezercję /5 osób/, zabór mienia i nieumyślne za- stwo. Sprawcom wymierzono 3 kary w granicach do 1 roku, 2 y do 3 lat, 3 kary do 5 lat, 3 kary do 10 lat i 2 kary w staci skierowania do oddziału karnego. W stosunku do 1 spraw- zawieszono wykonanie kary pozbawienia wolności.[3].

W grudniu skazano 2 oficerów za przekroczenie władzy i zyjęcie korzyści osobistej wzamian za naruszenie obowiązku użbowego oraz 2 szeregowców za dezercję i samowolne opuszcze- e rejonu zakwaterowania. Sprawcom wymierzono 2 kary w grani-ch do 3 lat i 2 kary do 5 lat. W stosunku do 1 osoby zawie-ono warunkowo wykonanie kary.[4].

Ogółem w 1945 r. sąd 17 dywizji piechoty skazał 4 oficerów, 8 podoficerów i 16 szeregowców za:

- dezercję - 10 osób
- samowolne oddalenie - 1 osobę,
- przekroczenie władzy - 1 osobę,
- łapownictwo - 1 osobę,
- przestępstwa przeciwko życiu - 5 osób,
- przestępstwa przeciwko mieniu - 10 osób.

razem - 28 osób.

Sprawcom wymierzono 2 kary śmierci /złagodzone w trybie łaski/, 6 kar pozbawienia wolności do 1 roku, 5 kat do 3 lat, 8 kar do 5 lat, 4 kary do 10 lat i 3 kary skierowania do oddziału karnego. Wykonanie 3 kar zasadniczych warunkowo zawieszono. 12 oficerów i podoficerów zdegradowano.

. DZIAŁALNOŚĆ PROFILAKTYCZNO-NADZORCZA.

Kontakt sądu i prokuratury z dowódcami i aparatem poli-
yczno-wychowawczym, w warunkach działania 17 dywizji piechoty,
ył ułatwiony. Oficerowie służby sprawiedliwości otrzymywali
iezbędne informacje, samo zaś przekazywali osobom zaintereso-
anym sygnały o natężeniu zjawisk ujemnych w dywizji.[1].

W ramach nadzoru ogólnego kontrolowano systematycznie
racę służb kwatermistrzowskich. Stan zakwaterowania oddziałów
rzedstawiał się zadowalająco. Poszczególne jednostki zajmowa-
y oddzielne bloki lub baraki w Krakowie i najbliższej okolicy.
twierdzono dostateczną ilość łóżek, sienników i bielizny poście-
owej. Jedynie w 61 pułku piechoty polecono zdjąć druty kolczas-
e rozciągnięte wzdłuż metalowego ogrodzenia, które robiły przy-
nębiające wrażenie, w żadnym zaś przypadku nie zabezpieczały
ednostki przed negatywnymi wpływami z zewnątrz.[2].

Kontrole stanu gospodarki mundurowej sprowadzały się głów-
nie do dziedziny prawidłowego rozdziału skąpych zapasów. Żołnie-
rze nie posiadali, w listopadzie i grudniu, mundurów sukiennych.
W 52 i 56 pułku piechoty - około 70 % żołnierzy chodziło w po-
darty ch butach. Sygnalizowano pod koniec roku wyczerpywanie
się zasobów żywnościowych. W tej sytuacji prawidłowość gospo-
darowania nabierała szczególnego znaczenia.[3].

Szef sądu i prokurator analizowali przyczyny pogarszania
się stanu dyscypliny w listopadzie i grudniu 1945 r., przeja-
wiające się głównie w postaci dość licznych samowolnych oddaleń
i dezercji oraz przestępstw przeciwko mieniu. W kolejnych opra-
cowaniach analitycznych wskazywano, że niezależnie od przyczyn
obiektywnych w postaci częstych zmian organizacyjnych, dużej

płynności stanów osobowych i braku systematycznego szkolenia, na wzrost przestępczości wpływały m.in. takie czynniki jak brak należytej organizacji pracy i służby, niedostatki w pracy polityczno-wychowawczej, bezduszny stosunek niektórych dowódców do próśb żołnierzy o udzielenie urlopów oraz niedostat w umundurowaniu /zwłaszcza obuwiu/ i wyżywieniu.[4].

Wskazywano, że wszyscy żołnierze skazani za dezercję lub samowolne oddalenie byli z pochodzenia rolnikami zamieszkałym w najbliższej okolicy Krakowa. Opuszczali jednostkę z reguły na okres kilku dni. W każdym przypadku udzielali członkom rodziny pomocy w prowadzeniu gospodarstwa rolnego. Częstokroć zaopatrywali się w obuwie i inne przedmioty codziennego użytku, następnie wracali do koszar lub byli zatrzymywani przez wysłan z jednostki patrole.[5].

W porozumieniu z wydziałem polityczno-wychowawczym dywizj zaplanowano przeprowadzenie we wrześniu i w październiku cyklu pogadanek z oficerami wszystkich jednostek wojskowych. Plan zo tał w pełni zrealizowany. Szef sądu spotkał się we wrześniu z około 180 oficerami 52, 56 i 61 pułku piechoty i batalionu łączności, a nadto z całym składem osobowym 1 batalionu 56 pułku piechoty. W październiku przeprowadzono pogadankę z oficerami pułku artylerii lekkiej i wszystkimi żołnierzami 2 i 3 batalionu 61 pułku piechoty. W listopadzie kontynuowano spotkania z żołnierzami poszczególnych batalionów 56 pułku piechoty. W końcu miesiąca akcję przerwano, z uwagi na znaczne zdekompletowanie składów osobowych jednostek.[6].

Sporadycznie, w zależności od indywidualnych życzeń dowódców lub innych zainteresowanych osób, rozpoznawano sprawy kar-

wobec zgromadzonych żołnierzy ze szczególnym rozgłosem. Na wagę zasługują sprawy 2 dezerterów sądzonych w październiku a terenie 56 i 61 pułku piechoty oraz dwudniowe rozprawa, w becności delegatów wszystkich pododdziałów dywizji, przeciwko żołnierzom 52 pułku piechoty, którzy po samowolnym opuszczeiu jednostki przebrali się w radzieckie mundury wojskowe i rabili cywilną ludność w okolicach Krakowa.[7].

Z uwagi na specyficzne warunki pracy sądu 17 dywizji piehoty, opartej na orzekaniu wyłącznie z ławnikami, procesowi zkolenia tychże ławników, a także obrońców wojskowych poświęano dużo uwagi. Po sporządzeniu i zatwierdzeniu przez dowódcę ywizji listy 33 ławników, zorganizowano we wrześniu 2 seminaria oświęcone roli ławników procesie karnym. W podobnych spotkaniach czestniczyli obrońcy wojskowi.[8].

Zachodzące w dywizji procesy demobilizacyjne i organizacyjne nie ominęły odpowiednio przeszkolonej grupy ławników. W końcu października zaszła potrzeba uzupełnienia listy ławników i ponownego zorganizowania cyklu seminariów.[9].

W dniu 5 września 1945 r. szef sądu zaprosił na naradę wszystkich członków oficerskich sądów honorowych w dywizji, w liczbie 25, omówił stojące przed nimi zadania i zadeklarował pomoc w rozwiązywaniu problemów natury proceduralnej. Zastępca dowódcy dywizji do spraw polityczno-wychowawczych omówił rolę i znaczenie sądów społecznych z punktu widzenia pracy politycznej z oficerami. W końcu października odbyło się kolejne spotkanie poświęcone bieżącym problemom orzecznictwa, w listopadzie zaś seminarium i egzamin ze znajomości obowiązujących przepisów.

Wprawdzie dopiero w listopadzie sporządzono w sądzie maszynowe odpisy nowego statutu OSH i rozdano je członkom sądów tym niemniej już we wrześniu i październiku sądy społeczne 52 i 61 pułku piechoty rozpoznały sprawy 5 oficerów obwinionych o samowolne opuszczenie jednostki, kradzież i zaniedbywanie obowiązków służbowych.[10].

OBSADA PERSONALNA

WOJSKOWEGO SĄDU 17 DYWIZJI PIECHOTY

szef sądu

- kpt. Józef Warecki - 3,08.1945 r. - do końca roku,

sędzia

- ppor. Alfons Banaszak - 3.08.1945 r. - 9.10.1945 r.

sekretarz

- plut. Edward Jęczmyk - 2,08.1945 r. - do końca roku,

- żołnierze obsługi.

Przypisy do części pierwszej

1. CAW, III-433-21, s. 2-3 i III-433-22, s. 135.
2. CAW, III-433-40, s. 28 i III-439-99, s. 631.
3. CAW, III-433-40, s. 28.
4. CAW, III-433-21, s. 17 i III-433-41, s. 111.
5. CAW, III-433-41, s. 112 i III-433,42, s. 104.

Przypisy do części drugiej

1. CAW, III-433-40, s. 28-30.
2. CAW, 1968-326, rep.
3. CAW, III-433-42, s. 108.
4. CAW, 1968-326, rep.

Przypisy do części trzeciej

1. CAW, III-433-4, s. 101, III-433-40, s. 29 i III-433-41, s. 116.
2. CAW, III-439-99, s. 633 i 933.
3. CAW, III-439-65, s. 418 i III-439-99, s. 633, 640, 806 i 939.
4. CAW, III-433-42, s. 104.
5. CAW, III-433-41, s. 116.
6. CAW, III-433-40, s. 28, III-433-41, s. 111 i 116 oraz III-433-42, s. 104.
7. CAW, III-433-41, s. 112, III-433-43, s. 229 i ASS MON 256-56-47 s. 14.
8. CAW, III-433-40, s. 28-29.
9. CAW, III-433-41, s. 112.
10. CAW, III-433-40, s. 28, III-433-41, s. 116 i III-433-42, s. 101-111.

WOJSKOWY SĄD POLOWY 18 DYWIZJI PIECHOTY

1. ORGANIZACJA. KADRY.

18 dywizja piechoty powstała we wrześniu 1945 r. na bazie rozformowanej 1 szkolnej dywizji piechoty. Siedzibą dowództwa i sztabu były Skierniewice.[1].

Dnia 1 października 1945 r. dotychczasowy sędzia 1 szkolnej dywizji piechoty kpt. Wacław Pieńczykowski wyznaczony został na stanowisko szefa sądu. Sekretarzem sądu został ppor.Stanisław Stachowiak. Tak ukształtowany skład osobowy, wzmocniony dwoma żołnierzami służby zasadniczej, przetrwał do końca roku.[2].

27 października sąd przeniósł swą siedzibę, w ślad za sztabem dywizji, do Białegostoku. Poszczególne jednostki rozmieszczono w Białymstoku, Ełku, Suwałkach i Augustowie, co - z uwagi na trudności natury komunikacyjnej - znacznie utrudniało pracę sądu.[3].

Stan dyscypliny w dywizji oceniono jako zadowolający. Do najczęściej występujących wykroczeń i przestępstw należały samowolne oddalenia, a także występujące sporadycznie przypadki niedbalstwa i nadużyć o charakterze gospodarczym. Z czasem zaczęły się pojawiać przestępstwa przeciwko szczególnym obowiązkom wojskowym w związku z działalnością band terrorystyczno-rabunkowych w rejonie rozlokowania dywizji. Dotyczyło to przypadków bezczynności w czasie napadów na grupy i pojedyńczych żołnierzy wykonujących zadania specjalne, a zwłaszcza ściąganie świadczeń rzeczowych od ludności wiejskiej.[4].

2. ORZECZNICTWO.

W październiku sąd 18 dywizji piechoty skazał 1 oficera za dezercję, 2 podoficerów, w tym 1 za dezercję i 1 bigamię oraz 5 szeregowców, w tym 2 za dezercję, 1 za samowolne oddalenie i 2 za przestępstwa przeciwko mieniu. Sprawcom wymierzono 2 kary do 1 roku pozbawienia wolności, 3 kary do 3 lat, 2 kary do 5 lat i 1 karę do 10 lat pozbawienia wolności. 1 karę warunkowo zawieszono.[1].

W listopadzie skazano 3 podoficerów za nadużycie władzy, dopuszczenie do uwaolnienia zatrzymanego i naruszenie nietykalności cielesnej podwładnego oraz 5 szeregowców, w tym 1 za dezercję, 1 za samowolne oddalenie, 1 za nadużycie uprawnień, 2 za dopuszczenie do ucieczki zatrzymanego i 1 za kradzież. Sprawcom wymierzono 3 kary do 1 roku, 1 karę do 3 lat, 2 kary do 5 lat i 2 kary w postaci skierowania do oddziału karnego.[2].

W grudniu skazano 1 oficera za nieumyślne spowodowanie śmierci żołnierza i 8 szeregowców za dezercję. Sprawcom wymierzono 2 kary do 1 roku pozbawienia wolności, 5 kar do 3 lat, 1 karę do 5 lat i 1 karę do 10 lat więzienia. W stosunku do 1 osoby zawieszono warunkowo wykonanie kary.[3].

Ogółem sąd 18 dywizji piechoty skazał 2 oficerów, 5 podoficerów i 18 szeregowców, w tym za następujące czyny:

- dezercję - 13 osób,
- samowolne oddalenie - 2 osoby,
- nadużycie władzy - 1 osobę,
- znieważenie podwładnego - 1 osobę,
- dopuszczenie do ucieczki zatrzymanego - 3 osoby,
- przestępstwo przeciwko życiu - 1 osobę,

przestępstwa przeciwko mieniu	- 3 osoby,
bigamię	- 1 osobę,
razem	- 25 osób.[4]

3. DZIAŁALNOŚĆ PROFILAKTYCZNO-NADZORCZA.

Bezpośrednio po sformowaniu 18 dywizji piechoty dowódca związku taktycznego zwołał naradę oficerów polityczno-wychowawczych, z udziałem sędziego i prokuratora, na której postawił zadanie pełnej koncentracji wysiłków w zakresie podniesienia dyscypliny w oddziałach na odpowiednio wysoki poziom i zwalczania wszelkich objawów przestępczości. W pierwszej kolejności zamierzano poddać kontroli stan zakwaterowania, umundurowania i wyżywienia żołnierzy, pracę służb kwatermistrzowskich, sanitarne i weterynaryjne zabezpieczenie jednostek oraz dokonać przeglądu broni i techniki wojskowej.

W pracach kontrolnych, zarówno w składzie komisji składającej się z oficerów sztabu dywizji, jak też na prośbę dowódcy - w ramach nadzoru ogólnego, w istocie swej należącego do kompetencji prokuratora, uczestniczył szef sądu, wyjeżdżając wraz z innymi w dniach 23-28 listopada do 62 pułku piechoty i 54 pułku artylerii w Ełku, 57 pułku piechoty w Suwałkach i 51 batalionu saperów w Augustowie. Wyniki wielowarstwowych działań kontrolnych były pozytywne. Nieliczne uchybienia usuwano w ramach zaleceń pokontrolnych.[1].

Po zakończeniu czynności kontrolnych szef sądu i prokurator organizowali w poszczególnych jednostkach spotkania z kadrą a później z całym stanem osobowym jednostek, poświęcone omówieniu zauważonych zjawisk ujemnych. Nadto w 57, 62 i 65 pułku piechoty zainicjowano cykl wykładów dla oficerów polityczno-wychowawczych, ławników i obrońców wojskowych poświęconych wybranym zagadnieniom prawa karnego wojskowego. Akcja ta, jak sygnalizowano, dała bardzo dobre wyniki.[2].

Kilka spraw, w tym jedną oficerską, rozpoznano w Skierniecach i w Ełku ze szczególnym rozgłosem. Treść licznych wyroków ogłaszano w rozkazach pułkowych i dywizyjnych.[3].

We wrześniu skompletowano we wszystkich pułkach składy sawnicze i przystąpiono do systematycznego szkolenia.[4].

W połowie listopada dokonano wyboru członków oficerskich sądów honorowych we wszystkich większych jednostkach wojskowych. Do końca roku rozpoznano 4 sprawy oficerów obwinionych o przywłaszczenie cudzego mienia i samowolny wyjazd poza rejon zakwaterowania bez zezwolenia właściwego dowódcy.[5].

SKŁAD OSOBOWY

WOJSKOWEGO SĄDU 18 DYWIZJI PIECHOTY

szef sądu

- kpt. Wacław Pieńczykowski - 1,10.1945 r. - do końca roku,

sekretarz

- ppor. Stanisław Stachowiak - 1.10.1945 r. - do końca roku,

żołnierze obsługi /2 osoby/.

Przypisy do części pierwszej

1. CAW, III-433-40, s. 19.
2. CAW, III-433-21, s. 16.
3. CAW, III-433-42, s. 32 i ASS MON, 256-56-47, s. 31.
4. CAW, ASS MON, 256-56-47, s. 30.

Przypisy do części drugiej

1. CAW, III-433-41, s. 93-95.
2. CAW, III-433-42, s. 32-35.
3. CAW, III-432-15, s. 74 i III-439-92, s. 55.
4. CAW, 1295-306, rep.

Przypisy do części trzeciej

1. CAW, III-433-42, s. 32, III-439-12, s. 32.
2. CAW, III-433-40, s. 15 i 9, III-433-41, s. 93 i III-433-42, s. 32.
3. Tamże.
4. Tamże.
5. CAW, III-433-42-s. 32.

WOJSKOWY SĄD POLOWY 1 SZKOLNEJ DYWIZJI PIECHOTY

1. ORGANIZACJA. KADRY.

Jednym z najsilniejszych związków taktycznych wchodzących w skład grupy jednostek szkolnych i zapasowych była sformowana w kwietniu 1945 r. 1 szkolna dywizja piechoty w składzie trzech pułków przygotowujących kadrę podoficerską. Siedzibą sztabu dywizji były koszary przy ul. Rakowieckiej w Warszawie.

W dniu 14 maja 1945 r. skierowany został do siedziby sztabu sekretarz sądu ppor. Zdzisław Jurczyk z zadaniem przygotowania lokalu i sprzętu niezbędnego do zorganizowania sądu dywizyjnego. 19 maja wyznaczeni zostali na stanowisko szefa sądu mjr Stanisław Drzymała i na stanowisko sędziego ppor. Wacław Pieńczykowski. W trudnych warunkach lokalowych przystąpiono w pierwszych dniach czerwca do pracy.[1].

W dniu 24 czerwca sztab dywizji przeniósł swą siedzibę, wraz z sądem i prokuraturą, do gmachu instytutu wychowania fizycznego na Bielanach.[2].

Warunki bytowe żołnierzy 1 szkolnej dywizji piechoty były niezwykle trudne. Zmobilizowani w kwietniu i maju, nie otrzymali początkowo mundurów. Spali z reguły na gołych deskach, przykrywając się płaszczami; pierwsze sienniki i koce otrzymali w połowie czerwca. W późniejszym czasie, stłoczeni na niewielkiej przestrzeni, jak np. w 11 pułku piechoty, gdzie w jednym bloku kwaterowały 2 bataliony w sile około 1700 ludzi, spali po 2-3 na jednym sienniku wypchanym słomą. Sytuację pogarszał brak bielizny osobistej, a nawet dostatecznej ilości wody.

W początkowym okresie, z powodu braku kotłów i ogólnego niedostatku produktów żywnościowych, przybyli do jednostki żołnierze nie otrzymywali przez kilka dni posiłków; później były one z reguły niedostateczne zarówno pod względem ilościowym jak i kalorycznym.

W tych warunkach szerzyła się dezercja w postaci krótkotrwałych samowolnych oddaleń z rejonów zakwaterowania celem zaopatrzenia się w niezbędne przedmioty i żywność. Tylko w miesiącu maju i czerwcu zdezerterowało w ten sposób 474 kursantów.

Z negatywnymi zjawiskami prowadzono zdecydowaną walkę, polepszając w miarę możliwości warunki bytowe żołnierzy oraz stosując surową represję, która - jak oceniał szef sądu - nie zawsze spełniała pokładane w niej nadzieje.[3].

Do wyraźnego przełomu w sytuacji na odcinku zwalczania dezercji doszło w lipcu 1945 r. W tym czasie polepszyły się znacznie warunki zakwaterowania, umundurowania i wyżywienia kursantów. Do zmniejszenia przestępczości przyczyniło się także wprowadzenie praktyki udzielania krótkotrwałych urlopów z ważnych przyczyn rodzinnych, np. w czasie żniw. Istotne znaczenie miało złożenie w lipcu uroczystej przysięgi oraz wzmocnienie aparatu polityczno-wychowawczego. Ilość samowolnych oddaleń i dezercji spadła w lipcu do 140 przypadków, co uznano za sukces, jako że 114 żołnierzy powróciło dobrowolnie, zaś 22 ujęto w czasie podróży do koszar. W sierpniu opuściło jednostkę na krótki okres czasu 48 żołnierzy; we wrześniu zaledwie 23, z czego tylko 1 odpowiadał warunkom uzasadniającym decyzję o oddaniu go pod sąd. Innych przestępstw, poza sporadycznymi występującymi kradzieżami, wypadkami z bronią i awanturami na tle spożycia alkoholu, nie notowano, mimo, że w skład dywizji

w tym czasie wchodziło ponad 12.000 ludzi.[4].

W lipcu zatrudniono w sądzie kilku żołnierzy obsługi technicznej. Sierż. Stanisław Stachowiak objął funkcję szefa kancelarii-maszynisty. Czyniono starania o zwiększenie obsady sędziowskiej.[5].

W drugiej połowie lipca 13 szkolny pułk piechoty zmienił poraz czwarty miejsce postoju, przenosząc się do Raducza koło Skierniewic. W ślad za jednostkami wojskowymi sztab dywizji, a wraz z nim sąd i prokuratura, przeniosły się do Skierniewic.[6].

W rejonie Skierniewic dywizja uzyskała możliwość pełnej realizacji programów szkoleniowych. Wzrósł w sposób zauważalny poziom dyscypliny. Ograniczona została do minimum przestępczość. Sąd i prokuratura likwidowały w szybkim tempie zaległości. Wzmożeniu uległa operatywność działania i celność represji karnej.

Zbliżał się okres zakończenia półrocznego szkolenia elewów. Zakończone w dniu 4 września egzaminy przyniosły dobre wyniki i potwierdziły należyte przygotowanie żołnierzy. W czasie uroczystości związanych z zakończeniem kursu gen. Półturzycki wyraził oficerom, w imieniu Ministra Obrony Narodowej, podziękowanie za trudną i ofiarną służbę, dzięki której przekazali wojsku kilka tysięcy dobrze wyszkolonych podoficerów.[7].

We wrześniu trwał proces likwidacji 1 szkolnej dywizji piechoty i przekształcenia jej w opartą na etatach pokojowych 18 dywizji piechoty o wyraźnie liniowym profilu.[8].

W dniu 30 września 1945 r. wszystkie księgi i repertoria spraw karnych zostały, z rozkazu prezesa Najwyższego Sądu Wojskowego, zamknięte. Wojskowy Sąd 1 Szkolnej Dywizji Piechoty przestał funkcjonować.[9].

W kilka dni później szef sądu mjr Stanisław Drzymała prze
niesiony został do sądu 1 dywizji kawalerii. Sędzia kpt. Wacła
Pieńczykowski skierowany został do sądu 18 dywizji piechoty, a
sekretarz por. Zdzisław Jurczyk zwolniony do rezerwy.[10].

. ORZECZNICTWO.

W czerwcu sąd 1 szkolnej dywizji piechoty rozpoznał sprę 1 oficera za nieumyślne zabójstwo spowodowane nieostrożnym bchodzeniem się z bronią i 8 szeregowców za krótkotrwałe samolne opuszczenie jednostki kwalifikowane jako dezercja.Sprawom wymierzono 1 karę do roku pozbawienia wolności, 6 kar do 3 lat i 2 kary do 5 lat więzienia. W stosunku do 1 osoby wykonaie kary warunkowo zawieszono.[1].

W lipcu skazano 3 podoficerów, w tym 2 za samowolne opuszczenie jednostki i 1 za przestępstwo przeciwko karności w postaci zabicia starszego stopniem oraz 39 szeregowców, w tym 15 za dezercję, 23 za samoowlne oddalenie i 1 za zranienie kolegi spowodowane nieostrożnym obchodzeniem się z bronią. Sprawcom wymierzono 1 karę śmierci /złagodzoną w trybie łaski do 10 lat pozbawienia wolności/, 35 kar w granicach do 1 roku, 4 kary do 3 lat, 1 karę do 5 lat i 1 karę do 10 lat więzienia. W stosunku do 3 osób zawieszono warunkowo wykonanie kary.[2].

W sierpniu skazano 1 oficera za dopuszczenie do ucieczki skazanego, 1 podoficera za zabór mienia na szkodę żołnierzy oraz 9 szeregowców, w tym 6 za dezercję, 2 za samowolne oddalenie i 1 za nieumyślne zranienie kolegi. Sprawcom wymierzono 5 kar do 1 roku pozbawienia wolności, 3 kary do 3 lat i 3 kary do 5 lat więzienia. Wykonanie 1 kary warunkowo zawieszono.[3].

We wrześniu skazano 1 podoficera za nadużycia gospodarcze i 7 szeregowców, w tym 1 za samowolne oddalenie i 6 za przestępstwa przeciwko mieniu. Sprawcom wymierzono kary do 3 lat pozbawienia wolności.[4].

Ogółem sąd skazał 2 oficerów, 5 podoficerów i 63 szeregowców za:

- dezercję - 31 osób,
- samowolne oddalenie - 26 osób,
- nadużycie uprawnień - 1 osobę,
- przestępstwo przeciwko karności - 1 osobę,
- dopuszczenie do ucieczki skazanego - 1 osobę,
- przestępstwa przeciwko życiu - 4 osoby,
- przestępstwa przeciwko mieniu - 7 osób.

Sprawcom wymierzono 1 karę śmierci /złagodzoną w trybie łaski/, 43 kary do 1 roku pozbawienia wolności, 19 kar do 3 lat 6 kar do 5 lat i 1 karę do 10 lat pozbawienia wolności. W stosunku do 5 osób zawieszono warunkowo wykonanie kary. 6 osób zdegradowano.

DZIAŁALNOŚĆ PROFILAKTYCZNO-NADZORCZA.

Wyjątkowo dużą rolę w działalności prokuratorów, wspomanych przez sędziów sądu dywizji, odgrywały czynności kontrole w ramach sprawowanego nadzoru ogólnego. Trudne warunki forowania dywizji, prawie nieustanne, w pierwszych miesiącach, raki materiałowe oraz troska o prawidłowość procesu szkolenia lewów, zmuszały do systematycznej kontroli sposobu funkcjonoania poszczególnych służb w jednostkach rozmieszczonych na zczęście w bliskiej odległości od siedziby sztabu i organów łużby sprawiedliwości.

Podstawową metodą działalności nadzorczo-kontrolnej były ompleksowe lub wyrywkowe lustracje pułków szkolnych i omawiaie wniosków z dowództwem dywizji. Częstokroć były to wnioski mierzające do usunięcia zauważonych usterek lub ukarania winych zaniedbać.

Przedmiotem zainteresowań prokuratora były warunki zakwaerowania żołnierzy w maju i czerwcu 1945 r. Koszary 11 i 12 zkolnego pułku piechoty były zdewastowane. Brakowało drzwi, kien, a nawet podłóg. Prowadzone remonty o charakterze gospoarczym prowadziły do odrywania żołnierzy od procesu szkolenia, o mogło odbić się negatywnie na dalszym toku służby. W miarę pływu czasu warunki zakwaterowania, zwłaszcza na Bielanach i óźniej w Skierniewicach, ulegały wyraźnej poprawie.[1].

Energicznej akcji prokuratora, wspierającego wysiłki dowództwa, przypisywano stopniową poprawę stanu sanitarnego dywizji. Coraz rzadsze były przypadki zawszenia, świerzbu i chorób jelitowo-żołądkowych spowodowanych złą jakością produktów żywnościowych. W lipcu zaczęły funkcjonować łaźnie pułkowe i komory dezynfekcyjne.[2].

Fatalny w początkowym okresie formowania dywizji stan umundurowania ulegał systematycznej poprawie. Jedynie zaopatrzenie w obuwie szankowało przez okres kilku miesięcy. Dostarczone w maju obuwie, wyjątkowo złej jakości, wymagało po upływie 2 miesięcy wymiany lub gruntownej naprawy. Warsztaty naprawcze nie posiadały niezbędnych materiałów, z wyjątkiem mało przydatnej gumy. Kłopoty z obuwiem nie zostały właściwie do końca istnienia dywizji skutecznie rozwiązane.[3].

Poprawa stanu zaopatrzenia dywizji zależała w znacznej mierze od sprawności środków transportu samochodowego i konnego. Podczas gdy służba samochodowa borykała się z brakiem paliwa i części zamiennych, transport konny funkcjonował na ogół sprawnie. Dywizja otrzymywała dostateczną ilość dobrej jakości furażu. Jedyną dziedziną zmuszającą do wkraczania w trybie nadzoru ogólnego było niedbałe lub nieumiejętne obchodzenie się z końmi.[4].

Stałym elemen tem procesu nadzorczo-kontrolnego było badanie, na tle ogólnej sytuacji w dywizji, stanu dyscypliny w poszczególnych oddziałach, a zwłaszcza przestępczości. Zintegrowanym wysiłkiem wszystkich służb likwidowano zjawisko dezercji w postaci krótkotrwałych samowolnych wyjazdów w sprawach rodzinnych lub zaopatrzeniowych. Był to właściwie jedyny, nagminnie występujący rodzaj przestępczości.

Prowadzone w prokuraturze i sądzie badania wskazywały na źródła i przyczyny tego zjawiska w postaci złych warunków bytowych żołnierzy, spowodowanych zarówno trudnościami obiektywnymi jak i błędami natury organizacyjnej, nienależytej pracy profilaktyczno-wychowawczej oraz nieudolności lub niedbalstwa.

Wskazywano na przypadki bezduszności przejawiające się w odmowie udzielania krótkotrwałych urlopów nawet w przypadkach, gdy ważne zdarzenia rodzinne udokumentowane były telegramami poświadczonymi przez milicję lub przedstawicieli służby zdrowia. Stwierdzono nadto, że masowy okres powrotu wysiedleńców na Pomorze i w rejon województwa poznańskiego, skąd wywodziło się wielu kursantów, wymagał częstokroć uregulowania spraw rodzinnych i majątkowych z udziałem zainteresowanego żołnierza, zwłaszcza w sytuacji, gdy przez okres kilku lat nie widział się z członkami rodziny. Zdarzały się przypadki, że żołnierz zmuszony był wyjechać samowolnie do miejsca zamieszkania, by udowodnić fakt pełnienia służby wojskowej, miejscowi urzędnicy posądzali go bowiem o przynależność do bandy terrorystycznej, co odbijało się ujemnie na członkach pozostałej rodziny.

Zalecenia w trybie nadzoru szły w kierunku udzielania kursantom urlopów okolicznościowych w ważnych sprawach rodzinnych, po wnikliwym zbadaniu treści raportów i załączonych dokumentów. W jednym z meldunków wskazywano nawet na godny naśladowania przykład w postaci stosowania tego rodzaju praktyki przez dowódcę 6 pułku możdzieży, w rezultacie czego w jednostce tej odnotowano za okres do końca sierpnia zaledwie 13 przypadków dezercji i samowolnych oddaleń.[5].

Jednym z najczęściej stosowanych środków sędziowskiego oddziaływania profilaktyczno-wychowawczego była pogadanka z żołnierzami poświęcona wybranym zagadnieniom prawa karnego wojskowego, stosowana w maju i czerwcu i lipcu sporadycznie, w sierpniu i wrześniu zaś w sposób rozganizowany. Na uwagę zasługuje pełna realizacja zatwierdzonego rozkazem dowódcy dywizji planu

kilkunastu spotkań z żołnierzami większości batalionów i dywizjonów w dniach od 16 do 29 sierpnia obejmujących swym zasięgiem około 6 000 żołnierzy. Tematem wykładów były najistotniejsze problemy dyscypliny wojskowej oraz obowiązki wynikające z przepisów regulaminów i prawa karnego materialnego.[6].

Do popularyzacji prawa angażowano oficerów politycznych, ławników i obrońców wojskowych, a w nieltórych jednostkach także drużynowych. Jako instrument pomocniczy wręczano im wypisy z części szczególnej kodeksu karnego WP, z zaleceniem zapoznawania z ich treścią wszystkich podwładnych żołnierzy.[7].

Począwszy od czerwca sąd rozpoznawał po kilka rozpraw miesięcznie ze szczególnym rozgłosem na terenie każdego pułku. Przedmiotem rozpraw były przeważnie sprawy o dezercję. W jednym przypadku wojskowy sąd okręgu warszawskiego rozpoznał publicznie sprawę oficera odpowiedzialnego za niedopełnienie obowiązków służbowych w zakresie wyżywienie żołnierzy.[8]. Treść wyroków ogłaszano w rozkazach dziennych dowódców pułków. W niektórych jednostkach stosowano metodę publicznego zrywania dystynkcji zdegradowanym podoficerom lub zdejmowania przed frontem pułku godła państwowego z czapek żołnierskich, co równoznaczne było w aspekcie symboliki z osadzeniem w areszcie dyscyplinarnym lub tymczasowym.[9].

W lipcu sporządzono listy 50 ławników i 8 obrońców wojskowych z 11, 12 i 13 szkolnego pułku piechoty i 6 szkolnego pułku moździeży. W sierpniu przeprowadzono gruntowne szkolenie, rozpoznając ich z prawami i obowiązkami wynikającymi z przepisów prawa karnego.[10].

W czerwcu 1945 r. przeprowadzono we wszystkich jednostkach dywizji wybory do oficerskich sądów honorowych. W końcu miesią-

a szef sądu przeprowadził odprawę ze wszystkimi przewodniczą-
ymi, kładąc nacisk na współpracę z dowódcami i operatywności
ziałania. W okresie od czerwca do lipca OSH rozpoznały 9 spraw
onorowych o chuligaństwo, niedopełnienie obowiązków służbowych
spóźnienia z urlopu.[11].

SKŁAD OSOBOWY

WOJSKOWEGO SĄDU 1 SZKOLNEJ DYWIZJI PIECHOTY

szef sądu

- mjr Stanisław Drzymała - 19.05.1945 r. - 9.10.1945 r.

sędzia

- kpt. Wacław Pieńczykowski - 19.05.1945 r. - 9.10.1945 r.

sekretarz

- ppor. Zdzisław Jurczyk - 14.05.1945 r. 29.10.1945 r.

szef kancelarii-maszynista

- ppor. Stanisław Stachowiak - 6.07.1945 r. - 29.10.1945 r.

żołnierze obsługi /4 osoby/

Przypisy do części pierwszej

1. CAW, III-432-15, s. 73, III-433-22, s. 60 i ASS MON, 256--56-47, s. 31.
2. ASS MON, 256-56-47, s. 31.
3. CAW, III-432-15, s. 73 i III-439-76, s. 3.
4. CAW, III-439-76, s. 47 i 60, III-433-40, s. 13, III-439-- 90, s. 254 i III-439-92, s. 53.
5. CAW, III-432-31, s. 150 i III-433-22, s. 98.
6. ASS MON, 256-56-47, s. 31.
7. CAW, III-439-90, s. 254 i 269.
8. CAW, III-439-92, s. 53 i 59.
9. CAW, III-433-40, s. 19.
10. CAW, III-433-21- s. 16 i III-433-22, s. 188.

Przypisy do części drugiej

1. CAW, III-433-14, s. 52 i III-439-76, s. 5.
2. CAW, III-433-37, s. 85 i III-439-76, s. 49.
3. CAW, III-433-14, s. 52 i III-433-90, s. 216.
4. CAW, III-433-40, s. 17 i 20 oraz 1295-306, rep.

Przypisy do części trzeciej

1. CAW, 439-76, s. 9 i 56 oraz III-439-90, s. 258.
2. CAW, III-439-40, s. 218, III-439-65, s. 192 oraz III-439--76, s. 9 i 56.
3. CAW, II-439-76, s. 56 i III-439-90, s. 258.
4. CAW, III-439-76, s. 56.
5. CAW, III-432-15, s. 73, III-439-76, s. 3 i 60 oraz ASS MON, 256-56,47, s. 31.
6. CAW, III-433-15, s. 73 i III-433-14, s. 51 i 83.
7. CAW, III-433-40, s. 15 i III-439-92, s. 74.
8. CAW, III-433-14- s. 51 i III-439-76, s. 47.
9. CAW, III-439-76, s. 56.
10. CAW, III-432-15, s. 73, III-433-14, s. 51, III-433-34, s. 36 i III-433-40, s. 15.
11. CAW, III-439-40, s. 18, III-439-76, s. 8 i 56 oraz III--439-92, s. 56.

Załącznik nr 25

WOJSKOWY SĄD POLOWY 1 KORPUSU PANCERNEGO

1. ORGANIZACJA. KADRY.

Formowanie 1 korpusu pancernego rozpoczęto w lipcu 1944 r. w Berdyczowie.

W dniu 14 lipca sędzia sądu 1 armii polskiej w ZSRR mjr Konstanty Lasota[1]. otrzymał nominację na przewodniczącego sądu polowego korpusu. W cztery dni później przybył on wraz z sędzią tegoż sądu szer. Tadeuszem Roczniakiem i sekretarzem sądu szer. Ryszardem Balickim do Berdyczowa, gdzie przystąpił niezwłocznie do organizowania sądu polowego.[2].

W końcu lipca do dyspozycji przewodniczącego skierowano kolejnego sędziego ppor. Tadeusza Tyrawskiego oraz na okres 2 miesięcy ppor. Tadeusza Małeckiego.[3].

W dniu 4 sierpnia 1944 r., etat sądu przewidujący do tej pory w składzie osobowym wyłącznie stanowiska przewodniczącego sądu i sekretarza,uzupełniono w sposób umożliwiający pełnienie obowiązków 5 osobom /przewodniczącemu, 2 sędziom, sekretarzowi i kierowcy/.[4].

W sierpniu korpus pancerny przewieziony został transportem kolejowym w rejon Chełma Lubelskiego. Stan ukompletowania jednostek wynosił około 20-70 %. Oczekiwano dostaw broni pancernej, artylerii i samochodów. Wyniki mobilizacji oraz dostaw sprzętu doprowadziły do szybkiego sformowania poszczególnych jednostek wojskowych. Przystąpiono do intensywnego szkolenia.[5].

Sędziowie i prokuratorzy włączyli się w nurt wielopłaszczyznowych działań zmierzających do przekształcenia korpusu w związek gotowy do podjęcia działań bojowych na froncie.

W związku z objęciem przez dowódcę korpusu pancernego obowiązków dowódcy garnizonu miasta i powiatu chełmskiego,w

dniu 9 listopada powierzono ppłk Konstantemu Lasocie pełnienie nieetatowo funkcji szefa wojskowego sądu garnizonowego. Stosownie do obowiązujących przepisów dekretu o ochronie państwa oraz prawa o ustroju sądów wojskowych, sąd stał się właściwym do rozpoznawania spraw osób cywilnych oskarżonych o przestępstwa przeciwko państwu.[6].

W listopadzie dokonano kolejnej korektury etatu. Na stanowisko szefa kancelarii-maszynisty sądu skierowany został por. Mikołaj Turkiewicz.[7].

Według stanu na dzień 31 grudnia 1944 r. w skład osobowy sądu wchodzili:

- przewodniczący ppłk Konstanty Lasota,
- sędzia por. Tadeusz Roczniak,
- sędzia por. Tadeusz Tyrawski,
- sekretarz ppor. Ryszard Balicki,
- szef kancelarii por. Mikołaj Turkiewicz,
- kierowca sierż. Michał Badowski,
- łącznik kpr. Michał Bereza,
- ordynans szer. Nachman Goldfarb.

Sąd dysponował samochodem półciężarowym do przewozu osób i sprzętu wojskowego.[8].

Styczeń był miesiącem szczególnie wytężonej pracy nad przekształceniem korpusu w związek taktyczny w pełni gotowy do działań bojowych. W jednostkach odbierano dostawy czołgów, dział pancernych i samochodów. Trwało intensywne szkolenie. W centrum uwagi dowództwa było podniesienie dyscypliny na odpowiednio wysoki poziom oraz przygotowanie jednostek do zmiany miejsca postoju.[9].

W związku z planowanym skierowaniem korpusu na front, w połowie stycznia sąd polowy powrócił do roli typowego sądu związku taktycznego. Część agend przekazane została, zgodnie z rozkazem Naczelnego Szefa Sądownictwa Wojennego, nowoutworzonemu wojskowemu sądowi garnizonowemu w Chełmie.[10].

W pierwszych dniach lutego rozpoczęto dyslokację korpusu w kierunku północno-zachodnim, z zadaniem ześrodkowania się w rejonie Krzyża na Pomorzu Zachodnim.

Skład sądu podzielono na dwie części. W składzie głównych sił korpusu podążających do celu transportem kolejowym pozostał szef sądu ppłk Konstanty Lasota, sędzia por. Tadeusz Tyrawski i sekretarz ppor. Ryszard Balicki. W składzie kolumny samochodowej podróżował sędzia por. Tadeusz Roczniak i pełniący obowiązki sekretarza por. Mikołaj Turkiewicz. W ten sposób orzekać mogły niezależnie od siebie 3 składy sędziowskie z udziałem przeszkolonych ławników. W podobny sposób, podzielona na elementy, funkcjonowała prokuratura korpusu. W dniu 11 lutego sąd korpusu dotarł do Żyrardowa, 16 lutego do Poznania, a w końcu lutego przybył do Krzyża.[11].

Dnia 19 marca korpus, skoncentrowany całością swych sił w rejonie Krzyża, później Myśliborza, przeszedł do dyspozycji 1 Frontu Ukraińskiego, konsekwencją czego było wydanie rozkazu translokacji w rejon Trzebnicy na północ od Wrocławia.

W dniu 26 marca sąd przybył w rejon koncentracji. Dwutygodniowy okres pobytu w pobliżu Trzebnicy wykorzystano na uporządkowanie dokumentacji, rozpoznanie spraw karnych i działalność profilaktyczną.[12].

W dniu 4 kwietnia 1 korpus pancerny podporządkowano dowódcy 2 armii. W dniach od 7 do 10 kwietnia przegrupowano go na

północny zachód od Bolesławca. 7 kwietnia sąd polowy korpusu nawiązał kontakt z sądem 2 armii, któremu rozkazem NDWP został podporządkowany. 9 kwietnia sędziowie przybyli w rejon Bolesławca, przygotowując się do działań w warunkach walk frontowych i szybkiego przemieszczania się w głąb terytorium zajętego przez nieprzyjaciela.[13]

16 kwietnia 1 korpus pancerny został przeprawiony przez Nysę i jako grupa szybka 2 armii wprowadzony w wyłom dokonany przez 8 i 9 dywizję piechoty. W dniach 17-18 kwietnia korpus uczestniczył w forsowaniu Kanału Neu Graben, rzeki Schwarzer Schöps i Szprewy oraz walczył o miejscowości Niesky, Klix, Dieska, Weisenberg i inne.

Sąd polowy podzielony został na 3 składy zdolne do samodzielnego działania w zakresie orzekania i przeprowadzenia czynności profilaktyczno-wychowawczych. Poszczególne zespoły, wraz z towarzyszącymi im oficerami śledczymi prokuratury, przemieszczały się z reguły z 3 i 4 brygadą pancerną oraz 1 brygadę zmotoryzowaną. Cechą charakterystyczną tego okresu było szybkie reagowanie aparatu sądowo-prokuratorskiego na wszystkie negatywne zjawiska, a w szczególności prawie natychmiastowe wszczynanie śledztwa, rozpoznawanie w ciągu 12 godzin spraw karnych, z reguły na miejscu popełnienia przestępstwa, nieustanna obecność sędziów i prokuratorów w jednostkach biorących udział w marszu lub walce oraz prowadzenie wespół z oficerami polityczno-wychowawczymi rozmów i pogadanek z żołnierzami przed walką i po zakończeniu boju.[14]

W dniach od 20 do 22 kwietnia 1 korpus pancerny kontynuował natarcie na zachód, osiągając miejscowości Radeberg i Hermsdorf na północny wschód od Drezna, jednakże wskutek głębokiego

włamania się Niemców w ugrupowania 2 armii został zawrócony z przedpola Drezna z zadaniem zaryglowania zachodniego boku włamania na północ od Budziszyna.

W dniach od 22 do 29 kwietnia korpus pancerny, we współdziałaniu z jednostkami 2 armii polskiej i jednostkami radzieckimi, toczył uciążliwe i krwawe walki obronne w rejonie na północ od Budziszyna. W wyniku tych walk włamanie niemieckie zostało zlikwidowane.

W dniu 25 kwietnia 1945 r. w miejscowości Kenigswartha spłonął w czasie bombardowania samochód przewożący akta sądu i prokuratury. Poważną ranę odniósł szer. Władysław Grudzień z drużyny ochrony sądu polowego.[15].

Jednostki korpusu wraz z wojskami 2 armii przeszły do obrony frontem na południe. Od 4 maja korpus pancerny uczestniczył w operacji praskiej. Jednostki korpusu, walcząc w trudnym, górzystym terenie Sudetów, zdobyły szereg miejscowości i w pościgu za nieprzyjacielem wkroczyły na terytorium Czechosłowacji. Dnia 9 maja korpus opanował Komenice, Vernerice, Krasną Lipę i w dniu 10 maja wkroczył do Melnika.

Po zakończeniu działań bojowych 1 korpus pancerny został ześrodkowany w rejonie Görlitz. W dniach 20-21 maja powrócił do kraju, przechodząc w rejon Kalisza, dokąd przybył także, 22 maja, sąd polowy wraz z prokuraturą.[16].

W dniu 13 czerwca jednostki korpusu otrzymały rozkaz intensywnego marszu na Śląsk Cieszyński i obsadzenia granicy polsko-czechosłowackiej. 14 czerwca sąd przybył do Rybnika. Usiłowano kontynuować wypróbowanym systemem działalność orzeczniczą i zapobiegawczą, praca sądu i prokuratury napotykała jednakże na ogromne trudności związane z częstymi zmianami miej-

sca postoju, rozdrobnienia jednostek wojskowych na dużyj przestrzeni, z przybierającymi na sile nastrojami demobilizacyjnymi i wzrostem ilości dezercji. Poszczególne dziedziny działania służby sprawiedliwości korpusu uległy wyraźnemu zakłóceniu.[17].

W dniu 5 czerwca ppłk Konstanty Lasota przeniesiony został na stanowisko szefa sądu KBW. Obowiązki szefa sądu polowego korpusu objął czasowo por. Tadeusz Roczniak.[18]. Dotychczasowy szef kancelarii-maszynista por. Mikołaj Turkiewicz uzyskał awans do stanowiska starszego sekretarza. Szefem kancelarii, a w kilka dni później sekretarzem sądowym, został sierż. Bogdan Szymański. W lipcu skierowano na stanowisko szefa kancelarii sierż. Tadeusza Stabiszewskiego.[19].

W lipcu pełniąc służbę graniczną jednostki korpusu zostały zluzowane przez oddziały 1 armii. Rozpoczęła się prawie miesięczna translokacja w rejon Gliwic, Opola i Raciborza. Sztab korpusu wraz z sądem i prokuraturą ulokował się w Gliwicach.[20].

We wrześniu korpus pancerny pozostawał pod znakiem demobilizacji i rozformowania. Rozwiązano lub przeformowano szereg jednostek wojskowych. Wielu oficerów kierowano z powrotem do Armii Radzieckiej. Demobilizowano żołnierzy.[21].

Sąd polowy przygotowywał się do rozformowania. Pierwszy odszedł na stanowisko szefa sądu 4 dywizji piechoty sędzia kpt. Tadeusz Tyrawski. Z dniem 26 września 1945 r. przeniesieni zostali do innej służby por. Tadeusz Roczniak, por. Mikołaj Turkiewicz, sierż. Ryszard Balicki, sierż. Bogdan Szymański, sierż. Tadeusz Stabiszewski i żołnierze obsługi. Wojskowy sąd polowy 1 korpusu pancernego przestał istnieć.[22].

2. PROBLEMATYKA PRZESTĘPCZOŚCI I SKAZAŃ.

W lipcu 1944 r. nie wpłynęła do sądu żadna sprawa karna. W sierpniu rozpoznano jedną sprawę, w której skazano oficera i szeregowca za pozostawienie bez dozoru na rynku w Berdyczowie samochodu marki "Chewrolet", który wraz ze znajdującym się w kabinie karabinem został skradziony. We wrześniu skazano 2 oficerów za samowolny zabór na szosie Chełm-Włodawa wozu i pary koni na szkodę osoby cywilnej.[1].

Z poszczególnych jednostek wojskowych docierały do sądu i prokuratury meldunki o stosunkowo niskim stanie dyscypliny wśród oficerów. Ze względu na techniczny charakter wojsk, w niektórych jednostkach, jak meldował prokurator, przypadało w sierpniu od 1 do 3 szeregowców na oficera. W tych warunkach wiele zależało od stopnia zdyscyplinowania kadry, ocenianego przez przewodniczącego sądu i prokuratora jako niezadowalającego. Zdarzały się wypadki awantur wywołanych pod wpływem alkoholu, zwłaszcza przez oficerów przybyłych z pułków rezerwowych, częstokroć odwykłych od pracy i służby.[2]. W ocenach prokuratora armii odpowiedzialność za ten stan rzeczy spadała w głównej mierze na dowództwo korpusu, które nie potrafiło ująć w karby żelaznej dyscypliny oficerów naruszających ustanowiony w wojsku porządek pełnienia służby.[3].

Innym dającym znać o sobie negatywnym zjawiskiem była pojawiająca się dezercja szeregowców i podoficerów. Z Berdyczowa zdezerterowało 6 osób, w czasie przejazdu transportem kolejowym 26 osób, w Chełmie /do końca września/ 27 osób. Wprawdzie wśród zarejestrowanych dezerterów byli sprawcy typowych samowolnych oddaleń oraz osób odstających od transportu /wielu spośród nich powróciło do jednostek wojskowych/, tym niemniej

spotykano wśród nich żołnierzy, głównie z Tarnopolskiego /32 osoby/, którzy zdezerterowali z bronią w celu trwałego uchylenia się od obowiązku wojskowego.[4].

Z dokonanej przez przewodniczącego sądu polowego analizy wynika, że istotnymi przyczynami dezercji były:

- brak należytego porządku wewnętrznego w pododdziałach,
- nieuregulowany problem urlopów powiązany z nieznajomością spraw osobistych żołnierzy /niektórym odmawiano bezzasadnie udzielenia urlopu lub przepustki, innym zaś udzielano zezwolenia na wyjazd z błahych powodów/,
- brak nadzoru nad żołnierzami udającymi się w asyście jedynie podoficera do kościoła, skąd stosunkowo często dokonywano dezercji,
- niedostatki w zakresie ewidencji i sprawozdawczości w jednostkach,
- opóźnione meldunki o nadzwyczajnych wypadkach,
- niewszczynanie dochodzeń w jednostkach wojskowych,
- sporadyczne jedynie wysyłanie patroli i grup pościgowych za dezerterami, którzy częstokroć przebywali we własnych domach, po kilku lub kilkunastu w jednej miejscowości, licząc na bezkarność,
- bezczynność Milicji Obywatelskiej.

Walkę ze zjawiskiem dezercji należało zacząć - według opinii ppłk. Lasoty - od usunięcia powyższych mankamentów.[5].

Dowódca korpusu zareagował energicznie na przedłożone wnioski. Porządkowano ewidencję, zaprowadzono należyty porządek w systemie służb wewnętrznych, wszczęto poszukiwania zbiegłych żołnierzy. Krytyczna sytuacja na odcinku przestępczości skłoniła dowództwo i organy służby sprawiedliwości do zaostrze-

nia kryteriów ścigania i karania sprawców najgroźniejszych przestępstw. W październiku oddano pod sąd 29 osób, skazując 4 oficerów, 2 podoficerów, 18 szeregowców i 5 osób cywilnych za dezercję /15 osób/, utratę broni służbowej, rabunek, chuligaństwo, naruszenie nietykalności cielesnej podwładnych i nielegalne posiadanie broni palnej /5 osób cywilnych/.[6]

Zwraca uwagę skazanie 5 mieszkańców Chełma za gromadzenie broni palnej, amunicji i materiałów wybuchowych, m.in. ciężkiego karabinu maszynowego, ręcznego karabinu maszynowego, pistoletów i 11 skrzynek granatów. Sprawcy wypożyczali broń grupom bandyckim rabującym mienie obywateli /m.in. wozy konne wraz z zaprzęgiem/ oraz usiłujących zagarnąć medykamenty i odzież w magazynie Polskiego Komitetu Opiekuńczego w Chełmie.

Wzrost skazań wiązał się nierozerwalnie ze wzrostem przestępczości wśród nowomobilizowanych szeregowców, głównie rolników z zacofanych rejonów zachodniej Ukrainy lub południowo-wschodniej Polski, zarówno narodowości polskiej jak i ukraińskiej. Przyczyny dezercji upatrywano w przenikaniu do korpusu członków różnych niemieckich lub proniemieckich organizacji zbrojnych /policjantów, gestapowców, SS-owców/ oraz członków nielegalnych organizacji działających po wyzwoleniu /AK-owców, banderowców i t.p./, którzy agitowali za opuszczeniem jednostek wojskowych. Niektórzy występowali pod zmienionym nazwiskiem, jak np. szer. Janczyn vel Korobij z 4 brygady czołgów, skazany na karę śmierci za agitowanie na rzecz UPA. Wielu odmawiało pełnienia służby z przyczyn religijnych /po wcieleniu do jednostek korpusu aresztowano z tego powodu 12 osób/.

Zjawiskiem dotąd niespotykanym były dezercje grupowe. Spośród 100 osób zarejestrowanych w październiku, 27 zdezerte-

rowało z bronią, w tym 17 osób w nocy z 15 na 16 października z 1 brygady piechoty zmotoryzowanej /zabrano 14 sztuk broni/, oraz 10 osób /w dwóch 5-osobowych grupach/ z 4 brygady czołgów Zmieniła się geografia dezercji. Ponad 53 % dezerterów wywodziło się z terenów objętych działalnością chełmskiej i hrubieszowskiej rejonowej komendy uzupełnień, choć w dalszym ciągu 37 % sprawców pochodziło z Tarnopolskiego i 6 % z Wołynia.

W wyniku wszczętych poszukiwań w październiku ujęto 30 dezerterów. 13 spośród nich oddano pod sąd; 18 - skierowano w trybie dyscyplinarnym do oddziału karnego.[7].

W listopadzie skazano 40 osób, w tym 18 za dezercję i samowolne oddalenie, 5 członków sekty Świadkowie Jehowy za uchylanie się od obowiązku wojskowego, 5 sprawców rabunku, 4 sprawców chuligańskich awantur, 4 posiadaczy /nielegalnie/ broni palnej oraz po jednym sprawcy czynnej napaści na przełożonego, ucieczką z aresztu wojskowego, spowodowanie wypadku samochodowego i zabójstwo dokonane pod wpływem alkoholu.[8].

W listopadzie spadła znacznie ilość zarejestrowanej dezercji /według opinii prokuratora o około 70 %/. W jednostkach korpusu odnotowano 27 przypadków, głównie wśród żołnierzy ostatniego wcielenia. Wielu spośród nich dobrowolnie powróciło do jednostek po upływie kilku dni, zdarzały się jednakże przypadki ujścia do lasu, zwłaszcza w powiecie hrubieszowskim, a nawet ostrzeliwania grup pościgowych.[9].

Szef sądu skłonny był przypisać spadek przestępstw dezercji surowej represji oraz wykonanie publicznie na terenie korpusu 4 wyroków orzekających karę śmierci. Przytaczał przykład 3 szkolnego pułku czołgów, w którym po publicznym rozstrzelaniu dezertera, nie notowano przez dłuższy okres czasu żadnych

samowolnych oddaleń, mimo iż poprzednio dowódca nie mógł uporać się z tym problemem.[10].

W grudniu przestępczość w jednostkach korpusu utrzymała się na poprzednim poziomie. Zdezerterowało, podobnie jak w listopadzie, 27 osób, 14 spośród nich powróciło dobrowolnie do koszar. Skazano 64 osoby, w tym 7 oficerów, 10 podoficerów, 31 szeregowych, 13 poborowych /za niestawiennictwo do wojska/, 2 osoby cywilne /za przynależność do nielegalnej organizacji i przechowywanie broni/ oraz 1 milicjanta /za zabójstwo podoficera WP/. Na 64 skazanych jedynie 19 wywodziło się z jednostek korpusu. Pozostałe sprawy dotyczące głównie żołnierzy 2 dywizji artylerii z rejonu Włodawy, przekazane zostały do rozpoznania sądowi korpusu, jako sądowi garnizonowemu, decyzją Najwyższego Sądu Wojskowego. Wśród skazanych w grudniu było 22 sprawców dezercji i samowolnych oddaleń /w tym 9 osób działających z zamiarem trwałego uchylenia się od służby/. Zwraca uwagę sprawa ppor. K., oraz kilku podoficerów i szeregowców z 1 brygady zmotoryzowanej, którzy weszli w kontakt z osobami cywilnymi, rozrzucali ulotki i prowadzili na terenie jednostki agitację zmierzającą do dezercji większej ilości żołnierzy z bronią i sprzętem technicznym. Czyn ich potraktowany został jako przestępstwo przeciwko państwu. Inną sprawą była dezercja sierż. G., który ujęty został na pierwszej linii frontu w momencie, gdy usiłował przejść do nieprzyjaciela.[11].

Ogółem w 1944 r. sąd polowy korpusu skazał 20 oficerów, 15 podoficerów, 78 szeregowców, 13 poborowych, 10 osób cywilnych i 1 funkcjonariusza MO - razem 137 osób, w tym 57 wywodzących się z jednostek korpusu.

Wśród sprawców było 54 skazanych za różnego rodzaju postacie dezercji i samowolnego oddalenia, 20 za uchylanie się od

obowiązku rejestracji i poboru, 18 za przestępstwa przeciwko mieniu /głównie zaboru lub rabunku na szkodę ludności cywilnej/ 18 za przestępstwa na podłożu politycznym, 7 za chuligaństwo, 5 za zabór broni z magazynu, 5 za różne postacie nadużyć i niedbalstwa w pełnieniu obowiązków służbowych i 10 za inne przestępstwa wojskowe lub pospolite.

W stosunku do sprawców orzeczono 30 kar śmierci i 107 kar pozbawienia wolności.

Spośród 30 skazanych na karę śmierci /za dezercję - 16 osób, odmowę pełnienia służby wojskowej - 2 osoby, rabunek - 3 osoby, nielegalne posiadanie broni - 5 osób, działalności w nielegalnych związkach - 3 osoby, zabójstwo - 1 osoba/ 7 ułaskawiono; 2 zbiegło; 21 kar wykonano.

Spośród 107 kar pozbawienia wolności, wymierzonych w granicach do 1 roku - 1 osobie, do 3 lat - 4 osobom, do 5 lat - 35 osobom, do 10 lat - 67 osobom, w 79 przypadkach wykonanie kary odroczono do czasu zakończenia wojny z równoczesnym skierowaniem sprawców do oddziału karnego, w 6 przypadkach zawieszono warunkowo wykonanie kary, w 22 przypadkach orzeczono karę w postaci bezwzględnej. Nadto 23 oficerów i podoficerów zdegradowano.[12]

W styczniu przestępczość w korpusie nie wykazywała tendencji zwyżkowych. W rejestrach prokuratury figurowało 18 przypadków dezercji, głównie krótkotrwałej, występującej sporadycznie prawie we wszystkich jednostkach. Grupowej dezercji nie notowano.

Łącznie skazano 61 osób, przeważnie poborowych /16 osób/ i wywodzących się z jednostek nie wchodzących w skład korpusu /25 osób/, w tym za dezercję i samowolne oddalenie /18 osób,

wśród których był 1 żołnierz zamierzający w sposób trwały uchylić się od obowiązku wojskowego/, zabór mienia i rabunek na szkodę ludności cywilnej /14 osób/, przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu /4 osoby/, wrogą agitację /4 osoby/, nielegalne posiadanie broni palnej /3 osoby/ i niedopełnienie obowiązku służbowego /2 osoby/[13].

W związku z rozbudową wojskowego sądu garnizonowego w Chełmie, w połowie stycznia sąd polowy korpusu powrócił do roli typowego sądu związku taktycznego. Nierozpoznanie sprawy osób wywodzących się spoza korpusu przekazane zostały według właściwości wojskowemu sądowi garnizonowemu.[14].

Następstwem zmian w zakresie właściwości sądu oraz translokacji jednostek na nowe miejsce postoju, mimo przejazdu różnymi środkami lokomocji i kilkoma trasami, był spadek przestępczości i rozpoznawanych spraw karnych. Pozytywny wpływ na postawę i nastroje żołnierzy wywarły niewątpliwie sukcesy na froncie związane z ofensywą styczniową. Charakterystycznym zjawiskiem była minimalna ilość dezercji i samowolnych oddaleń, wzrost wypadków samochodowych i awarii spowodowanych nieprawidłową eksploatacją pojazdów przez niedoświadczonych kierowców i brakiem paliwa, 2 przypadki maruderstwa na szkodę ludności niemieckiej i 1 przypadek zgwałcenia.[15].

W marcu skazano 8 oficerów, 5 podoficerów i 10 szeregowców, w tym 12 za dezercję /7 działających z zamiarem trwałego uchylenia się od służby/, 5 za przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu, 2 za nadużycie władzy, 2 za przestępstwa samochodowe i po 1 za chuligaństwo i szerzenie wrogiej propagandy.[16].

Zwraca uwagę stosunkowo duża ilość skazanych oficerów i podoficerów, co wiązano w owym czasie z rozluźnieniem dyscypli-

ny w czasie przerzucania jednostek wojskowych na duże odległości oraz spożywanie alkoholu dostarczonego przez ludność cywilną. Z braku dostatecznej ilości wyszkolonych mechaników i kierowców, dowódcy czołgów i dział pancernych zmuszeni byli częstokroć zajmować się czynnościami wchodzącymi w zakres obowiązków podwładnych.[17].

W czasie translokacji korpusu spowodowano 13 katastrof i wypadków drogowych, zaliczonych na konto trudnych warunków atmosferycznych i braku należytego doświadczenia kierowców, z reguły zasiadających za kierownicą samochodów i maszyn bojowych po 12-14 godzinnych kursach.[18].

15 nadzwyczajnych wypadków w postaci przestępstw przeciwko życiu i zdrowiu, tłumaczono warunkami podróżowania żołnierzy, nieostrożnym obchodzeniem się z bronią służbową oraz działaniem pod wpływem alkoholu.

Zarejestrowano 3 przypadki samouszkodzenia ciała, nie zdołano jednakże udowodnić zamiaru uchylania się od obowiązków wojskowych.

W marcu zanotowano 1 wypadek samobójstwa chor. G., popełnionego w obawie przed odpowiedzialnością za lekkomyślne odstanie z radiostacją od maszerującego oddziału.

W meldunkach podnoszono brak jakichkolwiek przestępstw przeciwko mieniu.

Pierwsze miejsce pod względem ilościowym zajmowała w tabeli przestępczości dezercja /39 spraw karnych/. Prokurator korpusu wyjaśniał w związku z tym, że "nie były to faktyczne dezercje, albowiem w trakcie przejazdu oddziałów ... zdarzały się wypadki odstania żołnierzy od transportu kolejowego lub samochodowego. Z powodu braku dokumentów bywali oni zatrzymy-

wani i osadzani w aresztach. ...Bywały wypadki, jak np. w 1 samodzielnej brygadzie zmotoryzowanej i w 2 samodzielnym batalionie motocyklowym, że po upływie dłuższego nieraz czasu dezerterzy wracali do swych jednostek".[19]

W kwietniu stan dyscypliny w korpusie nie nasuwał zastrzeżeń. Nie notowano poważniejszych przestępstw z wyjątkiem grupowej dezercji 16 żołnierzy z 2 pułku moździeży dokonanej w przeddzień wstąpienia w bój, zabójstwa dokonanego pod wpływem silnego wzburzenia /sprawca skazany na karę 8 lat pozbawienia wolności/, zawinionego wypadku samochodowego koło Trzebnicy w czasie którego doznało poważnych obrażeń 5 żołnierzy /sprawca został skazany/, samowolnego oddalenia oficera na okres 2 dni w kilka dni przed natarciem /sprawca skazany/, niewykonania rozkazu bojowego w przedmiocie przeprowadzenia osobiście zwiadu w rejonie przeprawy przez Szprewę /sprawca skazany na karę 10 lat pozbawienia wolności i skierowany do oddziału karnego/. Ogółem w kwietniu skazano 3 oficerów, 1 podoficera i 1 szeregowca.[20]

W czasie walk kwietniowych odnotowano kilka przypadków zastosowania środków represji pozasądowej w warunkach działania w ostatecznej potrzebie. Jeden z dowódców wozów bojowych 4 brygady czołgów zawrócił samowolnie czołg w czasie ataku i opuścił pole walki. Został uprzedzony, że w przypadku powtórzenia tego czynu zostanie rozstrzelany. W toku dalszej walki powtórnie wycofał czołg wbrew rozkazowi, za co został na miejscu rozstrzelany. Inny przypadek dotyczył 2 żołnierzy 2 brygady czołgów, którzy w sytuacji bezpośredniego zetknięcia się z nieprzyjacielem opuścili stanowiska bojowe, przebrali się w ubrania cywilne i wmieszali się w tłum robotników powracających do

kraju. Po ujawnieniu przestępstwa zostali na miejscu rozstrzelani.[21].

Prokurator korpusu, nie bez satysfakcji z dobrze spełnionego obowiązku, podkreślał w sprawozdaniu za kwiecień 1944 r., że dzięki wytężonej pracy profilaktyczno-zapobiegawczej "w czasie działań bojowych nie zanotowano /poza wyżej wymienionymi przypadkami/ ani jednego wypadku dezercji, samouszkodzenia ciała, tchórzostwa, przejścia na stronę wroga lub innych przestępstw typowych na froncie."[22].

W maju sąd rozpoznał sprawy 3 oficerów i 1 szeregowca, w tym za dezercję /w istocie 3-dniowe samowolne oddalenie/, tchórzostwo polegające na samowolnym opuszczeniu i pozostawieniu bez opieki żołnierzy przez zastępcę dowódcy baterii w czasie ostrzału artyleryjskiego, niedbalstwo w postaci nienawiązania łączności pomiędzy pododdziałami /sprawcę uznano winnym, lecz uwolniono od kary/ oraz pozostawienie bez należytej opieki podwładnych, którzy uraczyli się pozostawionym przez hitlerowców zatrutym alkoholem /5 żołnierzy zmarło/. Stan dyscypliny w korpusie w dalszym ciągu nie nasuwał zastrzeżeń.[23].

Po powrocie do kraju, a następnie nagłym przerzuceniem jednostek korpusu z rejonu Kalisza na Śląsk Cieszyński, wzrosła ilość dezercji i samowolnych oddaleń, m.in. pod wpływem szerzącej się plotki o mającym wkrótce nastąpić konflikcie zbrojnym polsko-czechosłowackim. Dekoncentracja jednostek korpusu, rozczłonkowanie oddziałów wzdłuż granicy oraz pragnienie odwiedzenia rodziny były powodem opuszczenia jednostek, z reguły z zamiarem powrotu, co jednakże nie miało poważniejszego wpływu na kwalifikację prawną czynu. Za dezercję uważano w dalszym ciągu samowolny pobyt żołnierza poza rejonem zakwaterowania

przez okres przekraczający jedną dobę.

Poważny wpływ na wzrost ilości dezercji - meldował prokurator - miały odwiedziny krewnych żołnierzy, szczególnie z rejonów Chełma i Lublina, skąd rekrutowała się większość żołnierzy, oraz demoralizujący wpływ wiadomości o bezkarnym przebywaniu dezerterów w ich miejscach rodzinnych... Charakterystyczne, że prokuratura nie zanotowała ani jednego wypadku ujęcia dezertera przez MO w miejscach ich stałego pobytu".

Określony wpływ na stan dezercji wywierało także nieuregulowanie problemu urlopów oraz zaniepokojenie losem rodzin, zwłaszcza na terenach objętych repatriacją lub walkami z bandami UPA, od których żołnierze nie mieli częstokroć żadnych wiadomości.

Inne rodzaje przestępczości w postaci zawinionych wypadków samochodowych, nieostrożnego obchodzenia się z bronią nadużyć i kradzieży występowały sporadycznie i nie stanowiły istotnego problemu.[24].

Pod sąd kierowano wyłącznie sprawców poważniejszych przestępstw. W czerwcu skazano 1 oficera, 7 podoficerów i 3 szeregowców, w tym 2 osoby za dezercję z zamiarem dłuższego uchylenia się od służby, 2 osoby za spowodowanie wypadków samochodowych, 2 osoby za rabunek mienia na szkodę ludności cywilnej, 2 osoby za sprzedaż broni zdobycznej, 1 osobę za chuligaństwo, 1 osobę za nieostrożne obchodzenie się z bronią służbową oraz 1 osobę za tchórzostwo w boju, dokonane przez działonowego kpr. S. z 3 brygady czołgów, który w dniu 26 kwietnia w czasie walki wyskoczył pod pozorem choroby z czołgu, poleżał w rowie przydrożnym, a następnie mimo nawoływań dowódcy oddalił się w niewiadomym kierunku. Do jednostki powrócił w dniu 6 maja.[25].

W lipcu skazano 3 podoficerów i 3 szeregowców, w tym 2 osoby za dezercję, 2 osoby za spowodowanie wypadku samochodowego, 1 osobę za chuligaństwo i 1 osobę za nieostrożne obchodzenie się z bronią.[26].

W sierpniu skazano 5 podoficerów i 4 szeregowców, w tym 1 osobę za dezercję, 5 osoby za zabór z magazynu i przechowywanie, z zamiarem sprzedaży, broni z magazynu, 2 osoby za nieostrożne obchodzenie się z bronią służbową i 1 osobę za zabór mienia na szkodę ludności cywilnej.[27].

W okresie letnim spadła ilość dezercji i samowolnych oddaleń. W lipcu w prokuraturze korpusu notowano jeszcze 51 tego rodzaju przestępstw, /z reguły popełnionych w czerwcu/, w sierpniu zaledwie 23. Przyczyniło się do tego udzielanie, w ograniczonym zakresie, urlopów, energiczna akcja wysyłania patroli do miejsc zamieszkania dezerterów oraz poprawa warunków zakwaterowania i wyżywienia w niektórych jednostkach wojskowych.

Ogólne jednakże złe warunki bytowe żołnierzy, w tym krytyczna sytuacja materialna kadry, były powodem wzrostu przestępstw o charakterze gospodarczym i przeciwko mieniu. Zdarzały się przypadki szabru, zwłaszcza w okolicy Gliwic, bezprawnego zajmowania mieszkań, niedozwolonych rekwizycji płodów rolnych i bydła na poprawę wyżywienia żołnierzy, kradzieży na szkodę ludności cywilnej, głównie niemieckiej, a nawet sprzedaż sprzętu /m.in. samochodu/ i pojedyńczych egzemplarzy broni z magazynu, z zamiarem przeznaczenia uzyskanych pieniędzy na poprawę warunków materialnych. Wzrost przestępczości o charakterze pospolitym stanowił przedmiot szczególnej troski dowództwa i organów służby sprawiedliwości.

Wśród nieszczęśliwych wypadków zwracała uwagę śmierć 10 saperów z 1 brygady zmotoryzowanej, 3 brygady pancernej i 15 batalionu saperów w czasie rozminowywania pól minowych.[28]

Znaczną część przestępstw i wykroczeń objęła amnestia. Sąd stosował ustawę amnestyjną zarówno w toku posiedzeń niejawnych jak i na rozprawie. Rozpoznano kilkanaście wniosków o zastosowanie amnestii.

Wrzesień i październik przyniosły niewielki wzrost samowolnych oddaleń i dezercji, związany głównie z anulowaniem planu urlopów, wstrzymanych rozkazem Naczelnego Dowództwa WP. Charakterystycznym zjawiskiem była dezercja żołnierzy narodowości żydowskiej pragnących wyemigrować poza granice kraju.

Pogarszający się wciąż stan wyżywienia był w dalszym ciągu powodem przestępstw przeciwko mieniu, głównie w postaci szabru. Z meldunków prokuratora wynikało, że w niektórych jednostkach "notuje się wypadki kurzej ślepoty z powodu zupełnego braku tłuszczów w posiłkach żołnierzy... Próby zastąpienia mięsa rybami nie dały pozytywnych rezultatów z powodu wysokich cen..."

W czasie rozminowywania pól pod Częstochową zginęło 11 żołnierzy z 15 batalionu saperów. Śledztwo nie dostarczyło dowodów winy kogokolwiek z przełożonych.[29]

We wrześniu sąd polowy korpusu skazał 1 oficera, 9 podoficerów i 5 szeregowców, w tym 13 osób za przestępstwa przeciwko mieniu /zabór krowy i gęsi na wyżywienie żołnierzy, rabunek żywności i odzieży, podżeganie i pomocnictwo do tych czynów oraz paserstwo/ i 2 osoby za zabójstwo i zranienie spowodowane nieostrożnym obchodzeniem się z bronią.[30]

W październiku sąd skazał 3 podoficerów i 1 szeregowca za zabór mienia osobom cywilnym /3 osoby/ i odmowę wykonania roz-

kazu. Były to ostatnie sprawy karne rozpoznane przez sąd polowy 1 korpusu pancernego.[31]

W sumie w 1945 r. sąd korpusu skazał 152 osoby - 20 oficerów, 45 podoficerów, 57 szeregowców, 16 poborowych i 14 osób cywilnych.

Wśród sprawców było 41 skazanych za dezercję i samowolne oddalenie /w tym 10 działających z zamiarem trwałego uchylenia się od obowiązku wojskowego/, 33 za różnego rodzaju przestępstwa przeciwko mieniu, 8 za spowodowanie wypadków samochodowych, 8 za nadużycie władzy i niedopełnienie obowiązków służbowych, 19 za przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu, 2 za tchórzostwo okazane w boju, 2 za niewykonanie i odmowę wykonania rozkazu, 1 za zagubienie broni służbowej, 4 za chuligaństwo, 4 za zabór broni z magazynu, 1 za fałszerstwo, 7 za nielegalne posiadanie broni palnej, 1 za działanie na korzyść nieprzyjaciela, 5 za szerzenie wrogiej propagandy oraz 16 za uchylanie się od obowiązku wojskowego /poborowi/.

W stosunku do sprawców orzeczono 18 kar śmierci, 127 kar pozbawienia wolności i 7 samoistnych kar skierowania do oddziału karnego.

Spośród skazanych na karę śmierci /za dezercję - 10 osób, rabunek - 5 osób i działanie na korzyść nieprzyjaciela - 1 osoba, tchórzostwo - 1 osoba, zabójstwo - 1 osoba/, 3 ułaskawiono. 15 kar wykonano.

Spośród 127 kar pozbawienia wolności, wymierzonych w granicach do 1 roku-10 osobom, do 3 lat - 14 osobom, do 5 lat - 32 osobom, do 10 lat 7 osobom, w 61 przypadkach wykonanie kary odroczono do czasu zakończenia wojny z równoczesnym skierowaniem sprawców do oddziału karnego, w 35 przypadkach zawie-

szono warunkowo wykonanie kary, w 31 przypadkach orzeczono bezwzględną karę pozbawienia wolności. Nadto 33 oficerów i podoficerów zdegradowano.[32].

3. DZIAŁALNOŚĆ PROFILAKTYCZNO-NADZORCZA.

Działalność profilaktyczno-wychowawcza należała, obok orzecznictwa, do podstawowych obowiązków sędziów wojskowych.

Niezwłocznie po zorganizowaniu sądu i prokuratury korpusu sędziowie i prokuratorzy przystąpili solidarnie do intensywnej działalności zapobiegającej powstawaniu przestępstw i innych naruszeń dyscypliny. Cechą charakterystyczną tej działalności, podobnie jak w innych ogniwach służby sprawiedliwości było wzajemne zazębianie się czynności nadzoru ogólnego, sądowo-administracyjnego i judykacyjnego. Nie dzielono, jak to później bywało, działalności profilaktyczno-wychowawczej na sądową i prokuratorską, chociaż w sprawach procesowych przestrzegano ściśle nakreślonych prawem kompetencji. Na przykładzie działalności sądu i prokuratury 1 korpusu pancernego widzimy pozytywne efekty tej harmonijnej współpracy.

W Berdyczowie sporządzono szczegółowy plan czynności, uzgodniony z dowództwem korpusu i dostosowany do aktualnych, wciąż zmieniających się potrzeb. Zwraca uwagę wielka aktywność szczupłego przecież grona sędziów i prokuratorów oraz różnorodność metod i środków profilaktycznego oddziaływania, stosowanych samodzielnie lub wespół z dowódcami i aparatem polityczno-wychowawczym. Udział w odprawach, naradach i konferencjach, organizowanie spotkań z żołnierzami, wspieranie oficerskich sądów honorowych, prowadzenie rozpraw ze szczególnym rozgłosem, publikowanie w rozkazach zapadłych wyroków, kontrolowanie i nadzorowanie prawie wszystkich dziedzin życia wojskowego - oto podstawowe kierunki działania oficerów służby sprawiedliwości.[1]

Już w lipcu i sierpniu sami tylko sędziowie przeprowadzili 15 pogadanek z żołnierzami, poświęconych głównie problematy-

ce dezercji, zwłaszcza z pola walki, zdradzie ojczyzny, przestępstwom przeciwko mieniu wojskowemu oraz stanowiącemu właściwość ludności cywilnej, niedbalstwu w pełnieniu obowiązków oraz nieostrożnemu obchodzeniu się z bronią.[2] W spotkaniach z oficerami dominowała tematyka współdziałania z oficerami Armii Radzieckiej, regulaminowej troski o podwładnych, sprawnej pracy sztabów oraz przestrzegania zakazu zatrudniania żołnierzy poza przysługującym etatem.[3]

W czasie wizytacji jednostek sędziowie i prokuratorzy badali stan zakwaterowania, wyżywienia, umundurowania, zabezpieczenia sanitarnego i przestrzegania tajemnicy wojskowej.[4] O wszystkich zauważonych usterek powiadomiono właściwych dowódców oraz dowódcę korpusu.

Spostrzeżenia poddawano pod dyskusję na zebraniach z kadrą. Uogólnione wnioski przedstawiano na odprawach służbowych. Z zachowanych materiałów wynika, że w sierpniu 1944 r. sędziowie sądu korpusu wzięli udział w odprawach oficerów korpusu oraz w 7 odprawach w poszczególnych oddziałach, gdzie poruszali problemy zwalczania dezercji i samowolnych oddaleń, troski o broń i sprzęt techniczny, wyżywienia i umundurowania oraz zapewnienia żołnierzom lepszego dozoru oficerskiego i należycie zorganizowanego dnia pracy.[5]

W pierwszych dniach września szef sądu opracował kilka konspektów typowych pogadanek, spośród których wymienić należy zatytułowane: "Dezercja jest zdradą ojczyzny", "O przechowywaniu i ochronie wojennych środków technicznych" i "O przestępstwach na szkodę ludności cywilnej w polu". Po porozumieniu się z wydziałem polityczno-wychowawczym korpusu oraz dowódcami jednostek wojskowych określono w zależności od natęże-

nia przestępczości w oddziale ilość, miejsce i czas przeprowadzenia pogadanek. Realizując zatwierdzony plan przeprowadzono we wrześniu 12 spotkań z oficerami i co najmniej 9 spotkań z szeregowcami i podoficerami oraz w październiku - 11 spotkań z oficerami i 14 pogadanek z żołnierzami prawie we wszystkich brygadach, batalionach, dywizjonach i kompaniach.[6].

Na odprawach i zebraniach dowódców jednostek wojskowych, oficerów polityczno-wychowawczych, oficerów kwatermistrzostwa oraz aktywu żołnierskiego sędziowie i prokuratorzy omawiali najistotniejsze, z punktu widzenia aktualnych potrzeb w zakresie dyscypliny, problemy, spośród których wymienić należy:

- potrzebę zacieśnienia współdziałania wszystkich zainteresowanych organów w dziedzinie zwalczania zjawiska narastającej dezercji,
- przyczyny i społeczne skutki dezercji,
- sposoby ścigania dezerterów w aktualnym miejscu ich pobytu,
- współdziałanie w tym zakresie z jednostkami władzy terenowej i milicją,
- najskuteczniejsze sposoby wykorzystania materiałów dotyczących nadzwyczajnych wypadków,
- szybkość postępowania karnego, zwłaszcza przygotowawczego,
- prawidłowość funkcjonowania służby wartowniczej i wewnętrznej,
- konieczność systematycznego sprawdzania stanu ewidencyjnego i faktycznego żołnierzy,
- kontrola i przeglądanie broni wydanej żołnierzom i przechowywanej w magazynach,
- nieprawidłowości w pracy komisji poborowych, kierujących do jednostek ludzi niezdolnych do pełnienia służby wojskowej

lub zarażonych chorobami wenerycznymi,
- braki w zaopatrzeniu, zwłaszcza mundurowym i żywnościowym,
- zła jakość i nieregularne dostawy pieczywa z piekarni polowych.[7].

W listopadzie i grudniu kontynuowano ustaloną praktykę. Szef sądu wraz z sędziami wziął udział w 15 odprawach, naradach i zebraniach oficerów garnizonu chełmskiego poświęconych różnorodnej tematyce związanej z utrzymaniem na należytym poziomie dyscypliny wojskowej. Przeprowadzono kilkanaście pogadanek z żołnierzami.

Nową formą w pracy wychowawczej sędziów korpusu były odczyty dla kierowniczej kadry związku taktycznego poświęcone źródłom i przyczyną przestępczości w korpusie, w tym wśród kadry oficerskiej i podoficerskiej. Kilka odczytów szefa sądu w różnych środowiskach kadry, w tym na spotkaniu wszystkich dowódców oraz zastępców dowódców do spraw polityczno-wychowawczych i technicznych wywołało duże zainteresowanie słuchaczy.[8].

Inną poraz pierwszy zastosowaną w warunkach garnizonu chełmskiego metodą było opracowanie przez szefa sądu pełnych tekstów referatów przeznaczonych na użytek oficerów polityczno-wychowawczych, poświęconych wybranym problemom regulowanym przez kodeks karny WP, m.in. dezercji, samowolnym oddaleniom, przestępstwom przeciwko mieniu i niedbałemu pełnieniu służby, zwłaszcza w zakresie przechowywania i konserwacji sprzętu technicznego.[9].

W styczniu i w lutym dostosowano działalność pozaorzeczniczą sędziów do nowych warunków związanych z szybkim przekształcaniem korpusu w związek mający w krótkim czasie wyruszyć na front. Szef sądu uczestniczył w 4 odprawach dowódców

jednostek, w 2 naradach aktywu, w 1 konferencji poświęconej problemom technicznym związanych z obsługą i konserwacją maszyn bojowych oraz - wraz z sędziami - w 12 spotkaniach z oficerami różnych jednostek. Pogadanek z żołnierzami z braku czasu nie prowadzono.[10].

W związku z otrzymaniem zadań bojowych ciężar pracy profilaktyczno-wychowawczej oficerów służby sprawiedliwości przesunął się wyraźnie na realizację czynności nadzorczo-kontrolnych zmierzających w kierunku sprawnego przerzucenia jednostek w rejon koncentracji. Sędziowie i prokuratorzy, rozrzuceni w czasie transportu na dużych przestrzeniach, kontrolowali pracę wykonawstwa rozkazów, stan dyscypliny w transportach kolejowych i w kolumnach samochodowych, sposób przewożenia broni i amunicji, prawidłowość eksploatacji środków transportowych i jakość wyżywienia. Reagowano na każde wykroczenie i wyciągano surowe konsekwencje służbowe. "Wespół z sądem wojskowym prowadzimy akcję uzdrawiającą w odniesieniu do jednostek zdemoralizowanych" - meldował z Myśliborza w dniu 15 marca zastępca dowódcy 1 korpusu pancernego do spraw polityczno-wychowawczych.[11].

W związku ze spodziewanym wejściem w bój, szczególnie dokładnie kontrolowano bataliony sanitarne i apteki. Dostrzeżone nieprawidłowości natychmiast usuwano.[12].

Analizowano stan wyszkolenia bojowego żołnierzy. Badano nastroje w poszczególnych jednostkach. Dostrzegano nieudolność lub złą wolą niektórych oficerów. Eliminowano jednostki zdemoralizowane. W sumie jednakże "...przeważał - według oceny zastępcy dowódcy korpusu do spraw polityczno-wychowawczych - element zdrowy, szybko dojrzewający do wielkich zadań..."[43].

Na uwagę zasługuje opracowanie w wydziale politycznym instrukcji w sprawie zachowania się żołnierzy w zetknięciu z nie-

miecką ludnością cywilną.[14]

W czasie walk pod Budziszynem i na kierunku Drezna sędziowie i prokuratorzy przydzielani zostali do poszczególnych brygad, gdzie natychmiast reagowali na każde naruszenie dyscypliny, wszczynali śledztwo i przeprowadzali rozprawy sądowe, kontrolując nieustannie zaopatrzenia jednostek w amunicję, materiały pędne i smary oraz badając ewakuację rannych. Jedynie szef sądu i prokurator korpusu przemieszczali się wraz ze sztabem, wyjeżdżając jedynie w razie istotnej potrzeby do jednostek wojskowych i na pierwszą linię frontu w grupach oficerów polityczno-wychowawczych, badających stan nastrojów wśród żołnierzy i zagrzewających ich do dalszej walki. Stwierdzono m.in. nieregularny dowóz produktów żywnościowych do 3 brygady pancernej /z powodu zaniedbań oficerów żywnościowych/ i 2 pułku moździeży /ze względu na zbyt duże odległości od przedniego skraju obrony/. W 1 brygadzie zmotoryzowanej nie dostarczono na czas dostatecznej ilości amunicji. Ukarano winnych. Usterki i niedociągnięcia w pracy służb zaopatrzeniowych usuwano na miejscu. W końcu kwietnia szef sądu i prokurator badali na polu walki przyczyny wysokich strat w ludziach i sprzęcie. Wraz z dowódcą korpusu dokonywali przeglądów maszyn bojowych zniszczonych przez nieprzyjaciela. Wizytowali 7 samodzielny batalion sanitarny i punkty ewakuacji rannych.[15]

Po zakończeniu walk kwietniowych prokurator korpusu pisał w jednym z meldunków: "...przebywanie bez przerwy w poszczególnych jednostkach na pierwszej linii bojów, udzielanie bezpośredniej pomocy dowódcom w umacnianiu karności i dyscypliny wśród żołnierzy, reagowanie szybko i energicznie na wszelkie przejawy i próby naruszenia tej dyscypliny zdało egzamin. Powyższe

metody działania i usilna praca... we wszystkich jednostkach podczas bojów dała pożądane wyniki".[16].

W czasie operacji praskiej i w okresie przemarszu jednostek do kraju położono główny nacisk na techniczną sprawność maszyn bojowych i środków transportowych. Szef sądu osobiście kontrolował porządek i dyscyplinę marszu. Wykorzystując kilkudniowy postój w Bolesławcu dokonano niezbędnych przeglądów i remontów pojazdów etatowych i samochodów zdobycznych. Odczuwano brak części zamiennych, w sumie jednakże stan techniczny sprzętu był zadawalający.[17].

Po przybyciu jednostek w rejon Kalisza przystąpiono niezwłocznie do kontrli rozlokowania jednostek w gotowych pomieszczeniach /częściowo stałych/ lub w naprędce budowanych obozach letnich. Podkreślano, że 2 brygada pancerna wykonała wzorowo wszystkie niezbędne czynności.

Stan wyżywienia, dzięki wykorzystywaniu zasobów zdobycznych, był zadawalający, odczuwano natomiast wyraźny niedostatek umundurowania. Zniszczone w czasie walk umundurowanie zastępowano niejednokrotnie umundurowaniem poniemieckim lub nawet odzieżą cywilną, co nie sprzyjało podnoszeniu na wyższy poziom dyscypliny i naraziło na szwank autorytet wojska w oczach ludności cywilnej.

Ponieważ wielu żołnierzy posiadało różnego rodzaju zdobyczną broń palną, w związku z czym dochodziło do nieszczęśliwych wypadków, Naczelny Dowódca WP wydał w dniu 28 kwietnia rozkaz nakazujący zdanie jej poza nielicznymi przypadkami do magazynów wojskowych. Prokuratorzy kontrolowali przebieg wykonania rozkazu.[18].

W rejonie Kalisza sprawdzano sposób ewidencjonowania i prze-

chowywania mienia zdobycznego, zwłaszcza pojazdów mechanicznych i części zamiennych do maszyn. Sporządzone w wyniku prokuratorskiej kontroli protokoły i raporty doręczono dowódcy korpusu.[19]

Nagły przerzut jednostek korpusu na Śląsk Cieszyński i rozmieszczenie jednostek wzdłuż granicy oraz pozostawienia części zapasów w rejonie Kalisza wpłynęły na pogorszenie warunków pracy sądu i prokuratury. Wielu czynności nadzorczych i profilaktyczno-wychowawczych nie można było wykonać. Wzrost nastrojów demobilizacyjnych oraz pogłębiające się braki, zwłaszcza w zaopatrzeniu mundurowym i żywnościowym, wpływały na wzrost przestępczości dezercji, samowolnych oddaleń, nadużyć i kradzieży, czemu służba sprawiedliwości nie była w stanie skutecznie zapobiec. Dokonywano kontroli sporadycznie, reagując zwłaszcza na docierające do sądu i prokuratury sygnały. Nadzorowano przebieg demobilizacji oraz udzielania w ograniczonym zakresie urlopów. Podejmowano walkę z przestępczością, wciąż jednak podnoszono w meldunkach trudności uniemożliwiające wykonanie niezbędnych czynności zapobiegawczych. Zaczynano mówić o podziale kompetencji i obwiniać się wzajemnie za niepowodzenia w pracy. Oficerowie wymiaru sprawiedliwości i ścigania, podobnie jak ich koledzy z innych służb, tracili wyraźnie energię i zapał tak widoczny w czasie walk i długotrwałych przemarszów.[20]

Ważnym elementem w działalności profilaktyczno-wychowawczej było prowadzenie rozpraw ze szczególnym rozgłosem na terenie jednostek wojskowych.

Pierwszą sprawę, przeciwko kpt. T. i ppor. C., oskarżonym o chuligaństwo wybryki pod wpływem wypitego w nadmiernej ilości

alkoholu, rozpoznano we wrześniu 1944 r. w miejscu postoju 2 brygady czołgów w obecności znacznej liczby oficerów korpusu. Jeden ze sprawców skazany został na karę 10 lat pozbawienia wolności i obniżenie stopnia wojskowego wraz z odroczeniem kary zasadniczej do czasu zakończenia wojny i skierowaniem do oddziału karnego; drugi sprawca skazany został na karę pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania. Niezależnie od powyższego treść wyroku opublikowano w rozkazie dowódcy korpusu nr 16, nakazującego nadto omówienie wyników rozprawy we wszystkich oddziałach.[21].

W październiku rozpoznano wobec zgromadzonych żołnierzy 9 spraw przeciwko 12 dezerterom. 8 z nich skazano na karę śmierci, 4 skierowano do oddziału karnego. Rozprawom przysłuchiwało się w 1 brygadzie zmotoryzowanej 3 300 żołnierzy /2000 + 1300/, w 3 brygadzie czołgów 400 żołnierzy, w 2 batalionie motocyklowym 300 żołnierzy. 3 wyroki orzekające karę śmierci wykonano przed frontem żołnierzy macierzystych jednostek lub delegacji poszczególnych oddziałów, co - jak meldował prokurator - wywarło na zebranych ogromne wrażenie i spowodowało wyraźny spadek przestępczości związanej z uchylaniem się od obowiązku wojskowego, a nawet dobrowolny powrót do jednostki 5 dezerterów z bronią.

W grudniu i styczniu rozpoznano 5 spraw ze szczególnym rozgłosem. 2 wyroki wykonano przed frontem oddziałów.

W okresie przed wyruszeniem na front dowódca korpusu wydał 27 rozkazów publikujących treść zapadłych wyroków i nakazujących omówienie ich na odprawach i zebraniach żołnierskich. Niekiedy odczytywano je przed frontem pododdziałów. Treść wyroków była przedmiotem zajęć prowadzonych przez oficerów poli-

tyczno-wychowawczych. Niektóre rozkazy wydawano w formie ulotek o rozmiarach 15 x 15 cm drukowanych w drukarni korpusu i rozdawanych żołnierzom. Niżej podano przykładowo treść jednej z nich: "M.p. 2.12.1944 r. Rozkaz specjalny nr 2. Dnia 1 grudnia 1944 r., na mocy wyroku sądu polowego został rozstrzelany st. sierż. Mikołaj M. /w oryginale podano pełne brzmienie nazwiska skazanego - przyp. autora B.Dz./ za zorganizowanie zbrojnego napadu w nocy z 7 na 8 listopada 1944 r. na mieszkańca wsi Zawadówka i ograbienie go. Mikołaj M. dopuścił się czynu hańbiącego mundur żołnierza polskiego. Ostrzegam na przyszłość, że osoby zarówno wojskowe jak i cywilne, które dopuszczą się podobnych czynów będą skazane na karę śmierci. Dowódca garnizonu na miasto i powiat chełmski Kimbar gen.bryg., zastępca dowódcy garnizonu do spraw pol.-wych. Tokarski mjr."[22].

Szereg rozkazów, /np. nr 15, 17, 18, 23/ inne/ zawierały informacje i wnioski oparte na analizie stanu dyscypliny w korpusie i w poszczególnych oddziałach, opis typowych przestępstw popełnionych przez żołnierzy lub grupy osób, np. oficerów, kierowców oraz środki podjęte w celu przeciwdziałania alkoholizmowi, wypadkom, nieostrożnemu obchodzeniu się z bronią służbową, organizowaniu nielegalnych polowań i t.p.[23].

Stosunkowo często, jak na warunki działania sądów polowych, wykorzystywano w korpusie łamy prasy wojskowej. Na przykład w gazecie "Pancerni" z dnia 12, 14, 16 i 21 grudnia zamieszczono artykuły lub notatki dotyczące działalności sądu polowego korpusu . Pierwszy z nich, zatytułowany "Z sądu wojskowego", informuje o skazaniu na karę śmierci 2 dezerterów i na karę pozbawienia wolności ze skierowaniem do oddziału karnego wartownika, który usnął na posterunku. Drugi, p.t. "Tak kończą zdrajcy", in-

formował czytelników o wykonaniu kary śmierci w stosunku do kanoniera, który namawiał żołnierzy do dezercji. Kolejny artykuł zatytułowany "Pierwsze zadanie - wyszkolenie bojowe" stanowi właściwie opis przebiegu zebrania oficerów korpusu i streszczenie wystąpień gen. Kimbara i mjr Tokarskiego oraz, w drugiej części, wystąpienia szefa sądu ppłk Lasoty, który "opowiedział o praktyce sądu polowego, podkreślając konieczność jak najostrzejszej walki ze sporadycznymi wypadkami naruszania kodeksu wojskowego, względnie plamienia honoru żołnierza..." Ostatnia notatka charakterystyczna w treści i formie, zasługuje na podanie tekstu w pełnym brzmeniu: "Śmierć i hańba renegatów! Sąd wojskowy naszego korpusu rozpatrzył sprawę G... Karola. Służył on w 1942 r. w armii niemieckiej i dostał się do niewoli radzieckiej. W styczniu br. został powołany do Wojska Polskiego, gdzie jednak upijał się systematycznie i awanturował, prowadząc przy tym wrogą, proniemiecką agitację. Osadzony w areszcie wojskowym zbiegł i po licznych przygodach przedostał się na pierwszą linię frontu, gdzie przesiedział 3 dni w opuszczonym bunkrze, czekając na sposobność przedostania się przez Wisłę do Niemców. Zdrajcę jednakowoż ujęto. Sąd wojskowy skazał go na karę śmierci. Wyrok został wykonany".[24]

W czasie walk i w okresie przemarszów po zakończeniu działań zbrojnych, częstotliwość prowadzenia rozpraw ze szczególnym rozgłosem oraz publikacji wyroków za pośrednictwem rozkazów i prasy zmalała, choć i wówczas korzystano w szczególnych sytuacjach z tej formy profilaktyczno-wychowawczego oddziaływania.[25]

Organami wspierającymi wysiłki dowódców i oficerów służby sprawiedliwości w dziedzinie umacniania porządku prawnego i dyscypliny, były - w niedostateczny jednakże sposób wykorzys-

tane, oficerskie sądy honorowe.

Bezpośrednio po przybyciu przewodniczącego sądu polowego do Berdyczowa zarządzono wybory do oficerskich sądów honorowych w 1 brygadzie zmotoryzowanej i w 3 szkolnym pułku czołgów. Sędziowie przeprowadzili szkolenie członków sądów w postaci 4 zróżnicowanych tematycznie wykładów zakończonych dyskusją, w trakcie której wyjaśniono wątpliwości związane z wykładnią poszczególnych przepisów statutu.[26]

W pozostałych jednostkach sądy społeczne powstawały w miarę przybywania w rejon Berdyczowa kolejnych oficerów i obejmowania przez nich stanowisk służbowych. W październiku i listopadzie wybrano sądy w 2, 3 i 4 brygadzie czołgów, w 2 pułku moździeży, 24 pułku artylerii i 26 pułku artylerii przeciwlotniczej.

Sądy honorowe nie przejawiały większej aktywności. W 1944r. rozpoznały zaledwie kilka spraw o czyny nie licujące z honorem i godnością oficera. W większości były to sprawy prowadzone przez prokuratora, który z uwagi na niecelowość kierowania sprawców na drogę postępowania sądowego oddawał podejrzanych pod sąd honorowy. Sądy orzekały z reguły karę obniżenia stopnia wojskowego. Przykładem niech będą 2 wyroki OSH 4 brygady pancernej z dnia 26 listopada 1944 r., zatwierdzone 30 grudnia rozkazami Naczelnego Dowódcy WP nr 23 i 24, na mocy których wymierzono ppor. R. i chor. K. za pijaństwo i zaniedbanie obowiązków służbowych, kary obniżenia stopnia do chorążego i starszego sierżanta wraz z przeniesieniem ze stanowisk dowódców kompanii czołgów na stanowiska dowódców plutonów. Odwrotny przykład zaprezentować można na podstawie rozkazu oficerskiego Naczelnego Dowódcy WP nr 25 z dnia 30 grudnia 1944 r. Wyrokiem

oficerskiego sądu honorowego 2 pułku czołgów z dnia 29 kwietnia 1944 r. ukarano por. T. za pijaństwo karą degradacji do stopnia szeregowca i skierowaniem do oddziału karnego na okres 3 miesięcy. Karę zatwierdził dowódca 1 korpusu PSZ w ZSRR. Ukarany odbył służbę w oddziale karnym wzorowo, później zaś, pełniąc obowiązki pomocnika dowódcy dywizjonu do spraw technicznych wykazał niezwykłe oddanie pracy i służbie, w związku z czym Naczelny Dowódca WP przywrócił mu w dniu 30 grudnia stopień oficerski.[27].

W czasie walk, przemarszów i pełnienia służby na Śląsku prokurator kierował w dalszym ciągu do sądów honorowych różnorodne sprawy o mniejszym ciężarze gatunkowym, m.in. o przestępstwa popełnione na szkodę ludności cywilnej w postaci szabru, bezprawnego zajmowania mieszkań a nawet kradzieży. Dowódcy jednostek i kolektywy oficerskie nie przejawiały większej działalności. W ramach realizacji planów pracy profilaktycznej sędziowie sądu polowego szkolili i instruowali członków sądów społecznych.[28].

Równocześnie z rozpoczęciem działalności orzeczniczej dowódcy jednostek sporządzili listy ławników, szkolonych później systematycznie przez sędziów sądu polowego. Jedynie w czasie walk i przemarszów proces szkolenia ulegał zahamowaniu. W podobnym trybie szkolono obrońców wojskowych, wyznaczonych spośród oficerów i podoficerów korpusu.[29].

Ważnym elementem bieżącej pracy sądu było systematyczne szkolenie personelu sądowego. Już we wrześniu 1944 r. szef sądu sporządził plan szkolenia wojskowego, politycznego i zawodowego sędziów i pracowników administracyjnych. Z reguły zajęcia prowadzono w dwóch grupach, sędziowskiej i administracyjnej, wespół z oficerami prokuratury.

Spośród odnotowanych w sprawozdaniach tematów prawniczych wymienić należy zapoznanie się z przepisami kodeksu wojskowego i kodeksu postępowania PSZ w ZSRR, później kodeksu karnego WP, rozkazami Naczelnego Dowódcy WP i dowódcy korpusu, okólnikami i zarządzeniami Naczelnego Szefa Sądownictwa Wojennego, przepisów regulujących prowadzenie biurowości tajnej w wojsku oraz omawianie zauważonych usterek w pracy sądu i prokuratury. Niezależnie od zajęć organizowanych w siedzibie sądu, sędziowie brali udział w szkoleniu wojskowym i politycznym na szczeblu dowództwa korpusu. Uczestniczyli w ćwiczeniach, doskonalili swe umiejętności strzeleckie, a nawet uczyli się dowodzić mniejszymi oddziałami, zwłaszcza w obronie na przyszłym polu walki. Umiejętności te wykorzystywano skutecznie w czasie walk pod Budziszynem i w operacji praskiej.[30]

Opisane wyżej czynności wchodzące w zakres działalności pozaorzeczniczej sądu polowego korpusu, z reguły ujęte w sprawozdaniach i opisane w innych dokumentach sądowych, stanowiły jedynie częściowe świadectwo ogromnego wysiłku profilaktyczno-wychowawczego sędziów. Szef sądu pisał w jednym z meldunków, że "szereg czynności z zakresu profilaktyki o charakterze indywidualnym, podejmowanych doraźnie, zwłaszcza ustnie w czasie pobytu w jednostkach, nie znajduje swego wyrazu w dokumentach". Czasem tylko odnotowano ogólną ilość przeprowadzonych rozmów z żołnierzami o charakterze perswazyjno-ostrzegawczym lub wyjaśniającym przyczyny niewłaściwego zachowania się sprawców. W ten sposób w październiku 1944 r. przeprowadzono 23 rozmowy z oficerami oraz kilkadziesiąt rozmów z podoficerami i szeregowcami, w listopadzie 172 rozmowy, w tym 47 z oficerami, w grudniu 295 rozmów, w tym 85 z oficerami. W pozostałych mie-

siącach nie prowadzono ewidencji, chociaż kontynuowano tę formę działalności, cenioną wysoko przez dowództwo i dającą niewątpliwie pozytywne rezultaty.[31].

OBSADA PERSONALNA

WOJSKOWEGO SĄDU 1 KORPUSU PANCERNEGO

szef sądu

ppłk Konstanty Lasota - 14.07.1944 r. - 5.06.1945 r.

/p.o./ por. Tadeusz Roczniak - 5.06.1945 r. - 6.10.1945 r.

sędziowie

por. Tadeusz Roczniak - 14.07.1944 r. - 5.06.1945 r.

ppor. Tadeusz Tyrawski - 30.07.1944 r. - 27.08.1945 r.

starszy sekretarz

por. Mikołaj Turkiewicz - 28.04.1945 r. - 6.20.1945 r.

sekretarz

- sierż. Ryszard Balicki - 14.07.1944 r. - 6.10.1945 r.

- sierż. Bogdan Szymański - 28.06.1945 r. - 6.10.1945 r.

szef kancelarii- maszynista

por. Mikołaj Turkiewicz - 25.11.1944 r. - 28.04.1945 r.

sierż. Bogdan Szymański - 23.06.1945 r. - 28.06.1945 r.

sierż. Tadeusz Stabiszewski - 13.07.1945 r. - 6. 10.1945 r.

Przypisy do części pierwszej

1. Ppłk Konstanty Lasota,s. Stanisława, ur. 14.05.1904 r., ur. w Radomiu, zam. w Irkucku, narodowości polskiej, obywatelstwa radzieckiego, skierowany do Wojska Polskiego z Armii Radzieckiej w dniu 4.06.1944 r. ASS MON, 869-56-4, s.69.
2. CAW, 109-326, s. 2, 505-326, s. 1 i 509-326, s. 3.
3. CAW, 509-326, s. 4 i 8.
4. CAW, 207-320, s. 70.
5. CAW, III-439-52, s. 43.
6. CAW, 505-326, s. 55 i 512-326, s. 9.
7. CAW, 509-320, s. 38.
8. CAW, 635-326, s. 23.
9. CAW, 432-6, s. 29.
10. CAW, III-439-79, s. 3.
11. CAW, 636-326, s. 4, III-5-522, s. 89, III-432-6, s. 10, III-439-65, s. 48.
12. CAW, 636-326, s. 2-7.
13. Tamże, s. 9.
14. CAW, 439-79, s. 43.
15. CAW, III-439-79, s. 43 i 517-326, s. 2.
16. CAW, III-636-326, s. 12.
17. CAW, III-432-15, s. 142-143, III-439-79, s. 66 i 636-326, s. 13.
18. CAW, 638-326, s. 51-53 i III-432-15, s. 145.
19. CAW, III-432-22, s. 45, 80, 87 i 92.
20. CAW, 636-326, s. 14 i III-439-79, s. 81 i 91.
21. CAW, III-439-79, s. 103.
22. CAW, 638-326, s. 145.

Przypisy do części drugiej

1. CAW, 505-326, s. 2-3 i 62.
2. CAW, III-439-52, s. 43.
3. CAW, III-439-40, s. 26.
4. CAW, III-505-326, s. 12.
5. Tamże, s. 13-16.
6. Tamże, s. 46.
7. Tamże, s. 46-49.
8. CAW, 510-326, t. wyr. i III-432-5, s. 64.
9. CAW, III-439-52, s. 51.
10. CAW, III-505-426, s. 67-69.
11. CAW, 635-326, s. 4 i 10, III-432-5, s. 65 i III-439-52, s.60.
12. CAW, 505-326, s. 3 i 46 oraz III-432-5, s. 62-65.
13. CAW, 635-326, s. 37, III-432-6, s. 55 i III-439-79, s. 2.
14. CAW, III-439-79, s. 3.
15. CAW, III-5-522, s. 89 i III-439-79, s. 16.
16. CAW, III-432-11, s. 56.
17. Tamże, s. 53.
18. CAW, III-233-24, s. 6 i III-432-11 s. 145.
19. CAW, III-439-79, s. 22.
20. CAW, III-432-13, s. 22 i III-439-79, s. 43.
21. CAW, III-432-13, s. 20.
22. CAW, III-439-79, s. 48.
23. CAW, 432-14, s. 13 .
24. CAW, III-432-15, s. 197 i III-439-79, s. 66-73.
25. CAW, III-432-15, s. 146.
26. CAW, III-433-37, s. 91 i III-439-79, s. 82.
27. CAW, III-433-39, s. 109 i III-439-79, s. 92.

28. CAW, III-439-79, s. 82 i 92.

29. CAW, III-439-76, s. 103-110.

30. CAW, III-433-40, s. 217.

31. CAW, III-433-41, s. 34.

32. CAW, III-432-6, s. 55 i 103, III-432-11, s. 56, III-432-13, s. 22, III-432-14, s. 13, III-432-15, s. 146, III-433-37, s. 91, III-433-39, s. 109, III-433-40, s. 217 i III-433-41, s. 34.

Przypisy do części trzeciej

1. CAW, 505-326, s. 1-3.
2. Tamże i III-439-52, s. 44.
3. CAW, III-439-52, s. 43.
4. Tamże.
5. CAW, 505-326, s. 3.
6. Tamże, s. 7 i 20-23.
7. Tamże, s. 22, 48 i 50 oraz III-433-35, s. 10.
8. CAW, 505-326, s. 70, 635-326, s. 21 i III-439-52, s. 50.
9. CAW, 505-326, s. 24.
10. CAW, 635-326, s. 38, III-432-6, s. 29, III-432-11, s. 53.
11. CAW, III-233-24, s. 6 i III-439-79, s. 7 i 17.
12. CAW, III-439-79, s. 27.
13. CAW, III-233-24, s. 6.
14. Tamże.
15. CAW, III-432-14, s. 11 i III-439-79, s. 43.
16. CAW, III-439-79, s. 49.
17. CAW, III-432-14, s. 11 i III-439-79, s. 49.
18. CAW, III-439-79, s. 51.
19. Tamże, s. 72.
20. CAW, III-439-76, s. 102 i III-439-79, s. 81-82.
21. CAW, 505-326, s. 20-21.
22. Tamże, s. 38, 48 i 70, 512-326, s. 58, 635-326, s. 38, III-433-40, s. 212 i III-439-65, s. 22.
23. CAW, 505-326, s. 21, III-432-52, s. 44 i III-439-79, s. 8.
24. CAW, III-432-5, s. 147-160 i III-435-326, s. 21.
25. CAW, 439-79, s. 27.
26. CAW, 505-326, s. 2-7 i 23 oraz III-439-52, s. 44.

27. CAW, 505-326, s. 50, III-432-26, s. 1-3 i III-439-12, s.60.

28. CAW, III-166-7, s. 31, III-439-76, 103 i III-439-79, s.92.

29. CAW, 632-326, s. 38, III-166-7, s. 31, III-433-35, s. 15 i 145 oraz III-433-40- s. 212.

30. CAW, 505-326, s. 7, 24 i 70 oraz III-166-7, s. 31.

31. CAW, 505-326, s. 23, 50 i 70, 635-326, s. 21 i III-439-52, s. 44

Załącznik nr 26

WOJSKOWY SĄD POLOWY 1 DYWIZJI ROLNO-GOSPODARCZEJ

1. ORGANIZACJA. KADRY.

Jednym z najpilniejszych zadań po zakończeniu działań zbrojnych na froncie była szybka repolonizacja, zagospodarowanie i zintegrowanie z resztą kraju ziem zachodnich i północnych. Wskutek masowej ucieczki ludności niemieckiej w styczniu 1945 r. olbrzymie połacie tych ziem, zwłaszcza na Pomorzu Zachodnim, zostały wyludnione. Kraj potrzebował chleba.

Wobec braku dostatecznej ilości rąk do pracy postanowiono w pełni wykorzystać jednostki WP stacjonujące na ziemiach północnych i zachodnich. Wojsko przejmowało opuszczone majątki. W ten sposób do lipca 1945 r. zabezpieczono 853 majątki o powierzchni około 150.000 hektarów.[1]

Warto podkreślić, że już na wiosnę, w przededniu operacji berlińskiej, żołnierze obsiali na Pomorzu Zachodnim około 15.000 hektarów zbóż jarych. Ten historyczny siew jeszcze w trakcie działań wojennych posiada wielką wymowę historyczną. Naczelne Dowództwo WP przywiązywało nadto ogromną wagę do spraw zaopatrzenia walczących wojsk. W celu stworzenia własnej bazy rolno-warzywnej konieczne stało się wzięcie pod uprawę ziemi leżącej odłogiem, uchronienie bezpańskiego bydła i zagospodarowanie zakładów przetwórstwa produktów rolnych.

W tym celu w dniu 13 kwietnia 1945 r. Naczelny Dowódca WP powołał do życia 1 dywizję rolno-gospodarczą, składającą się z 6 pułków, które objęły w posiadanie wyznaczone im rejony. Dowództwo i sztab dywizji mieściły się w Złocieńcu; dowództwa pułków - w Wałczu, Kaliszu Pomorskim, Złocieńcu, Nowym Dworze, Świdwinie i Strzemielach.

Dywizja otrzymała zadanie zagospodarowania obszaru obej-

mującego 111.352 hektary, głównie w postaci opuszczonych i zdewastowanych 394 majątków ziemskich.

Dnia 11 maja 1945 r. dowódca dywizji, zwrócił się do Naczelnego Szefa Sądownictwa Wojennego z umotywowaną prośbą o powołanie do życia sądu i prokuratury dywizji rolno-gospodarczej, jako organów niezbędnych z punktu widzenia utrzymania należytej dyscypliny i porządku w jednostkach rozrzuconych na dużych terytoriach Pomorza Zachodniego.[2].

W związku z powyższym w dniu 3 czerwca 1945 r. Naczelny Dowódca WP wydał rozkaz organizacyjny nr 0134, polecając włączyć w skład dywizji sąd wojskowy według etatu nr OSW/10 o składzie osobowym 7 ludzi i prokuraturę również w tym samym składzie osobowym.[3].

7 lipca 1945 r. naznaczony został na stanowisko szefa sądu kpt. Gotfryd Ostrowski; kilka dni później na stanowisko sekretarza - ppor. Zbigniew Baran.

Dnia 25 lipca sąd dokonał pierwszych czynności urzędowych, rozpoczynając kilkumiesięczną działalność. W sierpniu skład sądu został wzmocniony poprzez skierowanie na stanowiska sędziów por. Edmund Majchrzaka i ppor. Adolfa Słowika. Funkcję maszynisty spełniał nieetatowo szer. Jan Lendor.[4].

Na siedzibę sądu obrano Złocieniec. Właściwością terytorialną obejmowano cały obszar działania dywizji rolno-gospodarczej, prawie od Szczecina po Koszalin i Złotów, od Bałtyku do Noteci.

Sąd dysponował wprawdzie samochodem osobowym wraz z kierowcą, o skali trudności na jakie napotykali oficerowie służby sprawiedliwości świadczyło jednak ogromne rozdrobnienie poszczególnych oddziałów. Dywizja dysponowała w tym czasie /według sta-

nu na dzień 1 września 1945 r./ 304 majątkami o powierzchni 176.416,55 hektara. Na 1 pułk przypadało 51 gospodarstw, na 2 pułk - 30, na 3 pułk - 21, na 4 pułk - 50, na 5 pułk - 66, na 6 pułk - 67 i na t.zw. 1 rejon równoznaczny pułkowi - 19 gospodarstw nazywanych wówczas majątkami. Po lasach grasowały bandy hitlerowskich niedobitków, napadających na mniejsze transporty wojskowe i pojedyńcze pojazdy.[5].

Nadchodziły trudne żniwa. Po przeanalizowaniu sytuacji stwierdzono, że na ziemiach zachodnich i północnych możliwe będzie zebranie plonów, w tym również w gospodarstwach nie pozostających w administracji wojskowej, wyłącznie przy pomocy wojska. W związku z powyższym rząd polecił Naczelnemu Dowódcy WP zaangażować do prac żniwnych jak najwięcej żołnierzy.

W dniu 12 lipca 1945 r. Marszałek Polski Michał Żymierski wydał pamiętny rozkaz nr 145. "Nadchodzi kampania żniwna - czytamy w rozkazie - której powodzenie zadecyduje o tym, czy bogaty urodzaj tegoroczny da zniszczonemu krajowi chleb - podstawowy warunek pracy i odbudowy. Okupant niemiecki, odchodząc z naszych ziem, świadomie niszczył traktory i maszyny rolnicze, uprowadzał konie, wozy i inwentarz, aby utrudnić pracę, wywołać trudności i głód. Jednak kraj uporał się po bohatersku z siewem. Mimo trudności, braku narzędzi, sprzętu, ludzi obsialiśmy nasze pola. W akcji siewnej niemałą rolę odegrała pomoc wojska. W obecnej kampanii żniwnej wojsko również musi pomóc wydatnie społeczeństwu. Ani jeden zagon nie może pozostać nie zebrany. Ani jeden snop nie może zmarnieć na polu". Podkreślono, że akcję żniwną należy uważać za podstawowe zadanie bojowe, któremu należy podporządkować wszystkie inne zadania. Oficerowie zobowiązani zostali do przeprowadzenia pracy propagan-

dowo-wychowawczej. Dowódcom polecono nawiązać kontakty z miejscowymi władzami administracyjnymi.[6]

Do prac żniwnych przystąpiły wszystkie jednostki WP znajdujące się na ziemiach odzyskanych. Szczególna rola przypadła dywizji rolno-gospodarczej. W jednostkach rozwinęło się współzawodnictwo pomiędzy brygadami rolnymi i pododdziałami. Szeroko popularyzowano wyróżniających się żołnierzy. Akcję żniwną wiązano z utrwalaniem polskości.

We wrześniu w gospodarstwach dywizji odbyły się uroczyste dożynki z udziałem zespołów artystycznych i orkiestr wojskowych. Przedstawiciele władz i dowództwa wygłaszali okolicznościowe przemówienia, dziękując żołnierzom za spełnienie patriotycznego obowiązku.

Bezpośrednio po żniwach przystąpiono do orek i siewów jesiennych. Na terenie Pomorskiego Okręgu Wojskowego jednostki wojskowe obsiały przeszło 55.000 hektarów. Najwięcej, bo 45.000 hektarów, przypadło na dywizję rolno-gospodarczą.

Z zachowanych meldunków sądowo-prokuratorskich wynika, że podstawowe trudności w zakresie wykonania zadań sprowadzały się do braku sił pociągowych i paliwa do traktorów. Stosowano doraźne środki zaradcze. Przedłużano dzień pracy częstokroć do 12 godzin, zatrudniano w rolnictwie ludność niemiecką i Polaków wracających do kraju. W charakterze siły pociągowej używano krów będących w dyspozycji wojska.

Prokuratorowi dywizji przedkładano 5-dniowe sprawozdania o przebiegu akcji żniwnej, stanowiące podstawę do podejmowania czynności nadzorczych. Między innymi na żądanie prokuratora do gospodarstw dywizyjnych skierowano dodatkowo kilka kompanii żołnierzy oraz zwiększono przydziały benzyny i oleju napędowego.[7]

W związku z częściową demobilizacją stany osobowe jednostek zaczęły gwałtownie spadać, co zmuszało do stopniowego przekazywania niektórych obiektów władzom cywilnym. W październiku doszło do zmiany dowództwa dywizji. Czyniono przygotowania do reorganizacji poszczególnych jednostek. Praktycznie był to stan powolnej likwidacji związku taktycznego.[8].

Dnia 26 października 1945 r. sędzia ppor. Adolf Słowik przeniesiony został na inne stanowisko w sądzie KBW.[9].

W dalszym ciągu niewyjaśnioną była sprawa podporządkowania służbowego sądu dywizji rolno-gospodarczej. Sprawy karne w trybie nadzoru przesyłano bezpośrednio Najwyższemu Sądowi Wojskowemu. Dopiero w dniu 9 listopada prezes NSW poinfomował szefa sądu, że kierowany przez niego sąd podlega nadzorowi Sądu Pomorskiego Okręgu Wojskowego.[10].

W listopadzie i grudniu proces przekazywania gospodarstw rolnych władzom cywilnym uległ intensyfikacji. Likwidowano poszczególne ogniwa. Zabezpieczano mienie. Ostatecznego rozformowania dywizji dokonano w marcu 1946 r.[11].

Sąd wojskowy zakończył swą działalność 5 marca. Sprzęt i akta spraw karnych przekazano wojskowemu sądowi okręgowemu w Koszalinie. Mjr Gotfryd Ostrowski, por. Edmund Majchrzak i ppor. Zbigniew Baran udali się w dniu 10 marca do Warszawy. Pozostali żołnierze stanowiący personel techniczny sądu zostali zdemobilizowani.[12].

2. DZIAŁALNOŚĆ ORZECZNICZA.

W sierpniu 1945 r. do sądu dywizji skierowano sprawę oficera i szeregowca oskarżonych o użycie broni palnej w stosunku do żołnierza stawiającego czynny opór. Z uwagi na niecelowość ścigania w trybie karnym postępowanie umorzono.[1].

We wrześniu skazano 1 oficera, 4 szeregowców i 3 osoby cywilne, w tym 3 osoby za zabójstwo, 3 osoby za przestępstwa przeciwko mieniu, 1 osobę za dokonanie czynu nierządnego i 1 osobę za dopuszczenie do ucieczki aresztowanego. Większości przestępstw dopuszczono się na podłożu alkoholu.[2].

W październiku sąd skazał 2 oficerów - zarządców gospodarstw rolnych za przywłaszczenie sobie mienia poniemieckiego oraz 1 szeregowca za nieumyślne spowodowanie śmierci człowieka. Nadto sąd zwrócił prokuratorowi celem uzupełnienia śledztwa sprawę kierowcy, który spowodował wypadek samochodowy oraz umorzył postępowanie karne w stosunku do zarządcy gospodarstwa rozdzielającego bydło osadnikom z naruszeniem uprawnień służbowych, a nadto 3 szeregowców z 1 pułku rolno-gospodarczego, którzy trwając w błędnym przekonaniu, że w razie demobilizacji nie będą mogli wrócić do swych rodzin zamieszkałych na terenie ZSRR, porzucili jednostkę i podjęli pracę w gospodarstwie rolnym administrowanym przez oddział Armii Radzieckiej, gdzie po miesiącu zostali rozpoznani.[3].

W listopadzie skazano 6 podoficerów i 4 szeregowców za dezercję bez zamiaru trwałego uchylenia się od obowiązku wojskowego /2 osoby/, nieumyślne zabójstwo /4 osoby/, zagarnięcie worka cukru /1 osoba/, niedopełnienie obowiązku w postaci nie składania meldunków o chorobie owiec /1 osoba/, strzelanie

bez potrzeby /1 osoba/ i spożywanie alkoholu w trakcie konwojowania bydła, co doprowadziło do strat w postaci niedoboru 18 krów /1 osoba/.[4].

W grudniu skazano 1 oficera, 4 podoficerów, 8 szeregowców i 4 osoby cywilne, w tym za rabunek inwentarza żywego ludności niemieckiej 9 osób /5 żołnierzy i 4 cywilów/, za kradzież mienia wojskowego 5 osób, za odmowę wykonania rozkazu 2 osoby i za nieumyślne zranienie człowieka będące następstwem nieostrożnego obchodzenia się z bronią 1 osobę.[5].

Ogółem skazano 38 osób. Sprawcom wymierzano kary pozbawienia wolności do 1 roku - 12 osobom, do 3 lat - 18 osobom, do 5 lat - 4 osobom, do 10 lat - 3 osobom oraz karę skierowania do oddziału karnego - 1 osobie. W 3 przypadkach zawieszono warunkowo wykonanie kary. 10 skazanych zdegradowano.[6].

3. DZIAŁALNOŚĆ PROFILAKTYCZNO-NADZORCZA.

Specyficzne warunki służby w dywizji rolno-gospodarczej sprawiały, że działalność nadzorcza oficerów służby sprawiedliwości sprowadzała się głównie do kontrolowania prawidłowości gospodarowania. Na przykład w sierpniu dokonano lustracji 18 gospodarstw. W niektórych przypadkach stwierdzono brak należytych dokumentów przychodowo-rozchodowych, raportów udoju mleka, protokołów komisyjnego uboju chorych sztuk bydła i trzody oraz raportów związanych z produkcją masła i serów. Szef sądu badał osobiście, na prośbę dowódcy, księgowość w poszczególnych pułkach rolno-gospodarczych.

Dość częstym zjawiskiem w dywizji było upijanie się łatwo dostępnym spirytusem produkowanym w lokalnych gorzelniach. Prowadziło to do awantur i obniżenia stanu dyscypliny.

Warunki zakwaterowania i wyżywienia żołnierzy były dobre. Dywizja odczuwała natomiast powszechny brak umundurowania i obuwia, co zmuszało do wykorzystywania mundurów zdobycznych. Brakowało także środków higieny osobistej, zwłaszcza dobrej jakości mydła. Mydło produkowane we własnym zakresie nie odpowiadało ogólnie uznanym normom z powodu braku sody kaustycznej, niezbędnej w procesie produkcji.

Wiele uwagi poświęcono problemowi zdrowotności trzody chlewnej, bydła i koni. W niektórych gospodarstwach dopiero na skutek interwencji prokuratury izolowano chore zwierzęta od zdrowych. Pobudzano do aktywniejszego działania służbę weterynaryjną.

Prokurator interweniował także w przypadkach zaniedbań związanych ze zbiorem owoców, np. porzeczek, i uruchomieniem

lokalnej wytwórni soków i marmelady. W jednym z gospodarstw stwierdzono bezpowrotną stratę w postaci plonów z kilkunastu hektarów z powodu nie opielenia na czas buraków cukrowych. W tym ostatnim przypadku zarządca pociągnięty został do odpowiedzialności karnej.

Na zakończenie kompleksowej kontroli przedłożono dowódcy dywizji wnioski zmierzające do:

- ujednolicenia księgowości we wszystkich gospodarstwach rolnych,
- przekazania dowódcom pułków wzorów ksiąg i raportów,
- zobowiązania zarządców, by zwrócili baczniejszą uwagę na organizację udoju, zbierania jaj i przetwarzania płodów rolnych,
- natychmiastowego wyłączania ze stada zwierząt chorych,
- uporządkowania i wydezynfekowania stajen, obór i chlewów.

Odrębny raport pokontrolny poświęcono problemowi stanu dyscypliny i porządku wojskowego w oddziałach. Stopień karności oceniono jako ogólnie zadowalający, choć w niektórych pułkach dochodziło do wypadków samochodowych i wybryków chuligańskich pod wpływem alkoholu.

Zalecenia pokontrolne zmierzały w kierunku:

- poprawy warunków bytowych żołnierzy, głównie poprzez dostarczanie im koców oraz bielizny osobistej i pościelowej, których brak dotkliwie odczuwali,
- regularnego zaopatrywania żołnierzy w prasę i książki polskie,
- zwiększenia ilości pogadanek o charakterze oświatowym i profilaktyczno-wychowawczym,
- ograniczenia możliwości spożywania alkoholu,

- energicznego zwalczania przestępczości, zwłaszcza przeciwko mieniu.[1].

Analizując przypadki niezbyt zresztą licznej dezercji i samowolnego opuszczania rejonu zakwaterowania, prokurator dywizji meldował: "Stwierdziłem w kilkunastu wypadkach, za jedyną przyczynę dezercji żołnierza w dywizji jest troska o los rodziny przesiedlanej w trybie repatriacji". Prokurator przytaczał w raporcie przypadki pozostawania repatriowanych rodzin bez środków do życia oraz bezduszności władz administracyjnych odmawiających udzielenia pomocy, do której były ustawowo zobowiązane.[2].

W okresie jesiennym objęto intensywnym nadzorem przebieg demobilizacji.[3].

Prokuratorzy objęli intensywnym szkoleniem wyznaczonych przez dowódców oficerów dochodzeniowych. W sumie oficerowie ci, obarczeni swymi podstawowymi funkcjami, nie spełniali pokładanych w nich nadziei. W praktyce przeprowadzali oni wstępne czynności dochodzeniowe, a następnie przekazywali sprawy prokuratorowi.[4].

Pogadanki z żołnierzami prowadzono sporadycznie, w zależności od indywidualnych życzeń poszczególnych dowódców. Sędziowie spotykali się kilkakrotnie z funkcjonariuszami Milicji Obywatelskiej w Złocieńcu, zapoznając ich z przepisami prawa karnego procesowego i problematyką walki z przestępczością przeciwko mieniu.[5].

Na wysokim poziomie stało w dywizji szkolenie ławników i obrońców wojskowych. Niezależnie od tego w każdym miesiącu sędziowie przygotowywali kilka tematów z dziedziny ogólnowojskowej lub zawodowej, które omawiano w toku 2 lub 3-dniowych za-

jęć szkoleniowych.[6]

W sierpniu we wszystkich pułkach wybrano oficerskie sądy honorowe oraz sądy koleżeńskie dla podoficerów i szeregowców. We wrześniu i w październiku prowadzono intensywne szkolenie członków tych sądów. Na temat działalności sądów brak relacji.[7]

SKŁAD OSOBOWY

SĄDU 1 DYWIZJI ROLNO-GOSPODARCZEJ

szef sądu

- kpt. Gotfryd Ostrowski - 7.07.1945 r. - do końca roku,

sędziowie

- por. Edmund Majchrzak - 7.07.1945 r. - do końca roku
- ppor. Adolf Słowik - 8.08.1945 r. - 26.10.1945 r.

sekretarz

- ppor. Zbigniew Baran - 7.07.1945 r. - do końca roku.

- żołnierze obsługi /3 osoby/.

Przypisy do części pierwszej

1. CAW, III-583-169, s. 17.
2. CAW, III-432-32, s. 272.
3. CAW, III-432-40, s. 55.
4. CAW, III-433-21, s. 8, III-433-22, s. 105 i 111 oraz III--473-5, s. 20.
5. CAW, III-439-76, s. 78 i 80.
6. CAW, III-7-715, s. 84.
7. CAW, III-166-7, s. 36o.
8. Tamże, s. 157.
9. CAW, III-433-21, s. 22.
10. CAW, III-433-43, s. 267.
11. CAW, III-166-7, s. 136 i 159.
12. CAW, III-173-11, s. 5.

Przypisy do części drugiej

1. CAW, III-433-39, s. 110.
2. CAW, III-166-7, s. 60.
3. Tamże, s. 106.
4. Tamże, s. 136.
5. CAW, III-473-7, s. 159.
6. CAW, III-473-9, rep. og.

Przypisy do części trzeciej

1. CAW, III-166-7, s. 157 i III-439-76, s. 78.
2. CAW, III-439-65, s. 397.
3. CAW, III-439-76, s. 80.
4. Tamże.
5. CAW, III-166-7, s. 64 i III-173-11, s. 10.
6. CAW, III-166-7, s. 64, 66, 108 i 141, III-173-11, s. 10, III-433-39, s. 110 i III-473-5, s. 5.
7. CAW, III-166-7, s. 65, III-433-39, s. 110 i III-473-5, s. 11.

Załącznik nr 27

WOJSKOWY SĄD POLOWY 1 DYWIZJI KAWATERII

1. ORGANIZACJA. KADRY.

W dniu 26 kwietnia 1944 r. zorganizowano w Trościańcu brygadę kawalerii w składzie 2 pułku ułanów, 4 dywizjonów artylerii konnej, 8 baterii artylerii przeciwlotniczej oraz szwadronów łączności, saperów, żywnościowego, sanitarnego i zaopatrzenia technicznego. Zarówno na Ukrainie, jak też w obronie nad Wisłą oraz w czasie przemarszów i walk frontowych, żołnierze brygady podlegali właściwości sądu 1 armii.

Z tego okresu warto odnotować wysiłek sędziów i prokuratorów w zakresie zwalczania w brygadzie zjawisk ujemnych w postaci samowolnych oddaleń, pijaństwa i czynów skierowanych przeciwko ludności cywilnej. Dzięki szeroko prowadzonej akcji profilaktycznej, skoordynowanej z wysiłkami dowódców, stan dyscypliny w brygadzie stał na wysokim poziomie, choć dowództwo borykało się z trudnościami związanymi głównie z zaopatrzeniem w mundury, żywność i furaż. O skali trudności może świadczyć fakt, że w momencie wymarszu z nad Wisły brygada dysponowała zaledwie 10 % koni należnych jej zgodnie z etatem. W marcu braki uzupełnione zostały skutecznie materiałem zdobycznym.[1].

Po zakończeniu działań zbrojnych, w których kawalerzyści brali aktywny udział, zdecydowano przeformować rozbudowaną brygadę w dywizję kawalerii. Rozkaz Naczelnego Dowódcy WP nr 0133 z dnia 3 czerwca 1945 r. zakładał, że dywizja liczyć będzie 5162 żołnierzy i 5293 konie w składzie 3 pułków konnicy, pułku artylerii konnej i dywizjonu artylerii zmotoryzowanej.[2].

W sierpniu zorganizowano prokuraturę dywizji, która w praktyce pełniła funkcje prokuratury garnizonu koszalińskiego, prowadząc sprawy nie tylko żołnierzy, lecz także funkcjonariu-

szy milicji i urzędów Bezpieczeństwa Publicznego oraz osób cywilnych poddanych właściwości sądów wojskowych.

Rozkaz o sformowaniu sądu ukazał się dopiero w dniu 9 października 1945 r. 18 października przybył do Koszalina szef sądu ppłk Stanisław Drzymała i p.o. sekretarza kpr. Jerzy Zawadzki, którzy przystąpili do organizowania sądu.[3].

Począwszy od października 1945 r. sąd zmieniał kilkakrotnie miejsce postoju, zawsze jednak pozostawał na obszarze Pomorza Zachodniego.[4].

Pod koniec roku 1 dywizja kawalerii liczyła 4363 ludzi, 4607 koni, 99 samochodów oraz 82 działa i moździeże. Stan osobowy sądu składał się w dalszym ciągu wyłącznie z szefa ppłk Stanisława Drzymały, p.o. sekretarza kpr. Jerzego Zawadzkiego i 2 żołnierzy obsługi technicznej. Sąd podporządkowany był Sądowi Pomorskiego Okręgu Wojskowego.[5].

2. ORZECZNICTWO.

Do października 1945 r. sprawy karne 1 dywizji kawalerii rozpoznawał Sąd Pomorskiego Okręgu Wojskowego. Jeszcze w dniu 16 października do Koszalina przybył zastępca prezesa tegoż sądu wraz z dwoma sędziami i sekretarzami celem rozpoznania 12 spraw karnych żołnierzy i osób cywilnych oskarżonych o przestępstwa przeciwko obowiązkowi wojskowemu, przeciwko życiu i zdrowiu, mieniu i o nielegalne posiadanie broni palnej.[1].

Pierwsze 4 sprawy w sądzie dywizji rozpoznano w ostatnich dniach października. W listopadzie załatwiono 7 spraw; w grudniu zaledwie jedną.

W sumie sąd dywizji kawalerii skazał w 1945 r. 12 osób, w tym 3 oficerów, 7 szeregowców i 2 osoby cywilne. Wśród sprawców było 5 skazanych za dezercję i samowolne oddalenie, 3 za przestępstwa przeciwko mieniu i po jednym za nadużycie uprawnień służbowych, nieumyślne spowodowanie śmierci człowieka, wrogą propagandę i nielegalne przechowywanie broni palnej.

Skazanym wymierzono kary w granicach do 1 roku - w 6 przypadkach, do 3 lat - w 5 przypadkach i do 10 lat - w 1 przypadku. Trzem sprawcom zawieszono warunkowo wykonanie kary pozbawienia wolności.[2].

3. DZIAŁALNOŚĆ POZAORZECZNICZA.

Do października 1945 r. działalność profilaktyczną i nadzorczą w dywizji prowadziła wyłącznie prokuratura, pokonując liczne trudności natury kadrowej, organizacyjnej i komunikacyjnej. O skali trudności może świadczyć fakt, że jednostki dywizji rozlokowane zostały wzdłuż wybrzeża na przestrzeni około 150 km i w głąb Pomorza Zachodniego na odległość około 85 km, co przy braku własnego środka lokomocji i nieregularnym kursowaniu, m.in. z braku węgla, lokalnych pociągów, wymagało dużo poświęcenia i samozaparcia ze strony oficerów służby sprawiedliwości.

Od sierpnia do grudnia 1945 r. przeprowadzono we wszystkich jednostkach dywizji 22 kontrole, które dostarczyły dowódcom dodatkowych informacji o ujemnych zjawiskach, pozwalających na wymierzenie w poszczególnych przypadkach kar dyscyplinarnych, względnie na oddanie kilku sprawców pod sąd karny lub honorowy. Ujawniono m.in. fakt zepsucia w składzie dywizyjnym około 1500 kg mąki oraz 150 kg cukru. Zwrócono uwagę na nienależytą jakość wypiekanego chleba. Przeprowadzona w październiku kompleksowa kontrola pogłowia końskiego w dywizji wykazała, że około 40 % koni w niektórych jednostkach, np. w 50 pułku artylerii konnej, nie odpowiadało swemu przeznaczeniu. W wielu wypadkach, zwłaszcza konie zdobyczne w wieku 20-28 lat, były jedynie ciężarem dla oddziału.

Sytuację pogarszał brak ludzi do pielęgnacji koni. Z powodu demobilizacji jeden żołnierz pielęgniwał średnio 10 koni. Dziesiątki koni przebywało pod opieką jednego żołnierza na pastwiskach. Odczuwano dotkliwy brak lekarstw, zwłaszcza soli glauberskiej oraz pasz treściwych. Zgłoszone w dość katego-

rycznej formie wnioski w tej kwestii stały się podstawą zmian organizacyjnych w dywizji.[1].

Kilka spośród skierowanych do sądu spraw karnych rozpoznano z udziałem zgromadzonych żołnierzy, m.in. w 1 pułku ułanów w Sławnie, w dywizjonie szkolnym i w szwadronie łączności.[2].

Niektóre orzeczenia sądowe publikowano w rozkazach dowódcy dywizji. Na uwagę zasługuję nadto rozkaz nr 165 z dnia 29 sierpnia 1945 r. zobowiązujący wszystkich dowódców do wzmożenia wysiłków w zakresie podniesienia na wyższy poziom stanu dyscypliny i energicznego zwalczania przestępczości.

Zarówno prokuratorzy, jak i w późniejszym czasie sędziowie zapoznawali systematycznie składy osobowe z przepisami kodeksu karnego WP oraz treścią bardziej charakterystycznych orzeczeń sądowych. Na spotkaniach z oficerami akcentowano potrzebę wzorowego pełnienia służby, dbałości o podwładnych oraz utrzymywania w należytej kondycji pogłowia końskiego.[3].

Odrębny problem stanowiła pomoc udzielana przez sędziów i prokuratorów funkcjonariuszom Służby Bezpieczeństwa i Milicji Obywatelskiej w Koszalinie. W dniach od 3 do 5 października szkolono systemem kursowym wszystkich oficerów śledczych WUBP w Koszalinie. 10 października zapoznawano oficerów MO z podstawowymi przepisami procedury i prawa karnego materialnego. Od 24 do 26 listopada prowadzono wykłady w szkole podoficerów MO w Koszalinie na temat organizacji służby sprawiedliwości i podstawowych zasad postępowania karnego, ze szczególnym uwzględnieniem przepisów regulujących tok dochodzenia i śledztwa.[4].

STAN OSOBOWY

SĄDU 1 DYWIZJI KAWALERII

szef sądu

- ppłk Stanisław Drzymała - 9.10.1945 r. - do końca roku,

sekretarz

- kpr. Jerzy Zawadzki /p.o./ - 9.10.1945 - do końca roku,

żołnierze obsługi /2 osoby/.

Przypisy do części pierwszej

1. CAW, III-139-163, s. 90.
2. CAW, III-5-523, s. 130.
3. CAW, III-433-21, s. 16, III-433-22, s. 178 i III-433-38, s. 12.
4. ASS MON, 256-56-47, s. 8.
5. CAW, III-433-42, s. 163 i ASS MON, 209-56-277, s. 4.

Przypisy do części drugiej

1. CAW, III-433-38, s. 12.
2. CAW, III-433-42, s. 163 i 165 oraz 1158-306, zep. ogł.

Przypisy do części trzeciej

1. CAW, III-439-65, s. 387 i III-439-94, s. 321.
2. CAW, III-433-38, s. 12 i III-433-42, s. 163.
3. CAW, III-433-42, s. 163 i ASS MON, 256-56-47, s. 8.
4. Tamże.

Załącznik nr 28

WOJSKOWY SĄD POLOWY 2 DYWIZJI ARTYLERII

1. ORGANIZACJA.KADRY.

Formowanie 2 dywizji artylerii rozpoczęto w trzeciej dekadzie sierpnia 1944 r. w rejonie Włodawy. Wkrótce stała się ona największą jednostką artyleryjską Wojska Polskiego. Dnia 10 października weszła w skład odwodu NDWP.

Żołnierze dywizji pochodzili z Lubelszczyzny, Wileńszczyzny i z okolic Lwowa. Z reguły byli niewyszkoleni, częstokroć nie mieli nawet podstawowego wykształcenia ogólnego, a nadto znaczna ich ilość nie przeszła badania lekarskiego w czasie powoływania do wojska.

Jednostki borykały się z trudnościami w postaci braku wykwalifikowanej kadry, umundurowania, żywności, transportu, a nawet drewna i narzędzi niezbędnych do budowy ziemianek. Podczas szkolenia oddziałów wyłoniły się dodatkowe trudności związane z nieznajomością języka polskiego przez znaczną część kadry i całkowitym brakiem regulaminów, pokonywane skutecznie w miarę upływu czasu.

Dnia 29 października żołnierze złożyli uroczystą przysięgę. Prowadzone w tym czasie systematyczne szkolenie wpływało dodatnio na poziom dyscypliny w oddziałach. Zdarzały się jednak przypadki dezercji. Do powstałej w październiku prokuratury polowej dywizji zaczęły wpływać pierwsze sprawy karne. Kierunki działania prokuratury polegały na tworzeniu w brygadzie i instruowanie aparatu dochodzeniowego. Stawiano pierwsze kroki w zakresie nadzoru ogólnego.

Na początku listopada wyłonił się w dywizji problem braku własnego sądu polowego. Pierwsze posiedzenie sądu na terenie dywizji /prawdopodobnie był to Najwyższy Sąd Wojskowy na sesji wyjazdowej; oskarżał przedstawiciel Naczelnej Prokuratury Woj-

skowej/ odbyło się w dniu 18 listopada. 21 listopada przybył z Chełma do Włodawy sąd polowy 1 korpusu pancernego, który od tej chwili - występując jako wojskowy sąd garnizonowy - rozpoznawał sprawy żołnierzy 2 dywizji artylerii.[1].

W listopadzie sąd polowy korpusu skazał 1 oficera za zabójstwo dokonane pod wpływem alkoholu, 1 podoficera za chuligaństwo i 7 szeregowców za dezercję.[2].

W grudniu zdecydowano się na wydanie bezwzględnej walki dezercji i występującej sporadycznie przestępczości w postaci chuligaństwa, maruderstwa i samopostrzelenia. W okresie od października do 31 grudnia zarejestrowano w prokuraturze dywizji 60 spraw dochodzeniowych i 43 śledcze.[3]. W grudniu sąd korpusu skazał na sesjach wyjazdowych we Włodawie 16 osób, w tym 1 oficera za nadużycie uprawnień służbowych oraz 15 szeregowców za dezercję /11 osób/ i rabunek /3 osoby/. Zapadło kilka wyroków na podstawie których orzeczono karę śmierci, co - według opinii prokuratora - wpłynęło wyraźnie na zmniejszenie się ilości samowolnego opuszczenia jednostek, a nawet powrotu kilku dezerterów w rejon zakwaterowania. W okresie od 20 do 31 grudnia zanotowano w dywizji jedynie jeden przypadek dezercji, w istocie swej samowolnego wyjazdu żołnierza na święta do domu rodzinnego.

Równocześnie ze stosowaniem surowej represji poddano gruntownej analizie wszystkie przypadki dezercji. Do podstawowych przyczyn dezercji i samowolnych oddaleń zaliczono niechętny stosunek do służby wojskowej, niski poziom dyscypliny nowowcielonych żołnierzy, złe warunki zakwaterowania i wyżywienia,brak częstokroć umundurowania i obuwia, słabą operatywność działania służby bezpieczeństwa i milicji powodującą, że wielu dezer-

terów bezkarnie przebywało w miejscach zamieszkania /listy gończe pozostawały bez echa/, wreszcie praktykę radzieckich władz granicznych, które traktowały dezerterów jak przestępców granicznych i nie przekazywały ich do dyspozycji władz polskich /osoby takie figurowały w rejestrach jako dezerterzy nie ujęci/.[4].

Sąd polowy 2 dywizji organizowano na podstawie rozkazu Naczelnego Dowództwa WP nr 134 z dnia 7 grudnia 1944 r.[5].

W dniu 22 grudnia na miejsce stałego postoju sądu we Włodawie przybyli szef sądu ppor. Bolesław Noskowski, sędzia ppor. Józef Badecki, sędzia plut. Wiktor Altschüler i sekretarz sierż. Franciszek Troszyński. W dniu 10 stycznia sierż. Troszyński zwolniony został do rezerwy. Na jego miejsce przybył plut. Stanisław Wotoczek.[6].

Proces formowania oddziałów 2 dywizji artylerii przebiegał na ogół sprawnie. Poprawił się wyraźnie stan moralno-polityczny oraz poziom dyscypliny. W ostatnich dniach stycznia przyszły zarządzenia dotyczące wymarszu dywizji do Radomia. Miał to być marsz bojowy, ubezpieczony na zachód od Wisły, w trudnych warunkach mroźnej i śnieżnej zimy i po oblodzonych drogach. Marsz do nowego rejonu dyslokacji, systemem kombinowanym /transportem samochodowym i koleją/ odbył się na ogół sprawnie i bez przeszkód.[7].

Sąd wraz z prokuraturą przybył do Radomia w pierwszych dniach lutego. W tym czasie bezpośredni nadzór nad sądem polowym sprawował Najwyższy Sąd Wojskowy /z pominięciem szczebla armijnego/.[8].

Dnia 19 lutego dywizja została operacyjnie podporządkowana dowódcy 1 Frontu Białoruskiego, z zadaniem wyruszenia na

front po osi Radom, Łódź, Łęczyca, Słupca, Gniezno, Wągrowiec, Czarnków. 23 lutego rozpoczął się 700-kilometrowy marsz do nakazanego rejonu ześrodkowania w rejonie m. Człopy /25 km na północ od Krzyża/. Po 4 dniach dywizja znalazła się w nakazanym rejonie. Przystąpiono do uporządkowania jednostek, przede wszystkim dział i samochodów, w taki sposób, by dywizja była w stanie wejść w każdej chwili do walki.

Sąd rozmieszczono wraz ze sztabem dywizji na południowym skraju m. Człopa.[9]

Wkrótce potem dywizja odbyła marsz po trasie Człopa, Osieczno, Barnim z zadaniem wspierania wojsk radzieckich w czasie przełamywania obrony niemieckiej w ogólnym kierunku Drawno, Chociwel, Nowogard. 1 marca rozpoczęła artyleryjskie przygotowanie ataku. 2 marca podporządkowano dywizję dowódcy 4 korpusu przełamania i ześrodkowano w rejonie Kiełpina, gdzie brała udział w walkach. Z chwilą wyjścia wojsk nad Bałtyk przeszła do odwodu frontu.[10]

Dywizja została rozdzielona. Poszczególne jednostki wspierały 47 armię radziecką i 1 armię pancerną gwardii, brały udział w walkach w rejonie Chlebowa, Świdwina, na wybrzeżu Bałtyku oraz w rejonie Dąbia Szczecińskiego. Artylerzyści dywizji dobrze wykonali powierzone im zadania w skomplikowanych i różnorodnych warunkach. Brali udział w natarciu i pościgu, w likwidacji okrążonych sił nieprzyjaciela i w odpieraniu silnych kontrataków czołgów. Poszczególne pułki i brygady przechodziły wielokrotnie zmianę podporządkowania, co wymagało od dowódców i sztabów wysokiej sprawności organizacyjnej.

Sąd polowy przenosił się, w zależności od ruchów dywizji, z miejsca na miejsce. Z reguły znajdował się w miejscu postoju

sztabu dywizji, choć w niektórych przypadkach sędziowie przemieszczali się z poszczególnymi pułkami lub brygadami, tworząc przy udziale ławników odrębne składy orzekające, zdolne prowadzić samodzielnie pracę orzeczniczą i profilaktyczno-wychowawczą.[11].

Dnia 20 marca oddziały dywizji zakończyły swe działanie bojowe w ramach operacji pomorskiej. Następnego dnia dowódca otrzymał rozkaz nakazujący przejście dywizji w skład 1 frontu ukraińskiego. Po 600-kilometrowym marszu oddziały dywizji zajęły w dniach 27 i 28 marca rejony ześrodkowania na wschód od Trzebnicy.

W dniu 28 marca sąd polowy przybył do Zawoni, gdzie przez okres kilku dni prowadził działalność orzeczniczą i profilaktyczną.[12].

4 kwietnia dywizja została podporządkowana 2 armii WP. Sąd polowy znalazł się po raz pierwszy w sferze nadzoru wojskowego sądu 2 armii. Nawiązano niezbędne kontakty i uzgodniono zasady współdziałania.[13].

W tym samym dniu dowódca otrzymał rozkaz przegrupowania oddziałów dywizji nad Nysę w rejon Osiecznicy i Bieńczyc. 200-kilometrowy przemarsz zakończono 9 kwietnia. Sztab, wraz z sądem polowym i prokuraturą, rozmieścił się w leśniczówce na północny zachód od Bieńczyc.[14].

W momencie rozpoczęcia ofensywy berlińskiej oddziały 2 dywizji artylerii, w przeciwieństwie do innych związków taktycznych 2 armii, miały już doświadczenie bojowe zdobyte w walkach na Pomorzu Zachodnim. Pozwoliło to odegrać oddziałom dywizji ważną rolę w walkach 2 armii.

W związku z mającą nastąpić bitwą dowódca dywizji wydał rozkaz specjalny. W czasie forsowania Nysy oddziały 2 dywizji

artylerii wspierały działania 2 armii na zachodnim brzegu rzeki. Dopiero w nocy z 16 na 17 kwietnia dywizja zaczęła się przeprawiać na drugą stronę po wybudowanych mostach. Posuwanie się oddziałów artylerii za oddziałami piechoty odbywało się w dużym tempie po drogach zatłoczonych wojskiem.

Po wytworzeniu się luki w ugrupowaniu 2 armii i wejściu w tę lukę znacznych sił pancernych nieprzyjaciela, oddziały dywizji, podobmie jak inne związki, zostały rozcięte na dwie części. W czasie bitwy pod Budziszynem dywizja walczyła po obydwu stronach wyłomu. Sąd znajdował się wówczas po zachodniej stronie na północ od Budziszyna, pozostając - podobnie jak stanowisko dowodzenia dywizji - w ciągłym zagrożeniu, zwłaszcza po zdobyciu przez nieprzyjaciela Budziszyna i wyjścia jego wojsk na północ od miasta.

28 kwietnia inicjatywa operacyjna zaczęła przechodzić w ręce 2 armii. Nieprzyjaciel zrezygnował z dalszych działań zaczepnych i przeszedł do obrony. 2 dywizja artylerii porządkowała swe oddziały. Podliczono straty w ludziach i sprzęcie. Według niepełnych danych dywizja straciła 337 żołnierzy, w tym 22 oficerów, 57 podoficerów i 258 szeregowców w zabitych i rannych. Zabici stanowili 42 % ogólnych strat, co świadczyło o uporczywości prowadzonych walk.[15].

Działalność sądu i prokuratury w czasie bitwy pod Budziszynem ulegała częstokroć zakłóceniu. Oficerowie nie byli w stanie dotrzeć do zagrożonych lub odciętych oddziałów. Kilkakrotnie zmuszeni byli do odpierania z bronią w ręku bezpośrednich ataków lub ochrony mienia sądowego i dowództwa dywizji. W podobnej sytuacji, uniemożliwiającej aktywną działalność, pozostawała prokuratura.[16].

W dniu 4 maja dowódca 2 armii otrzymał zadanie przewidujące użycie 2 dywizji artylerii w operacji praskiej, z zadaniem wspierania armii na głównym kierunku uderzenia. Przed rozpoczęciem działań dywizja dokonała przegrupowania i w krótkim czasie osiągnęła gotowość ogniową, jednakże w związku z wycofaniem się nieprzyjaciela w kierunku południowym zaniechano wykonania artyleryjskiego przygotowania ataku.

Związki taktyczne 2 armii rozpoczęły pościg. 2 dywizja artylerii, podzielona na oddziały wspierające poszczególne związki taktyczne, posuwała się wraz z kolumnami marszowymi piechoty.

W momencie przekraczania granicy z Czechosłowacją sąd polowy znajdował się w Schönbrunn, dokąd przybył w dniu 8 maja z Hoyerswarthy. Następnego dnia przekroczył punkt graniczny w Sebnitz.[17].

Dnia 11 maja oddziały dywizji otrzymały rozkaz o wstrzymaniu dalszego pościgu. Zarządzono koncentrację na polach pod Ulbersdorf, gdzie w dniu 12 maja gen.dyw. Karol Świerczewski dokonał przeglądu i przyjął defiladę oddziałów dywizji. Na trybunie stał obok dowódcy szef sądu ppor. Bolesław Noskowski i prokurator dywizji ppor. Tadeusz Jaszowski.

13 maja dywizja wyruszyła z Neustadt, poprzez Zgorzelec i Bolesławiec, w rejon Kraśnika Dolnego.

19 maja dywizja artylerii wyłączona została ze składu armii. Pociągało to zmianę podporządkowania służbowego sądu polowego, poddanego od tego dnia bezpośredniemu nadzorowi Najwyższego Sądu Wojskowego.[18].

Sąd wraz z prokuraturą maszerował z Neustadt, poprzez Legnicę, do Wrocławia. 19 maja wyruszył w ślad za oddziałami dy-

wizji, przez Międzybórz w kierunku Kalisza, zatrzymując się do 22 maja w Sycowie.[19]

Po przybyciu wszystkich oddziałów na ostatecznie oznaczone miejsce koncentracji w Ostrowie Wielkopolskim, przystąpiono do porządkowania koszar i przygotowywania magazynów.

W okresie od 4 czerwca cała dywizja przystąpiła do normalnego, pokojowego szkolenia. Zasadniczym celem było należyte wykorzystanie nagromadzonych doświadczeń wojennych. Żołnierze dywizji brali udział we wszystkich akcjach społecznych. Osiedlano żołnierzy dywizji na ziemiach zachodnich, pomagano w lipcu w żniwach, usuwano zniszczenia wojenne.

We wrześniu uroczyście obchodzono w oddziałach dywizji pierwszą rocznicę jej powstania. Jednocześnie przygotowywano żołnierzy starszych roczników do demobilizacji. Odchodzili oficerowie wywodzący się z Armii Radzieckiej. Stanowiska dowódcze obsadzano oficerami przybyłymi ze szkół oficerskich i oflagów.[20]

W związkz z przejściem oddziałów WP na etaty pokojowe, w dniu 8 września przeformowano 2 Łużycką Dywizję Artylerii na 12 Łużycką Brygadę Artylerii Ciężkiej. Były to ostatnie chwile zasłużonego związku taktycznego.

Proces likwidacji sądu przeciągał się do listopada. Jeszcze w maju ppor. Józef Badecki przeniesiony został na stanowisko szefa sądu 5 dywizji artylerii.[21] 27 sierpnia skierowani zostali do innej służby ppor. Bolesław Noskowski i ppor. Wiktor Altschüller,[22] zaś 9 listopada likwidator sądu chor. Stanisław Wotoczek, samochód osobowy GAZ-AA, pozostały sprzęt i resztę dokumentacji przekazano Najwyższemu Sądowi Wojskowemu.[23]

2. PROBLEMATYKA PRZESTĘPCZOŚCI I SKAZAŃ.

Pierwsze sprawy karne wpłynęły do sądu polowego dywizji w dniu 3 stycznia 1945 r.[1] W ciągu miesiąca skazano łącznie 2 oficerów, 7 podoficerów, 14 szeregowców i 1 osobę cywilną, w tym 7 osób za dezercję, 8 osób za krótkotrwałe samowolne opuszczenie jednostki, 1 osobę za nadużycie władzy, 2 osoby za kradzież, 2 osoby za spowodowanie wypadku samochodowego i 4 osoby za czyny o podłożu politycznym polegające na agitowaniu za dezercją i niedoniesieniu władzy o istnieniu na terenie Włodawy nielegalnego związku.[2] Walkę z dezercją prowadzono wszystkimi dostępnymi środkami. Zwalczano wrogą agitację i szkodliwą plotkę, organizowano forsowne zajęcia szkoleniowe, próbowano poprawić /chociaż niezbyt skutecznie/ fatalne warunki zakwaterowania i umundurowania, kontrolowano jakość wyżywienia oraz sygnalizowano, że jedną z wielu przyczyn pogłębiającego się zjawiska dezercji było nieuznawanie w 7 brygadzie artylerii haubic uzyskanych w przedwrześniowej armii stopni podoficerskich /nawet w odniesieniu do podoficerów zawodowych/.[3]

W związku z wymarszem na front nastąpiła znaczna poprawa dyscypliny. Ilość przestępstw i związanych z tym skazań spadła do minimum. Tendencja ta utrzymywała są nieprzerwaną od lutego do maja 1945 r.

Jedynie w okresie pobytu w Radomiu zanotowano kilka chuligańskich wybryków, utarczek z milicją i rabunku. Zareagowano energicznie, m.in. w trybie wydania wyroków skazujących 7 osób, w tym 5 za kradzież i rabunek, 1 za wywołanie awantury z osobami cywilnymi i 1 za nadużycie uprawnień służbowych.[4]

W marcu nie wpłynęła do sądu żadna sprawa karna. W prokuraturze nie było zaległości.[5] Zarówno szef sądu jak i prokura-

tor, analizujący te pozytywne zjawiska, dopatrywał się przyczyn należytego stanu dyscypliny w podniosłym nastroju żołnierzy biorących udział w wyzwoleniu pozostałej części kraju, cementowaniu się kolektywów żołnierskich i "przekształceniu się żołnierza garnizonowego w żołnierza frontowego, który jasno zdaje sobie sprawę, że najważniejszą rzeczą jest wykonanie zadania bojowego". Wskazywano na przypadki, gdy nawet w szczególnie sprzyjających warunkach /np. pozostawania w tyle z powodu defektu pojazdów lub braku paliwa/ nie dochodziło do dezercji i samowolnych oddaleń. Liczne przypadki poświęcenia, a nawet bohaterstwa żołnierzy w czasie walk na Pomorzu Zachodnim świadczyły o doskonałym stanie moralno-politycznym dywizji. "Były momenty - meldował szef sądu - gdy kontrataki nieprzyjaciela doprowadziły czołgi przeciwnika na kilkaset metrów od pozycji ogniowych poszczególnych baterii, były wypadki nagłych nocnych napadów na jednostki stojące na postojach, zawsze jednak uwidoczniała się dyscyplina i spójnia pomiędzy żołnierzami i dowództwem oraz całkowite podporządkowanie się rozkazom. Temu też należy zawdzięczać dobre wypełnienie zadań bojowych postawionych dywizji".[6].

W kwietniu skazano 1 oficera /za niedbalstwo w służbie/ i 2 szeregowców /jednego za dezercję bez zamiaru trwałego uchylenia się od służby/ i jednego wartownika /za dopuszczenie do ucieczki skazanego przez sąd wojskowy/.[7].

Dnia 16 kwietnia miał miejsce nieszczęśliwy wypadek, gdy celowniczy działa z 37 pułku artylerii lekkiej pomylił się, w związku z czym pocisk rozerwał się nad 4 baterią 6 brygady artylerii lekkiej. Zginął jeden żołnierz, drugi doznał obrażeń.[8].

W maju rozpoznano 2 stosunkowo drobne sprawy o usiłowanie

zgwałcenia kobiety niemieckiej i przestępstwo wartownicze w postaci spożycia przez wartownika spirytusu zabranego z magazynu.

Charakterystyczne, że w okresie powracania jednostek wojskowych do kraju i przechodzenia na służbę garnizonową, zanotowano kilka przypadków niezdyscyplinowania, w tym wśród kadry oficerskiej, przejawiającego się w pijaństwie, awanturowaniu się, zwłaszcza w trakcie zetknięcia się z kobietami wracającymi do kraju, kradzieżach i naruszaniu nietykalności cielesnej żołnierzy. Ponadto w 48 pułku artylerii lekkiej doszło do spożycia w dniu 12 maja pozostawionego przez Niemców skażonego alkoholu, w wyniku czego poniosło śmierć 9 żołnierzy, w tym 2 oficerów.[9].

W czerwcu rozpoznano wprawdzie zaledwie 3 sprawy karne, w których skazano 1 oficera za zgwałcenie, 1 szeregowca za chuligaństwo i 1 osobę cywilną za nielegalne posiadanie broni palnej, tym niemniej na terenie Ostrowa miało miejsce szereg czynów przestępczych o mniejszym ciężarze gatunkowym dokonanych na podłożu alkoholowym.

Innym niepokojącym zjawiskiem było pojawienie się dezercji i samowolnych oddaleń. Prokurator meldował, że ostatni tego rodzaju wypadek miał miejsce w końcu marca. 30 maja zdezerterował pierwszy od tego czasu żołnierz z 2 dywizji artylerii. W końcu czerwca zanotowano 32 przypadki samowolnych oddaleń. Główną przyczyną opuszczenia jednostek była tęsknota za domem rodzinnym i niepokój o los rodzin, zwłaszcza podlegających repatriacji, a także rozluźnienie dyscypliny w poszczególnych oddziałach. Świadczył o tym fakt, że na 32 sprawców, było 19 kierowców, 6 kucharzy i magazynierów, a tylko 7 żoł-

nierzy jednostek ogniowych.[10].

W lipcu skazano 5 podoficerów i 1 szeregowca /3 za samowolneoddalenie, 2 za przestępstwo przeciwko karności i 1 za szerzenie wrogiej propagandy/.[11].

Stan dyscypliny i przestępczości w dywizji nie uległ zmianie. Jednostki opuściło 33 żołnierzy, spośród których 6 powróciło dobrowolnie, 8 zaś ujęto, w tym niektórych w czasie podróży do jednostki. W trakcie postępowania wyjaśniającego ujawniono, że rodzinom żołnierzy frontowych nie były wypłacane przysługujące im zasiłki, a nadto rodziny te były niejednokrotnie usuwane z mieszkań przez urzędy kwaterunkowe.

W meldunkach zwracano uwagę na wyraźny spadek autorytetu oficerów /zwłaszcza w jednostkach, gdzie zaniedbywali swe obowiązki i oddawali się pijaństwu/ i podoficerów, traktowanych częstokroć na równi z szeregowcami /szczególnie w bateriach o dużym nasyceniu podoficerami/.[12].

W sierpniu skazano 5 podoficerów i 2 szeregowców, w tym 3 osoby za dezercję i samowolne oddalenie, 1 osobę za nadużycie władzy, 1 osobę za spowodowanie wypadku samochodowego, 1 osobę za zabójstwo pod wpływem silnego wzruszenia i 1 osobę za kradzież roweru.[13].

W ramach realizacji amnestii w sądzie i prokuraturze dywizji wydano 49 postanowień.[14].

We wrześniu skazano 2 podoficerów i 2 szeregowców za przestępstwa przeciwko karności, zabór 3 pistoletów z magazynu i dezercję dokonaną z zamiarem powrotu do jednostki.[15].

W dniu 8 października 1945 r. rozpoznano w sądzie polowym 2 dywizji artylerii ostatnią sprawę karną szeregowca, który działając pod wpływem alkoholu wszczął awanturę z osobą cywilną.[16].

Ogółem w okresie od stycznia do października 1945 r. wojskowy sąd polowy skazał 6 oficerów, 21 podoficerów, 28 szeregowców i 2 osoby cywilne. Za poszczególne przestępstwa skazano:

- za dezercję - 12 osób,
- za samowolne oddalenie - 12 osób,
- za nadużycie władzy - 3 osoby,
- za niedopełnienie obowiązków - 1 osobę,
- za przestępstwo przeciwko karności - 4 osoby,
- za przestępstwo wartownicze - 1 osobę,
- za przestępstwa samochodowe - 3 osoby,
- za zabór broni z magazynu - 1 osobę,
- za pomoc w ucieczce z aresztu - 1 osobę,
- za chuligaństwo - 4 osoby,
- za przestępstwo przeciwko życiu - 1 osobę,
- za przestępstwa przeciwko mieniu - 7 osób,
- za zgwałcenie - 1 osobę,
- za nielegalne przechowywanie broni - 1 osobę,
- za przestępstwa na podłożu politycznym - 5 osób,

razem 57 osób.

Skazanym wymierzono 4 kary śmierci /3 za rabunek i 1 za dezercję/ zamienione w trybie łaski na kary po 10 lat pozbawienia wolności z równoczesnym skierowaniem do oddziału karnego, 48 kar pozbawienia wolności w granicach do 1 roku - 18 osobom, do 3 lat - 9 osobom, do 5 lat - 9 osobom, do 10 lat - 12 osobom oraz 5 kar w postaci skierowania /samoistnie/ do oddziału karnego. W 29 przypadkach odroczono wykonanie kary pozbawienia wolności do czasu zakończenia wojny, wraz ze skierowaniem do oddziału karnego. Wykonanie 1 kary warunkowo zawieszono. 18

skazanych po zakończeniu działań zbrojnych skierowano do zakładów karnych celem odbycia kary. 16 sprawców zdegradowano.

3. DZIAŁALNOŚĆ PROFILAKTYCZNO-NADZORCZA.

W listopadzie i grudniu 1944 r. funkcje nadzorcze i profilaktyczno-wychowawcze w organizującej się dywizji sprawowali głównie prokuratorzy i sędziowie 1 korpusu pancernego, którzy przybywali z Chełma do Włodawy i innych miejsc rozlokowania poszczególnych jednostek.

Działalność grup kontrolnych w poszczególnych brygadach i pułkach dywizji koncentrowała się na sprawdzaniu warunków zakwaterowania, toku pełnienia służby wartowniczej i prawidłowości funkcjonowania aresztów. Jaskrawo występującym problemem był samowolny wyrąb drewna w okolicznych lasach na opał i budowę ziemianek. W jednostkach sygnalizowano dotkliwy brak umundurowania; mundury zimowe dostarczono dywizji dopiero w trzeciej dekadzie grudnia.

Niektóre czynności kontrolne, wchodzące w zakres nadzoru ogólnego, zlecono szkolonym w szybkim tempie oficerom dochodzeniowym. W praktyce rozwiązywali oni wiele trudnych problemów, wspierając wysiłki dowódców i oficerów polityczno-wychowawczych.

W styczniu włączyli się do pracy profilaktyczno-wychowawczej sędziowie sądu 2 dywizji artylerii. Zgodnie z planem pracy przystąpili m.in. wraz z prokuratorami do kontroli magazynów, badania stanu księgowości oraz sprawdzania protokołów komisji inwentaryzacyjnych. Nie stwierdzono poważniejszych uchybień.

Ważne miejsce w pracy sędziów i prokuratorów zajmowało badanie gotowości eksploatacyjnej transportu samochodowego oraz stanu konserwacji i ochrony sprzętu artyleryjskiego.

Kompleksowa lustracja 21 pułku zapasowego artylerii i 19 batalionu artylerii wykazała szereg niedociągnięć w zakresie

wyżywienia i umundurowania, szybko zresztą - w wyniku interwencji prokuratora - usuniętych.

Należyty porządek i sprawa funkcjonowania poszczególnych ogniw stwierdzano w Rejonowej Komendzie Uzupełnień w Chełmie Lubelskim.[1].

Krótki, trzytygodniowy pobyt dywizji w Radomiu, a zwłaszcza radykalne polepszenie się warunków bytowych, wpłynęły pozytywnie na stan moralno-polityczny żołnierzy. Na Lubelszczyźnie żołnierze przebywali przeważnie w lasach, kwaterowali w ziemiankach, odczuwali niedostatek produktów żywnościowych. W Radomiu zakwaterowani zostali w koszarach. Korzystali z nieźle urządzonych stołówek, łaźni i urządzeń kulturalnych w postaci kina, świetlic i tp. Otrzymywali regularnie prasę.

Wprawdzie w początkowym okresie ujawniły się w niektórych pododdziałach tendencje do samowolnego zaboru mienia i pijaństwa, wkrótce jednak, w wyniku energicznej akcji dowództwa i organów sądowo-prokuratorskich, zaprowadzono należyty ład i porządek w jednostkach i na terenie miasta.

Oficerowie służby sprawiedliwości włączyli się do ogólnowojskowej akcji udzielania pomocy nowopowstałym organom władzy ludowej. Szkolono funkcjonariuszy Bezpieczeństwa Publicznego i Milicji Obywatelskiej. Szczególną opieką otoczono oficerów śledczych, którzy w toku 5-dniowego szkolenia zgłębiali tajniki prowadzenia postępowania przygotowawczego oraz zapoznawali się z przepisami prawa procesowego, kodeksu karnego WP i dekretów szczególnych.[2].

W czasie przemarszu dywizji z Radomia na Pomorze Zachodnie czuwano nieustannie nad dyscypliną marszu, poświęcając maksimum uwagi sprawnemu funkcjonowaniu transportu samochodowego,któ-

rego niedostatek wciąż dawał się we znaki /dywizja posiadała w tym czasie zaledwie 40 % samochodów należnych przysługującym jej etatem/. W raportach podnoszono nieustannie, że przemarsz odbywał się bez zakłóceń.[3].

W czasie walk marcowych i przerzucania dywizji na duże, dochodzące do 400 km, odległości, badano systematycznie stan dyscypliny i sposób wykonania zadań służbowych. Zarówno w meldunkach sądowych jak i prokuratorskich podkreślano wielokrotnie doskonały stan dyscypliny i porządku w oddziałach. "W czasie działań bojowych dywizja stanowiła jednolitą, zwartą całość, - pisał prokurator w dniu 31 marca 1945 r. - stała się jednostką gotową do działań w których żołnierz... znalazł właściwe sobie miejsce i należycie swoje obowiązki zrozumiał... Nawet elementy nastrojowe reakcyjnie wrogiej działalności nie przejawiały, lecz brały udział w ogólnym marszu naprzód".

W tych warunkach praca sędziów i prokuratorów w zakresie działalności profilaktyczno-kontrolnej ograniczała się głównie do utrzymywania stałej łączności z dowództwem, reagowania na określone sygnały o zaistnieniu zjawisk negatywnych oraz nadzorowania służb naopatrujących walczącego żołnierza.

Meldowano, że zaopatrzenie w sprzęt bojowy, amunicję i paliwo odbywające się za pośrednictwem 1 Frontu Białoruskiego, było należyte.

Zaopatrzenie żywnościowe nie stanowiło problemu. Magazyny dysponowały znacznym zapasem produktów żywnościowych. Dywizja dysponowała należycie funkcjonującą piekarnią, rzeźnią i wytwórnią wędlin.

Stan sanitarny jednostek i zdrowotny żołnierzy był na ogół dobry. Podkreślano ofiarność, a nawet męstwo żołnierzy

kompanii sanitarnej dywizji w czasie walki, należytą troskliwość w zakresie udzielania pierwszej pomocy rannym i chorym, skrytykowano natomiast nienależytą organizacją dywizyjnego punktu opatrunkowego, gdzie stwierdzono brak dostatecznej ilości lekarstw, środków opatrunkowych, pościeli i t.p.

Jako katastrofalny określono stan umundurowania, co zmuszało żołnierzy do korzystania z umundurowania i obuwia czerpanego ze zdobycznych składów poniemieckich.[4].

Problem ochrony ludności polskiej, radzieckiej i niemieckiej rozwiązywano stosownie do zaleceń wydawanych w tym względzie rozkazów. Prowadzono energiczną akcję propagandową, apelowano do poczucia godności osobistej żołnierzy, ostrzegano przed grożącymi konsekwencjami natury dyscyplinarnej i karnej, w przypadku rażącego naruszenia przepisów prawa wojennego kierowano sprawców na drogę postępowania karnego.

Charakterystyczne są uwagi sędziów i prokuratorów dywizji z okresu przemarszów i walk kwietniowych, zwłaszcza w rejonie Budziszyna, gdzie dywizja poniosła ciężkie straty w ludziach i sprzęcie. Podkreślano wzorową dyscyplinę i ofiarność żołnierzy, prawie całkowity brak poważniejszych zjawisk ujemnych, zwłaszcza przestępczości. "Nawet w chwilach niespodziewanych ataków czołgów na stanowiska ogniowe baterii - meldował prokurator - żołnierze zachowywali zimną krew i nawet przy wycofywaniu się stali zwarcie przy swoich dowódcach, wykonywali rozkazy i ratowali sprzęt."

Na gorąco, w czasie trudnych walk pod Budziszynem analizowano przyczyny tych pozytywnych zjawisk. Warto tym charakterystycznym notatkom poświęcić nieco uwagi. Np. brak dezercji w jednostkach dywizji tłumaczono m.in. dobrymi warunkami służ-

by, np. korzystaniem prawie wyłącznie z transportu samochodowego, co w praktyce wykluczało t.zw. odstawanie od oddziału i związane z tym komplikacje proceduralne. Innej przyczyny upatrywano w fakcie, że dywizja brała niejednokrotnie udział w zwycięskich walkach, co napawało żołnierzy dumą i entuzjazmem.

Podkreślano doskonały stan stosunków pomiędzy przełożonymi i podwładnymi w dywizji. Dowódcy doceniali i niejednokrotnie podkreślali trud żołnierzy. Podwładni wyrażali się o nich pozytywnie, odwzajemniając się wzorową służbą. Z uznaniem podkreślał prokurator, że w dywizji nie spotykano w tym czasie wypadków zdrady, dezercji, samobójstw, naruszania nietykalności cielesnej podwładnego, niesubordynacji. Stanowiło to potwierdzenie dobrej opinii dowódców o żołnierzach dywizji.

W ocenach nie pomijano również okoliczności, że artyleria jako broń wybitnie zespołowa w działaniu stwarza warunki do powstania szczególnych więzi międzyludzkiej. Te więzi i należyte wyszkolenie żołnierzy odegrały ogromną pozytywną rolę w czasie walk pod Budziszynem, co wielokrotnie znalazło odbicie w dokumentach sądowo-prokuratorskich.

W końcu kwietnia wysiłki nadzorcze kierowano,poza rutynowymi czynnościami, na pracę ogniw medycznego zaopatrzenia jednostek. Przedmiotem szczególnej kontroli stał się batalion sanitarny.

W początkowej fazie walk stan zaopatrzenia batalionu w lekarstwa, narzędzia chirurgiczne, materiały opatrunkowe, noszе i t.p. /uzupełniane częściowo środkami i sprzętem zdobycznym/ uznano za zadowalający. Praca personelu medycznego w czasie działań bojowych dywizji przebiegała na ogół bez zakłóceń. Poprzez ośrodki sanitarne pułków, których zaopatrzenie w leki

i narzędzia chirurgiczne był bez zarzutu, transportowano rannych do czołówki batalionu sanitarnego znajdującego się przy sztabie dywizji, a więc w odległości od 4 do 8 km od placu boju. Tamże znajdowała się dobrze zaopatrzona sala operacyjna. Po dokonaniu zabiegu ranni podlegali segregacji. Lżej rannych kierowano do batalionu sanitarnego dywizji na leczenie, ciężko ranni transportowani byli do szpitala ewakuacyjnego 2 armii.

Kontrolą obejmowano także sposób zawiadamiania rodzin o śmierci żołnierzy. Nie stwierdzono poważniejszych uchybień. Otwartą natomiast pozostawała kwestia zawiadamiania rodzin o zaginięciu żołnierzy w bliżej nieustalonych okolicznościach. W tej sprawie oczekiwano na instrukcję szefa sztabu armii.[5]

Po zakończeniu działań zbrojnych i przebazowaniu dywizji w rejon Ostrowia Wielkopolskiego, zaszła potrzeba dostosowania form i metod pracy profilaktyczno-wychowawczej sędziów i prokuratorów do nowych warunków służby garnizonowej, co zostało w całej pełni zrealizowane.

Uroczyste wkroczenie oddziałów do miasta, ceremonialne powitanie żołnierzy, zapewnienie dobrych warunków zakwaterowania i serdeczny stosunek ludności do powracających z frontu żołnierzy, wpłynęły pozytywnie na stan dyscypliny w jednostkach. Staraniem miejscowej społeczności organizowano dla żołnierzy różnorodne imprezy kulturalno-rozrywkowe, urządzano koncerty, zapraszano do kin i teatru. Prokurator odnotowywał z satysfakcją brak poważniejszych przestępstw i wykroczeń, zwłaszcza na szkodę ludności cywilnej, choć meldował równocześnie, że nawiązanie bardzo dobrych stosunków pomiędzy żołnierzami i ludnością, nie pozbawionych znacznego stopnia zażyłości, prowadziło w późniejszym okresie do nadużywania alkoholu, a nawet kilku

wybryków chuligańskich.

W końcu maja zaobserwowano pogorszenie się stanu dyscypliny w niektórych oddziałach dywizji. Pozbywanie się przedmiotów umundurowania i mienia zdobycznego, nadużycia służbowe i pijaństwo zmusiło dowództwo i służbę sprawiedliwości do wprowadzenia zakazu opuszczania koszar i zmagazynowanie wszelkich przedmiotów nie wchodzących w skład uposażenia żołnierzy. Kilku sprawców oddano pod sąd.

30 maja miała miejsce, pierwsza od marca dezercja, dokonana przez żołnierza, który postanowił samowolnie odwiedzić rodzinę. Zjawisko to zaczęło się pogłębiać. Pod koniec czerwca w rejestrach prokuratury figurowało 32 dezerterów, w tym 19 kierowców, uznawanych za element najmniej zdyscyplinowany. Tęsknota za domem rodzinnym i nieuregulowany problem udzielania urlopów dawały wyraźnie znać o sobie.

Charakterystyczne, że prawie połowa dezerterów wywodziła się z za Bugu. Żołnierze ci, po nawiązaniu kontaktów z repatriowanymi rodzinami, udawali się wraz z nimi na ziemie zachodnie. Większość z nich sukcesywnie wracała do jednostek.

Prokurator dywizji i szef sądu sygnalizowali dowództwu potrzebę uregulowania sprawy urlopów i przepustek oraz poinformowania żołnierzy o planach demobilizacji, jako niezbędnych warunków należytego utrzymania porządku w dywizji.[6.]

W ramach działalności zapobiegawczo-kontrolnej sprawdzono stan zakwaterowania i wyżywienia żołnierzy. Stwierdzono jednostajność wydawanych posiłków. Brak warzyw i mięsa dawał się dotkliwie we znaki. W dalszym ciągu brakowało umundurowania i obuwia. Nawet oficerowie używali zużytych mundurów drelichowych. Korzystanie przez żołnierzy z mundurów zdobycznych

nie sprzyjała utrzymaniu należytego stanu dyscypliny.[7].

Prokuratorska kontrola składów i magazynów mundurowych i żywnościowych oraz pomieszczeń aresztowych, nie wykazała poważniejszych uchybień. Jedynie w batalionie sanitarnym stwierdzono brak podstawowych leków.[8].

Okresowe badanie stanu dyscypliny w pododdziałach wykazało znaczny spadek autorytetu podoficerów, traktowanych niejednokrotnie na równi z szeregowcami. Stwierdzono, że wielu spośród nich, zasłużonych żołnierzy frontowych, wymagało niezwłocznego przeszkolenia. Opracowana analiza stała się podstawą wydania stosownego rozkazu dowódcy dywizji regulującego szereg związanych z tym problemów.[9].

Nadzorem ogólnym objęto ewidencję personalną w jednostkach. W trakcie porządkowania dokumentacji ustalono m.in. że "w wielu wypadkach żołnierze posądzeni o dezercję, zostali pogubieni w marszu i odbywają służbę wojskową w innych jednostkach Wojska Polskiego, co zostało stwierdzone w toku prowadzonego śledztwa".[10].

W sierpniu sędziowie i prokuratorzy nadzorowali pracę około 500 żołnierzy pomagających chłopom w sprzęcie zbóż. Dyscyplina w czasie żniw stała na wysokim poziomie. Wykonano wszystkie zaplanowane czynności. Jedynie w gospodarstwach pozostających pod zarządem wojskowym stwierdzono braki w ewidencji związane głównie z brakiem należycie wyszkolonych księgowych.[11].

W związku z uregulowaniem sprawy urlopów zjawisko dezercji i samowolnych oddaleń sprowadzone zostało do minimum. Pojedyńcze przypadki opóźniania powrotu w rejon zakwaterowania wiązano na ogół z trudnościami natury komunikacyjnej.

Rozkaz Naczelnego Dowódcy WP częściowej demobilizacji

przyjęto w dywizji z zadowoleniem. Badania kontrolne wykazywały, że przebiega ona bez zakłóceń. Jedynym problemem były niewykonalne w ramach dywizji postanowienia rozkazu o potrzebie wydawania demobilizowanym żołnierzom nowego umundurowania i obuwia.[12].

Prokuratorskim nadzorem ogólnym objęto akcję osiedleńczą na ziemiach zachodnich. 2 dywizji artylerii przydzielono tereny w powiecie Lwówek, dokąd poszczególne brygady i pułki wysyłały grupy operacyjne. Zajmowano poszczególne gospodarstwa z przeznaczeniem dla demobilizowanych żołnierzy i ich rodzin, przybywających stopniowo z za Bugu. Zabezpieczano inwentarz żywy i martwy. Zbierano z pól zboże, przystępując w niektórych miejscowościach do omłotów. Akcja osiedleńcza przebiegała na ogół sprawnie. Zastrzeżenia prokuratora dywizji dotyczyły jedynie sposobu zasiedlania gospodarstw zarezerwowanych przez poszczególne pułki w przypadkach, gdy przyjazd żołnierzy lub ich rodzin ulegał opóźnieniu. Zdaniem prokuratora należało gospodarstwa te przydzielać innym oczekującym w kolejce osadnikom lub przekazywać lokalnej administracji państwowej.[13].

Rozformiwanie dywizji wiązało się z protokolarnym przekazywaniem mienia nowo formowanym jednostkom. Ostatnie czynności prokuratorów dywizyjnych polegały zatem na nadzorowaniu procesu zdawczo-odbiorczego. Dotyczyło to zwłaszcza zapasów żywnościowych oraz inwentarza żywego i martwego w przykoszarowych gospodarstwach pomocniczych, gdzie ujawniono spore nadwyżki magazynowe.[14].

Oprócz działalności typowo nadzorczej sędziowie i prokuratorzy stosowali szereg innych środków i metod profilaktycznego oddziaływania. Najbardziej rozpowszechnioną formą były pogadan-

ki z żołnierzami na różnorodne tematy dobierane stosownie do aktualnych potrzeb.

Przed wyruszeniem dywizji na front zapoznawano żołnierzy z ich podstawowymi prawami i obowiązkami. Dość szeroko popularyzowano przepisy kodeksu karnego WP. W pracy wychowawczej z oficerami i podoficerami stosowano formę wykładów.[15]

W czasie walk frontowych spotkania z żołnierzami odbywały się sporadycznie, w zależności od aktualnie zaistniałych potrzeb. Na przeszkodzie stały głównie znaczne odległości od jednostek wojskowych, częste zmiany miejsca postoju z trudności natury komunikacyjnej. Na uwagę zasługują spotkania sędziów z oficerami sztabu dywizji oraz pracownikami kwatermistrzostwa poświęcone głównie stosunkowi do niemieckiej ludności cywilnej i jej mienia. Potępiano wszelkie przejawy samowoli.

Oficerowie służby sprawiedliwości współpracowali z redakcją czasopisma dywizyjnego, dostarczając materiału zawartego w aktach spraw karnych i sporządzając krótkie artykuły lub notatki.[16]

W związku ze zwycięskim zakończeniem działań zbrojnych zorganizowano w oddziałach szereg spotkań z żołnierzami, podkreślając odwagę i męstwo artylerzystów, odpierających niejednokrotnie zaciekłe ataki czołgów i potrafiących utrzymać swe pozycje bez należytej osłony piechoty. Ukoronowaniem tej akcji był przegląd oddziałów 2 dywizji artylerii dokonany w dniu 12 maja 1945 r. przez gen.dyw. Karola Świerczewskiego na polach pod Ulbersdorf.[17]

Po powrocie jednostek do kraju kontynuowano cykl spotkań z żołnierzami poświęconych głównie problematyce dyscypliny i porządku wojskowego w garnizonach. Z kadrą, m.in. z oficerami

służb kwatermistrzoskich wszystkich oddziałów dywizji, omówiono zagadnienia prawne związane z zakończeniem działań zbrojnych. Kierowców zapoznawano systematycznie ze skutkami naruszenia regulaminowych zasad prowadzenia pojazdów mechanicznych.[18]

Formą dość powszechnie spotykaną na obszarze 2 dywizji artylerii było rozpoznawanie spraw ze szczególnym rozgłosem na terenie jednostek wojskowych. Rozprawy przeciwko dezerterom rozpoznawano z reguły w obecności wszystkich żołnierzy pułku, rozprawy w sprawach oficerskich - z udziałem oficerów macierzystej jednostki lub delegatów sąsiednich jednostek. Jedną sprawę na terenie Ostrowa /za zdemolowanie w stanie nietrzeźwości mieszkania miejscowego księdza/ rozpoznano w obecności osób cywilnych.[19]

Kilkudziesięcioosobowa lista ławników i obrońców wojskowych, sporządzona na wniosek szefa sądu jeszcze we Włodawie, uzupełniona była w miarę ubywania poszczególnych osób. Szef sądu osobiście prowadził systematyczne szkolenie, zapoznając ich z procedurą karną i obowiązującymi przepisami prawa karnego materialnego. Z meldunków i sprawozdań wynika w sposób nie budzący wątpliwości, że zarówno ławnicy jak i obrońcy stali się rzeczywistymi pomocnikami sędziego i współgospodarzami procesu. Swą znajomością realiów życia wojskowego przyczynili się do usprawnienia wymiaru sprawiedliwości na obszarze dywizji.[20]

W styczniu 1945 r. sędziowie sądu dywizji roztoczyli pieczę nad członkami wybranych oficerskich sądów honorowych i sądów koleżeńskich dla podoficerów i szeregowców. Szkolono systematycznie składy, zapoznawano sędziów z przepisami statutu i wizytowano rozprawy sądowe. Sądy społeczne nie odegrały w dy-

wizji poważniejszej roli, choć szereg orzeczeń w sprawach o nadużywanie alkoholu miało w poszczególnych jednostkach istotne znaczenie wychowawcze.[21].

OBSADA PERSONALNA

WOJSKOWEGO SĄDU 2 DYWIZJI ARTYLERII

szef sądu

- ppor. Bolesław Noskowski - 22.12.1944r. - 27.08.1945 r.

sędzia

- ppor. Józef Badecki - 22.12.1944 r. - 8.05.1945 r.
- ppor. Wiktor Altschüller - 22.12.1944 r. - 22.08.1945 r.

sekretarz

- sierż. Franciszek Troszyński - 22.12.1944 r. - 10.01.1945r.
- chor. Stanisław Wotoczek - 10.01.1945 r.-9.11.1945 r.

żołnierze obsługi /6 osób/.

Przypisy do części pierwszej

1. CAW III-153-90, s. 137.
2. Tamże, s. 138.
3. CAW, III-152-92, s. 10 i III-153-91, s. 20.
4. CAW, III-153-90, s. 128, 134 i 138.
5. CAW, III-153-88, s. 19.
6. CAW, III-153-99, s. 8 i 13 oraz III-153-101, s. 2.
7. CAW, 2 DA, t. 1, s. 24.
8. CAW, III-439-72, s. 19.
9. CAW, III-2 DA, t. 10, s. 1-32.
10. Tamże.
11. CAW, III-432-7, s. 28, 31 i 35, III-439-65, s. 76 i III--439-72, s. 19 i 25.
12. CAW, III-439-72, s. 25 i 2 DA, t. 40, s. 81.
13. CAW, 2 DA, t. 10, s. 52.
14. CAW, III-453-101, s. 50 i 2 DA, t.10, s. 52.
15. CAW, 2 DA, t. 8, 10, 34 i 42, całość.
16. CAW, III-439-72, s. 34 i III-453-101, s. 50-55.
17. CAW, III-153-101, s. 65 i 2 DA, t. 15, s. 28.
18. CAW, 2 DA, t. 7, s. 119.
19. CAW, III-153-101, s. 71, 2 DA, t. 7, s. 179 i 2 DA, t. 8, s. 98.
20. CAW, III-153-90, s. 1-5.
21. CAW, III-167-59, s. 80.
22. CAW, III-153-101, s. 118.
23. CAW, III-153-98, s. 95 i III-433-22, s. 197.

Przypisy do części drugiej

1. CAW, III-153-101, s. 5.
2. CAW, III-153-90, s. 118 i 701-326, rep.D.
3. CAW, III-153-90- s. 118 i III-439-72, s. 19.
4. CAW, III-153-101, s. 25, III-432-6, s. 80 i III-439-72, s. 11 i 19.
5. CAW, III-432-11, s. 64.
6. CAW, III-439-72, s. 20 i 26 oraz III-439-78, s. 19.
7. CAW, III-432-13, s. 16.
8. CAW, 2 DA, t. 10, s. 64.
9. CAW, III-153-89, s. 63 i III-153-101, s. 78 i 90.
10. CAW, III-153-101, s. 89, III-432-15, s. 47 i III-439-52, s. 61.
11. CAW, III-433-37, s. 26.
12. CAW, III-153-90, s. 38 i 45.
13. CAW, III-433-39, s. 11.
14. CAW, III-153-89, s. 118, 131 i 137.
15. CAW, 701-326, rep. D.
16. CAW, III-433-41, s. 3.

Przypisy do części trzeciej

1. CAW, III-153-90, s. 120.
2. CAW, III-439-72, s. 13 i 19.
3. Tamże.
4. Tamże, s. 20 i 26.
5. Tamże, s. 12 i 34-43.
6. Tamże, s. 41-61.
7. CAW, III-153-90, s. 19 i 38.
8. Tamże, s. 45 i III-439-76, s. 24.
9. CAW, III-153-90, s. 39.
10. CAW, III-439-76, s. 25.
11. CAW, III-153-90, s. 42.
12. Tamże, s. 3 i 19-23.
13. Tamże, s. 1 i 21.
14. CAW, III-153-9, s. 1.
15. CAW, III-153-90, s. 138 i III-433-14, s. 54.
16. CAW, III-153-101, s. 46 i 61.
17. CAW, 2 DA, t. 8 i 98.
18. CAW, III-153-90, s. 45, III-153-101, s. 89 i 119, III-433-14, s. 55, III-433-40, s. 73 i III-439-72, s. 61.
19. CAW, III-153-90, s. 5, 135 i 138, III-153-101, s. 10 i III-439-72, s. 41 i 61.
20. CAW, III-153-101, s. 16 i 25, III-433-14, s. 54-55 i III-433-34, s. 13.
21. CAW, III-153-88, s. 75, III-153-101, s. 25 i 59, III-432-11, s. 58 i III-433-14, s. 55.

Załącznik nr 29

WOJSKOWY SĄD POLOWY 5 DYWIZJI ARTYLERII

1. ORGANIZACJA. KADRY.

Na podstawie rozkazu Naczelnego Dowódcy WP z dnia 30 kwietnia 1945 r. sformowano 5 dywizję artylerii. W jej skład weszły m.in. 2, 3 i 10 brygada artylerii.[1].

W dniu 8 maja do dywizji skierowano szefa sądu polowego por. Józefa Badeckiego i sędziego por. Stanisława Czajkowskiego. 30 maja por. Marian Jeżewski objął obowiązki sekretarza sądowego.[2].

Faktyczną działalność sądową rozpoczęto w Toruniu w dniu 2 lipca 1945 r. Nawiązano kontakty z dowódcami brygady rozlokowanych w Gnieźnie i Włocławku. Wiele uwagi poświęcono problemom formowania dywizji, później zaś demobilizacji żołnierzy starszych roczników. Stosunkowo mało czasu przeznaczono na klasyczne czynności profilaktyczno-wychowawcze. Orzekano sporadycznie, stosownie do ilości spraw karnych wpływających do sądu.[3].

W sierpniu czyniono przygotowania do rozformowania dywizji. Dnia 27 sierpnia zwolniony został ze stanowiska sędziego ppor. Stanisław Czajkowski. Por. Marian Jeżewski udał się na długotrwałą kurację. Na jego miejsce przybył /czasowo/ ppor. Stanisław Kobza.[4].

W związku z rozformowaniem dywizji i przekształceniem jej w 13 brygadę artylerii, w dniu 2 października 1945 r.zlikwidowano, na podstawie rozkazu prezesa NSW, sąd 5 dywizji artylerii.[5].

Por. Józef Badecki i ppor. Marian Jeżewski przeniesieni zostali do dyspozycji Najwyższego Sądu Wojskowego, ppor. Stanisław Kobza został zdemobilizowany. Ostatnie czynności likwidacyjne wykonano w dniu 17 października 1945 r.[6].

2. SPRAWY KARNE.

Działalność orzecznicza sądu ograniczyła się do rozpoznania kilkunastu spraw karnych zakończonych wyrokami skazującymi lub postanowieniami umarzającymi postępowanie karne.

W lipcu skazano 1 podoficera za chuligaństwo i 2 szeregowców za samowolne opuszczenie rejonu zakwaterowania. W sierpniu skazano 2 szeregowców za dezercję. We wrześniu skazano 1 oficera za spowodowanie wypadku samochodowego i 6 szeregowców, w tym 3 za samowolne oddalenie, 1 za nadużycie uprawnień, 1 za czyn przeciwko zdrowiu i 1 za przestępstwo samochodowe. Nadto w 3 sprawach umorzono postępowanie karne na mocy amnestii. W październiku wpłynęła do sądu zaledwie 1 sprawa karna, którą zwrócono prokuratorowi celem uzupełnienia śledztwa.[1].

Ogółem skazano 12 osób, w tym 1 sprawcę na karę skierowania do oddziału karnego, 6 na karę do 1 roku pozbawienia wolności i 6 na kary do 2 lat pozbawienia wolności. W stosunku do 1 osoby zawieszono warunkowo wykonanie kary. 2 osoby zdegradowano.[2].

3. DZIAŁALNOŚĆ POZAORZECZNICZA.

Służba sprawiedliwości dywizji nie zdołała rozwinąć szerszej działalności profilaktyczno-wychowawczej.

Prokuratura stawiała pierwsze kroki w zakresie nadzoru ogólnego. Kontrolowano sporadycznie stan wyżywienia i umundurowania żołnierzy. Podnoszono w meldunkach, że braki w zakresie umundurowania, korzystanie z mundurów zdobycznych, używanie przez oficerów zużytych mundurów drelichowych i niedostatek obuwia nie sprzyjały utrzymaniu należytego stanu dyscypliny.

Zdarzały się przypadki pijaństwa, zwłaszcza wśród kadry, i awanturowania się pod wpływem wypitego alkoholu. Szczególnym echem odbiły się skutki awantury w śródmieściu Torunia w nocy z 25 na 26 sierpnia 1945 r., w trakcie której jeden z awanturujących się oficerów został zabity, zaś kilka osób doznało obrażeń.

Dowódcy jednostek reagowali w takich przypadkach w sposób energiczny, co jednakże prowadziło w niektórych przypadkach, jak np. w 8 pułku artylerii haubic, do nadmiernej surowości. Prokurator zwracał uwagę, że w jednostce tej nie stosowano gradacji kar i wyróżnień, karząc z reguły karą aresztu ścisłego za błahe nawet przewinienia dyscyplinarne. Za nienormalne uznawał, zwracając stosowną uwagę dowódcy, że w areszcie dyscyplinarnym przebywało niejednokrotnie ok. 20-30 osób.[1].

Kilka spraw karnych rozpoznano na terenie jednostek wojskowych z udziałem zgromadzonych żołnierzy. Rozprawom przysłuchiwało się z reguły od kilkudziesięciu do kilkuset żołnierzy.[2].

Problem szkolenia ławników rozwiązywano stosownie do zarządzeń Wydziału Sądownictwa Wojennego i Najwyższego Sądu Woj-

skowego. Zwracano uwagę, by w miarę możliwości nie korzystać z usług ławników pochodzących z jednostek z których wywodzili się oskarżeni.[3].

Innych czynności profilaktyczno-wychowawczych nie odnotowano.

STAN OSOBOWY

SĄDU POLOWEGO 5 DYWIZJI ARTYLERII

- szef sądu

- por. Józef Badecki - 8.05.1945r. - 2.10.1945 r.

- sędzia

- por. Stanisław Czajkowski - 8.05.1945 r. - 27.08.1945 r.

- sekretarz

- ppor. Marian Jeżewski - 30.05.1945 - 2.10.1945 r.

- ppor. Stanisław Kobza /czasowo/ -14.08.1945 - 2.10.1945 r.

- żołnierze obsługi /3 osoby/

Przypisy do części pierwszej

1. CAW, 331-326 - 55, s. 105.
2. CAW, III-165-59, s. 1, 11 i 80.
3. CAW, III-433-38, s. 11.
4. CAW, III-167-59, s. 19-25.
5. CAW, III-167-62, s. 9.
6. CAW, III-433-22, s. 178 i 197 oraz III-433-38, s. 11.

Przypisy do części drugiej

1. CAW, III-167-62, s. 19, III-433-37, s. 79, III-433-39, s. 153 i III-433-40, s. 83.
2. CAW, III-391-308, s. 55 i III-433-38, s. 11.

Przypisy do części trzeciej

1. CAW, III-432-15, s. 203 i III-439-65, s. 130 i 318.

2. CAW, III-167-62, s. 9 i III-433-38, s. 11.

3. CAW, III-167-62, s. 9.

Nr pf-758/II/SN

BIBLIOTEKA NAUKOWA ASG WP
2040
Specjalnych

BIBLIOTEKA GŁÓWNA - ARCHIWUM
Nr ewid. 12092
Akademii Obrony Narodowej